

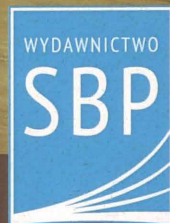
3425

Dariusz Grygowski

BIBLIOTEKI i PIENIĄDZE



Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich



BIBLIOTEKI I PIENIĄDZE

Dariusz Grygrowski

LIBRARIES AND MONEY



Warsaw 2015

Dariusz Grygowski

BIBLIOTEKI I PIENIĄDZE



Warszawa 2015

Książka wydana przy pomocy finansowej Instytutu Informacji Naukowej
i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego

Recenzent
dr hab. prof. UW Dariusz KUŹMINA

Koncepcja graficzna okładki
Dariusz GRYGROWSKI

Projekt okładki
„Funky Worky”

Redakcja techniczna i korekta
Anna LIS

© Copyright Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

ISBN: 978-83-64203-44-2

CIP - Biblioteka Narodowa

Grygowski, Dariusz
Biblioteki i pieniądze / Dariusz Grygowski ;
Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. - Warszawa :
Wydawnictwo SBP, 2015

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE	11
Rozdział I	
OPŁATY ZA USŁUGI BIBLIOTECZNE	27
Argumenty stron w dyskusji o płatnych bibliotekach	30
Bezpłatny standard niższy, płatny standard wyższy?	37
Sprawa Technische Universität Darmstadt vs. Eugen Ulmer KG	39
Płatne usługi informacyjne	42
Monitoring opłat bibliotecznych	48
Podstawowe opłaty w regulaminach udostępnień	52
VAT a biblioteki	55
Działalność gospodarcza bibliotek	60
Opłaty w regulaminach wojewódzkich bibliotek publicznych	65
Książnica Podlaska w Białymstoku	65
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy	67
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gdańsku	68
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gorzowie Wielkopolskim	70
Biblioteka Śląska w Katowicach	71
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Kielcach	73
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie	74
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Lublinie	76
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Łodzi	77
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie	78
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu	79
Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu	80
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie	81
Książnica Pomorska w Szczecinie	82
Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu	84
Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego	85
Dolnośląska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu	88
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Zielonej Górze	90
Opłaty za karty biblioteczne	93
Kaucje biblioteczne i odszkodowania	97

Oplaty za nieterminowy zwrot	100
Windykacja wierzytelności biblioteki	106
Biblioteczne „amnestie”	110
Jak biblioteki za granicą dochodzą swoich praw?	113
Cenniki w bibliotekach akademickich	116
Znaczenie opłat dla budżetów bibliotek akademickich	118
Analiza funkcjonowania bibliotek naukowych w Polsce	124
Biblioteka kosztuje uczelnię coraz mniej	126
Środki finansowe wypracowane przez bibliotekę uczelnianą	128
Rozdział II	
FUNDRAISING BIBLIOTECZNY	135
Biblioteczni sponsorzy	138
Fundraising a sponsoring	140
Fundraising jako działanie marketingowe	143
O przyjaciółach biblioteki	144
Przywileje dla przyjaciół?	149
Przyjaźń prawdziwa i kupiona	150
Kapitał stowarzyszeniowy	151
Krajowy potencjał filantropijny	152
Fundraising w polskim wydaniu	154
Żeby dostać, najczęściej trzeba poprosić	158
Polskie biblioteki nie proszą	159
Zawodowy fundraiser czy przysposobiony bibliotekarz?	161
Metody bibliotecznego fundraisingu	163
„Adopcja” książek	167
Fundraising sieciowy	168
Legacje na rzecz bibliotek	169
Etyczna strona fundraisingu	174
„Hodowanie” darczyńcy	176
Dziękowanie to też fundraising	177
Co przejąć z amerykańskiego fundraisingu bibliotecznego?	177
Rozdział III	
FUNDUSZE DLA BIBLIOTEK	185
Kryterium finansowe w tworzeniu rankingów bibliotek	186
Kryzys w bibliotekarstwie brytyjskim	190
Usamorządowienie bibliotek publicznych w Polsce	192
Kwoty dla bibliotek w budżetach samorządów	196
Granty dla bibliotek	198
Fundusze europejskie	202
Programy krajowe finansowane ze środków EFRR	205

Regionalne programy operacyjne	206
Inne fundusze europejskie	208
Środki z budżetu państwa i programy rządowe	210
Rozdział „biblioteki” w budżecie państwa	210
Rządowe programy finansowego wsparcia bibliotek	221
Wsparcie ze strony fundacji	228
Rozdział IV	
ZWROT NAKŁADU Z INWESTOWANIA W BIBLIOTEKĘ	235
ROI w bibliotekarstwie – opinie sceptyków	241
Jaki uczelnia ma pożytek z biblioteki uczelnianej?	244
Marketingowa przydatność ROI w bibliotekach publicznych	247
Wskaźnik ROI dla bibliotek całego stanu – raport z Teksasu	250
Ile użytkowników biblioteki jest gotów zapłacić?	254
Biblioteczne analizy ROI w dużych jednostkach administracyjnych	255
Rozdział V	
TANTIEMY I LICENCJE W DZIAŁALNOŚCI BIBLIOTECZNEJ	263
Tantiemy biblioteczne	263
Brzechwa o tantiemach bibliotecznych	266
Płatne wypożyczanie książek	268
Autorzy wobec <i>public lending right</i>	272
PLR – propozycje i nieporozumienia	276
Czy zapłacą czytelnicy?	280
Procesy w sprawie PLR	283
Dyrektywa 2006/115/WE – geneza i zapisy	284
Odszkodowania dla twórców – od kogo i za co?	288
Długi proces implementacji dyrektywy	289
Sposoby i możliwości wprowadzenia PLR – przegląd stanowisk	292
System PLR – wzorzec brytyjski i inne	294
Sposoby i możliwości wprowadzenia PLR – przegląd stanowisk, cd.	298
Wstępny zarys systemu PLR – decyzje MKiDN	302
Legislacyjny finał stanowienia systemu PLR w Polsce	306
Licencje z tytułu udostępniania dokumentów audiowizualnych	312
Licencja na odtwarzanie	314
Organizacje zbiorowego zarządzania wobec bibliotek	317
Licencje na płyty DVD	319
Licencja na wypożyczanie	324
ZAKOŃCZENIE	329
BIBLIOGRAFIA	336

CONTENTS

INTRODUCTION	11
Chapter I	
PAYMENTS FOR LIBRARY SERVICES	27
Pros and cons in discussion on paid libraries	30
Free services worse, paid services better: is that true?	37
The Technische Universität Darmstadt vs. Eugen Ulmer KG case	39
Paid information services	42
Monitoring of library payments	48
Basic payments in libraries' lending regulations	52
VAT vs libraries	55
Libraries' business activity	60
Payments in voivodeship libraries' regulations	65
The Podlaska Library in Białystok	65
The Voivodeship and Municipal Public Library in Bydgoszcz	67
The Voivodeship and Municipal Public Library in Gdańsk	68
The Voivodeship and Municipal Public Library in Gorzów Wielkopolski	70
The Silesian Library in Katowice	71
The Voivodeship Public Library in Kielce	73
The Malopolska Voivodeship Public Library in Cracow	74
The Voivodeship Public Library in Lublin	76
The Voivodeship Public Library in Łódź	77
The Voivodeship Public Library in Olsztyn	78
The Voivodeship Public Library in Opole	79
The Regional Public Library and Culture Animation Centre in Poznań	80
The Voivodeship and Municipal Public Library in Rzeszów	81
The Pomeranian Library in Szczecin	82
The Regional Public Library – Nicolaus Copernicus Library in Toruń	84
The Warsaw Public Library – The Main Library of the Masovian Region	85
The Lower Silesian Public Library in Wrocław	88
The Voivodeship and Municipal Public Library in Zielona Góra	90
Payments for library cards	93
Library recognisances and compensations	97
Penalties for delayed return	100

Recovery of library's credibilities	106
Library amnesties	110
How do the foreign libraries exert their rights?	113
Price lists in academic libraries	116
Role of payments and penalties in academic libraries' budgets	118
Analysis of Polish research libraries' functioning	124
Academic libraries are less and less costly for their organizations	126
Funds worked out by academic libraries	128
Chapter II	
LIBRARY FUNDRAISING	135
Sponsors of libraries	138
Fundraising vs sponsoring	140
Fundraising as a marketing activity	143
Library friends	144
Priviledges for the friends?	149
Friendship – a real or a bought one?	150
An association capital	151
A national potential of philanthropy	152
Fundraising in Poland	154
To get anything, you have to ask for it	158
Polish libraries do not ask	159
A professional fundraiser or a qualified librarian?	161
Methods of library fundraising	163
Books' adoption	167
A network fundraising	168
Bequests for the libraries	169
Ethical aspects of fundraising	174
"Upbringing" a donor	176
Thanking is fundraising either	177
What can we learn from the American library fundraising?	177
Chapter III	
FUNDS FOR LIBRARIES	185
Financial criteria for libraries' rankings	186
British libraries in crisis	190
Polish public libraries under local authorities' government	192
Library funds in local authorities' budgets	196
Grants for libraries	198
European funds	202
ERDF national programmes	205
Regional operational programmes	206

Other European funds	208
The state budget and governmental programmes	210
"The Libraries" chapter in the state's budget	210
Governmental programmes of financial support for libraries	221
Foundations' support for libraries	228
Chapter IV	
THE RETURN OF INVESTMENT IN LIBRARIES	235
ROI in libraries – skeptical opinions	241
What is an academic library usefulness for its organisation?	244
ROI's marketing usability in public libraries	247
Texas Public Libraries: Economic benefits and return of investment	250
How much is a library user ready to pay?	254
A library ROI in large administration units	255
Chapter V	
ROYALTIES AND LICENSES IN LIBRARIES	263
Library royalties	263
Jan Brzechwa about library royalties	266
Book lending charged	268
The authors vs. public lending right	272
PLR – proposals and misunderstandings	276
The readers – will they pay?	280
Legal proceedings concerning PLR	283
The 2006/115/WE Directive – background and regulations	284
Compensations for the authors – from whom and for what?	288
A long process of the directive's implementation	289
Methods and possibilities of PLR implementation – review of statements	292
The PLR system – the British and other models	294
Methods and possibilities of PLR implementation – review of statements, continued	298
Preliminary project of the PLR system – decisions of the Ministry of Culture and National Heritage	302
A legislative final of the PLR system implementation in Poland	306
Licenses for audiovisual documents' lending	312
A license to reproduction	314
Collective management organizations vs libraries	317
Licenses for DVDs	319
A license to lending	324
CONCLUSIONS	329
REFERENCES	336

WPROWADZENIE

TYTUŁ „Biblioteki i pieniądze” być może nie najlepiej komponuje się z resztą książki mającej zasadniczo naukowy charakter. Brzmi zapewne nazbyt publicystycznie. Zdecydowałem się jednak zachować go w tym brzmieniu z dwóch powodów. Po pierwsze, ten tytuł mimo wszystko należyście oddaje treść książki, która faktycznie dotyczy sygnalizowanej relacji, a więc różnych odcieni finansowego aspektu funkcjonowania bibliotek. Po drugie zaś, zdecydowałem się go użyć trochę na zasadzie przekory. Okazuje się bowiem, że połączenie obu słów, jako wzajemnej relacji opisywanych przez nie zjawisk, w zasadzie w zasobach „polskiego” Internetu nie istnieje. Na pytanie wyszukiwawcze w postaci „biblioteki i pieniądze” popularne wyszukiwarki odpowiadają nader skromnie.

Lektura publikacji z zakresu bibliotekoznawstwa dostarcza wielu przykładów utyskiwań na niewystarczające finansowanie bibliotek, na permanentny brak środków pozwalających utrzymać odpowiedni poziom usług i zasobność księgozbiorów, na niskie płace osób zatrudnionych w bibliotekach, itd. Żeby więc zestawienie słów „biblioteka” i „pieniądze” pozbawić nieco cech oksymoronu i zaprzeczyć próbom twierdzenia, że oba zjawiska się wykluczają, należałoby je częściej łączyć – choćby w tytule tej książki. Tym samym należy wyrazić przekonanie, że mogą istnieć biblioteki, które stać na zakup odpowiedniej liczby nowości, które mogą sobie pozwolić, aby bezpłatnie udostępniać użytkownikom wszystkie gromadzone rodzaje dokumentów, które stać na odpowiednie do potrzeb użytkowników urządzenia techniczne i programy komputerowe, które stosują kary finansowe dla nierzetelnych użytkowników nie w celu zarobkowym, a jedynie w celu dyscyplinującym, w których wreszcie pracują bibliotekarze wynagradzani odpowiednio do pełnionej przez siebie ważnej roli społecznej.

Wzrost zainteresowania finansowym aspektem funkcjonowania bibliotek w sposób naturalny nastąpił w polskim bibliotekoznawstwie po przemianach społeczno-gospodarczych zainicjowanych po „okrągłym stole”. Do 1989 r. ży-

liśmy bowiem w kraju małej bibliotekarskiej stabilizacji, gdzie przybywało bibliotek publicznych, rosła liczba filii bibliotecznych, a liczba punktów bibliotecznych była w pewnym momencie okresu PRL 25-krotnie większa od ich liczby obecnej¹. Wystarczy krótkie spojrzenie na dane prezentujące liczbę bibliotek publicznych w Polsce w kolejnych latach po II wojnie światowej, żeby się przekonać, iż krzywa liczby bibliotek publicznych regularnie wzrastała do końca okresu PRL-u. W 1990 r. ta krzywa jednak nagle uległa załamaniu.

Jak pisała Krystyna Remerowa w bibliotekarskim skrypcie z 1951 r., do zadań bibliotecznej administracji zawsze należała „troska o środki finansowe i ich wydatkowanie zgodne z przepisami”². Należało więc oczywiście tak jak i dziś opracować plan finansowy, ustalić w nim wydatki osobowe i rzeczowe, zadbać o sprawne wydatkowanie funduszy. Zmiana systemu politycznego, a także obiektywny rozwój bibliotek i świadczonych przez nie usług sprawił jednak, że dziś zadań administracyjno-finansowych jest więcej. W strukturze budżetu biblioteki coraz częściej bowiem pojawiają się kwoty związane z opłatami od użytkowników oraz kwoty pozyskanych środków pozabudżetowych, a pisanie wniosków grantowych, poszukiwanie darczyńców i sponsorów dla jednych stało się wspianą nową możliwością, dla innych, niestety, trudną koniecznością.

Zmiana porządku prawnego po roku 1989 sprawiła, że samorządy lokalne, na których spoczął obowiązek finansowego utrzymania bibliotek publicznych, musiały zacząć tak gospodarować, poszukując jednocześnie oszczędności, by z posiadanych środków móc utrzymać na względnym poziomie ich odpowiednią liczbę. W związku z tym liczba bibliotek publicznych zaczęła maleć, a proces ten w ciągu całego 25-lecia wolnej Polski miał postęp stały.

Przed 1989 r. również inaczej – choć nie znaczy to, że lepiej pod względem jakości – sytuacja wyglądała w innych „siecicach” bibliotecznych. Niepublicznych uczelni wyższych praktycznie nie było (z wyjątkiem KUL), więc biblioteki uczelniane były zasadniczo bibliotekami wyższych uczelni państwowych. Po przełomie pojawiły się jednak zjawiska momentami spodziewane, momentami zaskakujące. Oto w ciągu pierwszych 15 lat III RP liczba wyższych uczelni wzrosła ponad 4-krotnie³, głównie za sprawą liczebnego rozwoju wyższego szkolnictwa niepublicznego, ale nie szło to w parze z odpowiednim wzrostem liczby bibliotek uczelnianych. Wręcz przeciwnie, dane statystyczne pokazywały nawet w pewnym okresie, że paradoksalnie w czasie, gdy ogólnie rosła liczba

¹ Według „Rocznika Statystycznego” GUS za rok 1975 największą liczbę punktów bibliotecznych zanotowano w 1970 r., kiedy wynosiła ona 31788 placówek (s. 469). Tymczasem wg rocznika GUS „Kultura w 2013 r.” w Polsce było już tylko 1271 punktów bibliotecznych (s. 102).

² K. Remerowa: *Administracja biblioteki, budżet, finanse*. Warszawa: ZBiAP, 1951, s. 3.

³ Według danych GUS największą liczbę szkół wyższych zanotowano w roku akademickim 2009/10 (461), zaś w roku akademickim 2005/06 liczba studiujących była bliska 2 mln. Dane z „Rocznika Statystycznego 2014” podają, że liczba szkół wyższych zmniejszyła się do 435, a osób studiujących było już tylko 1,5 mln.

wyższych uczelni, malała liczba bibliotek uczelnianych! Podobnie w sieci bibliotek Polskiej Akademii Nauk – po 25 latach III Rzeczypospolitej PAN utrzymuje połowę bibliotek, które utrzymywała pod koniec PRL, a z posiadanych niegdyś pięciu samodzielnych bibliotek utrzymuje dziś tylko dwie. Zmiany kulturowe są zapewne jednym z czynników tłumaczących te zjawiska, ale z pewnością w odpowiedzi na pytanie o przyczynę spadku liczby bibliotek uwzględnić, niestety, trzeba także niedostatki finansowe i oszczędności dokonywane przez podmioty organizujące biblioteki.

Zatem w dużym stopniu właśnie praktyczne problemy związane z finansową stroną działalności bibliotek i utrzymaniem ich usług na odpowiednim poziomie (a czasem wręcz utrzymaniem biblioteki w ogóle), otworzyły w polskich badaniach bibliotekoznawczych nową ścieżkę – badania w zakresie zarządzania bibliotekami i finansowania bibliotek.

Jednak to, co dla nas jest wciąż pewną nowością, za granicą zajmowało bibliotekarzy już od dawna. Publikacje na temat finansowej strony działalności bibliotek dochodziły do nas jeszcze na długo przed upadkiem żelaznej kurtyny. Przykładem może być książka z 1972 r. pt. *Ekonomiczna analiza usług biblioteki publicznej* (oryg. *An economic analysis of public library services*), której autorami byli Joseph P. Newhouse i Arthur J. Alexander. Ową ekonomiczną analizę funkcjonowania wybranej biblioteki publicznej, przeprowadzono w latach 1970-1971 w Beverly Hills, znanej kalifornijskiej miejscowości zamieszkiwanej przez społeczność o największych na głowę mieszkańca dochodach w USA. Dokonano zatem wszechstronnej analizy działalności, w której poddano ocenie politykę gromadzenia i udostępniania zbiorów. Przeprowadzono także badanie, z którego uzyskano szczegółowe informacje o użytkownikach biblioteki – ich wieku, wykształceniu i powodach odwiedzania biblioteki. Poddano analizie także budżet biblioteki i opisano strukturę wydatków na różne cele w poszczególnych działach biblioteki. Oszacowano koszty niektórych działań, dołączając sugestie na temat możliwości zoptymalizowania tych wydatków. Autorzy podali np., że utrzymywanie całego systemu monitorowania przeterminowanych wypożyczeń kosztowało wówczas bibliotekę w Beverly Hills rocznie 6500 \$. Obliczono jednocześnie, że gdyby złagodzić nieco zapisy regulaminowe dotyczące monitorowania zaległości i wydłużyć ten czas o tydzień (z 28 dni od momentu wypożyczenia do 35 dni), to roczna oszczędność biblioteki wyniosłaby ok. 2700 \$, a nie spowodowałyby to dużo gorszej „ściągalności” przeterminowanych wypożyczeń⁴. W tej samej analizie obliczono też, że koszt pracy związanej z akcesją, opracowaniem, skatalogowaniem i włączeniem do zbiorów przeciętnej książki wynosił 5,55 \$ (z rozbiciem na poszczególne skład-

⁴ J.P. Newhouse, A.J. Alexander: *An economic analysis of public library services*. Santa Monica: Rand, 1972, pp. 81-82.

niki tej kwoty)⁵. W sumie nie ma znaczenia, ile by ta kwota wynosiła dzisiaj i jaki wpływ na obecny wynik miałyby rozpowszechnienie systemów zintegrowanych, służących m.in. do komputerowej akcesji i opracowania. Istotny jest sam fakt, dowodzący, że analizy funkcjonalności i efektywności kosztowej bibliotek nie są wcale współczesnym wynalazkiem, bo jak pokazuje omówiony przykład, są dokonywane już od kilkudziesięciu lat, choć faktycznie dopiero od lat 90. zdecydowanie bardziej intensywnie. W pierwszej dekadzie nowego stulecia można już mówić o urodzaju takich analiz w USA, Kanadzie, Australii i innych krajach rozwiniętych. Publikuje się ich wiele, czy to dotyczących poszczególnych bibliotek, czy sieci bibliotek funkcjonujących na określonym obszarze administracyjnym (np. w całych hrabstwach, okręgach, stanach). Te analizy i obliczenia, które – jak wynika z powyższego – z naturalnych powodów zajmowały bibliotekarzy funkcjonujących w gospodarce rynkowej już dekady temu, zajmują dziś coraz częściej także bibliotekarzy w naszej części świata i powoli pojawiają się w Polsce.

Dziś więc tradycyjne stwierdzenie, że bibliotekarz zajmuje się gromadzeniem, opracowaniem, przechowywaniem i udostępnianiem dokumentów, to podanie informacji niepełnej. W niemałym stopniu bibliotekarzy zajmuje dziś także ekonomiczna i organizacyjna strona funkcjonowania ich biblioteki. Ale to w sumie w polskiej myśli bibliotekoznawczej nie jest nic nowego. Takie podejście do zawodu bibliotekarza jest bowiem zgodne z koncepcją, jaką prawie 200 lat temu prezentował w swoim dziele *Bibliograficznych ksiąg dwoje* J. Lelewel, który definiując zawód bibliotekarza, jako jeden z głównych obowiązków pracownika biblioteki, wymienił obowiązek zabiegania o jej właściwe utrzymanie – również od strony finansowej. W rozdziale „Bibliotekarstwo czyli księżnictwo”, uznawanym za pierwszy polski podręcznik bibliotekarstwa, w części zatytułowanej „Pomnażanie zbioru, środki ciągłego wzrostu” Lelewel wspominał więc o bibliotecznych finansach, uczulając, że należy roztropnie używać funduszu bibliotecznego, ponieważ „łatwo go roztrwonąć”. Dodał też zdanie, które mogłoby być mottem każdej pracy dotyczącej zarządzania bibliotekami i ich finansami: „Szczęśliwy bibliotekarz, kiedy umie wymierzyć dochody, wymierzyć potrzeby i ocenić je, jedne z drugimi pokombinować”. Zaraz też dodał: „Biblioteka, która ma być wielką, ma być równie dostatnim opatrzona funduszem; wymierna zaś i na pewny użytek przeznaczona stosownie do wielkości celu swego dochody otrzyma”⁶.

To, co Lelewel wymieniał jako piąty z sześciu punktów opisujących czynności bibliotekarza, dziś wysuwa się na czoło problemów. I kiedy w grę wchodzi

⁵ Ibid, p. 68.

⁶ J. Lelewel: *Bibliograficznych ksiąg dwoje*. T. 2. Wilno: 1826. Cyt. za: D. Grygowski: *Biblioteki – niekomercyjne instytucje w skomercjalizowanym otoczeniu*. [w:] *Książka, biblioteka, informacja. W kręgu kultury i edukacji*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2008, s. 159.

na przykład prenumerata czasopism, to bibliotekarze muszą odpowiedzieć nie tylko na pytanie, co prenumerować, ale przede wszystkim, skąd wziąć środki na tę prenumeratę. Nie można jednak powiedzieć, że utyskiwania na poziom finansowego zaspokojenia bibliotek pojawiły się w Polsce raptem dwie dekady temu, po zmianie systemu politycznego, co byłoby jakąś paradoksalną pochwałą systemu słusznie minionego. Otóż nie – narzekania na niedostatek bibliotecznych finansów są niezależne od czasów i ustrojów. Już sam Lelewel pisał w swym pierwszym podręczniku bibliotekarstwa: „(...) nie ma dość wielkiej biblioteki, nie ma dość zamożnej w fundusze, ażeby nie wzniecała utyskiwań, narzekań, na niedostatek, na zaniedbywanie nabywania dzieł potrzebnych, na nietrafny funduszem kierunek i na marnowanie jego”⁷.

Bardzo często w tekstach, które dotyczą opłat bibliotecznych czy generalnie finansów bibliotecznych, można znaleźć uzasadnienie, a nawet pewne usprawiedliwienie dla działań mających na celu pozyskanie dodatkowych funduszy, faktem spadku dotowania bibliotek z powodu postępującego kryzysu. Czytamy więc często w zagranicznych relacjach z różnych bibliotek, że z powodu światowego kryzysu, który z kolei spowodował spadek finansowania biblioteki, czy to przez miasto, czy przez hrabstwo, czy władze okręgu, czy przez macierzystą uczelnię, biblioteka była zmuszona wprowadzić pewne opłaty i/lub zastosować pewne formy dodatkowego finansowania.

Niewątpliwie biblioteki odczuły skutki światowego kryzysu ekonomicznego. Znamienne, że w obecnie ukazujących się publikacjach z dziedziny bibliotekoznawstwa, szczególnie tych zajmujących się zarządzaniem bibliotekami, pojawiają się wciąż stwierdzenia, że w ostatnich latach pogorszyła się sytuacja finansowa bibliotek, że wciąż odczuwa się niedobory budżetowe, że wciąż kurczą się biblioteczne finanse. W wielu publikacjach na temat działalności bibliotek przewija się często mniej więcej podobne zdanie: *z powodu cięć budżetowych nasza biblioteka była zmuszona poszukać dodatkowych sposobów uzyskiwania dochodu*. Ale tak naprawdę zainteresowanie sposobami powiększania zawsze małych bibliotecznych budżetów nie pojawiło się dopiero w ostatnich latach, gdy światowy kryzys ogarnął rozwinięte kraje zachodnie, a reperkusje musiały wobec tego odczuć także kraje rozwijające się. O poszukiwaniu dodatkowych środków z powodu niewystarczającego finansowania bibliotekarze mówili bowiem dużo wcześniej, zanim nastąpił krach na rynku kredytów hipotecznych w USA, a nazwa Banku Lehman Brothers stała się niesławnie znana w skali globalnej. Kiedy więc dziś tak wiele artykułów w bibliotekarskiej prasie w USA, Wielkiej Brytanii, Kanadzie i w innych krajach wysoko rozwiniętych sygnalizuje kłopoty finansowe bibliotek, trzeba stwierdzić, że to wcale nie jest zjawisko nowe. Gdyby zajrzeć do światowej prasy bibliotekarskiej z przełomu stuleci, ale

⁷ J. Lelewel: *Biblijograficznych ksiąg dwoje*. T. 2. Warszawa: H. Wilder, 1927, s. 328.

też z lat 90., 80. i wcześniejszych dekad poprzedniego stulecia, znaleźć można podobne utyskiwania. I nie ma znaczenia, czy chodzi o biblioteki w zamożnych krajach, czy w krajach biedniejszych. Bo choć stopień rozwoju bibliotek jest oczywiście różny, w zależności od stopnia rozwoju kraju, to uzasadnione narzekania są podobne, poczucie niedostatku finansowego jest niezależne od szerokości geograficznej. Jak pisał J. Wojciechowski, „nie ma na świecie bibliotekarstwa budżetowo zaspokojonego: jęczenie odbywa się we wszystkich językach”⁸.

Zatem wobec permanentnych niedoborów finansowych biblioteki, nie czekając na obfitsze wsparcie ze strony swoich organizatorów, próbują w różny sposób uzupełniać mały jak zwykle budżet. Dotyczy to także bibliotek w zamożnych krajach rozwiniętych. Na przykład amerykański „Library Journal” podał, że w USA prawie nie ma bibliotek publicznych, które by nie prowadziły jakiejś formy dodatkowych i niekoniecznie *stricte* bibliotecznych usług, mających na celu wykreowanie dodatkowego dochodu. Najprostszym i najczęściej stosowanym sposobem szukania dodatkowych funduszy jest organizowanie kiermaszy książek (robi tak 88% bibliotek publicznych). Z kolei wśród największych bibliotek, które obsługują społeczności większe niż 500 tys. mieszkańców ponad 1/3 bibliotek prowadzi swoje własne sklepiki z pamiątkami, a 25% bibliotek zarabia na automatach do kawy, czy po prostu prowadzi małe kafejki. Beth Dempsey pokazuje jednak prawdę o skuteczności tego typu działań. Zyski są bowiem zazwyczaj znikome. Na przykład prowadzenie kafejki daje przeciętnie roczny dochód w wysokości ok. 2.500 \$, a prowadzenie sklepiku z pamiątkami zaledwie 1000 \$ rocznie⁹.

Niektóre biblioteki próbują więc stosować, z różnym skutkiem, jeszcze inne metody powiększania budżetu, aplikując o granty lub przyciągając darczyńców. O ile jednak takie zabiegi, jak sprzedaż zbędnych książek, prowadzenie sklepiku lub szukanie hojnego sponsora raczej nikogo nie dziwi i nie oburza, to stosowanie opłat za usługi *stricte* biblioteczne spotyka się już z pewną krytyką. Oczywiście nie budzi wątpliwości pobieranie opłat za usługi reprograficzne, trudno bowiem oczekiwać, żeby biblioteki bezpłatnie udostępniały kserokopiarki, skanery i drukarki – choć nieliczne tak robią. Konserwacja tych urządzeń i koszty materiałów eksploatacyjnych są przecież niemałe. Są jednak takie usługi (szczególnie chodzi tu o udostępnianie zbiorów), za które jedne biblioteki pobierają opłaty, a inne stać na to, by za tę samą usługę nie żądać żadnej opłaty. W bibliotekach, które zdecydowały się pobierać opłaty za udostępnianie, najczęściej stosowana jest opłata za wypożyczenie materiałów audiowizualnych, głównie płyt DVD i Blue-Ray oraz nagrań audio na CD. W Stanach Zjednoczo-

⁸ J. Wojciechowski: *Rejestr słabości domniemanych (1)*. „Bibliotekarz”, 2006, nr 4, s. 5.

⁹ B. Dempsey: *For Love or Money*. „Library Journal” 2010, vol. 135, iss. 15, p. 21 (20-23).

nych, na przykład za te usługi pobiera opłatę 12% bibliotek publicznych. Z kolei 8% pobiera dyskusyjną opłatę za rezerwację szczególnie poszukiwanych materiałów, a 7% amerykańskich bibliotek stosuje opłaty w wypożyczaniu międzybibliotecznym. Do tego dochodzą nie mniej kontestowane przez użytkowników karne opłaty za nieterminowy zwrot wypożyczonych materiałów¹⁰.

Obok dobrze znanych i od lat praktykowanych form, stosowanych jeszcze w epoce przedinternetowej, jak występowanie o dotacje, przyciąganie hojnych darczyńców i organizowanie wydarzeń mających generować jakieś zyski, pojawiły się też nowe sposoby, oparte na Internecie i dostępnych dzięki niemu mediach społecznościowych. Przykładem takiego stosunkowo nowego i wręcz banalnego pozyskiwania dodatkowych funduszy dzięki Internetowi jest umieszczanie na stronach WWW bibliotek elementu z tekstem „Donate”, którego uruchomienie pozwala wpłacić online określoną kwotę na rzecz biblioteki. Wydawać by się mogło, że taki element, umieszczony najczęściej gdzieś daleko z prawej strony na głównej witrynie biblioteki, będzie omijany i z rzadka „klikany”, nie mówiąc już o skorzystaniu z takiej zachęty i faktycznym wpłaceniu darowizny. Tymczasem według dokumentu opracowanego przez Amerykańskie Stowarzyszenie Bibliotekarzy (ALA) wcale nie należy lekceważyć tej prostej i taniej formy zdobywania pieniędzy, bo z roku na rok kwoty darowizn dla bibliotek dokonywanych w trybie online wzrastają¹¹.

W publikacjach poświęconych bibliotecznym finansom i analizach efektywności kosztowej bibliotek ważne miejsce zajmuje kwestia pobierania opłat za usługi biblioteczne. Na marginesie dyskusji o zakresie płatnych usług w bibliotekach snuje się też czasem rozważania w celu określenia relacji pomiędzy bibliotekami a osobami z nich korzystającymi. Wyraża się to m.in. zróżnicowaniem w określeniach stosowanych w odniesieniu do osób odwiedzających biblioteki. Jednym z takich określeń jest słowo „klient”, które w kontekście stosowania opłat za niektóre usługi biblioteczne, wydaje się całkowicie uprawnione. Wszak tego, kto płaci, uważa się za klienta. A jednak, w piśmiennictwie polskim stosunkowo rzadko mówi się o klientach bibliotek, a jeśli już, to głównie dlatego, że słowo klient narzuca się czasem jako bezpośrednie tłumaczenie angielskiego słowa „customer”¹².

¹⁰ Ibid.

¹¹ *Online Donations: The Newest Way to Give* [online]. ALA – Frontline Fundraising Toolkit [dostęp: 1.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.ala.org/advocacy/advleg/frontlinefundraising/onlinedonations>>.

¹² Zob. np. S. Bielawska: *Zarządzanie relacjami z klientem (CRM) w bibliotece akademickiej. Zadania oraz wymagania wobec personelu bibliotecznego*. „Zarządzanie Biblioteką” 2011, nr 1, s. 9-19. Jako przykład można też wskazać publikację R. Ball: *Satysfakcja klienta jako kluczowy czynnik sukcesu biblioteki*. „Przegląd Biblioteczny” 2009, z. 1, s. 5-15, gdzie w oryginale angielskim używane były zamiennie wyrażenia „user satisfaction” i „customer satisfaction”, a skoro „customer” to także klient jako nabywca.

Słowo „klient” w języku polskim ma kilka znaczeń, a jego użycie historycznie podlegało naturalnym zmianom. Jednak dziś większości współczesnych użytkowników mowy polskiej termin ten kojarzy się jednoznacznie, klient jest nie tylko odbiorcą usług, ale też nabywcą, uczestnikiem wymiany handlowej. W języku angielskim wydaje się to bardziej zniuansowane. „Client” może być więc postrzegany jako zwykły użytkownik, ale ma też oczywiście skojarzenie merkantylne, jest to zatem także „buyer” i „purchaser”, czyli ten, kto płaci i kupuje.

Utarło się i przyjęło także w oficjalnym nazewnictwie, że biblioteka (szczególnie publiczna) to wypożyczalnia książek, a przy takim podejściu osoba, która odwiedza bibliotekę, nosiłaby miano czytelnika. Toczy się jednak czasem dyskusje, czy określanie osób korzystających z bibliotek mianem „czytelników”, nie jest aby spływaniem roli bibliotek, które wszak starają się oferować coś więcej niż tylko możliwość aktywnego uczestnictwa w rozwoju kultury czytelniczej. W znanych i uznanych prawach Ranganathana jest co prawda mowa o czytelniku (*Every reader his book, Every book its reader, Save the time of the reader*), dziś jednak, chcąc podkreślić inne kulturotwórcze funkcje biblioteki, poza wspieraniem czytelnictwa, coraz częściej używa się określenia „użytkownik”. Zauważmy, że obowiązująca ustawa o bibliotekach w ogóle nie wspomina o czytelnictwie i czytelnikach (a może powinna?), natomiast kilkakrotnie mówi o obsłudze użytkowników bibliotek. Poprzednia ustawa z 1968 r. przynajmniej przypisywała bibliotekom udział w rozwoju czytelnictwa.

Wybór między „czytelnikiem” a „użytkownikiem” może się komuś wydać pozornym problemem semantycznym, niemniej jest to faktyczna rozterka osób zajmujących się badaniami bibliotekoznawczymi, którą z form w jakim kontekście stosować¹³. Znajdą się też osoby, które propozycję określenia osób korzystających z bibliotek mianem klientów uznają nawet za szkodliwą skłonność pseudomodernistyczną. Na przykład Bolesław Howorka uznał, że „dążenie do zastąpienia pojęcia *użytkownik* pojęciem *klient* nie jest właściwe”¹⁴. Wręcz stwierdził, że posługiwanie się określeniem „klient”, w przypadku osób korzystających z biblioteki jako instytucji publicznej, jest z punktu widzenia prawa nieuzasadnione, a w przywołanych przez tegoż autora podręcznikach z zakresu prawa administracyjnego o osobach korzystających z usług zakładów publicznych (a więc także publicznych bibliotek) mówi się wyłącznie jako o użytkownikach, nigdy jako klientach¹⁵. W piśmiennictwie anglojęzycznym

¹³ M. Kisilowska, M. Przystek-Samokowa: *Użytkownik czy klient – refleksje terminologiczne*. „Zagadnienia Informatyki Naukowej” 2004, nr 2, s. 63-71; B. Howorka: *Użytkownik czy klient*. „Bibliotekarz” 2004, nr 9, s. 16-20; T. Wildhardt: *Czytelnik – użytkownik – klient*. [w:] *Badania porównawcze polskich bibliotek naukowych. Materiały z konferencji (Kraków 19-21 września 2001)*. Kraków: Akademia Ekonomiczna, 2001, s. 179-185.

¹⁴ B. Howorka: *Użytkownik czy klient...*, op. cit., s. 17.

¹⁵ Ibid., s. 18.

ten dylemat przedstawia się nieco inaczej. Ewidentnie autorów amerykańskich czy kanadyjskich publikacji bibliotekoznawczych bardziej absorbuje rozstrzygnięcie pomiędzy formami „user”, „patron” i czasem właśnie „client”. Natomiast słowo „reader” pojawia się rzadziej.

Polscy bibliotekarze, szczególnie w bibliotekach publicznych, w największym stopniu obsługują osoby zainteresowane lekturą literatury pięknej i popularnej, stąd najczęściej stosowanym zamiennikiem określenia „użytkownik biblioteki” jest słowo „czytelnik”. Traktowanie bibliotek publicznych przez polskich użytkowników jako głównie wypożyczalni książek potwierdzają wieloletnie badania prowadzone przez Bibliotekę Narodową. Biblioteka – zwłaszcza publiczna – pozostaje jednym z głównych źródeł książki dla osób aktywnych czytelniczo. Co prawda, jeszcze kilka lat temu była wymieniana na pierwszym miejscu jako główne źródło lektury przez ponad 40% respondentów¹⁶, a według ostatnich badań BN wymienia ją jako źródło swojej lektury niecałe 35%¹⁷, ale wciąż jest to źródło znaczące. Dodatkowym czynnikiem skłaniającym do zadumy jest fakt, że biblioteki straciły swoje pierwsze miejsce jako źródła książek na rzecz zakupu indywidualnego nie dlatego, że odsetek kupujących wyraźnie wzrósł, bo to by jeszcze dawało tę satysfakcję, że biblioteki w takim zestawieniu nieco tracą, ponieważ przybywa osób kupujących książki, bowiem rośnie ogólna możliwość społeczeństwa. Tymczasem tak nie jest, ponieważ odsetek osób wymieniających zakup indywidualny jako źródło swojej lektury pozostał na tym samym poziomie, co w poprzednim badaniu. Wynika to oczywiście ze stosunkowo wciąż wysokich cen nowości książkowych. Generalnie więc biblioteka pozostaje ważnym źródłem lektury, a dla wielu jej użytkowników jest po prostu wypożyczalnią książek. Bibliotekarze oczywiście próbują oferować osobom odwiedzającym biblioteki różne formy aktywności, a bibliotekoznawcze publikacje metodyczne dostarczają w tej kwestii wielu podpowiedzi. Możliwość wykazania się urozmaiconą ofertą jest na pewno dodatkowym argumentem bibliotekarzy, jakim mogą się posłużyć w obronie swoich miejsc pracy przed zapędami likwidacyjnymi. Zaś znalezienie złotego środka, bez przechyłu czy to w stronę czytelnictwa, czy w stronę funkcji informacyjnych, jest tu najlepszym rozwiązaniem.

Może właśnie dlatego, że w Stanach Zjednoczonych biblioteka publiczna wypełnia w większym stopniu funkcję informacyjną, to dyskusja na temat odpłatności za usługi biblioteczne była i jest zdecydowanie bardziej widoczna właśnie za oceanem. Wydaje się bowiem, że akceptacja dla opłat jest łatwiejsza

¹⁶ I. Koryś, O. Dawidowicz-Chymkowska: *Spółeczny zasięg książki w Polsce w 2010 roku. Bilans dwudziestolecia*. Warszawa: Biblioteka Narodowa, 2012, s. 67-69.

¹⁷ R. Chymkowski, I. Koryś, O. Dawidowicz-Chymkowska: *Spółeczny zasięg książki w Polsce w 2012 r.* [online]. Biblioteka Narodowa [dostęp: 28.08.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.bn.org.pl/download/document/1362741578.pdf>>.

w przypadku korzystania z usług informacyjnych niż w przypadku wypożyczenia książek. I może właśnie dlatego w Polsce nie jest jeszcze tak istotnym problemem odpowiedź na pytanie, czy mówić o osobach korzystających z bibliotek jako klientach. Tymczasem w bibliotekoznawczym piśmiennictwie amerykańskim określenie „client” występuje prawie na równi z określeniem „user”.

Być może nie pojawią się poważniejsze powody, dla których miałyby się w naszym kraju rozwinąć szersza dyskusja na temat opłat za korzystanie z bibliotek, w której o użytkownikach bibliotek mówiono by śmieiej jako płacących klientach. Ale gdyby jednak taka dyskusja miała się rozwinąć, to może warto przyrzeć się argumentom, jakie pojawiały się w podobnych debatach za granicą już kilka dekad temu.

Rozdział I (z pięciu głównych rozdziałów tej książki) rozpoczyna się od przeglądu opinii na temat dopuszczalności i celowości wprowadzania opłat za usługi biblioteczne, w szczególności pojawiających się w amerykańskich dyskusjach toczonych w drugiej połowie XX w. Jedną z najbardziej krytykowanych form opłat bibliotecznych jest pobieranie opłat za nieterminowy zwrot wypożyczonych materiałów. Stąd w rozdziale I znalazły się także rozważania na ten temat oraz na temat nie mniej dyskusyjnego, windykacyjnego trybu ich egzekwowania. Egzemplifikację dla rozważań o zasadności wprowadzania opłat i stosowania opłat karnych w bibliotekach stanowi w I rozdziale analiza zapisów regulaminowych odnoszących się do opłat i zestawienie płatnych usług we wszystkich bibliotekach publicznych stopnia wojewódzkiego w Polsce. Część rozdziału I dotyczy także znaczenia środków wypracowywanych przez biblioteki akademickie dla ich budżetów. Praktyka stosowania opłat bibliotecznych została omówiona z uwzględnieniem aktów prawnych, które to zagadnienie regulują. Wśród nich wymienić można przepisy dotyczące podatku VAT i akty prawa bibliotecznego, określające możliwości prowadzenia przez biblioteki działalności gospodarczej.

Autorzy prac dotyczących bibliotecznych finansów opisują nie tylko sposoby efektywnego wykorzystania przyznanych bibliotekom funduszy, ale w coraz większym stopniu zajmują się sposobami pozyskiwania i powiększania tych funduszy. Doszło więc do tego, że w publikacjach na temat bibliotek, które przecież wciąż z przekonaniem określa się mianem instytucji non profit, używa się jednak coraz częściej słowa „dochód”, a sformułowania typu *fees for service* (opłaty za usługi), *income generation* (generowanie przychodu) czy *alternative sources of funding* (alternatywne źródła finansowania) w kontekście bibliotecznym dziś już nikogo nie dziwią.

Rozdział II książki został wobec tego poświęcony sposobom pozyskiwania środków na działalność bibliotek, opisywanym w literaturze anglojęzycznej

pod hasłem „library fundraising”. W polskim bibliotekarstwie uprawianie bibliotecznego fundraisingu jest zjawiskiem stosunkowo nowym, ale sukcesywnie przybywa osób aktywnych na tym polu, które mając odpowiednie predyspozycje i przygotowanie, wykazują się zaradnością w zdobywaniu dodatkowych funduszy dla bibliotek.

Oczekiwanie wobec osób zajmujących się bibliotecznym fundraisingiem – szczególnie ze strony podmiotów organizujących biblioteki – są niemałe. Prowadzi to nawet do paradoksu, że od instytucji, które z natury mają być nie dochodowe, oczekuje się, że będą zarabiała coraz więcej. A przy tym okazuje się, że okazji do osiągnięcia przychodów jest wiele. Od zupełnie oczywistych i niekwestionowanych opłat za odbitki kserograficzne i generalnie różne usługi reprograficzne, przez – niekiedy krytykowane – opłaty karne za nieterminowy zwrot wypożyczonych materiałów, do opłat za karty biblioteczne i wypożyczanie niektórych rodzajów zbiorów, usługi informacyjne, usługi poligraficzne i wynajem pomieszczeń. Do tego dochodzą właśnie różne formy bibliotecznego fundraisingu, które równoległe do systemu wszelakich opłat są rozwijaniem i propagowanym sposobem uzupełniania bibliotecznego budżetu. Dlatego coraz częściej w bibliotekach (przede wszystkim uczelnianych, ale też większych publicznych) tworzy się specjalne komórki, albo przynajmniej samodzielne stanowiska dla osób zajmujących się pozyskiwaniem funduszy zewnętrznych. Nawet w przypadku ogólnych stanowisk kierowniczych spotyka się coraz częściej sytuacje, gdy w ogłoszeniach o pracy w bibliotece na wyższym stanowisku kierowniczym umieszcza się punkt z zastrzeżeniem, że – powiedzmy – 40-50% czasu pracy nowy wicedyrektor będzie musiał spędzać w poszukiwaniu dodatkowego finansowania biblioteki¹⁸.

O problemach, jakie w związku kryzysem ekonomicznym przeżywają biblioteki, w sposób dobitny wspomniała Roberta Stevens, przewodnicząca Amerykańskiego Stowarzyszenia Bibliotek (ALA) we wstępie do *Poradnika zaangażowanego fundraisingu* (oryg. *Frontline Fundraising Toolkit*). Stevens stwierdziła: „Dobra wiadomość jest taka, że biblioteki wcale nie muszą udowadniać, że są potrzebne. Dane pokazują, że ludzie korzystają z nich częściej niż kiedykolwiek. Jednakże w tym samym czasie, gdy korzystanie z bibliotek wzrasta, następują cięcia – skraca się godziny pracy, zamyka się niektóre filie, następują redukcje etatów, ogranicza się zakup nowych materiałów, realizuje mniej programów i wciąż trwa zmaganie, by zapewnić użytkownikom dostęp do najnowszych technologii i źródeł elektronicznych”¹⁹. Poradnik ALA i jemu

¹⁸ C. Cuillier, C.J. Stoffle: *Finding alternative sources of revenue*. „Journal of Library Administration” 2011, vol. 51, iss. 7-8, pp. 781-782.

¹⁹ *Frontline Fundraising Toolkit* [online]. American Library Association [dostęp: 15.07.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.ala.org/advocacy/files/advleg/advocacyuniversity/frontline_fundraising_toolkit/fft.pdf>, p. V.

podobne powstają właśnie po to, by podpowiedzieć, jak w trudnych czasach bibliotekarze mają sobie radzić, szukając alternatywnych źródeł finansowania. W rozdziale II znalazło się zatem omówienie tego rodzaju publikacji, które często zawierają cenne wskazówki, jakimi – czasem bardzo prostymi – sposobami uzupełniać biblioteczne budżety. Jednak w arsenale fundraiserów, obok metod w żaden sposób nienacechowanych negatywnie, są też sposoby powiększania budżetów i narzędzia fundraisingowe, które rodzą obiekcje natury etycznej. Stąd w rozdziale dotyczącym fundraisingu znalazło się też miejsce na rozważania o etycznej stronie działalności fundraisingowej w bibliotekarstwie.

W polskiej praktyce głównym źródłem dodatkowego finansowania działalności bibliotecznej są fundusze unijne, rządowe programy wspierania bibliotek i fundacje powoływane głównie przez podmioty ze świata biznesu. Stąd w rozdziale III znalazł się przegląd i omówienie tego rodzaju źródeł wraz z przykładami inwestycji bibliotecznych wykorzystujących owe źródła. Ta część rozdziału została poprzedzona rozważaniami na temat wielkości środków finansowych z przeznaczeniem na działalność biblioteczną pochodzących ze środków samorządowych i z budżetu państwa.

Do rozważań zawartych w rozdziale poświęconym bibliotecznemu fundraisingowi nawiązuje rozdział IV, w którym znalazły się uwagi dotyczące widocznego nurtu we współczesnych badaniach bibliotekoznawczych, polegających na dokonywaniu analiz zwrotu nakładu z inwestowania w bibliotekę (return on investment in librarianship – ROI), których efektem jest dyskusyjne przeliczanie wartości usług bibliotecznych na jednostki monetarne. Dokonany przegląd piśmiennictwa na ten temat prowadzi do wniosku, że w wielu z prowadzonych i zamawianych przez biblioteki analizach ROI można znaleźć pewne luki metodologiczne. Nie należy jednak całkowicie odmawiać sensu takim analizom. Jeśli bowiem potraktować je jako zabieg propagandowo-marketingowy, to można uznać analizy ROI w bibliotekarstwie za dyskusyjny, acz uprawniony sposób zabiegania o dodatkowe fundusze dla bibliotek.

Fakt pobierania opłat za możliwość korzystania z biblioteki (opłaty za karty biblioteczne, różne kaucje i abonamenty), nawet jeśli tylko w wysokości pokrywającej własne koszty, co przecież jest działaniem dopuszczalnym ustawowo, stał się argumentem wykorzystywanym w dyskusjach na temat możliwości wynagradzania autorów książek wypożyczanych w bibliotekach. Proponowane rozwiązania prawne, jakie w efekcie tych dyskusji się pojawiają, znane są pod hasłem Public Lending Right – PLR (prawo użyczenia publicznego). Fundamentalne pytanie, jakie pojawia się w kwestii PLR, brzmi następująco: skąd miałyby ewentualnie pochodzić środki na tantiemy dla autorów. Czy miałyby pochodzić z budżetów poszczególnych bibliotek, czy też budżet państwa, na podstawie statystyk bibliotecznych, wypłacałby poczytnym autorom odpowiednie kwoty wynagrodzenia (rekompensat). Na pewno scentralizowanie

całego systemu taniem bibliotecznych byłoby jedynym rozsądnym rozwiązaniem. Trudno bowiem sobie wyobrazić, żeby każda biblioteka prowadziła we własnym zakresie działalność w tej dziedzinie, wymagającą dokładnej statystyki i rozbudowanej księgowości, nie mówiąc już o możliwościach finansowych. W takim rozdrobnionym systemie dopiero zsumowane ze wszystkich bibliotek, czasem groszowe kwoty, dałyby autorom jakieś odczuwalne finansowe korzyści. Rozdział V książki dotyczy zatem tego, co w toczonych od lat dyskusjach określa się jako tantiemy biblioteczne, licencje biblioteczne i prawo publicznego użyczenia. Zestawione zostały różne na ten temat wypowiedzi, przytoczone argumenty obu stron sporu i omówione akty prawne, które miałyby te zagadnienia regulować.

Większe zainteresowanie w polskim bibliotekoznawstwie problematyką organizacji i zarządzania bibliotekami, ich jakości i efektywności, zaowocowało na przełomie stuleci pracami takich autorów jak: Elżbieta Barbara Zybert, Jacek Wojciechowski, Artur Jazdon, Ewa Głowacka czy Maja Wojciechowska. Warto też w tym kontekście wspomnieć wcześniejsze prace Anny Sitarskiej i Zbigniewa Żmigrodzkiego²⁰.

Potwierdzeniem rosnącego zainteresowania problematyką zarządzania bibliotekami, ich jakością i efektywnością było powstanie w 2009 r. periodyku firmowanego przez Komisję Zarządzania i Marketingu przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich – rocznika zatytułowanego „Zarządzanie Biblioteką”.

Rozważania na temat bibliotecznych finansów są w pracach dotyczących organizacji i zarządzania bibliotekami pewnym tylko marginesem. Publikacje, które wprost dotyczą bibliotecznych finansów, są rozproszone w pracach zbiorowych, materiałach z konferencji i fachowych periodykach, stąd moja próba ujęcia w formie wydawnictwa zwartego wielu wątków tworzących trudny związek bibliotek z pieniędzmi.

Temat bibliotecznych pieniędzy jest także obecny na bibliotekarskich konferencjach, nie można jednak powiedzieć, żeby szczególnie często organizowano konferencje poświęcone głównie tej problematyce. I tak na przykład w roku 2000 w Kazimierzu Dolnym odbyła się konferencja dotycząca standaryzacji kosztów w bibliotekach naukowych, a dwa lata później w Chełmie ogólnopolską konferencję SBP zorganizowano pod hasłem standaryzacji kosztów w bi-

²⁰ Problematyka finansowa w dużym stopniu przeplata się też z problematyką prawną, a ta dość często pojawia się na łamach bibliotekarskich czasopism i w wydawnictwach zwartych. Dlatego osoby zainteresowane bibliotecznymi finansami powinny także śledzić prace autorów zajmujących się prawem bibliotecznym, a wśród nich: Bolesława Howorki, Lucjana Bilińskiego, Rafała Golata, Jana Ciechorskiego i Andrzeja Tywsa.

bliotekach publicznych^{21, 22}. Przykładem może być też konferencja z roku 2004 zorganizowana w Łodzi pod hasłem *Polskie biblioteki akademickie w Unii Europejskiej*. Wiele referatów z tej konferencji nawiązywało do problemów finansowych, a jedna z sesji nosiła tytuł „Finansowanie bibliotek i gospodarowanie środkami finansowymi”²³. Należałoby też wspomnieć o konferencji z roku 2009 zorganizowanej w Bibliotece Teologicznej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach pod hasłem „Finanse bibliotek naukowych a ochrona dóbr kultury”. Efektem spotkania była publikacja w 2010 r. referatów z konferencji w biuletynie bibliotek kościelnych „Fides”²⁴.

Problematyka bibliotecznych finansów znajduje też omówienie w innych czasopismach bibliotekarskich. I tak np. w 2000 r. cały zeszyt „Przeglądu Bibliotecznego” został poświęcony problematyce finansowania bibliotek, a umieszczone tam artykuły, dotyczące finansowania bibliotek publicznych i akademickich, poprzedził zapis dyskusji na temat bibliotecznych finansów, przeprowadzonej przez specjalistów w redakcji pisma²⁵. Zdarzyło się też dwukrotnie, że cały numer „Biuletynu EBIB” dotyczył bibliotecznych finansów. Numer 2005/9 dotyczył wykorzystania przez biblioteki funduszy UE, a numer 2009/8 traktował o problemach finansowych poszczególnych typów bibliotek. Ponadto należy przypomnieć, że w roku 2008 Wydawnictwo Verlag Dashofer opublikowało materiał przygotowany przez zespół pod redakcją Zdzisława Gębołysia w postaci wydawnictwa skoroszytowego z kartami do wymiany aktualizacyjnej pt. *Finanse w bibliotece*²⁶.

Widowym znakiem rosnącego zainteresowania bibliotecznymi finansami było uwzględnienie tej problematyki w bardzo związanym z bibliotekarzami narzędziu – tablicach Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiętnej. W starszych wydaniach tablic klasyfikacyjnych praktyka biblioteczna ujęta była pod ogólnym symbolem 021 o znaczeniu „Zagadnienia ogólne działalności bibliotecznej. Polityka biblioteczna”. Zwiększone zainteresowanie sprawami zarządzania i finansowania bibliotek sprawiło jednak, że stał się niezbędny szczegółowy symbol, który pozwoliłby w sposób wyróżniający klasyfikować prace dotyczące bibliotecznych finansów. To swoiste *signum temporis* pojawiło się w 2006 r., gdy

²¹ *Standaryzacja kosztów w bibliotekach naukowych*. Kazimierz Dolny, 20-22.09.2000. Lublin: Wydaw. Politechniki Lubelskiej, [2000].

²² *Standaryzacja kosztów w bibliotekach publicznych. Materiały z ogólnopolskiej konferencji Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Chełm 19-21.09.2002 r.* Warszawa: Wydaw. SIBP, 2003.

²³ *Konferencja na temat: Polskie biblioteki akademickie w Unii Europejskiej, Łódź, 23-25 czerwca 2004 r. Materiały konferencyjne*. Łódź: Wydaw. Politechniki Łódzkiej, 2004.

²⁴ „Fides. Biuletyn Bibliotek Kościelnych” 2010, nr 1-2, s. 5-105.

²⁵ *Forum dyskusyjne Przeglądu Bibliotecznego. Finansowanie bibliotek*. Oprac. B. Sordylowa, M. Lenartowicz, K. Bełkowska. „Przegląd Biblioteczny” 2000, z. 1/2, s. 7-35.

²⁶ *Finanse w bibliotece. Praktyczny poradnik dla dyrektorów, kierowników oraz pracowników bibliotek*. Pod red. Z. Gębołysia. Warszawa: Wydaw. Verlag Dashofer, 2008.

w obecnie stosowanym wydaniu tablic klasyfikacyjnych uwzględniony został symbol 021.9 – Finansowanie bibliotek.

Kiedy jednak porównuje się zachodnie piśmiennictwo bibliotekoznawcze z krajowym, powstaje przekonanie, że obecność problematyki finansowej jest bardziej widoczna w piśmiennictwie zagranicznym. To tam przede wszystkim toczy się dyskusja pod hasłem „fee or free” w kontekście bibliotecznym. To stamtąd można czerpać inspiracje lub nabierać dystansu do zjawiska zwanego „library fundraising”. To stamtąd przychodzi powoli moda na przeprowadzanie analiz efektywności kosztowej i zwrotu inwestycji w biblioteki. To z unijnych rozwiązań prawnych korzystamy, wprowadzając do polskiego porządku prawnego zapisy dotyczące tantiem bibliotecznych.

Pozostaję zatem w nadziei, że niniejsza książka będzie skromnym uzupełnieniem polskiego piśmiennictwa dotyczącego bibliotecznych finansów i posłuży zarówno praktykom konstruującym biblioteczne budżety, jak i teoretykom, którzy postanowią zgłębiać temat finansów bibliotecznych.

Rozdział I

OPLĄTY ZA USŁUGI BIBLIOTECZNE

BIBLIOTEKI są jednymi z ostatnich instytucji publicznych, w których dostęp do kultury jest w miarę równy dla wszystkich. Stwierdzenie, że biblioteki to ostoja egalitaryzmu, byłoby może przesadą. Ale jeśli porównamy biblioteki z innymi instytucjami kultury, to do idei egalitaryzmu najbliżej będzie właśnie bibliotekom. Na regularne bywanie w teatrach czy salach koncertowych może sobie pozwolić już nie tylko kulturalna, ale również finansowa elita. Na nieco więcej mogą sobie pozwolić bywalcy muzeów, galerii i kin, ale i tu niemałą rolę odgrywa czynnik finansowy. W obszarze kultury ma oczywiście miejsce wiele przedsięwzięć niekomercyjnych, w tym znaczeniu, że dostęp do nich jest bezpłatny. Są domy kultury, są bezpłatne wejścia do muzeów, zdarzają się bezpłatne koncerty – nawet symfoniczne. Zorganizowanie sobie życia w ten sposób, że będzie się korzystać wyłącznie z bezpłatnej oferty, jest oczywiście możliwe i przez niektórych praktykowane, jednak wówczas znaczna część ważnych wydarzeń tworzących kulturę pozostaje nieuświadomiona.

W bibliotekach nie ma tego dylematu. Zgodnie z 2 i 3 prawem Ranganathana²⁷ – każdemu czytelnikowi jego książka, każdej książce jej czytelnik – w zbiorach bibliotecznych znajdzie ofertę dla siebie zarówno zwolennik literatury wysokiej, jak i też konsument produkcji popularnej, choć oczywiście z pewnymi ograniczeniami. I ten pierwszy i ten drugi nie powinni w bibliotece nic zapłacić. Tym, bowiem różni się biblioteka jako pośrednik od mediów w pełni komercyjnych, że stara się dawać równy dostęp do swojej oferty wszystkim zainteresowanym, niezależnie od ich możliwości płatniczych.

Rozwój technologiczny sprawił jednak, że w idealnym wyobrażeniu biblioteki jako instytucji bezpłatnej pojawiła się nieunikniona rysa, a w rozważaniach o usługach bibliotecznych używa się coraz częściej słowa „opłaty”. Słowa, które w ocenie wielu osób godzi w pozytywny wizerunek biblioteki. Gdyby bowiem biblioteka nie przeobraziła się pod wpływem technologii, gdyby pozostała

²⁷ M.A. Gopinath: *Ranganathan, Shiyali Ramamrita*. [in:] *Encyclopedia of library and information science. Second edition*. Ed. By M.A. Drake. New York, Basel: Marcel Dekker Inc., 2003, pp. 2423-2424.

tradycyjną i w dosłownym tego słowa znaczeniu – księżnicą, udostępniającą drukowane książki i czasopisma, zapewne pozostałaby instytucją, z której korzystanie nie wymagałoby wnoszenia jakichkolwiek, choćby najmniejszych opłat. Może z wyjątkiem specjalnych opłat karnych z powodu nieterminowego zwrotu wypożyczonych materiałów, ewentualnie ich zniszczenia lub zgubienia. Ale w ciągu XX wieku biblioteka uległa pozytywnemu przeobrażeniu pod względem rodzajów gromadzonych zbiorów i zakresu wykonywanych usług. Kiedy więc w zasobach bibliotek zaczęły pojawiać się dokumenty audiowizualne, najpierw w postaci płyt gramofonowych, potem taśm i kaset magnetofonowych, a wreszcie filmów na szpulach i na kasetach, było kwestią czasu, że te tzw. dokumenty nieksiążkowe zaczną być, podobnie jak książki, wypożyczane poza bibliotekę. A że ich wartość była zazwyczaj wyższa niż drukowanych zbiorów bibliotecznych, do tego też dochodziła konieczność utrzymania przez bibliotekę odpowiednich urządzeń służących do obsługi tych materiałów, wreszcie należało im zapewnić szczególne warunki przechowywania, to naturalną konsekwencją było pojawienie się przekonania, że wypożyczenie zbiorów audiowizualnych w bibliotekach powinno się wiązać z opłatami. Z czasem jednak te rodzaje dokumentów i ich nośniki powoli powszedniały i przestawały uchodzić za przejaw „bibliotecznych dóbr luksusowych”. Doszło wręcz do tego, że koszt zakupu do biblioteki niektórych książek jest dziś wyższy niż koszt nabycia przeciętnej płyty CD-DA, więc pobieranie opłaty za wypożyczenie płyty CD, a niepobieranie opłaty za wypożyczenie kosztownej książki jest w zasadzie niekonsekwencją. Są biblioteki, które podchodzą do tego zdroworozsądkowo i wypożyczają dokumenty audiowizualne bez pobierania opłat²⁸, ale mimo wszystko ten rodzaj dokumentów nie został w regulaminowych zasadach udostępniania zrównany z materiałami drukowanymi. Wciąż więc okres wypożyczenia dokumentów audiowizualnych jest najczęściej krótszy niż w przypadku książek, a ewentualne kaucje za wypożyczenia tych materiałów są wyższe niż kaucje za książki, wobec tego też karne opłaty związane z opóźnieniem zwrotu wypożyczonych materiałów audiowizualnych są najczęściej wyższe.

Do tego doszedł rozwój technik reprograficznych. Pojawienie się w bibliotekach fotokopiarek (zwanych u nas także kserokopiarkami) było ogromnym ułatwieniem dla uczących się i pracujących naukowo użytkowników bibliotek, ale jednocześnie oznaczało konieczność poniesienia przez użytkownika kosztów wykonanej usługi. Potem do bibliotek zaczęła powoli wkraczać technologia

²⁸ W kwestii ewentualnego pobierania opłat za wypożyczenia dokumentów audiowizualnych w bibliotekach istotne jest zderzenie ustawy o bibliotekach, która na to pozwala, z ustawą o prawie autorskim, która przywilej tzw. dozwolonego użytku (a więc bez konieczności wykupywania licencji na wypożyczenie) daje tylko tym bibliotekom, które wypożyczają nicodpłatnie. Problem ten omawiany jest bardziej szczegółowo w rozdziale dotyczącym tantiem dla autorów utworów wypożyczanych w bibliotekach, czyli tzw. Public Lending Rights.

komputerowa. Komputer dość szybko przestał być stosowany wyłącznie jako nowe wcielenie maszyny do pisania. Jeszcze zanim pojawiły się pierwsze strony WWW (niektórzy niesłusznie stwierdzają, że to „epoka przedinternetowa”), komputery zaczęły służyć w bibliotekach nie tylko do tworzenia elektronicznej alternatywy katalogu kartkowego i do zestawień bibliograficznych, ale też jako narzędzie, które w trybie zarówno offline, jak i online umożliwiło użytkownikom bibliotek dostęp do zewnętrznych baz danych. Ta nowa usługa, wykraczająca poza dotychczasowy biblioteczny repertuar, również stała się usługą płatną. Jest praktyką zazwyczaj niekontestowaną, że jakaś techniczna nowość udostępniana w bibliotece w czasie swojej początkowej obecności na rynku wymaga wnoszenia opłat. Doskonałym przykładem jest dostęp do Internetu, który przez pierwsze lata obecności w bibliotekach dawany był użytkownikom za opłatą – w Polsce nawet w wysokości kilku złotych za godzinę. Głosy krytyki wobec bibliotek stosujących te opłaty pojawiły się dopiero wtedy, gdy Internet zaczął powszednieć i pojawiły się pierwsze biblioteki, które od tych opłat odstąpiły²⁹. Dziś biblioteki pobierające opłaty za Internet należą do zdecydowanej mniejszości.

Mimo rezygnacji z pobierania w bibliotekach opłat za niektóre powszedniejące usługi, pozostaje silne przekonanie, że współczesna biblioteka jest dużo bardziej merkantylna od biblioteki sprzed pół wieku. Może to wręcz sugerować pewien paradoks, że im biblioteka zasobniejsza, tym droższa. Niewątpliwie dogmat o bezpłatnej bibliotece został w ostatnich dekadach zachwiany, a skoro tak, to należało się spodziewać, że pojawią się też głosy mówiące o potrzebie wprowadzenia kolejnych opłat, również opłaty za sam fakt, że jest się zarejestrowanym użytkownikiem biblioteki.

Ta przypomniana pokrótce technologiczna rewolucja w bibliotekarstwie dokonywała się w rozwiniętych krajach zachodnich na przełomie lat 60. i 70. XX wieku, a w naszej części świata może dekadę później. Lata 70. stały się więc okresem, kiedy z dużą intensywnością rozgorzała dyskusja pomiędzy zwolennikami starego porządku a osobami przekonanymi, że postęp i demokracja liberalna znosi dogmat o bezpłatnych bibliotekach. Warto tamte głosy w dyskusji, która w zasadzie trwa do dzisiaj, w skrócie przypomnieć.

²⁹ Postęp odchodzenia od pobierania opłat za dostęp do Internetu pokazują kolejne raporty o stanie skomputeryzowania bibliotek w Polsce autorstwa K. Winogrodzkiej. Oto w kategorii bibliotek powiatowych w 2002 r. jeszcze blisko połowa placówek spośród tych, które udostępniały Internet swoim użytkownikom (46%) pobierała za to opłaty. W 2012 r. już tylko 12% bibliotek powiatowych traktowało to jako usługę płatną. Należy się spodziewać, że w kolejnym raporcie ten wskaźnik zbliży się do zera. Zob. *Raporty o stanie komputeryzacji bibliotek* [online]. SBP [dostęp: 16.09.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.sbp.pl/sbp/komisje_sekcje_zespoły/komisja_nowych_tehnologii/raporty_o_stanie_komputeryzacji_bibliotek>; K. Winogrodzka: *Raport o stanie komputeryzacji bibliotek publicznych 2012*. [w:] *Modele współpracy bibliotek publicznych. Czy razem możemy więcej, szybciej, lepiej? X Ogólnopolska Konferencja „Automatyzacja bibliotek publicznych”*. Warszawa, 7-8 listopada 2012 r. Warszawa 2013, s. 16.

ARGUMENTY STRON W DYSKUSJI O PŁATNYCH BIBLIOTEKACH

Znamienne, że dyskusje na temat opłat bibliotecznych były i są szczególnie intensywne w Stanach Zjednoczonych, gdzie sieć bibliotek publicznych rozwinęła się najwcześniej, gdzie biblioteki są dobrze zorganizowane i wyposażone. Za przykład ważnego głosu w tej amerykańskiej dyskusji niech posłuży artykuł Marilyn K. Gell pod tytułem *Opłaty użytkowników I. Argument ekonomiczny* (oryg. *User fees I. The economic argument*)³⁰, który ukazał się w styczniu 1979 r. w „Library Journal”. Już to musiało dawać do myślenia, że w najstarszym i najbardziej znanym czasopiśmie bibliotekarskim świata, jako główny, wprowadzający do całego numeru artykuł umieszczony został tekst właściwie nie bibliotekarski, w którym słowo biblioteka wystąpiło może najwyżej trzy razy. Generalnie bowiem był to tylko ogólny wstęp i przygotowanie gruntu pod późniejsze rozważania szczegółowe. Znalazła się tu zatem krótka analiza podziału wydatków federalnych i lokalnych w Ameryce począwszy od lat 40. oraz dane dotyczące wydatków władz lokalnych w kolejnych latach powojennych, m.in. na takie cele jak edukacja, autostrady, policja i straż, opieka zdrowotna. Podane zostały także dane o wielkości wpływów do budżetów lokalnych w kolejnych dekadach począwszy od lat 40. Wszystko po to, by przedstawić zasadniczy problem i zadać pytanie, czy niezależnie od systemu podatkowego nie należałoby obciążyć konsumentów dóbr i usług publicznych dodatkowymi opłatami bezpośrednimi. Fakt, że artykuł ukazał się w „Library Journal”, oznaczał oczywiście, że autorka umieściła wśród nich także usługi bibliotek, powszechnie uchodzące do tej pory za bezpłatne. Gell zwróciła więc uwagę na zjawisko znane jako „gotowość do zapłaty” (ang. *willingness to pay*), przywołała też argument, że stosowanie opłat jest nie tylko dodatkowym źródłem finansowania dóbr i usług, ale też dostarcza informacji o tym, na które z owych dóbr i usług faktycznie jest zapotrzebowanie, co pozwala zrationalizować i ukierunkować sposób wydatkowania i alokację środków finansowych, pochodzących z głównego źródła finansowania danego dobra czy usługi. Gell przywołała także argument, który bardzo często w różnych dyskusjach stosują konserwatywni ultraliberałowie, a który w kontekście bibliotecznym można sformułować następująco: ja nie chodzę do bibliotek, więc dlaczego one są utrzymywane również z moich podatków³¹.

³⁰ M.K. Gell swoim artykułem włączała się do dyskusji i sporu prawnego, jaki toczył się w końcu lat 70. w stanie Kalifornia na temat możliwości i podstaw prawnych dla wprowadzenia opłat za korzystanie z bibliotek, a w szczególności możliwości wprowadzenia płatnych kart bibliotecznych.

³¹ M.K. Gell: *User fees I. The economic argument*. „Library Journal” 1979, vol. 104, no. 1, pp. 19-23.

Tym argumentem autorka jeszcze silniej posłużyła się w drugiej części artykułu, gdzie już wyraźnie opowiedziała się za stosowaniem opłat. Przywołała więc najpierw badania, z których wynikało, że z bibliotek publicznych korzystało wówczas w USA od 20 do 40% dorosłych Amerykanów (głównie białych, dobrze wykształconych, z klasy średniej i wyższej średniej, z ponad przeciętnymi dochodami), żeby potem stwierdzić: „jest czymś wyjątkowo niesprawiedliwym opodatkowanie wszystkich, by utrzymywali usługę, z której korzysta 20-40% obywateli, szczególnie, że większość z nich byłaby w stanie za tę usługę zapłacić”³². W końcu wyraziła też przekonanie, że utrzymanie usług bibliotek na wysokim poziomie, z zachowaniem odpowiedniej wielkości i jakości zbiorów, oraz z zastosowaniem nowoczesnych rozwiązań technologicznych, wymaga od użytkowników partycypowania w kosztach utrzymania bibliotek. Z zastrzeżeniem jednak, że opłaty nie mają bynajmniej zastąpić finansowania bibliotek w ramach systemu podatkowego, mają je tylko uzupełnić³³. Dodać warto, że redakcja „Library Journal” opatrzyła tekst Marilyn Gell rysunkiem, który przedstawiał drzwi do budynku biblioteki, przypominające automat wrzutowy na monety 25-centowe. Można odnieść wrażenie, że w kontekście całego artykułu ten rysunek wcale nie był żartobliwym komentarzem.

Propozycje M.K. Gell nie padały jednak na podatny grunt. Już w następnym miesiącu po publikacji tego artykułu „Library Journal” podał informację, że w kalifornijskim sporze o ewentualne opłaty za karty biblioteczne górę brali jednak przeciwnicy tego pomysłu. Otóż w odpowiedzi na zamówioną opinię prawną na temat możliwości obłożenia usług bibliotecznych opłatami, dwaj stanowi prawnicy stanu Kalifornia odpowiedzieli, że w odniesieniu do podstawowych usług bibliotecznych nie ma takiej możliwości. Jeśli bowiem przyjąć, że usługi bibliotek publicznych są – zgodnie z przepisami federalnymi i stanowymi – uzupełnieniem bezpłatnego systemu oświaty, to podstawowe usługi biblioteczne powinny pozostać bezpłatne na zawsze („Forever Free”)³⁴. Także kilka miesięcy później ten sam „Library Journal”, w krótkiej notatce zatytułowanej „Kalifornia odrzuca opłaty dla czytelników” donosił, że Komisja Samorządu Lokalnego stanu Kalifornia zawetowała propozycję ustawy stanowej, dającej samorządom lokalnym uprawnienie do wprowadzania opłat za usługi biblioteczne. Po zapoznaniu się ze stanowiskiem Kalifornijskiego Stowarzyszenia

³² M.K. Gell: *User fees II. The Library Response*. „Library Journal” 1979, vol. 104, no. 2, pp. 171-172.

³³ *Ibid*, p. 173.

³⁴ *California nixes fees for basic library service*. „Library Journal” 1979, vol. 104, no. 4, pp. 451. Warto jednakże zaznaczyć, że w cytowanej opinii była wyraźnie mowa o wolnych od opłat podstawowych usługach („basics”). Jednocześnie potwierdzono akceptację dla pobierania opłat za usługi wykraczające poza zakres usług podstawowych, jak wynajmowanie sal konferencyjnych, udostępnianie maszyn do pisania (!) i urządzeń kopiujących lub wypożyczanie materiałów audiowizualnych (p. 452).

Bibliotecznego (CLA), Komisja w głosowaniu wyraziła sprzeciw wobec propozycji przewodniczącego Komisji, Eugene Chappie, żeby we wszystkich kalifornijskich aktach prawnych dotyczących bibliotek wykreślić słowo „Free”³⁵!

Artykuł M. K. Gell, który posłużył tu jako przykład ważnego i rzetelnego, choć kontrowersyjnego tekstu, nie był wcale pierwszym tak zdecydowanym głosem uzasadniającym konieczność wprowadzenia opłat za korzystanie z bibliotek. Przeciwnie – był raczej jednym z ostatnich w serii polemicznych wypowiedzi, które w drugiej połowie lat 70. pojawiły się w amerykańskiej prasie bibliotekarskiej (w niemałej liczbie w „Library Journal”).

Na przykład w 1974 r. w artykule w tymże periodyku przedstawiły swoje racje Fay M. Blake i Edith L. Perlmutter. Autorki zabrały głos sprowokowane głosami o pojawieniu się nowej koncepcji biblioteki, opisywanej jako „information supermarket” oraz hasłami „libraries for profit” i „user-based charges”. Zaniepokoiło je m.in. stanowisko Charlesa O’Hallorana – dyrektora biblioteki stanowej Missouri – który stwierdził, że biblioteki powinny wykorzystać swoją szansę w ekonomii wolnego rynku, bo te, które nie dostosują się do wymagań rynku, zginą – a także wypowiedź prezesa zarządu Stowarzyszenia Przemysłu Informatycznego (IIA), Eugene Garfielda, który wyraził przekonanie, że nieodwołalnie nadchodzi w bibliotekach czas wprowadzenia opłat dla użytkowników³⁶.

W odpowiedzi na te stwierdzenia Blake i Perlmutter napisały: „Dzisiejsza biblioteka potrzebuje udoskonalenia, ale nie poprzez zupełnie anachroniczne propozycje wprowadzania opłat za usługi publiczne w społeczeństwie, które staje się coraz bardziej zamożne, które ma coraz więcej czasu wolnego i w którym coraz więcej usług publicznych staje się podstawową potrzebą, a nie luksusem”³⁷.

Na wypowiedź autorek zareagował z kolei Richard De Gennaro, który przekonywał, że mimo wszystko bardziej użyteczna będzie dla ludzi biblioteka, która wprowadza nowe formy usług, zwłaszcza wymagające zastosowania kosztownych technologii, i z tego powodu nakłada na użytkowników pewne opłaty, niż biblioteka skostniała, która trzymając się dogmatu o bezpłatnych usługach bibliotecznych, będzie unikała nowych form usług, byle tylko tego dogmatu nie złamać. De Gennaro słusznie też przewidywał, że sytuacja w przyszłości może się zmienić, i technologie, które wówczas były trudno dostępne i kosztowne, z czasem będą na tyle tanie, że dostęp do nich będzie miał każdy. Ale nawet wówczas – przekonywał De Gennaro – biblioteki powinny pobierać od użytkowników jakieś opłaty, aby zniechęcić do nadużywania tych możliwości³⁸.

³⁵ Calif. nixes user fees. „Library Journal” 1979, vol. 104, no. 13, p. 1406.

³⁶ F. Blake, E. Perlmutter: *Libraries in the marketplace*. „Library Journal” 1974, vol. 99, no. 2, p. 108.

³⁷ Ibid., p. 111.

³⁸ R. De Gennaro: *Pay libraries & user charges*. „Library Journal” 1975, vol. 100, no 4, p. 367.

Z kolei Blake i Perlmutter, w kolejnym swoim tekście w „LJ”, podniosły fakt, że wobec malejących nakładów na cele społeczne, biblioteki wciąż przegrywają w konkurencji z ochroną zdrowia, policją i strażą pożarną. Ale jednak nie powinno to prowadzić do wniosku, że chęć utrzymania usług bibliotecznych na odpowiednim poziomie, np. przez dawanie dostępu do elektronicznych baz danych, musi oznaczać przeniesienie części kosztów na użytkowników. Autorki stwierdzały zatem: „Pokusa, by zastosować biznesowe podejście w administrowaniu bibliotekami, prowadzi do bezmyślnego naśladowania procedur i analiz biznesowych, które psują to, co robią i mogłyby robić biblioteki”³⁹.

Różnica stanowisk wobec pobierania opłat przez biblioteki w przytoczonej polemice wynikała z odmiennego postrzegania miejsca bibliotek w systemie informacji. De Gennaro z przekonaniem stwierdzał, że „przemysł informacyjny”, którego częścią są biblioteki, nie działa w próżni i zależy od krajowej i światowej ekonomii. Natomiast Blake i Perlmutter, zdecydowanie podkreślały konieczność oddzielenia tych dwóch obszarów. Z jednej strony, prywatnego sektora usług informacyjnych, który może sobie kalkulować dowolne opłaty w oczekiwaniu na określone zyski, z drugiej zaś – sektora publicznego, w którym „utrzymywane ze środków publicznych biblioteki i ośrodki informacji muszą zdecydowanie występować przeciwko wprowadzaniu opłat za usługi”⁴⁰.

W tym samym numerze „LJ”, co zacytowany tekst Blake i Perlmutter, znalazł się także artykuł Johna Linforda, który w dyskusji o potrzebie płacenia za korzystanie z bibliotek prezentował stanowisko pośrednie. Spór o stosowanie opłat bądź rezygnację z nich, opatrywany często hamletowskimi hasłami typu „to charge or not to charge” albo „fee or free”, wydaje się jednak z perspektywy czasu pozorny. Ani bowiem przeciwnicy opłat nie twierdzili, że absolutnie wszystko, co oferuje biblioteka, musi być bezpłatne, ani też zwolennicy opłat nie zakładali, że każde wypożyczenie książki musi być związane z wniesieniem opłaty. Należało już wówczas, a więc w latach 70. i 80., gdy technologia zaczęła przeobrażać biblioteki, znaleźć kompromisowe rozwiązanie (co właśnie w sposób wyważony proponował Linford), w którym usługi uznane za standard będą świadczone nieodpłatnie, a usługi wykraczające poza standard i związane z dodatkowymi kosztami będą wymagały partycypacji kosztowej po stronie użytkownika⁴¹.

Często podnoszonym argumentem przeciwników opłat, sugerującym, iż płacenie w bibliotekach za niektóre usługi to przejaw podwójnego opodatkowania, posłużył się też John Berry w polemicznej wypowiedzi opublikowanej

³⁹ F.M. Blake, E.L. Perlmutter: *The rush to user fees. Alternative proposals*. „Library Journal” 1977, vol. 102 no. 17, p. 2005.

⁴⁰ Ibid., p. 2006.

⁴¹ J. Linford: *To charge or not to charge. A rationale*. „Library Journal” 1977, vol. 102, no. 17, pp. 2009-2010.

również w „Library Journal” w 1976 r. Tekst Berry’ego nawiązywał do wypowiedzi dyrektora Biblioteki Publicznej w mieście Champaign w stanie Illinois, z której wynikało, że wprowadzenie w tej bibliotece możliwości odpłatnego wypożyczania płyt gramofonowych oraz filmów, wraz z projektorami do ich wyświetlania, spowodowało nie tylko wpływ do budżetu biblioteki ok. 15 tys. \$ rocznie, ale też niespodziewanie duży wzrost liczby osób odwiedzających bibliotekę. Brzmi to może paradoksalnie, ale w sumie wyszło na to, że wprowadzenie nowej, tym razem płatnej usługi, wcale nie odstręczyło użytkowników, tylko właśnie ich przyciągnęło. Berry, abstrahując od ewidentnego sukcesu ekonomicznego i marketingowego odniesionego w Champaign, fundamentalnie odrzucił takie podejście, krytykując podwójne opodatkowanie oraz przekonując, że biblioteki nie mogą konkurować z rynkiem, i że wprowadzenie płatnych wypożyczeń nie może wynikać z błędnego przekonania, że bezpłatne usługi są mniej warte, więc obłożenie ich opłatami podniesie ich wartość⁴².

Jak wynika z powyższego, wymiana poglądów pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami opłat za usługi biblioteczne toczyła się w USA szczególnie intensywnie w drugiej połowie lat 70., choć Sylvia P. Webb i Jules Winterton w swojej książce zatytułowanej *Fee-based services in library and information centres* (*Płatne usługi w bibliotekach i ośrodkach informacji*), wspomnieli, iż pierwsze na ten temat dyskusje w amerykańskiej prasie fachowej pojawiały się już w latach 50. XX wieku. Wówczas jednak dyskutowano głównie o zasadności stosowania karnych opłat za nieterminowy zwrot wypożyczonych materiałów, o nakładaniu na użytkowników opłat pokrywających koszty pocztowe biblioteki związane z rezerwacją książek, o możliwości stosowania opłat wobec użytkowników biblioteki niebędących stałymi mieszkańcami rejonu obsługiwanego przez bibliotekę, a także o ewentualnych opłatach za wypożyczenie nagrań audio i wideo oraz za dostęp do technologii komputerowej⁴³. O wnoszeniu opłaty za samą możliwość zarejestrowania się w charakterze użytkownika biblioteki jeszcze wówczas tak otwarcie nie mówiono.

Należy zauważyć, iż większość bibliotekarzy, którzy zasadniczo sprzeciwiali się pomysłom poszerzania spektrum usług bibliotecznych objętych opłatami, jednak nie protestowała, gdy wprowadzano opłaty za usługi wykorzystujące technologię komputerową. Gdy rozpoczął się proces automatyzacji bibliotek i stał się możliwy dostęp online do zewnętrznych, również komercyjnych baz danych, uznano za oczywiste, że ta możliwość – jako usługa specjalna i jednak kosztowna – będzie początkowo oferowana zainteresowanym użytkownikom odpłatnie. Jednak na przełomie lat 80. i 90., gdy wciąż toczyła się dyskusja pod

⁴² J. Berry: *Double taxation*. „Library Journal” 1976, vol. 101, no. 20, p. 2321. Zob. też J. Berry: *The fee dilemma*. „Library Journal” 1977, vol. 102, no. 6, p. 651.

⁴³ S.P. Webb, J. Winterton: *Fee-based services in library and information centres*. London: Europa Publications, 2003, p. 2.

hasłem „fee or free”, a jednocześnie powoli powszedniało stosowanie technologii komputerowej, pojawiły się pierwsze wątpliwości, czy dostęp do elektronicznych źródeł informacji ma być płatną alternatywą podstawowych usług bibliotecznych. Stało się to za sprawą istotnych przemian technologicznych, a co za tym idzie, także kulturowych. Przede wszystkim dlatego, że publikowanie w wersji drukowanej zaczęło mieć poważną konkurencję w postaci możliwości publikowania elektronicznego. Do tego stopnia poważną, że w pewnym momencie wskazówka opłacalności danej formy publikacji zaczęła wyraźnie przesunąć się w kierunku publikacji elektronicznych. Poza tym zastosowanie płyt CD do rozpowszechniania baz danych w trybie offline sprawiło, że pośrednictwo bibliotekarza w dostępie do tych baz w trybie online przestało być koniecznością. Przeciętny użytkownik, stopniowo oswajający się z obsługą komputera klasy PC z napędem CD, mógł więc coraz częściej samodzielnie dokonywać wyszukiwania informacji w formie elektronicznej⁴⁴.

Dyskusja o możliwości pobierania opłat za usługi biblioteczne, a szczególnie za usługi informacyjne, nabrała nowego impetu na początku lat 90, gdy pojawiły się pierwsze strony WWW i zaczął powszednieć dostęp do Internetu. W tej dyskusji dostrzec można zwolenników dwóch modeli obejmowania usług bibliotecznych opłatami – nazwijmy je całościowym i częściowym. W modelu całościowym – ewidentnie bardziej kontrowersyjnym i wywołującym większy sprzeciw – proponuje się objęcie opłatami wszystkich świadczonych przez bibliotekę usług. W modelu częściowym, przewiduje się możliwość stworzenia (w zasadniczo niekomercyjnej bibliotece) działu płatnych usług dla tych, którzy mając perspektywę uzyskania usługi szybszej i kompletnej, zechcą za to zapłacić.

Pomysł, by w bibliotece wydzielić część usług skierowanych do użytkowników płacących, w szczególności do biznesu, abstrahując od tego, że nie wszystkim może odpowiadać burzenie w ten sposób egalitaryzmu biblioteki, w zasadzie nie powinien szczególnie zaskakiwać, bo jest zgodny z metodą podziału klienteli, obserwowaną w wielu dziedzinach handlu i usług. Na co dzień obserwuje się np. podział klienteli banków na klientów indywidualnych i klientów biznesowych. Podobnie w zakresie usług telefonicznych, gdzie także oferta kierowana jest z jednej strony do zwykłych obywateli, a z drugiej do firm. Również w handlu spotyka się podział na hipermarkety dla wszystkich i hipermarkety dla prowadzących działalność gospodarczą (np. Makro, Selgros).

Dyskusja na temat celowości i możliwości ustanowienia w bibliotekach (nie tylko akademickich) pewnego zakresu płatnych usług informacyjnych dla biznesu była szczególnie intensywna na przełomie lat 80. i 90. XX wieku. Wzrosła też liczba zwolenników modelu częściowego. Fakt ten można tłumaczyć na-

⁴⁴ D. Nitecki, B.R. Wilkinson: *Academic libraries. Services for users*. [in:] *World encyclopedia of library and information services*. Chicago: ALA 1993, p. 11.

stępująco. Był to czas, gdy obserwowano ciekawy i przełomowy proces zmian w dostępie do informacji elektronicznej. Internet istniał wówczas już od 20 lat, nie miał jednak jeszcze tej postaci, w jakiej funkcjonuje dzisiaj, bo pierwsze strony WWW pojawiły się dopiero w 1993 r. Liczba prywatnych posiadaczy komputerów osobistych była wciąż niewielka, a wielu z nich i tak posiadane urządzenie wykorzystywało głównie do gier. Nikogo jeszcze wtedy nie niepokoiło twierdzenie, że Internet zagrozi bibliotekom, a hasło „biblioteki kontra Google”, zaczęło pojawiać się dopiero dekadę później. Niewielu zapewne spodziewało się wtedy, że postęp w dziedzinie informatyzacji będzie następował w takim tempie, że po upływie krótkiego stosunkowo czasu, urządzenia, na które początkowo mogła sobie pozwolić tylko armia i większe ośrodki naukowe, znajdą się prawie w każdym domu i to na dodatek w znacznie mniejszych rozmiarach, a z dużo większą mocą obliczeniową. Większe biblioteki, głównie naukowe, korzystały już z Internetu do komunikacji naukowej, a nieliczne urządzenia komputerowe (posiadane przez działy informacji bibliotek) pozwalały zainteresowanym łączyć się online z bazami danych. To jednak, co dziś jest tak oczywiste, a więc samodzielne wyszukiwanie informacji w zasobach Internetu na prywatnym urządzeniu (coraz częściej mobilnym), jeszcze 20 lat temu było dane tylko nielicznym. Skoro więc dostęp do szybkiej, aktualnej i wyselekcjonowanej informacji online był czymś wyjątkowym i elitarnym, musiało to spowodować, że wśród bibliotekarzy pojawili się zwolennicy potraktowania usług informacyjnych, opartych na dostępie online do baz danych, jako usług specjalnych, wykraczających poza standard, i stąd pomysł uznania ich za usługi płatne.

W opublikowanym w tamtym czasie III wydaniu *World encyclopedia of library and information services* z 1993, Alex Boyd pisał: „Biblioteki mają obecnie możliwość odpowiadania na pytania informacyjne przy wykorzystaniu w pierwszej kolejności zdalnie dostępnych baz danych zamiast drukowanych źródeł. Im szybszy jest to dostęp, tym droższy, co może podnieść koszty usług informacyjnych do poziomów zaporowych. Zjawisko to prowadzi do postawienia pytania o aktualność hasła mówiącego o bezpłatnej bibliotece publicznej. Zasada bezpłatnej biblioteki jest coraz bardziej kwestionowana przez ekonomistów i polityków, z których wielu opowiada się za przeniesieniem kosztów obsługi bibliotecznej z systemu podatkowego bezpośrednio na beneficjentów tych usług. Takie poglądy polityczne wywołują silny opór wśród tradycjonalistów, przestrzegających zasady egalitaryzmu. Kwestia ta stanie się polem bitwy w najbliższych dekadach, a dyrektorzy bibliotek będą musieli w tyle bitewnym wykazać się dyplomatycznymi zdolnościami, aby zapewnić swoim instytucjom stabilizację i bezpieczeństwo”⁴⁵.

⁴⁵ A. Boyd: *Public Libraries*. [in:] *World encyclopedia of library and information services*. Ed. by R. Wedgeworth. Chicago: ALA, 1993, p. 683.

Przewidywania Boyda nie do końca były trafne, bo problematyka odpłatności za usługi biblioteczne nie zdominowała jednak w dwóch kolejnych dekadach dysputy bibliotekoznawczej. Również to, co na przełomie lat 80. i 90. miało skłaniać do rozstrzygnięć komercyjnych w dostępie do informacji używanej w bibliotekach, a więc koszty łączności online, ograniczenia w szybkości i wielkości przesyłu pakietów danych, koszty przestrzeni dyskowych itp. ograniczenia techniczne, jest dziś coraz mniej znaczącym czynnikiem. Obecnie przeciętny smartfon ma większą pamięć i lepsze możliwości przesyłowe niż najlepszy wówczas komputer w bibliotece akademickiej. Kwestie techniczne stały się więc w dyskusjach o płatnym dostępie do informacji w bibliotekach mniej istotne. W sumie jednak spór, z emfazą opisywany przez Boyda jako pole bitwy, całkiem nie ucichł.

BEZPŁATNY STANDARD NIŻSZY, PŁATNY STANDARD WYŻSZY?

Na przełomie lat 80. i 90. biblioteki naukowe i większe publiczne mogły wykorzystywać swoją pozycję i zarabiać na pośrednictwie w dostępie do informacji dla klientów biznesowych, ponieważ dzięki prenumeracie czasopism naukowych dysponowały interesującymi dla biznesu materiałami, a dzięki posiadaniu odpowiedniego zaplecza technicznego, dysponowały dostępem do zasobów baz danych online. W miarę jednak, jak dostęp do Internetu powszedniał, biblioteki były powoli wypierane z pośrednictwa w dostępie do informacji dla płacących użytkowników pozaakademickich. Dziś więc, dzięki zaistnieniu płatnych serwisów dostarczających dokumenty przez Internet, użytkownik biznesowy może tak samo za opłatą, jak kiedyś, uzyskać dostęp do pełnych tekstów potrzebnych mu dokumentów, ale już nie musi płacić bibliotece jako pośrednikowi.

Generalnie jednak koncepcja płatnej obsługi informacyjnej biznesu funkcjonowała jeszcze w czasach umownie określanymi jako „przedinternetowe”. Douglas J. Ernest, który na początku lat 90. dokonał w tym zakresie przeglądu piśmiennictwa amerykańskiego, zauważył, że dyskusja o zróżnicowaniu w traktowaniu użytkowników „wewnętrznych” (studenci i nauczyciele akademicy) i „zewnętrznych” oraz praktyka oferowania płatnych usług informacyjnych zewnętrznym użytkownikom (głównie biznesowym) pojawiła się w akademickim bibliotekarstwie amerykańskim już w latach 60. I tak np. już w połowie lat 60. wśród największych i najważniejszych bibliotek naukowych skupionych w północnoamerykańskim Stowarzyszeniu Bibliotek Naukowych ARL, było kilka bibliotek oferujących płatne usługi użytkownikom biznesowym⁴⁶.

⁴⁶ D.J. Ernest: *Academic libraries, fee-based information services, and the business community*. „RQ” 1993, vol. 32, no. 3, p. 395.

Ernest, który sam się przedstawiał jako „business librarian”, stosował następującą argumentację. Użytkownicy biznesowi – zarówno mniejsi przedsiębiorcy, jak i użytkownicy korporacyjni – mogą być pozbawieni dostępu do ważnych dla nich informacji, nie będąc w pełni uprawnionymi użytkownikami lokalnych bibliotek uczelnianych. Należy więc stworzyć im możliwość dotarcia do interesujących ich informacji, tyle że za opłatą. Jeśli więc użytkownik zewnętrzny, również biznesowy, ceni sobie czas i szybkość, to może telefonicznie w bibliotecznym dziale płatnych usług informacyjnych złożyć odpowiednie zamówienie, a po jego realizacji poprzez dostarczenie kopii zamówionych artykułów lub zestawienia bibliograficznego uregulować rachunek otrzymany pocztą. Wszystko bez potrzeby przychodzenia do biblioteki⁴⁷. Takie stanowisko musiało jednak spowodować pojawienie się głosów, że z podobnych płatnych „udogodnień” mogliby korzystać także studenci i pracownicy uczelni, a stąd już tylko krok do podziału usług informacyjnych biblioteki na realizowane w sposób tradycyjny, czyli w trybie bezpłatnym, oraz usługi realizowane błyskawicznie i bez potrzeby fatygowania się do biblioteki, ale odpłatnie.

Ernest argumentował następująco: „Podstawowe usługi biblioteczne pozostają bezpłatne dla każdego, kto chce udać się do biblioteki i przeprowadzić własne poszukiwania z ewentualnym wsparciem bibliotekarza”. Jednak według niego groziło to jednocześnie tym, że „wielu przedstawicieli biznesu może całkowicie zrezygnować z usług bibliotecznych, jeśli będzie oferowany wyłącznie ów tradycyjny model usług, w którym usługa bezpłatna oznacza usługę niewystarczającą”⁴⁸.

To są w pewnym stopniu argumenty przekonujące, bo uniemożliwienie lokalnemu biznesowi dotarcia do niezbędnych informacji tylko dlatego, że z zasady biblioteka akademicka obsługuje „swoich”, jest dla biblioteki i uczelni może wygodne i mniej absorbujące, ale w ogólnym bilansie dla gospodarki i rozwoju społecznego miasta, regionu, a w końcu także państwa, jednak niekorzystne. Zatem płatna obsługa użytkowników zewnętrznych, gotowych płacić, ale też oczekujących specjalnego potraktowania, byłaby zrozumiała. Pojawia się tylko obawa, czy w zasadniczo niekomercyjnej bibliotece, płacący użytkownik nie zacznie być traktowany lepiej od użytkownika niepłacącego i czy nie złączą w bibliotece obowiązywać dwa standardy – zwykły (w domyśle – gorszy), więc bezpłatny, i niezwykły, dlatego płatny. Podział użytkowników na płacących i wobec tego uzyskujących dostęp do usług bibliotecznych szybciej i w pełnym wymiarze, oraz tych „gorszych”, którzy nie płacą, więc nie korzystają z tego samego, co użytkownicy płacący, byłby zaprzeczeniem bibliotecznego egalitaryzmu. Komercja – co do zasady – powinna zostać za murami bibliotek.

⁴⁷ Ibid, p. 400.

⁴⁸ Ibid, p. 401.

Może się jednak okazać, że dalsze utrzymywanie takiego stanu będzie utrudnione. Powód do przemyśleń w tym zakresie dał precedensowy wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) z września 2014 r. Ów wyrok może się wręcz okazać aktem przełomowym dla dalszego funkcjonowania bibliotek. Orzeczenie Trybunału dotyczy prawa bibliotek do tworzenia cyfrowych kopii dokumentów ze swoich zbiorów (chodzi głównie o drukowane książki), a następnie udostępniania ich w lokalnej sieci na komputerach w czytelnicy. Wyrok Trybunału odnosi się też do możliwości wykonywania przez użytkowników wydruków z cyfrowych kopii udostępnianych przez biblioteki lub zapisywania własnych kopii na prywatnych nośnikach, np. pamięciach flash. Trybunał wypowiedział się w konkretnej sprawie – toczonym od 2011 r. głośnego i precedensowego sporu prawnego między Politechniką w Darmstadt (Niemcy) a wydawnictwem Eugen Ulmer KG. Powodem skierowania sprawy do sądu niemieckiego, a następnie zwrócenia się o orzeczenie prejudycjalne do TSUE był fakt, że Biblioteka Politechniki w Darmstadt udostępniała na komputerach w czytelnicy sporządzoną we własnym zakresie (co ważne – w formacie graficznym, a nie tekstowym) cyfrową wersję podręcznika wydanego przez Eugen Ulmer KG. Prawnicy Wydawnictwa odmówili Bibliotece prawa do stosowania takiego rozwiązania, dopóki Biblioteka nie podpisze z Wydawnictwem stosowanej umowy licencyjnej.

Trybunał w swym wyroku musiał uwzględnić postanowienia dyrektywy 2001/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z maja 2001 r. w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym, która stwierdzała, że ogólnodostępne biblioteki, instytucje edukacyjne, muzea lub archiwa, których działalność nie jest pośrednio lub bezpośrednio nastawiona na zysk, mogą udostępniać dzieła ze swoich zbiorów z wykorzystaniem „wyposażonych terminali” znajdujących się w pomieszczeniach tych instytucji. Wdrożenie dyrektywy 2001/29/WE do polskiego prawa spowodowało nowelizację polskiej ustawy o prawie autorskim – m.in. w istotnym dla bibliotek art. 28 dotyczącym dozwolonego użytku. Jeśli więc w pierwotnym tekście polskiej ustawy o prawie autorskim znajdowały się tylko dwa punkty, to w wyniku nowelizacji dokonanej w 2004 r. w art. 28 pojawił się pkt 3, mówiący, że biblioteki, archiwa i szkoły mogą „udostępniać zbiory dla celów badawczych lub poznawczych za pośrednictwem końcówek systemu informacyjnego (terminali) znajdujących się na terenie tych jednostek”⁴⁹.

⁴⁹ *Ustawa z dnia 1 kwietnia 2004 r. o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.* „Dziennik Ustaw” 2004, Nr 91, poz. 869.

Dyrektywa 2001/29/WE nie doprecyzowała, na czym miałyby polegać „wypożyczenie” końcówek systemu informatycznego (terminali) służących do udostępniania cyfrowych kopii m.in. w bibliotekach. Niektórzy interpretowali ów zapis w dyrektywie jako konieczność takiego wyposażenia komputerów w czytelni, by nie było możliwe dalsze kopiowanie udostępnionej cyfrowej kopii, a także by w danej chwili z cyfrowego dokumentu w sieci biblioteki mógł korzystać tylko jeden użytkownik. Dlatego również w tej sprawie wypowiedział się rzecznik generalny TSUE Niilo Jääskinen, poproszony o wydanie opinii w sprawie pomiędzy Politechniką w Darmstadt a Wydawnictwem Eugen Ulmer. Rzecznik uznał więc, że „wypożyczony terminal” to po prostu każde urządzenie komputerowe przystosowane do przekazywania użytkownikom cyfrowych treści w formacie tekstowym, graficznym, dźwiękowym i filmowym. Innymi słowy, rzecznik nie stwierdził, że terminale w bibliotekach powinny być w jakiś szczególny sposób technicznie wyposażone⁵⁰.

Na podstawie opinii Jääskinena TSUE wydał wyrok korzystny dla Biblioteki w Darmstadt, a doniosłość tego wyroku polega na tym, że ma on niejako charakter precedensowy, bo wiąże inne sądy krajowe UE, które mogłyby w przyszłości rozstrzygać w podobnych sprawach. Wyrok Trybunału jest odpowiedzią na trzy sporne kwestie. Pierwsza wynikała z propozycji podpisania umowy licencyjnej, jaką Wydawnictwo Eugen Ulmer KG złożyło Bibliotece w Darmstadt. Trybunał zgodził się w tej kwestii z opinią rzecznika Jääskinena, iż „dzieło nie podlega zasadom zakupu lub licencji”, gdy podmiot prawa autorskiego (w tym przypadku wydawca) składa bibliotece propozycję podpisania umowy z licencją na korzystanie z dzieła. Innymi słowy, biblioteki, które zamierzają korzystać z przywileju danego im w art. 5 ust. 3 pkt n Dyrektywy 2001/29/WE (gdzie jest mowa o udostępnianiu za pośrednictwem wyposażonych terminali), nie muszą podpisywać z wydawcami umów licencyjnych.

Drugi punkt w sentencji wyroku był niejako zdrowsządkowym potwierdzeniem zapisu z Dyrektywy 2001/29/WE o możliwości udostępniania przez biblioteki cyfrowych kopii dokumentów za pośrednictwem terminali. Trybunał stwierdził zatem, że nic nie stoi na przeszkodzie, „by państwo członkowskie przyznało ogólnodostępnym bibliotekom (...) prawo digitalizacji utworów znajdujących się w ich zbiorach, o ile ta czynność zwielokrotnienia jest konieczna z punktu widzenia udostępnienia tych utworów użytkownikom za pośrednictwem odpowiednio wyposażonych terminali zainstalowanych w pomieszcze-

⁵⁰ *Opinia rzecznika generalnego Niilo Jääskinena przedstawiona w dniu 5 czerwca 2014 r. Sprawa C-117/13 Technische Universität Darmstadt przeciwko Eugen Ulmer KG.* [online], [dostęp: 12.12.2014]. Dostępny w WWW: <<http://curia.europa.eu/juris/document/document.jsf?docid=153306&mode=req&pageIndex=1&dir=&occ=first&part=1&text=&doclang=PL&cid=45235>>.

niach tych instytucji”⁵¹. Innymi słowy Trybunał uznał, że jeśli biblioteki mają rzeczywiście korzystać z wyjątku zapisanego w art. 5 ust. 3 pkt n Dyrektywy 2001/29/WE, to muszą mieć prawo do dokonywania digitalizacji chronionych prawem autorskim utworów znajdujących się w ich zbiorach.

Najważniejszy w sentencji wyroku był punkt trzeci, który odnosił się do możliwości wykonywania wydruków z udostępnianych przez biblioteki kopii cyfrowych i ewentualnego zapisywania ich na prywatnych pamięciach flash. Trybunał zasadniczo zgodził się z opinią rzecznika Jääskinena, iż użytkownicy nie powinni mieć prawa do drukowania dzieł udostępnianych na terminalach, a także do zapisywania ich kolejnych kopii na pamięciach zewnętrznych. Ale salomonowo uzupełnił swój werdykt istotnym zastrzeżeniem, które może się kiedyś okazać otwarciem furtki dla płatnego udostępniania cyfrowych kopii zbiorów bibliotecznych. Trybunał orzekł mianowicie, że czynności drukowania i utrwalania na pendrive’ach mogą być dozwolone w prawodawstwie krajów unijnych pod warunkiem, że spełnione będą przesłanki, o których jest mowa w art. 5 ust. 2 lit. a) lub b) dyrektywy 2001/29/WE, czyli gdy „podmioty praw autorskich otrzymają godziwą rekompensatę”⁵². To by mogło oznaczać, że jeśli biblioteki będą udostępniać cyfrowe kopie pojedynczych tytułów ze swoich zbiorów, a jednocześnie będą za pośrednictwem uprawnionych organizacji zbiorowego zarządzania odprowadzać podmiotom praw autorskich tantiemy z tego tytułu, to użytkownicy mogliby drukować owe materiały, a być może nawet zapisywać na pendrive’ach. Żeby jednak biblioteka mogła odprowadzać honoraria do OZZ, musiałaby obłożyć udostępnianie cyfrowych kopii opłatami. Oczywiście tak skalkulowanymi, by nie zachodziło podejrzenie prowadzenia działalności nastawionej na zysk. Powstaje jednak wątpliwość, czy to by nie oznaczało końca egalitarnej biblioteki. Bo od tej pory ci, których nie stać na biblioteczne wydatki, „skazani” byłiby na przyjazne i tradycyjne, ale w pewnym sensie jednak nieergonomiczne wydania drukowane, zaś ci majątniejsi – korzystaliby z szybkich, będących zawsze na miejscu, kopiowalnych, a co za tym idzie, jakoś edytowalnych wersji cyfrowych.

⁵¹ Wyrok Trybunału (czwarta izba) z dnia 11 września 2014 r. (...) w sprawie C 117/13 (...) *Technische Universität Darmstadt przeciwko Eugen Ulmer KG*. [online], [dostęp: 12.12.2014]. Dostępny w WWW: <<http://curia.europa.eu/juris/document/document.jsf?docid=157511&mode=req&pageIndex=1&dir=&occ=first&part=1&text=&doclang=PL&cid=45235>>.

⁵² Dyrektywa 2001/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 22 maja 2001 r. w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym [online]. Dziennik Urzędowy L 167, 22/06/2001 [dostęp: 12.12.2014]. Dostępny w WWW: <<http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=CELEX:32001L0029:PL:HTML>>.

Efektom opisanych wcześniej zmian w dostępie informacji w końcu XX wieku było pojawienie się publikacji opisujących organizację biblioteki z wydzielonymi płatnymi usługami informacyjnymi. Przykładem może być książka Suzanne M. Ward, będąca poradnikiem, jak w obrębie biblioteki uruchomić dział płatnych usług informacyjnych adresowanych do klientów niebędących podstawową grupą użytkowników danej biblioteki, a więc głównie do podmiotów biznesowych⁵³. Gdyby nie to, że książka Ward jest skierowana do bibliotekarzy i wszystko, co tam się pojawia, jest wpisane w kontekst biblioteczny, to być może nie przyciągnęłaby większej uwagi, byłaby po prostu zestawem wskazówek, jak uruchomić i prowadzić małą firmę. Są tam wskazówki, jak przygotować biznesplan, jak zbudować zespół pracowników, jak skalkulować ceny usług, jak zorganizować rachunkowość, jak badać satysfakcję klientów itd. Zamiast słowa „biblioteka” z powodzeniem można by wstawić słowo „restauracja” albo „zakład krawiecki”, ale wówczas książka ta jako poradnik dla początkujących przedsiębiorców nie budziłaby zapewne większego zainteresowania. Kiedy jednak w biznesowej retoryce umieszcza się bibliotekę, to taka publikacja musi przyciągać uwagę. U niektórych jej czytelników może się pojawić sprzeciw wobec pomysłu, że w ofercie biblioteki uwzględnia się zestaw usług dla tych, co płacą i wymagają. Trochę podobnie jak w pomysłu, że w systemie zdrowia zachowa się standardowe usługi dla niepłacących klientów Narodowego Funduszu Zdrowia, ale też stworzy się obok system ponadstandardowych usług dla tych którzy płacą, więc oczekują świadczeń pełnych, szybkich i najlepszej... ze znieczuleniem.

Ward wyraziła przekonanie, że usługi typowej biblioteki mogą nie satysfakcjonować osób prowadzących różne rodzaje biznesu, ponieważ „nie są świadczone dostatecznie szybko i kompleksowo, jak by tego oczekiwali biznesmeni”⁵⁴. Na postawione przez samą siebie pytanie, jaki jest powód uruchomienia płatnych usług informacyjnych w zasadniczo bezpłatnej bibliotece, autorka odpowiada: „żeby świadczyć użytkownikom optymalne usługi informacyjne”⁵⁵. To zaskakujący i mało przekonujący argument. Możliwe, że to co podstawowe, standardowe, rutynowe bywa niedoskonałe, ale przedstawiając swoje propozycje, Ward niejako akceptuje taki stan rzeczy. Nie akceptując takiego stanu ktoś inny powiedziałby, że należy czynić starania, aby usługi informacyjne były przez bibliotekę świadczone zawsze na najwyższym poziomie, a tego poziomowi absolutnie nie może obniżać fakt, że odbiorca usług nic lub prawie nic za nie

⁵³ S.M. Ward: *Starting and managing fee-based information services in academic libraries*. Greenwich, London: JAI Press, 1997.

⁵⁴ Ibid, p. 9.

⁵⁵ Ibid, p. 10.

bezpośrednio nie płaci. W pragmatycznym podejściu, jakie prezentuje Ward, widać natomiast pogodzenie się z faktem, że usługi informacyjne w bibliotece są generalnie świadczone na przeciętnym poziomie, więc w celu zaspokojenia potrzeb użytkowników oczekujących wyższego standardu i gotowych za to zapłacić, trzeba w bibliotece stworzyć dział usług specjalnych.

Podobnym argumentem, jak w przypadku kontrowersyjnego pomysłu wydzielenia w instytucjach ochrony zdrowia usług dla płacących, posłużyła się Dana M. Sally, dając za przykład – jakby nie było – usługi policyjne. W artykule pod osobliwym tytułem „Prostytucja, świętokupstwo i opłaty za usługi informacyjne” cytowana autorka zdecydowanie wezwała do utrzymania wyraźnej linii podziału między ekspansywnymi pieniędzmi a swobodą dostępu do informacji. Przedstawiła w tym celu następujące rozumowanie. Otóż zasadniczo ochrona policji nie jest na sprzedaż dla poszczególnych członków społeczności. Policja powinna zapewniać bezpieczeństwo obywatelom kierując się ich potrzebami, a nie potencjałem płatniczym. Choć z przykrością stwierdzamy, że czasem tak bywa, to jednak policja nie powinna lepiej strzec bogatych, a mniej zdecydowanie uboższych. Wszystkich powinna chronić tak samo. Ale można spróbować sobie wyobrazić, że policja ogłosi, iż ci właściciele nieruchomości, którzy wniosą opłatę miesięczną, np. pod hasłem zakupu dodatkowego paliwa do samochodów policyjnych, będą mogli liczyć na dodatkową ochronę ze strony policji. Sally nie ma wątpliwości, że takie rozwiązanie byłoby przez większość społeczności ocenione jako rodzaj przekupstwa czy łapownictwa. Skoro więc ochrona policyjna nie jest na sprzedaż to – jak twierdzi Sally – analogicznie można rozumować w przypadku opłat za usługi w bibliotekach finansowanych ze środków publicznych⁵⁶.

Wśród czytelników książki S. Ward, sugerującej tworzenie w bibliotekach komórek z płatnymi usługami specjalnymi, znalazłyby się zapewne osoby, niezłomnie stojące na stanowisku, że biblioteka powinna bronić się przed komercjalizacją usług, i twierdzących, że książka Ward jest szkodliwym głosem komercyjnych haseł w fundamentalnie niekomercyjnej instytucji. Nie zmienia to jednak faktu, że rozwiązania opisane przez autorkę są w rzeczywistości praktykowane. I tu można – za Arturem Jazdonem – dać przykład Biblioteki Uniwersyteckiej w Leeds, potrafiącej zarabiać na płatnych usługach informacyjnych dla zewnętrznych podmiotów biznesowych kwoty stanowiące nawet 30% budżetu rocznego tej biblioteki⁵⁷.

⁵⁶ D.M. Sally: *Prostitution, simony, and fees for service: Walzer's theory of justice and a defense of communally funded information against the tyranny of the marketplace*. „Library Quarterly” 2001, vol. 71, iss. 3, pp. 356-357.

⁵⁷ A. Jazdon: *Finanse bibliotek uniwersyteckich w Polsce. Problemy i propozycje*. „Przegląd Biblioteczny” 2000, z. 1-2, s. 69.

Innym dowodem na to, że wydzielenie ze struktury biblioteki działu ewidentnie nastawionego na komercję może przynieść pewien sukces, jest przypadek British Library i jej komercyjnego działu w Boston Spa. W analizie kosztów i korzyści w działalności British Library z 2013 r. pewnym zaskoczeniem mógł być fakt, że w obliczeniach po stronie korzyści zanotowano m.in. znaczącą kwotę dochodu z wykonywanych usług. Była to kwota 11,5 mln funtów rocznie, co stanowiło ponad 10% w stosunku do ogólnych kosztów działalności biblioteki w wysokości 108 mln funtów. To dość wysoki wskaźnik, który akurat w tym przypadku przeczy ogólnej tezie pojawiającej się w dyskusji o stosowaniu opłat za usługi biblioteczne. Zasadniczo bowiem podkreśla się na podstawie analiz kosztów działalności różnych bibliotek, że dochody przez nie uzyskiwane w ramach płatnych usług są znikomym procentem ogólnych kosztów działalności bibliotek. Przypadek British Library jest więc wyjątkowy. Stworzenie i rozbudowanie ponad pół wieku temu działu (analogowego, a obecnie także elektronicznego) dostarczania dokumentów w Boston Spa pod Londynem (British Library Document Supply Service), było jak widać korzystnym posunięciem, skoro działalność tego działu sprawia, że dochody biblioteki stanowią aż 1/10 ogólnych kosztów jej funkcjonowania. W przypadku instytucji komercyjnej byłby to zapewne wynik niezadowalający, ale w przypadku instytucji naukowej i kulturalnej zasadniczo nie nastawionej na zysk, trzeba uznać ten wskaźnik za sukces⁵⁸.

Jako inny przykład publikacji zachęcającej do wydzielenia w bibliotece działu oferującego usługi komercyjne można wskazać przywołaną wcześniej książkę S. Webb i J. Wintertona *Fee-based services in library and information centres*. Autorzy nie poświęcili w niej zbyt wiele miejsca na obiektywne roztrząsanie tytułowej kwestii i ważenie wszelkich „za” i „przeciw”. Książka jest bowiem ewidentnym poradnikiem komercjalizowania usług bibliotecznych. We wprowadzeniu znalazły się co prawda krótkie rozważania o zasadności, możliwości i etyczności wprowadzania opłat, generalnie jednak okazuje się, że jest to tylko obligatoryjny margines, bo już tytuł rozdziału pierwszego zapowiada dalsze kontrowersje. Nie został bowiem sformułowany deliberatywnie np. w brzmieniu „Czy wprowadzać opłaty?” tylko w brzmieniu jednoznacznym – „Dlaczego pobierać opłaty?”. W kolejnych rozdziałach czytelnik znajduje więc podręcznikowe porady, które – gdyby słowo „biblioteka” zastąpić jakimś słowem, określającym inną formę działalności usługowej – są na tyle uniwersalne, że mogłyby do tej działalności pasować. Czytelnik książki (a w domyśle bibliotekarz), dowiadyuje się więc, jak ma wy badać rynek, jakie marketingowe

⁵⁸ A. Tessler: *Economic valuation of the British Library. January 2013* [online]. British Library [dostęp: 13.08.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.bl.uk/aboutus/stratpolprog/increasingvalue/britishlibrary_economicvaluation.pdf>.

zabiegi zastosować wobec potencjalnych „nabywców” (mowa o użytkownikach biblioteki), jak ocenić konkurencję, jaki sposób ustalania cen przyjąć, jakie zastosować formy płatności. To są treści niewątpliwie kontrowersyjne, jeśli ich adresatami mają być bibliotekarze. Można mieć bowiem wątpliwości, czy biblioteka, ustalając np. ceny odbitek kserograficznych, powinna – tak jak radzą autorzy – brać pod uwagę odległość, w jakiej znajduje się od niej komercyjny punkt ksero, który mógłby stanowić dla niej konkurencję. Zdecydowanie nie wszystkie usługi, dostępne w rozwiniętym społeczeństwie obywatelskim, powinny podlegać aż tak wyrachowanej analizie rynkowej.

Webb i Winterton wskazali jednak zjawisko, które obronę bezpłatnych usług bibliotecznych może nieco osłabiać. Stwierdzili bowiem, że na początku stulecia (a więc zapewne też obecnie) akceptacja dla nakładania opłat na kolejne usługi biblioteczne była wyższa niż w latach 80., i że współcześni bibliotekarze w mniejszym stopniu uznają za nieetyczne wprowadzanie opłat za niektóre specjalistyczne usługi biblioteczne⁵⁹. Gdyby to zestawienie lat 80. i obecnych dotyczyło bibliotekarstwa polskiego, to byłoby to bardziej zrozumiałe. Wszak z jednej strony mówilibyśmy wówczas o porównaniu usług kulturalno-edukacyjnych w kraju często pozornego – ale jednak – socjalizmu, z obecną sytuacją funkcjonowania bibliotek w liberalnej gospodarce rynkowej. Tymczasem oczywiście konstatacja Webb i Wintertona dotyczy przede wszystkim bibliotekarstwa zachodniego, które bynajmniej nie doświadczyło tak zdecydowanej ewolucji społecznej i ekonomicznej, jak w naszej części świata.

Odpowiedni przykład postępującej akceptacji społecznej dla opłat bibliotecznych znaleźć można w artykule Jasona Hammonda, który pod kontrowersyjnym tytułem *Dojna krowa*, opisał przypadek sieci bibliotek publicznych w kanadyjskiej prowincji Alberta, która – jak twierdzi autor – jest jedynym regionem administracyjnym w Ameryce Płn. gdzie większość samorządów lokalnych począwszy od lat 80. XX wieku stosuje opłaty za korzystanie z bibliotek publicznych. Należy jednak zaznaczyć, że płatny dostęp do bibliotek nie oznacza tu bynajmniej płacenia za wstęp i każdorazowe wypożyczenie. To by przecież oznaczało, że następuje już całkiem otwarcie komercjalizowanie się bibliotek (nawet jeśli opłata za wypożyczenie nie byłaby skalkulowana na poziomie rynkowym), a w takiej sytuacji biblioteki nie miałyby prawa mienić się „publicznymi”. Chodzi natomiast o jednorazowe roczne opłaty za karty biblioteczne, uprawniające do korzystania z bibliotek. Fakt, że od lat 80. system opłat za korzystanie z bibliotek publicznych tam się utrzymuje, a użytkownicy akceptują takie rozwiązanie, Autor tłumaczy historią i sytuacją społeczną w Albercie. Twierdzi mianowicie, że Alberta to prowincja głównie rolnicza, a więc mieszkańcy prowincji są bardziej konserwatywni (czyli – należy się domyślać

⁵⁹ S.P. Webb, J. Winterton: *Fee-based services in library and information centres...*, op. cit., p. 3.

– mniej roszczeniowi socjalnie), więc łatwiej jest im zaakceptować solidarne płacenie za wspólne dobro, jakim są biblioteki publiczne⁶⁰.

Opisane przez Hammonda rozwiązanie zastosowane w Albercie jest w istocie podwójnym opodatkowaniem. Bo z jednej strony biblioteki publiczne w prowincji są zasadniczo finansowane przez samorządy lokalne i władze centralne prowincji z podatków obywateli, z drugiej zaś niemały procent, wynoszący średnio między 10 a 15% ogólnego budżetu poszczególnych bibliotek, pochodzi właśnie z opłat, jakie wnoszą użytkownicy za korzystanie z bibliotek w postaci płatnych kart bibliotecznych. Ich ceny nie są wygórowane i wynoszą w poszczególnych hrabstwach od 5 do 20 CAD – z zastrzeżeniem, że dzieci i młodzież są z tych opłat zwolnieni⁶¹.

Wydaje się, że w zamożnym społeczeństwie kanadyjskim roczna opłata 10 CAD za kartę biblioteczną jest wydatkiem niewielkim. Tymczasem J. Hammond dostrzega tu problem, stwierdzając, że o ile dla większości mieszkańców Kanady taki wydatek nie będzie szczególnie uciążliwy, to jednak są ludzie o niskich dochodach, np. żyjący z zasiłków (w wysokości ok. 1000 CAD), dla których nawet jednorazowa opłata rządu 10 CAD za roczny dostęp do biblioteki może już przekraczać ich możliwości.

Stwierdzić zatem można, że to właśnie okres lat 90., gdy usługi oparte na źródłach elektronicznych zaczęły coraz częściej pojawiać się w ofercie bibliotek, był tym czasem, gdy kolejni teoretycy i praktycy bibliotekarstwa zaczęli się skłaniać do podziału usług bibliotecznych na tradycyjne, czyli bezpłatne, i te nowoczesne, więc raczej płatne. Ten właśnie kierunek rozwoju – podobnie jak wspomniana wcześniej książka S.M. Ward – wskazywał podręcznik Muraya Martina i Betsy Park pt. *Charging and collecting fees and fines. A handbook for libraries*. Już z tytułu wynikało, że był to podręcznik dla bibliotekarzy, doradzający, jak zorganizować system opłat i „kar” w bibliotece. Już więc na wstępie zapadło rozstrzygnięcie, a kluczowe pytanie dotyczyło nie tego, czy w ogóle opłaty pobierać, tylko za co, oraz w jakiej wysokości. Już początkowy fragment tej książki brzmi jednoznacznie: „Bibliotekarze często mówią o *bezpłatnej bibliotece publicznej i wolnym dostępie do informacji*, ale te hasła zaciemniają rzeczywistość. Czy jakkolwiek informacja jest naprawdę bezpłatna? Czy naprawdę usługi biblioteczne są darmowe? Każde źródło informacji i usługa biblioteczna ma swój koszt, ponieważ personel, zbiory i obsługa muszą być

⁶⁰ J. Hammond: *Cash Cow: User Fees in Alberta Public Libraries*. „Partnership. The Canadian Journal of Library and Information Practice and Research” [online], 2007, vol. 2, no. 1 [dostęp: 1.07.2014]. Dostępny w WWW: <<https://journal.lib.uoguelph.ca/index.php/perj/article/view/281#.U7Lcrs7Mpm>>.

⁶¹ Ibid.

opłacane – pytanie jest tylko: kto powinien za to płacić?”⁶². Zwraca także uwagę stosowane przez autorów określenie „business of librarianship”, które ma wyraźną konotację i nie oznacza tak po prostu bibliotekarskiego zajęcia, tylko użyte jest ewidentnie w znaczeniu „bibliotekarskiego interesu” – w domyśle w jakimś stopniu dochodowego.

Przyznać jednak należy, że Martin i Park do pytania o wysokość opłat podeszli w sposób racjonalny. Nie potraktowali bowiem opłat jako istotnej możliwości zwiększenia dochodów biblioteki. Uznali je raczej za narzędzie regulacyjne, które (paradoksalnie) zapewni łatwiejszy dostęp do różnych usług, gdy nie będą nadużywane jako bezpłatne, ale staną się dostępne za zrównoważoną opłatą dla tych, którym rzeczywiście na nich zależy⁶³. Jako przykład można wskazać propozycję, by opłatami obłożyć także usługi w zakresie referencyjnym. Zapewne wielu osobom wydałoby się to daleką przesadą, wszak działy informacji w bibliotekach udzielały zawsze informacji bezpłatnie. Jednak Martin i Park uznali, że pewne usługi informacyjne muszą być płatne, bo to powstrzyma tych użytkowników, którzy bez stosowania opłat mogliby przesadzać i nadużywać tych możliwości⁶⁴.

Podręcznik Martina i Park nie jest jednak pozbawiony refleksji na temat skutków pobierania opłat. Autorzy nie zgłaszają zastrzeżeń, gdy mowa jest o opłatach mających charakter opłat karnych, np. za wydanie nowej karty bibliotecznej, gdy poprzednia została utracona, albo za niezwrócenie w terminie wypożyczonych książek. Ale też wiedzą, że u niektórych osób będzie budzić sprzeciw wprowadzenie opłat za usługi dotychczas bezpłatne. Zrozumiały są więc pytania o to, jak się ma fakt wprowadzenia nowych opłat do prawa swobodnego i równego dostępu do informacji, czy opłaty nie spowodują zróżnicowania wśród użytkowników i czy nie będą oznaczać trudniejszego dostępu do usług bibliotecznych dla pewnej grupy użytkowników⁶⁵.

O ile niektóre propozycje Martina i Park, wynikające z konfrontacji tradycyjnych, a więc bezpłatnych usług, z nowymi usługami opartymi na rozwoju technologii i dostępie do źródeł cyfrowych, można akceptować, o tyle inne ich propozycje budzą poważne wątpliwości. Dotyczy to np. opłat za wypożyczenia szczególnie poszukiwanych materiałów. Jest zrozumiałe, że pewne książki cieszą się większym zainteresowaniem, a przy niektórych tytułach „kolejka” rezerwujących jest naprawdę długa. Biblioteki stosują czasem w takich przypadkach skrócone okresy wypożyczeń, a kary za nieterminowy zwrot naliczane są nie za dobę, a za godzinę spóźnienia. Jednak Martin i Park proponują nie tylko okre-

⁶² M.S. Martin, B. Park: *Charging and collecting fees and fines. A handbook for libraries*. New York: Neal-Schuman Publishers, 1998, p. IX.

⁶³ Ibid., p. XI.

⁶⁴ Ibid., p. 75.

⁶⁵ Ibid., p. X.

ślone kwoty kar za nieterminowy zwrot, ale też opłaty za samo wypożyczenie szczególnie popularnych tytułów⁶⁶!

Podobną kontrowersję mogła wzbudzić propozycja ustalenia opłaty za możliwość rezerwowania książek i innych materiałów będących akurat w użytkowaniu przez inne osoby. Łatwo zgadnąć, że autorzy uzasadniali to tym, iż prowadzenie korespondencji zarówno z czytelnikiem, który jest w danym momencie dysponentem danego dokumentu, jak i z tym, który wykazuje zainteresowanie dokumentem, jest dla biblioteki czasochłonne i kosztowne. Ale ustalenie takiej opłaty w granicach 2-4 \$ wydaje się zawyżone⁶⁷. Należy też pamiętać, że książka Martina i Park powstawała w czasie, gdy jeszcze wciąż duża część korespondencji bibliotecznej realizowana była w tradycyjny sposób. Upowszechnienie się poczty elektronicznej i korespondencji SMS sprawiło zaś, że biblioteki mogą dziś w dużym stopniu zautomatyzować funkcję monitorowania i informowania o możliwości realizacji rezerwacji. Coraz częściej bowiem nowoczesne systemy biblioteczne są wyposażone w funkcję wysyłania automatycznych SMS do osób oczekujących na realizację rezerwacji.

MONITORING OPŁAT BIBLIOTECZNYCH

Zbiorcze informacje na temat pobierania opłat przez biblioteki w poszczególnych krajach znajdziemy w danych statystycznych i raportach ogłaszanych bądź to przez stowarzyszenia bibliotekarskie, bądź przez bibliotekoznawcze ośrodki naukowe. Materiały takie mogą zatem służyć zarówno bibliotekoznawcom, którzy naukowo zajmują się opisywaniem kierunków rozwoju bibliotek, jak też osobom zarządzającym bibliotekami. Korzyść z tego typu badań i publikacji pojawia się również wtedy, gdy mogą posłużyć do społecznego monitorowania procesu komercjalizowania się bibliotek.

Przykładem takiej publikacji jest coroczny brytyjski raport zatytułowany „Fines and Charges in Public Libraries in England and Wales”. Od ponad ćwierćwiecza dostarcza on informacji na temat opłat i kar pobieranych przez biblioteki publiczne w Anglii, Walii i Płn. Irlandii. W ostatnich latach jego przygotowaniem zajmuje się LISU – centrum badawcze z zakresu bibliotekoznawstwa i usług informacyjnych, działające przy Szkole Biznesu i Ekonomii (SBE) na Uniwersytecie w Loughborough w środkowej Anglii. Raport prezentuje dane ze wszystkich zarządów bibliotek publicznych w Anglii, Walii i Irlandii Płn.

⁶⁶ Ibid., p. 25.

⁶⁷ Ibid., p. 31.

W zestawieniach podaje się wszelkie informacje o sytuacjach, w których biblioteki pobierają od użytkowników opłaty, a więc zasadniczo o:

- okresach wypożyczeń poszczególnych rodzajów zbiorów (książek drukowanych, książek mówionych, e-booków, nagrań muzycznych na kasetach i płytach CD, nagrań wideo na kasetach, płytach DVD i Blu-Ray) i opłatach pobieranych od dorosłych i od dzieci przy wypożyczeniach tych zbiorów,
- o opłatach karnych pobieranych w przypadku nieterminowego zwrotu wypożyczanych materiałów (również w podziale na dorosłych i dzieci),
- ewentualnych opłatach związanych z monitowaniem przeterminowanych wypożyczeń,
- kosztach wymiany karty bibliotecznej,
- ewentualnych opłatach za dostęp do Internetu i do wi-fi,
- kosztach dostępu do komercyjnych baz danych,
- opłatach pobieranych w sytuacji zagubienia materiału ze zbiorów biblioteki,
- opłatach za usługi reprograficzne (odbitki kserograficzne, wydruki komputerowe), a także za możliwość zapisania informacji na nośnikach elektronicznych,
- kosztach wynajmu sali konferencyjnej lub wykładowej,
- kosztach wynajmu różnych urządzeń technicznych, i in.

Abstrahując od szczegółowych danych zawartych w kolejnych raportach „Fines and Charges in Public Libraries in England and Wales” (które notabene są naprawdę interesujące, gdyż pokazują różne podejście do problematyki opłat bibliotecznych w poszczególnych zarządach bibliotek oraz dużą rozpiętość tych opłat), można polecić ów raport jako wzorzec dla wszystkich bibliotek, które konstruują swoje regulaminy, dołączając do nich cenniki opłat. Raport uwzględnia bowiem prawdopodobnie wszystkie możliwe sytuacje, w których biblioteki pobierają opłaty – z transkrypcją brajlowską włącznie⁶⁸.

⁶⁸ Z krótkich omówień (tej zasadniczo komercyjnej publikacji), jakie są dostępne w sieci (np. *Fines and Charges in Public Libraries in England and Wales 2014* – <http://www.lboro.ac.uk/microsites/infosci/lisu/downloads/fines-and-charges-pr-2014.pdf>) wynikają interesujące, a czasem zaskakujące wnioski. Oto na przykład z raportu z roku 2014 wynika, że już 135 zarządów bibliotek (spośród wszystkich 174) deklaruje wypożyczanie e-booków (w 2013 r. – 113, w 2012 r. – 103), a przede wszystkim, że wszędzie jest to usługa bezpłatna! Interesujący jest także fakt, że liczba zarządów bibliotek oferujących wypożyczanie płyt Blu-ray – wszędzie bez wyjątku płatne – w 2014 r. wynosiła już tylko 50, podczas gdy w 2013 r. było ich 58, a w 2012 r. – 59. Spadek świadczyć może o tym, że zastępowanie technologii DVD przez Blu-ray nie postępuje w takim tempie, jak wieszczono niecałą dekadę temu, gdy do użytkowników indywidualnych zaczęły trafiać pierwsze tytuły zapisane w nowym formacie. Niewątpliwie sieciowy dostęp do utworów filmowych i rozwój VoD odgrywa tu istotną rolę.

Rozważania na temat zasadności i dopuszczalności pobierania opłat w bibliotekach pojawiały się dość często w polskim piśmiennictwie bibliotekoznawczym. Szczególnie w tekstach autorów specjalizujących się w zakresie prawa bibliotecznego (B. Howorka, L. Biliński, R. Golał).

Na ten temat, a przede wszystkim o niekomercyjnym charakterze biblioteki, pisał też J. Wojciechowski, m.in. w książce poświęconej organizacji i zarządzania bibliotekami. Zwrócił tam m.in. uwagę na dwoistość pojęcia „komercyjny”. Z jednej strony można rozumieć to w ten sposób, że instytucja niekomercyjna, to takie przedsięwzięcie, w którym nie zakłada się zysków, nie oczekuje się więc przewagi wpływów nad wydatkami. Można też rozumieć to pojęcie bardziej ortodoksyjnie, jako całkowitą rezygnację z pobierania opłat od użytkowników⁶⁹. Dalej Wojciechowski stwierdza: „Niekomercyjny charakter bibliotek nie oznacza (...), że nie istnieją koszty. Muszą istnieć, natomiast są refundowane inaczej, aniżeli z opłat publiczności, a ich wysokość też nie całkiem poddaje się przeliczeniom bezpośrednim. Niekomercyjny charakter bibliotek jest następstwem wielowiekowej praktyki, która w rezultacie przyczyniła się do wypracowania takiej właśnie koncepcji bibliotekarstwa. (...) To oczywiście można zmienić. Przedtem jednak należałoby zreformować założenia społecznego rozwoju oraz koncepcje postępu na selektywne: przyporządkowujące szanse rozwoju wyłącznie temu, kogo na to stać. Wtedy trzeba byłoby zmienić jeszcze samą ideę bibliotekarstwa oraz zasady funkcjonowania bibliotek – rezerwując ich ofertę tylko dla osób majątnych. To w realizacji, jakkolwiek niełatwe, jest w końcu możliwe. Na szczęście dla demokracji, na razie nic nie wskazuje na rzeczywistą konieczność takich zmian”⁷⁰.

Innymi słowy, rozważanie o możliwości ustanowienia pełnej odpłatności za korzystanie z bibliotek byłoby w dyskusji akademickiej może nawet ciekawym tematem, a w ultra liberalnym ustroju nawet realnym rozwiązaniem, jednak obecnie, politycznie i ekonomicznie nie jest to uzasadnione.

J. Wojciechowski zajął również stanowisko wobec argumentu o podwójnym opodatkowaniu w przypadku stosowania opłat za niektóre usługi biblioteczne. Przyznał, że utrzymywanie bibliotek z podatków sprawia, że „wszyscy składają się na sfinansowanie usług dla niektórych”, ale jednocześnie zaproponował umieszczenie bibliotekarstwa w tej samej kategorii co edukacja i opieka zdrowotna, z których też nie wszyscy korzystają, ale wspólne, podatkowe utrzymywanie tych sfer przynosi korzyść całemu społeczeństwu. Generalnie więc stanął po stronie podatkowego finansowania bibliotek, przyznając jednocześnie, że stosowanie opłat w bibliotekach jest dyskusyjnym przejawem podwójnego opodatkowania, tym bardziej dyskusyjnym, że „wpływy ze wszystkich obec-

⁶⁹ J. Wojciechowski: *Organizacja i zarządzanie w bibliotekach*. Warszawa: PWN, 1998, s. 175.

⁷⁰ Ibid, s. 176.

nie praktykowanych opłat za usługi biblioteczne stanowią znikomy procent budżetów bibliotek, nie mają więc większego znaczenia dla ich kondycji materialnej⁷¹.

W wielu krajach akty prawne wyższej rangi, jak ogólnokrajowe lub regionalne ustawy biblioteczne, ale też akty niższej rangi, (np. lokalne regulacje biblioteczne i statuty poszczególnych bibliotek) zgodnie najczęściej stwierdzają, że swobodny dostęp do bibliotek jest fundamentem ich działalności, a korzystanie ze zbiorów bibliotecznych jest, a przynajmniej powinno być, wolne od opłat. Tymczasem te generalne zasady, podyktowane XIX- i XX-wiecznymi ideami oświatowymi i socjalnymi, wydają się dziś w zachodniej, liberalnej demokracji (której członkiem stał się także nasz kraj) brzmieć jakby mniej kategorycznie. Oczywiście jest na świecie wciąż wiele bibliotek, które przestrzegają fundamentalnej zasady bezpłatnego dostępu do zbiorów, ale rośnie odsetek tych, które wprowadzają różnego rodzaju opłaty. Polska wydaje się podążać tą samą drogą, którą wcześniej wytyczyły zachodnie kraje rozwinięte, dopuszczające stopniowo różne formy opłat za dostęp do bibliotek. Z jednej strony można tu zacytować „Manifest bibliotek publicznych” ogłoszony przez Międzynarodową Federację Stowarzyszeń i Instytucji Bibliotekarskich (IFLA) i UNESCO w 1994 r., gdzie jednoznacznie stwierdzono, że „biblioteka publiczna ma być zasadniczo wolna od opłat”⁷², z drugiej zaś można wskazać nieco późniejszą (z roku 1996) Biblioteczną Kartę Praw (Library Bill of Rights) niemniej wpływowego Amerykańskiego Stowarzyszenia Bibliotekarskiego (ALA), gdzie co prawda jest powiedziane, że ALA jest przeciwne stosowaniu opłat dla użytkowników w bibliotekach i ośrodkach informacji, które zasadniczo utrzymywane są ze środków publicznych. Jednak ten zapis nie jest już tak kategoryczny, jak fragment zacytowany z Manifestu IFLA/UNESCO, ponieważ już w następnym akapicie jest powiedziane, że wszystkie biblioteki, które jednak stosują kary, kaucje, abonamenty, czy różnego rodzaju opłaty, powinny zadbać, by przyjęte przez nie rozwiązania nie spowodowały powstawania barier w dostępie do bibliotek⁷³. Ten fragment „Bibliotecznej Karty Praw” nie jest więc wprawdzie akceptacją dla opłat, ale też nie jest ich wyraźnym potępieniem.

⁷¹ Ibid, s. 177-178.

⁷² *IFLA/UNESCO Public Library Manifesto 1994* [online]. IFLA [dostęp: 2.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.ifla.org/publications/iflaunesco-public-library-manifesto-1994>>.

⁷³ *Library Bill of Rights* [online]. The American Library Association [dostęp: 2.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.ala.org/advocacy/intfreedom/librarybill/>>.

PODSTAWOWE OPŁATY W REGULAMINACH UDOSTĘPNIENÍ

Opłaty, jakie biblioteki pobierają od użytkowników, ustalone są w regulaminach udostępnienia w poszczególnych bibliotekach. Niekiedy wykaz opłat (a wśród nich także opłat karnych) stanowi odrębny dokument uzupełniający regulamin udostępnienia. Regulaminy wypożyczeń nie są bynajmniej oparte na jednym standardowym tekście, który biblioteki kopiują między sobą. Regulaminy różnią się, a widać to właśnie w cennikach usług – w wysokości ustalanych opłat i sposobach ich egzekwowania.

Generalnie, regulaminy bibliotek i uzupełniające je cenniki, wyliczając sytuacje, w jakich biblioteka może pobrać od użytkownika opłatę, wymieniają najczęściej te same sytuacje, które w zakresie pobierania opłat przewiduje ustawa o bibliotekach, a ściśle jej art. 14 ust. 2.

Przypomnijmy zatem, że odpowiedni fragment ustawy podaje, iż biblioteka może pobrać opłatę:

1. Za usługi informacyjne, bibliograficzne, reprograficzne oraz wypożyczenia międzybiblioteczne.
2. Za wypożyczenia materiałów audiowizualnych.
3. W formie kaucji za wypożyczone materiały biblioteczne.
4. Za niezwrócenie w terminie wypożyczonych materiałów bibliotecznych.
5. Za uszkodzenie, zniszczenie lub niezwrócenie materiałów bibliotecznych⁷⁴.

W praktyce rzadko jednak zwraca się uwagę na istotne wprowadzenie zawarte w pierwszym ustępie tegoż artykułu, z którego wynika, jakie biblioteki – mimo ogólnej zasady o bezpłatności – mogą pobierać opłaty wyliczone w ustępie drugim. A jest tam powiedziane, że chodzi o biblioteki, których organizatorami są podmioty określone w art. 8 ust. 2, czyli ministrowie i kierownicy urzędów centralnych oraz jednostki samorządu terytorialnego. Inaczej mówiąc, te 5 zacytowanych z ustawy punktów dotyczy przede wszystkim tysięcy bibliotek samorządowych, czyli publicznych wszystkich szczebli i nielicznych bibliotek resortowych i centralnych, jak Centralna Biblioteka Rolnicza, Główna Biblioteka Lekarska, Główna Biblioteka Pracy i Zabezpieczenia Społecznego czy Biblioteka Narodowa. Zwrócił na to uwagę m.in. B. Howorka, wskazując na inne biblioteki, np. biblioteki szkół wyższych, których zacytowany zapis ustawy o bibliotekach w zasadzie nie dotyczy. Będą to więc albo biblioteki, o których mówi art. 11 ustawy o bibliotekach, a więc stanowiące samodzielne jednostki organizacyjne, albo biblioteki, o których mówi art. 12, czyli biblioteki wchodzące w skład innej jednostki organizacyjnej. Skoro więc

⁷⁴ Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach. „Dziennik Ustaw” 1997 Nr 85, poz. 539 (t.j. „Dziennik Ustaw” 2013, poz. 829).

bibliotek uczelnianych lub bibliotek jednostek badawczo-rozwojowych nie dotyczą *expressis verbis* zapisy art. 14, to powstaje wątpliwość, czy te biblioteki mogą zupełnie dowolnie pobierać opłaty za swoje usługi. Przede wszystkim – jak zauważa B. Howorka – kierują się swoimi statutami (jeśli są jednostkami samodzielnymi) albo regulaminami (jeśli wchodzi w skład innych jednostek organizacyjnych) i w tych aktach powinny być określone zasady ewentualnego pobierania opłat za usługi⁷⁵.

Zazwyczaj pierwszą usługą, wymienianą w regulaminach wojewódzkich bibliotek publicznych, za którą pobierana jest opłata, jest wyrobienie i wydanie karty biblioteczej. Najczęściej nie jest to opłata jednorazowa, gdyż prolongata ważności karty także wymaga uiszczenia stosownej sumy. Kwota ta zazwyczaj nie przewyższa 5 zł. Logiczną konsekwencją takiego rozwiązania jest, że za wydanie duplikatu karty biblioteczej (w przypadku jej zagubienia) także pobiera się opłatę. Z tym że niektóre biblioteki próbują w takich sytuacjach dyscyplinować swoich użytkowników, bo opłata związana z wydaniem duplikatu bywa dwukrotnie (lub więcej) wyższa, niż za wydanie pierwszej karty.

Stałą pozycją w regulaminach i cennikach bibliotek są opłaty za nieterminowy zwrot wypożyczonych materiałów. Generalnie biblioteki są pod tym względem dość liberalne, bo okresy wypożyczeń nie są krótkie (najczęściej 4-tygodniowe), a dodatkowo stwarza się użytkownikom możliwość nawet kilkakrotnej prolongaty terminu zwrotu. Jednak nieskorzystanie z tej możliwości i przekroczenie terminu zwrotu wiąże się z regulaminowym obowiązkiem uiszczenia opłaty karnej. Biblioteki naliczają ją najczęściej za każdy dzień spóźnienia, choć są i takie, które naliczają opłatę za każdy rozpoczęty tydzień (a nawet miesiąc) przekroczenia terminu zwrotu. Rozpiętość tych karnych opłat w przeliczeniu na 1 dzień jest dość duża i waha się od 10 do 50 groszy za każdy dzień zwłoki.

Stałą pozycją w cennikach usług biblioteczych są opłaty za wykonywanie odbitek kserograficznych, wydruków komputerowych, skanowanie materiałów biblioteczych i ewentualnie bindowanie wykonanych odbitek i wydruków. Niektóre biblioteki starannie niuansują te kwestie, uwzględniając format wydruku (standardowo A4 i A3), nośnik wydruku (papier, karton, folia), barwę wydruku (czarno-biały lub kolorowy) i charakter utrwalanego materiału (tekst lub grafika). Rozpiętość cen usług reprograficznych jest w wojewódzkich bibliotekach publicznych dość duża. Niektóre biblioteki dla standardowych, czarno-białych odbitek formatu A4, proponują umiarkowane ceny, które nigdy nie są tak niskie, jak w komercyjnych punktach usługowych poza bibliotekami, ale bywa że są tylko dwukrotnie od nich wyższe. W innych bibliotekach ceny te mogą być nawet pięciokrotnie wyższe od cen „na mieście”.

⁷⁵ B. Howorka: *Usługa biblioteczna i „usługa pocztowa”*. „Bibliotekarz” 2011, nr 3, s. 33.

W cennikach niektórych bibliotek uwzględnia się także opłatę, jaką miałby wносить użytkownik za wykonywanie własnym aparatem fotograficznym (należy się domyślać, że zalicza się do nich także różnego rodzaju urządzenia mobilne, jak telefony komórkowe, tablety i kamery wbudowane w laptopy) zdjęć materiałów zamówionych do czytelnicy. Podaje się wówczas ustaloną kwotę za każde ujęcie. Zapis wydaje się problematyczny w egzekwowaniu. Używanie aparatów fotograficznych i bardziej zaawansowanych optycznie „komórek” do robienia zdjęć zbiorów bibliotecznych jest łatwą i pociągającą alternatywą bibliotecznej digitalizacji. Ale w takich sytuacjach, które często obserwujemy w bibliotekach, nie widać pracowników bibliotek, którzy stali-by przy użytkownikach i zliczali liczbę wykonanych ujęć. W rzeczywistości więc „biblioteczni fotografowie” wykonują zdjęcia bezpłatnie przez nikogo nie kontrolowani. Nie chodzi jednak o to, aby zaostrzyć tę kontrolę, lecz o to, żeby do regulaminów nie wprowadzać martwych zapisów. Przypomina to rozwiązanie stosowane w niektórych muzeach i skansenach, gdzie osoba zwiedzająca może do standardowego biletu dokupić bilet uprawniający do fotografowania i filmowania. Taki bilet wykupują jednak nieliczni spośród faktycznie fotografujących, i nikt specjalnie tego nie kontroluje. Niektóre regulaminy biblioteczne uściślają, że owa „opłata fotograficzna” dotyczy tylko zbiorów specjalnych, co oznacza, że zapis nie musi być martwy, ponieważ w miejscach udostępniania zbiorów specjalnych, gdzie użytkownik jest (powinien być) bardziej kontrolowany niż w pozostałych działach, łatwiej jest także obserwować pracę osób fotografujących te bardziej wrażliwe na działanie lamp błyskowych zbiory.

Tak jak nie ma wśród bibliotek zgodności, w zakresie swobody w samodzielnym fotografowaniu zbiorów bibliotecznych z użyciem mniej lub bardziej zaawansowanych urządzeń fotografujących, tak samo w różny sposób podchodzi się do kwestii wykonywania skanów. Są biblioteki (WBP w Olsztynie, WBP w Toruniu), które w regulaminach wyraźnie zaznaczają możliwość bezpłatnego skanowania na prywatnych, przenośnych skanerach, są też biblioteki, które pozwalają użytkownikom wykonywać odpłatne lub nieodpłatne skanowanie samodzielnie, jednak na sprzęcie bibliotecznym, są wreszcie takie biblioteki, które w regulaminach dopuszczają wyłącznie skanowanie płatne, wykonywane przez pracowników biblioteki, a nawet zaznaczają, że skanowanie własnym sprzętem użytkownika jest niedozwolone (BP m.st. Warszawy). I to wydaje się zakazem nierealnym, niemożliwym do wyegzekwowania. Tak jak banalnie proste i błyskawiczne jest wykonanie zdjęcia smartfonem lub innym urządzeniem mobilnym, tak podobnie proste jest wykonanie skanu strony z książki, czasopiśma lub ekranu czytnika mikrofilmów przy użyciu niewielkiego, przenośnego, ważącego raptem 15 dag skanera. Generalnie więc zapisywanie w regulaminach takich zakazów jest tworzeniem martwego prawa.

Przedstawiony na kolejnych stronach przegląd możliwych opłat przewidywanych w regulaminach wojewódzkich bibliotek publicznych pokazuje, że biblioteki w sytuacjach przewidzianych przez ustawodawcę raczej nie rezygnują z pobierania opłat za usługi biblioteczne. Są to często opłaty uzasadnione, dotyczące czynności wymagających zastosowania urządzeń i środków technicznych, których praca i wykorzystywane podczas tej pracy materiały mogą być kosztowne. Trudno zatem się dziwić, że biblioteki próbują część tych kosztów przerzucić na barki użytkowników. Zastanawia jednak fakt, że rozpiętość cen dla tego samego typu usług jest dość duża i może sięgać nawet kilkuset procent. Oznacza to, że w niektórych bibliotekach ceny ustalane są umiarkowanie i zgodnie z zapisami ustawowymi, mają jedynie przynieść zwrot kosztów wykonanej usługi⁷⁶. W innych zaś bibliotekach ceny są kalkulowane w ten sposób, że uzasadnione jest podejrzenie, iż mogą mieć charakter komercyjny.

Przeгляд zapisów regulaminowych wojewódzkich bibliotek publicznych, a w szczególności ustanowionych przez nie cenników, ujawnił też interesującą kwestię. Otóż w owych regulaminach jest dość często mowa o rozliczaniu kart obiegowych studentów lokalnych wyższych uczelni. Okazuje się zatem, że biblioteki wojewódzkie (ale też nie tylko tego stopnia) podpisują z lokalnymi, głównie niepublicznymi uczelniami, porozumienia w sprawie obsługi bibliotecznej studentów tychże uczelni⁷⁷. Sprawozdania bibliotek nie zawierają niestety informacji o tym, jakie korzyści finansowe odnosi dana biblioteka z faktu, że udostępnia, a także wypożycza swoje zbiory studentom lokalnych uczelni. Jednocześnie zjawisko to tłumaczy fakt paradoksalnej i niewspółmiernie małej liczby bibliotek uczelni niepublicznych w zestawieniu z ogólną liczbą tych uczelni.

VAT A BIBLIOTEKI

Jeszcze jedną kwestię ogólną należy poruszyć przed omówieniem cen usług w poszczególnych bibliotekach wojewódzkich. To sprawa podatku od towarów i usług, czyli VAT. Otóż regulaminy i cenniki niektórych bibliotek w ogóle o nim nie wspominają. W innych zaś bibliotekach (jak np. w Bibliotece Śląskiej)

⁷⁶ Art. 14 ust. 3 ustawy o bibliotekach mówi, że: „Wysokość opłat, o których mowa w ust. 2 pkt 1 i 2, nie może przekraczać kosztów wykonania usługi”. Zob. *Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach*. „Dziennik Ustaw” 1997, Nr 85, poz. 539 (tj. „Dziennik Ustaw” 2013, poz. 829).

⁷⁷ Należy jednak zaznaczyć, że wśród uczelni podpisujących z bibliotekami publicznymi umowy o karcie obiegowej zdarzają się też uczelnie publiczne. Na przykład w regulaminie korzystania ze zbiorów bibliotecznych WiMBP w Bydgoszczy znalazł się wykaz 11 uczelni, z którymi WiMBP w Bydgoszczy podpisała stosowną umowę i wśród nich wymieniony jest jak najbardziej publiczny Uniwersytet Kazimierza Wielkiego. Zob. *Regulamin korzystania ze zbiorów i usług bibliotecznych Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. dr. Witolda Betzy w Bydgoszczy* [online]. [dostęp: 29.04.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.wimbp.bydgoszcz.pl/pliki/regulamin_wimbp_2014.pdf>.

skrupulatnie określa się, co wymaga obłożenia VAT-em (w BŚ np. wydanie karty bibliotecznej), a co temu nie podlega (w BŚ np. opłata za nieterminowy zwrot wypożyczonych materiałów).

Powstaje zatem pytanie, czy ustalając listę płatnych usług, biblioteki muszą brać pod uwagę podatek VAT, czy też mają prawo od niego odstąpić. Zasadniczo, zgodnie z nazwą podatku, opodatkowaniu podlega sprzedaż towarów i odpłatne świadczenie usług. Biblioteki świadczą pewne odpłatne usługi, głównie wymienione w zacytowanym art. 14 ust. 2 ustawy o bibliotekach, więc, gdyby nie inne zapisy, musiałyby w związku z tym uwzględniać podatek VAT. Ale ustawa o podatku od towarów i usług dopuszcza zwolnienia. Przede wszystkim w art. 43 ust. 1 pkt 33a zostało stwierdzone, że zwolnione z opodatkowania VAT-em są „usługi kulturalne świadczone przez (...) podmioty prawa publicznego lub inne podmioty uznane na podstawie odrębnych przepisów za instytucje o charakterze kulturalnym lub wpisane do rejestru instytucji kultury, prowadzonego przez organizatora będącego podmiotem tworzącym instytucje kultury w rozumieniu przepisów o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej”⁷⁸. Nie podlega dyskusji, że biblioteki są instytucjami o charakterze kulturalnym i świadczą usługi kulturalne, wynika to zresztą z ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, gdzie w art. 2 biblioteki są wymienione jako formy organizacyjne działalności kulturalnej⁷⁹. Będą zatem zwolnione z płacenia VAT-u za swoje płatne usługi w zakresie działalności kulturalnej, ale pod jednym warunkiem, o którym mówi art. 43 ust. 18 ustawy o podatku od towarów i usług, a mianowicie, że „nie osiągają w sposób systematyczny zysków z tej działalności, a w przypadku ich osiągnięcia są one przeznaczane w całości na kontynuację lub doskonalenie świadczonych usług”⁸⁰. Jeśli więc opłaty za niektóre usługi biblioteczne są skalkulowane na tym poziomie, że pozwala on stwierdzić, iż biblioteka nie prowadzi działalności gospodarczej nastawionej na osiągnięcie zysków, to zwolnienie przewidziane ustawą o VAT będzie miało zastosowanie. Gdyby zaś zaistniała wątpliwość, czy zapis o działalności kulturalnej (zwalniający z płacenia VAT-u) nie dotyczy wyłącznie bibliotek publicznych, ale również bibliotek szkolnych, pedagogicznych i naukowych, to należałoby z tej samej ustawy o VAT przywołać zapis w art. 43 ust. 1 pkt. 26, gdzie zapisano, że zwolnienie z VAT dotyczy także jednostek objętych systemem oświaty, uczelni, jednostek naukowych Polskiej Akademii Nauk oraz jednostek badawczo-rozwojowych, w zakresie kształcenia na poziomie wyższym⁸¹. Ale jest jeszcze jedno zastrzeże-

⁷⁸ Ustawa z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług. „Dziennik Ustaw” 2004, Nr 54, poz. 535, s. 74.

⁷⁹ Ustawa z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. „Dziennik Ustaw” 1991, Nr 114 poz. 493 (tj. z 2012 r., poz. 406).

⁸⁰ Ustawa z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług..., op. cit., s. 77.

⁸¹ Ibid., s. 73.

nie podane w tej ustawie. Chodzi o art. 43 ust. 19 pkt 3, który stwierdza, że zwolnienie, przewidziane w art. 43 ust. 1 pkt 33, nie będzie miało zastosowania do wstępu oraz wypożyczania wydawnictw w zakresie usług świadczonych przez biblioteki, archiwa, muzea i innych usług związanych z kulturą. Innymi słowy, gdyby biblioteka, tak jak muzeum (przynajmniej w niektóre dni), wymagała od użytkowników kupowania biletów uprawniających do wstępu albo gdyby była prywatną wypożyczalnią, nie objętą ograniczeniami ustawy o bibliotekach i regularnie pobierała opłaty za wypożyczenia materiałów wymienionych w załączniku nr 3 do ustawy w poz. 72-75 (drukowane książki, gazety, czasopisma i nuty), to wtedy do tych usług musiałyby doliczyć VAT w wysokości 8%⁸². Może co prawda pojawić się wątpliwość, czy pobieranie przez biblioteki opłaty za wydanie karty bibliotecznej (zwykłej lub elektronicznej) nie jest aby pobieraniem opłaty za wstęp, bo to tak, jakby czytelnik kupował sobie bilet wielokrotnego wstępu, a opłata za wstęp, jako się rzekło, jest obłożona 8% VAT-em. Jednak interpretacja przepisów podatkowych w tej kwestii jest na korzyść bibliotek i uznaje, że opłata związana z wyrobieniem i wydaniem karty bibliotecznej, nie powinna być obłożona VAT-em⁸³, a karta czytelnika nie jest biletem wstępu⁸⁴.

Elżbieta Rogala – specjalistka w dziedzinie VAT – uważa, że „odpłatne wydawanie kart bibliotecznych oraz pobieranie opłat za przedłużenie ważności kart czytelnicznych nie jest tożsame ze sprzedażą usług wstępu. Sprzedaż kart czytelnicznych na rzecz czytelników służy bowiem wyłącznie identyfikacji czytelnika przy wypożyczaniu książek. Nie jest natomiast odpłatnym wstępem do biblioteki”⁸⁵.

⁸² Ustawa o podatku od towarów i usług w załączniku nr 3 podaje co prawda, że wysokość podatku VAT dla bibliotek w zakresie wypożyczania wydawnictw wynosiłaby 7% (gdyby jakaś biblioteka nie mogła skorzystać ze zwolnienia podatkowego, z powodu pobierania opłaty za wypożyczenia), ale jednocześnie w artykule 146a zostało stwierdzone po nowelizacji ustawy najpierw w 2011 r. („Dziennik Ustaw” z 2011 r., Nr 177, poz. 1054), a następnie w 2013 r. („Dziennik Ustaw” z 2013 r., poz. 1608), że w okresie od 1 stycznia 2011 r. do 31 grudnia 2016 r. stawka podatku, o której mowa w załączniku nr 3 do ustawy o podatku od towarów i usług, wynosi 8%.

⁸³ Przykładem może być interpretacja przepisów prawa podatkowego, dotycząca podatku od towarów i usług w zakresie opodatkowania sprzedaży kart bibliotecznych, udzielona przez Izbę Skarbową w Bydgoszczy z grudnia 2009 r. Izba Skarbowa uznała za prawidłowe stanowisko wnioskodawcy (Biblioteka Politechniki), mówiące, że wydanie karty bibliotecznej powinno podlegać zwolnieniu od podatku od towarów i usług. Zob. *Interpretacje Izb i Urzędów Skarbowych. ITPP1/443-907/09/AT 2009.12.01. Dyrektor Izby Skarbowej w Bydgoszczy*. [online], [dostęp: 30.01.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.podatki.biz/interpretacje/0138815.txt>>. Izba Skarbowa w Bydgoszczy wydała co prawda interpretację dotyczącą biblioteki naukowej, jednak z całą pewnością i tym bardziej powinno to dotyczyć także samorządowych bibliotek publicznych. Zob. P. Kłos: *Wydanie karty bibliotecznej a VAT* [online]. Portal Instytucji Kultury [dostęp: 12.05.2014]. Dostępny w WWW: <<http://pik.prawodlapraxykow.pl/wydanie-karty-bibliotecznej-a-vat/>>.

⁸⁴ B. Howorka: *Biblioteki a sprawa podatku od towarów i usług*. „Bibliotekarz” 2005, nr 3, s. 17.

⁸⁵ E. Rogala: *Usługi bibliotek publicznych a VAT*. „BDO Finanse Publiczne” [online], 2009 nr 5 [dostęp: 22.10.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.financepubliczne.bdo.pl/biuletyn/63/daniny-publiczne/uslugi-bibliotek-publicznych-a-vat.html>>.

Mimo tej korzystnej interpretacji są biblioteki, które do opłaty związanej z wydaniem karty bibliotecznej stale doliczają VAT⁸⁶. Są też takie, które – być może dla „świętego spokoju” – w swoich regulaminach podają informacje o tym, że nie tylko do opłaty za kartę, ale do wszystkich płatnych usług w bibliotece doliczany jest VAT⁸⁷. To ewidentna nadgorliwość. Jeśli bowiem biblioteka w ramach oczywistych obowiązków statutowych wypożycza swoje zbiory drukowane nieodpłatnie, a odpłatnie tylko zbiory audiowizualne, na co pozwala ustawa o bibliotekach, to przy wypożyczeniu płyty CD czy DVD nie będzie musiała doliczać VAT-u. Jeśli biblioteka w ramach obowiązków statutowych wykonuje usługi reprograficzne na życzenie czytelników po kosztach wykonania usługi, to też nie będzie musiała doliczać VAT-u. Tymczasem dochodzi do paradoksalnych sytuacji, kiedy za tę samą usługę jedna biblioteka pobiera opłatę z wliczonym VAT-em, a inna tego podatku nie dolicza. Niech za przykład posłużą dwie duże biblioteki uniwersyteckie – BU we Wrocławiu i BU w Warszawie. W obu bibliotekach uczelnianych użytkownicy mogą wykonywać odbitki kserograficzne na wolnodostępnych, samoobsługowych kopiarkach. W obu standardowa odbitka formatu A4 kosztuje 0,40 PLN, tyle że we Wrocławiu w owych 40 groszach nie ma VAT-u⁸⁸, a w Warszawie wliczony jest VAT w podstawowej stawce 23%⁸⁹! Kluczem do wyjaśnienia tej sytuacji jest sformułowanie zawarte w cytowanym art. 43 ust. 18 ustawy o podatku od towarów i usług, mówiące, że biblioteka może być zwolniona z płacenia podatku VAT za płatne usługi, jeśli nie osiąga w sposób systematyczny zysków z tej działalności lub gdy ewentualne zyski przeznacza na doskonalenie świadczonych usług. Widać jedna biblioteka uznaje, że 33 gr to cena skalkulowana na poziomie dającym systematyczny zysk, więc dolicza 23% VAT, a druga biblioteka przyjęła, że 40 gr to cena niewygórowana (mimo, że „na mieście”, w komercyjnym punkcie Xero za odbitkę A4 w systemie samoobsługowym można czasem zapłacić zaledwie 5 gr), więc nie dolicza VAT-u, a zysk prze-

⁸⁶ Np. Biblioteka Śląska w Katowicach dolicza VAT za wydanie karty bibliotecznej (opłata z VAT-em 6 zł) i za wydanie duplikatu karty bibliotecznej (opłata z VAT-em 12,00 zł). Zob. *Biblioteka Śląska. Usługi* [online], [dostęp: 30.01.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.bs.katowice.pl/pl/o_bibliotece/uslugi>. To samo rozwiązanie stosuje też Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, z tym że ceny są wyższe – odpowiednio 10 i 15 zł. Zob. *Cennik usług świadczonych w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie*. [online], [dostęp: 30.01.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.buw.uw.edu.pl/images/BUW_PDF/zarzadzenia/cennik.pdf>.

⁸⁷ Zob. np. *Regulamin Biblioteki Wyższej Szkoły Biznesu w Nowym Sączu* – <<http://biblioteka.wsb-nlu.edu.pl/cennik.html>>; *Regulamin Biblioteki Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach* – <http://biblioteka.sum.edu.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=239&Itemid=515>.

⁸⁸ *Wirtualny przewodnik użytkownika – cenniki* [online]. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu [dostęp: 30.01.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.bu.uni.wroc.pl/o-bibliotece/wirtualny-przewodnik-uzytkownika-cenniki>>.

⁸⁹ *Cennik usług świadczonych w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie*. [online], op. cit.

znacza na „doskonalenie świadczonych usług”. Cytowany wcześniej B. Howorka stwierdza jednoznacznie, że usługi bibliotek „obliczone tak, by nie przekroczyły faktycznych kosztów wykonania usługi, nie stanowiły przedmiotu działalności gospodarczej, zarobkowej – korzystają z zerowej stawki podatku od towarów i usług”⁹⁰.

Niektóre biblioteki uwzględniające VAT stosują np. rozwiązanie, że odbitka kserograficzna materiału ze zbiorów biblioteki nie jest obciążona tym podatkiem, ale materiału pochodzącego spoza zbiorów już tak (np. w WiMBP w Bydgoszczy i w WBP w Lublinie do ceny podstawowej dodaje się 23% VAT)⁹¹. Z kolei w WBP w Olsztynie i w WBP w Opolu podano, że ceny wszystkich usług reprograficznych zawierają VAT. Ewidentnie w podejściu do stosowania przepisów o VAT brak jest w publicznych bibliotekach wojewódzkich przejrzystości, jednomyślności i podobnego rozumienia przepisów.

Są jednak w bibliotekach płatne usługi, które wykraczają poza ich obowiązki statutowe. Dotyczy to również usług w zakresie reprografii. Z jednej strony są więc w cennikach bibliotek podawane ceny na zamówienia reprograficzne, składane przez indywidualnych użytkowników, gdzie nie dolicza się VAT-u. Biblioteka może bowiem uzasadniać, że takie usługi wykonywane są „po kosztach”. Z drugiej jednak strony pojawiają się czasem w tych cennikach dodatkowe pozycje, z których ewidentnie wynika komercyjny charakter usługi. Są to mianowicie ceny na większe zamówienia składane np. przez firmy wydawnicze lub reklamowe. W takiej sytuacji biblioteka nie skorzysta już ze zwolnienia przewidzianego w art. 43 ust. 1 pkt 33 ustawy o podatku od towarów i usług, a wobec tego powinna uwzględnić 23% podatek od usługi wykonywanej na zasadach komercyjnych.

Dopóki zatem biblioteki nie prowadzą działalności nastawionej na zysk, a wstęp i wypożyczenia są bezpłatne, mają prawo kalkulować ceny usług bez VAT. Jednak, jak wynika z powyższego, interpretacja ustawy o podatku od towarów i usług bywa w bibliotekach różna.

⁹⁰ B. Howorka: *Usługa biblioteczna...*, op. cit., s. 34.

⁹¹ WiMBP w Bydgoszczy VAT na odbitki z zewnątrz oblicza z pewnymi „zaokrągleniami”. Na przykład dwustronna odbitka A3 z materiałów własnych kosztuje 79 groszy, a z materiałów zewnętrznych 97 groszy. Zastosowano więc, co prawda w sposób dyskusyjny, ale jednak prawidłowo obliczoną, 23-procentową stawkę VAT. Tymczasem dwustronna odbitka A4 z materiałów własnych kosztuje 39 groszy, a z zewnętrznych już 50 groszy, czyli tak, jakby zastosowano 27-procentową stawkę VAT, której wszak ustawa o VAT nie przewiduje!

DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA BIBLIOTEK

Biblioteki prowadzą też inne formy działalności, których nie da się zakwalifikować jako działalność statutową, ale raczej jako gospodarczą. Dotyczyć to będzie różnych form prowadzenia działalności usługowej i handlowej (kawiarnie, sklepy z wydawnictwami i pamiątkami), a także przychodów z wynajmowania własnej powierzchni różnym podmiotom, „bez względu na to, czy podmioty te same prowadzą działalność kulturalną, czy też skupiają się na prowadzeniu innej, np. czysto komercyjnej działalności”^{92, 93}.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że możliwość prowadzenia przez bibliotekę zwykłej działalności gospodarczej była od dawna powodem prowadzenia sporu prawnego, i to nie tylko akademickiego, ponieważ mogło to także skutkować procesami pomiędzy samorządowymi organizatorami tych bibliotek, które do swoich statutów wprowadzały zapisy o możliwości prowadzenia takiej działalności a wojewodami, którzy zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym są organami nadzoru nad działalnością gminną.

Przykładem takiego sporu była skarga Gminy Dzierżoniów na decyzję wojewody dolnośląskiego skierowana do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu. Chodziło o decyzję z października 2012 r., kiedy Rada Miejska Dzierżoniowa przyjęła uchwałę o nadaniu Bibliotece Miejskiej w tym mieście nowego statutu.

Zanim zostaną omówione szczegóły „sprawy dzierżoniowskiej”, warto na wstępie przypomnieć, że o konieczności uwzględnienia w statucie biblioteki kwestii finansowania mówi zarówno ustawa o bibliotekach z czerwca 1997 r. (z późniejszymi zmianami), jak i ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej z października 1991 r. (z późniejszymi zmianami).

Zazwyczaj, gdy przywołuje się ustawę o bibliotekach w kontekście finansowym, to głównie w tym celu, żeby zacytować szczególnie interesujący i często dyskutowany art. 14, który w ustępach 1-3 mówi zasadniczo o bezpłatnym korzystaniu z bibliotek, ale jednocześnie dopuszcza pobieranie opłat za niektóre ich usługi.

Tymczasem należałoby zacząć od wskazania art. 9 ustawy o bibliotekach, w którym jest mowa o obowiązkach spoczywających na organizatorach bibliotek, a w ust. 2 tegoż artykułu zostało stwierdzone, że „Organizator ma obowiązek zapewnić w szczególności:

⁹² R. Gola: *Działalność bibliotek a nowy podatek VAT*. „Bibliotekarz” 2004, nr 9, s. 21.

⁹³ Oprócz ewentualnego rozliczania się przez bibliotekę z podatku od towarów i usług VAT, w zakresie opodatkowania działalności bibliotek pojawia się również kwestia podatku od darowizn. Zob. R. Gola: *Darowizny w działalności bibliotek (aspekt cywilny i podatkowy)*. „Bibliotekarz” 2008, nr 7-8, s. 42-43.

1. lokal;
2. środki na:
 - a) wyposażenie,
 - b) prowadzenie działalności bibliotecznej, zwłaszcza zakup materiałów bibliotecznych,
 - c) doskonalenie zawodowe pracowników⁹⁴.

Warto też wskazać inny fragment ustawy o bibliotekach i zauważyć zmianę, jaką w kwestii bibliotecznych finansów wprowadzono do niej w 2011 r. Otóż w ustawie znajduje się art. 11, który traktuje o bibliotekach będących samodzielными jednostkami organizacyjnymi, a który w ust. 3 mówi o zawartości statutu takiej biblioteki. W pierwotnym tekście ustawy (ogłoszonym w roku 1997) w art. 11 ust. 3 p. 4 znajdowało się stwierdzenie, że statut biblioteki ma m.in. określać „sposób gospodarowania środkami finansowymi biblioteki”. Ten zapis został zmieniony wraz z przyjęciem ustawy z dnia 31 sierpnia 2011 r. o zmianie ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej oraz niektórych innych ustaw. Od tego czasu rzeczony punkt stwierdza, że statut ma m.in. określać „źródła finansowania działalności biblioteki”. To być może mało zauważalna zmiana, ale ważna, bo wskazuje, że w statucie biblioteki nie tylko istotne jest, co biblioteka ma robić ze swoimi funduszami, ale ważniejsze być może jest, skąd w ogóle te fundusze wziąć.

Z kolei art. 13 ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, stwierdza w ust. 1, że „Instytucje kultury działają na podstawie aktu o ich utworzeniu oraz statutu nadanego przez organizatora”, zaś w ust. 2 dodaje m.in., że statut zawiera „określenie źródeł finansowania”⁹⁵.

Wróćmy zatem do statutu Biblioteki w Dzierżoniowie i tych jego punktów, które spowodowały decyzję wojewody o jego uchyleniu. Otóż po podaniu w § 7 nie budzących kontrowersji zadań statutowych biblioteki, w § 8 dodano zdanie, że „Biblioteka może podejmować inne zadania dla zaspokajania potrzeb czytelników oraz służące szeroko pojętej promocji Dzierżoniowa i powiatu dzierżoniowskiego”. I to być może nie wzbudziłoby wątpliwości, gdyby nie szczególności, które znalazły się w § 17 nowego statutu. Otóż umieszczono tam zapis o źródłach finansowania Biblioteki. Ustęp 1 tegoż paragrafu nie budził wątpliwości, bo z powołaniem na odpowiednie przepisy informował, że źródłami finansowania biblioteki są: dotacja podmiotowa z budżetu miasta, dotacja celowa z budżetu miasta i częściowo z budżetu powiatu, dotacje celowe z budżetu państwa, wpływy z płatnych usług wskazanych w art. 14 ust. 2 ustawy o bibliotekach, przychody wskazane w art. 28 ust. 2 ustawy o organizowaniu i prowa-

⁹⁴ *Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach*. „Dziennik Ustaw” 1997, Nr 85, poz. 539 (tj. „Dziennik Ustaw” 2013, poz. 829).

⁹⁵ *Ustawa z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej...*, op. cit.

dzeniu działalności kulturalnej (czyli z wynajmu i dzierżawy) oraz darowizny, spadki i zapisy na rzecz instytucji.

Jednak § 17 nowego statutu dzierzoniowskiej biblioteki zawierał także ustęp 2, w którym znalazł się zapis zakwestionowany przez wojewodę dolnośląskiego w brzmieniu: „Biblioteka może prowadzić działalność gospodarczą w zakresie:

1. usług ksero i wydruków,
2. usług komputerowych,
3. prowadzenia introligatorni,
4. sprzedaży napojów gorących,
5. udostępniania miejsca na reklamy,
6. udostępniania Internetu,
7. sprzedaży artykułów użytku kulturalnego, dzieł twórców”⁹⁶.

Dodano jeszcze w tym paragrafie istotny ust. 3, który stwierdzał, że dochody uzyskane ze źródeł wymienionych w ust. 1 i 2 są przeznaczone na cele statutowe Biblioteki.

Wojewoda dolnośląski, nie zgadzając się z zapisem w § 17 ust. 2, na mocy art. 91 ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej uznał uchwałę Rady Miejskiej w Dzierżoniowie, przyjmującą nowy statut biblioteki, za nieważną. Oceniał bowiem, że umieszczenie w statucie biblioteki § 8 i § 17 ust. 2 i 3 było naruszeniem ustawy o bibliotekach.

I to jest *clou* sporu prawnego. Pojawia się bowiem pytanie, czy jak biblioteka sprzedaje np. napoje, to łamie ustawę o bibliotekach przez prowadzenie działalności gospodarczej. Jan Ciechorski, który na ten temat wypowiadał się wcześniej w „Bibliotekarzu”, stanąłby po stronie wojewody. Ciechorski przyznał bowiem, że zapis w art. 4 ust. 1 ustawy o bibliotekach mówi tylko o podstawowych zadaniach biblioteki publicznej, co niektórzy organizatorzy bibliotek odczytują jako możliwość wprowadzenia do statutów bibliotek zapisów o także innej działalności niż kulturalna. Powołują się w takich sytuacjach na art. 13 ust. 2 pkt 6 ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, gdzie jest stwierdzone, że statut instytucji kultury może zawierać „postanowienia dotyczące prowadzenia działalności innej niż kulturalna, jeżeli instytucja zamierza działalność taką prowadzić”⁹⁷. Te samorządy, które decydują się wprowadzić do statutów bibliotek zapis o możliwości prowadzenia działalności gospodarczej, powołują się na art. 2 ustawy o bibliotekach, który mówi, że „w zakresie

⁹⁶ Uchwała nr XXVII/194/12 Rady Miejskiej Dzierżoniowa z dnia 29 października 2012 r. w sprawie nadania Statutu Miejsko-Powiatowej Bibliotece Publicznej im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Dzierżoniowie [online]. Urząd Miasta w Dzierżoniowie [dostęp: 25.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://bip.um.dzierzonow.pl/file.php?attachment=8296>>.

⁹⁷ Ustawa z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej..., op. cit.

nieuregulowanym ustawą do bibliotek stosuje się odpowiednio przepisy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej⁹⁸. Ciechorski uznał jednak, że zachodzi tu ograniczenie swobody statutowej, ponieważ w jego ocenie art. 4 ustawy o bibliotekach jednak w sposób wyczerpujący uregulował zadania biblioteki publicznej, więc powoływanie się w tej kwestii na ustawę o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej jest nieuprawnione⁹⁹. Chodzi bowiem o ust. 2 w art. 4 ustawy o bibliotekach, który uzupełnia ust. 1 stwierdzeniem, że „do zadań bibliotek może ponadto należeć prowadzenie działalności bibliograficznej, dokumentacyjnej, naukowo-badawczej, wydawniczej, edukacyjnej, popularyzatorskiej i instrukcyjno-metodycznej”, oraz cytowany już art. 14 tej ustawy, które według Ciechorskiego wyczerpująco określają zadania bibliotek i możliwości pobierania przez nie opłat. Innymi słowy J. Ciechorski uznał, że art. 4 ustawy o bibliotekach wystarczająco i wyczerpująco określił zadania bibliotek, wobec tego „biblioteka nie może prowadzić innej działalności niż określona w tym akcie prawnym, a tym bardziej niedopuszczalne jest prowadzenie przez ten podmiot działalności gospodarczej”¹⁰⁰.

Niewykluczone, że opinia J. Ciechorskiego była znana wojewodzie dolnośląskiemu, gdy ten decydował się uchylić uchwałę Rady Miejskiej Dzierżoniowa w sprawie statutu Biblioteki Miejskiej. Zatem po tej zaskakującej decyzji wojewody dolnośląskiego Gmina Miejska Dzierżoniów skierowała skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu, a ten wyrokiem z kwietnia 2013 r. przyznał rację samorządowcom z Dzierżoniowa, a więc uchylił rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody dolnośląskiego. Stwierdził, że nie podlega ono wykonaniu, a co więcej, WSA zasądził od wojewody na rzecz strony skarżącej zwrot kosztów postępowania. Wojewoda nie pogodził się z tak dotkliwą porażką i zaskarżył wyrok WSA. I w sumie dobrze się stało, bo w tej sytuacji sprawa musiała się oprzeć o Naczelną Sąd Administracyjny, a ten swoim werdyktem dał wykładnię postępowania dla wszystkich bibliotek publicznych w Polsce i wszystkich samorządów, które zatwierdzają ich statuty.

Sprawa zakończyła się już we wrześniu 2013 r. Naczelną Sąd Administracyjny wydał ostateczny wyrok ponownie na korzyść samorządowców z Dzierżoniowa, oddalając skargę kasacyjną wojewody dolnośląskiego. NSA podtrzymał zatem wyrok sądu I instancji, zgadzając się z uzasadnieniem „że instytucja kultury może prowadzić działalność inną niż działalność kulturalna, która stanowi jej istotę. Tą inną działalnością może być działalność gospodarcza. O rodzaju

⁹⁸ Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach. „Dziennik Ustaw” 1997, Nr 85, poz. 539 (tj. „Dziennik Ustaw” 2013, poz. 829).

⁹⁹ J. Ciechorski: *Prowadzenie działalności gospodarczej przez bibliotekę publiczną*. „Bibliotekarz” 2010, nr 2, s. 9-10.

¹⁰⁰ Ibid., s. 11.

i zakresie tej innej działalności przesądza statut instytucji kultury”¹⁰¹. Tym samym NSA stwierdził, że zapisy wprowadzone do statutu MPBP w Dzierżoniowie, „przewidujące możliwość prowadzenia działalności gospodarczej w zakresie usług ksero, usług komputerowych, prowadzenia intrologatorni, sprzedaży napojów gorących, udostępnienia miejsca na reklamy, udostępniania Internetu, czy sprzedaży artykułów użytku kulturalnego, dzieł twórców, z której dochody przeznaczane byłyby na cele statutowe tej Biblioteki, znajdują oparcie w obowiązujących przepisach prawa”¹⁰².

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w „sprawie dzierżoniowskiej” był bardzo ważny w skali ogólnopolskiej. Jednoznaczne stwierdzenie NSA, że biblioteka może prowadzić działalność inną, niż przewidziana w ustawie o bibliotekach i dodatkowo czerpać z niej zyski, mogło być od tej pory ośmielającą zachętą dla wszystkich bibliotek publicznych i organizujących je samorządów, które rozważały możliwość wprowadzenia zmian w statutach i regulaminach bibliotek, uzupełniających zakres świadczonych przez nie usług. Jednocześnie było sygnałem dla wojewódzkich organów nadzorczych, które próbowałyby owe zmiany w statutach wstrzymać, że działania takie zostaną uznane za niezgodne z przepisami¹⁰³.

Ten wyrok każe też inaczej spojrzeć na bibliotekę jako instytucję powszechnie zaliczaną do kategorii instytucji non profit i zadać pytanie, czy nadal z pełnym przekonaniem można mówić o bibliotekach jako niedochodowych organizacjach usługowych. Warto w tym celu przytoczyć definicję „organizacji niedochodowych”, autorstwa Joanny Kamińskiej, z której wynika, że „podstawowym motywem działania tych podmiotów nie jest uzyskiwanie zysków z prowadzonej działalności, lecz zaspokajanie ważnych potrzeb społecznych”¹⁰⁴. Biblioteki oczywiście zawsze pozostaną instytucjami, których celem nadrzędnym jest zaspokajanie ważnych społecznie potrzeb informacyjnych, edukacyjnych i kulturalnych, jednakże wyrok NSA w „sprawie dzierżoniowskiej” jest niejako płacetem, który pozwala mówić o bibliotece jako instytucji, w której profit będzie uznany za jeden z dodatkowych i istotnych motywów działania.

¹⁰¹ II OSK 1698/13 – Wyrok NSA [online]. NSA – Centralna Baza Orzeczeń Sądów Administracyjnych [dostęp: 25.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/E99599591A>>.

¹⁰² Ibid.

¹⁰³ Dodać warto, że mimo korzystnego wyroku NSA i spektakularnego zwycięstwa w wojewodzie MPBP w Dzierżoniowie nie rozwinęła w szczególnie szerokim zakresie działalności gospodarczej. Z informacji podawanych na stronie Biblioteki nie wynika, że świadczy ona dużo więcej usług niż porównywalne z nią biblioteki, a też ceny tych usług nie są szczególnie wywindowane. Zob. Cennik [online]. Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna w Dzierżoniowie [dostęp: 25.07.2014]. Dostępny w WWW: <http://bip.mbp.dzierzonow.pl/file/cennik_na_rok_2014.pdf>.

¹⁰⁴ J. Kamińska: *Zastosowanie marketingu w bibliotekach jako niedochodowych organizacjach usługowych*. [w:] *Marketing biblioteczny. Rozważania, dyskusje, konteksty*. Pod red. M. Wojciechowskiej. Gdańsk: Wydaw. Ateneum – Szkoły Wyższej, 2007, s. 11.

W poniższym omówieniu cenników wojewódzkich bibliotek publicznych celowo zostały pominięte niektóre usługi wymieniane sporadycznie lub w jednostkowych przypadkach (np. ceny laminowania dokumentów albo opłaty za przeprowadzenie lekcji bibliotecznych).

Choć wykonywanie zestawień bibliograficznych jest rzadko wymieniane w regulaminach i cennikach, to jednak w poniższym omówieniu nie zostało pominięte. Ustawa o bibliotekach wśród usług, za które pobierane mogą być opłaty, wymienia usługi bibliograficzne zaraz po (niedookreślonych) usługach informacyjnych. W praktyce jednak najczęściej jako płatną usługę informacyjną rozumie się opracowanie zestawienia bibliograficznego na podany przez zamawiającego temat. Biblioteki wojewódzkie w swoich cennikach zazwyczaj pomijają ten punkt, co jest zaskoczeniem, skoro ustawa o bibliotekach wymienia *expressis verbis* tę usługę jako podlegającą opłatom. Bardzo możliwe, że ta usługa jest pomijana nie dlatego, że w ogóle jej się nie wykonuje, ale że zamówienia na nią składane są rzadkością. Pewnym wytłumaczeniem będzie też niedopracowanie informacji o wykonywanych usługach, umieszczanych na stronach internetowych. Zwróciła na to uwagę Stanisława Kurek-Kokocińska stwierdzając, że „użytkownicy korzystający z serwisów WWW bibliotek otrzymują nie dość wyraźny przekaz na temat usług bibliotecznych”, zaś bibliotekom z trudem przychodzi ustalenie, co jest usługą związaną z zasadniczą działalnością biblioteki, a co jest usługą dodatkową¹⁰⁵.

Biblioteki wojewódzkie aktualizują swoje cenniki średnio co 2-3 lata, więc podane niżej ceny wybranych usług świadczonych przez biblioteki mogą się dość szybko okazać nieaktualne. Przedstawiony poniżej przegląd cen nie miał jednak służyć jako bieżąca informacja. Tę każdy zainteresowany szybko znajdzie w Internecie. Chodziło przede wszystkim o pokazanie rozpiętości cen ustalanych przez biblioteki, pokazanie sytuacji, że za tę samą usługę niektóre biblioteki żądają niemałych opłat, a niektóre wcale, chodziło też o potwierdzenie poglądu, że opłaty za usługi biblioteczne są „wywindowane” w stosunku do cen oferowanych przez usługowe zakłady komercyjne.

Książnica Podlaska w Białymstoku

Większość sytuacji, w których Książnica Podlaska w Białymstoku pobiera od użytkowników opłaty, opisana została w „Cenniku opłat i kar”¹⁰⁶. Na przykład

¹⁰⁵ S. Kurek-Kokocińska: *Kilka uwag o usługach bibliotecznych*. [w:] *Jakość usług bibliotecznych w społeczeństwie informacyjnym*. Pod red. J. Kamińskiej i B. Żołędowskiej-Król. Warszawa: Wydaw. SBP, 2009, s. 202.

¹⁰⁶ Cennik opłat i kar [online]. Książnica Podlaska w Białymstoku [dostęp: 29.04.2014]. Dostępny w WWW: <<http://bip.kp.wrotapodlasia.pl/regulaminy/?m=dload&debug=off&id=150>>.

za wydanie karty bibliotecznej Biblioteka pobiera opłatę w wysokości 2 zł. Niektóre biblioteki pobierają nieco wyższe opłaty za wydanie duplikatu utraconej karty bibliotecznej. Tymczasem Książnica Podlaska w Białymstoku za wydanie duplikatu karty pobiera jednak tę samą opłatę w wysokości 2 zł. Od użytkowników biblioteki, którzy nie są na stałe zameldowani na terenie Białegostoku i powiatu białostockiego, pobierana jest kaucja w „kwocie nie mniejszej niż 25 zł!”. W cenniku opłat i kar nie jest powiedziane, jak maksymalnie wysoka może być ta kaucja, jednak w „Regulaminie wypożyczalni głównej” znajduje się wyjaśnienie, że „przy wypożyczaniu szczególnie cennych książek [pobiera się kaucję] w kwocie równej co najmniej aktualnej wartości rynkowej książki”¹⁰⁷.

Istotną pozycją w wykazie opłat jest opłata za każdy dzień zwłoki po upłygnięciu terminu zwrotu wypożyczonych materiałów (książek i płyt). W Białymstoku ta opłata jest stosunkowo niska i wynosi tylko 10 groszy za każdy dzień opóźnienia. Jak wynika z danych pochodzących z innych bibliotek (o czym poniżej) opłata stosowana w Białymstoku należy do najniższych. Regulamin Wypożyczalni Głównej dodaje też, że czytelników obarcza się także kosztami wysyłanych pocztą upomnień o przekroczeniu terminu zwrotu wypożyczonych materiałów. Regulamin opłat i kar przewiduje także opłatę karną za zniszczenie naklejki z kodem kreskowym umieszczonym na książce lub innym wypożyczanym dokumencie w wysokości 5 zł, o czym regulaminy innych bibliotek wojewódzkich wspominają rzadko.

Zaskoczeniem mogą być różnice w opłatach restytucyjnych, w sytuacji gdy użytkownik zgubi lub zniszczy wypożyczony dokument. Otóż w przypadku książek określone zostało, że czytelnik wnosi odszkodowanie w wysokości ceny rynkowej danego tytułu, jednakże nie mniej niż 25 zł za 1 wolumin. Tymczasem w przypadku nagrań muzyki, książek mówionych i filmów na płytach analogowych, kompaktowych i DVD w cenniku nie podano zastrzeżenia, że osoba wypożyczająca wpłaca odszkodowanie w wysokości ceny rynkowej. Określone zostały tylko odpowiednie kwoty odszkodowań – wcale nie najwyższe. Na przykład za zniszczenie lub zagubienie płyty dźwiękowej kwota odszkodowania wynosi „tylko” 50 zł. W przypadku niektórych wydawnictw muzycznych (i ogólnie dźwiękowych) ta kwota może okazać się zbyt mała, by zrekompenzować bibliotece utratę dokumentu. Dotyczy to także odszkodowania za zniszczenie lub zagubienie płyty DVD i kasety VHS w wysokości 80 zł za 1 wolumin. Pobierane jest także odszkodowanie w wysokości 20 zł za zniszczenie obwoluty płyty lub wkładki drukowanej (tzw. książeczki) dołączonej do płyty. Zniszczenie pudełka na płytę skutkuje opłatą w wysokości 2 zł.

¹⁰⁷ *Regulamin Wypożyczalni Głównej* [online]. Książnica Podlaska w Białymstoku [dostęp: 29.04.2014]. Dostępny w WWW: <<http://bip.kp.wrotapodlasia.pl/regulaminy/?m=dload&debug=off&id=137>>.

Istotne uzupełnienie do powyższych zapisów zawartych w wykazie opłat i kar znajduje się w Regulaminie Wypożyczalni Główniej. Jest tam mianowicie powiedziane, że w przypadku gdy czytelnik zgubi jeden z tomów wydawnictwa wielotomowego i nie jest w stanie odkupić tego tomu, musi wnieść opłatę odszkodowawczą w wysokości aktualnej wartości całości dzieła. W przypadku niektórych wydawnictw wielotomowych może się to okazać naprawdę wysokim odszkodowaniem.

Czarno-białe wydruki komputerowe w formacie A4 kosztują 30 gr za 1 stronę, a w formacie A3 40 gr. Wydruki kolorowe odpowiednio 1 i 2 zł. Użytkownicy biblioteki, którzy decydują się na skanowanie zamówionych materiałów, wnoszą opłatę za każdorazowy przebieg skanera. W przypadku skanera formatu A4 opłata ta wynosi 1,20 zł za jeden przebieg, a w przypadku skanera A3 jest to kwota 1,50 zł.

Korzystanie z Internetu jest bezpłatne, jednakże czas pracy z komputerem jest w jednej sesji ograniczony do 30 minut.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy

W porównaniu z Książnicą Podlaską w Białymstoku Biblioteka w Bydgoszczy jest liberalniejsza w praktyce pobierania kaucji od osób wypożyczających. Otóż w ogóle nie pobiera się kaucji od osób mających zameldowanie gdziekolwiek w Polsce. Co więcej, obywatele bez zameldowania i obcokrajowcy mogą także bez konieczności wpłacania kaucji wypożyczyć 1 wolumin ze zbiorów biblioteki. Dopiero w przypadku wypożyczenia od 2 do 5 jednostek inwentarzowych od osób bez zameldowania pobierana jest kaucja.

Oprócz standardowej informacji, że kaucja za wypożyczone materiały nie podlega oprocentowaniu, regulamin zawiera także informację dodatkową, iż „Roszczenia z tytułu zwrotu nieodebranej przez Czytelnika kaucji, mimo oddania wypożyczonych materiałów bibliotecznych, ulegają przedawnieniu po 10 latach”¹⁰⁸.

Mimo liberalnego podejścia do kwestii kaucji, trzeba jednak WiMBP w Bydgoszczy opisać jako dużo bardziej wymagającą od swoich użytkowników w zakresie opłat. Wykaz przewidzianych opłat zawiera załącznik do Regulaminu korzystania ze zbiorów bibliotecznych WiMBP w Bydgoszczy¹⁰⁹.

¹⁰⁸ *Regulamin korzystania ze zbiorów i usług bibliotecznych Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. dr. Witolda Bełzy w Bydgoszczy* [online], [dostęp: 29.04.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.wimbp.bydgoszcz.pl/pliki/regulamin_wimbp_2014.pdf>.

¹⁰⁹ *Załącznik nr 1 do Regulaminu korzystania ze zbiorów bibliotecznych WiMBP w Bydgoszczy* [online], [dostęp: 29.04.2014]. Dostępny w WWW: <http://wimbp.bydgoszcz.pl/pliki/regulamin_wimbp_zalaczniki.pdf>.

Na przykład opłaty związane z wydaniem karty bibliotecznej są w Bydgoszczy wyższe niż gdzie indziej. Opłata za pierwsze wydanie karty wynosi 5 zł (dzieci i młodzież do lat 15 z tej opłaty są zwolnieni). Wydanie duplikatu karty w wyniku jej zagubienia kosztuje już 10 zł. Do tego jeszcze karta jest aktywna tylko przez 12 miesięcy, więc użytkownik musi ją co roku ponownie aktywować, a koszt takiej prolongaty to 3 zł.

Kaucja za książkę (pobierana od osób bez zameldowania i obcokrajowców przy wypożyczeniu od 2 do 5 wol.) wynosi 100 zł, a za płytę CD 50 zł. W regulaminie przewidziano także możliwość wypożyczania wydawnictw nutowych i tu kaucja wynosi zaledwie 20 zł.

Opłata za nieterminowy zwrot wypożyczonych materiałów naliczana jest za każdy rozpoczęty tydzień opóźnienia i wynosi 1 zł, co w przeliczeniu na 1 dzień daje w przybliżeniu karę w wysokości 14 groszy. Ustalono także stałą kwotę należności za przygotowanie i wysłanie do użytkownika monitu z przypomnieniem o terminie zwrotu. Jest to jedna z najwyższych tego typu opłat w wojewódzkich bibliotekach publicznych i wynosi 5 zł.

W przypadku zagubienia wypożyczonych materiałów przyjęto praktyczne rozwiązanie, w którym użytkownik ma obowiązek wpłacić należność w wysokości równowartości rynkowej utraconego dzieła.

Ceny odbitek kserograficznych i wydruków komputerowych są umiarkowane. Podstawowa opłata za odbitkę formatu A4 wynosi 20 groszy, a za odbitkę w formacie A3 – 39 gr. W przypadku, gdy użytkownik wykonuje odbitki z materiałów przyniesionych z zewnątrz, opłaty są od 20 do 30% wyższe. Opłata za wydruk komputerowy tekstu w formacie A4 wynosi 25 gr, zaś kolorowy wydruk tekstu w tym samym formacie kosztuje już 82 gr. W przypadku wydruków grafiki opłaty są kilkakrotnie wyższe, co jest zrozumiałe ze względu na dużo wyższe zużycie środka drukującego w przypadku drukowania całych obrazów. Cennik usług w WiMBP w Bydgoszczy zawiera też pozycję, która przewiduje pobieranie opłaty za fotografowanie materiałów bibliotecznych własnym aparatem użytkownika w wysokości 21 gr za każde ujęcie.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gdańsku

Podstawowe informacje o opłatach pobieranych przez WiMBP w Gdańsku zawarte są w „Regulaminie korzystania ze zbiorów”¹¹⁰, który uzupełniają kwoty podane w cenniku usług reprograficznych¹¹¹.

¹¹⁰ *Regulamin Korzystania ze Zbiorów Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku* [online], [dostęp: 29.04.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.wbpg.org.pl/var/files/regulamin%202012/regulamin.pdf>>.

¹¹¹ *Pozostałe usługi* [online]. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gdańsku [dostęp: 29.04.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.wbpg.org.pl/index.php5?id=1222>>.

WiMBP w Gdańsku pobiera jedną z najniższych opłat za wydanie karty bibliotecznej w wysokości zaledwie 1 zł. Użytkownik karty musi ją po roku aktualizować. Nie zostało podane, czy z prolongatą karty wiąże się dodatkowa opłata. Biblioteka w Gdańsku nie zdecydowała się wzorem innych bibliotek nakładać powiększonej opłaty na użytkowników, którzy utracili kartę biblioteczną. Wydanie jej duplikatu kosztuje również tylko 1 zł!

Biblioteka stosuje kaucje pobierane od osób bez stałego zameldowania. Takie osoby mogą wypożyczyć do 3 woluminów i za każdy wolumin muszą wpłacić kaucję w wysokości 25 zł.

Przypomnijmy, że w WiMBP w Bydgoszczy nieodebrana kaucja przepada na rzecz biblioteki dopiero po 10 latach, natomiast w WiMBP w Gdańsku już po 2 latach!

Na wysokim poziomie WiMBP w Gdańsku ustaliła wysokość opłaty za nieterminowy zwrot wypożyczonych materiałów. Wynosi ona aż 50 gr za każdy dzień opóźnienia zwrotu jednej przetrzymanej pozycji inwentarzowej. Biblioteka pobiera w związku z tym także opłatę za wysłanie monitu, ale ogranicza ją tylko do wysokości opłaty pocztowej.

W przypadku gdy czytelnik zgubi wypożyczoną książkę i nie jest w stanie zrekompensować tej straty oddając inny egzemplarz tego samego dzieła, ma obowiązek wpłacić kwotę odszkodowawczą. Dla książek wydanych w latach 1945-1996 ta kwota wynosi 10 lub 15 zł. Natomiast dla książek wydanych po 1996 r. (nie bez znaczenia dla ustalenia tej przełomowej daty zapewne był fakt, że w 1995 r. przeprowadzona została w Polsce denominacja złotego) opłata odszkodowawcza stanowi trzykrotność wartości inwentarzowej utraconej książki.

Podobnie jak w Książnicy Podlaskiej w Białymstoku użytkownik Biblioteki w Gdańsku, jeśli utraci tylko jeden z tomów wydawnictwa wielotomowego, musi jako kwotę odszkodowania wpłacić równowartość całego dzieła wielotomowego. Wcale przy tym nie nabiera prawa do pozostałych tomów zdekompletowanego dzieła. „Pozostałe części dzieła stanowią nadal własność Biblioteki”¹¹².

W cenniku odbitek kserograficznych jest mowa o odbitkach jedno- i dwustronnych, jednak pojedyncza odbitka dwustronna nie jest tańsza od dwóch takich samych odbitek jednostronnych. Standardowa, jednostronna czarno-biała odbitka kserograficzna formatu A4 kosztuje 30 gr, a więc dość dużo. Wyjątkowo drogie jest też skanowanie. Jednorazowy przebieg skanera formatu A4 kosztuje 3 zł. Przypomnijmy, że w Książnicy Podlaskiej skanowanie w tym

¹¹² *Regulamin Korzystania ze Zbiorów Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku* [online], [dostęp: 29.04.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.wbpg.org.pl/var/files/regulaminy%202012/regulamin.pdf>>.

samym formacie kosztuje 1,20 zł. Odpowiednio droższe są także wydruki komputerowe. Wydruk czarno-biały 1 strony tekstu kosztuje 50 groszy¹¹³.

Korzystanie z Internetu jest w WiMBP w Gdańsku bezpłatne, a czas trwania jednej sesji komputerowej ograniczony został do 60 minut.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gorzowie Wielkopolskim

Cennik usług, będący załącznikiem do „Regulaminu korzystania ze zbiorów bibliotecznych Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie Wlkp.” jest jednym z najkrótszych wśród cenników obwieszonych przez biblioteki wojewódzkie¹¹⁴. Z najważniejszych pozycji należy wymienić koszt wydania karty bibliotecznej, który wynosi 5 zł. Nie jest podana odrębna cena za wydanie duplikatu, należy więc domniemywać, że jest taka sama. Za wysłanie do czytelnika, spóźniającego się ze zwrotem wypożyczonych materiałów, monitu z przypomnieniem o terminie pobierana jest opłata w wysokości aktualnej ceny listu poleconego, do której dolicza się 40 gr za wydruk i kopertę. Za każdy dzień spóźnienia ze zwrotem wypożyczonych materiałów pobiera się opłatę w wysokości 20 gr. W regulaminach bibliotek pojawia się niekiedy pozycja, która przewiduje opłatę za zniszczenie kodu kreskowego. Cennik opłat stosowany w WiMBP w Gorzowie przewiduje również karę w wysokości 5 zł za zniszczenie zabezpieczeń elektronicznych w wypożyczonym dziele. Regulamin korzystania ze zbiorów bibliotecznych WiMBP w Gorzowie Wlkp. przewiduje również, że w sytuacji, gdy z winy czytelnika nastąpi zdekompletowanie dzieła wielotomowego, zobowiązany jest on ponieść koszty odkupienia całości dzieła, jednak pozostałe tomy zdekompletowanego egzemplarza pozostają własnością biblioteki.

Korzystanie ze stanowisk komputerowych, w tym dostęp do Internetu, jest bezpłatne, ale ograniczone do 1 godziny. Wydruki wykonane podczas pracy na stanowisku komputerowym są płatne i wynoszą 30 gr za wydruk czarno-biały formatu A4 i 2,50 zł za wydruk kolorowy w tym samym formacie. O ile ceny odbitek kserograficznych są umiarkowane i wynoszą 20 gr za odbitkę formatu A4 oraz 40 gr za format A3, o tyle ceny za skanowanie są już dość wysokie i wynoszą 3 zł za jeden skan formatu A4 i 5 zł za skan formatu A3.

¹¹³ *Pozostałe Usługi* [online]. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gdańsku [dostęp: 29.04.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.wbpg.org.pl/index.php5?id=1222>>.

¹¹⁴ *Załącznik nr 1 do Regulaminu korzystania ze zbiorów bibliotecznych WiMBP – cennik opłat i usług* [online]. WiMBP w Gorzowie Wielkopolskim [dostęp: 5.05.2014]. Dostępny w WWW: <[http://www.wimbp.gorzow.pl/uploaded/Regulamin/Załącznik nr 1 do Regulaminu korzystania ze zbiorów bibliotecznych WiMBP – cennik opłat i usług.pdf](http://www.wimbp.gorzow.pl/uploaded/Regulamin/Załącznik%20nr%201%20do%20Regulaminu%20korzystania%20ze%20zbiorów%20bibliotecznych%20WiMBP%20-%20cennik%20opłat%20i%20usług.pdf)>.

Biblioteka Śląska w Katowicach

Koszty związane z wydaniem karty bibliotecznej są w Bibliotece Śląskiej jednymi z najwyższych w porównaniu z innymi wojewódzkimi bibliotekami publicznymi. W wykazie usług biblioteki¹¹⁵ podano, że wydanie karty czytelnika kosztuje 6 zł, a jej duplikatu już 12 zł. Podane ceny są więc dość wysokie, jednak z Regulaminu korzystania ze zbiorów Biblioteki Śląskiej wynika też, że choć ważność karty upływa po roku, to jej prolongowanie nie wiąże się z dodatkowymi kosztami¹¹⁶. Opłata za spóźnienie ze zwrotem wypożyczonych materiałów wynosi 1,50 zł za każdy tydzień, co oznacza, że w przeliczeniu na 1 dzień kara wynosi ponad 20 groszy, co jest jedną z wyższych opłat spotykanych w bibliotekach wojewódzkich. Wysłanie monitu do czytelnika oznacza dodatkową opłatę w wysokości 2 zł, a gdyby to nie poskutkowało, to kolejny monit kosztuje już dwa razy więcej.

Jak już wcześniej zostało stwierdzone, informacje o odpłatnym wykonywaniu zestawień bibliograficznych, biblioteki wojewódzkie podają rzadko. Biblioteka Śląska w Katowicach opublikowała jednak „Regulamin płatnych usług informacyjnych”, w którym podano m.in., że rozpoczęcie wykonania usługi informacyjnej następuje w momencie wpłacenia zaliczki w wysokości 50 zł, a koszt samej usługi wynosi 50 zł za każdą godzinę pracy przy jej realizacji¹¹⁷. W ogólnym „Regulaminie korzystania ze zbiorów Biblioteki Śląskiej”, w informacji o usługach wykonywanych w Bibliotece stwierdza się też, że do usług informacyjnych wykonywanych odpłatnie należy opracowanie zestawień tematycznych, realizacja zamówień na usługi reprograficzne, wyszukiwanie informacji rzeczowych oraz przygotowanie materiałów na określony temat. Jednocześnie dodano dyskusyjne uściślenie, że „Biblioteka nie opracowuje zestawień bibliograficznych do prac maturalnych, licencjackich, magisterskich, doktorskich i habilitacyjnych”¹¹⁸. Zrozumiałby jest pewien dydaktyczny cel, jaki przyświeca ustalaniu takich ograniczeń, nie ma jednak pewności, czy ten cel faktycznie jest osiągany¹¹⁹. Powstaje po pierwsze pytanie, jak wielu klientów zamawiających zestawienie bibliograficzne znajdzie biblioteki, jeśli będą odmawiać wszystkim, którzy przygotowują jakiegoś rodzaju dysertację. Po drugie zaś, pojawia się wątpliwość, czy bibliotekarze dysponują odpowiednimi spo-

¹¹⁵ *O bibliotece. Usługi* [online]. Biblioteka Śląska w Katowicach [dostęp: 5.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.bs.katowice.pl/pl/o_bibliotece/uslugi>.

¹¹⁶ *Regulamin korzystania ze zbiorów Biblioteki Śląskiej* [online]. Biblioteka Śląska w Katowicach [dostęp: 5.05.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.bs.katowice.pl/pdf/regulamin.pdf>>.

¹¹⁷ *Regulamin realizacji płatnych usług informacyjnych* [online]. Biblioteka Śląska w Katowicach [dostęp: 5.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.bs.katowice.pl/img/o_bibliotece/uslugi/regulamin_uslug_informacyjnych.pdf>.

¹¹⁸ *Regulamin korzystania ze zbiorów Biblioteki Śląskiej...*, op. cit., s. 8.

¹¹⁹ S. Kurek-Kokocińska: *Kilka uwag o usługach bibliotecznych...*, op. cit., s. 203.

sobami, aby weryfikować cel złożenia zamówienia na zestawienie bibliograficzne¹²⁰.

Warty podkreślenia jest zapis regulaminowy, który mówi, że użytkownicy Biblioteki Śląskiej mogą zupełnie bezpłatnie wykonywać własne prace reprograficzne, polegające na fotografowaniu i skanowaniu materiałów ze zbiorów biblioteki. Należy jedynie zgłosić ten zamiar dyżurującemu bibliotekarzowi, „który wskaże miejsce wykonywania samodzielnych prac reprograficznych”¹²¹.

Cennik usług reprograficznych Biblioteki Śląskiej jest wyjątkowo szczegółowy i zawiera wiele pozycji, które w cennikach usług innych bibliotek pojawiają się albo rzadko, albo wcale. Podane są np. szczegółowe ceny wykonywania na zamówienie czytelników różnego rodzaju mikrofilmów. W epoce cyfrowej może się wydać dziwne składanie przez osobę prywatną zamówienia na mikrofilm z materiałów bibliotecznych. Jednak pracownicy działów reprografii w różnych bibliotekach zgodnie potwierdzają, że wbrew pozorom jest to wciąż popularna usługa, przynosząca bibliotekom dostrzegalny przychód.

Szczegółowy cennik usług reprograficznych przewiduje dwie formy wykonywania odbitek kserograficznych – kserowanie samoobsługowe dzięki systemowymi ładowalnymi kartami magnetycznymi oraz kserowanie w większej ilości na podstawie zamówienia złożonego w Sekcji Archiwizacji Zbiorów Biblioteki Śląskiej. Bez względu na formę, wykonywanie odbitek kserograficznych w katowickiej bibliotece należy do najdroższych. W trybie samoobsługowym odbitka formatu A4 kosztuje 40 gr, a w trybie zamówienia reprograficznego najprostsza, czarno-biała odbitka A4 kosztuje 50 gr. Gdyby chodziło o kserokopię wykonaną z mikrofilmu koszt odbitki A4 wyniósłby już 1,50 zł, a w przypadku odbitki z materiałów opublikowanych przed 1960 r. nawet 2,25 zł, a za odbitkę kolorową już 4,50 za jeden arkusz formatu A4. Z kolei odbitka formatu A3 w trybie samoobsługowym kosztuje 80 groszy, a w trybie zamówienia reprograficznego najtańsza w tym formacie odbitka kosztuje już 1 zł (najdroższa – kolorowa – aż 9 zł). Podobnie wysokie ceny (w porównaniu z innymi wojewódzkimi bibliotekami publicznymi) dotyczą skanowania i drukowania wykonanych skanów¹²².

Biblioteka Śląska w Katowicach, jako jedna z większych i lepiej wyposażonych bibliotek może sobie pozwolić na prowadzenie działalności usługowej w zakresie konserwacji i zabezpieczenia zbiorów. Wykaz specjalnych i dość kosztownych usług (w tym dezynfekcja w komorze gazowej i badania mikro-

¹²⁰ Podobną wątpliwość w kwestii braku skutecznych narzędzi weryfikacyjnych wyraził J. Wojciechowski w komentarzu do kuriozalnego pomysłu, aby udostępnianie materiałów bibliotecznych w celach rozrywkowych było objęte opłatami, a w celach edukacyjnych nie. Zob. J. Wojciechowski: *Organizacja i zarządzanie w bibliotekach...*, op. cit., s. 179.

¹²¹ *Regulamin korzystania ze zbiorów Biblioteki Śląskiej...*, op. cit.

¹²² *Cennik usług reprograficznych wykonywanych w Bibliotece Śląskiej* [online], [dostęp: 5.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.bs.katowice.pl/img/o_bibliotece/uslugi/cennik_uslug_reprograficznych.pdf>.

biologiczne) zawiera „Cennik usług konserwatorskich wykonywanych w pracowni Działu Ochrony, Konserwacji i Archiwizacji Zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach”¹²³.

Z tego samego powodu wśród cenników publikowanych przez Bibliotekę Śląską znalazł się cennik rzadko spotykany w innych bibliotekach – Cennik Najmu Pomieszczeń. Podaje on np., że wynajęcie na jeden dzień sali audytorijnej kosztuje 3.050 zł, a sali koncertowej nawet 3.660 zł¹²⁴. Większość bibliotek wojewódzkich nie dysponuje odpowiednimi warunkami lokalowymi, aby móc prowadzić podobnie zakrojoną działalność usługową.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Kielcach

W przypadku kieleckiej biblioteki zacząć należy od istotnej informacji podanej w „Regulaminie Wypożyczalni Ogólnej i Mediateki”¹²⁵, iż wydanie karty bibliotecznej ważnej przez rok jest bezpłatne! W sytuacji, gdy większość bibliotek pobiera za wydanie karty opłatę w wysokości od 1 do 6 zł, decyzja WBP w Kielcach jest godna podkreślenia. Prolongata ważności karty również nie wymaga opłaty, dopiero wydanie duplikatu utraconej karty pociąga za sobą opłatę w wysokości 5 zł. Korzystanie z Internetu jest oczywiście także bezpłatne, a maksymalny czas pracy na stanowisku komputerowym wynosi 2 godziny (z możliwością przedłużenia).

Przewidziana regulaminem opłata pobierana przez Bibliotekę w przypadku opóźnienia zwrotu wypożyczonych materiałów może się plasować zarówno wśród tych niższych, notowanych w bibliotekach wojewódzkich, ale paradoksalnie także wśród tych wyższych. Wynika to z faktu, że opłata nie jest tak, jak w innych bibliotekach, naliczana za każdy dzień lub tydzień spóźnienia, liczona jest zaś w wysokości 3 zł za każdy rozpoczęty miesiąc spóźnienia. Należy więc rozumieć, że spóźnienie 3 dni i 30 dni kosztuje tyle samo. Kwota 3 zł obowiązuje także w przypadku opóźnienia zwrotu materiałów multimedialnych (z regulaminu wynika, że tym mianem określa się niepoprawnie nagrania audio i wideo, czyli materiały audiowizualne), z tym że ta opłata naliczana jest już za 1 dzień spóźnienia. „Kara” jest więc wyjątkowo dotkliwa, bo np. za 3-tygo-

¹²³ *Cennik usług konserwatorskich wykonywanych w pracowni Działu Ochrony, Konserwacji i Archiwizacji Zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach* [online], [dostęp: 5.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.bs.katowice.pl/img/o_bibliotece/uslugi/cennik_uslug_konserwatorskich.pdf>.

¹²⁴ *Cennik najmu pomieszczeń Biblioteki Śląskiej w Katowicach* [online], [dostęp: 15.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.bs.katowice.pl/img/o_bibliotece/uslugi/cennik_najmu_sal.pdf>.

¹²⁵ *Regulamin Wypożyczalni Ogólnej i Mediateki Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach* [online], [dostęp: 5.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.wbp-kielce.one.pl/images/docs/regulamin_wyp.htm>.

dniowe opóźnienie użytkownik będzie musiał wnieść opłatę w kwocie, którą mógłby przeznaczyć na zakup nagrania na własność. W tym samym paragrafie regulaminu znalazł się także ambiwalentny zapis (bo z jednej strony łagodny, a z drugiej niepedagogiczny), mówiący, że od dzieci poniżej 15 lat nie pobiera się kar pieniężnych. Nie jest w tym przypadku jasne, czy zgodnie z regulaminem dzieci pozostają bezkarne w kwestii nieterminowego zwrotu wypożyczonych materiałów, czy też ich zobowiązania regulują rodzice¹²⁶. Zdecydowanie precyzyjniej reguluje tę kwestię WBP w Krakowie (o której w szczegółach poniżej), która w swoim regulaminie stwierdza, że „Wpłaty wynikające z (...) Regulaminu w stosunku do Użytkowników, którzy nie ukończyli 13 roku życia, wnoszone są przez ich rodziców lub opiekunów prawnych”¹²⁷.

W kieleckim regulaminie jest również mowa o opłacie, którą biblioteka może przyjąć jako ekwiwalent pieniężny za zniszczenie lub zgubienie wypożyczonego materiału. Zapis stwierdza, że wysokość ekwiwalentu ustala kierownik wypożyczalni, a w przypadku książki może on wynieść nawet 10-krotność jej ceny rynkowej¹²⁸.

W Cenniku usług świadczonych przez WBP w Kielcach mowa jest głównie o opłatach za usługi reprograficzne. Podane kwoty świadczą o umiarkowaniu cenowym WBP w Kielcach. Na przykład cena za odbitkę kserograficzną w wysokości 25 gr za format A4 i 40 gr za format A3, plasuje tę bibliotekę w środku rankingu cen w zakresie tej usługi. Stosunkowo nisko skalkulowano też opłaty za wydruki komputerowe. Wydruk kolorowy w formacie A4 to wydatek 2 zł, zaś w formacie A3 kosztuje 3,50 zł. Podobnie umiarkowanie skalkulowano opłaty za skanowanie i zapis zdigitalizowanych materiałów na nośnikach fizycznych¹²⁹.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie

Z Regulaminu WBP w Krakowie nie wynika, że czytelnik wnosi opłatę za wydanie karty bibliotecznej, natomiast stosuje się już taką opłatę w wysokości 6 zł przy sporządzeniu nowej karty bibliotecznej w miejsce utraconej. Podobnie jak w innych bibliotekach, w regulaminie WBP w Krakowie także jest mowa o możliwości pobierania kaucji od osób wypożyczających. Tym razem nie dotyczy to jednak osób spoza regionu lub nie mających zameldowania, dotyczy to wszystkich wypożyczających cenniejsze materiały. Kaucja w takim przypadku

¹²⁶ Ibid.

¹²⁷ *Regulamin Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie* [online], [dostęp: 6.05.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.rajska.info/dla-czytelnikow/regulaminy/589-regulamin-wojewodzkiej-biblioteki-publicznej-w-krakowie.html>>.

¹²⁸ *Regulamin Wypożyczalni ogólnej i mediateki Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach...*, op. cit., s. 5.

¹²⁹ *Cennik usług świadczonych odpłatnie przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Kielcach* [online], [dostęp: 5.05.2014]. Dostępny w WWW: <<http://arch.wbp.kielce.pl/ceny/cennik.pdf>>.

zależy od wartości rynkowej wypożyczanego dzieła i wynosi minimum 30 zł. Koszt monitu wysyłanego do użytkownika opóźniającego zwrot wypożyczonych materiałów należy do najniższych w bibliotekach wojewódzkich i wynosi 2,50 zł. Z kolei opłata karna za opóźnienie należy do najwyższych i liczona jest za każdy dzień spóźnienia w wysokości 35 gr. Biblioteka Wojewódzka w Krakowie, w swoim oddziale pod nazwą Arteteka, oferuje użytkownikom wypożyczenia czytników e-booków. Wypożyczenie na okres 2 tygodni jest bezpłatne, jednak już każdy dzień spóźnienia ze zwrotem urządzenia, będzie kosztował roztargnionego użytkownika 5 zł. Podobnie jak w WBP w Kielcach, Biblioteka w Krakowie zastrzega w Regulaminie, że w przypadku zniszczenia lub utraty szczególnie cennych materiałów może zażądać ekwiwalentu pieniężnego w wysokości nawet 10-krotnej wartości ich ceny rynkowej. Bezpłatny dostęp do Internetu jest już standardem w bibliotekach wojewódzkich i pod tym względem WBP w Krakowie nie różni się od pozostałych.

Ceny usług reprograficznych w WBP w Krakowie należą do najniższych. Zarówno czarno-biała odbitka kserograficzna formatu A4 jak i wydruk z komputera o tych samych parametrach, kosztują zaledwie 15 groszy (format A3 – 30 gr). Kolorowy wydruk i odbitka kserograficzna formatu A4 są w cenie tylko 60 gr. Za podobną usługę w innych bibliotekach trzeba by zapłacić nawet powyżej 3 zł. Równie niskie są opłaty za skanowanie. Użytkownik, wykonując skany na urządzeniu samoobsługowym, zapłaci tylko 10 gr za jeden przebieg skanera. WBP w Krakowie swoimi niskimi cenami usług reprograficznych zbliża się najbardziej do poziomu cen obowiązujących w komercyjnych punktach usługowych znajdujących się poza bibliotekami. Równie konkurencyjne są opłaty za kwerendy bibliograficzne. W Bibliotece Śląskiej w Katowicach za samo podjęcie pracy nad kwerendą i zestawieniem bibliograficznym (nawet bez rezultatów) należy uiścić 50 zł, a za każdą godzinę pracy nad zestawieniem – kolejne 50 zł. Tymczasem WBP w Krakowie za przystąpienie do pracy nad kwerendą ustaliła opłatę w wysokości 25 zł, a każda godzina pracy wymaga wpłacenia już tylko 20 zł. Biblioteka w Krakowie podchodzi także liberalnie do kwestii prywatnego fotografowania zbiorów. Pozwala na to z zastrzeżeniem niestosowania lampy błyskowej¹³⁰.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie przedstawiła także ofertę wynajmu sal konferencyjnych. Proponuje się 4 sale o powierzchni od 36 do 150 m². Opłata za wynajęcie największej sali na weekend w wysokości 1000 zł (bez VAT), powinna być atrakcyjna dla organizatorów wszelkich konferencji i szkoleń¹³¹.

¹³⁰ *Regulamin Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie...*, op. cit.

¹³¹ *Wynajem sal* [online]. WBP w Krakowie [dostęp: 6.05.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.rajaska.info/usugi/wynajem-sal.html>>.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Lublinie

WBP w Lublinie, podobnie jak biblioteki w Białymstoku i Gdańsku, pobiera kaucję od osób „przyjezdnych”. Użytkownik biblioteki, który nie jest zameldowany w województwie lubelskim, może korzystać z wypożyczalni po wpłaceniu zabezpieczenia ewentualnych roszczeń biblioteki w kwocie 40 zł. Pierwszą kartę biblioteczną, która uprawnia do korzystania z wypożyczalni, czytelnicy otrzymują za darmo, dopiero wydanie duplikatu wymaga wpłacenia kwoty 10 zł.

Opłata za nieterminowy zwrot wypożyczonych materiałów wynosi 20 gr za dzień opóźnienia w przypadku książek i 50 gr za dzień w przypadku audiobooków. Podobnie jak w Białymstoku, Gdańsku i Gorzowie w sytuacji zagubienia jednego z tomów wydawnictwa wielotomowego i po wpłaceniu równowartości za całe dzieło, czytelnik nie nabiera prawa własności do pozostałych części dzieła. Regulamin w Lublinie uściśla jednak, że w sytuacji, gdyby zagubiony tom się odnalazł, czytelnik otrzyma zwrot wpłaconej kwoty zadośćuczynienia, która jednak zostanie pomniejszona o wysokość opłaty karnej związanej z nieterminowym zwrotem dzieła¹³².

Ważny wpis znalazł się w dodatkowym regulaminie WBP w Lublinie, zatytułowanym „Zasady powielania zbiorów w WBP”. Zapisano w nim, że „Czytelnicy mają bezwzględny zakaz samodzielnego powielania materiałów bibliotecznych”¹³³. Okazuje się więc, że Biblioteka w Lublinie, w odróżnieniu od Biblioteki Śląskiej lub WBP w Krakowie, które do sprawy podchodzą liberalnie, jest bardzo rygorystyczna w kwestii prywatnego fotografowania i skanowania. Ten wyjątkowy rygoryzm podyktowany może być zarówno chęcią ochrony zbiorów, jak też poszanowaniem dla prawa autorskiego. Koszty usług reprograficznych nie są w każdym razie zbyt wysokie. Odbitka kserograficzna formatu A4 kosztuje 20 gr, a A3 – 40 gr. Biblioteka podaje też ceny odbitek dwustronnych, ale wbrew zwyczajowi nie obniża w takiej sytuacji ceny i żąda odpowiednio 40 i 80 groszy. Przyjęto też rozwiązanie, że do ceny kserokopii materiałów spoza biblioteki dolicza się VAT.

Niektóre biblioteki w regulaminach opłat za kserowanie i skanowanie przyjmują granicę w okolicach dat 1939-1950, ustalając, że odbitki i skany wydawnictw starszych będą odpowiednio droższe. Biblioteka w Lublinie tę granicę w przypadku skanowania postawiła zdecydowanie wyjątkowo i liberalnie, bo

¹³² *Regulamin Wypożyczalni Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie* [online], [dostęp: 6.05.2014]. Dostępny w WWW: <<http://hl.wbp.lublin.pl/wbp/index.php/regulaminy/334-regulamin-wypożyczalni.html>>.

¹³³ *Zasady powielania zbiorów w WBP* [online]. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Lublinie [dostęp: 6.05.2014]. Dostępny w WWW: <<http://hl.wbp.lublin.pl/wbp/index.php/uslugi-odplatne/zasady-powelania-i-cennik-uslug.html>>.

na roku 1801, czyli zwyczajowej granicy starodrukowej, a cenę za jeden skan ustaliła na poziomie 2 zł¹³⁴.

W cenniku usług reprograficznych znalazła się też informacja, że opłata za jedno zdjęcie cyfrowe wynosi 1 zł. Skoro wcześniej zostało stwierdzone, że czytelnicy w WBP w Lublinie mają absolutny zakaz wykonywania zdjęć samodzielnie, to nie może być to opłata, jaką znajdujemy w cenniku usług w WiMBP w Bydgoszczy, gdzie pozwala się użytkownikom za opłatą 21 gr samodzielnie wykonywać zdjęcia pozycjom ze zbiorów specjalnych.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Łodzi

Ceny usług WBP w Łodzi określa „Regulamin korzystania ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi” i uzupełniające go załączniki¹³⁵. Biblioteka w Łodzi ustaliła jedne z najwyższych opłat za wydanie karty bibliotecznej. Uzyskanie oryginału karty kosztuje 8 zł, a wyrobienie duplikatu już 14 zł. Przewidziano jednak zwolnienia z opłaty za oryginał karty, które dotyczą dzieci do lat 15, emerytów, rencistów, bezrobotnych i osób niepełnosprawnych.

Opłata za nieterminowy zwrot wypożyczonych materiałów uzależniona jest od rodzaju materiału i dotyczącego go systemu wypożyczeń. W systemie wypożyczeń 14- i 30-dniowych opłata za jeden dzień spóźnienia wynosi 20 gr, a w systemie wypożyczeń krótkoterminowych 50 gr. Z kolei za spóźnienie ze zwrotem książki mówionej lub filmu na płycie DVD należy uiścić 2,50 zł za dobę.

Biblioteka w Łodzi, podobnie jak biblioteki w Krakowie i Katowicach, pozwala, aby czytelnik (po uzyskaniu zgody dyżurującego bibliotekarza) wykonywał bezpłatnie zdjęcia własnym urządzeniem. W przeciwieństwie jednak do Biblioteki Śląskiej, nie godzi się na prywatne i bezpłatne skanowanie. Skanowanie jest płatne i wykonywane tylko w pracowni digitalizacyjnej. W odróżnieniu od innych bibliotek, WBP w Łodzi nie stosuje zróżnicowanych cen dla różnych formatów skanów, przyjmując niezależnie od formatu skanu cenę 1,20 zł.

Nietypowy wpis w regulaminie odnosi się do usług informacyjnych, ustalono bowiem, że opłatę za usługi informacyjne pobiera się tylko w przypadku wybranych usług, o ile wiążą się one z wykorzystaniem drukarek! Ten wpis warto skonfrontować z innym fragmentem regulaminu, który mówi, że czytelnik ma m.in. prawo do „otrzymania bezpłatnej informacji (...) bibliograficznej”¹³⁶. To

¹³⁴ Ibid.

¹³⁵ Regulamin korzystania ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi [online], [dostęp: 8.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.wimbp.lodz.pl/wimbp/pliki/regulamin_2013_06_27.pdf>.

¹³⁶ Ibid.

może oznaczać, że czytelnik może poprosić o przygotowanie zestawienia bibliograficznego i zapłacić jedynie za jego wydruk, co i tak okaże się dużo mniejszym wydatkiem, niż w przypadku podobnej usługi, wykonanej w omówionych wcześniej bibliotekach wojewódzkich w Katowicach i Krakowie.

Czarno-białe wydruki komputerowe cenowo mieszczą się w standardzie i wynoszą za format A4 – 30 gr, a za format A3 – 60 gr. Natomiast ponadstandardowa jest opłata za wydruk kolorowy, który przy formacie A4 kosztuje już 3 zł. W przeciętnym zakresie mieszczą się też ceny kserokopii i wynoszą 25 groszy za odbitkę A4 i 50 groszy za format A3, jednak warto podkreślić, że podane ceny dotyczą zarówno odbitek czarno-białych, jak i kolorowych! Korzystanie z Internetu jest bezpłatne, a czas pracy ustalono na 2 godziny.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie

W przypadku opłat za karty biblioteczne WBP w Olsztynie, jako jedyna wśród bibliotek wojewódzkich, uwzględniła odrębną opłatę za wymianę (na wniosek użytkownika) zniszczonej karty bibliotecznej w wysokości 2,50 zł. Zasadniczo jednak za wydanie oryginału karty, a także jej duplikatu w przypadku utraty, Biblioteka wymaga opłaty w wysokości 5 zł¹³⁷. Posiadacze kart bibliotecznych są względnie uprzywilejowani w kwestii dostępu do stanowisk komputerowych i Internetu, bo mogą z nich korzystać przez godzinę, podczas gdy osoby nieposiadające kart – tylko przez kwadrans, ale jedni i drudzy robią to bezpłatnie.

Spóźnienie ze zwrotem wypożyczonych książek oznacza opłatę w wysokości 20 gr za każdy dzień spóźnienia, a w przypadku płyt CD i DVD opłata karna wynosi 2 zł za dobę. Zaskoczeniem może być fakt, że za spóźnienie ze zwrotem książek mówionych i płyt analogowych płaci się tak, jak za przetrzymanie książek – 20 gr za dobę.

Olsztyński cennik nie podaje żadnych kwot w punkcie dotyczącym materiałów zagubionych i zniszczonych. Stwierdza jedynie, że wysokość odszkodowania ustala kierownik określonego działu, uwzględniając cenę rynkową wydawnictwa.

Przy cenach usług reprograficznych podano, że zawierają podatek VAT i nie ma różnicy, czy powielane materiały są własnością biblioteki, czy pochodzą z zewnątrz. Czarno-biała odbitka kserograficzna formatu A4 i tego samego formatu wydruk komputerowy kosztują 20 gr. Za odbitkę A3 należy zapłacić 40 gr. Natomiast wydruk kolorowy jest wyraźnie droższy, a cena wynosi 1 lub

¹³⁷ *Regulamin korzystania z usług Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie* [online], [dostęp: 8.05.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.wbp.olsztyn.pl/onas/regulamin.html>>.

2 zł, w zależności od tego, jaką powierzchnię drukowanego arkusza A4 zajmie utrwalany materiał. W cenniku usług reprograficznych znalazła się też informacja, iż skanowanie książek i czasopism z oryginału odbywa się bezpłatnie¹³⁸.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu

O opłatach stosowanych w WBP w Opolu informuje „Regulamin wypożyczalni”¹³⁹ oraz „Regulamin Czytelni Internetowej”¹⁴⁰. Biblioteka stosuje rozbudowany system kart bibliotecznych. Osoba, która nie korzysta z wypożyczeń, a jedynie z czytelni, może posługiwać się bezpłatną kartą czytelnika. Z kolei osoba nie mająca karty bibliotecznej uprawniającej do wypożyczeń, a jedynie zamierzająca korzystać z czytelni internetowej, może także otrzymać bezpłatną kartę, upoważniającą do korzystania z Internetu. Jej duplikat otrzymuje się także bezpłatnie, dopiero kolejny duplikat wymaga opłaty 6 zł. Natomiast użytkownicy Biblioteki, chcący korzystać z całej oferty, muszą posiadać ogólną kartę biblioteczną, za którą muszą zapłacić 6 zł w momencie jej wyrobienia oraz każdorazowo tę samą kwotę w momencie jej corocznej prolongaty. Wydanie nowej karty w razie jej zagubienia wymaga uiszczenia 5 zł. WBP w Opolu w sposób nietypowy uzasadnia pobieranie opłaty za wydanie karty bibliotecznej, podając w regulaminie, że jest to zryczałtowana opłata z tytułu usług informacyjnych. Generalnie biblioteki publiczne, które, niestety, w większości pobierają opłaty za wydanie karty bibliotecznej, nie powołują się w takiej sytuacji na ten punkt artykułu 14 ust. 2 ustawy o bibliotekach, który dopuszcza pobieranie opłat za usługi informacyjne. Trudno bowiem uznać wyrobienie i wydanie karty bibliotecznej za usługę informacyjną.

Opolska biblioteka, jak wiele innych bibliotek, pobiera kaucję od osób zamieszkujących, a dokładnie od osób nie będących mieszkańcami województwa opolskiego. Nie dotyczy to jednak osób spoza województwa, które w Opolu uczą się lub studiują. W wyjątkowych sytuacjach kaucja pobierana jest także od mieszkańców Opolszczyzny, w sytuacji, gdy dana osoba zamierza wypożyczyć coś szczególnie cennego. Regulamin nie określa wysokości kaucji, uzależnia ją od wartości rynkowej dzieła. W systemie kaucji WBP w Opolu stosuje rekordowo krótki okres karencji kaucji. Już po roku bowiem nieodebrana w porę kaucja

¹³⁸ Zarządzenie w sprawie ustalenia odpłatności i zasad pobierania opłat od czytelników przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Olsztynie [online], [dostęp: 8.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.wbp.olsztyn.pl/onas/zarzadzenie_0131_I_6_12.pdf>.

¹³⁹ Regulamin wypożyczania na zewnątrz zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu [online], [dostęp: 10.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://wbp.opole.pl/images/stories/regulaminy/regulamin_wypozyczalnia.pdf>.

¹⁴⁰ Regulamin korzystania z Internetu w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Opolu [online], [dostęp: 10.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://wbp.opole.pl/images/stories/regulaminy/regulamin_-_internet__popr2013..pdf>.

przepada na rzecz biblioteki. To dość krótki okres, jeżeli przypomnieć, że opisana wcześniej WiMBP w Bydgoszczy ten okres wydłużyła do 10 lat.

WBP w Opolu, podobnie jak WBP w Kielcach, w systemie opłat za przetrzymywanie wypożyczeń stosuje miesięczne naliczanie, z tym że w Opolu kara jest dwukrotnie wyższa i wynosi 6 zł za każdy miesiąc. W opolskim regulaminie zabrakło w tym miejscu słowa „rozpoczęty”, w związku z tym nie jest jasne, czy spóźniający się czytelnik w 32 dni opóźnienia powinien zapłacić karę w wysokości 6 zł, czy też kolejny rozpoczęty miesiąc będzie rozliczany za każdy dzień.

W cenniku usług reprograficznych podano, że cena odbitki kserograficznej formatu A4 kosztuje 30 gr, a formatu A3 60 gr. Dwukrotnie więcej dla każdego z formatów trzeba zapłacić, gdy powielany materiał nie jest tekstem, tylko całostronicową ilustracją¹⁴¹. O ile cennik usług reprograficznych jest w Opolu raczej lakoniczny, o tyle niespotykane dokładny w porównaniu z innymi bibliotekami jest cennik usług introligatorskich. Poza tym w większości bibliotek tego rodzaju usług w ogóle się nie oferuje¹⁴².

Choć opolska biblioteka nie dysponuje takim zapleczem lokalowym, jak opisana wcześniej Biblioteka Śląska, to jednak w jej cenniku znalazła się także oferta wynajęcia sali konferencyjnej – za dużo niższe kwoty niż proponowane w Katowicach.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu

W systemie kart bibliotecznych poznańska księżnica przyjęła podobne i tak samo godne podkreślenia rozwiązanie, jak w opisanej wcześniej WBP w Kielcach. Otóż czytelnik otrzymuje w momencie zapisu bezpłatną kartę biblioteczną, której prolongata na kolejny rok również nie wymaga opłaty. Dopiero wydanie duplikatu wymaga opłaty w wysokości aż 10 zł. Jeśli generalnie przyjmujemy, że w ustawie o bibliotekach nie ma punktu uzasadniającego pobieranie opłat za karty, to tym bardziej nie ma punktu, który uzasadniałby pobieranie opłat za wydanie duplikatu. Dlatego w takiej sytuacji należy raczej posługiwać się kategorią „kary” niżli „opłaty” i to kary dyskusyjnej, zważywszy, że utrata karty bibliotecznej nie musiała być spowodowana niefrasobliwością, roztargnieniem, ale na przykład kradzieżą. W sumie jednak WBPiCAK w Poznaniu, obok WBP w Kielcach, WiMBP w Rzeszowie i Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu pozytywnie wyróżnia się na tle innych bibliotek wojewódzkich w kwestii pobierania opłat za karty biblioteczne.

¹⁴¹ *Usługi reprograficzne* [online]. WBP w Opolu [dostęp: 13.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://wbp.opole.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=13&Itemid=150&lang=pl>.

¹⁴² *Usługi introligatorskie* [online]. WBP w Opolu [dostęp: 13.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://wbp.opole.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=14&Itemid=149&lang=pl>.

Opłata za każdy dzień przekroczenia terminu zwrotu materiałów wypożyczonych z Biblioteki Wojewódzkiej w Poznaniu wynosi 20 gr. Regulamin wspomina też o koszcie monitu, ale tylko w wysokości 2 zł.

W przypadku zagubienia lub zniszczenia wypożyczonego materiału, czytelnik powinien spróbować odkupić dzieło, a gdyby to było niemożliwe, biblioteka (w oparciu o ceny rynkowe) ustala opłatę odszkodowawczą¹⁴³.

Opłata za wydanie duplikatu karty, za opóźnienie ze zwrotem wypożyczenia oraz opłata za monit to właściwie jedyne konkretne kwoty, jakie wymienione są w regulaminie poznańskiej biblioteki. Nie ma w nim żadnych dodatkowych informacji, ani załącznika z cennikiem, który podawałby informacje o cenach usług reprograficznych.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie

Regulamin Wypożyczalni WiMBP w Rzeszowie już na wstępie informuje, że kartę biblioteczną użytkownik otrzymuje przy zapisie bezpłatnie¹⁴⁴. Dalsze fragmenty regulaminu wspominają o obowiązku corocznej prolongaty ważności karty, jednak nic w tym punkcie nie wspomina się o opłatach przy tej okazji. Wyjątkowo i zdecydowanie wyrozumiale rzeszowska biblioteka podchodzi do odpłatności za wydanie duplikatu karty, w przypadku jej utraty lub zniszczenia. Otóż za pierwszy i drugi duplikat karty użytkownik nie wnosi opłaty, dopiero trzeci duplikat podlega opłacie w wysokości 5 zł. Podejście rzeszowskie jest wyjątkowe w porównaniu z innymi bibliotekami wojewódzkimi. Nie dość, że biblioteka w Rzeszowie należy do mniejszości, która odstąpiła od pobierania opłat za wydanie pierwszej karty, to jeszcze bardzo łagodnie traktuje użytkowników, którzy nie wykazują odpowiedniej dbałości o kartę.

Paragraf 2 regulaminu wspomina o pobieraniu kaucji za wypożyczenie od osób nie będących stałymi mieszkańcami województwa podkarpackiego, jednak nie podaje jej wysokości. Dopiero w odrębnym dokumencie, jakim jest cennik usług, ustalono, że kaucja w dziale dziecięco-młodzieżowym wynosi 25 zł od woluminu, a w czytelni głównej 40 zł. Zniszczenie lub zgubienie wypożyczonych materiałów wymaga wniesienia opłaty odszkodowawczej, której wysokość ustala kierownik wypożyczalni na poziomie od 3- do 5-krotnej aktualnej wartości materiałów bibliotecznych.

¹⁴³ *Regulamin wypożyczalni Wojewódzkiej biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu* [online], [dostęp: 13.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.wbp.poznan.pl/files/aktualnosci_wbp/REGULAMIN%20%20WYPOZYCZALNI.pdf>.

¹⁴⁴ *Regulamin wypożyczalni* [online]. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie [dostęp: 2.06.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.wimbp.rzeszow.pl/download/gfx/biblioteka/pl/defaultopisy/595/1/1/regulamin_wyposzyczalni_wimbp.pdf>.

Cennik opłat stosowanych w WiMBP w Rzeszowie wyróżnia się na tle innych także szczegółowością w wykazie opłat za przesyłki listowe do czytelników. O ile inne biblioteki w ogóle nie podają tych cen, uzależniając je od aktualnych cenników Poczty Polskiej albo podają jedną cenę, o tyle rzeszowska biblioteka podała kilka możliwości w zależności od rodzaju przesyłki. Obok nich znalazła się pozycja także nie spotykana w innych regulaminach – to opłata za upomnienie telefoniczne ustalona w wysokości 1 zł.

Porównywalna do rozwiązań stosowanych w innych bibliotekach jest opłata za każdy dzień opóźnienia zwrotu wypożyczonych materiałów, na umiarkowanym poziomie 20 gr za dzień¹⁴⁵.

Uzupełnieniem zapisów w regulaminie i cenniku opłat jest stosunkowo krótka informacja o cenach usług reprograficznych. Wynika z niej, że opłata za odbitkę kserograficzną (można ją wykonać na urządzeniach samoobsługowych) wynosi za format A4 20 gr, i tyle samo za wydruk komputerowy w tym samym formacie. Cena za jeden skan wynosi 30 gr. Do tego dochodzą różne ceny bindowania i laminowania, uzależnione od objętości i formatu¹⁴⁶.

Książnica Pomorska w Szczecinie

Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica jest główną biblioteką województwa zachodniopomorskiego. Regulamin Książnicy wspomina jedynie, że koszt wydania karty bibliotecznej pokrywa użytkownik, ale konkretna kwota nie jest podana¹⁴⁷. Informacji należy więc szukać na stronie WWW, w zakładce „Przewodnik czytelnika – Zapisy”, gdzie podano, że za wydanie pierwszej karty użytkownik musi zapłacić 5 zł, a za każdą kolejną 10 zł¹⁴⁸. W tym samym miejscu jest informacja o corocznej prolongacie karty, jednak nie wspomniano o wynikających z tego kolejnych opłatach.

W szczecińskiej bibliotece przyjęto zupełnie inne podejście do kwestii pieniężnej rekompensaty za zniszczone lub utracone zbiory niż np. w Rzeszowie. Przypomnę zatem, że podkarpacka książnica ustaliła, iż rekompensata wynosi od 3- do 5-krotnej wartości utraconego egzemplarza, natomiast zachodnio-

¹⁴⁵ *Cennik opłat* [online]. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie [dostęp: 2.06.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.wimbp.rzeszow.pl/download/gfx/biblioteka/pl/defaultopisy/595/1/1/cennik_oplat_zalacznik_do_regulaminu_20130227_092311.pdf>.

¹⁴⁶ *Cennik usług poligraficznych i intrologatorskich* [online]. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie [dostęp: 2.06.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.wimbp.rzeszow.pl/download/gfx/biblioteka/pl/defaultopisy/595/1/1/cennik_uslug_poligraficznych_i_intrologatorskich_-_3.02.2014.pdf>.

¹⁴⁷ *Regulamin Książnicy Pomorskiej w Szczecinie* [online], [dostęp: 2.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.ksiaznica.szczecin.pl/www/file/get/hash/388353>>.

¹⁴⁸ *Przewodnik czytelnika. Zapisy* [online]. Książnica Pomorska w Szczecinie [dostęp: 2.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.ksiaznica.szczecin.pl/www/zapisy>>.

pomorska księżnica ustaliła w swym regulaminie, że owa rekompensata „nie może przekroczyć trzykrotnej wartości rynkowej”! Podobnie górną granicę przyjęto dla opłaty za przetrzymywanie wypożyczonych materiałów. Ustalono, że nie może ona przekroczyć kwoty 500 zł. To niespotykane gdzie indziej rozwiązanie. Skoro bowiem opłata za jeden dzień spóźnienia wynosi przeciętne 20 gr, to znaczy, że po niecałych 7 latach spóźnienia (a takie opóźnienia wcale nie należą do rzadkości), opłata karna przestaje rosnąć.

Cennik usług oferowanych w Szczecinie jest w porównaniu z innymi bibliotekami szczególnie rozbudowany. Jest to właściwie kilka cenników, podzielonych według rodzajów usługi i przedmiotu oferty. Pojawia się tu wiele usług, które nie są uwzględnione w ofertach innych bibliotek. Poniżej wymienione są tylko te usługi i ich ceny, które można porównać z innymi bibliotekami wojewódzkimi.

Szczecińska Książnica podaje zatem w swoim cenniku jeszcze niższą cenę za opracowanie kwerendy bibliograficznej, niż wspomniane w tym samym kontekście biblioteki w Katowicach i Krakowie. Cena za każdą rozpoczętą godzinę przy opracowywaniu kwerendy wynosi mianowicie tylko 10 zł.

Cennik odróżnia sytuacje, kiedy odbitkę kserograficzną wykonuje sam czytelnik w systemie samoobsługowym, a kiedy na zamówienie czytelnika wykonuje ją pracownik biblioteki. W pierwszym przypadku cena standardowej odbitki A4 wynosi 25 gr, w drugim – 30 gr. Również 30 gr kosztuje wydruk komputerowy z baz danych udostępnianych przez bibliotekę. Jeszcze większa różnica ma miejsce w przypadku skanów. Gdy skanowanie wykonuje czytelnik w systemie samoobsługowym, jeden przebieg skanera kosztuje tylko 15 groszy, kiedy zaś skan wykonuje pracownik działu reprografii, cena jednego przebiegu skanera wynosi już 1 zł. Część zbiorów biblioteki, co jest oczywiste, jest wyłączona z systemu kopiowania samoobsługowego. Kopiowanie może wówczas wykonać tylko pracownik biblioteki, a cena odbitki lub jednego skanu jest wówczas wyjątkowo wysoka i wynosi aż 10 zł.

Szczecińska biblioteka jest, podobnie jak Biblioteka Śląska w Katowicach, jedną z większych polskich bibliotek publicznych, z zapleczem lokalowym na tyle dużym, że w swojej ofercie może uwzględnić wynajem sal i pomieszczeń. Bez zagłębiania się w szczegóły można przyjąć, że ceny godzinowe wynajmu pomieszczeń o zbliżonym standardzie i powierzchni są w Szczecinie o ok. 1/3 niższe niż w Katowicach.

W cenniku usług szczecińskiej Książnicy, który w momencie powstawania niniejszego materiału był dostępny w Internecie (choć nie wprost ze strony WWW), były podane także ceny usługi niespotykanej w ofercie innych bibliotek. Mianowicie cena wypożyczenia dzieł sztuki. Wynikało z niego, że za jedyne 20 zł można było na 3 miesiące wypożyczyć obraz na płótnie lub rzeźbę. Podana cena sugerowałaby, że oferowane przez bibliotekę dzieła sztuki

(abstrahując od wartości artystycznych) nie przedstawiają większej wartości katalogowej¹⁴⁹.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu

W regulaminie toruńskiej Biblioteki, podobnie jak w regulaminach wielu innych bibliotek, mowa jest o kaucji zwrotnej, pobieranej od osób wypożyczających materiały na zewnątrz. System kaucji dotyczy osób spoza województwa kujawsko-pomorskiego. Odstępstwo od tej reguły może dotyczyć osób, które nie będąc mieszkańcami województwa są jednak studentami uczelni, z którymi Biblioteka podpisała umowę w zakresie obsługi biblioteczej. Jest to o tyle ważne, że Książnica Kopernikańska ustaliła wyjątkowo wysoką kaucję zwrotną w kwocie aż 100 zł.

Opłata karna za opóźnienie ze zwrotem wypożyczonych materiałów należy za to do najniższych wśród bibliotek wojewódzkich i wynosi tylko 1 zł za tydzień spóźnienia (co w przeliczeniu na dzień daje ok. 14 gr). Dodatkowo jeszcze Biblioteka rozpoczyna naliczanie kary dopiero w ósmym dniu po upływie terminu zwrotu!

Toruńska Książnica jest wśród tych bibliotek, które nie stosują opłaty za wydanie karty biblioteczej. Również coroczna prolongata ważności karty nie wymaga wniesienia opłaty. Taka opłata pojawia się jednak w przypadku konieczności wyrobienia duplikatu karty i wynosi 10 zł.

Nieprecyzyjnie opisano kwestię opłat odszkodowawczych. Podano mianowicie, że w przypadku zniszczenia materiałów bibliecznych należność jest szacowana według wartości szkody, zaś w przypadku utraty materiałów, uiszcza się opłatę „według regulaminów korzystania ze zbiorów”¹⁵⁰. Dodać należy, że w „Regulaminie korzystania ze zbiorów” w § 24 ust. 1 i 2 stwierdzono, że „w razie zniszczenia lub utraty udostępnionego materiału bibliotecznego Użytkownik jest zobowiązany dostarczyć identyczny egzemplarz...”, a „w przypadku, gdy jest to niemożliwe lub niecelowe, kierownik Działu Udostępniania Zbiorów Książnicy Kopernikańskiej ustala inny sposób uregulowania zobowiązań”. Sformułowania „niecelowe” i „inny sposób” są niejasne¹⁵¹.

Zaskoczeniem jest, że cennik usług reprograficznych w Książnicy Kopernikańskiej nie podaje cen odbitek kserograficznych – ani tych, które użytkownik

¹⁴⁹ *Cenniki* [online]. Książnica Pomorska w Szczecinie [dostęp: 2.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.ksiaznica.szczecin.pl/www/file/get/hash/55f52a3e>>.

¹⁵⁰ *Cennik opłat bibliecznych* [online]. Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu [dostęp: 5.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://bip.ksiaznica.torun.pl/files/0111-cennikbib0211.pdf>>.

¹⁵¹ *Regulamin korzystania ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu* [online], [dostęp: 5.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://bip.ksiaznica.torun.pl/userfiles/file/0803regulamin.pdf>>.

wykonywałyby samodzielnie, ani też tych, które mogłyby wykonywać pracownik biblioteki¹⁵². Jest natomiast informacja, że za możliwość korzystania ze stanowiska reprograficznego z oświetleniem w Czytelni Głównej należy wnieść opłatę w wysokości 5 zł za jeden dzień. Nie zabrakło natomiast ceny wydruku z komputera – za czarno-biały wydruk formatu A4 trzeba zapłacić aż 50 gr.

Szczególnie wysokie są opłaty za skanowanie. Składając w pracowni reprograficznej zamówienie na skany w liczbie poniżej 200, za 1 skan w rozdzielczości poniżej 300 dpi płaci się 3 zł, a w rozdzielczości powyżej 300 dpi cena wynosi aż 7,50 zł. Ceny te nieznacznie spadają, gdy zamówienie przekracza liczbę 200 skanów. Podane ceny skanów dotyczą materiałów nowszych, wydanych po 1800 r. W przypadku materiałów starszych, ceny są w przybliżeniu dwukrotnie wyższe. Wobec tak wysokich cen skanów na zamówienie, korzystnym dla użytkowników rozwiązaniem, jest możliwość samodzielnego, a przede wszystkim bezpłatnego fotografowania lub skanowania własnym aparatem bądź przenośnym skanerem materiałów wydanych po 1800 r.¹⁵³

Należy też dodać, że w ofercie toruńskiej Książnicy znalazła się propozycja wynajmu sal. Nie tak bogata jak w Katowicach i Szczecinie, ale interesująca z powodu wyraźnie niższych cen¹⁵⁴. Za to wyższe w porównaniu z tymi samymi bibliotekami są opłaty za kwerendy bibliograficzne. Każda godzina pracy nad kwerendą płatna jest w wysokości 55 zł (z doliczonym VAT-em)¹⁵⁵.

Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy. Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego

Biblioteka na Koszykowej, w przeciwieństwie do wielu innych bibliotek, nie wymaga corocznej prolongaty karty bibliotecznej, a bezpłatną kartę, uprawniającą do korzystania z czytelni, otrzymuje się na 5 lat¹⁵⁶.

¹⁵² Z informacji uzyskanej drogą mailową wynika, że brak ceny odbitek kserograficznych w cenniku Książnicy Kopernikańskiej jest spowodowany tym, że usługi te wykonuje prywatna firma, z którą biblioteka podpisała stosowną umowę. Wydaje się, że nie powinno to powodować rezygnacji z podawania cen odbitek na stronie WWW. Odnotować jednak należy, że cena za czarno-białą odbitkę w formacie A4 wynosi tylko 10 gr (stan na czerwiec 2014), co należy do najniższych cen odbitek w bibliotekach wojewódzkich.

¹⁵³ *Cennik usług reprograficznych* [online]. Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu [dostęp: 5.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://bip.ksiaznica.torun.pl/files/0211-cennikrep0411.pdf>>.

¹⁵⁴ *Wynajem pomieszczeń* [online]. Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu [dostęp: 5.06.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.ksiaznica.torun.pl:8888/web/WBP-KK/uslugi/wynajem_pomieszczen>.

¹⁵⁵ *Cennik usług informacyjno-edukacyjnych* [online]. Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu [dostęp: 5.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://bip.ksiaznica.torun.pl/files/0111-cennikin0211.pdf>>.

¹⁵⁶ *Regulamin Czytelni* [online]. Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy. [dostęp: 5.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://bip.koszykowa.pl/files/zarzcz.pdf>>.

W regulaminie wypożyczalni stwierdzono, że „podstawą wypożyczenia książek jest wniesienie przez Czytelnika opłaty, zgodnie z art. 14 ust. 2 pkt 3 ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach”. W przywołanym punkcie ustawy mowa jest jednak o opłacie „w formie kaucji”. W regulaminie wypożyczalni warszawskiej biblioteki słowa „kaucja” zabrakło, co należy uznać za pewne niedopatrzenie. Znalazł się natomiast dokładny opis systemu opłat, które *de facto* są kaucjami. Zatem według regulaminu wypożyczalni, kaucje wpłacają wszyscy, niezależnie od miejsca zamieszkania. Niższą kaucję w wysokości 20 zł wpłacają emeryci i renciści zamieszkali w Warszawie. Wszyscy pozostali wpłacają kaucję w wysokości 40 zł. Jest też kaucja, zwana opłatą specjalną, dla szczególnie cennych materiałów podlegających wypożyczeniu. Ciekawostką jest, że owa „opłata specjalna” jest uwidoczniła w katalogu w opisie określonych książek. Gdy osoba korzystająca z wypożyczalni zwraca wypożyczone materiały, może oczywiście odebrać wpłaconą kaucję. Jeśli jednak planuje pozostać użytkownikiem wypożyczalni na dłużej, może pozostawić kaucję na „swoim koncie”, na poczet kolejnych wypożyczeń. Musi jednak o tym pamiętać, gdyż według regulaminu, przerwa w korzystaniu z wypożyczalni przez 3 lata powoduje, że „opłata ulega przypadkowi i staje się przychodem Biblioteki”. Przypomnieć zatem należy, że w Bydgoszczy okres liczony do przypadku kaucji wynosi 10 lat. Za wydanie duplikatu karty uprawniającej do korzystania z wypożyczalni (ta karta nie uprawnia do korzystania z czytelni) pobiera się opłatę w wysokości 5 zł¹⁵⁷.

Regulamin wypożyczalni przewidział także opłatę za nieterminowy zwrot wypożyczonych materiałów, która wynosi 40 gr za każdy dzień zwłoki. Mazowiecka Książnica, jako jedyna wśród bibliotek wojewódzkich, uściśliła ten zapis regulaminowy, podając że do obliczenia opłaty karnej nie są wliczane dni świąteczne. Dodano też, że na wniosek czytelnika, na poczet opłaty regulaminowej za opóźnienie zwrotu może być wliczona wpłacona wcześniej kaucja.

W „Regulaminie Czytelni” znalazły się ważne, choć niejednoznaczne, zapisy dotyczące kopiowania materiałów bibliotecznych. Przede wszystkim znalazła się tu wykładnia pojęcia „kopiowanie”, przez co rozumie się odpłatne kserowanie, odpłatne skanowanie, odpłatne wydruki z udostępnianych baz oraz odpłatne lub nieodpłatne fotografowanie zbiorów. Różnica w kwestii odpłatności lub nieodpłatności fotografowania ma polegać na tym, że jeśli użytkownik robi zdjęcia własnym aparatem fotograficznym, bez flesza i statywu, to za to nie płaci, a w przypadku fotografowania „profesjonalnego” własnym sprzętem, powinien wnieść opłatę według cennika. Z takich sformułowań regulaminu wynika, że płatny profesjonalizm fotografowania ma związek z użyciem flesza

¹⁵⁷ Regulamin Wypożyczalni [online]. Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy. [dostęp: 5.06.2014]. Dostępny w WWW: <http://bip.koszykowa.pl/images/stories/file/Regulamin%20Wyp_.pdf>.

lub statywu. Jest jednak oczywiste, że prawdziwy profesjonalista bez jednego i drugiego udogodnienia może się obyć. Ustalenie trybu fotografowania jest dość istotne, skoro za jedno ujęcie można nic nie zapłacić lub zapłacić całkiem sporo. Najniższa cena jednego ujęcia w trybie profesjonalnym wynosi 18,45 zł z VAT-em¹⁵⁸ i dotyczy zdjęcia z publikacji nie objętej szczególną ochroną i wydanej po 1950 r. W przypadku publikacji starszych i szczególnie wartościowych cena jednego ujęcia dochodzi do 246 zł z wliczonym VAT-em! Szczegóły określa „Cennik usług w zakresie filmowania i fotografowania profesjonalnym sprzętem użytkownika”¹⁵⁹.

Inne wybrane pozycje z cennika usług reprograficznych (wszystkie kolejne ceny podawane są wraz z doliczonym VAT-em) stanowią, że: cena czarno-białej odbitki ksero w formacie A4 wynosi 40 gr w systemie samoobsługowym (użytkownik może w tym celu nabyć za 5 zł ładowalną kartę magnetyczną) lub 46 gr, gdy odbitka wykonywana jest na podstawie zamówienia do pracowni reprograficznej. Zdecydowanie wyższą cenę ustalono dla kolorowych odbitek kserograficznych w systemie samoobsługowym. Odbitka formatu A4 kosztuje już 3,60 zł, a formatu A3 – 7,20 zł. Cena wydruku komputerowego w formacie A4 przewyższa nieco cenę odbitki ksero w tym samym formacie i wynosi 46 gr. Za jeden skan formatu A4 w rozdzielczości do 300 dpi trzeba zapłacić 1,23 zł, a dla formatu A3 cena wynosi 1,51 zł. Większe formaty i wyższe rozdzielczości wymagają wniesienia odpowiednio wyższych opłat. Szczegółowe ceny skanowania oraz pozostałych usług reprograficznych, w tym usług laminowania, oprawiania i rozmaitych prac introligatorskich, zawiera „Cennik usług reprograficznych”¹⁶⁰. Należy on do najbardziej rozbudowanych wśród wojewódzkich bibliotek publicznych.

Skromniej w porównaniu z bibliotekami w Katowicach, Szczecinie lub Toruniu przedstawia się w warszawskiej bibliotece oferta wynajmu sal. Biblioteka ofe-

¹⁵⁸ O nierozstrzygniętej kwestii wliczania VAT-u w ceny usług bibliotecznych była mowa już wcześniej. Zazwyczaj biblioteki przy poszczególnych usługach podają informację, że dana usługa albo jest objęta VAT-em, albo z niego zwolniona. Warszawska Książnica przy poszczególnych pozycjach usług reprograficznych jako jedyna podaje w swym cenniku dwie wersje cenowe – z VAT-em i bez. Po pierwsze zatem, ewidentnie przyznaje, że poziom oferowanych przez nią cen jest na tyle wysoki (a w porównaniu z innymi bibliotekami niewątpliwie tak jest), że nie może korzystać z ulg przewidzianych przez ustawę o podatku od towarów i usług. A skoro tak, to po drugie, całkiem słusznie zakłada, że odbiorcami płatnych usług mogą być zarówno osoby fizyczne nie będące płatnikami podatku VAT, jak też osoby prawne lub osoby fizyczne wykonujące działalność gospodarczą, będące płatnikami VAT.

¹⁵⁹ *Cennik usług w zakresie filmowania i fotografowania profesjonalnym sprzętem użytkownika* [online]. Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy. [dostęp: 9.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://bip.koszykowa.pl/images/stories/file/FILMOWANIE%20%201%20FOTOGRAFIOWANIE.doc>>.

¹⁶⁰ *Cennik usług reprograficznych* [online]. Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy [dostęp: 9.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.bibliopubl.waw.pl/uslugi-2/2511-cennik-uslug-reprograficznych-2>>.

ruje tylko jedną salę konferencyjną, za to w cenie relatywnie wyższej niż w wymienionych bibliotekach¹⁶¹.

Dolnośląska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu

Wrocławska biblioteka nie dzieli użytkowników na zamieszkałych we Wrocławiu i poza nim. W „Regulaminie zapisu czytelników” informuje tylko, że posiadaczem karty bibliotecznej, uprawniającej do korzystania z Biblioteki, jest każda osoba mająca jakieś zameldowanie. Karta biblioteczna wydawana jest bezpłatnie, jednak jej duplikat, sporządzony z powodu utraty oryginału, kosztuje już 10 zł. Duplikat wydawany w miejsce karty zużytej i zniszczonej nie kosztuje nic¹⁶².

Biblioteki w swych regulaminach i cennikach rzadko uwzględniają opłatę za zniszczenie kodu kreskowego na wypożyczonej książce. „Regulamin wypożyczalni” wrocławskiej biblioteki uwzględnił taką opłatę, wynoszącą 5 zł¹⁶³. Ten sam regulamin przewiduje też opłatę za opóźnienie zwrotu wypożyczonych materiałów, która wynosi tylko 15 gr za jeden dzień. Informację uzupełnia punkt w regulaminie, gdzie napisano, że w sytuacji, gdy wielkość kary za przetrzymanie przekroczy 10 zł, następuje blokada konta czytelnika. To dość ulgowe podejście do nierzetelnych czytelników, bo to oznacza, że konto zablokuje się dopiero po ponad dwóch miesiącach od zaistnienia opóźnienia. Tak się stanie, jeśli opóźnienie dotyczy jednej książki, bo jeśli użytkownik spóźnia się ze zwrotem większej liczby wypożyczonych książek, to blokada nastąpi szybciej, gdyż kwoty opłat z tego tytułu sumują się. Ta sama zasada dotyczy wypożyczania dokumentów audiowizualnych, z tym że za opóźnienie ze zwrotem wypożyczonej płyty CD lub DVD naliczana jest opłata w wysokości 3 zł za każdy dzień¹⁶⁴, więc *de facto* zapis regulaminowy okazuje się w tym punkcie surowy, bo w ten sposób, już po czterech dniach od zanotowania opóźnienia, konto czytelnika powinno być przez system zintegrowany zablokowane.

Do liberalnych rozstrzygnięć biblioteka powraca w zapisach „Regulaminu Fonoteki – Oddziału Książki Mówionej”, gdzie ustalono, że opłata za opóźnie-

¹⁶¹ Wynajem sali konferencyjnej [online]. Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy [dostęp: 9.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.biblpubl.waw.pl/uslugi-2/72-wynajem-sali-konferencyjnej-i-sali-komputerowej>>.

¹⁶² Regulamin zapisu czytelników [online]. Dolnośląska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu [dostęp: 9.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.wbp.wroc.pl/downloads/Regulamin/Regulamin%20zapisu%202009.pdf>>.

¹⁶³ Regulamin wypożyczalni [online]. Dolnośląska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu [dostęp: 9.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.wbp.wroc.pl/downloads/Regulamin/regulamin%20wypozyczalni%202009.pdf>>.

¹⁶⁴ Regulamin Fonoteki [online]. Dolnośląska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu [dostęp: 9.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.wbp.wroc.pl/downloads/Regulamin/Regulamin%20Fonoteki%202009.pdf>>.

nie wynosi 3 zł, ale za każdy rozpoczynający się miesiąc (!) po upływie daty zwrotu¹⁶⁵. Oznacza to, że w tym zakresie Dolnośląska Biblioteka wyróżnia się ulgowym podejściem do osób wypożyczających, może się bowiem okazać, że w przypadku 30-dniowego opóźnienia ze zwrotem nagrania książki mówionej, kara wyniesie tylko 3 grosze w przeliczeniu na jeden dzień. To najniższa tego typu opłata we wszystkich bibliotekach wojewódzkich.

Z kolei większy rygoryzm pojawia się w przypadku możliwości wypożyczenia zbiorów z magazynu czytelnicy. Za każdy dzień zwłoki ze zwrotem wypożyczonej w ten sposób książki, ustalono opłatę karną w wysokości 3 zł¹⁶⁶. Jak wynika z przytoczonych zapisów regulaminowych, wrocławska biblioteka, wobec osób wypożyczających i opóźniających zwrot, prezentuje skrajne podejścia – od wyjątkowo łagodnych do najbardziej surowych.

W tym samym „Regulaminie Czytelnicy” pojawia się jeszcze jeden zaskakujący zapis, uwzględniający ewentualne kary pieniężne. W § 8 ust. 4 stwierdzono mianowicie, że „nieregulaminowe wyniesienie zbiorów poza teren biblioteki (...) spowoduje naliczenie kary w wysokości 3 zł za każdy dokument za dobę do momentu zwrotu”. Może się pewnie zdarzyć, że „nieregulaminowe wyniesienie” następuje nieświadomie i z powodu roztargnienia. Ale jeśli następuje z premedytacją, to taki postępek należałoby potraktować jako przywłaszczenie (unikając mocniejszych słów). Jeszcze raz więc wrocławska biblioteka prezentuje łagodne podejście do nierzetelnych użytkowników. Jeśli bowiem ów spodziewany „moment zwrotu” następuje, to wrocławscy bibliotekarze widać wolą potraktować ten fakt jako okoliczność łagodzącą i nałożyć na delikwenta karę finansową, niżli, zgodnie z § 10 ust. 1 regulaminu czytelnicy, pozbawić go prawa do korzystania z biblioteki.

Dodać należy informację, że osoby korzystające z wypożyczeń zbiorów audiowizualnych w Fonotece, muszą wpłacić kaucję w wysokości 50 zł. Nie to jest jednak istotne, ale kolejny zapis w tym regulaminie, który mówi, że nieodebrana kaucja już po roku jest wpłacana na Fundusz Czytelnicy Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej. W ten sposób wrocławska biblioteka najbardziej spośród bibliotek wojewódzkich skróciła okres wstrzymywania się z przejęciem kaucji wnoszonych przez użytkowników.

Na stronie WWW w dziale „Usługi w DBP” znalazła się krótka informacja o samoobsługowym punkcie kserograficznym, gdzie w cenie 25 gr wykonuje się czarno-białe odbitki A4, a odbitki w formacie A3 kosztują 50 gr. Z informa-

¹⁶⁵ *Regulamin Fonoteki – Oddziału Książki Mówionej* [online]. Dolnośląska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu [dostęp: 9.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.wbp.wroc.pl/downloads/Regulaminy/regulamin%20ksi%b9%bfi%20m%l3wionej.2009.pdf>>.

¹⁶⁶ *Regulamin Czytelnicy* [online]. Dolnośląska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu [dostęp: 9.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.wbp.wroc.pl/downloads/Regulaminy/REGULAMIN%20czytelnicy%202009.pdf>>.

cji uzyskanej drogą mailową wynika też, że czarno-biały wydruk z komputera w formacie A4 kosztuje 50 gr, a jeden przebieg skanera 1 zł.

Biblioteka oferuje też wynajem sali konferencyjnej, ale cena nie została podana. Generalnie spośród wszystkich bibliotek wojewódzkich informacja o cenach usług wykonywanych w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej jest na stronie WWW tej biblioteki najbardziej zdawkowa.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Zielonej Górze

„Regulamin korzystania ze zbiorów bibliotecznych”¹⁶⁷ nie dzieli czytelników WiMBP w Zielonej Górze na „miejscowych” ze zwykłymi uprawnieniami i pozostałych z ograniczonymi uprawnieniami. W cenniku¹⁶⁸ podano zaś, że uzyskanie karty uprawniającej do korzystania ze zbiorów kosztuje w Zielonej Górze 5 zł (emeryci i renciści płacą połowę). Za wydanie duplikatu karty czytelnika biblioteki zazwyczaj pobierają wyższą opłatę niż za oryginał, ewentualnie nie pobierają opłaty za oryginał, a tylko za duplikat. Zielonogórska biblioteka postępuje odmiennie, bo za wydanie duplikatu płaci się tylko 2,50 zł, a więc mniej niż za oryginał.

„Regulamin korzystania ze zbiorów bibliotecznych” nie bez powodu prawie dosłownie zacytował zapisy art. 14 ust. 2 ustawy o bibliotekach, podając za co biblioteka może pobierać opłaty. Okazuje się bowiem, że zapis z art. 14 ust. 2 pkt 2 o możliwości pobierania opłat za wypożyczenia materiałów audiowizualnych biblioteka postanowiła zastosować w pełni. Podano bowiem, że „wykupienie odnawialnego abonamentu rocznego lub półrocznego upoważnia do wypożyczania materiałów audiowizualnych będących w zasobach Biblioteki (...)”¹⁶⁹. Cennik usług uściśla zaś, że ten roczny abonament wynosi 50 zł, a półroczny 30 zł. W ten sposób WiMBP w Zielonej Górze, jako jedyna tak otwarcie wprowadziła opłaty za wypożyczenia filmów i innych materiałów audiowizualnych. Trudno tu mówić o działalności na wskroś komercyjnej, bo roczna opłata w wysokości 50 zł jest mimo wszystko bardzo konkurencyjna w porównaniu z komercyjnymi wypożyczalniami DVD (abstrahując od bogactwa oferty w obu miejscach), ale nie da się zaprzeczyć, że w ten sposób biblioteka wprowadziła opłatę, której wysokość byłoby trudno wytłumaczyć, gdyby któryś z użytkowników zdecydował się ją kontestować, powołując się na art. 14 ust. 3 ustawy

¹⁶⁷ *Regulamin korzystania ze zbiorów bibliotecznych* [online]. WiMBP w Zielonej Górze [dostęp: 10.06.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.wimbp.zgora.pl/images/pdf/regulaminy/regulaminy_Biblioteki/Reg_korz_ze_zb_bib.pdf>.

¹⁶⁸ *Cennik opłat* [online]. WiMBP w Zielonej Górze [dostęp: 10.06.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.wimbp.zgora.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=73:zalacznik-cennik&catid=27:regulaminy-lista&Itemid=101>.

¹⁶⁹ *Regulamin korzystania ze zbiorów bibliotecznych* [online]. WiMBP w Zielonej Górze, op. cit.

o bibliotekach, mówiący, że „wysokość opłat (...) nie może przekraczać kosztów wykonania usługi”.

Na marginesie warto wspomnieć, że kwota abonamentu ustalona przez zielonogórską księżnicę jest identyczna, jak w dwóch znanych w skali całego kraju bibliotekach polimedialnych – wypożyczalni Planeta 11 z Olsztyna i Mediatece we Wrocławiu. Obie biblioteki funkcjonują w sieci bibliotek miejskich, a nie wojewódzkich – Planeta 11 jako filia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie, a Mediateka jako filia Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu – ale obie placówki są często przywoływane jako przykłady w kontekście opłat za usługi biblioteczne, stąd w tym miejscu wzmianka o nich.

Zatem obie biblioteki w oparciu o regulaminy MBP pobierają – podobnie jak biblioteka w Zielonej Górze – opłaty abonamentowe za dostęp do zbiorów. I choć brzmi to jak wprowadzenie opłat za ustawowo bezpłatne biblioteki, to pamiętając o charakterze obu wspomnianych wypożyczalni, konstatujemy, że wszystko odbywa się *lege artis*. Na przykład Planeta 11 pobiera, zgodnie z regulaminem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie, abonament roczny w kwocie 50 zł, półroczny w wysokości 30 zł, kwartalny – 20 zł i miesięczny – 10 zł. W cenniku zaznaczono jednak wyraźnie, że jest to opłata za możliwość wypożyczania zbiorów nieksiążkowych, z czego logicznie wynika, że przy wypożyczaniu książek abonament nie jest pobierany. Odbywa się to zatem zgodnie z zapisami art. 14 ustawy o bibliotekach¹⁷⁰.

WiMBP w Zielonej Górze jest obok Książnicy Podlaskiej w Białymstoku najmniej rygorystyczna w pobieraniu opłat za nieterminowy zwrot wypożyczonych materiałów. Opłata za każdy dzień opóźnienia zwrotu książki wynosi tylko 10 groszy. „Regulamin korzystania ze zbiorów bibliotecznych” wspomina też o możliwości pobierania kaucji za wypożyczenia szczególnie cennych zbiorów w wysokości uzależnionej od wartości rynkowej dzieła. Nie ma więc stałej kwoty kaucji, jak w niektórych innych bibliotekach. W cenniku zaś podano, że w przypadku opóźnienia zwrotu materiałów wypożyczonych za kaucją opłata wynosi już 2 zł za dzień. Taka sama kwota obowiązuje w przypadku nieterminowego zwrotu multimedialnych.

Ceny za podstawowe usługi reprograficzne nie wyróżniają się w porównaniu z innymi bibliotekami wojewódzkimi i wynoszą: za czarno-biały wydruk komputerowy formatu A4 – 30 gr, wydruk kolorowy formatu A4 – 2,50 zł, jeden przebieg skanera w formacie A4 – 1 zł, czarno-biała odbitka kserograficzna w formacie A4 – 30 groszy, a w formacie A3 – 50 gr. Odbitki kolorowe kosztują odpowiednio 3 i 5 zł. Według informacji podanej przez bibliotekę, kserowanie

¹⁷⁰ Cennik. Z regulaminu Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie [online]. Planeta 11, filia MBP w Olsztynie [dostęp: 3.11.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.planeta11.pl/?page-id=00003>>.

i skanowanie materiałów nie podlegających szczególnej ochronie, wykonują sami użytkownicy w samoobsługowych maszynach kopiujących.

Dostęp do Internetu, zarówno na bibliotecznych stanowiskach komputerowych, jak i w trybie wi-fi jest bezpłatny. Stanowisko komputerowe może być udostępnione do godziny, w razie dużego zainteresowania tą usługą.

Oferta wynajmu sal w WiMBP w Zielonej Górze jest ilościowo i jakościowo porównywalna z ofertą Książnicy Pomorskiej w Szczecinie, ale cenowo raczej bliżej jej do oferty Biblioteki Śląskiej w Katowicach¹⁷¹.

Choć ustawa o bibliotekach enumeratywnie wskazuje usługi, za które biblioteka może pobierać opłaty skalkulowane na poziomie zwrotu kosztów, to niektóre biblioteki, w całkowitej zgodzie z przepisami, wykonują usługi na czysto komercyjnych zasadach. Przedstawiony przykład kilku bibliotek wojewódzkich pokazał, że właśnie na zasadach komercyjnych, biblioteki z odpowiednim stanem posiadania, mogą pozyskiwać dodatkowe fundusze poprzez wynajem własnych pomieszczeń. W pełni pozwala na to ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej z 1991 r., która w znowelizowanej wersji w art. 28 ust. 2 stwierdziła m.in., że przychodami instytucji kultury są „przychody z prowadzonej działalności, w tym ze sprzedaży składników majątku ruchomego, przychody z najmu i dzierżawy składników majątkowych (...)”¹⁷². Jak więc pokazuje praktyka, biblioteki wynajmują swoje powierzchnie nie tylko w celach kojarzących się najbardziej z budynkiem bibliotecznym i jego funkcją, jak szkolenia, konferencje czy uroczyste premiery wydawnicze, ale również na tzw. spotkania firmowe, czasem także jako plan filmowy, a wreszcie także dla niektórych rodzajów zwyczajnej działalności handlowej, spośród których kiermasze książek są szczególnie wskazane. Dodać jednak trzeba, że uzyskiwanie przychodu z tytułu wynajmowania powierzchni nie powinno przesłaniać głównego celu funkcjonowania biblioteki i zakłócać jej pracy. Dlatego zamykanie biblioteki z powodu wynajmowania jej sal nawet na jakiś słuszny cel, nie powinno mieć miejsca. Do okazjonalnego wynajmowania pomieszczeń dodać należy także możliwość uzyskiwania przychodu z długotrwałej dzierżawy pomieszczeń bibliotecznych.

Odpłatne świadczenie usług reprograficznych i introligatorskich oraz realizowanie w tym zakresie także większych, instytucjonalnych zamówień, to także praktykowany sposób uzupełniania bibliotecznych budżetów na zasadach komercyjnych. Te nieliczne, większe biblioteki, które dysponują własnym za-

¹⁷¹ *Wynajem sal* [online]. WiMBP w Zielonej Górze [dostęp: 11.06.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.wimbp.zgora.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=54:wynajem-sal&catid=23&Itemid=248>.

¹⁷² *Ustawa z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej...*, op. cit.

pleczem technicznym, mogą również wykonywać na zasadach komercyjnych usługi poligraficzne. Poza tym biblioteki czasem, nawet jeśli nie dysponują własnymi urządzeniami poligraficznymi, pełnią rolę wydawców, zatem swoje publikacje mogą także oferować do sprzedaży, na miejscu lub wysyłkowo¹⁷³.

OPŁATY ZA KARTY BIBLIOTECZNE

Dokonany przegląd regulaminów wojewódzkich bibliotek publicznych świadczy o dużym zróżnicowaniu w interpretacji zapisów ustawowych i na ich podstawie ustalaniu reguł odpłatności za usługi biblioteczne. Dobrym przykładem jest pobieranie od czytelników opłaty za wydanie karty bibliotecznej. Jest to zresztą najczęściej pierwszy zapis, który w regulaminach bibliotek mówi o jakichś opłatach, zaraz po wstępnym zastrzeżeniu, że korzystanie z bibliotek jest zasadniczo bezpłatne. Z jednej strony pobieranie jednorazowo (ewentualnie raz do roku w momencie aktualizacji karty), najczęściej kilkuzłotowej opłaty, wydaje się mało istotne i nieuciążliwe dla czytelników. Można też próbować usprawiedliwiać tę opłatę czynnościami manipulacyjno-administracyjnymi i kosztami „wyprodukowania” plastikowego kartonika z kodem kreskowym, paskiem magnetycznym lub chipem. Jednak na gruncie prawa trudno to wytłumaczyć. Projekt ustawy o bibliotekach z 1994 r. przewidywał co prawda, że w artykule traktującym o dopuszczalności opłat w bibliotece znajdzie się punkt zakładający pobieranie opłat jako „zwrot kosztów związanych z ewidencją użytkowników i udostępnień”¹⁷⁴. Gdyby tamta propozycja została utrzymana, to dziś pobieranie opłat za karty biblioteczne nie budziłoby przynajmniej prawnych kontrowersji. Ale w przyjętej 3 lata później, obowiązującej dziś ustawie, ten zapis się nie utrzymał. Należy sądzić, że raczej nie dlatego, iż ustawodawca uznał, że opłata za kartę mieści się w zakresie usług informacyjnych lub reprograficznych, ale raczej dlatego, że ostatecznie uznano, iż akt zapisu do biblioteki nie powinien wiązać się z kosztami. Skoro więc art. 14 ustawy o bibliotekach *expressis verbis* nie wspomina o pobieraniu opłaty za kartę, to trudno się dziwić, że zasady pobierania tych opłat są w bibliotekach publicznych tak różne, a między cenami, jakie w tym kontekście się pojawiają (o ile się pojawiają), jest duża rozpiętość.

O problemie pobierania opłat za karty biblioteczne pisałem już kiedyś, przytaczając fragment dokumentu, jaki powstał w 2005 r. w ramach programu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie we współpracy z Korporacją Samorządową im. Józefa Dietla i Kancelarią Prezesa Rady Ministrów RP – Biu-

¹⁷³ Na temat bogatej działalności wydawniczej bibliotek zob. J. Gwioździk: *Działalność wydawnicza bibliotek*. [w:] *Bibliotekarstwo*. Pod red. A. Tokarskiej. Warszawa: Wydaw. SBP, 2013, s. 492-507.

¹⁷⁴ *Ustawa z dnia ... 1995 r. o bibliotekach*. „Bibliotekarz” 1995, nr 1, s. 4.

rem Pełnomocnika Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn. W przywołanym dokumencie zapisano:

„Opłata za wydanie karty bibliotecznej stanowi jedną z form uzupełniania budżetu wielu bibliotek publicznych. Jej stosowanie stoi w sprzeczności z zasadą, iż biblioteka publiczna służy wszystkim chętnym, bez względu na ich status ekonomiczny. Ma to szczególne znaczenie w przypadku osób bezrobotnych, bądź znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej, dla których każdy wydatek stanowi poważne wyzwanie. Ograniczanie im możliwości dostępu do biblioteki publicznej stanowi element procesu wykluczenia społecznego tego typu osób. Tymczasem biblioteka publiczna – w przypadku osób bezrobotnych i w trudnej sytuacji materialnej – stanowi naturalny element systemu przeciwdziałania wykluczeniu w przypadku, gdy nie stwarza barier w dostępie do swoich usług i swoich zbiorów”¹⁷⁵. Zrozumiałe jest wyrażone w tym stanowisku prospołeczne podejście do problemu, choć ostatecznie można by tę wypowiedź potraktować jako marginalny głos pewnego środowiska i polemizować np. stwierdzając, że ok. 10-złotowa opłata roczna nie tworzy barier i nie powoduje wykluczenia społecznego.

Trudniej jednak byłoby w podobny sposób potraktować innych zabierających głos w sprawie, a wypowiadających się na gruncie prawa. Przykładem może być wypowiedź Rafała Golata, zawarta w tekście pod jednoznacznie brzmiącym tytułem „Bezpodstawność opłat wpisowych do biblioteki”. Ten wypowiadający się wielokrotnie na łamach „Bibliotekarza” w kwestiach prawnych autor stwierdził:

„W art. 14 ust. 2 ustawy o bibliotekach nie zostały wymienione opłaty wpisowe, związane z zapisywaniem się do bibliotek przez nowych czytelników, wobec tego nie powinno być wątpliwości, że pobieranie tego rodzaju opłat przez biblioteki nie powinno mieć miejsca. Nie ma w tym kontekście znaczenia, czy postanowienie w sprawie pobierania przez bibliotekę opłat wpisowych wprowadzone zostanie do regulaminu bibliotecznego (...), postanowienie regulaminu bibliotecznego nie może być bowiem sprzeczne z mającymi wyższą rangę postanowieniami ustawowymi, czyli z przepisami ustawy o bibliotekach”¹⁷⁶.

Podobnie argumentował Michał Pankiewicz, który w dziale „Poniedziałek z Prawnikiem” serwisu SBP odpowiadał na pytania czytelników w kwestiach prawnych. Na pytanie o słuszność pobierania opłat za karty biblieczne, przy-

¹⁷⁵ D. Grygrowski: *Biblioteki – niekomercyjne instytucje kultury w skomercjalizowanym otoczeniu*. [w:] *Książka, biblioteka, informacja w kręgu kultury i edukacji*. Pod red. E. B. Zyburt i D. Grabowskiej. Warszawa: Wydaw. SBP, 2008, s. 161.

¹⁷⁶ R. Gola: *Bezpodstawność opłat wpisowych do biblioteki*. „Bibliotekarz” 2009, nr 5, s. 34. Za: D. Grygrowski: *Funkcje nowoczesnej biblioteki w społeczeństwie wiedzy*. [w:] *Nowoczesna biblioteka. Materiały z ogólnopolskiej, przedjazdowej konferencji Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Konstancin-Jeziorna, 29-30 maja 2009 r.* Warszawa: Wydaw. SBP, 2009, s. 15 (9-20).

wołując oczywiście art. 14 ustawy o bibliotekach, odpowiedział: „pobieranie opłaty za wyrobienie karty bibliotecznej, przy założeniu, że jest to konieczne i uprawnia do wypożyczania książek, stoi w sprzeczności z przytoczonym zapisem i zasadą nieodpłatności wypożyczania książek”¹⁷⁷.

Zgodne w tej kwestii stanowisko zajął też J. Ciechorski w książce komentującej zapisy ustawy o bibliotekach, uznając za niedopuszczalne pobieranie przez biblioteki opłat związanych z zapisami do biblioteki¹⁷⁸.

Pojawia się jednak wątpliwość, gdy do dyskusji na ten temat doda się kwestię pobierania opłaty za wydanie duplikatu karty bibliotecznej. Logika podpowiada, że skoro (według zacytowanych autorów) z punktu widzenia prawa nie jest uzasadnione pobieranie opłat za karty, to tym samym nie powinno być dopuszczalne pobieranie opłat za duplikaty kart, bo duplikaty to też karty. Zatem odpowiedź na pytanie postawione przez Krystynę Kuźmińską „Czy możliwe jest pobieranie opłat za wydanie duplikatu legitymacji bibliotecznej?”¹⁷⁹, powinna być właściwie przecząca. Pozostawiając jednak na boku literę prawa, a skupiając się na jego duchu, należałoby stanąć po stronie bibliotek, które nie pobierałyby opłat za karty, ale pobierałyby opłaty za ich duplikaty. Ewidentnie bowiem robiłyby to nie z chęci zysku, ale m.in. z chęci dyscyplinowania użytkowników, którzy karty niszczą lub gubią. Można by wówczas argumentować, wprowadzając odpowiedni zapis do regulaminu – choć byłyby to swego rodzaju kazuistyka – że karta biblioteczna wydana użytkownikowi nie staje się jego własnością, jest zaś użyczoną mu własnością biblioteki. Skoro więc użytkownik zniszczy lub utraci oryginał karty, to zgodnie z art. 14 ust. 2 p. 5 za uszkodzenie, zniszczenie lub niezwrócenie materiałów bibliotecznych może być pobierana opłata.

Przywołany art. 14 ustawy o bibliotekach zawiera co prawda ust. 4, mówiący że „Zasady i warunki korzystania z biblioteki określa regulamin nadany przez jej dyrektora (kierownika)”. Ale to bynajmniej nie oznacza, że do regulaminu można wpisać wszystko, bowiem wcześniejszy ust. 2 enumeratywnie podaje, za co można pobierać opłaty, a nic tam nie ma o zapisach, ewidencji czytelników i kartach bibliotecznych. Te biblioteki, których wprost dotyczy art. 14 ustawy o bibliotekach (czyli nieliczne biblioteki urzędów centralnych i duża liczba bibliotek samorządowych z wojewódzkimi na czele) powinny więc absolutnie trzymać się zapisów ustawowych. Wprowadzając opłaty za karty biblioteczne, ewidentnie występują przeciw tym zapisom. I to w sumie dla przeciętnie 5 zł od

¹⁷⁷ M. Pankiewicz: *Kwestia opłat za kartę biblioteczną* [online]. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich [dostęp: 11.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.sbp.pl/arttykul/?cid=8903&prev=260>>. Zob. też M. Pankiewicz: *Poniedziałek z Prawnikiem o bezpłatności usług w bibliotekach* [online]. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich [dostęp: 11.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.sbp.pl/arttykul/?cid=6780&prev=114>>.

¹⁷⁸ J. Ciechorski: *Ustawa o bibliotekach. Komentarz*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2012, s. 72.

¹⁷⁹ K. Kuźmińska: *Czy możliwe jest pobieranie opłat za wydanie duplikatu legitymacji bibliotecznej?* „Poradnik Bibliotekarza” 2007, nr 5, s. 20.

jednego czytelnika. Wprawdzie od lat słyhać głoŝy ze strony bibliotekarzy, że w sytuacji permanentnego niedofinansowania kaŝda złotówka się liczy. Trzeba jednak postawić pytanie, czy dla dodatkowych kilku tysięcy złotych warto naruszać prawo. W podejściu legalistycznym naleŝałoby odpowiedzieć, że nie warto. W podejściu pragmatycznym trzeba by rozwaŝyć wszelkie za i przeciw, co by moŝe prowadziło do wniosku, że zapisy ustawowe naleŝy tak zmienić, by do opcji wymienionych w ustawie, które pozwalają na pobieranie opłat, dodać jednak zapis o opłatach związanych z ewidencją i wydawaniem kart czytelników. W ten sposób prawnie sytuacja „wyprostowała” by się. Biblioteki, które pobierają opłaty za karty biblioteczne, mogłyby to juŝ robić w świetle prawa, a biblioteki, które nie pobierają tych opłat, mogłyby nadal tak postępować, zaŝługując w ten sposób na jeszcze większe uznanie.

W komentarzu do zapisów w art. 14 ust. 2 ustawy o bibliotekach Lucjan Biliński stwierdził, że ów artykuł „ma wadliwą konstrukcję, bo zamyka listę usług, za które mogą być pobierane opłaty”. Uznał jednocześnie, że biblioteki powinny mieć prawo pobierania opłaty równieŝ za inne usługi, w tym między innymi za wydawanie kart bibliotecznych, bo „są to często dokumenty starannie wykonane przy uŝyciu materiałów i ŝrodków o wymiernej wartości”¹⁸⁰. Nie ma potrzeby roztrząsać, czy wyprodukowanie plastikowego kartonika z kodem kreskowym i niekiedy naniesioną podobizną właściciela jest rzeczywiŝcie odczuwalnie kosztowne i pracochłonne. Uznajmy jedynie, że biblioteka mogłaby mieć prawo do pobierania opłaty za wykonanie tej usługi. L. Biliński rozwaŝa wobec tego moŝliwość, by przy nowelizacji ustawy o bibliotekach zmienić brzmienie art. 14 ust. 2 przez dodanie słów „w szczególności”. Wprowadzenie do rzezczonego artykułu ustawy miałyby wówczas następujące brzmienie: *Opłaty mogą być pobierane w szczególności za...*¹⁸¹. Ta propozycja budzi jednak wątpliwość, bo sugerowana zmiana byłaby otwarciem furtki dla różnych interpretacji zapisów w art. 14 i w konsekwencji nieokieŝznanego rozszerzenia zakresu płatnych usług. Znaleŝliby się bowiem interpretatorzy, którzy uznaliby, że sformułowanie „w szczególności” oznacza, że oprócz płatnych usług wymienionych *explicite* w art. 14, mogą być teŝ inne, nie wymienione. Zakładając więc, że zmiany w ustawie miałyby w ogóle iść w tym kierunku, to zdecydowanie lepszym rozwiązaniem byłoby jednak umieszczenie w art. 14 ustawy o bibliotekach dodatkowego punktu, który precyzyjnie i bez pola do interpretacji wprowadzi moŝliwość pobierania opłat za karty biblioteczne.

Inaczej ta kwestia wygląda w przypadku bibliotek, których zapis art. 14 ustawy o bibliotekach wprost nie dotyczy, czyli – jak zostało wcześniej wspomniane – bibliotek uczelnianych, PAN-owskich lub bibliotek jednostek badawczo-

¹⁸⁰ L. Biliński: *Prawo biblioteczne na co dzień*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2006, s. 143.

¹⁸¹ *Ibid.*, s. 144.

-rozwojowych. W zasadzie mogą one umieszczać w swoich regulaminach zapis o pobieraniu opłaty za wydanie karty bibliotecznej. Biblioteki uczelniane często zresztą to czynią. Ewentualne kontestowanie takiego postępowania przed zainteresowanych użytkowników, np. studentów, przez powołanie się na zapisy ustawy o bibliotekach, byłoby bezpodstawne.

W kontekście pobierania opłat za karty i inne usługi biblioteczne warto jeszcze przytoczyć spostrzeżenia Stanisławy Mazur, która zauważyła, że to zjawisko obserwuje się w zasadzie tylko w większych bibliotekach publicznych. Mniejsze biblioteki nie są po pierwsze, tak zamożne i zasobne w sprzęt komputerowy i reprograficzny, żeby móc oferować szerokie spektrum usług, za które będą pobierać opłaty. Po drugie zaś, z powodu zwykłych i koniecznych oszczędności, a także z obawy przed utratą czytelników, których liczba w ostatnich latach niepokojąco malała (nadzieję na poprawę tej sytuacji dają ostatnie dane GUS i BN), odstępują też od pobierania kaucji i opłat za karty biblioteczne¹⁸². To swoisty paradoks, że więksi i bogatsi mogą sobie pozwolić na system opłat, a mniejsi i mniej zasobni, muszą z niego zrezygnować. Poza tym, od czasu, kiedy S. Mazur pisała na ten temat, minęła cała dekada, i wiele w zakresie technicznego wyposażenia, także mniejszych bibliotek się zmieniło. Jeśli więc np. za godzinny dostęp do komputera z Internetem biblioteki dekadę temu pobierały nawet 7 zł¹⁸³, to dziś dostęp do Internetu przestał być dobrem ekskluzywnym i w zasadzie stało się standardem, że biblioteki nie pobierają za to opłat, a jedynie ograniczają czas dostępu do 1 lub 2 godzin.

S. Mazur oszacowała też, że wpływy bibliotek z tytułu dozwolonych ustawowo opłat za usługi biblioteczne, nie przekraczają 5% rocznego budżetu biblioteki¹⁸⁴. To jest na tyle niski odsetek, że trudno mówić o wyraźnym współfinansowaniu bibliotek przez użytkowników. Na tyle jednak duży, że pozwala w jakimś stopniu uzupełniać permanentne niedobory budżetowe w bibliotekach.

KAUCJE BIBLIOTECZNE I ODSZKODOWANIA

Kolejna kwestia, która wymaga skomentowania po przejrzaniu regulaminów bibliotek wojewódzkich i ich cenników, to możliwość pobierania kaucji za wypożyczone materiały biblioteczne. I choć jest to jak najbardziej dopuszczalne ustawowo, to budzi wątpliwości i niechęć nie tylko po stronie najbardziej zainteresowanych – czytelników, ale też po stronie bibliotekarzy¹⁸⁵. Ustawa o bibliotekach nie uściśliła, czy ma to być kaucja związana z wypożyczeniem

¹⁸² S. Mazur: *Kwestia odpłatności za usługi biblioteczne*. „Bibliotekarz” 2005, nr 6, s. 8.

¹⁸³ Ibid.

¹⁸⁴ Ibid., s. 9.

¹⁸⁵ Zob. np. Z. Gębołyś: *Kaucja biblioteczna – za i przeciw*. „Praktyka i Teoria Informatyki i Technicznej” 2000, nr 4, s. 47-49.

szczególnie cennych materiałów, wobec tego w podejściu do kaucji zauważa się w bibliotekach wojewódzkich pewną różnorodność. Niektóre biblioteki pobierają kaucje faktycznie tylko w przypadku wypożyczenia bardziej cennych materiałów, inne już przy zapisie do wypożyczalni domagają się wpłacenia kaucji. Najwięcej kontrowersji budzi fakt, że niezależnie od wartości wypożyczanych materiałów, niektóre biblioteki wymagają wpłacenia kaucji nie przez wszystkich użytkowników posiadających karty uprawniające do korzystania z wypożyczalni, a jedynie przez użytkowników zameldowanych poza rejonem działania tych bibliotek. L. Biliński pisał wręcz o protestach związanych z takim dzieleniem użytkowników, nawet z powołaniem na konstytucję¹⁸⁶, a J. Ciechorski uznał za niedopuszczalne ograniczanie dostępności usług bibliotecznych z powodu „braku obywatelstwa polskiego czy zameldowania na terenie jednostki samorządu terytorialnego”¹⁸⁷. Taki podział może rzeczywiście niektórych dziwić, zwłaszcza że w dobie Internetu, maili i telefonów komórkowych monitorowanie o zwrot wypożyczonych materiałów kosztuje tyle samo i ma taki sam skutek, niezależnie od tego, czy nierzetelny użytkownik mieszka 100 km od biblioteki, czy dwie przecznice od niej. Jak zresztą wykazał Z. Gębołyś, opisując przypadek złagodzenia regulaminu w zakresie kaucji w WiMBP w Rzeszowie, utrzymywanie systemu kaucji jest dla biblioteki nie tylko niewygodne wizerunkowo, ale też kłopotliwe organizacyjnie, a wręcz nieopłacalne ekonomicznie¹⁸⁸.

Z pobieraniem kaucji wiążą się opłaty odszkodowawcze za uszkodzenie, zniszczenie lub utratę wypożyczonych materiałów. Wpłacona kaucja pokrywa bowiem w całości lub w części roszczenia odszkodowawcze biblioteki. W sumie jednak bez względu na to, czy biblioteka stosuje system kaucji, trzeba ustalić w regulaminie udostępnień kwestię odszkodowania za zgubienie bądź zniszczenie wypożyczonych materiałów. Podanie jednej i stałej kwoty odszkodowania jest niepraktyczne. Uszkodzenie dokumentu nie musi jeszcze oznaczać jego całkowitego wyeliminowania ze zbioru. Pewne uszkodzenia dają się zniwelować w pracowni konserwatorskiej bądź introligatorskiej. Trudno więc w takiej sytuacji karać użytkownika tak samo, jakby nieodwracalnie zniszczył lub zgubił książkę, czy inną pozycję z bibliotecznej kolekcji. Pewna gradacja jest więc konieczna. Niektóre biblioteki uznają, że właściwie nie da się ustalić z góry jakiegoś wykazu opłat odszkodowawczych za straty, bo wartość dokumentów w zbiorze (realna, a nie według księgi inwentarzowej, bo ta może być czasem bardzo niska) jest różna. Dlatego nierzadko biblioteczne regulaminy pozostawiają kwestię wysokości zadośćuczynienia za straty całkiem otwartą. Takie rozwiązanie jest jednak ryzykowne, bo brak precyzji w sformułowaniach regulaminu udo-

¹⁸⁶ L. Biliński: *Czy pobieranie kaucji jest zgodne z prawem?* „Bibliotekarz” 2000, nr 5, s. 35.

¹⁸⁷ J. Ciechorski: *Ustawa o bibliotekach. Komentarz...*, op. cit., s. 71.

¹⁸⁸ Z. Gębołyś: *O kaucjach i dłużnikach bibliotecznych bez emocji*. „Poradnik Bibliotekarza” 2004, nr 1, s. 12-14.

stępień w lepszej sytuacji stawia winowajcę, gdyby pojawiła się konieczność rozstrzygnięć na drodze cywilnoprawnej. Cytowani wcześniej Martin i Park – autorzy podręcznika dotyczącego opłat bibliotecznych – we fragmencie dotyczącym odszkodowań zaproponowali na przykład, by w regulaminie biblioteki publicznej umieścić zapis o kwocie zadośćuczynienia w wysokości 25 dolarów za utracony egzemplarz książki w twardej oprawie, a za egzemplarz w oprawie miękkiej (tzw. paperback) ustalili zaledwie 10 dolarową karę¹⁸⁹. Trudno jednak uznać, że tylko rodzaj oprawy będzie decydował o wysokości odszkodowania. Jest to konkretny zapis, który zapewne dla większości spornych sytuacji byłby wystarczającym rozstrzygnięciem, ale jest też oczywiste, że w przypadku niektórych tytułów nie rodzaj oprawy decyduje o ich wartości, więc elastyczność regulaminowa musi być dla takich przypadków przewidziana.

Generalnie większość bibliotek stosuje przede wszystkim zasadę, że niefortunny użytkownik powinien w pierwszej kolejności przekazać bibliotece egzemplarz dzieła identycznego, a przynajmniej zbliżonego jakością i cechami wydawniczymi do dzieła zniszczonego lub zagubionego. W pewnych sytuacjach jest to niewykonalne, więc zgodnie z prawem biblioteki mogą oczekiwać w zamian wniesienia opłaty odszkodowawczej. Niektóre z omówionych bibliotek wojewódzkich wprowadziły jednak do swych regulaminów zapisy, mówiące o obowiązku wniesienia opłaty kilkakrotnie przewyższającej wartość rynkową dzieła, a to już jest dyskusyjne. Regulamin WiMBP w Rzeszowie wspomina o 5-krotnej wartości spornego dzieła, a biblioteki wojewódzkie w Kielcach i Krakowie ustaliły nawet 10-krotną wartość. Tymczasem R. Gołat w komentarzu do takich zapisów, nawiązując do zapisów kodeksu cywilnego, stwierdza, że „wysokość takich odszkodowawczych opłat, w ustawie o bibliotekach niesprecyzowana, powinna zostać odniesiona do wysokości szkody, szacowanej według wynikającej z ewidencji wartości materiałów, których brany pod uwagę przypadek uszkodzenia lub utraty dotyczy”¹⁹⁰. Można co prawda zrozumieć bibliotekarzy, którzy w pewnych sytuacjach stwierdzą, że kwota odszkodowawcza, będąca nawet 10-krotnością wartości ewidencyjnej, nie powetuje bibliotece straty. Są bowiem materiały, i to niekoniecznie spośród zbiorów specjalnych, ale także publikacje z ostatnich dekad, których uszkodzenie lub zniszczenie jest szczególnie bolesne, bo znalezienie dla nich materialnego ekwiwalentu może być wyjątkowo trudne. Jednak żądanie rekompensaty finansowej, wielokrotnie przewyższającej wartość ewidencyjną lub szacowaną wartość rynkową, może być na gruncie prawa kontestowane. W takiej sytuacji biblioteka może zapewne próbować bronić swej pozycji, stwierdzając,

¹⁸⁹ M.S. Martin, B. Park: *Charging and collecting fees and fines...*, op. cit., p. 26.

¹⁹⁰ R. Gołat: *Cywilnoprawny kontekst opłat związanych z wypożyczaniem egzemplarzy bibliotecznych*. „Bibliotekarz” 2006, nr 9, s. 17.

że zapis o wielokrotnej kwocie odszkodowawczej znajduje się w regulaminie udostępnień, który użytkownik wszakże podpisał, występując o wydanie karty bibliotecznej. Byłoby jednak problematyczne ewentualne rozstrzygnięcie sądowe takiego sporu, gdyby będący stroną użytkownik posłużył się argumentem o umowach z niedozwolonymi klauzulami.

OPŁATY ZA NIETERMINOWY ZWROT

Pobieranie opłat za nieterminowy zwrot wypożyczonych z biblioteki materiałów, a także sposoby ich egzekwowania wywołują skrajne opinie, a wśród bibliotekarzy toczą się dyskusje pod hamletowskim hasłem „To fine or not to fine” (Karać czy nie karać?).

Zacząć można od kwestii semantycznej, która może mieć jednak praktyczne przełożenie na rozstrzygnięcia prawne, a więc od pytania, czy w regulaminach wypożyczeń posługiwać się słowem „kara”, czy „opłata za nieterminowy zwrot”. Otóż w tym dylemacie nie chodzi wyłącznie o wybór między sformułowaniem konkretnym, ale brzmiącym źle i marketingowo niekorzystnym, a sformułowaniem łagodniejszym i trochę eufemistycznym. Bibliotekarze zastanawiają się, bowiem, czy użycie przez nich w regulaminie udostępnień słowa „kara” zamiast „opłata za nieterminowy zwrot” nie spowoduje, że okres przedawnienia roszczenia skróci się. Kodeks cywilny wyraźnie tego nie rozstrzyga. W art. 118, stwierdza mianowicie, że: „Jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej, termin przedawnienia wynosi lat dziesięć, a dla roszczeń o świadczenia okresowe oraz roszczeń związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej – trzy lata”. Jest co prawda w KC przepis szczególny, odnoszący się do czynności użyczenia, ale właściwie ów art. 719 nie mówi o roszczeniu wynikającym z nieterminowego zwrotu użyczonego przedmiotu i stwierdza tylko, że: „Roszczenie użyczającego przeciwko biorącemu do używania o naprawienie szkody za uszkodzenie lub pogorszenie rzeczy, jak również roszczenia biorącego do używania przeciwko użyczającemu o zwrot nakładów na rzecz oraz o naprawienie szkody poniesionej wskutek wad rzeczy przedawniają się z upływem roku od dnia zwrotu rzeczy”¹⁹¹. Skoro więc KC *expressis verbis* nie skrócił roszczenia z tytułu nieprzestrzegania terminu użyczenia przez biorącego, to termin przedawnienia roszczenia powinien zgodnie z art. 118 KC wynieść 10 lat, bez względu na to, czy biblioteka w swoim regulaminie nazwie to karą, czy opłatą.

Artur Jazdon i Maria Wojcińska stoją na stanowisku, że opłaty karne należy stosować. I to nie tylko dlatego, że „pozwalają w skali roku przynieść bibliotece pewien dochód”, ale również dlatego, że „wskazują na starania biblioteki o wła-

¹⁹¹ Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny. „Dziennik Ustaw” 1964, Nr 16, poz. 93 (tj. „Dziennik Ustaw” 2014, poz. 121, 827).

ściwe gospodarowanie powierzonym sobie mieniem i uzyskanie należnych im środków, co jest ważne w sytuacji jakiegokolwiek kontroli jej działania”¹⁹².

Marybeth Bean w zaleceniach dla Uniwersytetu Yale dokonała przeglądu literatury bibliotekoznawczej na temat zasadności karania użytkowników bibliotek za przekraczanie terminu zwrotu wypożyczonych materiałów. Z jednej strony słyhać więc głosy, że wszelkie formy karania są mało skuteczne, a do tego nastawiają niechętnie do biblioteki. Z drugiej strony natomiast twierdzi się, że wprowadzenie systemu kar jak najbardziej poprawia terminowość zwrotu wypożyczonych materiałów i bynajmniej nie powoduje odpływu użytkowników od biblioteki. Pojawiają się też propozycje pośrednie, żeby zamiast karać, odbierać przywileje. Na przykład osoba przetrzymująca wypożyczone materiały ponad wyznaczony termin nie mogłaby następnym razem skorzystać z normalnych warunków wypożyczenia. Mogłaby tylko wypożyczyć materiały na krócej lub mieć możliwość wypożyczenia mniejszej liczby dokumentów niż normalnie¹⁹³.

W czasopiśmie Kanadyjskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy (CLA) pt. „Feliciter” zostały skonfrontowane stanowiska za i przeciw bibliotecznym karom. Trudno przyznać rację jednej ze stron, bo zarówno opowiadająca się za stosowaniem kar Lauren Jessop, jak będąca przeciwko nim Terra Plato, posługują się argumentami, którym nie można odmówić słuszności. L. Jessop argumentuje więc, że kary, choć z natury krytykowane przez użytkowników, są „złem koniecznym” bo w jakimś stopniu zapewniają, że wypożyczone materiały zostaną jednak zwrócone do biblioteki przed upływem terminu zwrotu, a użytkownicy biblioteki przy odbiorze karty biblioteczej podpisują przecież zobowiązanie, w którym potwierdzają znajomość regulaminu przewidującego opłaty za niedotrzymywanie terminów wypożyczeń. Dalej Jessop stwierdza, że bez systemu kar nastąpiłoby niebezpieczne dla biblioteki poluzowanie dyscypliny, a niektórzy ludzie zwyczajnie potrzebują bodźców dyscyplinujących w postaci kar finansowych. Sugeruje również, że stosując system kar, biblioteki wypełniają funkcję edukacyjną i wychowawczą, bo uczą w ten sposób odpowiedzialności. Posługuje się jednak także argumentem chyba zbyt daleko idącym, kiedy twierdzi, że wiele bibliotek nie mogłoby funkcjonować, gdyby nie miało dochodów z tytułu kar. T. Plato, stojąc na stanowisku przeciwnym, napisała o misji biblioteki, o potrzebie usuwania barier, o konieczności zapewnienia dostępu do niej wszystkim na równych prawach, niezależnie od statusu majątkowego. Według niej stosowanie systemu kar jest właśnie wprowadzaniem barier, do

¹⁹² A. Jazdon, M. Wojcińska: *Zarządzanie finansami i pozyskiwanie funduszy*. [w:] *Bibliotekarstwo*. Pod red. A. Tokarskiej. Warszawa: Wydaw. SBP, 2013, s. 608.

¹⁹³ M. Bean: *To fine or not to fine: recommendations for Yale University Library* [online], [dostęp: 18.06.2014]. Dostępny w WWW: <http://mbeanportfolio.weebly.com/uploads/2/0/2/4/20241245/580_special_project_proposal_.pdf>, p. 4-7.

tego rozwiązaniem kłopotliwym organizacyjnie i ekonomicznie, bo zmusza bibliotekarzy do wykonywania czynności represyjno-księgowych nie związanych wprost z podstawowymi funkcjami bibliotek. Twierdzi też, że zamiast skutku dyscyplinującego, biblioteka systemem kar zniechęca do siebie, a więc jeszcze bardziej sobie szkodzi. Jeśli biblioteka chce, żeby dzieci i młodzież w dorosłym życiu pozostali użytkownikami bibliotek, to – twierdzi Plato – nie powinna powodować, żeby we wspomnieniach z dzieciństwa pozostało, iż biblioteka to miejsce, w którym zapłaciło się kiedyś karę¹⁹⁴.

Przeciwny karom jest również Daniel Sifton, który pisze o postępującym zjawisku odchodzenia od kar w bibliotekach publicznych¹⁹⁵,¹⁹⁶ i zachęca kolejne biblioteki do rezygnacji z tego systemu. Skoro bowiem z pewnych względów biblioteki łagodzą kary, a nawet całkowicie odstępują od nich w przypadku dzieci i osób starszych, to czemu nie potraktować w łagodny sposób wszystkich użytkowników bibliotek. Sifton, podobnie jak T. Plato uważa, że kary zniechęcają do bibliotek, a to negatywne nastawienie mogą pogłębiać pojawiające się niekiedy dość absurdalnie brzmiące doniesienia o karach kilkunastodniowego aresztu dla dłużników bibliotek¹⁹⁷. W restrykcyjnej prawnie Ameryce takie przypadki rzeczywiście miały miejsce¹⁹⁸.

¹⁹⁴ L. Jessop, T. Plato: *To Fine or Not to Fine? „Feliciter”* [online], 2011, no 2, vol. 57 [dostęp: 23.06.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.cla.ca/Content/NavigationMenu/Resources/Feliciter/PastIssues/2011/Vol57No2/Feliciter2_Vol_57_2011_web.pdf>, pp. 71-73.

¹⁹⁵ Na przykład w styczniu 2012 r. „Library Journal” donosił, że w mieście Windsor w kanadyjskim stanie Ontario w tamtejszej sieci bibliotek publicznych zniesiono regulaminowe kary za nieterminowy zwrot wypożyczeń. Zob. M. Kelley, D. Rapp, M. Lee: *Windsor PL ends late fees*. „Library Journal” 2012, vol. 137, iss. 1, p. 16. Z kolei w grudniu 2013 r. podano podobną informację, że w mieście St. Peter w stanie Minnesota lokalna biblioteka publiczna zniosła całkowicie opłaty za nieterminowy zwrot wypożyczonych materiałów. Okazało się to w sumie tylko częściowo prawdą, gdyż absolutnie nie zniesiono opłaty karnej za zgubienie lub zniszczenie wypożyczonej książki czy innego dokumentu. Jednocześnie wprowadzono do regulaminu zapis, że książkę niezwróconą w ciągu 6 miesięcy od upływu terminu wypożyczenia uznaje się za zgubioną lub zniszczoną. Faktycznie więc opłaty karne uległy tylko pewnej prolongacji. Zob. J. Moniz: *St. Peter library to end late fees* [online]. The Free Press Media [dostęp: 25.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.mankatofreepress.com/local/x1221286356/St-Peter-library-to-end-late-fees>>.

¹⁹⁶ O zjawisku odchodzenia bibliotek publicznych od karania użytkowników donosił też Alan Bundy w periodyku „Australasian Public Libraries and Information Services”, twierdząc, że coraz więcej bibliotek w Australii odchodzi od nakładania kar finansowych na użytkowników, uznając je za „bezsensowne i nieefektywne”, bo w ogólnym bilansie przynoszą więcej zamieszania i strat wizerunkowych niż korzyści finansowych. Zob. A. Bundy: *In Australia's first national year of reading, another reason why library fines are not so fine*. „Australasian Public Libraries and Information Services” [online], 2012, vol. 25, iss. 2, p. 55 [dostęp: 25.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://search.proquest.com/docview/1019325314/fulltextPDF/>>.

¹⁹⁷ D. Sifton: *The Last Taboo: abolishing library fines*. „Partnership. The Canadian Journal of Library and Information Practice and Research” [online], 2009, vol. 4, no 1 [dostęp: 23.06.2014]. Dostępny w WWW: <<https://journal.lib.uoguelph.ca/index.php/perj/article/view/935/1496>>.

¹⁹⁸ Na przykład Telewizja Fox News donosiła o mieszkańcu stanu Texas, który z powodu niezwrócenia w terminie książki do miejscowej biblioteki publicznej został aresztowany. Zob.

an

Z kolei wsparciem dla stanowiska cytowanej L. Jessop może być wypowiedź Judith A. Jerome, która w „Public Libraries” – popularnym periodyku amerykańskich bibliotekarzy – pod zaskakującym tytułem „Occupy¹⁹⁹ the Library”, zamieściła manifest w sprawie kar za przetrzymywanie zbiorów. Autorka przyznała zatem, że w początkach swojej pracy w bibliotece była zdecydowanie przeciwna karom, uważając wówczas – jako młoda i zbuntowana osoba, że te opłaty to zło narzucone przez „system”. Obecnie – jak napisała – „w jesieni swojej kariery zawodowej” wyraża całkowicie odmienny pogląd, uznając, że każdy musi płacić grzywnę, jeśli zasłużył. Norma ujęta w uniwersalnym kodeksie bibliotekarskim, że każdy w bibliotece traktowany jest na tych samych zasadach²⁰⁰, powinna zatem także oznaczać, że ci wszyscy rzetelni użytkownicy, którzy sumiennie wypełniają swoje zobowiązania wobec biblioteki, muszą mieć jednocześnie pewność, że ci, którzy tych zobowiązań nie wypełniają, będą odpowiednio ukarani²⁰¹.

Pobieranie karnych opłat, abstrahując od kwestii etycznych i wizerunkowych, można oczywiście rozpatrywać jako pewne uzupełnienie budżetów bibliotek, choć jednak – wbrew temu co twierdzi L. Jessop – nie należy tego traktować jako warunku ekonomicznego funkcjonowania biblioteki. Niemniej w makroskali nie są to kwoty, które można lekceważyć. W raporcie opisującym wkład bibliotek publicznych stanu Wisconsin w gospodarkę stanową (raport wspomniany został też w rozdziale dotyczącym analiz ROI w zakresie zwrotu nakładu z inwestowania w bibliotekę) opisano m.in. badanie ankietowe, jakie-

Texas man reportedly arrested due to overdue library book. [online]. FOX News 2013 nov.1 [dostęp: 23.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.foxnews.com/us/2013/11/01/texas-man-reportedly-jailed-due-to-overdue-library-book/>>. Ta informacja nie została bynajmniej przez wszystkich uczestników forum dyskusyjnego potraktowana później jako absurd i kompromitacja wymiaru sprawiedliwości. Byli bowiem tacy dyskutanci, którzy nie bez racji twierdzili, że niezwrócenie książki do biblioteki, a następnie uporczywe uchylanie się od tego obowiązku mimo kolejnych upomnień, należy uznać za kradzież, więc reakcja policji działającej na polecenie sądu była w pełni uzasadniona.

¹⁹⁹ Słowo „occupy” w tytule użyte zostało przez autorkę w nawiązaniu do protestów społecznych, które w latach 2011-2012 pojawiły się w USA (najbardziej znany to „Occupy Wall Street”), a potem rozprzestrzeniły się na inne kraje świata. I tak jak ruch „occupy” miał być protestem ogromnej większości uczciwych ludzi przeciwko 1% finansowych malwersantów, którzy doprowadzili do wielkiego światowego kryzysu, tak w podejściu J.A. Jerome jej manifest miał być protestem większości uczciwych i rzetelnych użytkowników bibliotek przeciwko 1-procentowej mniejszości, która nie oddając na czas wypożyczonych materiałów i nie płacąc stosownych kar, lekceważy zasady współzycia publicznego.

²⁰⁰ Przykładem może tu być cytowana już Biblioteczna Karta Praw (Library Bill of Rights) Amerykańskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy, a w szczególności jej punkt V. zob. *Library Bill of Rights* [online]. The American Library Association [dostęp: 2.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.ala.org/advocacy/intfreedom/librarybill/>>.

²⁰¹ J.A. Jerome: *Occupy the Library.* „Public Libraries” [online], 2012, vol. 51, no 6, pp. 6-7, [dostęp: 2.07.2014]. Dostępny w WWW – Library & Information Science Source, EBSCOhost: <<http://eds.b.ebscohost.com/>>.

mu zostali poddani użytkownicy tamtejszych bibliotek publicznych. Jednym z punktów ankiety było pytanie o karne opłaty, jakie czytelnicy wnoszą za brak terminowego zwrotu wypożyczanych materiałów bibliotecznych. Nieco więcej niż 1/3 respondentów (34%) odpowiedziało, że nigdy nie ponosiła takich kosztów, 58% pytanych odpowiedziało, że płaci kary w wysokości mniejszej niż 25 \$ rocznie, 6% płaci kary w granicach 25-50 \$, a niecałe 2 % powyżej 50 \$ rocznie. Nawet jeśli odsetek płacących najwyższe kary nie jest duży, to z samego faktu, że w bibliotekach publicznych stanu Wisconsin notuje się rocznie łącznie ponad 50 milionów wypożyczeń, musi wynikać, że łączne kary będą liczone w milionach USD²⁰².

Należy podkreślić, że w Polsce pobieranie opłat za nieterminowy zwrot wypożyczonych materiałów to uprawnienie biblioteki ustawowo zapewnione w art. 14 ust. 2 pkt 4 ustawy o bibliotekach. Zatem na gruncie prawa pobierania opłat „karnych” przez biblioteki kontestować nie można. Jednakże nie jest to oblig. Cytowana już S. Mazur zauważyła, że system kar za przetrzymywanie wypożyczonych materiałów stosują głównie duże i zasobne biblioteki, np. biblioteki akademickie, które pełnią w swoim środowisku na tyle istotną funkcję, że nie obawiają się, iż system kar zniechęci użytkowników i spowoduje ich odejście z biblioteki. Tymczasem małe biblioteki, w obawie przed utratą każdego cennego użytkownika, nie wprowadzają kar, a nawet rezygnują z wysyłania pocztą monitów o zwrot książek²⁰³. Wojewódzkie biblioteki publiczne, jako największe i pewne swej pozycji biblioteki publiczne, nakładają na czytelników kary. Wątpliwości może więc budzić nie tyle sam fakt stosowania takich opłat, co rozpiętość ich wysokości – od 10 gr w Białymstoku i Zielonej Górze do 50 gr w Gdańsku. Dotyczy to oczywiście nieterminowego zwrotu „przeciętnych”²⁰⁴ książek, bo w przypadku zbiorów wypożyczanych na specjalnych zasadach, w szczególności zbiorów audiowizualnych, opłaty za nieterminowy zwrot są przynajmniej 10-krotnie wyższe. Różnice wynikają z faktu, że biblioteki nie są w zasadzie ograniczane w zakresie wysokości pobieranych opłat żadnymi przepisami. Bo nawet zapis w art. 14 ust. 3 ustawy o bibliotekach, mówiący, że opłaty za usługi informacyjne, bibliograficzne, reprograficzne, za wypożyczenia międzybiblioteczne i materiałów audiowizualnych nie mogą przekraczać kosztów wykonania usługi, jest trudno uchwytnym ograniczeniem. W tym zakresie ustawodawca postanowił nie narzucać bibliotekom „widełek” przez podanie w ustawie o bibliotekach oraz w rozporządzeniach wykonawczych

²⁰² *The Economic Contribution of Wisconsin Public Libraries to the Economy of Wisconsin* [online]. Wisconsin Department of Public Instruction [dostęp: 6.03.2014]. Dostępny w WWW: <<http://pld.dpi.wi.gov/files/pld/pdf/wilibraryimpact.pdf>>, p. 43.

²⁰³ S. Mazur: *Kwestia odpłatności za usługi biblioteczne...*, op. cit., s. 8.

²⁰⁴ Są też – jak wynika z regulaminów – książki wypożyczane na specjalnych zasadach, na krótkie terminy, których nieterminowe zwrócenie jest dla użytkownika dużo bardziej kosztowne.

maksymalnych wysokości poszczególnych opłat. Nawet jeśli jest to podejście pragmatyczne, to bynajmniej nie do końca oczywiste. Przykładem innego podejścia może być bowiem duńska ustawa o bibliotekach, która podaje w koronach górny pułap kwot za nieterminowy zwrot wypożyczonych materiałów, w podziale na biblioteki samorządowe i państwowe, a do tego na czytelników dorosłych oraz dzieci i młodzież²⁰⁵.

Mimo wszystko nie można powiedzieć, że polskie biblioteki publiczne, są szczególnie surowe wobec użytkowników przetrzymujących wypożyczone materiały – nawet te biblioteki, które w swoich cennikach umieściły najwyższe kwoty kar. Można się o tym przekonać, porównując polskie biblioteki z wybranymi bibliotekami publicznymi za granicą. Okaze się wówczas, że inne biblioteki stosują relatywnie zbliżone, a może i wyższe kary.

Na przykład:

- Biblioteka Miejska w Indianapolis (USA) nakłada karę 1 \$ za przetrzymanie o 1 dzień płyty DVD lub CD, 25 centów za dzień od książki lub nagrania audio-wideo z księgozbioru dla dorosłych oraz 15 centów za dzień od książki lub nagrania audio-wideo z księgozbioru dla dzieci i młodzieży²⁰⁶.
- Biblioteka Miejska w Toronto (Kanada) ustaliła, że za dzień opóźnienia ze zwrotem DVD ze zbioru dla dorosłych płaci się 1 CAD (ale w sumie maksymalnie 20 CAD), a za wszystkie pozostałe materiały ze zbioru dla dorosłych 40 centów za dzień opóźnienia (ale w sumie maksymalnie 16 CAD). Natomiast za DVD ze zbioru dla dzieci i młodzieży trzeba zapłacić 50 centów za dzień spóźnienia, a w przypadku wszystkich pozostałych materiałów 20 centów za dzień (ale maksymalnie 8 CAD)²⁰⁷.
- W sieci bibliotek publicznych w Dublinie (Irlandia) opłatę w wysokości 50 eurocentów ustalono za tydzień opóźnienia ze zwrotem książek, książek mówionych i nagrań muzycznych na CD. Za to spóźnienie ze zwrotem DVD kosztuje już 75 eurocentów, tyle że nie za tydzień, a za dobę. Użytkownik traci prawo do korzystania z wypożyczeń w momencie, gdy jego dług wobec biblioteki przekroczy 15 euro²⁰⁸.
- W sieci bibliotek publicznych Manchesteru (Anglia) pobiera się przede wszystkim opłatę za wypożyczenie, choć tylko niektórych materiałów. Ge-

²⁰⁵ *Act regarding library services* [online]. Danish National Library Authority [dostęp: 12.06.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.bs.dk/publikationer/english/act/pdf/Act_reg_library_ser.pdf>, p. 10-11.

²⁰⁶ *Library Circulation Policies* [online]. The Indianapolis Public Library [dostęp: 12.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.imcpl.org/using/fees/>>.

²⁰⁷ *Library Fines & Fees* [online]. Toronto Public Library [dostęp: 12.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.torontopubliclibrary.ca/using-the-library/fines-fees.jsp>>.

²⁰⁸ *Using Your Library* [online]. Dublin City Public Libraries [dostęp: 16.06.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.dublincity.ie/RecreationandCulture/libraries/using_the_library/Pages/index.aspx>.

neralnie książki wypożycza się bezpłatnie, ale za wypożyczenie nagrania audio na tydzień trzeba zapłacić 50 pensów, a za wypożyczenie na tydzień płyty DVD lub Blue-Ray płaci się 1 £. Nowości na DVD i Blue-Ray wypożycza się tylko na 2 dni i kosztuje to już 2 £. Za spóźnienie ze zwrotem książek, książek mówionych i nagrań muzycznych wnosi się opłatę w wysokości 18 pensów za dzień, zaś w przypadku wypożyczanych na tydzień płyt DVD i Blue-Ray już 30 pensów za dzień spóźnienia. Kara za przetrzymanie najnowszych płyt DVD i Blue-Ray wynosi za dobę tyle, ile koszt wypożyczenia. Należy jednak dodać, że pełnym zakresem opłat objęte są osoby w wieku 16-59 lat. Osoby powyżej 60 lat i dzieci poniżej 13 roku życia nie płacą kar w ogóle, zaś dzieci w wieku 13-15 lat nie płacą kar za przetrzymanie książek, a tylko za nieterminowy zwrot innego typu materiałów²⁰⁹. Szerszy zakres ulg związanych z nieterminowym zwrotem przyjęła Biblioteka Miejska w Sztokholmie. Systemem opłat karnych są bowiem objęci użytkownicy dopiero powyżej 18 roku życia. Kara liczona jest wówczas za każdy rozpoczęty tydzień spóźnienia i wynosi 10 SEK (ok. 5 zł)²¹⁰.

Warty zauważenia jest fakt, że z ograniczone biblioteki bardzo często podają w regulaminach górny pułap sumy wszystkich długów użytkownika wobec biblioteki, powyżej którego dług przestaje rosnąć. Wydać się to może rozwiązaniem nieekonomicznym i niewychowawczym. Ale jednocześnie trzeba pamiętać, że takie biblioteki stosują też dość niski pułap sumy długów, powyżej którego blokowane jest konto użytkownika, co uniemożliwia dalsze korzystanie z systemu wypożyczeń. Poza tym w bibliotekach, które współpracują z firmami windykacyjnymi, ustala się stosunkowo niski pułap długów, przy którym sprawę nierzetelnego użytkownika kieruje się do windykacji. Uznaje się wtedy, że nie ma potrzeby dalszego naliczania kar, skoro sprawę kieruje się do windykacji i obarcza dłużnika kosztami całego postępowania.

WINDYKACJA WIERZYTELNOŚCI BIBLIOTEKI

Słowo „windykacja” pojawia się w regulaminach kilku wojewódzkich bibliotek publicznych. Niektóre decydują się nawet taką informację umieścić nie tylko w „trudniej dostępnych” regulaminach „ukrytych” w plikach pdf, ale też eksponują ją na stronie WWW. Na przykład na stronie WiMBP w Bydgoszczy wid-

²⁰⁹ *Fines and charges* [online]. Manchester City Council [dostęp: 16.06. 2014]. Dostępny w WWW: <http://www.manchester.gov.uk/info/200062/libraries/524/fines_and_charges/2>.

²¹⁰ *Loans and reservations* [online]. Stockholms Stadsbibliotek [dostęp: 16.06.2014]. Dostępny w WWW: <<https://biblioteket.stockholm.se/en/language/english-engelska/loans-and-reservations>>.

nieje komunikat o tym, że Biblioteka podpisała umowę z firmą windykacyjną SAF z Sosnowca. Napisano w owym komunikacie, że: „Decyzja ta podyktowana jest troską o dobro zbiorów bibliotecznych pozyskiwanych ze środków publicznych, które przetrzymywane są przez niezetelnych czytelników nawet i 10 lat. Takich czytelników jest ok. 4 tys., którzy przetrzymują ok. 6 tys. książek”²¹¹.

Podobny komunikat znajduje się na stronie WWW Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach. Tam również jest mowa o wynajęciu w celu dochodzenia roszczeń i odzyskiwania zbiorów firmy SAF z Sosnowca²¹².

Regulamin wypożyczalni WBP w Opolu także wspomina o możliwości zlecenia sprawy roszczeniowej firmie windykacyjnej. Opolska Biblioteka nie podaje co prawda w regulaminie, z jaką firmą podpisała w tej sprawie umowę, ale skądinąd wiadomo, że jest to także firma z Sosnowca. Oto bowiem w materiale umieszczonym w serwisie „Strefa Biznesu”, można przeczytać, że „Umowę z firmą windykacyjną z Sosnowca podpisała już Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu. Bo też ma o co walczyć. 1500 osób spośród 9 tysięcy jej czytelników to dłużnicy”²¹³. Potwierdza to też materiał z programu TVN „Fakty” dostępny w serwisie YouTube²¹⁴.

Firma SAF z Sosnowca urasta więc na głównego partnera polskich bibliotek publicznych w dziedzinie windykacji długów²¹⁵. Objawiło się to również faktem, że duża reklama tej firmy pod koniec 2013 r. prezentowana była na głównej stronie WWW Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Podano w niej, że od 2007 r., kiedy ta firma rozpoczęła współpracę z bibliotekami, odzyskała ponad 10 mln zł, a na półki biblioteczne wróciło ponad 50 tys. książek. Zabiegi firmy SAF i jej podobnych, by zachęcić biblioteki do współpracy, nie powinny budzić żadnego zdziwienia. Jeśli bowiem prawdziwa jest informacja, że podobne firmy za swe usługi odliczają 19% z sumy odzyskanych kwot²¹⁶, to przy zadłużeniach

²¹¹ *Windykacja wierzytelności* [online]. WiMBP w Bydgoszczy. [dostęp: 16.06.2014]. Dostępny w WWW: <http://wimbp.man.bydgoszcz.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=6586>.

²¹² *Windykacja* [online]. WBP w Kielcach [dostęp: 16.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.wbp-kielce.one.pl/biblioteka/70>>.

²¹³ *Biblioteki proszą o pomoc firmy windykacyjne* [online]. Strefa Biznesu [dostęp: 16.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.strefabiznesu.nton.pl/artykul/biblioteki-prosza-o-pomoc-firmy-windykacyjne-11819.html>>.

²¹⁴ *Windykacja kar za przetrzymane książki z bibliotek* [online]. YouTube [dostęp: 17.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.youtube.com/watch?v=1Q1rii9ccbQ>>.

²¹⁵ Nie zmienił tego fakt, że w maju 2011 r. Delegatura Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w Katowicach nałożyła na firmę SAF S.A. karę w wysokości łącznej ponad 70.000 zł uznając działania SAF S.A. za „praktykę naruszającą zbiorowe interesy konsumentów”. Firma SAF umieszczała bowiem w zawiadomieniach wysyłanych do dłużników informacje nieprawdziwe i niezgodne z prawem, próbując ich zastraszyć i wyrzucić na nich większą presję. Zob. *Decyzja Nr RKT-09/2011* [online]. Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów [dostęp: 16.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.uokik.gov.pl/download.php?plik=10057>>.

²¹⁶ S. Wasilewski: *600 zł za książkę* [online]. 24kurier.pl, 23.10.2011 [dostęp: 18.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.24kurier.pl/W-Kurierze/600-zl-za-ksiazke>>.

czytelników w poszczególnych bibliotekach publicznych liczonych setkami tysięcy złotych, taka działalność, choć kontrowersyjna i nie budząca społecznej sympatii, jest niezwykle dochodowa.

Konkretnych danych dostarcza Książnica Podlaska w Białymstoku, która w 2014 r. przeprowadziła jednodniową abolicję (o czym więcej na kolejnych stronach) i jednocześnie zapowiedziała zastosowanie wobec niesumiennej czytelników działań windykacyjnych, podobnych do tych z 2008 r. Kiedy więc w 2008 r. białostocka książnica nawiązała współpracę z firmą SAF z Sosnowca, dane finansowe dotyczące tej współpracy znalazły się w sprawozdaniu Zarządu Województwa Podlaskiego z wykonania planów finansowych samorządowych instytucji kultury za 2008 r. Wynikało z niego, że za usługi windykacyjne Książnica Podlaska zapłaciła wówczas firmie SAF 190.710 zł!, a więc sama musiała odzyskać kilka razy więcej, nie licząc oczywiście książek, które z ogólnej liczby 13.900 zaległych wypożyczeń, zostały zwrócone do białostockich bibliotek²¹⁷.

Firma SAF nie jest jednak jedynym podmiotem na polskim rynku oferującym bibliotekom swoje usługi²¹⁸, a na przekazywanie spraw windykatorowi decyduje się coraz więcej bibliotek. Spośród bibliotek wojewódzkich, oprócz już wymienionych, o możliwości skierowania roszczeń do windykacji piszą w swoich regulaminach także: WBP w Lublinie, WBP w Łodzi, BP m. st. Warszawy, DPB we Wrocławiu i WiMBP w Zielonej Górze.

Regularnie pojawiają się doniesienia o kolejnych bibliotekach publicznych różnych szczebli, które decydują się na podpisanie umowy z firmą windykacyjną. To niewątpliwie trudna decyzja, ponieważ nawiązanie współpracy z taką firmą, a następnie skierowanie sprawy zobowiązań wobec biblioteki na drogę windykacji, oznacza narażenie się na swego rodzaju ostracyzm ze strony części użytkowników biblioteki. Wiadomo, że słowo „windykacja” większości ludzi dobrze się nie kojarzy, więc nawiązanie przez bibliotekę współpracy z firmą windykacyjną budzi u niektórych czytelników co najmniej rozczarowanie. Kiedy więc przegląda się doniesienia prasowe o kolejnych bibliotekach zlecających windykację, to pod wypowiedziami zazwyczaj zadowolonych dyrektorów bibliotek, którym udało się odzyskać przetrzymane książki i znaczne kwoty pieniędzy, często widać też wypowiedzi czytelników, którzy najczęściej wyrażają swoją dezaprobatę dla takich działań bibliotek. Podjęcie przez bibliotekę współpracy z windykatorem potrafi wzbudzić wątpliwości nawet wśród lokal-

²¹⁷ Sprawozdanie roczne z wykonania planów finansowych samorządowych instytucji kultury za 2008 r. [online]. Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego [dostęp: 8.07.2014]. Dostępny w WWW: <http://bip.umwp.wrotapodlasia.pl/wojewodztwo/akty_prawne1/uchw_zaradz/uchwaly_zarzadu/>, s. 42, 44.

²¹⁸ Zaświadcza o tym Jerzy Sekulski, wspominając jak w 2007 r. Miejska Biblioteka Publiczna w Radomiu zdecydowała się przekazać swoje wierzycielności do windykacji i wpłynęła wówczas do biblioteki oferta od kilku jednocześnie firm windykacyjnych. Zob. J. Sekulski: *Firma windykacyjna w bibliotece*. „Bibliotekarz Radomski” 2007, nr 2, s. 4.

nych urzędników, o czym donosiła TVP Poznań, pokazując przypadek MBP w Kaliszu, którą z powodu windykacji spotkała kontrola przysłana z urzędu miasta²¹⁹. Dlatego tym bardziej wybór windykatora powinien nastąpić ostrożnie, po wnikliwym przesłedzeniu oferty rynkowej i zdobyciu opinii o ewentualnym kandydacie. Na ten problem zwraca uwagę Joanna Hetman-Krajewska, stwierdzając, że o ile korzystanie z pośrednictwa kancelarii prawnych jest kosztowne, ale raczej pewne i bezpieczne, gdyż są one związane zasadami etyki zawodowej obowiązującej adwokatów, o tyle w przypadku tzw. firm windykacyjnych zdarzały się przypadki działań niezgodnych z prawem polegające na nękanii, pogroźkach, uporczywych telefonach i naliczaniu niedozwolonych opłat, więc przed podpisaniem przez bibliotekę umowy z taką firmą trzeba sprawdzić jej dossier i zapoznać się z metodami przez nią stosowanymi²²⁰.

Wielogłos szefów bibliotek w sprawie podpisywania umów z firmami windykacyjnymi prezentuje dwumiesięcznik „Public Libraries”. Z jednej strony Greg Olson przekonuje, że korzystanie z usług firm windykacyjnych jest dla bibliotek zdecydowanie korzystne, gdyż angażowanie bibliotekarzy w pracę polegającą na wysyłaniu upomnień do nierzetelnych czytelników, prowadzenie całej korespondencji w tej sprawie i zajmowanie się rozliczeniami finansowymi, jest dla bibliotek organizacyjnie i finansowo uciążliwe. Olson, opisując przykład własnej biblioteki, przyznaje, że koszty wynajęcia firmy windykacyjnej nie są małe, ale wyraża też przekonanie, że płacenie firmie windykacyjnej 400 \$ miesięcznie i w tym samym czasie uzyskiwanie dzięki temu 2000 \$ jest dużo bardziej opłacalne, niż tworzenie w bibliotece oddziału ds. windykacji i odciąganie w ten sposób części kadry od zajęć merytorycznych. Współczynnik zwrotu z inwestycji (ROI) jest w tym wypadku jak 1:5. Olson przyznaje, że jest to wynik lepszy niż przeciętny, ale też przekonuje, że nawet w przypadku przeciętnej stopy zwrotu, osiąganego przez biblioteki w ramach windykacji, wyrażonej stosunkiem jak 1:4 (a nawet 1:3), warto rozważyć podjęcie współpracy z firmą windykacyjną²²¹.

Z kolei Joann Potenziani zauważa, że fundamentem i zasadniczym celem funkcjonowania firmy windykacyjnej jest uzyskiwanie odpowiedniego odsetka kwot, przekazanych zleceniodawcy po skutecznym nakłonieniu nierzetelnego kontrahenta do wypłacenia kwot wierzytelności. Zachodzi więc pewna sprzeczność interesów, bo biblioteczce przede wszystkim powinno zależeć na

²¹⁹ *Windykacja kar za przetrzymane lub nie oddane książki z biblioteki* [online]. YouTube [dostęp: 18.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.youtube.com/watch?v=qzfgg17KU5s>>.

²²⁰ J. Hetman-Krajewska: *Prawne aspekty działalności bibliotek – wybrane zagadnienia*. [w:] *Nowoczesna biblioteka*. Warszawa: Wydaw. SBP 2009, s. 63.

²²¹ G. Olson: *How much is your time worth?* „Public Libraries” [online], 2006, vol. 45, no 6, pp. 18-21 [dostęp: 2.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.ala.org/pla/files/publications/publiclibraries/pastissues/novdec2006pl.pdf>>.

tym, żeby odzyskać swoje materiały, a jeśli to się nie powiedzie, żeby otrzymać odszkodowanie za utracone pozycje. Natomiast z firmą windykacyjną jest odwrotnie, jej chodzi przede wszystkim o uzyskanie w miarę wysokiej kwoty odszkodowania, bo wówczas jej zysk będzie odpowiednio większy, więc odzyskaniem przetrzymywanych zbiorów jest mniej zainteresowana. Dlatego Potenziani, na przykładzie kierowanej przez siebie biblioteki, przekonuje do metody, która z pewnością dla wielu bibliotekarzy będzie nie do przyjęcia. Namawia mianowicie, żeby zamiast wynajmować firmę windykacyjną, w większym stopniu wykorzystywać lokalną policję, twierdzi bowiem, że jest to dla biblioteki rozwiązaniem ekonomicznie i organizacyjnie korzystniejsze²²².

BIBLIOTECZNE „AMNESTIE”

Wiedząc, jak wizerunkowo jest to kosztowne, bibliotekarze – zanim zdecydują się uruchomić procedurę windykacji – próbują kolejnymi monitami skłonić nierzetelnych użytkowników, którzy po upływie terminu wypożyczenia przetrzymują materiały biblioteczne, do ich zwrotu. To jednak bywa nieskuteczne. Dodatkową zachętą do rozliczenia się z biblioteką po terminie są więc tzw. dni abolicji (ew. amnestii) bibliotecznej. W Polsce zazwyczaj odbywa się to maju, co ma związek, z będącym już pewną tradycją, majowym „tygodniem bibliotek”. Niektóre biblioteki, w trosce o dobre stosunki z użytkownikami, nadają takim wydarzeniom bardzo pojednawczy charakter²²³.

Nadanie amnestiom bibliotecznym cyklicznego charakteru byłoby jednak ze strony bibliotek ryzykowne, gdyby utrwaliło się wśród użytkowników przekonanie, że wszystkie regulaminy i kary nie mają znaczenia, skoro co roku w maju można zwrócić zaległe materiały bez naliczania żadnych kar. Żeby więc nie przyzwyczajając czytelników do cykliczności darowania kar, biblioteki nie ogłaszają dni amnestii co roku, a czasem decydują się tylko na częściową abolicję, zmniejszając zadłużenie użytkowników na przykład tylko o połowę.

Przykładem biblioteki rzadziej ogłaszającej dni amnestii jest Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, która w grudniu 2009 r. darowała dłużnikom kary z okazji jubileuszu 10-lecia funkcjonowania Biblioteki w nowym gmachu na Powiślu. Podano wówczas, że 94 czytelników skorzystało z okazji, by pozbyć

²²² J. Potenziani: *The problem with collection agencies* [online]. „Public Libraries” 2006 vol. 45 no 6 pp. 21-22 [dostęp: 2.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.ala.org/pla/files/publications/publiclibraries/pastissues/novdec2006pl.pdf>>. Zob. też S. Stephens: *Another perspective on use of collection agencies*. „Public Libraries” [online]. 2007, vol. 46, no 1, p. 9 [dostęp: 2.07.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.ala.org/pla/files/publications/publiclibraries/pastissues/46n1_web.pdf>.

²²³ Np. Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy dzielnicy Wola ogłosiła w 2009 r. dni abolicji pod hasłem „W maju oddaj książki, zaoszczędzisz pieniądze”.

się długów, a suma darowanych kar wyniosła blisko 111 tys. zł²²⁴. Jednak dokładnie 5 lat później, w grudniu 2014 r., ponownie ogłoszono amnestię dla nierzetelnych czytelników – tym razem z okazji 15-lecia BUW na Powiślu²²⁵. W ten sposób, odpowiednio nagłaśniając swoją decyzję (a mówiono o tym także w telewizji) Biblioteka osiągnęła przy okazji swego jubileuszu pewien efekt marketingowy. Ale jednocześnie podjęła ryzyko, dając użytkownikom sygnał, że mogą się czuć bezkarni, skoro w grudniu 2019 r., przy okazji kolejnego jubileuszu, będzie niechybnie ogłoszona kolejna amnestia.

Z różnych doniesień wynika, że większe biblioteki miejskie dłużników przetrzymujących wypożyczone materiały liczą w setkach, niezwrócone książki w tysiącach, a kwoty opłat naliczonych z tego tytułu w setkach tysięcy złotych. „Rekordziści”, którzy czasem pojawiają się w bibliotekach przy okazji „dni przebaczenia”, potrafią zwrócić książki przetrzymywane nawet kilkanaście lat. Daleko im jednak do rekordzistów światowych. Oto wśród różnych internetowych zestawień „naj”, znalazło się nieco zabawne zestawienie zatytułowane „11 absurdalnych przetrzymań książek bibliotecznych, które ostatecznie zostały zwrócone”. Niestety, na jednej z wyższych pozycji tego niechlubnego zestawienia znalazła się książka z 1894 r. pt. *Facts I Ought to Know About the Government of My Country*, którą pewna polska imigrantka wypożyczyła w 1910 r. w New Bedford Public Library w stanie Massachusetts. Jej potomek, Stanley Dudek, zwrócił książkę do biblioteki po 99 latach²²⁶!

Wydaje się, że „amnestie biblioteczne” (czasem rzeczywiście ogłaszane co roku) powinny być dla czytelników zachętą do pozbycia się wszelkich zobowiązań wobec biblioteki. Tymczasem z wypowiedzi bibliotekarzy wynika, że dni abolicji spotykają się z małym odzewem. Przykładem może być Książnica Podlaska, która ogłasza je tylko raz na kilka lat. Podczas jednodniowej abolicji ogłoszonej w maju 2014 r. w całej sieci Książnicy Podlaskiej w Białymstoku, na 8 tys. przetrzymywanych książek do białostockich bibliotek publicznych zostało zwróconych tylko 500²²⁷.

²²⁴ *Sprawozdanie Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie i bibliotek wydziałowych UW za rok 2009*. Warszawa: BUW, 2014, s. 74.

²²⁵ *Przyjdź do BUW i oddaj przetrzymaną książkę bez żadnych opłat!* [online]. Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie [dostęp: 19.12.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.buw.uw.edu.pl/>>.

²²⁶ M. Mancini: *11 Ridiculously Overdue Library Books (That Were Finally Returned)* [online]. Mental Floss [dostęp: 18.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://mentalfloss.com/article/55-621/11-ridiculously-overdue-library-books-were-finally-returned>>.

²²⁷ A. Boruch: *Książnica Podlaska. Abolicja nie pomogła, dłużnikom grozi windykacja* [online]. Poranny.pl, 11.05.2014 [dostęp: 18.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.poranny.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20140521/BIALYSTOK/140519929>>; zob. też G. Sobczak: *W bibliotekach amnestii nie będzie. „Nowości. Dziennik Toruński”* [online], 16 grudnia 2013 [dostęp: 18.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://nowosci.com.pl/65127,W-bibliotekach-amnestii-nie-bedzie.html>>.

Problem był omawiany nawet w Sejmie RP, a o małej skuteczności lokalnych abolicji wspominał w interpelacji do ministrów edukacji narodowej, kultury i dziedzictwa narodowego oraz nauki i szkolnictwa wyższego poseł Jacek Tomczak. Z troską stanem księgozbiorów polskich bibliotek, poseł zwrócił uwagę na mały odzew i skuteczność w przypadku lokalnych abolicji bibliotecznych z powodu ich słabego rozreklamowania. Zaproponował więc wymienionym ministrom ogłoszenie jednej wielkiej, np. dwutygodniowej, ogólnonarodowej abolicji bibliotecznej, której odpowiednie nagłośnienie w mediach przyniosłoby w skali kraju dużo większy efekt w postaci powrotu do bibliotek znacznej części niezwróconych niegdys materiałow²²⁸.

Minister T. Merta z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego odpowiadał, że ministerstwo nie miałoby podstaw prawnych do ogłoszenia abolicji we wszystkich bibliotekach publicznych, gdyż nie wykonuje funkcji organizatora tych bibliotek, a jej wykonywanie spoczywa na poszczególnych jednostkach samorządu terytorialnego. Zwrócił też uwagę na podnoszony już problem, iż „Ogłoszenie abolicji staje się czytelnym sygnałem, że czytelnik nie musi przestrzegać regulaminowego terminu zwrotu wypożyczonych materiałów, a jedynie poczekać do następnej abolicji, w celu uniknięcia konsekwencji wiążących się z przetrzymywaniem książek”²²⁹. W podobnym duchu odpowiedział posłowi minister nauki i szkolnictwa wyższego.

Wobec nieskuteczności tego rodzaju rozwiązań, biblioteki podejmują więc bardziej zdecydowane działania, a ostatecznością w dochodzeniu swoich praw może być skierowanie sprawy do sądu. O tym, jak może wyglądać w kolejnych krokach ten sposób dochodzenia roszczeń w oparciu o zapisy kodeksu postępowania cywilnego, a więc o kolejnych upomnieniach, wezwaniach i różnicach między postępowaniem w trybie nakazowym i upominawczym, informuje Barbara Centek²³⁰. Uściślenie odnośnie obu trybów postępowania pojawiło się paradoksalnie z powodu rozwoju i unowocześniania bibliotek. Otóż art. 485 § 1 pkt 2 kodeksu postępowania cywilnego stwierdza, że sąd wydaje nakaz za-

²²⁸ J. Tomczak: *Interpelacja nr 3346 do ministra edukacji narodowej oraz ministra kultury i dziedzictwa narodowego oraz ministra nauki i szkolnictwa wyższego w sprawie zarządzenia jednorazowej abolicji na oddawanie książek wypożyczonych z bibliotek wraz z koniecznością uiszczenia symbolicznej opłaty przy ich oddawaniu* [online], [dostęp: 23.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://orka2.sejm.gov.pl/IZ5.nsf/main/0C66E763>>.

²²⁹ T. Merta: *Odpowiedź podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego – z upoważnienia ministra – na interpelację nr 3346 w sprawie zarządzenia jednorazowej abolicji na oddawanie książek wypożyczonych z bibliotek wraz z koniecznością uiszczenia symbolicznej opłaty przy ich oddawaniu* [online], [dostęp: 23.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://orka2.sejm.gov.pl/IZ5.nsf/main/1D634492>>.

²³⁰ B. Centek: *Teoria i praktyka windykacji we współczesnej bibliotece (wybrane problemy)*. „Toruńskie Studia Bibliologiczne” 2013, nr 2, s. 72-74; zob. też B. Howorka: *Bibliotekarz i prawo. Podstawowe informacje o prawie dla pracowników bibliotek*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2010, s. 184-189 (m.in. wzory pozwów w obu trybach postępowania).

płaty, gdy do pozwu zostanie m.in. dołączony zaakceptowany przez dłużnika rachunek. W § 2 tego samego artykułu jest zaś powiedziane, że „Sąd wydaje również nakaz zapłaty przeciwko zobowiązanemu z weksła, czeku, warrantu lub rewersu należycie wypełnionego, których prawdziwość i treść nie nasuwają wątpliwości”²³¹. Zatem postępowanie nakazowe, uchodzące za skuteczniejsze i tańsze, jest możliwe, gdy wierzyciel – w tym przypadku biblioteka – dysponuje pisemnym zobowiązaniem dłużnika, a więc papierowym rewersem, podpisanym przez wypożyczającego, który to rewers jest dowodem na to, że fakt użyczenia materiału ze zbiorów biblioteki miał rzeczywiście miejsce. Jednak coraz więcej bibliotek odchodzi od systemu papierowych rewersów, a biblioteczne systemy zintegrowane, w których już nieodzownym modułem jest moduł wypożyczalni, pozwalają w pełni zautomatyzować system wypożyczeń i odejść od jego papierowej ewidencji. W tej sytuacji biblioteka podpisanym rewersem nie dysponuje, wobec tego pozostaje jej dochodzenie roszczeń w trybie upominawczym. Powinna jednak wówczas dysponować podpisanym przez użytkownika oświadczeniem o zapoznaniu się z regulaminem biblioteki i jednocześnie zobowiązaniem do jego przestrzegania, co skutkowało wydaniem mu karty bibliotecznej, pozwalającej na dokonywanie wypożyczeń w trybie elektronicznym. Na tej podstawie, przedstawiając jednocześnie odpowiednie zapisy z elektronicznego rejestru wypożyczeń, biblioteka może występować z roszczeniem wobec użytkownika w trybie upominawczym.

Generalnie jednak – jak zauważa B. Centek – przypadki, gdy biblioteka decyduje się odzyskać swoje zbiory i należności za ich przetrzymanie na drodze sądowej, należą do rzadkości. Łatwiej jest bowiem do całej procedury wprowadzić etap pośredni, w którym wynajęta przez bibliotekę firma windykacyjna kolejnymi monitami i ostrzeżeniami (w tym ostrzeżeniem o możliwości wszczęcia postępowania sądowego), spróbuje skutecznie nakłonić użytkownika biblioteki do uregulowania zobowiązań. Praktyka pokazuje, że upomnienie ze strony firmy windykacyjnej wywołuje poważniejszą reakcję, niż kolejne monity wysyłane przez bibliotekę²³².

JAK BIBLIOTEKI ZA GRANICĄ DOCHODZĄ SWOICH PRAW?

Ostrzeżenia o możliwości kierowania spraw nierzetelnych czytelników do firm windykacyjnych pojawiają się zdecydowanie częściej w regulaminach bibliotek zagranicznych. Co więcej, korzystanie z usług firm windykacyjnych jest w polskich bibliotekach wciąż względną nowością, więc w regulaminach

²³¹ *Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. kodeks postępowania cywilnego*. „Dziennik Ustaw” 1964, Nr 43, poz. 296 (tj. „Dziennik Ustaw” 2014, poz. 101, 293, 379, 435, 567, 616).

²³² B. Centek: *Teoria i praktyka windykacji...*, op. cit. s. 74.

ograniczają się one tylko do podania informacji o takiej możliwości. Natomiast biblioteki zagraniczne, mając w tej dziedzinie większe doświadczenia, często opisują procedurę windykacji w szczegółach.

Za przykład może posłużyć Biblioteka Miejska w Los Angeles, która precyzyjnie informuje o systemie dochodzenia swoich roszczeń od użytkowników w „Programie Odzyskiwania Zbiorów” (Materials Recovery Program). Informuje więc przede wszystkim, że współpracuje z firmą windykacyjną o nazwie Unique National Collections, wykonującą zlecenia z kilkuset bibliotek z całych Stanów Zjednoczonych. Już po upływie 10 dni (a następnie po 30 dniach) od daty upłynięcia terminu zwrotu wypożyczonych materiałów, biblioteka informuje użytkownika mailem, telefonicznie lub listownie o zaistniałym zobowiązaniu. Jest to jednocześnie zapowiedź przekazania sprawy firmie windykacyjnej. Następuje to po 45 dniach od powstania zaległości lub gdy zobowiązania wobec biblioteki przekroczą 50 \$! W momencie przekazania sprawy do firmy windykacyjnej Biblioteka z Los Angeles dolicza do rachunku zadłużenia kolejne 15 \$. Po 6 miesiącach od powstania zaległości, gdy kolejne monity nie przynoszą pożądanych skutków, firma windykacyjna przekazuje informację do któregoś z amerykańskich Biur Informacji Kredytowej, co powoduje, że ocena zdolności kredytowej dłużnika zostaje obniżona nawet na kolejne 7 lat²³³. Dodać jednocześnie trzeba, że będąc użytkownikiem biblioteki w Los Angeles, dość łatwo można zostać jej dłużnikiem, gdyż zwykle książki, czasopisma i książki mówione wypożyczają się tam tylko na 3 tygodnie, a nagrania audio na kasetach i CD tylko na tydzień, zaś opłata za dzień spóźnienia ze zwrotem wynosi 35 centów. Te same zasady dotyczą materiałów dla dzieci i młodzieży, z tym że kara za opóźnienie wynosi tylko 15 centów. Z kolei materiały na DVD i kasetach wideo można wypożyczać na tydzień, jeśli mają charakter dokumentalny, lub tylko na 2 dni, jeśli mają charakter rozrywkowy. Zaś kara za dzień opóźnienia wynosi już 1 \$²³⁴.

Podobne, a nawet surowsze zasady w odzyskiwaniu niezwróconych zbiorów, stosuje Biblioteka Miejska w Detroit. Informuje zatem, że współpracuje z firmą windykacyjną o nazwie Unique Management Services, ponoć największą tego typu agencją zajmującą się windykacją na rzecz bibliotek, współpracującą z ponad 1400 bibliotekami w USA, a każde zadłużenie wobec biblioteki już powyżej 25 \$ jest kierowane do windykacji. Jednocześnie do rachunku zadłużenia zostaje doliczone 10 \$ opłaty manipulacyjnej. Zanim to jednak nastąpi biblioteka, już po tygodniu od pojawienia się opóźnienia, telefonuje lub mailuje do

²³³ *Materials Recovery Program* [online]. The Los Angeles Public Library [dostęp: 12.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.lapl.org/about-lapl/borrower-services/materials-recovery-program>>.

²³⁴ *Borrower Services* [online]. The Los Angeles Public Library [dostęp: 12.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.lapl.org/about-lapl/borrower-services>>.

użytkownika z informacją o powstaniu zaległości. To samo ponawia po dwóch tygodniach, a po 45 dniach Biblioteka z Detroit wysyła dłużnikowi „rachunek”, który zawiera listę niezwróconych materiałów oraz kwotę naliczonych kar. Jeśli to wciąż nie zmienia postawy dłużnika, to po 60 dniach od powstania zaległości (albo nawet wcześniej, jeśli zadłużenie przekroczy 25 \$) Biblioteka kieruje sprawę do wspomnianej firmy windykacyjnej, która przez kolejne 4 miesiące próbuje wpływać na zmianę postawy u dłużnika. Po niepowodzeniu tych działań, finał jest identyczny, jak w wyżej opisanej bibliotece w Los Angeles. Informacja jest przekazywana do Biura Informacji Kredytowej, więc dla oceny zdolności kredytowej zadłużonej osoby (co w USA ma duże znaczenie) przynosi to negatywne skutki na kilka lat. Zdając sobie zapewne sprawę z surowości wprowadzonych zasad, kierownictwo Biblioteki w Detroit w tym samym dokumencie wyjaśnia powody podejmowania opisanych działań. Napisano więc, że co roku ok. 40 tys. jednostek inwentarzowych wypożyczanych z Biblioteki w Detroit i w jej ponad 20 filiach nie wraca na półki biblioteczne, co przynosi rocznie straty ok. 500 tys. \$. Jest to dla biblioteki tym bardziej dotkliwie, że jednocześnie recesja spowodowała zmniejszenie się środków na zakup nowości do biblioteki aż o 60%²³⁵.

W Bibliotece Miejskiej w San Diego próg zadłużenia, który uruchamia procedurę windykacji, wynosi 100 \$. To pozornie dużo, bo kara za dzień opóźnienia zwrotu wypożyczonej książki wynosi tylko 30 centów. Ale mimo wszystko dość łatwo znaleźć się w sytuacji użytkownika podlegającego działaniom windykatora. Wystarczy np. wypożyczyć 3 płyty DVD, przy których kara wynosi już 2 \$ za dzień spóźnienia, i przez niecałe 3 tygodnie zwlekać z ich zwrotem, a już osiągnie się „odpowiedni” poziom zadłużenia, by spodziewać się maila od windykatora z wezwaniem do zwrotu wypożyczonych materiałów oraz do zapłaty długu z doliczonymi kosztami postępowania. Zwlekanie z uregulowaniem zobowiązań skutkuje oczywiście kłopotliwym dla użytkownika zgłoszeniem sprawy do agencji prowadzącej bazę informacji kredytowej²³⁶.

Wobec surowych zasad stosowanych przez biblioteki w Los Angeles i Detroit Biblioteka Stanowa w Waszyngtonie wydaje się wyjątkowo wyrozumiała dla niesolidnych użytkowników. Przede wszystkim informuje, że nie nalicza opłat za nieterminowy zwrot wypożyczonych materiałów! Jeśli ktoś przekroczył termin 3-tygodniowego wypożyczenia i nie skorzystał z możliwości prolongaty, jest po dwóch tygodniach od upływu daty zwrotu informowany mailem lub tradycyjną pocztą o powstaniu zaległości. Dwa tygodnie później wysyłany jest drugi monit, wciąż bez określania jakiegokolwiek długu pieniężnego wobec

²³⁵ *Materials Recovery Program* [online]. Detroit Public Library [dostęp: 12.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.detroit.lib.mi.us/story/materials-recovery-program>>.

²³⁶ *Library Lending. Fines and Fees* [online]. San Diego Public Library [dostęp: 8.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.sandiego.gov/public-library/services/lending/finesfees.shtml>>.

biblioteki. Dopiero po 6 tygodniach od powstania zaległości Biblioteka wysyła użytkownikowi pocztą nieformalny rachunek zadłużenia. Po kolejnych 30 dniach wysyłana jest do dłużnika faktura z wezwaniem do zapłaty należności. Jeśli po kolejnych 90 dniach nie następuje zwrot materiałów do biblioteki, wysyłane jest ostateczne pismo z fakturą. Jeśli to nadal nie przynosi skutku, po kolejnych 30 dniach sprawa jest kierowana do firmy windykacyjnej. Jednocześnie biblioteka dodaje w regulaminie informację, że zwrot wypożyczonego materiału na którymkolwiek z podanych etapów „czyści” rachunek dłużnika i zamyka sprawę²³⁷.

Uzupełnieniem przykładów amerykańskich może być przykład kanadyjski. Otóż Biblioteka Miejska w Toronto podaje, że jeśli zaległości z tytułu niezapłaconych kar i nieuregulowanych płatności przekroczą 40 CAD, to w ciągu 70 dni przekazuje się sprawę do firmy windykacyjnej, jednocześnie dopisując 15 CAD do ogólnych zaległości użytkownika. Kwota 40 CAD zadłużenia nie musi być jednak przekroczona. Użytkownik może zalegać z kwotą nawet tylko nieco powyżej 10 CAD, a też jego sprawa będzie przekazana do windykacji, gdy czas nierozliczenia się z biblioteką przekroczy 120 dni. Choć kwota zadłużenia w wysokości 10 CAD, która po 120 dniach uruchamia procedurę windykacji, wydaje się niska (to zaledwie niecałe 30 zł), to wbrew pozorom regulamin Biblioteki Miejskiej w Toronto nie jest aż tak surowy. Procedura windykacji blokuje co prawda pewne możliwości, z których korzystają posiadacze kont bibliotecznych, ale „windykowany” użytkownik zachowuje wciąż prawo do korzystania z czytelnia, a nawet rezerwowania komputera²³⁸.

CENNIKI W BIBLIOTEKACH AKADEMICKICH

Dokładna analiza cenników stosowanych przez biblioteki uniwersyteckie, na wzór analizy dokonanej wcześniej w odniesieniu do wojewódzkich bibliotek publicznych, nie jest konieczna, ponieważ generalnie w bibliotekach uczelnianych uwzględnia się te same rodzaje opłat, co w bibliotekach publicznych.

Cenniki polskich bibliotek uniwersyteckich uwzględniają więc opłaty:

- związane z wypożyczeniami lub wypożyczeniami międzybibliotecznymi (opłaty za karty biblioteczne, za wydanie ich duplikatów, za ich prolongatę, za nieterminowy zwrot materiałów, za zgubienie lub uszkodzenie wypożyczonych materiałów);
- związane z usługami reprograficznymi (za wydruki, za odbitki kserograficzne, za mikrofilmowanie i usługi digitalizacyjne);

²³⁷ *Get a Library Card* [online]. Washington State Library [dostęp: 12.06.2014]. Dostępny w WWW: <<https://www.sos.wa.gov/library/card.aspx>>.

²³⁸ *Library Fines & Fees* [online]. Toronto Public Library, op. cit.

- za usługi informacyjne (polegające najczęściej na przeprowadzaniu kwerend i przygotowaniu zestawień bibliograficznych);
- za usługi introligatorskie i konserwatorskie;
- za przeprowadzenie lekcji bibliotecznych, za możliwość zwiedzania;
- za wynajem pomieszczeń w celach konferencyjnych, szkoleniowych, wystawowych, produkcji filmów itp.

Biblioteki wyższych uczelni, jako biblioteki naukowe, mogłyby właściwie czuć się zwolnione z przestrzegania zapisów art. 14 ustawy o bibliotekach, mówiącego o możliwości pobierania opłat. Przypomnieć bowiem należy, że ten artykuł dotyczy wyłącznie bibliotek wymienionych w art. 8 ust. 2 ustawy, czyli bibliotek, których organizatorami są ministrowie i kierownicy urzędów centralnych oraz jednostki samorządu terytorialnego. Tymczasem o bibliotekach wyższych uczelni mówi art. 21 ustawy o bibliotekach, wyróżniając je w ust. 2 tegoż artykułu jako biblioteki, których organizatorami są szkoły wyższe.

Skoro więc biblioteka wyższej uczelni nie należy do żadnej z dwóch wymienionych w art. 8 kategorii, to w zasadzie nie musi być ogólnie dostępna i nie musi być bezpłatna. Zdarza się jednak, że biblioteki wyższych uczelni (choć nie muszą) powołują się na art. 14 ustawy o bibliotekach, gdy odnoszą się do kwestii opłat²³⁹.

Biblioteki uczelniane nie są zgodne odnośnie pobierania od swoich studentów, pracowników i pracowników emerytowanych opłat za wydanie i prolongatę kart bibliotecznych. Owszem, umieszczają często w swoich cennikach informację o opłatach za wydanie karty bibliotecznej, to jednak nie oznacza, że każdy student wnosi taką opłatę. W nowoczesnych systemach ewidencji studenci posiadają bowiem chipowe legitymacje studenckie, na których są zakodowane także uprawnienia do korzystania z biblioteki uczelnianej. Kiedy więc student płaci w dziekanacie za wydanie elektronicznej legitymacji, to niejako płaci tym samym za wydanie karty bibliotecznej, a biblioteczna aktywacja elektronicznej legitymacji studenckiej odbywa się w takim razie bezpłatnie. W tej sytuacji opłaty za wydanie karty bibliotecznej nie dotyczą studentów danej uczelni. Dotyczą najczęściej osób spoza uczelni, choć zdarza się, że mogą obowiązywać niektórych pracowników lub pracowników emerytowanych. Wysokość tych opłat jest bardzo zróżnicowana od 5 zł w Bibliotece Uniwersytetu Opolskiego, 10 zł w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie, 17 zł w BU Łódzkiego, 20 zł w BU we Wrocławiu, aż do 30 zł w BU w Toruniu. Jednak nawet te najwyższe opłaty nie są w porównaniu z bibliotekami zagranicznymi wygórowane. Dla przykładu, Biblioteka Uniwersytetu Duisburg-Essen (Nadrenia Północna-Westfalia) wymaga

²³⁹ Zob. np. cennik obowiązujący do końca 2014 r. w BUW: *Cennik usług świadczonych w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie* [online]. Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie [dostęp: 15.10.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.buw.uw.edu.pl/images/BUW_PDF/zarzadzenia/cennik.pdf>.

od osób niebędących studentami lub pracownikami Uniwersytetu opłaty rocznej w wysokości 20 euro za wydanie karty bibliotecznej i możliwość korzystania z biblioteki²⁴⁰. Takiej samej kwoty żąda Biblioteka Politechniki w Dortmundzie (Nadrenia Północna-Westfalia)²⁴¹. Z kolei Biblioteka Uniwersytetu w Aberdeen (Szkocja) pobiera od zewnętrznych czytelników 40 £ opłaty rocznej przy zapisie oraz 30 £ kaucji jako zabezpieczenie wypożyczeń²⁴².

Podobnie, jak wśród wojewódzkich bibliotek publicznych, również wśród polskich bibliotek uniwersyteckich nie ma zgodności odnośnie doliczania do niektórych cen podatku VAT, również przy pobieraniu opłat za karty biblioteczne. Jedne biblioteki podają w tym punkcie ceny netto i brutto, inne zaś podają jedną cenę z informacją, że usługa nie podlega podatkowi VAT.

Polskie biblioteki uniwersyteckie najczęściej nie ustalają stałej wysokości kaucji pobieranych przy wypożyczeniach co cenniejszych materiałów. Niektóre biblioteki podają minimalną kwotę kaucji w wysokości 50 zł, ale są też biblioteki, które to minimum ustalają na poziomie 100 zł.

Różne są też opłaty pobierane za nieterminowy zwrot – od 10 gr za dobę w BU w Zielonej Górze i BU w Opolu do 30 gr w BU Łódzkiego. Zdarza się, że biblioteki stosują formułę wypożyczeń krótkoterminowych, a wówczas opłata za spóźnienie liczona jest już nie w groszach, a pełnych złotych – i to czasem nawet z naliczaniem godzinowym, a nie dobowym.

Pozostawiając kwestię szczegółowych zapisów w regulaminach i cennikach polskich bibliotek akademickich, można zadać ogólniejsze pytanie o miejsce i znaczenie opłat i kar w regulaminach bibliotek uczelnianych, a w szczególności o znaczenie tych pozycji dla bibliotecznych budżetów.

ZNACZENIE OPŁAT DLA BUDŻETÓW BIBLIOTEK AKADEMICKICH

Biblioteka akademicka, będąc częścią uczelni, musi w dużym stopniu polegać na części ogólnego budżetu uczelnianego, która zostanie wydzielona na potrzeby biblioteki. Nie jest też jednak prawdą, że biblioteka szkoły wyższej jest całkowicie uzależniona od macierzystej uczelni w zakresie finansów, i że niewiele może tu zrobić. Biblioteki mają niemałe możliwości uzupełniania budżetów o tzw. środki pozabudżetowe²⁴³. Nawet do tego stopnia, że mogą na

²⁴⁰ *Annual usage fee for external users* [online]. Universität Duisburg-Essen [dostęp: 12.06.2014]. Dostępny w WWW: <<https://www.uni-due.de/ub/en/egebuehr.shtml#belated>>.

²⁴¹ *Fees and fines* [online]. Technische Universität Dortmund [dostęp: 12.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.ub.tu-dortmund.de/service/gebuehren.html.en>>.

²⁴² *Library Membership. Charges for external members* [online]. University of Aberdeen [dostęp: 12.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.abdn.ac.uk/library/get-started/who-can-use/library-membership/>>.

²⁴³ O sposobach pozyskiwania środków pozabudżetowych traktuje również rozdział II tej książki, poświęcony bibliotecznemu fundraisingowi.

zasadzie sprzężenia zwrotnego owymi środkami zasilać budżet ogólny. Z wypowiedzi pracowników bibliotek uczelnianych wynika wręcz, iż władze macierzystych uczelni w coraz większym stopniu próbują wpływać na biblioteki, aby one nie tylko racjonalnie wydatkowały część przydzielonego im uczelnianego budżetu, ale też, by w większym stopniu same wypracowywały dochód, który częściowo będą odprowadzały do budżetu ogólnego. Problem w tym, że te tzw. narzuty wewnętrzne są demotywuujące, więc – jak zauważa A. Jazdon – „obciny” przez administrację uczelnianą uzyskanych przez bibliotekę środków, czyni czasem starania o ich pozyskanie mało interesującymi²⁴⁴.

Zwyczajowo środki finansowe, którymi dysponuje biblioteka (nie tylko akademicka), dzieli się na środki budżetowe i pozabudżetowe. Środkami budżetowymi określa się środki zapewniane przez organizatora biblioteki, który zgodnie z ustawowym obowiązkiem, wynikającym ściśle z art. 9 ust. 2 ustawy o bibliotekach, ma obowiązek w szczególności zapewnić oprócz lokalu na działalność także środki na wyposażenie, prowadzenie działalności bibliotecznej, zwłaszcza zakup materiałów bibliecznych i doskonalenie zawodowe pracowników²⁴⁵. Z kolei dla środków nie pochodzących od organizatora, a z zewnętrznych źródeł finansowania, czyli w uproszczeniu zwanych pozabudżetowymi, Edyta Kołodziejczyk zastosowała podział na:

- środki pozyskiwane na zasadach fundraisingu, a przekazywane bibliotekom bez oczekiwania wzajemności oraz środki przekazywane z oczekiwaniem wzajemności, a więc w ramach sponsoringu,
- środki wypracowane przez biblioteki w ramach opłat za usługi reprograficzne, opłat za nieterminowy zwrot wypożyczonych materiałów, opłat za wynajem pomieszczeń itp.²⁴⁶.

Podział E. Kołodziejczyk można zastosować jako propozycję uporządkowania dalszych rozważań o bibliotecznych finansach, choć po krótkim zastanowieniu dochodzi się jednak do wniosku, że ma on pewne luki. Jeśli bowiem uznać, że środki uzyskane w ramach wynajmu powierzchni będą zaliczone do drugiej grupy środków pozabudżetowych, to konsekwentnie zaliczyć by tu trzeba także środki uzyskane w podobny sposób np. ze sprzedaży własnych wydawnictw albo materiałów promocyjnych. Jedno i drugie jest bowiem sprzedażą. Tyle, że sprzedaż własnych wydawnictw i materiałów promocyjnych wszelkie podręczniki pozyskiwania środków na działalność bibliotek zaliczają do działań fun-

²⁴⁴ A. Jazdon: *Finanse bibliotek uniwersyteckich w Polsce...*, op. cit., s. 69.

²⁴⁵ *Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach*. „Dziennik Ustaw” 1997, Nr 85, poz. 539 (tj. „Dziennik Ustaw” 2013, poz. 829).

²⁴⁶ E. Kołodziejczyk: *Pozabudżetowe źródła finansowania bibliotek akademickich w Polsce i innych krajach gospodarki wolnorynkowej. Wybrane przykłady i próba porównania*. „Biuletyn EBIB” [online], 2005, nr 6 (67) [dostęp: 24.09.2014]. Dostępny w WWW: <<http://ebib.oss.wroc.pl/2005/67/kolodziejczyk.php>>.

draisingowych, a zatem należałoby ten sposób zaliczyć do pierwszego punktu podziału środków pozabudżetowych. Tak więc przedstawiona wyżej koncepcja typologii środków zaczyna szwankować, ale dla enumeratywnej analizy pozyskiwania środków pozabudżetowych nie ma to specjalnego znaczenia.

Funkcjonowanie finansów wyższej uczelni reguluje ustawa „prawo o szkolnictwie wyższym”, która w art. 100 stwierdza, że zarówno uczelnia publiczna, jak i niepubliczna, prowadzą samodzielną gospodarkę finansową. Uczelnia publiczna gospodaruje „na podstawie planu rzeczowo-finansowego, zatwierdzonego przez senat uczelni, zgodnie z przepisami o finansach publicznych oraz o rachunkowości”²⁴⁷, a uczelnia niepubliczna „na podstawie planu rzeczowo-finansowego, zatwierdzonego przez organ kolegialny wskazany w statucie uczelni, zgodnie z przepisami o rachunkowości, a w zakresie gospodarowania środkami pochodzącymi z budżetu państwa, również zgodnie z przepisami o finansach publicznych”²⁴⁸. Plan rzeczowo-finansowy konstruuje się ze składników cząstkowych powstałych jako założenia do planu rzeczowo-finansowego w poszczególnych ogniwach uczelni. Jednym z takich ogniw jest biblioteka uczelniana, która według niektórych statutów wyższych uczelni ma nawet status jednostki ogólnouczelnianej. Co roku powstają więc w bibliotekach uczelnianych założenia do planu rzeczowo-finansowego uczelni, które po zatwierdzeniu przez senat uczelni stają się budżetem biblioteki uczelnianej²⁴⁹.

Zawartość założeń do planów rzeczowo-finansowych biblioteki uczelnianej zależy od stopnia scentralizowania gospodarki finansowej uczelni. Są więc z jednej strony takie uczelnie i takie biblioteki uczelniane, w których, dzięki decentralizacji gospodarki finansowej, biblioteki główne uzyskują większe możliwości kształtowania swojego budżetu, a więc nie tylko w zakresie zadań podstawowych, ale również w zakresie wydatków remontowych, zakupów sprzętowych oraz kosztów osobowych. Są jednak i takie uczelnie, w których biblioteki uczelniane mają mniejszy wpływ na swój budżet, więc w założeniach do planu rzeczowo-finansowego umieszczają tylko propozycje związane z podstawowymi zadaniami, jak gromadzenie zbiorów, organizacja ich udostępniania i prace konserwacyjne, a o tym wszystkim, co dotyczy utrzymania budynku

²⁴⁷ Zasady opracowywania planu rzeczowo-finansowego uczelni publicznej określa *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 18 grudnia 2012 r. w sprawie szczegółowych zasad gospodarki finansowej uczelni publicznych*. („Dziennik Ustaw” 2012, poz. 1533). Istotne zapisy dotyczące finansowania bibliotek naukowych (a więc także bibliotek uczelnianych) zawiera też *Ustawa z dnia 30 kwietnia 2010 r. o zasadach finansowania nauki*. („Dziennik Ustaw” 2010, Nr 96, poz. 615).

²⁴⁸ *Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach*. („Dziennik Ustaw” 1997, Nr 85, poz. 539 (tj. „Dziennik Ustaw” 2013, poz. 829).

²⁴⁹ Zgodnie z ustawą „prawo o szkolnictwie wyższym” rektorzy mają obowiązek przedstawić ministrowi właściwemu ds. szkolnictwa wyższego sprawozdania z wykonania planu rzeczowo-finansowego do 30 czerwca każdego roku. Dlatego również plan rzeczowo-finansowy biblioteki uczelnianej dla kolejnego roku sprawozdawczego powstaje mniej więcej w tym samym okresie roku.

biblioteki, remontów, zakupów sprzętu, a przede wszystkim kosztów osobowych, decyduje administracja centralna uczelni²⁵⁰.

Sposób zarządzania finansami biblioteki uczelnianej zależy więc od modelu zarządzania finansami przyjętego w danej uczelni. Można zasadniczo mówić o dwóch modelach. W modelu scentralizowanym „podział środków występuje na najwyższym szczeblu kierowania, bez dalszego szczegółowego podziału”, zaś w modelu zdecentralizowanym „w podziale środków uwzględnia się kilka szczebli kierowania. Włączeni zostają w ten proces decyzyjny dziekani, dyrektorzy instytutów, kierownicy katedr i zakładów jako przedstawiciele pionu naukowo-dydaktycznego”. Oczywiście w tym modelu jako jeden z odpowiedzialnych za przygotowanie planu rzeczowo-finansowego, na równi z szefami podstawowych jednostek organizacyjnych, występuje dyrektor biblioteki, jako także szef podstawowej, a czasem nawet ogólnouczelnianej jednostki organizacyjnej²⁵¹.

Stopień scentralizowania zarządzania finansami uczelni jest różny i w różny sposób przez ogniwa uczelni odczuwany. Są uczelnie, które z sukcesem wprowadziły autonomię finansową poszczególnych ogniw w swej strukturze i takie, które dopiero realizują proces decentralizacji zarządzania finansami. Przykładem może być UMK w Toruniu, gdzie powstał dokument „Strategia rozwoju Uniwersytetu Mikołaja Kopernika na lata 2011-2020”, w którym napisano, że w toruńskiej uczelni wskazane jest odejście od wysoce scentralizowanego systemu zarządzania finansami, poprzez zwiększenie finansowej autonomii wydziałów oraz scedowanie uprawnień i odpowiedzialności²⁵².

Schodząc szczebel niżej i odnosząc się do sposobu finansowania już nie całej uczelni, a samej biblioteki uczelnianej, E. Roźniakowska i B. Feret piszą również o podziale na dwa modele, z tym że wówczas mowa jest o modelu całkowicie zdecentralizowanym, w którym biblioteka głównie cieszy się szeroką autonomią w kwestii decydowania o swoich wydatkach, i o modelu częściowo zdecentralizowanym, w którym biblioteka decyduje tylko o niektórych wydatkach, głównie na cele *stricte* biblioteczne, jak zakup zbiorów i wykupienie dostępu do źródeł online²⁵³.

Biblioteka uczelniana może zatem funkcjonować zarówno w modelu silnie scentralizowanym, gdzie o wszystkich kwestiach finansowych decydują władze

²⁵⁰ A. Jazdon, M. Wojcińska: *Zarządzanie finansami i pozyskiwanie funduszy...*, op. cit., s. 609.

²⁵¹ A. Cwiakała-Małys: *Próba tworzenia budżetu kosztów w państwowej szkole wyższej*. „Badania Operacyjne i Decyzje” 2007, nr 3-4, s. 6.

²⁵² *Strategia rozwoju Uniwersytetu Mikołaja Kopernika na lata 2011-2020* [online]. Uniwersytet Mikołaja Kopernika [dostęp: 12.08.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.umk.pl/uczelnia/strategia/strategia.pdf>>, s. 24.

²⁵³ E. Roźniakowska, B. Feret: *Przychody i koszty w bibliotekach krajów UE, kandydujących i Polski. Próba analizy i porównania*. [w:] *Konferencja na temat: Polskie biblioteki akademickie w Unii Europejskiej, Łódź, 23-25 czerwca 2004 r. Materiały konferencyjne*. Łódź: Wydaw. Politechniki Łódzkiej, 2004, s. 186.

uczelnia, kanclerz i kwestor, a także w modelu zdecentralizowanym, gdzie za decyzje finansowe w większym stopniu odpowiada dyrekcja biblioteki. Wśród bibliotekarzy akademickich przeważają głosy na rzecz przejścia od systemu scentralizowanego, do modelu z rozproszonym zarządzaniem finansami. Opisu takiego przejścia, na przykładzie Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej, dokonały Czesława Garnysz i Elżbieta Roźniakowska. Z pozoru przyjęcie modelu zdecentralizowanego oznacza kłopoty. Bo w modelu scentralizowanym „było biednie, smutno, lecz spokojnie”²⁵⁴, a w modelu zdecentralizowanym biblioteka musi zdecydowanie zracjonalizować swoje wydatki i wprowadzić zmiany do organizacji pracy w zakresie gromadzenia, opracowania i udostępniania zbiorów. Nowością, zmieniającą dotychczasowy porządek w Bibliotece Politechniki Łódzkiej, była konieczność konsultowania powstających kosztów z bibliotecznym działem księgowości. Okazało się też, że w nowym modelu zarządzania finansami biblioteka musiała poczynić pewne oszczędności w zakresie zakupu książek i czasopism. Z tego z kolei wynikała konieczność wprowadzenia zmian, a wprost mówiąc, ograniczeń w zakresie udostępniania prezencyjnego i wypożyczeń. Jednak, mimo pozornych utrudnień, autorki stwierdziły, że choć zdecentralizowany system oznacza „walkę o pieniądze”, to jest on dla biblioteki korzystny, gdyż pozwala przedstawić władzom uczelni bibliotekę nie jak „utrzymywanego z łaski krewnego”²⁵⁵, ale jako znaczące w strukturze uczelni ogniwo, mające także inne potrzeby niż tylko zakup nowych książek.

Niezależnie od przyjętego systemu zarządzania finansami wyższej uczelni (scentralizowanego lub przynajmniej częściowo zdecentralizowanego), dla biblioteki uczelnianej ma także istotne znaczenie ustalenie relacji pomiędzy biblioteką główną a bibliotekami wydziałowymi – również w kwestiach finansowych. Jedne uczelnie przyjęły rozwiązanie, że choć biblioteka główna i biblioteki zakładowe (wydziałowe, instytutowe, katedralne) tworzą wspólnie system biblioteczo-informacyjny uczelni, to jednak obowiązek utrzymania bibliotek zakładowych spoczywa na kierownictwie ogniw uczelni (wydziałów, instytutów), którym owe biblioteki służą. W innym rozwiązaniu zadanie utrzymania bibliotek wydziałowych spoczywa na kierownictwie biblioteki głównej. Kiedy więc Mirosława Chmielnicka-Szymczak i Elżbieta Czerwińska podawały informację, że po dokonanej na Politechnice Opolskiej w 1998 r. decentraliza-

²⁵⁴ C. Garnysz, E. Roźniakowska: *Zarządzanie biblioteką w warunkach decentralizacji gospodarki finansowej uczelni*. [w:] *Wdrażanie nowoczesnych technik zarządzania w instytucjach non-profit na przykładzie naukowej biblioteki akademickiej. Materiały z konferencji (Kraków, 28-30 września 1998)*. Kraków: Biblioteka Główna Akademii Ekonomicznej, 1998, s. 80.

²⁵⁵ *Ibid.*, s. 92. Zob. też uwagi obu autorek na temat efektów przejścia na system zdecentralizowany po kilku latach doświadczeń – E. Roźniakowska, C. Garnysz: *Koszty działalności bibliotecznej i ich rola w planowaniu jej rozwoju w systemie decentralizacji zarządzania finansami w uczelni*. [w:] *Standaryzacja kosztów w bibliotekach naukowych*, Kazimierz Dolny 20-22.09.2000. Lublin: Wydaw. Politechniki Lubelskiej, [2000], s. 141-159.

cji zarządzania finansami, biblioteki uczelnianej przypadło ponad 22% ogólnego budżetu uczelni, co jest odsetkiem znacznym (a właściwie – według regularnych badań w ramach projektu AFBN – niespotykanym), to jednocześnie oznaczało to, że biblioteka główna ma z tych 22% utrzymać nie tylko „siebie”, ale też właśnie biblioteki wydziałowe²⁵⁶.

System częściowo zdecentralizowany jest też rozwiązaniem wymagającym szukania wciąż trudnego konsensusu, o czym mogą zaświadczyć ci dyrektorzy bibliotek uczelnianych, którzy próbują ustalić swój zakres decyzji finansowych niezależnych od decyzji kvestora.

Z badania przeprowadzonego przez Marka Górskiego wśród polskich bibliotek naukowych jeszcze na początku stulecia wynikało, że samodzielność finansowa bibliotek była stosunkowo duża. Na 43% biblioteki biorące udział w badaniu, 30 odpowiedziało, że ma albo w całości, albo przynajmniej częściowo wydzielony własny budżet. Zaznaczyć jednak należy, że w badaniu wzięły udział także biblioteki publiczne o statusie naukowym i biblioteki PAN, a więc nie tylko uczelniane. Stąd trudno z przekonaniem stwierdzić, że już wówczas model zdecentralizowanego finansowania bibliotek uczelnianych zaczął przeważać²⁵⁷.

W badaniu M. Górskiego istotną kwestią był procentowy podział pozycji budżetowych. Nie było zaskoczeniem, że największą kwotą w budżecie biblioteki był fundusz płac, stanowiąc średnio 46% całego budżetu biblioteki, choć mogło być już zaskoczeniem, że w bibliotekach uniwersyteckich, procentowy udział funduszu płac w ogólnym budżecie biblioteki był ponad 6 punktów procentowych wyższy, niż odpowiedni odsetek w budżetach bibliotek uczelni technicznych. To jednak m.in. wynikało z faktu, że w bibliotekach uczelni technicznych procentowy udział środków pochodzących z grantów był z kolei 8-krotnie wyższy od procentowego udziału grantów w budżetach bibliotek uniwersyteckich. To niewątpliwie w lepszym świetle stawiało bibliotekarzy bibliotek technicznych i świadczyło o ich skuteczności w zdobywaniu funduszy zewnętrznych²⁵⁸.

Wyższy procentowo udział funduszu płac w budżetach bibliotek uniwersyteckich niż bibliotek technicznych²⁵⁹ nie okazał się jednak stałą tendencją, bo jak pokazały wyniki kolejnych, corocznie prowadzonych badań ankietowych

²⁵⁶ M. Chmielnicka-Szymczak, E. Czerwińska: *Zdecentralizowany system zarządzania i finansowania szkołą wyższą a biblioteka – na przykładzie biblioteki Politechniki Opolskiej*. [w:] *Standaryzacja kosztów w bibliotekach naukowych*. Kazimierz Dolny, 20-22.09.2000. Lublin: Wydaw. Politechniki Lubelskiej, [2000], s. 24.

²⁵⁷ M.M. Górski: *Analiza porównawcza finansowania i budżetów polskich bibliotek naukowych*. Cz. 1 *Wprowadzenie do badań. Analiza wpływów i wydatków*. [w:] *Badania porównawcze polskich bibliotek naukowych. Materiały z konferencji (Kraków, 19-21 września 2001)*. Kraków: Akademia Ekonomiczna, 2001, s. 61.

²⁵⁸ *Ibid.*, s. 62, 65.

²⁵⁹ Chodzi zasadniczo o publiczne uniwersytety i politechniki, gdyż ich biblioteki są przeważającymi uczestnikami badań ankietowych w projekcie AFBN.

w ramach projektu „Analiza funkcjonowania bibliotek naukowych w Polsce” (AFBN), udział funduszu płac w budżetach bibliotek uniwersyteckich i bibliotek uczelni technicznych był zbliżony, ale zmienny – raz ten odsetek był wyższy w jednej kategorii bibliotek, raz w drugiej.

ANALIZA FUNKCJONOWANIA BIBLIOTEK NAUKOWYCH W POLSCE

Raporty przygotowywane w ramach wieloletniej analizy prowadzonej przez moderatorów projektu „Analiza Funkcjonowania Bibliotek Naukowych” są ważnym źródłem informacji na temat kierunków rozwoju polskich bibliotek naukowych, szczególnie w zakresie organizacji i zarządzania tymi bibliotekami. Raporty te dostarczają nie tylko istotnych informacji bibliotekoznawcom, opisującym kierunki przemian w bibliotekach naukowych, ale też są cenną wskazówką dla praktyków zarządzających bibliotekami.

Wstępnych informacji z tego zakresu dostarczał już raport z badania, którym początkowo objęto tylko kilka polskich bibliotek uczelnianych pod koniec lat 90. Była to właściwie – jak przyznali sami autorzy – dopiero próba wypracowania „systemu analizy efektywności, służącej monitorowaniu procesów bibliotecznych”²⁶⁰. Zaproponowany system pomiarów i analiz miał dać w perspektywie wieloletniej również możliwość obserwowania zmian w zakresie bibliotecznych finansów – zarówno od strony wpływów, jak i wydatków. System zakładał zatem z jednej strony obserwację (w ujęciu procentowym) zmian w strukturze wpływów bibliotek, a więc obserwację zmian w relacji pomiędzy wielkością środków na utrzymanie biblioteki, wydzielonych z dotacji MNiSW dla szkoły wyższej na utrzymanie potencjału badawczego i infrastruktury badawczej²⁶¹, a wielkością pozyskanych grantów, dotacji, darowizn i wpływów własnych z płatnych usług. Z drugiej strony, system miał też służyć do podobnie wieloletniej obserwacji zmian zachodzących w relacjach pomiędzy poszczególnymi wydatkami biblioteki. Postanowiono poddać analizie wszystkie możliwe wydatki w następujących grupach:

- wydatki na zbiory – na zakup druków zwartych (w podziale na polskie i obce), na prenumeratę wydawnictw periodycznych (również w podziale na polskie i obce), na zakup zbiorów specjalnych, opłaty za dostęp do baz danych i serwisów online;

²⁶⁰ L. Derfert-Wolf, J. Goc, M. Górski, J. Sobielga: *Analiza funkcjonowania biblioteki z uwzględnieniem wybranych wskaźników efektywności (aspekty finansowe)*. [w:] *Standaryzacja kosztów w bibliotekach naukowych, Kazimierz Dolny 20-22.09.2000*. Lublin: Wydaw. Politechniki Lubelskiej, [2000], s. 51.

²⁶¹ Zgodnie z ustawą o zasadach finansowania nauki. Zob. *Ustawa z dnia 30 kwietnia 2010 r. o zasadach finansowania nauki*. „Dziennik Ustaw” 2010, Nr 96, poz. 615 (tj. „Dziennik Ustaw” 2015, poz. 249).

- wydatki na powiększanie i modernizację bazy sprzętowej (sprzętu komputerowego i oprogramowania, mebli bibliotecznych i biurowych);
- wydatki na płace – zarówno w ramach umowy o pracę (czyli tzw. fundusz osobowy), jaki i wydatki na wynagrodzenia w ramach umów o dzieło i w ramach prac zleconych (czyli tzw. fundusz bezosobowy), koszty świadczeń socjalnych i nagród;
- wydatki na bieżącą działalność [w oryginalnym wzorcowym zestawieniu podano to jako „usługi”!], a więc na opracowanie techniczne zbiorów (oprawa, konserwacja), wydatki na transport;
- wydatki na automatyzację, retrokonwersję i digitalizację;
- wydatki na rozwój personelu, w tym na szkolenia, udział w konferencjach, delegacje;
- koszty administracyjne, a więc zakup materiałów biurowych, opłaty telekomunikacyjne i pocztowe;
- koszty utrzymania, jak opłaty za tzw. media (energia cieplna, energia elektryczna i gaz, opłaty wodno-kanalizacyjne), koszty ochrony;
- wydatki inwestycyjne i remonty^{262,263}.

Z czasem liczba bibliotek objętych analizą efektywności wzrosła, a wstępne badanie z końca lat 90. zamieniło się w większy projekt pod nazwą „Analiza Funkcjonowania Bibliotek Naukowych”²⁶⁴.

Już pierwsze wyniki ankiety AFBN od kiedy ona jest prowadzona, a więc z roku 2002, potwierdziły wyniki wcześniejszego o rok badania M. Górskiego, iż na początku stulecia procentowy udział funduszu płac w ogólnym budżecie przeciętnej biblioteki uczelnianej wynosił ok. 46%. W kolejnych latach ten wskaźnik z wolna wzrastał, aż w 2006 r. przebił granicę 50%. Potem rósł dalej do średniego poziomu w 2012 r. wśród bibliotek uniwersyteckich 55,5%, a wśród bibliotek uczelni technicznych 53%²⁶⁵.

²⁶² L. Derfert-Wolf, J. Goc, M. Górski, J. Sobięga: *Analiza funkcjonowania biblioteki ...*, op. cit., s. 45.

²⁶³ Warto jednocześnie przysłuchiwać się wypowiedziom praktyków zarządzających bibliotekami, którzy pokazują, jak przedstawiony wyżej wykaz możliwych wydatków biblioteki przekłada się na trudną często praktykę. Zob. E. Kałuża: *Syndrom Pollyanny, czyli świadomość kosztów biblioteki uczelnianej*. [w:] *Standaryzacja kosztów w bibliotekach naukowych, Kazimierz Dolny 20-22.09.2000*. Lublin: Wydaw. Politechniki Lubelskiej, [2000], Kazimierz Dolny 20-22.09.2000, s. 91-101.

²⁶⁴ W lutym 2013 r. został podpisany list intencyjny pomiędzy Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich a Konferencją Dyrektorów Wojewódzkich Bibliotek Publicznych, Konferencją Dyrektorów Bibliotek Pedagogicznych oraz Konferencją Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich w sprawie wspólnej realizacji projektu „Analiza Funkcjonowania Bibliotek”, który ma być kontynuacją projektu AFBN. Zob. *Analiza Funkcjonowania Bibliotek – wskaźniki efektywności i dane statystyczne* [online], [dostęp: 15.12.2014]. Dostępny w WWW: <<http://afb.sbp.pl/o-projekcie,informacje-ogolne>>.

²⁶⁵ *Analiza Funkcjonowania Bibliotek Naukowych w Polsce. Analiza ankiet wg danych z 31.12.2012 r. Wskaźniki finansowe. Uczelnie publiczne z podziałem na kategorie* [online], [dostęp: 15.12.2014]. Dostępny w WWW: <<http://ssk2.bu.amu.edu.pl/standaryzacja/>>.

Należy dodać przy omawianiu tego zagadnienia, że jeszcze wyższe, wyrażane procentowo wskaźniki, notuje się, w zakresie wydatków płacowych w stosunku do całości wydatków bibliotek na działalność bieżącą. Jeszcze dwa pierwsze badania w projekcie AFBN z lat 2002-2003 notowały ten wskaźnik w zakresie 46-48%, ale w badaniu z roku 2004 granica 50% została złamana, zaś według danych z ostatnich lat procentowy udział wydatków na płace w całości wydatków bibliotek, zarówno w bibliotekach uniwersyteckich, jak i technicznych, jest bliższy 60%²⁶⁶, a więc zbliża się do poziomów notowanych w bibliotekarstwie publicznym.

Zatem procentowy udział funduszu płac w ogólnych budżetach bibliotek, jak i udział wydatków płacowych w całości wydatków bibliotek akademickich stopniowo wzrasta, jednak te dane skłaniają do ambiwalentnych wniosków. Z punktu widzenia bibliotekarzy jako pracobiorców postępujący wzrost tych wskaźników może być powodem do pewnej satysfakcji, bo ich zarobki bardzo powoli, ale jednak rosną. Natomiast z punktu widzenia bibliotekarzy, jako zaangażowanych profesjonalistów, fakt ten powinien skłaniać do zadumy i frasunku, skoro procentowo w budżetach bibliotek jest coraz mniej wydatków niepłacowych. To może oznaczać – jak piszą L. Derfert-Wolf, M. Górski i A. Jazdon, „że płace w bibliotekach rosną kosztem funkcjonowania, zaś macierzyste uczelnie nie uwzględniają wzrostu płac w bibliotekach w swoich budżetach”²⁶⁷.

BIBLIOTEKA KOSZTUJE UCZELNIĘ CORAZ MNIEJ

Nie skłania do optymizmu również obserwacja innego wskaźnika finansowego dla bibliotek uczelnianych (jak zostało powiedziane, przede wszystkim uniwersyteckich i technicznych) w całej dotychczasowej realizacji projektu AFBN. Tym wskaźnikiem jest procentowy udział budżetów bibliotek uczelnianych w ogólnych budżetach szkół wyższych. Otóż ten wskaźnik, niestety, maleje, a szczególnie dotyczy to uniwersytetów. Pierwsze dane z ankiety AFBN z roku 2002 pokazywały, że wskaźnik ten w grupie bibliotek uniwersyteckich był bliski 5%, zaś w grupie bibliotek uczelni technicznych przekraczał 2,5%. W latach 2003-2005 wskaźnik dla bibliotek uniwersyteckich wciąż jeszcze przekraczał 4%, a dla bibliotek technicznych utrzymywał się na poziomie ok. 2,5%. Ale w 2006 r. złamana została granica 4% dla bibliotek uniwersytec-

²⁶⁶ *Analiza Funkcjonowania Bibliotek Naukowych w Polsce. Wyniki badań z lat 2002-2012. Uczelnie publiczne z podziałem na kategorie* [online], [dostęp: 15.12.2014]. Dostępny w WWW: <<http://ssk2.bu.amu.edu.pl/standaryzacja/>>.

²⁶⁷ L. Derfert-Wolf, M. Górski, A. Jazdon: *Finansowanie bibliotek uczelni publicznych. Analiza wybranych wskaźników z lat 2002-2007*. „Biuletyn EBIB” [online], 2009, nr 8 (108), [dostęp: 15.12.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.ebib.info/2009/108/a.php?derfert_gorski_jazdon>.

kich i z wyjątkiem krótkotrwałego odbicia w roku 2007 wskaźnik spadał dalej. Według ostatnich danych z lat 2011-2012 jest raczej bliższy przebiecia kolejnego „psychologicznego” poziomu 3%. Ten sam średni wskaźnik w grupie bibliotek technicznych zmniejszał się wolniej w całym okresie realizacji projektu AFBN i wciąż jest na poziomie powyżej 2%, ale również rok po roku zbliża się do przełamania tej bariery. To, niestety, nie daje bibliotekarzom uczelnianym powodów do spokojnego patrzenia w przyszłość. Oczywiście należy pamiętać o dwóch kwestiach. Po pierwsze, są to wskaźniki procentowe, co oznacza, że niski procent udziału budżetu biblioteki w budżecie uczelni „zamożnej” może realnie oznaczać całkiem zadowalające kwoty na działalność biblioteki. I odwrotnie – wyższy procent udziału biblioteki w realnie małym ogólnym budżecie uczelni może oznaczać finansowanie na niewystarczającym poziomie. Innymi słowy 5% od 10 mln, to jednak mniej niż 3% od 20 mln. Po drugie zaś, przytoczone wartości to dane uśrednione. Patrząc bowiem na pojedyncze przypadki, znajdziemy takie uniwersytety, w których procentowy udział budżetu biblioteki w ogólnym budżecie szkoły przekracza 6%, jak i takie uniwersytety, gdzie z „budżetowego tortu” uczelni biblioteka dostaje tylko trochę ponad 1%²⁶⁸. Patrząc jednak na uśrednione dane, dostrzega się tendencję, a ta jest zła. Można bowiem wysnuć z danych wniosek, że w ogólnym bilansie, mimo stałego wzrostu kosztów, statystyczna biblioteka uczelniana kosztuje uczelnię coraz mniej. Zapewne komuś na tej podstawie mógłby się nasunąć daleko idący wniosek, iż biblioteki coraz mniej znaczą w finansach uczelni, ponieważ... są coraz mniej potrzebne. Ale byłby to wniosek ryzykowny, a przynajmniej o całe dekady przedczesny. Nie brakuje co prawda głosów, że stale rosnąca dostępność do wszelkich materiałów potrzebnych do uprawiania nauki musi spowodować odpływ od bibliotek naukowych. Na przykład David Nicholas i Zdzisław Dobrowolski w rozważaniach o przyszłości bibliotek pisali: „Szybka digitalizacja piśmiennictwa podważa sens istnienia tradycyjnych bibliotek. Akademia przenosi się do sieci. Zdobywanie wiedzy przestaje się kojarzyć ze zdyscyplinowanym czytaniem w ciszy uczelnianych bibliotek”²⁶⁹. Owszem, coraz łatwiejszy dostęp do elektronicznych źródeł informacji i rozwój modelu e-learningowego w studiowaniu może powodować stopniowe zmniejszanie się liczby osób odwiedzających biblioteki uczelniane i ogólnie naukowe. Ten spadek widać na przykładzie Biblioteki Narodowej w Warszawie, którą z roku na rok odwiedza coraz mniej czytelników, a studenci stanowią przecież istotną grupę wśród jej użytkowników. W ciągu minionej dekady Biblioteka straciła blisko 50% swoich fizycznych użytkowników. W roku 2004 było ich 192 tys., w roku

²⁶⁸ *Analiza Funkcjonowania Bibliotek Naukowych w Polsce. Wyniki badań z lat 2002-2012...*, op. cit.

²⁶⁹ D. Nicholas, Z. Dobrowolski: *O przyszłości bibliotek*. „Przegląd Biblioteczny” 2012, z. 4, s. 524.

2013 już tylko 103 tys.^{270,271}. Stopniowa zmiana modelu studiowania i w ogóle uprawiania nauki nie odbywa się jednak gwałtownie. Poza tym, biblioteka to nie tylko zbiór, to także miejsce. I jeśli nawet biblioteka naukowa w mniejszym stopniu niż kiedyś przyciąga użytkowników swoimi analogowymi zbiorami, to mimo wszystko jest wciąż ważnym miejscem uprawiania nauki. Dlatego Nicholas i Dobrowolski jednocześnie stwierdzają: „Treści w chmurze nie zastąpią bibliotecznego atmosfery. Kto jej nie zna lub lekceważy, nie wie, o czym mówi”²⁷². Pozostaje więc mieć nadzieję, że wykres obrazujący udział budżetów bibliotek uczelnianych w ogólnych budżetach uczelni, nie ma już na zawsze charakteru linii pochyłej, i że niebawem okaże się, iż jest to jednak krzywa, która zacznie wykazywać choćby umiarkowaną tendencję wzrostową. Inaczej, okazjonalne mówienie o bibliotekach akademickich jako arcyważnych ośrodkach badań naukowych (nie tylko w naukach humanistycznych) okaże się pustostowiem.

ŚRODKI FINANSOWE WYPRACOWANE PRZEZ BIBLIOTEKĘ UCZELNIANĄ

Najbardziej oczywistym i najczęściej stosowanym w ramach działalności podstawowej sposobem uzyskiwania środków pozabudżetowych, jest świadczenie przez biblioteki uczelniane usług reprograficznych, polegających głównie na reprodukowaniu własnych zbiorów na życzenie użytkowników. Nie mniej ważnym sposobem pozyskiwania przez biblioteki środków pozabudżetowych mogą być wykonywane przez nie wszelkie wykraczające poza działalność podstawową usługi komercyjne, szczególnie w zakresie wynajmu powierzchni, usług i sprzedaży. Wynajem pomieszczeń bibliotecznych w celu organizacji konferencji, wystaw, targów, spotkań biznesowych itp. jest tu najlepszym przykładem. Takie usługi biblioteka może wykonywać także w zakresie wydawniczo-poligraficznym. Większe biblioteki wykorzystują własne zaplecze poligraficzne w celu publikowania powstających w bibliotece materiałów – monografii, periodyków, sprawozdań, zestawień bibliograficznych, materiałów z wystaw, materiałów promujących własne zbiory itp. Najczęściej te publikacje mają jednak niskie nakłady i nie przynoszą bibliotekom większych zysków. Jeśli więc pojawia się możliwość wykorzystania zaplecza poligraficznego biblioteki do realizacji zamówienia kontrahenta zewnętrznego, nie ma powodu, żeby z niej komercyjnie

²⁷⁰ Zob. Sprawozdania Biblioteki Narodowej z lat 2004-2013.

²⁷¹ Dodać można, że w styczniu 2015 roku BN podała, iż w całym 2014 r. zanotowała pierwszy od lat wzrost liczby czytelników. Informacja jest o tyle zaskakująca, że w ostatnich latach narodowa ksiąźnica traciła regularnie po kilka procent fizycznych użytkowników (szczególnie w latach 2010/11, kiedy spadek wyniósł 13%). Tymczasem według podanej informacji w 2014 r. nastąpiło odbicie w wysokości aż... 27%! Zob. *O 27% czytelników więcej odwiedziło BN* [online], Biblioteka Narodowa [dostęp: 15.01.2015]. Dostępny w WWW: <<http://www.bn.org.pl/aktualnosci/830-o-27%25-czytelnikow-wiecej-odwiedzilo-bn.html>>.

²⁷² D. Nicholas, Z. Dobrowolski: *O przyszłości bibliotek...*, op. cit., s. 524.

nie skorzystać. Biblioteki mogą więc zyskownie świadczyć usługi wydawniczo-poligraficzne i jak zauważa J. Wojciechowski, „nie ma też powodu, żeby za takie usługi – nie mieszczące się w bibliotecznym repertuarze podstawowym, czyli ponadnormatywne – nie miały pobierać rozsądnie skalkulowanych opłat”²⁷³.

Chociaż działalność wydawnicza biblioteki uczelnianej nie przynosi jej zbyt wielkich dochodów, to jednak sam taki fakt może pośrednio istotnie sprzyjać powiększaniu bibliotecznego budżetu. Opisuje to zjawisko A. Chachlikowska z Biblioteki UAM w Poznaniu. Działalność wydawnicza tej Biblioteki nie jest bowiem wysoce dochodowa, ale fakt działalności wydawniczej wpływa na wysokość ministerialnej oceny parametrycznej, ta zaś z kolei wpływa na wysokość dotacji, jaką Biblioteka otrzymuje z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego²⁷⁴.

Należy jednak wrócić do zasadniczego dla tego rozdziału pytania, czy udział środków wypracowanych przez biblioteki uczelniane w ogólnych budżetach bibliotek wzrasta, i czy ewentualnie w znaczący sposób wpływają na to opłaty karne pobierane od niesumiennych użytkowników. Cytowani wcześniej L. Derfert-Wolf, M. Górski i A. Jazdon ogólnie stwierdzają, że biblioteki starają się „rozвивać np. usługi z zakresu digitalizacji, wykonywania zdjęć, przygotowania zestawień bibliograficznych, ale nie są to dochody wpływające w wyraźny sposób na poprawę sytuacji finansowej”²⁷⁵. Dane projektu AFBN w tym zakresie nie pokazują stałej tendencji, ale w sumie są jeszcze mniej optymistyczne niż zacytowani wyżej autorzy. Przez pierwsze lata prowadzenia tych badań, udział środków wypracowanych przez biblioteki uniwersyteckie w ogólnych wpływach do budżetów bibliotek nie przekraczał 3%. W latach 2006-2009 mogło się wydawać, że wskaźnik nabiera tendencji wzrostowej, gdyż średni udział wypracowanych środków w budżetach bibliotek uniwersyteckich rósł i przekraczał nawet 3,5%, ale w kolejnych latach wskaźnik wrócił do poziomu poniżej 3%. Podobnie wyglądało to wśród bibliotek uczelni technicznych. Udział wypracowanych środków własnych w ich budżetach zazwyczaj nie przekraczał 3%, ale w ostatnich dwóch dostępnych analizach z lat 2011-2012 ten wskaźnik był na poziomie 1,5%²⁷⁶. Można więc stwierdzić, że biblioteki publicznych

²⁷³ J. Wojciechowski: *Biblioteka akademicka jako wydawca*. [w:] *Działalność wydawnicza bibliotek w czasach konwergencji mediów. Konferencja Biblioteki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Materiały konferencyjne pod red. S. Wojnarowicz i B. Kasperka*. Lublin: Wydaw. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2011, s. 23-24.

²⁷⁴ A. Chachlikowska: *Wpływ działalności wydawniczej na jakość biblioteki akademickiej. Na przykładzie Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu*. [w:] *Działalność wydawnicza bibliotek w czasach konwergencji mediów. Konferencja Biblioteki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Materiały konferencyjne pod red. S. Wojnarowicz i B. Kasperka*. Lublin: Wydaw. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2011, s. 45-46.

²⁷⁵ L. Derfert-Wolf, M. Górski, A. Jazdon: *Finansowanie bibliotek uczelni publicznych...*, op. cit.

²⁷⁶ *Analiza Funkcjonowania Bibliotek Naukowych w Polsce. Wyniki badań z lat 2002-2012...*, op. cit.

uczelnia relatywnie więcej „nie zarabiają”, gdyż procentowy udział wypracowanych środków w całości ich budżetów nie rośnie. A jeśli dane z ostatnich lat w kolejnych badaniach powtórzą się, to będzie można nawet stwierdzić, że ten udział wręcz maleje. Powtórzyć jednak należy, że dane z AFBN są danymi średnimi, a w szczegółach bywa bardzo różnie – są więc z jednej strony biblioteki, w których odsetek środków finansowych wypracowanych przez bibliotekę jest na poziomie 10% ogólnego budżetu biblioteki, ale są też takie biblioteki, w których ten odsetek wynosi zero albo jest bliski zeru.

Opłaty za nieterminowy zwrot wypożyczonych materiałów mają niewątpliwie dla biblioteki uczelnianej jakieś znaczenie. Jednak w ogólnym budżecie biblioteki nie mają one aż tak dużego udziału, by ich stosowanie wynikało z przekonania, że budżet w sposób znaczący na nich się opiera. Nie jest więc tak, że biblioteki stosują kary, bo istotnie na tym zarabiają. Przychód występuje tu niejako przy okazji, a zasadniczym powodem ich stosowania jest efekt dyscyplinujący. Osoby kierujące bibliotekami, przy podejmowaniu decyzji o stosowaniu kar bardziej więc w swej kalkulacji rozstrzygają problem, czy łagodzić system albo nawet odstąpić od kar, bo to jest korzystne wizerunkowo i nie zniechęca użytkowników, czy też ryzykować koszty wizerunkowe i stosować zdecydowanie system kar, aby dzięki temu zapewnić stabilność zbiorów bibliotecznych i płynność obiegu wypożyczeń. Innymi słowy, kary mają przede wszystkim zniechęcać do przekraczania terminu wypożyczeń, niż do zarabiania na osobach przekraczających ten termin.

O tym, że faktycznie daje to oczekiwany skutek, przekonywali Jan S. Sung i Bradley P. Tolppanen, w tekście o znaczącym tytule *Czy kary działają?*. Otóż porównali oni terminowość zwrotu wypożyczonych materiałów w dwóch amerykańskich bibliotekach uniwersyteckich i w konkluzjach stwierdzili, że terminowość zwrotu jest lepsza w bibliotece stosującej kary niż w tej, która ich nie stosuje lub stosuje je łagodniej. Rozważając wszelkie „za” i „przeciw” w odniesieniu do opłat karnych w bibliotekach akademickich, myśli się głównie o nakładaniu ich na studentów. Dlatego szczególnie ciekawy był fragment tekstu, który dotyczył nauczycieli akademickich. Okazało się mianowicie, że w uczelni nie stosującej kar dla wykładowców, odsetek osób, które przed upływem terminu zwrotu zwracały materiały do biblioteki, wynosił 81%. Natomiast w bibliotece, która systemem kar objęła także wykładowców, już 96% wypożyczających z tej grupy zwracało materiały przed terminem²⁷⁷.

Brytyjskie media donosiły w 2012 r., że studenci w Szkocji w latach 2008-2012 stracili blisko 5 mln funtów, płacąc kary za nieterminowy zwrot książ-

²⁷⁷ J.S. Sung, B.P. Tolppanen: *Do library fines work? Analysis of the effectiveness of fines on patron's return behavior at two mid-sized academic libraries*. „Journal of Academic Librarianship” [online], 2013, vol. 39, iss. 6, p. 510 [dostęp: 2.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.sciencedirect.com/science/article/pii/S0099133313000992>>.

żek do bibliotek swoich uczelni. Największe kwoty kar, w łącznej wysokości 592.000 funtów, wpłynęły do kasy Uniwersytetu w Edynburgu, a indywidualny „rekordzista” zapłacił ponad 1000 funtów²⁷⁸. Te obrazujące niefrasobliwość szkockich studentów kwoty (określonych w cytowanym materiale mianem leniwych i egoistycznych!), choć niewątpliwie wysokie, nie odbiegają jednak w proporcjach od zarejestrowanych w innych uczelniach i w innych krajach.

Pewien pogląd w kwestii zmian notowanych we wpływach do budżetów polskich bibliotek uczelnianych z tytułu karnych opłat za nieterminowy zwrot wypożyczeń dają sprawozdania Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Co prawda od 2011 r. Biblioteka w swoich sprawozdaniach podaje już tylko łączną kwotę wpływów do budżetu biblioteki z tytułu wydawania kart bibliotecznych oraz pobierania opłat za zgubienie lub nieterminowy zwrot wypożyczonych materiałów. Ale ze sprawozdań z lat poprzednich wynika, że w owych łącznych kwotach przychody za wydanie kart bibliotecznych stanowiły zdecydowanie mniejszą część. I tak od 2010 r. notuje się w kolejnych latach spadek przychodów w tym segmencie środków pozabudżetowych: w 2010 – 181 tys. zł, w 2011 – 151 tys. zł, w 2012 – 147 tys. zł, w 2013 – 133 tys. zł²⁷⁹.

W tym samym okresie lat 2010-2013 spadek wpływów z tytułu pobierania opłat karnych za nieterminowy zwrot książek zanotowała także Biblioteka Uniwersytetu Opolskiego: w 2010 r. – 55 tys. zł, w 2011 – 49 tys. zł, w 2012 – 38 tys. zł, w 2013 – 35 tys. zł²⁸⁰.

Spadek w tym zakresie wynika też ze sprawozdań Biblioteki Jagiellońskiej. Według sprawozdania z roku 2009 z tytułu kar za przetrzymanie książek uzyskano blisko 114 tys. zł²⁸¹, w roku 2010 była to podobna kwota²⁸², ale już w 2011 uzyskano 98 tys. zł²⁸³, zaś w 2012 – 100 tys. zł²⁸⁴. Oczywiście trudno na podstawie tych danych wyciągać głębsze wnioski, a niewątpliwie wpływ na spadek

²⁷⁸ K. Topping: *Scots students fined £5million for missing books*. „Deadline News” [online], 2012 jan. 27 [dostęp: 25.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.deadlinenews.co.uk/2012/01/27/scots-students-fined-5million-for-missing-books/>>.

²⁷⁹ *Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu. Sprawozdania* [online], [dostęp: 19.12.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.bu.uni.wroc.pl/o-bibliotece/sprawozdania>>.

²⁸⁰ *Sprawozdanie z działalności Biblioteki Głównej i bibliotek specjalistycznych Uniwersytetu Opolskiego za rok 2013* [online], [dostęp: 19.12.2014]. Dostępny w WWW: <http://bg.uni.opole.pl/images/Sprawozdanie_2013.pdf>, s. 8.

²⁸¹ A. Cieślak: *Działalność Biblioteki Jagiellońskiej w 2009 r. Sprawozdanie*. „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” R. LX, 2010, s. 197.

²⁸² A. Cieślak: *Działalność Biblioteki Jagiellońskiej w 2010 r. Sprawozdanie*. „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” R. LXI, 2011, s. 232.

²⁸³ A. Cieślak: *Działalność Biblioteki Jagiellońskiej w roku 2011. Sprawozdanie*. „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” [online], R. LXII, 2012 [dostęp: 22.12.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.bj.uj.edu.pl/documents/4148353/30656597/BiuletynBJ-LXII_net.pdf>, s. 270.

²⁸⁴ A. Cieślak: *Działalność Biblioteki Jagiellońskiej w roku 2012. Sprawozdanie*. „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” [online], R. LXIII, 2013 [dostęp: 22.12.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.bj.uj.edu.pl/documents/4148353/30656597/Biuletyn_BJ_LXIII_linki.pdf>, s. 262.

przychodów z tytułu kar w BUJ miało wprowadzenie do regulaminu udostępnień zapisu mówiącego, że „pierwsze cztery dni po obowiązującym terminie zwrotu są wolne od opłaty, następnie co pięć dni (z wyjątkiem niedziel) nalicza się 1 zł”²⁸⁵.

Dane z Wrocławia, Opola i Krakowa mogłyby jednak potwierdzać opinię E. Roźniakowskiej i B. Fereta, iż pozabudżetowe przychody bibliotek akademickich, pochodzące zasadniczo z opłat za usługi reprograficzne i opłat za nieterminowy zwrot materiałów bibliotecznych, mają tendencję do zmniejszania się, co wynika z rosnącej dostępności źródeł elektronicznych i rozwoju systemów bibliotecznych. Polegać miałyby to na tym, że studenci coraz mniej kserują, skoro mogą coraz częściej materiał, który niegdyś kopiowali, pobrać z sieci w formacie pdf lub innym formacie tekstowym. A z kolei opcja informowania o terminie zwrotu materiałów bibliotecznych mailem lub SMS-em, w którą coraz częściej wyposażony jest biblioteczny system zintegrowany, sprawia, że mniej jest osób niedotrzymujących terminów i płacących kary²⁸⁶.

Jednak nie potwierdzają tej tendencji dane z Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. W ostatnich latach notuje ona bowiem umiarkowany wzrost w tym segmencie pozyskiwania środków pozabudżetowych. Według sprawozdań BUW z lat 2009-2013 łączna wysokość kar za przetrzymywanie książek wynosiła:

- w 2009 r. – 380 tys. zł i 280 godzin odpracowanych na rzecz BUW,
- w 2010 r. – 423 tys. zł i 277 godzin odpracowanych,
- w 2011 r. – 448,5 tys. zł i 397,5 godzin odpracowanych,
- w 2012 r. – 429 tys. zł i 415 godzin odpracowanych,
- w 2013 r. – 476 tys. zł i 331 godzin odpracowanych na rzecz BUW²⁸⁷.

Stopniowy wzrost kwot uzyskiwanych z opłat od niesumiennych czytelników odróżnia więc Bibliotekę Uniwersytecką w Warszawie od wcześniej wymienionych bibliotek. Dodatkowo też zastanawiająca jest pewna dysproporcja pomiędzy BUW a Biblioteką Jagiellońską w pozyskiwaniu opłat z tytułu kar za nieterminowy zwrot wypożyczonych materiałów. Oto np. w 2012 r. BUJ wypożyczyła poza bibliotekę 247.763 wol., a suma opłat karnych za przetrzymanie książek wyniosła 100.458 zł. Tymczasem w tym samym roku BUW wypożyczyła 502.541 wol., a suma opłat karnych wyniosła 429 tys. zł. Innymi słowy, BUW wypożycza dwa razy więcej niż BUJ, ale opłat karnych ściąga cztery razy więcej²⁸⁸.

²⁸⁵ A. Cieślak: Działalność Biblioteki Jagiellońskiej w 2010 r. Sprawozdanie... op. cit., s. 232.

²⁸⁶ E. Roźniakowska, B. Feret: *Przychody i koszty w bibliotekach krajów UE ...*, op. cit., s. 187.

²⁸⁷ Sprawozdania dostępne na stronie Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie (<http://www.buw.uw.edu.pl/>), w menu: O Bibliotece\Sprawozdania.

²⁸⁸ Należy zaznaczyć, że czynnikiem różnicującym nie powinno być w tym przypadku działanie systemu naliczającego kary, ponieważ obie biblioteki – BUJ i BUW – pracują w tym samym

Niezależnie jednak od tego, czy wielkość wpływów uzyskiwanych w systemie opłat za nieterminowy zwrot wypożyczeń ma tendencję wzrostową, czy malejącą, to generalnie ze sprawozdań bibliotek uczelnianych wynika, że wpływy własne z tytułu opłat karnych stanowią znikomy procent w ich rocznych bilansach.

W 1985 r. dla amerykańskiej Narodowej Komisji ds. Bibliotek i Informacji Naukowej przygotowano raport dotyczący roli opłat od użytkowników we wspieraniu działalności informacyjnej bibliotek publicznych i akademickich. Gdyby omówiony w nim problem potraktować jako pytanie zawieszane na długie lata do weryfikacji, to dziś – po 30 latach – można stwierdzić, że rola opłat w bibliotekach wciąż jest, z punktu widzenia wizerunkowego, mocno dyskusyjna, a z punktu widzenia ekonomicznego nadal mało znacząca²⁸⁹. Z analizy E. Roźniakowskiej i B. Fereta wynika, że procentowy udział wpływów własnych w przychodach polskich bibliotek akademickich rzadko przekracza 5%, są biblioteki, w których nie przekracza 1% ich ogólnego budżetu, a najczęściej wynosi ok. 3%. Nie jest to wprawdzie odsetek bez znaczenia, ale też nie można powiedzieć, żeby z wpływów z opłat dla użytkowników i nakładanych na nich kar biblioteki zaspokajały w znaczący sposób swoje potrzeby²⁹⁰.

Potwierdza się zatem opinia J. Wojciechowskiego, który twierdzi, że żądanie opłat za karty biblioteczne, pobieranie kaucji przy wypożyczeniach, a w szczególności nadmiernie restrykcyjne „kary” za przetrzymanie materiałów bibliotecznych psuje „wizerunek bibliotek i zniechęca do korzystania, a wpływy przynosi symboliczne”²⁹¹.

Dbałość o należyty wizerunek biblioteki i stawianie go ponad kwestie ekonomiczne być może skłoni niektóre biblioteki do odstąpienia od systemu kar. Ale z pewnością będą one w mniejszości. Większość bibliotekarzy uzna bowiem, że kary – niezależnie od efektu ekonomicznego – mają spełniać też funkcję regulacyjną, mobilizującą i wychowawczą. Mają przede wszystkim zwiększyć prawdopodobieństwo powrotu wypożyczonych materiałów do zbioru, a kwestia ewentualnego przychodu biblioteki jest tu drugorzędna.

systemie zintegrowanym, w którym wykorzystywana jest funkcja automatycznego wysyłania monitu do czytelnika na 5 dni przed upływem terminu zwrotu książki. Wspomnieć też należy, że różnica w wysokości opłaty karnej między BUJ a BUW nie jest tak znacząca. BUW do końca 2014 r. pobierała opłatę w wysokości 25 gr za dzień spóźnienia, a BUJ 20 gr liczone pełnymi złótkami za każde rozpoczęte 5 dni opóźnienia.

²⁸⁹ *The role of fees in supporting library and information services in public and academic libraries*. [Washington: National Commission on Libraries and Information Science, 1985].

²⁹⁰ E. Roźniakowska, B. Feret: *Przychody i koszty w bibliotekach krajów UE ...*, op. cit., s. 198.

²⁹¹ J. Wojciechowski: *Biblioteki w nowym otoczeniu*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2014, s. 99.

W jednym ze skryptów wydanych w 1951 r. przez Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich w serii „Korespondencyjny kurs bibliotekarski” Jadwiga Filipkowska-Szemplińska napisała: „Jeśli czytelnik wyjechał bez podania adresu i książka nie została zwrócona, wykreślamy go po upływie roku ze spisu czynnych czytelników biblioteki, książkę zaś zapisujemy w księdze ubytków jako zagubioną. Należy usunąć również kartę książki i kartę katalogową z katalogów i kartoteki”²⁹²! Dziś umieszczenie takiego zdania we współczesnym podręczniku bibliotekarskim byłoby przejawem niefrasobliwości. Gdyby współczesne biblioteki tak szybko „dawały za wygraną” i niezwrócone książki już po roku skreślały z inwentarza, ich księgozbiory byłyby szybko uszczuplone. Współcześni bibliotekarze dłużej jednak próbują walczyć o swoją własność. A w tej walce opłaty karne są przydatnym orężem – choć nie obligatoryjnym.

²⁹² J. Filipkowska-Szemplińska: *Udostępnianie księgozbioru w bibliotece*. Warszawa: ZBiAP, 1951, s. 26.

Rozdział II

FUNDRAISING BIBLIOTECZNY²⁹³

TERMIN „library fundraising” jest dziś głównym hasłem wywoławczym, gdy idzie o zdobywanie przez biblioteki dodatkowych funduszy na działalność. W kontekście bibliotecznym słowo „fundraising” było stosowane już w połowie XX wieku, a bardziej intensywnie pojawiało się w światowym piśmiennictwie bibliotekoznawczym od połowy lat 80. Nie oznacza to, że we wcześniejszych dekadach i stuleciach nie miały miejsca zjawiska i wydarzenia, które dziś dałoby się umieścić pod hasłem „library fundraising”. George S. Bobinski, przygotowując stosowną informację do *Encyklopedii historii bibliotek* (*Encyclopedia of library history*) posłużył się w tym celu hasłem „library philanthropy”, generalnie jednak podane tam informacje mogłyby równie dobrze być opatrzone hasłem „library fundraising”. Jest tam więc mowa o słynnych filantropach, fundujących całe księżnice. Wspomniane są takie nazwiska jak Medyceusze, Bodley, Harvard, Yale, czy Carnegie. Nie zabrakło też wzmianki o braciach Załuskich.

W bibliotecznej filantropii i bibliotecznym fundraisingu, nie chodzi jednak wyłącznie o znalezienie wielkiego fundatora, który sfinansuje budowę nowego gmachu bibliotecznego, dodatkowo go jeszcze wyposaży, a najlepiej, jak nowowyprowadzonej bibliotece zapisze swój własny księgozbiór. Dlatego Bobinski słusznie podkreśla, że w historii tego, co nazywa biblioteczną filantropią, należy też wspomnieć o ponadstuletniej historii ruchu przyjaciół bibliotek („Friends of the Library”), a wreszcie nie zapominać o filantropii w małej skali, ale liczonej tysiącami wolontariuszy, którzy od dziesięcioleci wspierają biblioteki swoją pracą²⁹⁴.

²⁹³ W rozdziale zostały wykorzystane m.in. materiały z referatu pt. „Fundraising – zdobywanie środków na działalność biblioteki, czyli jak to robią w USA i w Polsce”, wygłoszonego w 2009 r. podczas konferencji zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Bibliologiczne, Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW, Instytut Książki oraz Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego pod hasłem „Polskie biblioteki publiczne 2009 – nowe otwarcie”.

²⁹⁴ G.S. Bobinski: *Library philanthropy*. [in:] *Encyclopedia of library history*. Ed. by W.A. Wiegand, D.G. Davis. New York, London: Garland Publishing 1994, pp. 381-383.

Odczuwane przez kolejne generacje bibliotekarzy, a więc niejako wpisane w zawód bibliotekarza, poczucie ciągłego niedofinansowania sprawiło, że bibliotekarstwo stało się podatnym gruntem dla przeszczepienia doświadczeń powstałych w innych dziedzinach i innych instytucjach w zakresie pozyskiwania dodatkowych funduszy. Zestaw tych działań, które mają na celu uzupełnienia budżetu instytucji o dodatkowe środki (głównie finansowe) określa się mianem fundraisingu. Choć dosłowne tłumaczenie, np. w postaci „powiększanie funduszy”, byłoby dość proste, to termin jest na tyle rozpowszechniony w różnych dziedzinach w oryginalnym, amerykańskim brzmieniu, że bibliotekarze i bibliotekoznawcy w poszczególnych krajach zinternalizowali go i stosują jako hasło wywoławcze w oryginalnej postaci – bez tłumaczenia. Dotyczy to także piśmiennictwa w języku polskim, dlatego w dalszej części rozważań, bez zbędnych prób opisowego tłumaczenia, termin „fundraising” będzie stosowany w formie oryginalnej.

Choć termin „fundraising” spotyka się obecnie dość często w różnych publikacjach z zakresu nauk społecznych, to o jego krótkiej obecności w praktyce języka polskiego świadczy fakt, że nie został jeszcze w większym stopniu dostreżony w polskiej leksykografii. Uwzględnił go co prawda *Słownik wyrazów obcych* PWN z 2009 r., ale większość tego rodzaju słowników go nie zawiera. We wspomnianym słowniku napisano zaś, że „Fund-raising lub fundraising²⁹⁵ [to] pozyskiwanie pieniędzy od sponsorów i zbieranie datków od ludzi prywatnych na działalność fundacji i stowarzyszeń niekomercyjnych”²⁹⁶. Przy tak uproszczonej definicji wskazany jest komentarz, iż działalność fundraisingową prowadzi się także na rzecz instytucji nie będących fundacjami lub stowarzyszeniami, jak np. szkoły, muzea, galerie, teatry i oczywiście biblioteki.

Słowo „fundraising” ma dość silne, a niesłusznie zawężające pełne znaczenie, skojarzenie z działalnością charytatywną w jej pierwotnym znaczeniu, a więc wsparciem dla najuboższych i potrzebujących (charytatywny od łac. *Caritas* – miłosierny). I choć w dużym stopniu jest to skojarzenie słuszne, to oczywiście nie wszystko, co oznacza się etykietą „fundraising”, ma na celu wsparcie biednych i wykluczonych. Kiedy więc jakaś instytucja kulturalna (muzeum, filharmonia, teatr, wreszcie biblioteka) szuka sponsora, który wesprze finansowo planowane przedsięwzięcie kulturalne, to *de facto* uprawia fundraising, choć trudno w takiej sytuacji mówić o przejawach miłosierdzia.

Tę charytatywną konotację słowa „fundraising” zauważyć można np. w słowniku języka haseł przedmiotowych BN, gdzie temat „Fundraising” ma

²⁹⁵ W literaturze spotykamy zarówno pisownię w postaci jednowyrazowej, jak i rozłączną, jak i łączną z dywizem. Pisownia „fundrajzing”, jaką proponuje J. Wojciechowski w książce *Biblioteki w nowym otoczeniu* (s. 99), ma raczej małe szanse się upowszechnić.

²⁹⁶ *Słownik wyrazów obcych* PWN z przykładami i poradami. Oprac. L. Drabik. Warszawa: PWN 2009, s. 308.

wskazany jako termin nadrzędny temat „Działalność charytatywna – finanse”, a tropami typu zobacz (odsyłaczami) są dla „Fundraising” hasła „Pozyskiwanie funduszy na cele charytatywne” i „Zdobywanie funduszy na cele charytatywne”. Tymczasem w kartotece wzorcowej języka haseł przedmiotowych KABA pole semantyczne terminu „fundraising” jest szersze, mimo że nie pełni on funkcji hasła wzorcowego, a jest jedynie odsyłaczem do hasła „Pozyskiwanie środków finansowych”. Termin „Fundraising” jest tu bowiem użyty obok takich ogólnych tropów jak „Gromadzenie funduszy” czy „Kampanie finansowe”. Ponadto warto podkreślić, że w rekordzie wzorcowym khw jhp KABA dla hasła „Pozyskiwanie środków finansowych” termin „fundraising” występuje również w towarzystwie tropu „Biblioteki – pozyskiwanie środków finansowych”²⁹⁷.

Terminu „fundraising”, choć dotyczy gromadzenia funduszy, nie znajdujemy także w leksykografii ekonomicznej²⁹⁸. Pewnym wytłumaczeniem może być właśnie fakt, że ów termin wciąż jest bardziej kojarzony z działalnością społeczną, charytatywną, wolontariatem i aktywnością w organizacjach pozarządowych (tzw. NGO’s-ach), a te dziedziny własnej leksykografii jeszcze nie wypracowały. Choć działy ds. fundraisingu są coraz częściej wymieniane jako istotne ogniwa w strukturach różnych instytucji, to jednak leksykografia z zakresu organizacji i zarządzania również o fundraisingu nie wspomina.

W związku z tym, że słowo „fundraising” ma również konotacje społeczno-polityczne, jego objaśnienia można poszukiwać w leksykografii z zakresu polityki i stosunków międzynarodowych. W wydanym przez Wydawnictwo Sejmowe *Słowniku organizacyjno-konferencyjnym* Piotra Domańskiego, termin „fund-raising” wyjaśniony jest jako „zbiórka pieniędzy; zdobywanie (pozyskiwanie) funduszy (na rzecz jakiejś organizacji, na prowadzenie kampanii wyborczej itp.)”²⁹⁹.

W polskim piśmiennictwie bibliotekoznawczym słowo „fundraising” pojawia się także coraz częściej, jednak nie na tyle zdecydowanie, żeby polskie wydawnictwa leksykograficzne z dziedziny bibliologii i informatologii wyraźnie je dostrzegły. Termin został co prawda uwzględniony przez Jacka Tomaszczyka w *Angielsko-polskim słowniku informacji naukowej i bibliotekoznawstwa*

²⁹⁷ W porównaniu z jhp BN jhp KABA, dzięki swojej szczegółowości, daje użytkownikom informacji katalogowej większe możliwości wyszukiwania publikacji poruszających problematykę istotną dla tej książki. W kartotece haseł wzorcowych języka KABA znaleźć można na przykład hasło przedmiotowe „Biblioteki – finanse” z wariantami (tropami) typu zobacz „Budżet bibliotek” i „Finanse biblioteczne” oraz z wariantami (tropami) typu zobacz też „Bibliotekarstwo – aspekt ekonomiczny”, „Biblioteki – usługi płatne”, „Biblioteki – pozyskiwanie środków finansowych”. Takiej różnorodności terminologicznej rekordy wzorcowe jhp BN nie oferują.

²⁹⁸ Terminu „fundraising” nie objaśnia ani podręczna encyklopedia ekonomiczna pt. *Ekonomia od A do Z* pod red. S. Sztaby (Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2007 r.), ani *Słownik ekonomii* J. Blacka (PWN, 2008 r.).

²⁹⁹ P. Domański: *Słownik organizacyjno-konferencyjny angielsko-polski*. Warszawa: Wydaw. Sejmowe, 2002, s. 161.

z 2009 r., w znaczeniu „gromadzenie funduszy”, ale że słownik ten ma zasadniczo przekładowy charakter, to nie zawiera dokładniejszego wyjaśnienia³⁰⁰. Natomiast nowsze wydawnictwo leksykograficzne, które mogłoby dostarczyć odpowiedniej definicji – *Podręczny słownik bibliotekarza* z 2011 r. – w ogóle nie uwzględniło tego terminu – również w części angielskiej słownika. Wydaje się to niedopatrzaniem, bo choć „fundraising” nie jest terminem *stricte* bibliotekarskim, to jego obecność w światowej literaturze bibliotekoznawczej jest na tyle wyraźna, że zasługiwałaby na umieszczenie w słowniku obejmującym bibliotekarską teorię i praktykę.

Wobec powyższego pozostaje skorzystanie z definicji, jaką podaje w swojej krótkiej części słownikowej publikacja *Finanse w bibliotece*, gdzie umieszczono następujące hasło:

„Fundraising biblioteczny – ang. fund (fundusz); raising (zdobywanie) – udostępnianie przez ofiarodawcę bibliotece zasobów (pieniądze, czas, usługi rzeczowe, materiały, know-how) na określony cel (książki, Internet itd.), mające jednokierunkową postać, tzn. bez oczekiwania wzajemności (poza wdzięcznością), niekiedy przybierające formę umowy prawnej”³⁰¹.

To, niestety, nie jest satysfakcjonująca definicja. Stwierdzenie, że fundraising biblioteczny jest udostępnianiem środków bibliotece przez ofiarodawcę jest zbyt dużym skrótem myślowym. Owszem, działania fundraisingowe mają na celu zdobycie środków na rzecz biblioteki, ale same nie polegają na przekazywaniu tych środków.

Dodatkowo w zacytowanej definicji pojawiło się sformułowanie o działaniu „bez oczekiwania wzajemności”, co oznacza, że w tym kontekście można też mówić o działaniu z oczekiwaniem na wzajemność, czyli o sponsoringu, co próbę sformułowania i uporządkowania definicji dodatkowo utrudnia.

BIBLIOTECZNI SPONSORZY

Sponsorzy pojawiają się w bibliotekach przy różnych okazjach i z różnych pobudek. Czasem przychodzą nieproszeni, czasem biblioteka musi sama zabiegać o ich zainteresowanie. W swoich tzw. działaniach promocyjnych, a więc przede wszystkim w celu zareklamowania usług i przyciągnięcia nowych użytkowników, biblioteka powinna wykraczać poza rutynowe działania i czasem organizować różnego rodzaju imprezy okołobiblioteczne (przeeglądy, festiwałe, konkursy, licytacje, loterie, wystawy, koncerty, kiermasze itd.). Wiele z tych

³⁰⁰ J. Tomaszczyk: *Angielsko-polski słownik informacji naukowej i bibliotekoznawstwa*. Katowice: Uniwersytet Śląski, 2011, s. 108.

³⁰¹ *Finanse w bibliotece. Praktyczny poradnik dla dyrektorów, kierowników oraz pracowników bibliotek*. Zesp. aut. pod red. Z. Gębołysia. Warszawa: Wydaw. Verlag Dashofer, 2008, cz. 1, rozdz. 4, s. 8.

przedsięwzięć jest na tyle kosztownych, że wymaga wyszukania i zainteresowania sponsorów gotowych (raczej nie za darmo, a za reklamę) wesprzeć inicjatywę.

Kiedy więc biblioteka decyduje się zorganizować wystawę, koncert, konferencję albo choćby tzw. noc w bibliotece, to jest to odpowiedni moment, żeby do współpracy i wsparcia przedsięwzięcia zaprosić sponsora. Takie wydarzenia gromadzą najczęściej w jednym miejscu większą liczbę, nierzadko, wpływowych osób. Dla sponsora powinno więc być odpowiednio skalkulowaną korzyścią, kiedy wesprze finansowo i materialnie przedsięwzięcie realizowane w bibliotece i w ten sposób uzyska możliwość promocji własnej firmy, reklamy, lokowania produktu i odpowiedniego rozgłosu. Od ustaleń pomiędzy sponsorem a osobami zajmującymi się w bibliotece fundraisingiem (a więc także – w pewnym tego słowa znaczeniu – sponsoringiem) zależeć będzie, jaką formę przybierze rewanż biblioteki wobec sponsora. I choć nie wszystkie formy promocji sponsora da się zastosować w bibliotece, to zestaw akceptowalnych form jest wystarczający. Mogą to być formy bardziej widoczne i dobitne, jak stoiska firmowe, afisze, plakaty, bannery reklamowe, ale też formy bardziej stonowane, które jednak ze względu na dłuższy czas oddziaływania, mogą przynieść nawet lepszy efekt w promocji wizualnej, jak np. wplecenie logo sponsora w system informacji wizualnej biblioteki lub umieszczanie jego logotypu w wygaszacach ekranów komputerów, których zakup dany sponsor wsparł³⁰².

Jak zauważa Aleksander Gniot, osoba zajmująca się wyszukiwaniem sponsorów powinna ich szukać w tych instytucjach i firmach, które z jednej strony mogą być atrakcyjne dla przeciętnego użytkownika biblioteki, a z drugiej strony, ten przeciętny użytkownik może być dla owej firmy pożądanym, oczekiwanym klientem. Opisując w tym zakresie doświadczenia biblioteki akademickiej, A. Gniot podaje przykłady firm z obszaru handlu i rozrywki, które najchętniej sponsorują biblioteczne imprezy. Są to więc firmy, które bardzo chętnie widziałyby studentów uczelni i użytkowników biblioteki uczelnianej jako swoich przyszłych klientów, a więc kina, teatry, sklepy ze sprzętem sportowym, sprzedawcy elektroniki, media, pizzerie itp.³⁰³

Obopólna korzyść, jaka zachodzi w przypadku sponsoringu, sugerowałaby, że biblioteki nie powinny mieć problemów ze znalezieniem sponsorów. Ale pogodzenie oczekiwań obu stron, a przede wszystkim znalezienie sponsora, którego profil komponowałby się z działalnością biblioteki, jest zadaniem wymagającym większych starań. Ponad 20-letnie funkcjonowanie polskich biblio-

³⁰² A. Folga, J. Kołakowska, K. Kulig: *Biblioteka miejscem sponsoringu. Cz. 1. Jak pozyskać sponsorów?* „Poradnik Bibliotekarza” 2011, nr 6, s. 9.

³⁰³ A. Gniot: *Sponsoring szansą zmiany wizerunku biblioteki. Na przykładzie doświadczeń Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu* [w:] *Koncepcje organizacji bibliotek*. Pod red. M. Wojciechowskiej. Gdańsk: Wydaw. Ateneum – Szkoły Wyższej, 2012, s. 194-197.

tek w realiach gospodarki rynkowej sprawiło jednak, że biblioteki zgromadziły pewien kapitał doświadczeń w zakresie pozyskiwania sponsorów, a niektórzy biblioteczni fundraiserzy dzielą się swymi doświadczeniami na tym polu. Za przykład mogą służyć Beata Palma i Joanna Wróbel, które w swym artykule nie tylko omówiły metody i zasady pozyskiwania sponsorów do biblioteki, ale też uzupełniły go wartościowymi dodatkami – wzorami listów i umów sponsor-
skich³⁰⁴.

FUNDRAISING A SPONSORING

W publikacji *Finanse w bibliotece* definicja „sponsoringu” ma konstrukcję zbliżoną do definicji „fundraisingu” i treść następującą: „Sponsoring biblioteczny – udostępnianie przez ofiarodawcę bibliotece zasobów (pieniądze, czas, usługi rzeczowe, materiały, know-how) na określony cel (książki; Internet itd.), mające dwukierunkową postać, tzn. ofiarowania dóbr i oczekiwania wzajemności (poza wdzięcznością), przybierające formę umowy prawnej”³⁰⁵.

W ten sposób w jednym źródle o charakterze częściowo leksykograficznym pojawiły się obok siebie terminy „fundraising biblioteczny” i „sponsoring biblioteczny”, co może komuś mniej zorientowanemu zasugerować, że są to dwie rozłączne metody stosowane przez biblioteki w celu pozyskiwania funduszy. A tak nie jest.

Definicje sponsoringu i fundraisingu podaje też popularny podręcznik pt. *Bibliotekarstwo. Z objaśnieniami* odnośnie sponsoringu nie ma potrzeby polemizować, gdyż trafnie podane tam zostało, że sponsoring ma charakter dwukierunkowy i wymaga dwustronnej umowy, według której biblioteka pozyskuje od sponsora dodatkowe środki, ale odwzajemnia mu się działaniami o najczęściej promocyjnym (reklamowym) charakterze. Natomiast znajdujące się w tym samym podręczniku wyjaśnienia odnośnie fundraisingu są zawężające i nie można się zgodzić z twierdzeniem, że „fundraising biblioteczny to porozumienie, rzadziej umowa prawna, dzięki którym partner ofiarowuje bibliotece różne zasoby (fundusze, czas, usługi rzeczowe, materiały, know-how) na realizację określonego celu na zasadzie usługi jednokierunkowej”³⁰⁶. Należy w takim razie sprostować, stwierdzając, że fundraising to nie jest ani porozumienie, ani

³⁰⁴ B. Palma, J. Wróbel: *Jak pozyskać sponsora, czyli o praktycznej stronie sponsoringu biblioteczego*. [w:] *Partnerzy bibliotek. Model komunikacji z otoczeniem*. Pod red. I. Jurczak i E. Okularczyk. Łódź: Firma Księgarska Wiesława Juszczyka, 2008, s. 181-199. Podobny zestaw porad, jak prowadzić biblioteczny sponsoring znajdziemy w artykule A. Folga, J. Kołakowska, K. Kulig: *Biblioteka miejscem sponsoringu*. Cz. 1. *Jak pozyskać sponsorów*. „Poradnik Bibliotekarza” 2011, nr 6, s. 6-9.

³⁰⁵ *Finanse w bibliotece. Praktyczny poradnik...*, op. cit., cz. 1, rozdz. 4, s. 23.

³⁰⁶ A. Jazdon, M. Wojcińska: *Zarządzanie finansami i pozyskiwanie funduszy*. [w:] *Bibliotekarstwo*. Pod red. A. Tokarskiej. Warszawa: Wydaw. SBP, s. 615-616.

umowa. Fundraising to działalność. Owszem, w wyniku działalności fundraisingowej biblioteki może powstać umowa, w której ofiarodawca zobowiąże się przekazać bibliotece bez oczekiwania wzajemności, więc bezwarunkowo (lub pod pewnymi warunkami, ale nie zasadzie oczekiwania usług reklamowych) pewne środki pieniężne lub rzeczowe. Ale w fundraisingu jest też cała paleta działań, które biblioteki przynoszą podobne korzyści, a podpisywanie umów wcale nie wymagają.

Z przytoczonych wyżej definicji wynika, że ustalenie różnicy pomiędzy sponsoringiem i fundraisingiem wymaga jeszcze uściśleń. O ile nie ma specjalnych trudności z interpretacją pojęcia „sponsoring”, o tyle zrozumienie, czym jest fundraising, sprawia jeszcze niektórym kłopot. Zasadniczo problem wynika z tego, że jedne źródła traktują sponsoring i fundraising jako dwa zjawiska o podobnym charakterze, mające nawet logiczną część wspólną. Inne źródła twierdzą natomiast, że sponsoring jest częścią fundraisingu i całkowicie się w nim zawiera. To wszystko zależy od punktu widzenia dającego i biorącego. Można zatem przyjąć, że sponsoringiem bibliotecznym zajmuje się ta instytucja lub osoba, która w oczekiwaniu na korzyści marketingowe (głównie reklamowe) przekazuje bibliotece określone kwoty pieniędzy lub dobra materialne, ale – jak wynika z literatury bibliotekoznawczej – mówi się też, że biblioteka prowadzi swój własny sponsoring biblioteczny, kiedy przyciąga sponsorów. Fundraisingiem bibliotecznym zajmują się zaś osoby zatrudnione w bibliotece lub przez nią wynajęte, ewentualnie w inny sposób powiązane z nią formalnie, których zadaniem jest głównie wyszukiwanie źródeł dodatkowych funduszy oraz ich pozyskiwanie, a więc m.in. poszukiwanie sponsorów i skuteczne ich zachęcanie, by przedsięwzięcia biblioteczne sponsorowali. Czyli zasadniczo sponsor daje, a fundraiser nie daje – fundraiser³⁰⁷ namawia do dawania. W pewnym uproszczeniu można jednak też stwierdzić, i widać to także w literaturze bibliotekoznawczej, że fundraiser w jakimś sensie zajmuje się również sponsoringiem, bo w zakresie jego obowiązków mieszczą się kontakty i negocjacje z potencjalnymi sponsorami. W jeszcze większym uproszczeniu można w końcu rzec, że fundraiser zajmuje się sponsoringiem, ale sponsor nie zajmuje się fundraisingiem – przynajmniej wobec tego samego podmiotu.

Potrzebę ułożenia odpowiedniej relacji między terminami „fundraising” a „sponsoring” dostrzec można m.in. po lekturze artykułu Justyny Hak. Autor-

³⁰⁷ Osoby zajmujące się fundraisingiem, a więc wyszukujące sponsorów i donatorów, opracowujące wnioski grantowe, organizujące przedsięwzięcia o charakterze charytatywnym itd. nazywa się po prostu fundraiserami. Spotyka się jednak także użycie słowa „fundraiser” nie w odniesieniu do osoby zajmującej się fundraisingiem, ale na określenie imprezy, której celem jest przysporzenie organizatorowi korzyści: np. zbiórki publicznej, koncertu, konkursu, wystawy, kermaszu, konferencji itd. Mówi się wówczas, że np. kiermasz był udanym fundraiserem, ale to w sumie rzadszy sposób użycia tego słowa.

ka praktykująca biblioteczny fundraising, próbuje wyjaśnić nazwę swej profesji – „fundraiser” – proponuje tłumaczenie „poszukiwacz funduszy”, z czym nie ma potrzeby polemizować, oraz „specjalista ds. sponsoringu”, z czym już można się do końca nie zgodzić, ponieważ w zakresie czynności podejmowanych przez fundaisera znajdują się również działania, w których nie chodzi tylko o znalezienie zainteresowanego wzajemnością sponsora, ale również bezinteresownego donatora³⁰⁸.

Ustalenia terminologiczne wydają się konieczne, bo zdarza się, że z pozoru wyraźna linia podziału pomiędzy sponsorem i fundraiserem jest zacierana³⁰⁹. Zestawienie przytoczonych definicji „fundraisingu” i „sponsoringu” pokazuje, że oba zjawiska zostały w pewien sposób skontrastowane, tymczasem w publikacjach na temat bibliotecznego fundraisingu bardzo często wśród obowiązków fundaisera wymienia się również poszukiwanie hojnego sponsora, czyli innymi słowy nakłanianie go do sponsoringu. Oczywiście można starać się precyzyjnie spojrzeć na obie kwestie, wskazując na tę różnicę, że fundraising uprawia biblioteka, kiedy szuka dodatkowych źródeł wsparcia, a sponsoring uprawia sponsor, dając to wsparcie. Ale też można stwierdzić, że sponsoring, to również część bibliotecznego fundraisingu, bo interesuje bibliotecznych fundraiserów tak samo, jak inne formy pozyskiwania funduszy. Wsparcie udzielane bibliotece ma różne formy, motywacje i odcienie, wobec tego nie wszystkich udzielających wsparcia określa się mianem sponsorów. W literaturze bibliotekoznawczej mówi się też często o darczyńcach, ofiarodawcach, fundatorach

³⁰⁸ J. Hak: *Fundraiser w bibliotece (doświadczenia WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze)*. [w:] *Zrób karierę w bibliotece! Materiały z I Forum Młodych Bibliotekarzy*. Zielona Góra, 5-6 października 2006. Red. M. Wasik. Zielona Góra: „Pro Libris”, 2007, s. 34. Abstrahując jednak od kwestii definicyjnych, warto na przykładzie zacytowanego artykułu z satysfakcją odnotować, że w większych polskich bibliotekach pojawiają się coraz częściej osoby z jednoczesnym przygotowaniem bibliotekoznawczym i menedżerskim, których głównym zadaniem jest uzupełnianie bibliotecznych funduszy. I choć w szczegółach nie dowiadujemy się, jakimi metodami cytowana autorka i jej współpracownicy potrafią rocznie wzbogacić budżet WiMBP w Zielonej Górze o dodatkowych kilkaset tysięcy złotych, to jednak z ogólnego zarysu wynika, że są to źródła, które w polskiej praktyce byłyby najbardziej oczywistymi i najłatwiej dostępnymi, a więc dotacje ministerialne, samorządowe i ze źródeł fundacyjnych (s. 36).

³⁰⁹ Trudno wobec powyższego zaakceptować mówienie o tym, że „źródłem wpływów do biblioteki jest fundraiser” lub o „kwotach przekazywanych przez fundaisera”. Zdarza się, że fundraiser jest po prostu mylony z darczyńcą, choć oczywiście w jakimś sensie jest dobroczyńcą. Zob. np. I. Zakrzewska: *Nowe możliwości dla bibliotek – sponsoring i fundraising biblioteczny*. „Poradnik Bibliotekarza” 2011, nr 6, s. 3-6, gdzie czytamy m.in., że „zarówno sponsor, jak i fundraiser chcą przede wszystkim osiągnąć cele wizerunkowe”, i że tym się różni fundraiser od sponsora, iż „fundraiser nie oczekuje niczego w zamian. Jest tylko darczyńcą, a często jego działania ograniczają się do anonimowego wsparcia instytucji, uwzględnienia nazwiska lub nazwy firmy w sprawozdaniu rocznym!” (s. 4), a wreszcie, że specjalista ds. pozyskiwania funduszy, to „osoba starająca się o pozyskanie sponsora lub fundaisera!” (s. 5). Ewidentnie fundraiser jest tu mylony z kimś, kto funduje. Wyjaśnić zatem należy, że specjalista ds. pozyskiwania funduszy to inaczej właśnie fundraiser, a w takim razie sam siebie nie może pozyskiwać. Innymi słowy fundraising to nie działalność charytatywna, to zawód.

i donatorach. Warto też zauważyć, że wśród dobrodziejów i wspomożycieli, wobec których biblioteka może poczuwać się do wdzięczności, są także osoby, które wspierają bibliotekę niekoniecznie finansowo lub rzeczowo, ale po prostu – choć może nie zawsze bezinteresownie – swoją pracą. Takich określa się mianem wolontariuszy.

FUNDRAISING JAKO DZIAŁANIE MARKETINGOWE

W zachodnich czasopismach bibliotekoznawczych znajdziemy wiele artykułów, zawierających różne porady na temat uprawiania bibliotecznego fundraisingu. Prawie wszystkie artykuły publikowane w ostatnich kilku latach, które zachęcają do bibliotecznego fundraisingu, zaczynają się bardzo podobnym wstępem, co można streścić zdaniem: „z powodu kryzysu i cięć budżetowych, biblioteki coraz częściej decydują się na realizację różnego rodzaju programów fundraisingowych”. Mogłoby to skłaniać do wniosku, że fundraising biblioteczny to nowe zjawisko, będące reakcją na kryzys z początku stulecia. Tymczasem biblioteczny fundraising nie jest „wynalazkiem” ostatnich lat i nie narodził się z powodu kryzysu światowego, który niewątpliwie dotknął także sferę kultury. Wprawdzie liczba publikacji na temat bibliotecznego fundraisingu jest obecnie większa niż w latach 80. i 90. XX w., jednak to nie znaczy, że w poprzednich dekadach bibliotekarze nie zajmowali się intensywnie poszukiwaniem dodatkowych środków na utrzymanie bibliotek. Owszem, także uprawiali fundraising, choć nie zawsze tak to nazywali.

Dziś fundraising kojarzy się głównie z poszukiwaniem darczyńcy lub sponsora, ale w instrumentarium fundraiserów są różne sposoby i narzędzia, które mogą posłużyć powiększaniu zasobów finansowych, czy nawet do walki o dodatkowe fundusze. Na przykład w 1974 r. w „Library Journal” ukazał się artykuł Fredericka Glazera, w którym autor opisał osobliwe przedsięwzięcie w zakresie bibliotecznego fundraisingu. Otóż bibliotekarze ze stanu Wirginia zorganizowali akcję, w której domagali się lepszego finansowania bibliotek publicznych. Przygotowali więc ulotkę, na której znalazły się następujące hasła: „Obywatele Wirginii. Zapóźnienie dotknęło Wasze biblioteki. (...) Lokalna biblioteka nie świadczy odpowiednich usług, gdy książki i materiały, które zamawiacie, są niedostępne, kiedy Wasze zapytania informacyjne pozostają bez odpowiedzi z powodu nieodpowiednich źródeł, kiedy miesiącami czekacie na zamówione pozycje z powodu braku odpowiedniej liczby kopii (...). Stanowe dotacje dla bibliotek w okresie 1969-1970 wyniosły 9 centów w przeliczeniu na głowę mieszkańca stanu. (...) A przecież usługi bibliotek są dla Was warte więcej niż 9 centów, więc odpowiednie środki powinny być zapewnione przez władze stanu. Czy obecne wydatki na biblioteki są powodem do dumy?”. Ulotka w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy trafiła do mieszkańców stanu, głównie użytkow-

ników bibliotek. Częścią ulotki była karta z perforacją, wstępnie zaadresowana do władz stanowych, którą należało tylko oderwać, podpisać i wysłać jako głos poparcia dla bibliotek. Akcja szybko przyniosła oczekiwany skutek – 50-procentowy wzrost wydatków na biblioteki w kolejnych budżetach stanowych³¹⁰.

Bez wątpienia tamta akcja, choć nie polegała na szukaniu darczyńcy, pokazała zastosowanie marketingu i perswazji politycznej w celu polepszenia sytuacji finansowej bibliotek. Należy więc uznać ją za przejaw bibliotecznego fundraisingu. Była jednak przedsięwzięciem masowym, nastawionym na poprawę sytuacji wielu bibliotek. Tymczasem obecnie, w bibliotecznym fundraisingu poszczególne biblioteki działają na własne konto. Faktem jest, że poszczególne stowarzyszenia lub organizacje pozarządowe aktywizują się na rzecz wielu instytucji kultury, w tym bibliotek, ale jednocześnie każda biblioteka, nie czekając na efekty ogólnych akcji, powinna sama zabiegać o wsparcie dla swojej działalności.

O PRZYJACIOŁACH BIBLIOTEKI

Hasło „donate money or donate time” (podaruj pieniądze albo czas) bardzo dobrze oddaje potrzeby i oczekiwania fundraiserów. Osoby zajmujące się fundraisingiem w swojej codziennej pracy, a szczególnie w okresie organizacji imprez fundraisingowych, potrzebują wsparcia ze strony wolontariuszy, którzy swoim wolnym czasem i zaangażowaniem pomogą w realizacji projektu.

Piśmiennictwo na temat fundraisingu zgodnie zatem stwierdza, że jednym z ważniejszych zadań osób kierujących biblioteczną kampanią fundraisingową jest stworzenie i zaktywizowanie grupy osób, którą można określić jako koło przyjaciół biblioteki (friends of library group). Są osoby, które mają naturalną potrzebę zrzeszania się, wspólnotowego działania, utrzymywania nieco sformalizowanych znajomości z innymi osobami o podobnych poglądach i zainteresowaniach. Zatem także w bibliotekarstwie mogą z powodzeniem funkcjonować mniej lub bardziej sformalizowane grupy osób, które połączyła sympatia dla określonej biblioteki? W interesie biblioteki jest, żeby taką grupę zainicjować, wspierać i różnymi metodami integrować³¹¹. Takie koła od dawna spotyka się również w Polsce. W bibliotekach szkolnych to najczęściej są po prostu obecni uczniowie danej szkoły, którzy bardziej niż inni zaangażowani

³¹⁰ F. Glazer: *Selling the library*. „Library Journal” 1974, vol. 99, no. 11, p. 1519.

³¹¹ O metodach pracy z kołem przyjaciół biblioteki, sposobach jej wewnętrznego spajania oraz wiązania z biblioteką piszą m.in.: S.S. Lowman, M.D. Bixby: *Working with friends group. Enhancing participation through cultivation and planning*. „Journal of Library Administration” 2011, vol. 51, no. 2, pp. 209-220; F. D’Andraia, J. Fitzpatrick, C. Oliver: *Academic libraries and friends groups. Asset or liability?* „Journal of Library Administration” 2011, vol. 51, no. 2, pp. 221-230; J. Eye, V. Brown: *Establishing a friends of the library advisory board*. „The Bottom Line. Managing Library Finances” 2013, vol. 26, no. 1, pp. 25-30.

są w życie biblioteki szkolnej. Podobne koła przyjaciół działają także w bibliotekach publicznych, a aktywnością wykazują się w nich także dorośli. Niektóre z takich kół przybrały oficjalną formę zarejestrowanych sądowo stowarzyszeń przyjaciół konkretnych bibliotek publicznych. W piśmiennictwie bibliotekoznawczym jest wiele tekstów, podpowiadających jak stworzyć i zintegrować taką grupę osób, które nawet jeśli same nie będą bezpośrednio wspierać biblioteki darowiznami, to przynajmniej wykonają ważną pracę, która w efekcie może przynieść odpowiednie wsparcie finansowe. Mogą być choćby rzecznikami biblioteki w jej dalszym i bliższym otoczeniu.

O tym, jak ważną rolę pełnią osoby zaangażowane w działalność kół lub stowarzyszeń przyjaciół bibliotek, i jak wiele osób wykazuje się taką aktywnością, świadczy fakt, że w USA w latach 1979-2009 istniało ogólnokrajowe Amerykańskie Stowarzyszenie Przyjaciół Bibliotek – FOLUSA (Friends of Libraries U.S.A.). Jeszcze starszą amerykańską organizacją, skupiającą osoby wspierające biblioteki, było stowarzyszenie ALTA (American Library Trustee Association), które w roku 1999 zmieniło nazwę na Stowarzyszenie Powierników i Rzeczników³¹² Bibliotecznych (Association for Library Trustees and Advocates). W 2009 roku oba towarzystwa postanowiły połączyć siły, tworząc stowarzyszenie ALTAFF (Association of Library Trustees, Advocates, Friends and Foundations), które stało się oddziałem Amerykańskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy (ALA) znanym dziś pod krótszą i bardziej marketingową nazwą United for Libraries³¹³.

Wszystkie publikacje dotyczące bibliotecznego fundraisingu, zarówno te, które próbują uogólnić opis zjawiska, jak i te, które są opisem działań fundraisingowych w konkretnej bibliotece, zgodnie podkreślają, że fundraising jest działaniem długotrwałym, a nawet nigdy nie kończącym się. Nawet, jeśli w planie działań fundraisingowych pojawiają się punkty przewidujące pewne

³¹² Słowo „rzecznik” w kontekście bibliotecznym powoli wkracza do polskiej terminologii bibliotekoznawczej w innym nieco znaczeniu niż ogólnie przyjęte. Nie chodzi więc o oficjalnych rzeczników prasowych poszczególnych bibliotek, bo biblioteki osób na takie stanowiska raczej nie zatrudniają (wyjątkiem jest np. Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka w Katowicach). Chodzi natomiast o osoby, które będąc rzecznikami bibliotek, będą jej adwokatami, jej zaangażowanymi reprezentantami, rzecznikami słusznej sprawy. Zatem określenie „rzecznictwo biblioteczne” trafiło do języka polskiego jako tłumaczenie terminu angielskiego „library advocacy” i oznacza zaangażowanie na rzecz poszczególnych bibliotek, jak i bibliotekarstwa w ogóle, a o rzecznictwie bibliotecznym można coraz częściej przeczytać w dokumentach Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego i prasie bibliotekarskiej. Pojawiają się też propozycje szkoleń dla rzeczników bibliotecznych w zakresie umiejętnego naciskania na władze samorządowe, aby te zechciały wesprzeć funduszami lokalną bibliotekę publiczną. Zob. np. M. Dąbrowska: *Biblioteka ważna dla samorządu – to możliwe!*, „Poradnik Bibliotekarza” 2012, nr 9, s. 16-18.

³¹³ *A short history of United for Libraries* [online]. American Library Association [dostęp: 15.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.ala.org/united/sites/ala.org.united/files/content/about/history.pdf>>.

działanie w określonym czasie (kilku tygodni, miesięcy, roku), to zawsze doświadczeni fundraiserzy podkreślają, że również w krótkotrwałym przedsięwzięciu fundraisingowym jest element budowania kapitału z długotrwałą perspektywą. Widać to w relacjach z działań fundraisingowych podejmowanych na wyższych uczelniach, gdzie podkreśla się, że cierpliwą pracę nad pozyskaniem sponsorów zaczynać trzeba już od studentów, którzy może specjalnie wielkimi kwotami biblioteki nie będą mogli wesprzeć, ale będą mogli ją wspomóc swoją młodzieńczą aktywnością i gotowością do wolontariatu. Poza tym jednak studenci staną się z czasem absolwentami, których potencjał finansowy będzie już większy, a raz „wciągnięci w orbitę biblioteki”, jako jej użytkownicy, sympatycy i przyjaciele, mogą kiedyś stać się jej poważnymi donatorami i sponsorami, by wreszcie, w jesieni życia, uczynić niekiedy bibliotekę jednym z beneficjentów swojego życiowego dorobku materialnego.

Biblioteki niektórych wyższych uczelni dużo starań wkładają więc w stworzenie i utrzymanie w aktywności stowarzyszenia o charakterze koła przyjaciół biblioteki. Jednym ze sposobów przyciągania nowych członków do takich stowarzyszeń, stosowanym często przez bibliotecznych fundraiserów, jest organizowanie dorocznych galowych spotkań (np. uroczystych kolacji), które zasadniczo mają charakter dobroczynny, a zbierane są podczas nich określone kwoty na potrzeby biblioteki. Ale, jak podkreśla Emily Silverman z Uniwersytetu Massachusetts, której biblioteka od lat organizuje doroczny uroczysty obiad charytatywny (fundraising dinner), zasadniczym celem takiego spotkania nie musi być wcale zebranie pewnej kwoty na wsparcie biblioteki. Bo choć generalnie przedsięwzięcie jest dochodowe i przynosi pewne zyski przeznaczone na potrzeby biblioteki, to jednak bardziej istotny jest inny cel organizacji takich imprez – pozyskiwanie nowych członków i powiększanie grona przyjaciół biblioteki, czyli jej potencjalnych darczyńców. Tego rodzaju imprezy są więc nie tylko doraźną inwestycją w celu przyciągnięcia stosunkowo małych kwot pieniędzy, jakie pojawiają się „na stole” w trakcie spotkania, ale też mają na celu przyciągnięcie sympatyków, zbudowanie z nimi odpowiednich relacji, które w przyszłości mogą owocować dużo bardziej znaczącymi kwotowo darowiznami³¹⁴.

Opinię Silverman potwierdza jeden z bibliotecznych fundraiserów, cytowany przez Michaela Lorenzena w omówieniu ankiety przeprowadzonej wśród szefów działów do spraw rozwoju w bibliotekach naukowych skupionych w ARL (Association of Research Libraries). Fundraiser ów stwierdził: „Nigdy nie koncentrowaliśmy się na dorocznych imprezach charytatywnych. Dla niektórych

³¹⁴ E. Silverman: *Cultivating donors with effective programming*. „The Bottom Line. Managing Library Finances” [online], 2009, vol. 22, no. 2, p. 62 [dostęp: 19.08.2014]. Dostępny w WWW: <<http://search.proquest.com/docview/219194925/>>.

bibliotek jest to ważne, ale w naszym przypadku, nawet jeśli w ostatnim roku doroczna impreza charytatywna przyniosła nam ok. 150.000 \$, głównym celem są duże darowizny kapitałowe(...)”³¹⁵

Podobną informację podały Sara Lowman i Mary Bixby, a dotyczyło to Biblioteki Uniwersytetu Rice w Houston (Fondren Library) w stanie Teksas. W tej bibliotece organizowana jest co roku honorowa gala dla kilkuset gości, której organizacja jest niewątpliwie poważnym i absorbującym dla bibliotekarzy przedsięwzięciem. Impreza ma za zadanie powiększyć i wzmocnić grupę sympatyków biblioteki, mogących stać się jej potencjalnymi darczyńcami, ale przynosi bibliotece też odpowiedni zysk, w wysokości co najmniej 100.000 \$ rocznie³¹⁶.

Biblioteka organizuje również imprezę, o której często wspominają podrećzniki bibliotecznego fundraisingu jako wartę praktykowania – cieszące się bardzo dużym zainteresowaniem 3-dniowe targi książki, podczas których, oferowane są książki w atrakcyjnej cenie od 50 centów do 2 \$. Oryginalnym pomysłem zastosowanym w Bibliotece Uniwersytetu Rice jest organizowanie takiego wydarzenia w grudniu, kiedy wiele osób, w okresie poszukiwania prezentów świątecznych, jest skłonnych dokonać zakupu właśnie na kiermaszu biblioteki uniwersyteckiej. Dochód z takiego przedsięwzięcia to ok. 13-15 tys. \$, które zasilają budżet biblioteki i są przeznaczane np. na rozbudowę zasobów sprzętowych biblioteki i powiększanie zbiorów³¹⁷.

Najpoważniejszym źródłem dodatkowego zasilania biblioteki Uniwersytetu Rice jest organizacja założona jeszcze w 1950 r. pod nazwą Friends of Fondren. Jej przykład pokazuje, że określenie „koło przyjaciół biblioteki” może w rzeczywistości oznaczać grupy o bardzo różnej skali i formie działania. Czasem takie koło będzie zaledwie nieformalną wspólnotą kilkunastu osób, która głównie swoją aktywnością na polu wolontariatu będzie wspierać wybraną bibliotekę. Ale również pod tym określeniem może występować potężna, sformalizowana organizacja, której członkowie wprost zobowiązują się wspierać wybraną bibliotekę swoimi własnymi pieniędzmi. Tak jest właśnie w przypadku biblioteki Uniwersytetu Rice w Houston. Członkami Friends of Fondren są więc na ogół ustabilizowani finansowo obywatele Houston, wśród nich w dużym stopniu absolwenci Uniwersytetu Rice, a liczba członków tej organizacji w ciągu ponad 6 dekad działania rozrosła się do ponad 800. Przyjaciele biblioteki Fondren stworzyli m.in. dwa fundusze, które co roku wspierają znaczącymi kwotami działalność biblioteki. Jeszcze w latach 70. XX wieku powstał fundusz, który w ostatnich latach kwotą ok. 160.000 \$ rocznie zasila budżet biblioteki w zakre-

³¹⁵ M. Lorenzen: *Perceptions of academic library development officers regarding their work in fund-raising*. „Advances in Library Administration and Organization” 2012, vol. 31, p. 257.

³¹⁶ S.S. Lowman, M.D. Bixby: *Working with friends group...*, op. cit., p. 214.

³¹⁷ Ibid., pp. 213-214.

się zakupu nowych zbiorów, a w latach 90. powstał dodatkowy fundusz, który co roku kwotą ok. 60.000 \$ wspiera zakup zbiorów specjalnych³¹⁸.

Podane liczby wskazują, jak wielką korzyść odnosi Biblioteka Uniwersytetu Rice w Houston, skupiając się w zakresie swoich działań fundraisingowych na budowaniu silnego koła przyjaciół biblioteki, które – jak widać – znaczącymi kwotami powiększa budżet biblioteki. Dodać oczywiście warto, że przykład z Houston nie jest odosobniony, a innych przykładów podobnego wsparcia dla bibliotek akademickich w Stanach Zjednoczonych (i nie tylko akademickich) ze strony ich własnych kół przyjaciół, można by wskazać dużo więcej.

Pojawia się wobec tego pytanie o możliwość przełożenia tych rozwiązań na warunki polskie. Zauważyć na wstępie można, że Uniwersytet Rice w Houston nie jest wcale największą uczelnią akademicką w tym mieście. Jest co prawda uznana w skali całego kraju, silną uczelnią prywatną, klasyfikowaną od lat w pierwszej dwudziestce uczelni w USA i pierwszej setce na świecie³¹⁹, ale w sumie stosunkowo małą, bo z liczbą ok. 6.000 studentów³²⁰. Wszystkie polskie uniwersytety klasyczne są wyraźnie większe pod względem liczby studentów od Uniwersytetu Rice. Na przykład Uniwersytet Warszawski miał w roku akademickim 2013/14 na studiach licencjackich i magisterskich ponad 45.000 studentów³²¹, a Uniwersytet Jagielloński ponad 42.000³²². Tymczasem biblioteki obu największych i najwyżej cenionych polskich uczelni nie wykażą w swoich rocznych rozliczeniach finansowych kwot, choćby zbliżonych do setek tysięcy dolarów, jakie uzyskuje rocznie biblioteka Uniwersytetu Rice dzięki wsparciu Friends of Fondrens. Tłumaczenie tej różnicy faktem dysproporcji w zamożności społeczeństwa amerykańskiego i polskiego jest jak najbardziej uzasadnione, ale to zbyt proste, bo to nie jedyne wytłumaczenie. Wynika to także ze zdecydowanie większej aktywności społecznej obywateli USA i innych krajów zachodnich wyrażanej nie tylko deklarowanym członkostwem w organizacjach i stowarzyszeniach, ale też faktyczną gotowością wspierania tych organizacji swoją własną pracą i zasobami finansowymi. Biblioteka Uniwersytetu Rice w Houston i jej podobne stworzyła więc stowarzyszenie, w którym członkostwo jest dla wielu jego członków spełnieniem potrzeb w zakresie aktywności

³¹⁸ Ibid.

³¹⁹ W kilku kategoriach uczelnia klasyfikowana jest w pierwszej dziesiątce najlepszych uczelni amerykańskich. Zob. *Rice has 5 top-10 rankings in new Princeton Review college guide* [online]. Rice University [dostęp: 8.08.2014]. Dostępny w WWW: <<http://news.rice.edu/2014/08/05/rice-has-5-top-10-rankings-in-new-princeton-review-college-guide/>>.

³²⁰ *This is Rice* [online]. Rice University [dostęp: 8.08.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.rice.edu/thisisrice/>>.

³²¹ *Fakty i liczby* [online]. Uniwersytet Warszawski [dostęp: 8.08.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.uw.edu.pl/universytet/fakty-i-liczby/>>.

³²² *Statystyki* [online]. Uniwersytet Jagielloński [dostęp: 8.08.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.uj.edu.pl/universytet/statystyki>>.

obywatelskiej, a do tego oznacza prestiż. Tego rodzaju „biblioteczne” stowarzyszenia spotyka się w Polsce, ale głównie w otoczeniu bibliotek publicznych, a przede wszystkim w dużo mniejszej skali i ze zdecydowanie mniejszym rozmachem działania.

PRZYWILEJE DLA PRZYJACIÓŁ?

Skoro więc zostało stwierdzone, że istotnym elementem prowadzonego przez bibliotekę fundraisingu jest stworzenie grupy osób zaangażowanych w pracę biblioteki, poświęcających jej swój wolny czas, a nawet także swoje własne pieniądze, to musi się pojawić pytanie, czy i jak koła przyjaciół biblioteki miałyby być honorowane. Osoby, które bezinteresownie angażują się społecznie, aby dobro wspólne, jakim jest biblioteka, lepiej funkcjonowało, są bez wątpienia godne pochwały. Warto jednak zastanowić się nad słowem „bezinteresownie”. Bywa bowiem, że niektóre osoby, dotyczy to szczególnie młodzieży, angażują się w pewne przedsięwzięcia na zasadach wolontariatu nie tylko z czystej sympatii dla wspieranego podmiotu, ale również dlatego, że wolontariat jest docenianą formą aktywności, a umieszczenie w cv informacji o takiej działalności może osobie zainteresowanej pomóc w pokonywaniu kolejnych etapów rozwoju i kariery. Trudno więc mówić w takiej sytuacji o pełnej bezinteresowności. Czy jednak zasługuje to na krytykę? Zdecydowanie nie. Jeśli wolontariusz należycie realizuje swoje zobowiązania i jest wolontariuszem faktycznym, nieczekającym na profity finansowe lub materialne, a jedynie dodatkową motywacją w jego zaangażowaniu jest możliwość podania w cv kolejnego zaszczytnego osiągnięcia, to takim społecznikom i takim członkom kół przyjaciół bibliotek należy się uznanie.

Pojawia się jednak problem, gdy osoby zaangażowane w działalność kół przyjaciół biblioteki zaczynają tworzyć źle pojętą elitę, grupę użytkowników uprzywilejowanych, korzystających z biblioteki na specjalnych prawach. Jak się okazuje, zjawisko nie jest wcale nowe. Już ponad pół wieku temu Franciszek Sedlaczek zamieścił w „Bibliotekarzu” artykuł, wyrażający zaniepokojenie, że w bibliotekach pojawili się użytkownicy pierwszej i drugiej kategorii z tego powodu, że członkowie niektórych Kół Przyjaciół Biblioteki są szczególnie uprzywilejowani w dostępie do zbiorów. Mają więc pierwszeństwo w dostępie do nowości, wypożyczają więcej niż przewiduje regulamin wypożyczeń, terminy wypożyczeń dotyczą ich w innym wymiarze niż „zwykłych” użytkowników³²³. Trudno mówić o pełnym egalitaryzmie w dostępie do bibliotek. W instytucjach, gdzie obowiązuje porządek hierarchiczny, stosuje się również hierarchię

³²³ F. Sedlaczek: *Chyba jakieś nieporozumienie... (O Kółach Przyjaciół Bibliotek stów kilka)*. „Bibliotekarz” 1959, nr 11-12, s. 342-344.

w dostępie do dóbr. W kontekście bibliotecznym widać to dobrze w wyższych uczelniach, gdzie samodzielni pracownicy naukowcy mają czasem większe przywileje od zwykłych asystentów i adiunktów, ci zaś z kolei mogą wypożyczyć więcej i na dłużej niż studenci. Skoro więc podział użytkowników na kategorie jest faktem, czy należy kategorycznie potępiać pewne uprzywilejowanie członków kół przyjaciół bibliotek? Jeśli przypomnieć, że wszystkie podręczniki fundraisingu każą dziękować dobroczyńcom biblioteki (a więc również osobom zaangażowanym w pracę koła przyjaciół biblioteki), to czasem jedyną formą wyrażenia tej wdzięczności może być właśnie uprzywilejowanie w dostępie do zbiorów, co jednak z pewnością niektórym wyda się rozwiązaniem kontrowersyjnym³²⁴. Byłaby to praktyka dopuszczalna, jednakże pod jednym warunkiem – że osoba uprzywilejowana byłaby w ten sposób traktowana rzeczywiście za swą pracę na rzecz biblioteki, a nie wynikałoby to jedynie z płatnego członkostwa w kole przyjaciół. Takich „przyjaciół biblioteki” dla jasności sytuacji lepiej nazywać sponsorami.

PRZYJAŹŃ PRAWDZIWA I KUPIONA

Bywa, że członkowie koła przyjaciół swoją sympatię dla biblioteki wyrażają bezpośrednimi darowiznami finansowymi (choćby np. darowaniem odpisów podatkowych), ale swoje wsparcie dla biblioteki wyrażają także poświęcając jej swój czas i zaangażowanie. To oni, obok pracowników, będą organizatorami różnych wydarzeń w ramach kampanii fundraisingowej: spotkań z głównymi donatorami, spotkań z autorami, kiermaszy, licytacji³²⁵.

Właśnie taki sposób wyrażania swojego pozytywnego stosunku do bibliotek prezentują zazwyczaj członkowie kół przyjaciół bibliotek w naszym kraju. W polskim Internecie w odpowiedzi na hasło „Koło Przyjaciół Biblioteki” albo „Klub Przyjaciół Biblioteki” znajduje się odzew głównie z mniejszych bibliotek publicznych i szkolnych. Z opisu działalności takich kół wynika, że polskie rozumienie słowa „przyjaciel” jest w tym kontekście bliższe ideałowi niż rozumienie prezentowane przez biblioteki amerykańskie. W polskich bibliotekach członkowie tych kół nie kupują sobie miana „przyjaciela biblioteki”. Z żadnego opisu działalności polskiego koła przyjaciół biblioteki, nie wynika, żeby ich członkowie angażowali swoje środki finansowe. Są raczej wolontariuszami, wspie-

³²⁴ Bardzo wiele amerykańskich bibliotek podaje informacje o specjalnych przywilejach w zakresie wypożyczeń i dostępu do zbiorów dla osób wykupujących członkostwo w klubach przyjaciół bibliotek. Na przykład wspomniana wcześniej Biblioteka Uniwersytecka Stanu Północna Karolina tuż pod informacją o opłatach wnoszonych na kolejnych poziomach członkostwa w klubie przyjaciół biblioteki podaje też informację, że za dodatkową opłatą w wysokości 50 \$ klubowicz uzyskuje „Borrowing Privileges”. Zob. *Giving to the libraries* [online]. NCSU Libraries [dostęp: 3.11.2014]. Dostępny w WWW: <<https://ccfn.ncsu.edu/advancement-services/giving/LF>>.

³²⁵ S.S. Lowman, M.D. Bixby: *Working with friends group...*, p. 212.

rają bibliotekę swoim wolnym czasem. Żadna polska biblioteka, która podaje jakieś informacje o działalności Koła Przyjaciół, nie próbuje, wzorem bibliotek amerykańskich, proponować członkostwa w takich klubach według poziomów uczestnictwa za 100, 500, 1000 zł itd. W bibliotekach amerykańskich natomiast, nawet w dużych, cieszących się prestiżem bibliotekach akademickich podaje się bez ogródek, za jaką kwotę można zostać „przyjacielem” biblioteki. Np. na stronie Biblioteki Uniwersytetu Princeton w dziale darowizn znaleźć można gotowy formularz darowizny online w podziale na 6 stopni członkostwa w klubie przyjaciół, w zależności od stopnia hojności klubowicza: *Annual, Contributor, Associate, Sponsor, Patron, Benefactor*. Przy każdym ze stopni podano, jakie korzyści uzyskuje członek klubu z danego poziomu, a przede wszystkim, jaką minimalną kwotę musi klubowicz wpłacić, by potwierdzić swój przyjazny stosunek do biblioteki. Notabene od Benefactora oczekuje się wpłaty 3 tys. \$³²⁶! Podobny formularz, z nieco innym nazewnictwem stopni zaangażowania donatorów, znajduje się na stronie Biblioteki Uniwersytetu Północnej Karoliny. Tam również członek klubu z kategorii najbardziej hojnych nosi tytuł Benefactora (z tym że oczekuje się od niego wpłaty już w wysokości 5 tys.\$), zaś przywileje i „wtajemniczenie” członka usadowionego jeden szczebel niżej określone są tylko i aż jako ...Director's Circle³²⁷.

KAPITAŁ STOWARZYSZENIOWY

Odpowiedzią na pytanie, dlaczego z taką łatwością przychodzi bibliotekom amerykańskim tworzenie kół przyjaciół bibliotek (nawet jeśli członkostwo w nich obwarowane jest warunkami finansowymi), jest odpowiednio wysoki tzw. kapitał stowarzyszeniowy, pokazujący gotowość i chęć uczestniczenia w przedsięwzięciach o charakterze społecznym. Tymczasem, jak wynika z polskich badań, stowarzyszeniowy kapitał społeczny w naszym kraju jest wciąż dość niski, a na dodatek trudno mówić o wyraźnej poprawie w tym zakresie. Co prawda w badaniu z 2012 r. Centrum Badań Opinii Społecznej odnotowało, że od czasu gdy monitoruje się to zjawisko, czyli od roku 1998, udział Polaków w działalności różnych organizacji i stowarzyszeń (pomijając związki zawodowe i organizacje kombatanów, bo tu akurat notuje się stały i częściowo zrozumiały spadek) był największy, ponieważ ta część społeczeństwa, która nie angażuje się społecznie zmniejszyła się z 3/4 ogółu obywateli do 2/3. Ale jednocześnie w badaniu z 2008 r. zanotowano załamanie tej tendencji, gdy aż

³²⁶ *Friends of the Princeton University Library* [online]. The Trustees of Princeton University [dostęp: 3.11.2014]. Dostępny w WWW: <<https://makeagift.princeton.edu/fpul/MakeAGift.aspx>>.

³²⁷ *Giving to the libraries...*, op. cit.

80% respondentów nie przyznało się do żadnej aktywności społecznej³²⁸. Również nowsze dane CBOS nie napawają optymizmem, bo wynika z nich, że 79% respondentów odpowiedziało, iż nie poświęca czasu na działalność w żadnego typu organizacji społecznej³²⁹.

Z badań regularnie wynika, że największą aktywność, wyrażającą się członkostwem w różnych organizacjach i stowarzyszeniach, wykazują osoby z wyższym wykształceniem i o najwyższych dochodach. To niewątpliwie jest kategoria osób, które byłyby pożądanymi członkami grup wspierających biblioteki organizacyjnie i finansowo. A to znaczy, że wzrost zamożności kraju i sukcesywne podnoszenie poziomu wykształcenia powinno zwiększać odsetek osób aktywnych społecznie. Ale wskazywanie korelacji między stopniem zamożności a aktywnością społeczną obywateli, jest prostym, lecz niewystarczającym wytłumaczeniem słabej aktywności społecznej polskich obywateli³³⁰. Socjologowie zaobserwowali bowiem dodatkową korelację pomiędzy stopniem egalitaryzmu społecznego a aktywnością społeczną. Okazuje się zatem, że np. w Europie najwyższą aktywność społeczną notuje się w krajach nie tylko zamożnych, ale także egalitarnych, a więc o najmniejszym rozwarstwieniu społecznym, czyli w krajach skandynawskich. Tymczasem Polska leży w tym zestawieniu na drugim biegunie, należy bowiem do krajów nie tylko niezamożnych, ale też o dużej rozpiętości dochodów, czyli „skrajnie rozwarstwionych”³³¹.

KRAJOWY POTENCJAŁ FILANTROPIJNY

Można się więc zastanawiać, czy na poświęcanie większej uwagi bibliotecznemu fundraisingowi nie jest w Polsce jeszcze za wcześnie. Czy cytowanie polskim bibliotekarzom amerykańskich podręczników publikowanych pod hasłem „Library and fundraising – how to do it?” ma sens? Czy innymi słowy, działania opisywane w tych podręcznikach można prowadzić również w naszym kraju bez modyfikacji uwzględniających lokalną specyfikę? Częściowej odpowiedzi na to pytanie udzielił niecałą dekadę temu Aleksander Radwański, zwracając uwagę na brak nadwyżek w portfelach ogółu obywateli, którzy przecież mieliby być celem działań fundraisingowych jako potencjalni dobrodzieje bibliotek. Radwański pisał więc: „W państwie bogatym te nadwyżki są duże, w biednym

³²⁸ *Aktywność społeczna w organizacjach obywatelskich*. Oprac. R. Boguszewski [online]. CBOS – Komunikat z Badań BS/18/2012 [dostęp: 11.08. 2014]. Dostępny w WWW: <http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_018_12.PDF>, s. 4.

³²⁹ *Aktywność społeczna Polaków*. Oprac. B. Badora [online]. CBOS – Komunikat z Badań nr 60/2014 [dostęp: 11.08.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_060_14.PDF>, s. 9

³³⁰ T. Szlendak, A. Karwacki: *Koncepcja poziomicy – cudowne lekarstwo czy utopijna terapia?* „Studia Socjologiczne” 2010, nr 1, s. 35-36.

³³¹ *Ibid.*, s. 56.

niewielkie lub żadne – to truizm. Zapomina się jednak o tym, kiedy mówi się o przenoszeniu pewnych doświadczeń bibliotek zagranicznych na grunt polski. Polski czytelnik nie ma ani pieniędzy, ani czasu, by wspierać bibliotekę, choćby przez aktywność wolontariacką. (...) Statystyki mówiące o naszej zamożności mogą mylić. Dobrze zarabiające grupy zawodowe nie tworzą szerokiej publiczności, dopiero powszechność stwarza bazę dla działalności bibliotecznej. Efektem braku lokowania nadwyżek finansowo-czasowych obywateli w bibliotekach jest szereg niekorzystnych zjawisk, które nietrafnie są diagnozowane jako naleciałości mentalne, zła organizacja lub słaba działalność marketingowa”³³².

Wspomniane przez Radwańskiego statystyki pokazują niestety, że zamożność polskich obywateli jest wciąż bardzo mała w porównaniu z państwami, w których działalność fundraisingowa przynosi pewne efekty. Według Księgi Światowego Bogactwa (Global Wealth Databook) majątek przeciętnego Polaka wynosi 20,8 tys. \$, podczas gdy majątek Amerykanina to 220,7 tys. \$. Daje to stosunek 1:10, a proste rozumowanie każe wysnuć wniosek, że w takim razie potencjalnych darczyńców jest w USA przynajmniej z punktu widzenia majątności 10 razy więcej. Zresztą to samo źródło podaje, że podobny stosunek w przypadku Norwegii wynosi 1:14, w przypadku Australii 1:15, zaś przeciętny Szwajcar jest już ok. 20 razy majątniejszy od przeciętnego Polaka³³³.

Zatem wszelkie poradniki bibliotecznego fundraisingu będą miały swoje skuteczne zastosowanie w krajach, gdzie jest dobry grunt do prowadzenia tej działalności, a więc przede wszystkim w bogatych krajach zachodnich, z tego względu, że jest tam dużo więcej potencjalnych darczyńców, co wynika z ogólnej zamożności społeczeństwa. Nie mniejsze znaczenie ma też protestancka tradycja aktywności charytatywnej w krajach anglosaskich, szczególnie w Stanach Zjednoczonych³³⁴. Działalność charytatywna jest do tego stopnia ważnym zjawiskiem w życiu mieszkańców USA, że na niektórych uczelniach uprawia się studia w zakresie filantropii (philanthropic studies)³³⁵. O przewadze USA w tej dziedzinie świadczą różne badania z początków stulecia, z których wynikało, że Amerykanie przeznaczali ok. 2% swoich dochodów na działalność charytatywną i wsparcie instytucji *non-profit*, a suma indywidualnych donacji

³³² A. Radwański: *Niedomniemana słabość systemowa*. „Bibliotekarz”, 2006, nr 7-8, s. 6.

³³³ *Global Wealth Databook 2013* [online]. International Adviser [dostęp: 10.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.international-adviser.com/ia/media/Media/Credit-Suisse-Global-Wealth-Databook-2013.pdf>>.

³³⁴ Andrzej Krajewski na ten temat pisał: „Idee solidaryzmu społecznego, nakazujące milio-nerom dzielenie się majątkiem ze społeczeństwem, nie odniosłyby w Ameryce takiego sukcesu, gdyby nie Kościoły protestanckie. Wywierały one ciągły nacisk na swych członków i nawet oporni bogacze w końcu im ulegali”. Zob. A. Krajewski: *Drugie życie bogaczy*. „Newsweek Polska” 2012, nr 2, s. 49.

³³⁵ Indiana University Lilly Family School of Philanthropy. Strona WWW: <<http://www.philanthropy.iupui.edu/>>.

dawała łącznie 85% przychodu tych instytucji. Reszta zaś pochodziła ze źródeł fundacyjnych i korporacyjnych. Tymczasem według danych z Wielkiej Brytanii, gdzie tradycje filantropijne są przecież także duże, indywidualni donatorzy przeznaczają na działalność charytatywną średnio już „tylko” 1,3% dochodów gospodarstw domowych, a udział indywidualnych darczyńców w kwocie uzyskiwanej przez sektor non profit wynosi ok. 68%³³⁶. Nawet jeśli światowy kryzys i problemy ekonomiczne również w Stanach Zjednoczonych sprawiły, że suma indywidualnych donacji stanowi już tylko 75% ogółu wpływów instytucji non profit w zestawieniu z fundacjami i korporacjami³³⁷, to i tak jest to wciąż odsetek potwierdzający ogromne znaczenie indywidualnej filantropii w USA. Nie przypadkiem zatem Stany Zjednoczone, kraj, który w działalności charytatywnej ma długą tradycję i duże osiągnięcia, jest też krajem, który w dziedzinie fundraisingu bibliotecznego dostarcza najwięcej literatury poradnikowej. Te podręczniki oraz relacje z konkretnych kampanii fundraisingowych mogą być dla polskich bibliotekarzy pewną inspiracją, ale wspomniane różnice w zamożności obywateli, a także mniej korzystne rozwiązania prawne oraz wcześniejsze stadium rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, sprawiają, że stosowanie tamtych rozwiązań na polskim gruncie może być trudne. W tej kwestii warto przypomnieć wypowiedź J. Wojciechowskiego: „Nie mamy w Polsce bogatych osób i firm, a sponsorowanie bibliotek nikomu nie mieści się w głowie. Z drugiej strony – nie umiemy o ten sponsoring zabiegać: zero praktyki, zero pomysłów, zero skuteczności. W bibliotekarstwie amerykańskim istnieje termin fund-raising, z przypisaną mu metodologią postępowania. Której niestety nie da się na nasze warunki przeszczepić wprost. Należałoby więc wykombinować coś rodzimego”³³⁸.

FUNDRAISING W POLSKIM WYDANIU

Choć wykorzystanie doświadczeń zachodnich bibliotekarzy w dziedzinie fundraisingu nie przychodzi łatwo, bo publikacje na ten temat docierają do naszego kraju rzadko, a przeniesienie zawartych w nich porad do polskiej praktyki wydać się może w niektórych punktach niewykonalne, to mimo wszystko bibliotekarze w Polsce uprawiają fundraising, nawet jeśli tak tego nie nazywają.

Przykładem opisującym taką działalność w Polsce może być informacja Mariusza Brunki o zakończonej sukcesem zbiórce publicznej zorganizowanej na rzecz Miejskiej Biblioteki Publicznej w Chojnicach, podana wraz z istotnymi

³³⁶ A. Sargeant, E. Jay: *Fundraising management. Analysis, planning and practice*. London, New York: Routledge 2004, s. 93.

³³⁷ *Frontline Fundraising Toolkit* [online]. American Library Association [dostęp: 15.07.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.ala.org/advocacy/files/advleg/advocacyuniversity/frontline_fundraising_toolkit/fft.pdf>, p. 12.

³³⁸ J. Wojciechowski: *Rejestr słabości domniemanych (1)*. „Bibliotekarz”, 2006, nr 4, s. 5.

uwagami o prawnym aspekcie takiej akcji³³⁹. W całym tekście nie pojawia się ani razu słowo fundraising, a jednak to, co opisuje Brunka, całkowicie mieści się w zakresie działań, które zachodni bibliotekarze określają jako „raising funds”. Warto też zauważyć, że jeszcze nie tak dawno, w czasie gdy powstawał tekst Brunki (2006 r.), w Polsce obowiązywały wciąż przepisy o zbiórkach publicznych zawarte w ustawie z 1933 r.! Dopiero w marcu 2014 r. sejm RP przyjął nową ustawę o zasadach prowadzenia zbiorów publicznych³⁴⁰. Ta informacja jest o tyle ważna, że według przepisów biblioteka, mimo że jako samodzielna instytucja kultury posiada osobowość prawną, nie ma prawa do organizowania zbiorów publicznych. Pod tym względem niewiele się w przepisach zmieniło w porównaniu z ustawą z 1933 r., ponieważ w uproszczeniu można stwierdzić, że nadal prawo takie przysługuje podmiotom prowadzącym działalność w zakresie pożytku publicznego, organizacjom pozarządowym, w tym stowarzyszeniom i fundacjom oraz komitetem społecznym specjalnie powoływanym w celu przeprowadzenia zbiórki publicznej. Prawo do występowania o pozwolenie na przeprowadzenie zbiórki na rzecz biblioteki będzie zatem miało odpowiednie stowarzyszenie zainicjowane przez bibliotekę lub stworzone przez jej sympatyków, albo specjalnie w tym celu powołany komitet. To pokazuje, jak duże znaczenie ma wspomniane wcześniej, a opisywane w wielu publikacjach jako fundament wszelkich działań fundraisingowych, stworzenie grupy osób – sympatyków, przyjaciół, wolontariuszy – którzy zechcą swoją aktywność i czas poświęcić lokalnej bibliotece³⁴¹.

Przykładem wzrostu zainteresowania finansowymi aspektami funkcjonowania bibliotek w Polsce, a więc także kwestią bibliotecznego fundraisingu, było wydanie przez Verlag Dashofer, po względym sukcesie „Vademecum Bibliotekarza”, podobnego w formie wydawnictwa skoroszytowego pt. „Finanse w bibliotece”³⁴². Wśród wielu informacji, które dotyczą przepisów regulujących finansową stronę działalności biblioteki, kształtowania budżetu biblioteki, struktury jej wydatków i rachunkowości znalazł się też rozdział z uwagami na temat alternatywnych środków finansowania biblioteki, a więc różnych metod uprawiania bibliotecznego fundraisingu. Ważnym uzupełnieniem była informacja na temat różnych krajowych i europejskich programów i funduszy zasilających biblioteki finansowo i materialnie. To zresztą jest istotny walor wielu publikacji na temat fundraisingu, że nie tylko od strony teoretycznej opisują różne metody poszukiwania i pozyskiwania zewnętrznych funduszy, ale też po-

³³⁹ M. Brunka: *Zbiórka publiczna w bibliotece*. „Bibliotekarz” 2006, nr 6, s. 11-15.

³⁴⁰ *Ustawa z dnia 14 marca 2014 r. o zasadach prowadzenia zbiorów publicznych*. „Dziennik Ustaw” 2014, poz. 498.

³⁴¹ Opisana przez M. Brunkę zbiórka publiczna była zbiórką w naturze i przyniosła chojnickiej Bibliotece ponad 1500, w dużej części nowych książek. Należy jednak zaznaczyć, że zbiórka przeprowadzona na rzecz biblioteki może być oczywiście także zbiórką pieniężną.

³⁴² *Finanse w bibliotece. Praktyczny poradnik ...*, op. cit.

dają konkretne nazwy instytucji i programów oraz dane kontaktowe, dla tych, którzy zamierzają aplikować o dodatkowe środki. Należy jednak pamiętać, że owe programy i fundusze (które szerzej omówione są w niniejszej książce w rozdziale III) są zazwyczaj czasowo zamknięte (co m.in. wynika z unijnych perspektyw budżetowych), więc informacja zawarta w publikacji z poprzedniej dekady wymagałaby w tym zakresie daleko idącej aktualizacji.

Jak zostało stwierdzone, w ostatniej dekadzie nastąpił rozkwit bibliotecznego fundraisingu. W anglojęzycznej literaturze bibliotekoznawczej skutkowało to opublikowaniem wielu poradników, artykułów, analiz i raportów na ten temat. W polskim bibliotekoznawstwie fundraising biblioteczny został również dostrzeżony i doceniony, choć liczba publikacji na ten temat jest jeszcze niewielka. W związku z tym, że fundraising to czysta praktyka, szczególną wartość i przydatność mają teksty pisane przez praktykujących fundraiserów, a że w polskich bibliotekach akademickich i większych publicznych pojawiają się coraz częściej specjaliści do spraw fundraisingu albo przysposobieni do tych działań bibliotekarze, należy się spodziewać, że także coraz częściej w polskich publikacjach bibliotekoznawczych będą się pojawiać teksty, w których praktycy zechcą dzielić się swymi doświadczeniami w zakresie pomnażania bibliotecznych pieniędzy.

Dobrym przykładem może być periodyk Federacji Bibliotek Kościelnych „Fides”, którego jeden z zeszytów w dużej części poświęcony był sposobom uzupełniania budżetów bibliotek – nie tylko kościelnych. Znaleźć w nim można opisy konkretnych przypadków bibliotek, które pozyskały jednorazowo środki finansowe (lub czynią to permanentnie) na określone i założone cele, jak powiększanie zbiorów, zakup sprzętu komputerowego, rozbudowa i wyposażenie gmachu, prace konserwacyjne. Każdy artykuł, choć jest studium określonego przypadku, ma jednak ten walor, że może służyć jako zbiór wskazówek ze strony tych, którzy „przetarli szlak”, dla tych, którzy podobne starania zamierzają dopiero podjąć. Choć bywa też tak, że fundraiserzy, również biblioteczni, nie zawsze chętnie dzielą się informacjami na temat sposobów zdobywania pieniędzy. Swoje „patenty” i swoje źródła wolą z jakiegoś powodu zachować dla siebie. Dowodu dostarcza artykuł Zdzisława Gębołyśa zamieszczony we wspomnianym zeszycie „Fidesu”, a będący omówieniem wyników ankiety przeprowadzonej wśród bibliotek akademickich na temat stosowanych przez nie sposobów pozyskiwania dodatkowych środków. Na pytanie ankiety jedna z ankietowanych bibliotek odpowiedziała: „uznaliśmy, że wiedza na temat umiejętności i sposobów pozyskiwania środków na działalność... nie powinna być udostępniona osobom trzecim”³⁴³. To zaskakująca odpowiedź. Można oczywi-

³⁴³ Z. Gębołyś: *Sponsoring i fundraising w bibliotekach akademickich. Z doświadczeń krajowych i zagranicznych*. „FIDES Biuletyn Bibliotek Kościelnych” 2010, nr 1-2, s. 71.

ście zrozumieć, choć nie pochwalić, następujące rozumowanie: „my potrafimy pisać wnioski grantowe, a inni radzą sobie z tym gorzej, więc to my mamy większe szanse na zdobycie grantu”. Ale odmowa udzielenia dokładniejszej odpowiedzi na pytanie o sposoby powiększania funduszy jest o tyle dziwna, że metody fundraisingowe są dość dobrze opisane (przynajmniej w literaturze zagranicznej), więc nie ma potrzeby ich skrywać. Ewentualna chęć ukrycia źródła wsparcia też właściwie nie ma sensu, bo duże źródła, jak fundusze unijne, duże programy i fundacje krajowe są na ogół dobrze nagłośnione, nie są więc tajemnicą, a mniejsi donatorzy są najczęściej w pobliżu biblioteki, w jej bliskim otoczeniu, więc można powiedzieć, że każda biblioteka ma „swoich własnych” potencjalnych donatorów.

Zaskakującym w sprawozdaniu Gębołyśia był też fakt wyjątkowo małego odzewu bibliotek na zaproszenie do udziału w badaniu ankietowym. Słaby odzew pozwala, niestety, podejrzewać, że wciąż wiele bibliotek nie ma w dziedzinie fundraisingu czym się pochwalić, i że świadczyć to może – jak pisze autor – „o przypadkowości, względnie niesystematyczności starań, a być może, idąc dalej, braku przemyślanej koncepcji pozyskiwania środków”³⁴⁴. Wzmocnieniem dla tego przypuszczenia jest fakt, że w omawianym badaniu wysłano ankiety m.in. do pięciu bibliotek wyższych uczelni ekonomicznych, które wszak z metodami zdobywania dodatkowych funduszy powinny być szczególnie dobrze obeznane. Uzyskano jednak tylko jedną odpowiedź... i do tego jeszcze negatywną^{345, 346}.

Polskie instytucje kulturalne, a wśród nich biblioteki, nie są jeszcze przygotowane, żeby w pełni skorzystać z pomysłów i wskazówek zawartych w zachodnich podręcznikach fundraisingu. Po części wynika to z nieprzystawalności rozwiązań prawnych, po części też z braku odpowiednich kadr, z braku osób przygotowanych i doświadczonych w prowadzeniu kampanii fundraisingowych. Po części też z pewnych odmienności kulturowych. To, co jest na przykład znanym motywem w hollywoodzkich produkcjach filmowych, gdy podczas gali charytatywnej uczestnicy wspierają swymi datkami jakiś zbożny społecznie cel, znajduje rzeczywiście potwierdzenie w angloamerykańskim piśmiennictwie na temat bibliotecznego fundraisingu. Tymczasem w polskiej rzeczywistości jest to

³⁴⁴ Ibid., s. 70.

³⁴⁵ Ibid., s. 71.

³⁴⁶ Potwierdzeniem pesymistycznych wniosków wynikających z lektury artykułu Z. Gębołyśia mógł być też kolejny artykuł z tego samego zeszytu „Fidesu” autorstwa Jolanty Szulc. Z tekstu, w którym znalazło się omówienie wyników innego badania ankietowego, wynikało, że choć biblioteki stosują pewne metody fundraisingowe, to żadna z ankietowanych bibliotek nie stosowała w swych zabiegach o pozyskanie dodatkowych środków metod tak dobrze opisanych w zachodnich podręcznikach fundraisingu, jak loterie, zbiórki publiczne czy programy odroczo-nych darowizn (zapisy). Zob. J. Szulc: *Zarządzanie finansami w instytucji non-profit. Problemy i wyzwania*. „FIDES Biuletyn Bibliotek Kościelnych” 2010, nr 1-2, s. 90.

zjawisko nader rzadkie. Zapewne jednak będzie się powoli pojawiać, a biblioteki polskich wyższych uczelni (po nich także biblioteki innych typów) będą – wzorem swych zachodnich odpowiedników – w większym stopniu czerpać środki na działalność z prywatnej dobroczynności. Można na razie stwierdzić, że podstawa prawna została ku temu stworzona, gdyż ustawa „prawo o szkolnictwie wyższym” w art. 98, wyliczającym przychody uczelni publicznej w ust. 1 pkt 10 podaje, że wśród środków finansowych, jakimi może dysponować uczelnia, są „przychody z tytułu darowizn, dziedziczenia, zapisów oraz ofiarności publicznej”. Skoro więc zapis dotyczy ogólnie uczelni wyższej, to oczywiście także jej istotnego ogniwa – biblioteki uczelnianej.

Nieliczne wciąż w języku polskim prace dotyczące bibliotecznego fundraisingu skupiają się głównie na wycinku tej działalności polegającym na wyszukiwaniu instytucjonalnych źródeł dotowania bibliotek (funduszy europejskich, prywatnych fundacji) i aplikowaniu o granty, natomiast to obszerne pole działań fundraisingowych, jakim jest pozyskiwanie prywatnych donatorów, w polskiej praktyce jeszcze nie zostało zagospodarowane.

ŻEBY DOSTAĆ, NAJCZĘŚCIEJ TRZEBA POPROSIĆ

Wszystkie poradniki i podręczniki fundraisingu podkreślają, że owszem zdarza się, iż ktoś przekazuje darowiznę nieproszony. Ale w większości przypadków, żeby otrzymać darowiznę, trzeba jednak poprosić. Kiedy odwiedza się strony internetowe zachodnich bibliotek, widać, że te biblioteki rzeczywiście proszą. Proszą biblioteki publiczne, proszą biblioteki uczelniane, problemów z proszeniem nie mają nawet biblioteki narodowe.

Oto na przykład na stronie WWW Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie, wśród głównych łączy znajduje się link „Support the Library”, odsyłający do dużej części serwisu, mogącej wręcz służyć jako materiał szkoleniowy i poglądowy dla wszystkich, którzy w praktyce i teorii zajmują się bibliotecznym fundraisingiem. Na stronie National Library w Canberrze (Australia) w głównym menu znajdujemy zakładkę „Support Us”, która kieruje do pełnej i wielopoziomowej informacji o możliwościach dokonania darowizny, wsparcia rozwoju księgozbioru, udziału w sponsoringu, wstąpienia do koła przyjaciół biblioteki, zostania wolontariuszem itd. Podobnie rozbudowaną część serwisu internetowego posiada British Library w Londynie. Umieszczony na stronie głównej link „Support Us” kieruje do bogatej informacji dla donatorów, sponsorów, wolontariuszy i innych ludzi dobrej woli. W głównym menu Deutsche Nationalbibliothek znajduje się zakładka o treści Förderer, co w wersji angielskiej serwisu przetłumaczono jako Donators. Po linkiem znajduje się nie tylko informacja o sponsorach i donatorach DNB, ale też formularz zgłoszeniowy dla osób, chcących wstąpić do koła przyjaciół biblioteki i wspierać ją swoimi darowiznami i pracą.

Generalnie więc zachodnie biblioteki prezentują pogląd, że Internet to dobre medium do uprawiania fundraisingu, a zakładki na ich stronach o treści „support the library”, „support us”, „donate”, „get involved” itp. spotyka się często.

POLSKIE BIBLIOTEKI NIE PROSZĄ

Tymczasem polskie biblioteki nie proszą. Nie wykorzystują stron internetowych jako kanału komunikacji z potencjalnym darczyńcą. Największe polskie biblioteki nie uprawiają fundraisingu sieciowego. Może wynika to z faktu, że to co na Zachodzie nazywa się bez większych emocji fundraisingiem, u nas wciąż z zażenowaniem określa się jako „chodzenie po prośbie”. Nie prosi więc Biblioteka Narodowa, nie prosi żadna z bibliotek uniwersyteckich, a przynajmniej nie proszą tak, jak robią to biblioteki uniwersyteckie na Zachodzie. Zdarza się owszem, że biblioteki na stronie internetowej umieszczają link o treści „Biblioteka poszukuje”, ale nie znajdują się tam informacje dla donatorów, tak typowe w bibliotekach zachodnich, gdzie pojawia się nawet możliwość dokonania natychmiastowego przelewu, ale po prostu listy poszukiwanych przez biblioteki książek lub wykazy czasopism, których brakuje do skompletowania pełnego rocznika. Pewnym wyjątkiem jest Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, która jako jedyna wśród polskich bibliotek uniwersyteckich na swojej stronie głównej umieściła link o treści „Dla sponsorów”. Nie znajduje się tam jednak rozbudowana informacja o różnych formach możliwego wsparcia biblioteki, a tylko kolejne odesłanie do kolejnej podstrony, gdzie umieszczono zachętę do wzięcia udziału w akcji „Książka z rekomendacją”.

Nie prosi też żadna wojewódzka biblioteka publiczna. Pomijając zresztą kwestię ewentualnego zwracania się do sponsorów i donatorów o wsparcie, należy stwierdzić, że wojewódzkie biblioteki publiczne w niewielkim stopniu traktują strony internetowe jako narzędzia służące zastosowaniu różnych form fundraisingu i powiększania swoich budżetów. Wyliczenie byłoby niestety krótkie. Oto WiMBP w Gdańsku na stronie WWW ma internetowy sklepik, gdzie oferuje T-shirty, torby itp. ze swoim logo. Biblioteka Śląska w Katowicach i WBP w Kielcach zapraszają na stronie WWW do kawiarenki. WBP w Lublinie i WBPiCAK w Poznaniu dają dostęp do internetowej księgarni. Sprzedaż książek w mniejszym zakresie oferuje też WiMBP w Rzeszowie, a WiMBP w Zielonej Górze zaprasza do swojego antykwariatu.

Polskie biblioteki dość rzadko podają w Internecie informacje o swoich dobrodziejach. Niektóre biblioteki uniwersyteckie umieszczają na stronie głównej link o treści „Darczyńcy biblioteki” (Galeria darczyńców). To mogłoby być miejsce dla zwrócenia się nie tylko do tych osób i instytucji, które już coś bibliotece podarowały, ale również do tych, którzy dopiero mogliby stać się donatorami. Niestety, polskie biblioteki tej możliwości zupełnie nie wykorzystują.

Każda, nawet niekoniecznie duża biblioteka, mogłaby na stronie internetowej wymienić swoich donatorów, oczywiście za ich zgodą, a tym samym zachęcić innych do podobnych gestów. Ale zdarza się to rzadko. Szczególnym przykładem może być Biblioteka Narodowa, która w swoim serwisie internetowym ma podstronę zatytułowaną „Mecenas i darczyńcy”. Ale jest to informacja „ukryta” niżej w strukturze serwisu i z poziomu menu strony głównej bezpośrednio do niej się nie dociera.

Podobnie jest w wojewódzkich bibliotekach publicznych. Oto WBP w Lublinie w jednym z podmenu na stronie głównej umieściła zakładkę „Sponsorzy”, jednak znajdujemy tam nie to, co najczęściej można znaleźć w takim miejscu w bibliotekach zagranicznych. Biblioteka informuje bowiem głównie o środkach przeznaczanych w ostatnich latach na zakup książek, a uzyskanych z funduszy zewnętrznych, głównie z programu MKiDN „Zakup nowości wydawniczych dla bibliotek”. Rozczarowuje też podobna informacja na stronie WiMBP w Zielonej Górze, gdzie umieszczono link „Partnerzy i sponsorzy”. Pod nim jednak znalazły się jedynie logotypy odsyłające do stron internetowych instytucji, z których jedne – należy się domyślać – są partnerami biblioteki, a inne sponsorami.

Skoro więc polskie biblioteki nie wzorują się na bibliotekach zagranicznych i nie umieszczają na stronach internetowych jakiejś formy zachęty, a przynajmniej podstawowych informacji o możliwości wsparcia biblioteki jakąś formą darowizny, to można w tej sytuacji mieć podejrzenie, że dzieje się tak z dwóch powodów. Albo mianowicie polscy bibliotekarze nie spodziewają się odzewu, uważając, że społeczeństwo jest wciąż niewystarczająco zamożne, żeby myśleć o wspieraniu bibliotek, albo ignorują drobnych donatorów i spodziewają się tylko tych większych, którzy swoich darowizn nie dokonują za pośrednictwem strony internetowej, ale szukają bezpośredniego kontaktu. Wobec tego warto przypomnieć informację zawartą w podręczniku ALA „Frontline Fundraising Toolkit”, który przekonuje do tego, by docenić siłę oddziaływania przez sieć, gdyż z roku na rok rosną kwoty darowizn uzyskiwanych przez biblioteki za pośrednictwem ich własnych stron internetowych.

A może jest jeszcze jeden powód braku wyraźnych elementów fundraisingu na stronach polskich bibliotek. Może dominuje przekonanie, że strona internetowa ma działać w jednym kierunku³⁴⁷. Ma przede wszystkim mówić o tym, co biblioteka daje, a nie o tym, czego biblioteka potrzebuje. Może twórcy stron

³⁴⁷ O tym, że na stronach polskich bibliotek wciąż dominuje jednostronny przekaz, świadczy fakt, że owe strony w niewielkim zakresie wykorzystują elementy aktywizacji użytkowników zgodne z ideą Web 2.0 i OPAC 2.0. Zob. D. Grygowski: *Edukacja informatyczna w kontakcie z bibliotecznym OPAC-iem*. [w:] *Czas przemian – czas wyzwania. Rola bibliotek i ośrodków informacji w procesie kształtowania kompetencji współczesnego człowieka*. Pod red. J. Jasiewicz i E.B. Zybort. Warszawa: Wydaw. SBP 2014, s. 103-129.

uważają wręcz, że zgłaszanie potrzeb biblioteki na stronie internetowej i zwracanie się do potencjalnych donatorów byłoby czymś niestosownym. Generalnie więc polskie biblioteki dobrze, a niekiedy bardzo dobrze informują na stronach internetowych, czym mogą służyć swym użytkownikom, natomiast nie mają śmiałości poinformować użytkowników o tym, co oni mogliby zrobić dla bibliotek.

ZAWODOWY FUNDRAISER CZY PRZYSPOSOBIONY BIBLIOTEKARZ?

Biblioteki uczestniczą w powiększaniu grupy zawodowej fundraiserów. Bibliotecznym fundraisingiem zajmują się bowiem najczęściej nie najmowani z zewnątrz profesjonalści – byliby raczej za drodzy. Dzieje się odwrotnie. Wśród pracowników dużej biblioteki naukowej można znaleźć osoby o odpowiednich predyspozycjach – aktywne, komunikatywne, samodzielne, zaradne i śmiałe. Właśnie takie osoby zostają bibliotecznymi fundraiserami. Do wymienionych pożądanych cech osoby zajmującej się w bibliotece pozyskiwaniem zewnętrznego finansowania należałoby jeszcze dodać takie cechy jak staranność i dobre zorganizowanie, które pozwolą bez nadmiernego stresu przejść przez nie mniej trudny etap niż etap zdobywania dotacji – jej rozliczanie. Wiedzę na temat skutecznego pozyskiwania funduszy można zdobyć podczas odpowiednich szkoleń. Ich oferta jest duża. W uczelniach wyższych pojawiły się nawet studia podyplomowe przyciągające słuchaczy hasłem „jak skutecznie aplikować o dotację”. Jednak sama wiedza to nie wszystko. Ważna jest praktyka i przede wszystkim predyspozycje do bycia fundraiserem.

Coraz częściej w strukturze dużej biblioteki działa komórka (może to być zarówno samodzielne stanowisko, ale również kilkuosobowa sekcja, a nawet oddział) zajmująca się promocją, realizacją projektów i pozyskiwaniem zewnętrznych funduszy. Bibliotekarze akademicki pokazują więc, że nie chcą polegać wyłącznie na pomocy ze strony odpowiednich komórek fundraisingowych działających w strukturze macierzystej uczelni, ale próbują także sami wykazywać się w tej dziedzinie aktywnością. Przykładem tego, jak coraz większą wagę przywiązuje się w bibliotekach akademickich do wyszukiwania funduszy zewnętrznych i skutecznego aplikowania o nie, może być Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, w której strukturze w 2013 r. utworzono (niezależnie od Oddziału Promocji, Wystaw i Współpracy) Oddział Projektów Celowych i Funduszy Zewnętrznych³⁴⁸. Również w Bibliotece Jagiellońskiej już od 2011 r. funkcjonuje z podobnymi zadaniami, także na szczeblu oddziału, komórka zaj-

³⁴⁸ Uchwała nr 163 Senatu Uniwersytetu Warszawskiego z dnia 18 grudnia 2013 r. w sprawie zatwierdzenia zmian w Regulaminie Systemu Biblioteczno-Informacyjnego Uniwersytetu Warszawskiego. „Monitor Uniwersytetu Warszawskiego 2013, nr 9, poz. 216.

mująca się pozyskiwaniem funduszy, przygotowaniem wniosków o dofinansowanie i rozliczaniem projektów³⁴⁹.

Odpowiedź na pytanie, czy biblioteka ma wdrożyć do zadań fundraisingowych jednego z dotychczasowych pracowników, czy też zatrudnić specjalistę w tej dziedzinie z zewnątrz, jest oczywista. Rynek specjalistów w dziedzinie fundraisingu jest w Polsce wciąż mały. Dopóki więc rynek się nie rozwinie i nie zwiększy „podaż fundraiserów”, osoby mające w tej dziedzinie przygotowanie i jakieś doświadczenie mogą stawiać warunki swoim potencjalnym pracodawcom, przede wszystkim finansowe. Jeśli więc biblioteki akademickiej lub większej miejskiej nie stać na zatrudnienie fundraisera, pozostaje przeszkolenie i wdrożenie kogoś spośród już zatrudnionych. Jak zauważa Emilia Wasiuk, niezależnie który ze sposobów się wybierze, stworzenie stanowiska ds. fundraisingu jest poważną inwestycją³⁵⁰. Dodać nawet można – inwestycją w inwestycje.

Osoby, które w zakresie swoich obowiązków mają biblioteczny fundraising, są często wysoko umocowane w strukturze biblioteki. Nierzadko tacy konsultanci czy koordynatorzy ds. rozwoju biblioteki (ang. *library development officers*) wykonują swoje zadania na stanowisku wicedyrektora, ewentualnie ich stanowisko lub kierowana przez nich komórka podlega bezpośrednio dyrektorowi. Przemawia za tym nie tylko argument, iż osoba zajmująca się fundraisingiem powinna być w pełni zorientowana w strategii rozwojowej biblioteki i jej możliwościach finansowych, ależ też prosty fakt, że większość darczyńców pozytywnie reaguje na zachętę do darowizny, kiedy zwraca się do nich ktoś znaczący w strukturze danej organizacji, czyli zgodnie z zasadą „money wants to talk to power”³⁵¹.

Zresztą i od samych dyrektorów bibliotek, szczególnie bibliotek akademickich, oczekuje się, że część swoich działań menedżerskich poświęcą na poszukiwanie dodatkowych źródeł finansowania. Jak zauważa Meredith A. Butler we wstępie do książki będącej przeglądem i wymianą doświadczeń w dziedzinie fundraisingu w bibliotekach akademickich, „dla większości bibliotek fundraising stał się absolutną koniecznością, a od dyrektorów wszystkich typów bibliotek oczekuje się, że będą fundraiserami”. Dodatkowo też stwierdza: „zdolności i cechy osobowościowe, które są konieczne, aby być skutecznym

³⁴⁹ Oddział ds. Projektów [online]. Biblioteka Jagiellońska [dostęp: 15.01.2015]. Dostępny w WWW: <<http://www.bj.uj.edu.pl/oddzial-projektow>>.

³⁵⁰ E. Wasiuk: *Właściwy człowiek na właściwym miejscu – jakie warunki do pracy należy stworzyć fundraiserowi oraz jak sprawnie przeprowadzić rekrutację na to stanowisko* [online]. Polskie Stowarzyszenie Fundraisingu [dostęp: 19.09.2014]. Dostępny w WWW: <http://fundraising.org.pl/wp-content/uploads/2012/12/Jak-zrekrutowac-i-zatrzymac-fundraiserem-Emilia-Wasiuk_PSF_28.11.2012.pdf>.

³⁵¹ V. Steele, S.D. Elder: *Becoming a fundraiser. The principles and practice of library development*. Chicago: American Library Association, 2000, p. 14.

administratorem biblioteki, są tymi samymi cechami, które są potrzebne, aby być skutecznym fundraiserem³⁵².

Należy też zauważyć, że wspomniany „library development officer” to zajęcie coraz częściej wymieniane w zestawieniach różnych zawodów związanych z biblioteką i coraz częściej podawane w ofertach pracy ogłaszanych przez biblioteki. W ogłoszeniach, w których oferuje się pracę na stanowisku „library development officer” (ew. „library development consultant”, „library development coordinator”, „library development manager” lub po prostu „library fundraiser”), poszukiwani pracownicy opisywani są jako osoby, których zadaniem będzie pozyskiwanie dodatkowych funduszy, wyszukiwanie darczyńców, przygotowywanie wniosków grantowych, nadzorowanie procesu odroczonej darywizacji (ang. *planned giving*, *deferred giving*), utrzymywanie kontaktów z donatorami (zarówno indywidualnymi, jak i korporacyjnymi) i – jak praktyka pokazuje – często długotrwałe budowanie życzliwych z nimi relacji, a także organizowanie wszelkich wydarzeń związanych z gromadzeniem funduszy. Jeśli dotyczy to fundraisingu prowadzonego przez bibliotekę akademicką, to do obowiązków konsultanta ds. fundraisingu będzie należeć także utrzymywanie kontaktów z ogólnouczelnianą komórką ds. fundraisingu w celu skoordynowania działań i uniknięcia konfliktu interesów. Od takich osób oczekuje się także dużej mobilności, ponieważ utrzymywanie kontaktów z donatorami (w ramach tych działań, które określa się jako „identifying, cultivating and soliciting donors”) wymaga częstych wyjazdów poza siedzibę biblioteki.

Idealnym rozwiązaniem jest, gdy fundraisingiem w bibliotece zajmują się (w bliskiej współpracy z dyrekcją) osoby zatrudniane wyłącznie w tym celu, dla których tworzy się samodzielne stanowiska lub całe komórki organizacyjne. Jednakże, jak zauważa M. Lorenzen, powołując się też na innych autorów, niektóre mniejsze biblioteki nie mogą sobie pozwolić, by na pełnym etacie zatrudniać osobę zajmującą się wyłącznie zdobywaniem dodatkowych funduszy. Dlatego niekiedy rolę bibliotecznego fundraisera powierza się czasem osobie, która jednocześnie pełni funkcję specjalisty do spraw public relations lub sekretarza naukowego biblioteki³⁵³.

METODY BIBLIOTECZNEGO FUNDRAISINGU

Skala i rozmach przedsięwzięć wpisanych w kampanię fundraisingową jest różna w zależności od wielkości biblioteki, liczby jej pracowników, liczby członków koła przyjaciół i wolontariuszy zaangażowanych w pracę, a także –

³⁵² M.A. Butler: *Introduction*. [in:] *Successful fundraising. Case studies of academic libraries*. Ed. M. Butler. Washington: ARL, 2001, p. 4.

³⁵³ M. Lorenzen: *Perceptions of academic library development officers...*, op. cit., p. 249.

paradoksalnie – od możliwości finansowych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że niektóre działania w zakresie fundraisingu są rodzajem inwestycji – trzeba czasem pewną kwotę włożyć w przedsięwzięcie, żeby uzyskać odpowiednio wyższe korzyści³⁵⁴.

Piśmiennictwo na temat fundraisingu dostarcza ogólnych wskazówek i wypowiedzi dla osób zajmujących się pozyskiwaniem funduszy. Wiele z nich ma charakter uniwersalny i daje się zastosować w różnych dziedzinach, również w obszarze bibliotekarstwa. Opublikowanych zostało też wiele poradników dotyczących wprost fundraisingu prowadzonego przez biblioteki.

Jednym z przykładów bibliotekarskiego poradnika z zakresu fundraisingu, mogącego liczyć na pewien oddźwięk, ponieważ jest ogólnie dostępnym w sieci dokumentem elektronicznym, sygnowanym przez szacowne Amerykańskie Stowarzyszenie Biblioteczne ALA, jest materiał z 2011 r. zatytułowany „Frontline Fundraising Toolkit”. Poradnik wskazuje najważniejsze metody pozyskiwania funduszy dla bibliotek, skupiając się na sposobach uzyskiwania wsparcia ze strony osób indywidualnych. Jest rzeczywiście bardzo praktyczny, gdy podaje, jak rozpocząć działania w zakresie fundraisingu, jakimi argumentami posługiwać się w przedstawianiu potrzeb biblioteki, jakie treści zawrzeć w prośbie o darowiznę, jakich zwrotów używać w rozmowie z potencjalnymi donatorami, jak nawiązywać z nimi znajomości, jak je podtrzymywać itd. Zasadniczo jednak jeszcze na wstępie podkreśla, że biblioteka ma dużo większą szansę otrzymać darowiznę, gdy nie tyle ogłosi, że po prostu ma swoje potrzeby, ale gdy wyraźnie pokaże, że to potrzeby obsługiwanej społeczności mogą być lepiej zaspokajane, kiedy już biblioteka uzyska wsparcie³⁵⁵.

Do najważniejszych metod fundraisingu poradnik ALA zalicza tzw. annual funds, czyli realizowane co roku zbiórki funduszy polegające na kierowaniu do osób indywidualnych próśb o wsparcie finansowe, w formie najlepiej imiennych listów. Ze stworzeniem listy adresowej biblioteka posiadająca elektroniczną bazę czytelników nie powinna mieć problemu. Annual funds organizuje się zazwyczaj od października do grudnia, bo – jak twierdzi poradnik – ludzie wchodzą wtedy w okres rozliczenia roku (również w kontekście przyszłego rozliczenia podatkowego), więc są bardziej skłonni do dokonywania darowizn³⁵⁶. W praktyce tego rodzaju gromadzenie funduszy najlepszy skutek może przynieść przede wszystkim bibliotekom publicznym w mniejszych społecznościach lokalnych.

³⁵⁴ James Swan daje tu za przykład organizację dni biblioteki (tzw. annual events) w Woodstock w stanie NY. Od kilkadziesiąt lat ta biblioteka organizuje coroczne biblioteczne targi połączone z występami. Organizacja takiego wydarzenia kosztuje około 6.000 \$, ale dochód przekracza 25.000 \$. Zob. J. Swan: *Fundraising for libraries. 25 proven ways to get more money for your library*. New York, London: Neal-Schuman Publ., 2002, p. 257.

³⁵⁵ *Frontline Fundraising Toolkit...*, op. cit., p. 2.

³⁵⁶ *Ibid.*, pp. 12-14.

Innym sposobem powiększania funduszy, zalecanym bibliotekom przez poradnik ALA, są działania pod hasłem Memorials & Tributes. Generalnie chodzi o to, by nakłonić ewentualnych donatorów do wyrażenia darowizną swoich uczuć wobec osób bliskich, lubianych, szanowanych. Różnica między „memorial” a „tribute” polega na tym, że pierwszego rodzaju darowizna jest spowodowana chęcią upamiętnienia i wyrazem uznania dla osób zmarłych, a w drugim przypadku darowizna ma być wyrazem admiracji i uszanowania dla osób żyjących. Zdarza się, że darowizny pod hasłem „tribute” dokonywane są z okazji graduacji, urodzin, jubileuszy lub w innych uroczystych okolicznościach. Informacje o programach Memorials & Tributes rzeczywiście można znaleźć na stronach internetowych wielu – nie tylko amerykańskich – bibliotek, a wynika z nich – o czym zapomniał wspomnieć poradnik ALA – że efektem tego typu darowizny jest umieszczenie nazwiska (czasem też podobizny) osoby upamiętnionej i uhonorowanej na wklejce w formie ekslibrisu, umieszczonej wewnątrz książki lub innego dokumentu zakupionego z uzyskanych w ten sposób funduszy. Biblioteki amerykańskie w swoich programach donacyjnych sugerują najczęściej minimalną kwotę darowizny, która zapewnia umieszczenie informacji o donatorze zakupionej książki. Są to jednak bardzo różne kwoty. Mniejsze biblioteki akceptują w takich sytuacjach wpłaty w wysokości 20-25 \$, większe biblioteki, szczególnie prestiżowych uniwersytetów, „żądadają” już kilkakrotnie większych wpłat. Na przykład Biblioteka Uniwersytetu Kalifornijskiego w Los Angeles w swoim „cenniku” dla programu „Honor with Books” podaje kwotę 100 \$ za jeden ekslibris donacyjny i 500 \$ za sześć ekslibrisów³⁵⁷. W tak wysokiej kalkulacji cen ekslibrisów biblioteka ta wcale nie jest osamotniona. Można też zauważyć, że na wzór klasycznych ekslibrisów powstało zjawisko (i podobnego charakteru pole twórczości plastycznej) poświęcone ekslibrisom poświęcającym darowizny. W sieci można znaleźć całe galerie ekslibrisów donacyjnych³⁵⁸.

Podobną akcję pod hasłem „Książka z rekomendacją” zainicjowała w 2004 r. Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie we współpracy z Klubem Absolwentów UW. Akcja polega na tym, że jej uczestnik może zarekomendować bibliotece zakup określonej książki, a przede wszystkim uprawdopodobnić ten zakup, wpłacając na konto biblioteki odpowiednią kwotę. Biblioteka zaś zobowiązuje się umieścić na szmucpaginie ufundowanej książki informację o fundatorze³⁵⁹.

³⁵⁷ *Honor with Books* [online]. UCLA Library [dostęp: 26.09.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.library.ucla.edu/about/giving-library/honor-books>>.

³⁵⁸ Warto w związku z tym odwiedzić stronę internetową Biblioteki Uniwersytetu Stanforda, gdzie prezentowanych jest kilkadziesiąt ekslibrisów donacyjnych z długiej historii wspierania biblioteki uczelnianej w tej formie. Zob. *Stanford University Libraries. Bookplates Exhibit* – <<https://lib.stanford.edu/bookplates-exhibit/>>.

³⁵⁹ *Książka z rekomendacją* [online]. Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie [dostęp: 3.10.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.ksiazka.buw.uw.edu.pl/>>.

Na wiosnę 2014 r. obchodzono uroczyste jubileusz 10-lecia tej akcji, której wyniki są jednak dużo gorsze niż oczekiwania organizatorów formułowane na jej starcie³⁶⁰.

Trzeba też dodać, że nowe technologie zrodziły ciekawą odnogę tego zjawiska. Otóż powstał pomysł, żeby w ślad za książkami również ekslibrisy donacyjne przeszły do środowiska cyfrowego. Oryginalność pomysłu polega na tym, że taki „elektroniczny ekslibris” nie towarzyszy już książce, ale jej opisowi bibliograficznemu w katalogu online. Trudno tu mówić o przyzwycajeniu, ale kiedy w widoku rekordu bibliograficznego w OPAC-u pojawia się element graficzny, to najczęściej jest to po prostu skan okładki rejestrowanego dokumentu. Tymczasem może się okazać, że to, co na pierwszy rzut oka wydaje się właśnie okładką, jest *de facto* starannie przygotowanym od strony graficznej ekslibrisem donacyjnym, z którego wynika, kto jest fundatorem książki³⁶¹. Trzeba przyznać, że siła oddziaływania informacyjnego takiego elektronicznego ekslibrisu jest dużo większa w porównaniu z jego papierowym odpowiednikiem.

O tym, że zachęcanie darczyńców do bezpośredniego finansowania zakupu nowości wydawniczych do bibliotek jest skuteczną metodą alternatywnego powiększania zbiorów, przekonują się także polskie biblioteki. Coraz częściej organizują w tym celu akcje pod hasłem „Kup książkę do biblioteki” lub podobnie brzmiącym, umieszczając ogłoszenie o akcji w budynku biblioteki, na swojej stronie internetowej, w lokalnych mediach, na ulotkach itp. Przykładem może być Biblioteka Publiczna w Czchowie w Małopolsce, która akcję „Kup książkę do biblioteki” organizuje co roku i potrafi w ramach jednej edycji tej akcji powiększyć swój księgozbiór o dziesiątki nowych, ufundowanych przez mieszkańców gminy książek³⁶². Zgodnie z zasadami fundraisingu taką ufundowaną książkę opatruje się wklejką z informacją o donatorze. Jest to nie tylko wyraz wdzięczności dla osoby fundującej książkę, ale przy okazji także zabieg marketingowy, bo zachęca innych, którzy zauważą wklejkę, do stania się donatorami. Ta metoda ma szansę sprawdzić się w każdego typu i każdej wielkości

³⁶⁰ Według danych podanych na stronie akcji w czasie jej trwania (do końca 2013 r.) zakupiono 670 książek „z rekomendacją”, tymczasem na początku akcji zbyt optymistycznie zakładano, że w jej wyniku zbiory BUW mogą się powiększać nawet o 10 tys. książek rocznie! Zob. Mag: *Ruszyła akcja „Książka z rekomendacją”* [online]. Onet. Wiadomości 30 marca 2004 [dostęp: 3.10.2014]. Dostępny w WWW: <<http://wiadomosci.onet.pl/ruszyła-akcja-książka-z-rekomendacja/3rczm>>.

³⁶¹ Przykłady rekordów bibliograficznych z elektronicznym ekslibrisem potwierdzającym darowiznę na zakup książek w programie „Honor With Books” znaleźć można np. na stronie Biblioteki Uniwersytetu Kalifornijskiego w Irvine – <<http://partners.lib.uci.edu/bookplates/rss.html?feed=honorwithbooks>>.

³⁶² R. Krakowska: *Akcja „Kup książkę dla biblioteki” po raz 9-ty na dniach Czchowa. „Czas Czchowa”* [online], 2012, nr 6, s. 19-20. [dostęp: 6.09.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.czasczchowa.pl/pliki/2012/07-0812.pdf>>. Za: Kto kupi książkę do biblioteki. „Bibliotekarz” 2013, nr 1, s. 34.

bibliotece. A adresatami takich akcji mogą stać się zarówno członkowie lokalnej społeczności w przypadku bibliotek publicznych, jak też uczniowie i ich rodzice w przypadku bibliotek szkolnych oraz studenci, absolwenci i pracownicy uczelni w przypadku bibliotek szkół wyższych.

„ADOPCJA” KSIĄŻEK

Niektóre polskie biblioteki uniwersyteckie (a także kilka wojewódzkich bibliotek publicznych) umieściły w serwisie internetowym narzędzie, z użyciem którego czytelnicy mogą zgłaszać swoje dezyderaty odnośnie zakupów książek pod hasłem „Zaproponuj książkę”. To by w zasadzie mogło być miejsce, gdzie biblioteki nie tylko gromadzą sygnały o potrzebach użytkowników, ale przy okazji same zgłaszałyby swoje potrzeby. Byłoby czymś zupełnie naturalnym, gdyby w tej części serwisu obok zdania „Zaproponuj kupno książki” umieszczać zdanie „Możesz także sam dokonać zakupu wskazanego tytułu i stać się naszym darczyńcą”. Nie byłoby w tym nic niestosownego, gdyby nawet na stronie głównej znalazł się baner np. o treści „Podaruj nam książkę – Twoje nazwisko umieścimy w katalogu”? Tymczasem to, co w zachodnich bibliotekach uprawia się pod hasłem „adopt a book”, w Polsce nie jest praktykowane. Co prawda niektóre polskie biblioteki informują o udziale w akcji „zaadoptuj książkę”, ale w polskim wydaniu przypomina to raczej akcje znane za granicą jako bookcrossing, czyli zachęta do swobodnej wymiany książkami³⁶³.

Spotykany w zagranicznych bibliotekach program „Adopt a Book” (ewentualnie „adopt a magazine”) przypomina przedsięwzięcia, jakie realizują niektóre ogrody zoologiczne, gdzie można umownie „zaadoptować” określonego zwierzęcia, czyli po prostu łożyć na jego utrzymanie przez ogród, który takiemu darczyńcy odwdzięcza się np. umieszczając informację o donatorze w widocznym dla spacerowiczów miejscu przy wybiegu dla zwierzęcia. W przypadku książek bibliotecznych chodzi zaś o to, aby zachęcić donatora do zakupu określonej książki albo sfinansowania jej konserwacji. Najczęściej w obu przypadkach fakt takiego sponsoringu jest z uznaniem potwierdzany przez bibliotekę albo przez wydanie certyfikatu, albo w postaci odpowiedniej nalepki w formie, np. ekslibrisu lub wpisu do książki³⁶⁴.

³⁶³ Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy zainicjowała w 2014 r. akcję „Schronisko książek”, która jednak zasadniczo polega na rozdawaniu książek i niewiele ma wspólnego z akcjami typu „adopt a book”.

³⁶⁴ Dokładny opis organizacji programu „Adopt a book” prezentuje np. serwis British Library, gdzie użytkownik uzyska informację o sposobach wykorzystania podstawowej darowizny w ramach tej akcji w wysokości 25 funtów, a także o korzyściach, jakie uzyskuje sponsor, gdy kwoty darowizny odpowiednio rosną. Zob. *Adopt a Book* [online]. British Library [dostęp: 20.10.2014]. Dostępny w WWW: <<http://support.bl.uk/Page/Adopt-a-book>>.

Poradniki powiększania budżetów bibliotecznych przekonują, że taka metoda fundraisingu jak „adoptowanie książki”, powinna być częściej proponowana indywidualnym darczyńcom, szczególnie tym sceptycznym, którzy niechętnie biorą udział w nieokreślonych bliżej zbiórkach i kwestach, bo nie mają namacalnych dowodów, jaki efekt przynosi ich darowizna. W przypadku „adopcji książki” każdy darczyńca może mieć pewność, że jego pieniądze poszły rzeczywiście na szczytny cel, gdy widzi, że ufundowana przez niego książka faktycznie znajduje się w zbiorach biblioteki, a na dodatek informacja o donatorze umieszczona jest na wewnętrznej stronie okładki lub w katalogu³⁶⁵.

FUNDRAISING SIECIOWY

ALA w poradniku *Frontline Fundraising Toolkit* zachęca też do tego, by w gromadzeniu funduszy intensywniej korzystać z elektronicznych kanałów komunikacji. Przede wszystkim biblioteka może w tym celu wykorzystać swoją stronę internetową, a także media społecznościowe i blogi. Działania określane jako „online giving” mają zaś polegać nie tylko na dotarciu przez sieć Internetu do potencjalnego darczyńcy z prośbą o darowiznę, ale również na pozytywnym odzwie właśnie w trybie online. Dlatego coraz częściej na internetowych stronach bibliotek w głównym menu, w rzędzie zakładek odsyłających jako hiperłącza do kolejnych podstron, obok tak podstawowych jak „O nas”, „Katalog”, „Aktualności”, „Nowości”, „E-zbiory” czy po prostu „Kontakt”, znajduje się link (zakładka) o treści „Donate” (daruję, wspieram), przy którym czasem widnieją charakterystyczne miniaturki American Express, Discover, Diner's Club, JCB, Visa, MasterCard i innych systemów kart płatniczych. Taka zakładka przede wszystkim kieruje do informacji o sposobach finansowego wsparcia biblioteki i ewentualnie uruchamia aplikację, pozwalającą z użyciem karty płatniczej albo np. w systemie PayPal, przelać online określoną kwotę darowizny. Choć zdawać by się mogło, że wśród osób odwiedzających strony bibliotek mało kto korzysta z zakładki „Donate”, bo jednak większość użytkowników otwiera stronę biblioteki w celu skorzystania z katalogu, sprawdzenia rezerwacji lub dokonania prolongaty, to jednak – jak twierdzą specjaliści z ALA – kwoty darowizn przekazywanych bibliotekom w trybie online z roku na rok rosną. Stąd zachęta, by biblioteki doceniały ten stosunkowo nowy sposób czerpania korzyści finansowych i w związku z tym odpowiednio konstruowały swoje strony internetowe i profile w serwisach społecznościowych.

Kolejny sposób zalecany przez specjalistów z ALA to wspomniane już tzw. planned (deferred) giving, czyli odroczone darowizny. Są to długotrwałe „in-

³⁶⁵ A guide to additional sources of funding and revenue for libraries and archives. London: British Library, 2000, s. 80-81.

westycje”, przynoszące dopiero po wielu latach (średnio 7-10) spodziewane efekty³⁶⁶. Generalnie wskazuje się trzy formy: odroczone darowizny bezpośrednie (jak np. zapisy testamentowe³⁶⁷ oszczędności i nieruchomości), przekazywanie części lub całości środków zgromadzonych w ramach ubezpieczeń na życie oraz cedowanie funduszy gromadzonych w ramach programów emerytalnych. Poradnik ALA, podobnie jak większość tego typu literatury, opisuje to zagadnienie całkowicie otwarcie (może nazbyt?), np. stwierdzając, że biblioteka, która zamierza rozwinąć swój program odoczonych darowizn, powinna w szczególności jako osoby perspektywiczne wybierać bezdzietne wdowy w wieku powyżej 65 lat³⁶⁸. Taka otwartość mogłaby się z naszej perspektywy wydać bezduszna, cyniczna. Ale w krajach zachodnich, gdzie tradycja i rozwiązania ustawowe powodują, że odroczone darowizny na rzecz instytucji non profit są czymś zupełnie zwyczajnym, forma i język podobnych poradników fundraisingu już tak nie dziwi i nie oburza.

LEGACJE NA RZECZ BIBLIOTEK

Rozwijanie i nadzorowanie właściwego przebiegu programu odoczonych darowizn to jedno z głównych pól działalności specjalistów w dziedzinie fundraisingu. Instytucja odroczonej darowizny (*planned gift, deferred gift*) jest uregulowana w amerykańskim prawie podatkowym. Osoba dokonująca odroczonej darowizny, może w umowie z instytucją będącą beneficjentem, a więc np. z biblioteką, zadeklarować wpłacenie w gotówce określonej kwoty albo wniesienie wartości majątkowej w postaci nieruchomości, papierów wartościowych, ubezpieczeń na życie, kosztowności, dzieł sztuki itd. Korzyścią dla donatora może być to, że od momentu podpisania umowy aż do jego śmierci (lub śmierci osób ustanowionych w umowie jako spadkobiercy), donator może

³⁶⁶ *Frontline Fundraising Toolkit...*, op. cit., p. 32.

³⁶⁷ W amerykańskim piśmiennictwie bibliotekoznawczym można znaleźć wiele przykładów omówień programów odoczonych darowizn, w których biblioteczni fundraiserzy opisują prowadzone latami przedsięwzięcia, przynoszące bibliotekom znaczne korzyści dzięki zapisom testamentowym. W Polsce tradycje donacji i zapisów testamentowych na rzecz bibliotek są duże, a dotyczą w dużym stopniu XIX i początków XX wieku, a wiele przykładów hojnych gestów wobec bibliotek opisała Aldona Chlewicka. Zob. A. Chlewicka: *Dary w bibliotekach – zarys problematyki badawczej*. [w:] *Bibliologia. Problemy badawcze nauk humanistycznych*. Praca zbior. pod red. D. Kuźminy. Warszawa: Wydaw. SBP, 2007, s. 335-345. Współcześnie w Polsce nie pojawiają się sygnały (być może nie są nagłaśniane) o zapisach testamentowych na rzecz bibliotek. Częściej pojawiają się informacje o zapisach dokonywanych przez polską emigrację na rzecz polskich bibliotek za granicą. Być może dlatego, że sposoby realizowania programów odoczonych darowizn nie zostały jeszcze przybliżone polskim bibliotekarzom w kraju. Może z wyjątkiem artykułu, który od strony prawnej opisuje ostatnią fazę tego procesu, czyli realizację zapisu testamentowego na rzecz biblioteki. Zob. R. Gola: *Biblioteka jako zapisobierca*. „Bibliotekarz” 2004, nr 11, s. 14-16.

³⁶⁸ *Frontline Fundraising Toolkit...*, op. cit., p. 28.

otrzymywać rentę i korzystać w ramach amerykańskiego prawa podatkowego z korzystnych odliczeń podatkowych³⁶⁹. Pewną formą odroczonej darowizny są tzw. renty dobroczynne (*charitable gift annuities*), które mogą polegać na odroczonej wspieraniu biblioteki przez osobę, która do emerytury ma jeszcze daleko, ale formalna obietnica złożona bibliotece (potwierdzona stosowną umową wraz z określeniem kwoty darowizny) pozwala takiemu odroczonemu darczyńcy korzystać z odliczeń podatkowych od razu³⁷⁰.

Niektóre rozwiązania, stosowane w ramach odroczonej darowizny, mogą przypominać reklamowane w Polsce od kilku lat tzw. renty hipoteczne, zwane też odwróconą hipoteką. Te nieodpowiednio uregulowane przepisami prawa, a bez wątplenia kontrowersyjne i ryzykowne oferty ubezpieczeń na życie, polegały czasem na tym, że posiadacz nieruchomości (np. mieszkania) czynił zapis testamentowy w postaci przeniesienia własności owej nieruchomości na rzecz banku lub innej instytucji finansowej, dzięki czemu miał otrzymywać dożywotnią rentę. Sygnały o nieprawidłowościach w tym zakresie, czy wręcz wyłudzeniach, sprawiły, że w sejmie przez kilka lat prowadzono prace nad prawnym uregulowaniem zjawiska. Jako wzór wskazywano np. amerykańskie rozwiązania ustawowe, gdzie nieruchomość staje się własnością banku, dopiero po śmierci dotychczasowego właściciela, a do tego jeszcze spadkobiercy zachowują szansę odkupienia nieruchomości od banku. Natomiast w praktyce polskiej, firmy zajmujące się tym procederem podsuwały klientom niekorzystne umowy, według których stawały się właścicielami nieruchomości już w momencie podpisania umowy³⁷¹.

O tym, jak ważne są w dziedzinie fundraisingu programy odroczonej darowizny, świadczy fakt, że co prawda darczyńcy, którzy w tej formie wspierają biblioteki, są absolutnie w mniejszości w ogólnej liczbie donatorów, jednak ich donacje są w ogólnej kwocie pozabudżetowych korzyści bibliotek odsetkiem

³⁶⁹ Omówienie podstawowych form odroczonej darowizny znaleźć można w specjalnym serwisie PlannedGiving.com – *What is Planned Giving?* [online]. PlannedGiving.com [dostęp: 14.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.plannedgiving.com/what-is-planned-giving/>>. Zob. też np. program odroczonej darowizny oferowany przez najsłynniejszą wyższą szkołę techniczną na świecie – amerykański MIT. *Planned gifts* [online]. Massachusetts Institute of Technology [dostęp: 14.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://giving.mit.edu/ways/planning/>>.

³⁷⁰ A. Wheeler Lahnston: *Planned giving*. [in:] *Raising money for academic and research libraries. A how-to-do-it manual for librarians*. Ed. by B.I. Dewey. New York: Neal-Schuman Publ., 1991, p. 90.

³⁷¹ Prace nad uporządkowaniem prawnym odwróconego kredytu hipotecznego zmierzały m.in. do tego, by oferta wychodziła nie od przypadkowych firm, które funduszami są tylko z nazwy, a *de facto* są to zwykle spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, nie objęte nadzorem Komisji Nadzoru Finansowego, ale właśnie od instytucji finansowych godnych zaufania publicznego i gwarantujących działania w pełni zgodne z obowiązującym prawem. Zob. M. Czyżewski: *Renta za mieszkanie* [online]. Wyborcza.pl, 13 maja 2014 [dostęp: 14.07.2014]. Dostępny w WWW: <http://wyborcza.pl/1,97654,15950439,Renta_za_mieszkanie.html>. Ostatecznie w październiku 2014 r. Sejm RP przyjął ustawę o odwróconym kredycie hipotecznym.

największym. Jak zauważa Robert R. Ashton, większość instytucji uzyskuje od 80 do 90% dochodu wśród wszystkich uzyskanych darowizn od ok. 5-10% z ogólnej liczby swoich darczyńców. Jeśli więc przedstawić program darowizn w postaci piramidy, to u jej podstawy znaleźć można wielu donatorów, ale z małymi sumami wsparcia, natomiast wierzchołek piramidy tworzyliby nie-liczni donatorzy, którzy znaczącymi sumami wspierają biblioteki. Najczęściej są to właśnie uczestnicy programów odroczonej darowizny³⁷². Co więcej Ashton podkreśla w pewnym sensie paradoksalną „opłacalność” trwających czasem długie lata programów odroczonej darowizny w porównaniu z krótko-terminowymi programami darowizn licznymi w tygodniach czy miesiącach. Twierdzi bowiem, że koszt uzyskania 1 \$ darowizny w programach krótko-terminowych wynosi od 30 do nawet 80 centów, podczas gdy wkład własny w celu uzyskania 1 \$ w rozłożonych w czasie programach odroczonej darowizny wynosi tylko od 3 do 10 centów³⁷³. Nie znaczy to jednak, że biblioteka ma w swych działaniach fundraisingowych skupić się wyłącznie na programach odroczonej darowizny. Powinna bowiem zabiegać także o tych darczyńców, którzy skromniejszymi kwotami wspierają bibliotekę, bo właśnie spośród nich może wyłonić się kiedyś znaczący donator.

Rady, jakie daje Ashton w zakresie fundraisingu innym menedżerom bibliotek, mogą się wydać zupełnie nieprzystające do polskich realiów. Gdy więc pisze o powstawaniu bibliotecznych klubów darczyńców, którzy rocznie jako klubowicze zobowiązują się wspierać wybraną bibliotekę kwotą przynajmniej 1000 \$, czytający te doniesienia i patrzący na te liczby polscy dyrektorzy bibliotek akademickich lub publicznych, mogą do nich podchodzić bez entuzjazmu. Wynikać to może z przekonania, że to co w zakresie bibliotecznego fundraisingu daje się realizować w zamożnych krajach zachodnich, zupełnie nie przekłada się na możliwości bibliotek w krajach „na dorobku”. Generalnie jednak należy mieć nadzieję, że stopniowy wzrost zamożności polskiego społeczeństwa, odpowiednie zmiany w przepisach prawa, wydłużenie czasu życia obywateli i zmiana przyzwyczajzeń w zakresie wykorzystania wolnego czasu sprawią, że zachodnie podręczniki bibliotecznego fundraisingu, staną się kiedyś bardziej przydatne, a kluby zrzeszające zamożnych obywateli, wspierających swym czasem i pieniędzmi wybrane biblioteki, staną się rzeczywistością także u nas.

Emily Silverman, która wielokrotnie dzieliła się swoimi doświadczeniami w zakresie fundraisingu na łamach kwartalnika „The Bottom Line”, przyznaje, że w pracy fundraisera wymagana jest cierpliwość, w szczególności, gdy celem jest uzyskanie naprawdę dużej kwoty w ramach odroczonej darowizny, zapi-

³⁷² R.R. Ashton: *Building a major gifts program through the annual fund*. [in:] *Successful fundraising. Case studies of academic libraries*. Ed. M. Butler. Washington: ARL 2001, p. 16.

³⁷³ *Ibid.*, p. 18.

sów majątkowych, wpisów testamentowych itp. Fundraiser latami zbliża się do wytypowanego potencjalnego darczyńcy, wręcz wchodzi w jego życie. Użytkuje też coraz więcej informacji o jego zasobach majątkowych, nieruchomościach, papierach wartościowych, polisach ubezpieczeniowych i ewentualnych spadkobiercach. Zdobywając latami zaufanie takiej osoby, spotykając się z nią i zapraszając do udziału w różnych bibliotecznych imprezach, fundraiser nie tylko ma coraz więcej informacji o majątku potencjalnego donatora, ale jednocześnie przy każdej okazji cierpliwie podsuwa mu pomysł przekazania w stosownym momencie pewnej części posiadanych aktywów właśnie bibliotece. Choć zasadniczy cel jest dalekosiężny, to wskazane jest, żeby fundraiser zachęcał donatora także do mniejszych darowizn, bowiem – jak twierdzi Silverman – „powtarzalni donatorzy są dobrymi kandydatami do odroczonej darowizny. Gotowość donatora do dokonywania wielu mniejszych donacji coraz bardziej wiąże taką osobę z obdarowywaną instytucją, ale też jest dla fundaisera sygnałem, że trafił na właściwą osobę, która w przyszłości może dokonać jednej, naprawdę dużej darowizny³⁷⁴.”

Informacji o skutecznych metodach fundraisingu, stosowanych przez północnoamerykańskie biblioteki akademickie, dostarcza też Michael Lorenzen, który w tym zakresie dokonał analizy postępowania niektórych bibliotek akademickich wybranych spośród członków Stowarzyszenia Bibliotek Naukowych ARL (Association of Research Libraries)³⁷⁵. W ankiecie skierowanej do działów rozwoju w bibliotekach-respondentach znalazły się m.in. pytania o to, w jaki sposób biblioteczni fundraiserzy docierają do potencjalnych donatorów, szczególnie tych oferujących największe darowizny. Jakimi metodami posługują się w zdobywaniu większych dotacji, a jakimi w przypadku mniejszych – czy są różnice w metodach w zależności od wielkości darowizny? Które metody, w praktyce stosowane w bibliotekach, nie sprawdzają się i uznaje się je za nieefektywne?

Lorenzen podkreśla na wstępie, że osoby, które zostają donatorami na rzecz bibliotek akademickich, różnią się od tych, które dokonują ogólnych darowizn na rzecz wyższej uczelni. Darowizna na cele biblioteczne jest bowiem bardziej ukierunkowana. Wobec tego – jak twierdzi Lorenzen – praca fundaisera zatrudnionego w bibliotece akademickiej musi różnić się od pracy osób zatrudnionych w ogólnouczelnianej komórce do spraw fundraisingu³⁷⁶.

Na przykład istotnym wyróżnikiem jest fakt, że biblioteka jako jednostka ogólnouczelniana nie ma swoich własnych absolwentów. Poszczególne wy-

³⁷⁴ E. Silverman: *Planned giving: preparing for the future*. „The Bottom Line. Managing Library Finances” [online], 2010, vol. 23, no. 3, p. 133 [dostęp: 19.08.2014]. Dostępny w WWW: <<http://search.proquest.com/docview/762709738/fulltextPDF/>>.

³⁷⁵ M. Lorenzen: *Perceptions of academic library development officers...*, op. cit., p. 241.

³⁷⁶ Ibid.

działom, a w końcu też całej uczelni jest o tyle łatwiej w zabiegach fundraisingowych, że przy okazji np. różnych okazjonalnych spotkań (rocznica instytutu, jubileusz wydziału), można łatwiej nawiązywać kontakt i budować relacje z potencjalnymi donatorami, którzy jako absolwenci odczuwają pewien sentyment i związek z daną jednostką uczelnianą. Biblioteka ma pod tym względem trudniej. Należy jednak dodać, że ankietowani przez Lorenzena uznali, iż są pewne różnice w pozyskiwaniu funduszy na rzecz uczelni i na rzecz biblioteki w tej uczelni, ale też właściwie wszystkie opisane w podręcznikach metody fundraisingu, które są stosowane w różnego typu instytucjach, można stosować w bibliotekach, choć niektóre z większym powodzeniem.

Lorenzen w omówieniu ankiety stwierdza rzecz zasadniczą, iż cały proces rozwoju kampanii fundraisingowej w bibliotece akademickiej zasada się na umiejętności zidentyfikowania potencjalnych darczyńców. Doświadczeni fundraiserzy podkreślają, że doskonałym źródłem informacji o nowych donatorach są aktualni donatorzy. Jest duże prawdopodobieństwo, że osoba, która regularnie wspiera bibliotekę pewnymi kwotami darowizn, może mieć w kręgu swych przyjaciół i znajomych osoby, które też byłyby skłonne brać udział w życiu biblioteki, aktywnie wspierać bibliotekę, uczestnicząc w akcjach charytatywnych i dokonywać darowizn³⁷⁷.

Jednym ze sposobów ustalenia kręgu potencjalnych darczyńców jest zakup odpowiedniej listy z nazwiskami. Zasadniczo nie powinno to dziwić, bo lista czy baza osób i instytucji, którzy zostali „pozytywnie zweryfikowani” jako donatorzy, jest cenną informacją, więc może podlegać sprzedaży. Jednak ankietowani przez Lorenzena fundraiserzy zdecydowanie zaprzeczyli, że kupują listy donatorów. Stosują inne sposoby poszukiwania potencjalnych darczyńców i zgodnie podkreślili, że skuteczną metodą, zarówno w pozyskiwaniu nowych darczyńców, jak też w utrzymaniu darczyńców, którzy już okazali bibliotece swą szczodrość, jest organizowanie różnych sponsorowanych spotkań (tzw. *events*), w szczególności uroczystych spotkań dorocznych (*annual events*) – połączonych z obiadem, referatami prezentacjami i zwiedzaniem.

Uczestnicy badania potwierdzili, że nowych donatorów najlepiej rekrutują obecni donatorzy, ponieważ w naturalny sposób obecni donatorzy mogą znać, czy wręcz przyjaźnić się z osobami, które mają podobne poglądy, podobne zainteresowania, a przede wszystkim podobną sytuację majątkową. Zatem znając takie osoby, obecni donatorzy mogą pełnić wobec nich rolę adwokatów, czy rzeczników biblioteki w staraniach o nowe darowizny.

Wielokrotnie w artykule Lorenzena pojawia się uwaga, widoczna również w innych publikacjach na temat fundraisingu, że wskazanym zabiegiem w staraniach o darowiznę jest zaproszenie do prac w Radzie Bibliotecznej osoby czy

³⁷⁷ Ibid., p. 272.

osób, które uznaje się za potencjalnych lub już sprawdzonych darczyńców. Pojawia się więc zupełnie inne podejście do roli i składu Rady Bibliotecznej, jakie można zaobserwować w polskich uczelniach, w porównaniu z tym, co wynika z zagranicznej literatury na temat bibliotecznego fundraisingu.

Opisane w poradniku ALA „Frontline Fundraising Toolkit” i jemu podobnych źródłach metody fundraisingu są właściwie uniwersalne, a ich stosowanie w bibliotekach wymaga tylko drobnych zabiegów dostosowawczych do specyfiki bibliotek. Niektóre z tych metod są łatwe w adaptacji i zastosowaniu przez bibliotekarzy. Przynoszą też szybko spodziewane korzyści. Inne metody, jak odroczone darowizny, są dla wytrwałych i cierpliwych fundraiserów. Przynoszą czasem znaczne korzyści, choć nigdy nie ma pewności, czy prowadzona latami praca z potencjalnym donatorem da spodziewany skutek. To jednocześnie zajęcie dla osób, które niezbędną tu śmiałość będą potrafiły pogodzić z tak samo niezbędną wrażliwością i uczciwością. Które w porę dostrzegą etyczne granice nie do przekroczenia.

ETYCZNA STRONA FUNDRAISINGU

Katarzyna Tekień i Ilona Hłowiecka-Tańska, zajmując się etyczną stroną fundraisingu prowadzonego przez organizacje pozarządowe i charytatywne, napisały: „Dla zawodowych fundraiserów oczywistym kryterium sukcesu jest suma dolarów, funtów lub euro zebrana w wyniku podjętych działań czy kampanii. Dotarcie do publiczności, zdobycie jej zainteresowania i wywołanie odpowiednich emocji, aby w rezultacie dokonywała wpłat, wymaga użycia typowych narzędzi marketingowych: obrazów, historii i przekazów. A ponieważ najwyższym celem fundraiserów jest wydobycie jak największych sum z portfeli ofiarodawców, owe obrazy, historie i przekazy są konstruowane tak, aby spełnić zarówno racjonalne, jak i emocjonalne potrzeby darczyńców. Fundraiserzy pracują jak sprzedawcy. Sprzedają określony produkt – nędzę, katastrofę, epidemię wraz z lekarstwem na nie – ludziom, którzy kupują sobie poczucie partycypacji czy solidarności. Zatem obrazy, historie i przekazy, wykorzystywane w kampaniach charytatywnych, muszą być przede wszystkim skuteczne. Jaki widok przyciągnie uwagę większości ludzi? Jaka opowieść zostanie im w pamięci? Jaka idea sprawi, że wypiszą czek na rzecz organizacji?”³⁷⁸. Zacytowany fragment odnosi się przede wszystkim do fundraiserów działających w między-

³⁷⁸ K. Tekień, I. Hłowiecka-Tańska: *Etyczny fundraising. W stronę beneficjentów*. [w:] *Serca i pieniądze ponad granicami. Pozyskiwanie funduszy od osób indywidualnych na cele rozwojowe i humanitarne*. Red. J. Mihalik. Bratislava: PDCS, 2012, s. 323.

narodowych kampaniach charytatywnych, gdzie gromadzi się środki na przeciwdziałanie takim zjawiskom jak głód, ubóstwo, brak dostępu do wody pitnej, katastrofy humanitarne itd. Retoryczne pytania, którymi kończy się zacytowany fragment, każą wyciągnąć prosty wniosek, że od umiejętnego naświetlenia przez fundraisera powagi sytuacji zależy powodzenie kampanii i wielkość pozyskanych środków. Ale jednocześnie te pytania sugerują, że fundraiserzy mogą, niestety, przeoczyć moment, gdy w drodze do szczytnego celu zaczną się posługiwać niewłaściwymi metodami, choćby np. kiedy coś przejaskrawią, coś przerysują, coś przedstawiają nie do końca w zgodzie z rzeczywistością. Przed bibliotekarzami prowadzącymi kampanie fundraisingowe zapewne aż tak poważne zagrożenia nie stoją, ale z całą pewnością każdy, kto zajmuje się fundraisingiem – również bibliotecznym – powinien mieć świadomość, że w zabiegach o pozyskanie jak największych funduszy, niektórych – dyskusyjnych pod względem etycznym – zachowań i narzędzi należy się wystrzeżać.

K. Tekień i I. Hłowiecka-Tańska przypomniały więc, że najważniejsze instytucje z dziedziny fundraisingu ogłosiły zalecenia dotyczące etycznej strony prowadzenia tej działalności. Z najważniejszych wymienić można „Code of Ethical Principles and Standards” Amerykańskiego Stowarzyszenia Zawodowych Fundraiserów AFP³⁷⁹, dokument brytyjskiego Instytutu Fundraisingu pt. „Code of Fundraising Practice”³⁸⁰, a przede wszystkim międzynarodowe porozumienie w tej sprawie „International Statement of Ethical Principles in Fundraising”³⁸¹.

W niezbędnych zastrzeżeniach dotyczących strony etycznej w każdej działalności fundraisingowej, w tym także biblioteczej, należy zwrócić uwagę nie tylko na właściwe i nie podlegające wątpliwości sposoby docierania do potencjalnych donatorów, sposoby utrzymywania z nimi kontaktu i rodzaje przekazywanych im informacji. Ważna jest też zasada mówiąca, że nie każde potencjalne źródło pieniędzy powinno być wykorzystane.

W wytycznych IFLA/UNESCO dotyczących działalności bibliotek publicznych, w punkcie dotyczącym „Finansowania zewnętrznego” stwierdzono to wyraźnie: „Bibliotekarze, szukając zewnętrznych źródeł finansowania bibliotek publicznych, muszą się wykazywać ogromną pomysłowością. Należy jednak pamiętać, że nie każde takie źródło można zaakceptować. Jako przykład naruszenia zasad statutowych biblioteki publicznej jako instytucji dostępnej dla

³⁷⁹ *Code of Ethical Principles and Standards* [online]. Association of Fundraising Professionals [dostęp: 24.11.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.afpnet.org/files/ContentDocuments/CodeOfEthicsLong.pdf>>.

³⁸⁰ *Code of Fundraising Practice* [online]. The Institute of Fundraising [dostęp: 24.11.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.institute-of-fundraising.org.uk/guidance/code-of-fundraising-practice/>>.

³⁸¹ *International Statement of Ethical Principles in Fundraising* [online]. Association of Fundraising Professionals [dostęp: 24.11.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.afpnet.org/Ethics/IntlArticleDetail.cfm?ItemNumber=3681>>.

wszystkich wskazać można organizacje komercyjne, proponujące pewne środki pod warunkiem ograniczenia uniwersalnego charakteru usług oferowanych przez daną placówkę³⁸².

„HODOWANIE” DARCYŃCY

W publikacjach na temat fundraisingu pojawia się terminologia zapożyczona z innych obszarów, która w kontekście bibliotecznym brzmi obco, a może nawet z pewnym dysonansem. Na przykład osoby, które uznaje się za potencjalnych donatorów, zatem wobec których będą prowadzone określone działania mające na celu ich zjednanie, nazywa prospektami (ang. *prospects*). Słowo prospekt oznacza w języku angielskim ogólnie widok, perspektywę, a w sensie przenośnym widoki na przyszłość³⁸². Używa się go jednak także w odniesieniu do osoby uznanej za gwaranta sukcesu, ewentualnie za potencjalnego klienta, nabywcę.

Innym z kluczowych pojęć spotykanych w literaturze fundraisingowej jest w oryginale angielskim formuła „donor cultivation”. Słownik angielsko-polski dla słowa „cultivation” proponuje kilka tłumaczeń, a najbliższe temu kontekstowi będzie zjednywanie kogoś, zdobywanie czyichś względów, zaskarbienie jego życzliwości. Można oczywiście dokonać tłumaczenia neutralnego, uznając że „donor cultivation” to po prostu „praca z donatorem”, w której chodzi o utrzymywanie z nim dobrych kontaktów, objaśnianie mu potrzeb instytucji, którą się reprezentuje, i przekonywanie donatora, by zechciał dokonać darowizny. Problem w tym, że słowo „cultivation” ma zasadniczo konotację rolniczą i jako kultywacja (nie mylić z kultywowaniem) oznacza zmiękczenie, spulchnianie, użyźnianie gleby i generalnie przygotowanie pola pod zasiew. Przy takiej frazeologii można termin „donor cultivation” przetłumaczyć już wobec tego mniej neutralnie, a więc jako „zmiękczenie klienta” – albo co gorsza – „osaczenie ofiary”. Choć wydaje się to zbyt daleko idącym i swobodnym tłumaczeniem, to lektura publikacji z zakresu fundraisingu (również bibliotecznego) pozwala, niestety, rozumieć to określenie w ten właśnie – kultywacyjny sposób. Niektóre źródła w to miejsce proponują nieco mniej kontrowersyjne określenie „donor development”, ale i w nich można znaleźć budzące wątpliwości określenie typu „calculating the lifetime value of individual donors”. Tego typu sformułowania są zapewne nieuniknione w literaturze naukowej i poradnikowej, wymagającej jasności, precyzji i systematyzacji. Ale trudno się oprzeć wrażeniu, że niektóre podręczniki fundraisingu nawet nie próbują zniechęcać do przedmiotowego traktowania potencjalnych darczyńców.

³⁸² *Działalność bibliotek publicznych. Wytyczne IFLA/UNESCO*. Oprac. przez zespół pod przewodnictwem Philipa Gilla, w imieniu Sekcji Bibliotek Publicznych. Warszawa: Wydaw. SBP, 2002, s. 36.

DZIEKOWANIE TO TEŻ FUNDRAISING

Proces fundraisingu można by w zasadzie opisać w trzech punktach: trzeba wyszukać potencjalnego donatora, trzeba poświęcić czas, by go zjednać dla sprawy, a na końcu należy go odpowiednio uhonorować, by w przyszłości był skłonny dokonywać kolejnych darowizn. Dla każdego z tych trzech etapów podręczniki fundraisingu proponują odpowiednie techniki postępowania i odpowiednie narzędzia.

Być może najważniejszym punktem w „kultywowaniu donatora” jest właściwe okazanie mu wdzięczności, tak żeby w przyszłości był gotów na kolejne darowizny. Jeszcze trudniejszym zadaniem jest przekonać donatora do korzyści, jakie odnosi on z darowizny, żeby paradoksalnie był przekonany, że to w zasadzie w całej umowie on jest beneficjentem.

Jak twierdzą doświadczeni fundraiserzy, trzeba z całą pieczołowitością dziękować za najmniejsze choćby darowizny (ang. *donor recognition*), wysyłając listy dziękczynne i upubliczniając z uznaniem listy donatorów, ponieważ tak docenieni darczyńcy mogą następnym razem wykazać się szerszym gestem³⁸³. Nie wszyscy donatorzy zadowolą się zwykłymi wyrazami wdzięczności, ponieważ nie dokonują swych darowizn tylko dla idei i wyłącznie z sympatii dla biblioteki³⁸⁴. Niektórzy donatorzy nie odrzucą dodatkowych form uhonorowania, a poza podziękowaniami może to być podawanie ich nazwisk na wklejkach do książek z informacją o ich darowiźnie lub umieszczanie tabliczek z nazwiskami w eksponowanym miejscu wśród innych nazwisk dobrodziejów biblioteki (ang. *donor walls*). W Internecie można znaleźć wiele przykładów takich bibliotecznych ścian wdzięczności. Niektóre z nich są dość oryginalne. Ciekawym pomysłem jest np. wypukła kompozycja na ścianie przypominająca szufladki katalogu kartkowego, z tym że na owych niby-szufladkach znajdują się nazwiska donatorów³⁸⁵. Jeszcze jednym sposobem uczczenia darczyńców jest umieszczenie w serwisie WWW biblioteki podstrony ze zdjęciami donatorów i podpisem „Galeria naszych dobroczyńców”. Wszystkie biblioteki skupione w Association of Research Libraries, uwzględnione w omówionej wcześniej ankiecie M. Lorenzena, stosują wymienione sposoby uhonorowania darczyńców.

CO PRZEJĄĆ Z AMERYKAŃSKIEGO FUNDRAISINGU BIBLIOTECZNEGO?

W arsenale bibliotecznych fundraiserów są zarówno działania prowadzone na szeroką skalę, wymagające większych przygotowań, większego zespołu osób, ale

³⁸³ M. Lorenzen: *Perceptions of academic library development officers...*, op. cit., p. 278.

³⁸⁴ Według niektórych badań aż 70% donatorów oczekuje pisemnego dowodu wdzięczności. Zob. J. Swan: *Fundraising for libraries. 25 proven ways to get more money...*, op. cit., p. 283.

³⁸⁵ *Donor wall* można dostrzec np. przy wejściu do BN w Warszawie. Podobna ściana darczyńców znajduje się w Centralnej Bibliotece Wojskowej.

też przynoszące większe finansowe korzyści, jak też działania o mniejszej skali, realizowane nawet jednoosobowo. Biblioteki organizują więc np. wspomniane już annual events, czyli coroczne uroczyste spotkania z czytelnikami, które z jednej strony – poprzez wspólne obchody i zabawę – mają budować pozytywny wizerunek biblioteki w danym środowisku, ale też mają na celu powiększyć grono potencjalnych donatorów. Z drugiej strony w bibliotecznym fundraisingu liczą się także tak proste działania, jak publikowanie i oferowanie za opłatą bibliotecznego kalendarza, bibliotecznej książki kucharskiej lub po prostu sprzedaż bibliotecznych gadżetów, jak torby, kubki, koszulki, pocztówki, maskotki itp.

Obok tych, nie budzących kontrowersji metod, amerykańskie podręczniki fundraisingu wymieniają jednak działania, które z etycznego punktu widzenia mogą budzić pewne wątpliwości. Dotyczy to przede wszystkim tych metod, które określa się łącznie mianem „memorial givings”.

Nie ma wątpliwości, że z amerykańskich doświadczeń w dziedzinie fundraisingu warto czerpać, bo wynikają z długiej tradycji tej działalności w Ameryce. Wystarczy podać, że ogólnoamerykańska organizacja, działająca od 2006 r. pod nazwą The Giving Institute, jest bezpośrednim kontynuatorem tradycji powstałego jeszcze w 1935 r. Amerykańskiego Stowarzyszenia Fundraisingu (American Association of Fund-Raising Counsel – AAFRC)³⁸⁶, a od 1960 r. działa tam również stowarzyszenie osób zawodowo zajmujących się fundraisingiem pod nazwą Association of Fundraising Professionals (AFP)³⁸⁷. Polskie doświadczenia są w tej dziedzinie bez wątpienia mniejsze, wystarczy podać, że Polskie Stowarzyszenie Fundraisingu powstało dopiero w 2006 r.³⁸⁸. Porównanie polskiego i amerykańskiego dorobku piśmienniczego w zakresie fundraisingu bibliotecznego jeszcze bardziej nie pozostawia wątpliwości, w jakim kierunku miałyby przebiegać dzielenie się doświadczeniami.

Lektura amerykańskich książek i artykułów na temat fundraisingowych metod pozyskiwania środków dla bibliotek każe jednak z pewną rezerwą podchodzić do tych publikacji, gdy pojawia się pytanie, co z amerykańskich porad dałoby się zastosować w Polsce. Nie chodzi tylko o wspomniane wcześniej różnice legislacyjne, które uniemożliwiają przeniesienie niektórych rozwiązań amerykańskich do Polski. Znaczenie mogą mieć także różnice kulturowe.

Czytając amerykańskie poradniki fundraisingu dla różnego typu bibliotek trzeba – w razie pojawienia się jakichś wątpliwości – mieć na uwadze amery-

³⁸⁶ *The Giving Institute* [online], [dostęp: 18.11.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.givinginstitute.org/>>.

³⁸⁷ *Association of Fundraising Professionals* [online], [dostęp: 18.11.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.afpnet.org/>>. Początkowo AFP działało pod nazwą National Society of Fund Raisers (NSFR).

³⁸⁸ *Polskie Stowarzyszenie Fundraisingu* [online], [dostęp: 18.11.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.fundraising.org.pl/stowarzyszenie/>>.

kańską tradycję społeczeństwa obywatelskiego, objawiającą się m.in. finansowaniem instytucji użyteczności publicznej (a więc także bibliotek) przez osoby prywatne na zasadzie różnych dotacji, darów, zapisów testamentowych itp. Gdyby więc powstał projekt upowszechnienia amerykańskiej myśli fundraisingowej wśród polskich bibliotekarzy poprzez tłumaczenie jednego z licznych podręczników spod znaku „library fundraising”, to niewątpliwie wymagałoby to tłumaczenia krytycznego i z odpowiednimi komentarzami.

Wśród amerykańskich poradników bibliotecznego fundraisingu znajdziemy takie, które opisują szerokie spektrum metod pozyskiwania funduszy dla bibliotek, jak też takie, które w szczegółach opisują jedną z wybranych metod lub działań, np. pozyskiwanie legacji (zapisów testamentowych) lub przygotowanie wniosków grantowych. Kandydat na bibliotecznego fundraisera znajdzie niewątpliwie w tych książkach i artykułach wiele przydatnych i poprawiających skuteczność bibliotecznego fundraisingu porad. Na przykład w poradnikach pisania grantów znajdzie nie tylko opis właściwej konstrukcji wniosku grantowego, ale też gotowe wzory takich wniosków. Znajdzie porady dla każdego rodzaju i wielkości biblioteki, a więc propozycje wniosków grantowych na bardzo duże inwestycje liczone milionami USD, i takie, w których biblioteka stara się o skromne 1000 \$ w celu zorganizowania jakiejś istotnej społecznie wystawy³⁸⁹. Znajdzie niewątpliwie wartościowe porady, jak przeprowadzić zbiórkę publiczną, jak zorganizować charytatywny koncert, jak przygotować i z zyskiem sprzedać biblioteczną książkę kucharską itd.

W poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, jak mógłby wyglądać dobry podręcznik fundraisingu dla polskich bibliotekarzy, jak bardzo powinien być wzorowany na „produktach amerykańskich”, a czego ewentualnie unikać, za przykład może posłużyć książka Jamesa Swana pt. *Fundraising dla bibliotek. 25 sprawdzonych sposobów zdobywania pieniędzy dla twojej biblioteki*³⁹⁰. Swan zabrał tu głos w sposób niewątpliwie kompetentny – również jako obeznany z praktyką bibliotecznego fundraiser³⁹¹. W recenzjach publikowanych w prasie bibliotekarskiej (przyczynionych m.in. w serwisie Amazon) oceniono tę książkę dobrze, uznano ją za wielce przydatną w pracy bibliotecznego fundraisera. Zapewne tak jest – Swan w sposób jasny i uporządkowany omówił zapowiedziane w tytule 25 sposobów powiększania bibliotecznych budżetów. Zatem osoby piszące wnioski grantowe skorzystają być może z porad Swana, jak taki wnio-

³⁸⁹ Zob. np. S.K. Gerding, P.H. MacKellar: *Grants for libraries. A how-to-do-it manual*. New York: Neal-Schuman Publ., 2006; S.K. Gerding, P.H. MacKellar: *Winning grants. A how-to-do-it manual for librarians with multimedia tutorials and grant development tools*. New York: Neal-Schuman Publ., 2010.

³⁹⁰ J. Swan: *Fundraising for libraries. 25 proven ways to get more money...*, op. cit.

³⁹¹ Wcześniej opublikował m.in. *Fundraising for the small public library. A how-to-do-it manual for librarians*. New York: Neal-Schuman Publ., 1990; *Working together. A how-to-do-it manual for trustees and librarians*. New York: Neal-Schuman Publ., 1992.

sek sformułować i do kogo zaadresować. Być może biblioteczni fundraiserzy skorzystają z podpowiedzi, co mogłyby biblioteki oferować w swej działalności handlowej, a czego unikać, by nie pojawił się konflikt z lokalnymi marketami, które przecież także mogą kiedyś pojawić się na liście darczyńców biblioteki. Pewnie też pomocne będą fragmenty, w których autor pisze, jak uprawiać tzw. budgeting, a więc jakimi metodami lobbować na rzecz biblioteki u władz hrabstwa i władz stanowych. Może dla kogoś byłyby przydatne uwagi, jak prowadzić tę część kampanii fundraisingowej, w której listownie zwracamy się o wsparcie (tzw. *direct mail solicitation*), choć akurat fragment książki, zawierający wzór listu z prośbą o darowiznę na naprawę wykładziny w bibliotece, brzmi dość naiwnie³⁹². I choć niektóre z fundraisingowych pomysłów Swana wydają się przesadzone³⁹³, to generalnie książka może rzeczywiście okazać się przydatna dla bibliotecznym fundraiserów.

Problem w tym, że momentami nie tylko trudna tematyka, ale też styl książki sprawiają, że przeciwnicy pewnych zachowań w zakresie bibliotecznego fundraisingu zyskują nowe argumenty. Być może mają rację propagatorzy fundraisingu, którzy mówią, że nie jest to zajęcie dla pięknoduchów, a problem wymaga w opisie jasnych i konkretnych sformułowań. Zatem książka Swana bez wątpienia w jasny sposób porządkuje kwestie związane z pozyskiwaniem funduszy przez biblioteki, pojawia się tylko czasem wątpliwość, czy na pewno wszystko wymaga eksplikacji, i czy dla poparcia argumentacji należy się posługiwać kolokwialnymi bądź dosadnymi wyrażeniami.

Przykład znaleźć można w rozdziale, w którym kluczowym słowem jest tzw. *soliciting*, czyli skuteczne zwracanie się z prośbą o wsparcie. Swan m.in. podał tu generalną zasadę w *solicitingu* – „Be silent after ask” i dodał: „Jeśli prosisz o darowiznę, powiedz: *Nie zechciałbyś wspomóc naszego zamierzenia, darowując 10.000 \$ na fundusz budowy biblioteki?* Nie wypowiadaj po tym żadnego słowa, zanim darczyńca się nie odezwie. Naukowcy bowiem stwierdzili, że cisza w czasie jakiegokolwiek konwersacji nie trwa dłużej niż 3 sekundy. Naucz się być nieskrępowanym ciszą. Pozwól swemu rozmówcy odezwać się pierwszemu. Jeśli ty odezwiesz się pierwszy, pozwolisz potencjalnemu darczyńcy urwać się z haczyka”³⁹⁴.

Podobne wątpliwości w kwestii sposobu eksplikacji i stosowanej frazeologii powstają podczas lektury tej części poradnika Swana, w którym omawia sposoby powiększania funduszy biblioteki poprzez prowadzenie różnych form działalności handlowej. Zrozumiałe jest, że doradzanie pracownikom bibliotek, jak uprawiać spekulacje cenowe, nie jest zadaniem łatwym. Jednak rozumiejąc

³⁹² J. Swan: *Fundraising for libraries. 25 proven ways to get more money...*, op. cit., p. 322.

³⁹³ Swan m.in. zaproponował, by w trakcie święta biblioteki jako magnes przyciągający uczestników i pozwalający uzyskać pewien dochód zorganizować przejażdżki... czołgiem! *Ibid.*, p. 329.

³⁹⁴ *Ibid.*, p. 24.

trudne zadanie autora, można pozostać z wątpliwościami, gdy Swan dzieli się następującymi radami „Lepiej jest sprzedać coś, co dostaliśmy za darmo, niż płacić cenę detaliczną za jakiś produkt, a potem wyciągnąć z tego więcej, niż to jest warte”³⁹⁵. W innym fragmencie z kolei doradza, jak przy organizacji kwest i festynów sprzedawać coś z zyskiem. Podaje więc generalną zasadę, że cena produktu podczas bibliotecznego kwestu powinna 4-krotnie przekraczać jego wartość wyjściową i dla zobrazowania stwierdza: „jeśli sprzedajecie torbę na książki, której wyprodukowanie kosztowało was 2,50 \$, dlaczego nie sprzedać jej za 10 lub 12 \$”³⁹⁶.

Swan zdaje sobie sprawę, że niektóre z jego propozycji mogą budzić zdziwienie, zakłopotanie czytelników czy kłopot z podjęciem decyzji. Opisuje nawet hipotetyczną sytuację, stawiając przed czytelnikami pozorne zadanie rozstrzygnięcia problemu etycznego. Pisze tak: „Przypuśćmy, że bogaty klient przychodzi do was i mówi: *Umieszczę bibliotekę w moim testamencie z zapisem 10 mln \$, jeśli wy nadacie bibliotece imię mojej matki.* I co [pyta Swan] wtedy zrobicie?”³⁹⁷. Problemem nie jest tu oczywiście tylko kwota. Owszem, nadanie sali w bibliotece, np. jednej z czytelni, czy nawet całemu budynkowi imienia osoby donatora, wymaga już wyjątkowo wysokiej darowizny. Wydaje się jednak przede wszystkim mocno kontrowersyjne, kiedy osoba, która do rozwoju kultury być może nic merytorycznego nie wniosła, może sobie dzięki majątkowi kupić patronat jakiejś instytucji kulturalnej. Skoro jednak praktykuje się wystawianie na sprzedaż nazw obiektów użyteczności publicznej i potentaci rynku ubezpieczeń, linie lotnicze albo konserwne przemysłowe mogą mieć „swoje” stadiony (np. Allianz Arena, Signal Iduna Park, Emirates Stadium, Atlas Arena, Orlen Arena), to nadanie imienia – tak samo publicznej bibliotece – za pieniądze, nie byłoby niczym innym. Mimo że biblioteka to nie stadion.

Kłopot sprawiają także te fragmenty książki Swana, w których omawia on metody fundraisingu odwołujące się do czyjejs wrażliwości i empatii. Szczególne wątpliwości pojawiają się, gdy w fundraisingu zaczynają odgrywać rolę uczucia do bliskich zmarłych. Generalnie fundraising polegający na tzw. memorial givings jest zajęciem trudnym, wymagającym taktu i wrażliwości. I nie można powiedzieć, by w książce Swana tego wszystkiego zabrakło, ale są fragmenty w książce, które możemy potraktować jako chodzenie po granicy. Swan proponuje na przykład, by lokalna biblioteka publiczna porozumiała się z właścicielami firm pogrzebowych i przekonała ich, by pracownicy tych firm podczas pogrzebów wręczali rodzinie i przyjacielom... ulotki zachęcające do fundowania biblioteki książek z intencjami upamiętnienia zmarłego. W innym

³⁹⁵ Ibid., p. X.

³⁹⁶ Ibid., p. 102.

³⁹⁷ Ibid., p. 160-161.

fragmencie swej książki Swan delikatnie sugeruje, że biblioteczne „memorial gifts” można potraktować jako lepsze wykorzystanie pieniędzy niż kupowanie kwiatów na grób³⁹⁸. Dlatego sugeruje, żeby folder z informacją o bibliotecznym programie „memorial giving” był rozdawany czytelnikom nie tylko w bibliotecznym punkcie obsługi klienta, ale by pracownicy biblioteki zostawili go także... w szpitalach, przychodniach, aptekach i hospicjach³⁹⁹.

Zaproponował też by biblioteka przygotowała list informujący o jej potrzebach, a następnie weszła w porozumienie z lokalnymi adwokatami, którzy podczas spisywania testamentów mieliby... podsuwać ów list swym klientom z sugestią, że jako jednego z beneficjentów spadku można wskazać właśnie bibliotekę⁴⁰⁰. Trudno być jednak zaskoczonym takimi propozycjami, skoro Swan generalnie stwierdza, że biblioteka w kampanii fundraisingowej, polegającej na budowaniu więzi z osobami wytypowanymi na donatorów, współzawodniczy z rodziną (w oryg. *you are competing*) w zmaganiach o schedę po osobie dokonującej zapisu testamentowego⁴⁰¹.

Spotyka się zatem podręczniki bibliotecznego fundraisingu, które mogą irytować dosłownością i nieskrywanym cynizmem. Kłopot z tego rodzaju publikacjami polega też na tym, że w zasadzie podają one informacje prawdziwe i w praktyce przydatne. Jednak forma eksplikacji i zwiększona dawka cynizmu mogą niektórych bibliotekarzy jako adresatów tej twórczości, zniechęcać do fundraisingu. Niewątpliwie oparta na danych demograficznych jest informacja podana przez Amy S. Smith i Matthew D. Lehrera – autorów książki na temat odroczonej darowizny dla bibliotek – że 80% kobiet w wieku powyżej 75 lat żyje samotnie, co ma znaczenie dla profesjonalnych fundraiserów. Jednak otwartość wniosków wyciąganych z takich danych momentami zaskakuje. Kiedy więc na podstawie podanej informacji cytowani autorzy zadają pytanie: „Jakie są cechy charakterystyczne dobrego darczyńcy (oryg. *planned-giving prospect*)”, bez wahania odpowiadają: „Ideałem i stereotypem jest majątna wdowa powyżej siedemdziesiątki, nie mająca bezpośrednich spadkobierców”⁴⁰². Bezceremonialność tego rodzaju stwierdzeń jest w poradnikach dla fundraiserów dość irytująca, ale autorzy jak Smith i Lehrer robią to świadomie. Są niewątpliwie przekonani, że dla skuteczności działań fundraisingowych w zakresie legacji należy o wszystkim mówić wprost i bez silenia się na eufemizmy.

³⁹⁸ Ibid., p. 362.

³⁹⁹ Ibid., p. 364.

⁴⁰⁰ Ibid., p. 119.

⁴⁰¹ Ibid., p. 161.

⁴⁰² A.S. Smith, M.D. Lehrer: *Legacies for libraries. A practical guide to planned giving*. Chicago, London: American Library Association, 2000, pp. 8-9.

Kontrowersyjne fragmenty książki Jamesa Swana i innych cytowanych autorów nie powinny zniechęcać do bibliotecznego fundraisingu, a osoby doświadczone w tej dziedzinie powinny wręcz zachęcać do dzielenia się doświadczeniami z przekonaniem, że na pewno tej problematyki nie należy podawać w taniej i agresywnie biznesowej frazeologii.

Metody stosowane przez fundraiserów bywają dyskusyjne i nie myli się Robert R. Ashton pisząc, że wiele osób „ma rosnące podejrzenie, iż skuteczni fundraiserzy muszą przeprowadzać jakieś tajemnicze i podejrzane przedsięwzięcia, stosując podstęp, pochlebstwa i omamianie, aby nakłonić ludzi do rozstania się z ich własnymi pieniędzmi”⁴⁰³.

Nie myślą się też Victoria Steele i Stephen Elder twierdzący, że wśród bibliotekarzy są zdecydowani przeciwnicy niektórych metod fundraisingu, ponieważ uznają, że skłaniają one do robienia rzeczy niestosownych, czy wręcz jakiejś formy prostytuowania się! (oryg. *the fear of prostituting yourself*)⁴⁰⁴. To mocne określenie, które faktycznie pojawia się w literaturze fundraisingowej w wypowiedziach przeciwników pozyskiwania funduszy w ramach legacji, jest niewątpliwie krzywdzące dla wielu fundraiserów wykonujących swoje zajęcie w sposób etyczny.

Nie należy więc godzić się z myślą, że fundraising to wyłącznie zajęcie dla osób poządlwych i bezwzględnych. Takie zadania może wykonywać także osoba pozbawiona cynizmu, będąca naprawdę życzliwą, a nie tylko potrafiąca odgrywać życzliwość. Bez wątpienia osoby, które mają zajmować się bibliotecznym fundraisingiem, muszą być osobami o określonej konstrukcji psychicznej, ale też odpowiedniej postawie etycznej. Tacy ludzie powinni być śmiali, ale nie bezczelni, sprytni, ale nie bezkompromisowi, zaradni, ale nie chciwi.

Dlatego też ma rację V. Steele, gdy w innej swojej pracy twierdzi, iż „biblioteczny fundraising to nie nauka ścisła, ale sztuka, w której dużo zależy od talentu, osobowości i gustu bibliotekarzy”⁴⁰⁵. Lektura podręczników fundraisingu potwierdza, że dobór stosowanych metod jest niewątpliwie kwestią smaku, a dobry gust jest w tym zajęciu sojusznikiem.

Jest zdecydowanie wskazane, aby przybliżyć polskim bibliotekarzom zasady bibliotecznego fundraisingu. Zresztą wielu z nich bardziej lub mniej świadomie już je stosuje. Pozostaje więc mieć nadzieję, że ich zabiegi nie wykraczają poza to, co jest w naszym kręgu kulturowym akceptowane i moralnie dopuszczalne.

⁴⁰³ R.R. Ashton: *Building a major gifts program...*, op. cit., p. 15.

⁴⁰⁴ V. Steele, S.D. Elder: *Becoming a fundraiser. The principles and practice...*, op. cit., p. 11.

⁴⁰⁵ V. Steele: *The role of special collections in library development*. [in:] *Library fundraising. Models for success*. Ed. by D. Burlingame. Chicago, London: American Library Association, 1995, p. 83.

Rozdział III

FUNDUSZE DLA BIBLIOTEK

WROZWAŻANIACH o kondycji finansowej bibliotek publicznych dużo miejsca poświęca się kwestii ich finansowego zaspokojania przez obarczone tym obowiązkiem władze samorządowe. Z informacji Ośrodka Statystyki Kultury w Krakowie wynika, że w 2013 r. w ogólnej liczbie 9920 bibliotek w Polsce (gdyby pominąć biblioteki szkolne⁴⁰⁶) bibliotek publicznych było 8112. Zatem, jak wynika z wieloletniej, bynajmniej nie hamującej tendencji, w ciągu roku znów ubyło kilkadziesiąt placówek, gdyż rok wcześniej liczba bibliotek publicznych wynosiła 8182⁴⁰⁷. Sprawcami tego corocznego ujemnego bilansu są organizatorzy, a więc samorządy lokalne. Byłoby jednak niesprawiedliwością poddanie krytyce samorządów i ich oszczędnościowych działań, powodujących zmniejszanie się liczby bibliotek publicznych. Jak bowiem wynika z danych przedstawionych dalej, samorządy w coraz większym stopniu dźwigają ciężar utrzymania samorządowych instytucji kultury, a pozycja bibliotek w strukturze kulturalnych wydatków samorządów nieznacznie, ale stopniowo poprawia się.

O tym, że poziom finansowania bibliotek jest permanentnie niewystarczający, przekonuje duża liczba wypowiedzi i publikacji, wśród których – obok banalnych utyskiwań – znajdują się też godne uwagi przemyslenia i pogłębione analizy. Warto w tym kontekście przypomnieć artykuł Aleksandra Radwańskiego, który opisał cztery kolejne stadia finansowego zaspokojenia bibliotek, pozwalające na coraz wyższym poziomie wykonywać przypisane bibliotekom zadania⁴⁰⁸. Tekst Radwańskiego powstał blisko dekadę temu, więc można ówczesne zapowiedzi autora wstępnie weryfikować. Są więc podstawy do stwierdzenia, że Radwański miał rację, przewidując, iż około 2015 r. polskie

⁴⁰⁶ Bibliotek szkolnych jest w Polsce ok. 20.000, jednak oficjalna statystyka od kilkunastu lat skrupulatnie je pomija w informacjach o liczbie poszczególnych typów bibliotek. Z zapowiedzi BN wynika, że w najnowszym raporcie „Biblioteki w Polsce”, opracowanym przez Pracownię Bibliotekoznawstwa w Instytucie Książki i Czytelnictwa BN te dane mają się znaleźć. Zob. *Posiedzenie Krajowej Rady Bibliotecznej – maj 2014* <<http://www.bn.org.pl/index.php/aktualnosc/722-posiedzenie-krajowej-rady-bibliotecznej.html>>.

⁴⁰⁷ *Kultura w 2013 r.* Warszawa: GUS, 2014, s. 68.

⁴⁰⁸ A. Radwański: *Niedomniemana słabość systemowa...*, op. cit., s. 5.

bibliotekarstwo znajdzie się w trzecim stadium finansowania, określonym jako „poziom 2: minimum”. Zgodnie z przewidywaniami Radwańskiego w ostatnich latach notuje się więc powolny, ale stały wzrost wydatków na kulturę w Polsce, zatem także na biblioteki. Trudno jednak na tej podstawie podzielać optymizm cytowanego autora, iż około 2025 r. zostanie w Polsce osiągnięte czwarte stadium – pełnego zaspokojenia finansowego bibliotek.

Faktem jest jednak, że w ostatnich kilku latach biblioteki publiczne w Polsce mogły sobie pozwolić na nieco większe wydatki, zarówno w zakresie modernizacji substancji lokalowej, jak i powiększenia zbiorów, dzięki czemu pojawiła się nadzieja, że biblioteki lokalne wzmocnią swój wizerunek jako znaczących instytucji kulturalnych w mieście, powiecie i gminie.

KRYTERIUM FINANSOWE W TWORZENIU RANKINGÓW BIBLIOTEK

Nie podlega dyskusji, że w ocenie wydatków dokonywanych przez instytucję bardziej powinno się liczyć nie to, ile dana instytucja wydaje, ale przede wszystkim, jak wydaje i na co. Można z jednej strony dysponować obiecującym budżetem i go marnotrawić na nieudane zakupy i zakończone porażką przedsięwzięcia, a z drugiej strony, przy niższym budżecie, można go wykorzystać racjonalnie i z pożytkiem dla odbiorców usług, jak i samej instytucji. Powinno to dotyczyć także bibliotek. Z pewnością też w ocenie bibliotek i ustalaniu ewentualnych rankingów, nie powinno się brać pod uwagę liczb bezwzględnych opisujących wielkość budżetów i kwoty wydatków, bo to premiowałoby instytucje największe i najzamożniejsze, które wcale nie muszą lepiej zarządzać swoimi finansami, niż biblioteki średnie i małe. Należałoby zatem brać do ocen i rankingów kwoty względne, ustalone w przeliczeniu na określoną liczbę mieszkańców, ewentualnie *per capita* – na jednego mieszkańca lub użytkownika. Jeśli bowiem z jednej strony wyobrazić sobie średniej wielkości miejską bibliotekę, która ma zarejestrowanych np. 6.000 czytelników i która organizuje pracownię internetową z dziesięcioma komputerami, a z drugiej strony bibliotekę gminną, która ma zarejestrowanych tylko 600 użytkowników, i która zapewne nie może sobie pozwolić na zorganizowanie aż tak dużej pracowni, ale kupuje 1 komputer identycznie skonfigurowany, jak w tym pierwszym przypadku, to *de facto* z punktu widzenia przeciętnego użytkownika obie biblioteki dokonują równie wartościowego zakupu, mimo że ta większa biblioteka wydała dziesięciokrotnie więcej (nie uwzględniając zniżki za zakup hurtowy). Z punktu widzenia biblioteki ważne jest natomiast, jaki procent ogólnego budżetu biblioteki stanowiły owe wydatki. Dlatego wielkość dotacji budżetowej i kwota ponoszonych wydatków nie powinny jeszcze decydować o ocenie jakości i efektywności biblioteki. Z drugiej strony, trzeba jednak przyznać, że większa biblioteka, dysponująca większym budżetem, ma

też istotną przewagę wynikającą z zasady, że większe pieniądze dają większe możliwości. Np. duża biblioteka prędzej namówi popularnego pisarza, aktora czy innego artystę na wzięcie udziału w bibliotecznym wieczorze autorskim.

W rankingu bibliotek publicznych, opracowywanym od 2011 r. przez dziennik „Rzeczpospolita” we współpracy z Instytutem Książki, na podstawie badań ankietowych⁴⁰⁹ wśród bibliotek publicznych bierze się pod uwagę kilkanaście kryteriów oceny. Uwzględnia się m.in. powierzchnię pomieszczeń bibliotecznych, liczbę godzin otwarcia biblioteki w tygodniu, posiadanie przez bibliotekę strony internetowej, wielkość zbiorów, wielkość rocznych zakupów itd. Wśród pytań ankiety jest także pytanie o wielkość dotacji z budżetu gminy oraz o to, jaki procent w budżecie gminy stanowiła w danym roku dotacja dla biblioteki. W materiale prezentującym wyniki badania ankietowego i ustalającym ranking bibliotek za 2013 rok⁴¹⁰ nie są podane liczby bezwzględne poszczególnych dotacji dla bibliotek gminnych, są natomiast podane wielkości procentowe tych dotacji w stosunku do całego budżetu gminy. Średnia arytmetyczna tych wartości wśród wszystkich 738 bibliotek⁴¹¹, które wypełniły tę część ankiety, wyniosła 1,06%. Ten przeciętny 1% gminnych budżetów przeznaczany na utrzymanie bibliotek wydaje się odsetkiem bardzo niskim. Ale podobny odsetek wynika np. z danych brytyjskich. W Wielkiej Brytanii kwota ponad 1 mld funtów rocznych wydatków, jakie administracja lokalna przeznaczała w latach 2011/2012 na utrzymanie bibliotek, stanowiła właśnie ok. 1% wszystkich wydatków władz lokalnych⁴¹² (w kolejnym roku nieco poniżej 1 mld funtów), tyle że w Wielkiej Brytanii jest dwa razy mniej bibliotek publicznych niż w Polsce (w 2013 r. było ich 4.134⁴¹³) więc statystyczna publiczna biblioteka brytyjska jest beneficjentem większej kwoty dotacji samorządowej, niż to ma miejsce w przypadku statystycznej biblioteki polskiej.

Kilka bibliotek uwzględnionych w rankingu „Rzeczpospolitej” wykazało też zaskakująco wysoki wskaźnik przekraczający 10% budżetu gminnego przerna-

⁴⁰⁹ Pełna ankieta z roku 2013 dostępna jest w serwisie Biblioteka+ pod adresem <http://www.bibliotekaplus.pl/userimages/ankieta_biblioteki2013.doc>.

⁴¹⁰ *Poznaj najlepsze biblioteki w Polsce* [online]. Rzeczpospolita [dostęp: 14.03.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.rp.pl/temat/757988.html>>.

⁴¹¹ W edycji rankingu z roku 2014 ankiety złożyło organizatorom ponad 800 bibliotek, a wyniki pokazały pewną powtarzalność, gdyż w pierwszej dziesiątce laureatów było aż 8 bibliotek, które plasowały się w czołówce (pierwsza 30-tka) z roku 2013. Zob. *Barcin, Lubaczów, Polanica. Zwycięzcy Rankingu Bibliotek 2014*. [online], Biblioteka Narodowa [dostęp: 22.12.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.bn.org.pl/aktualnosci/781-barcin,-lubaczow,-polanica.-zwyciezcy-rankingu-bibliotek-2014.html>>.

⁴¹² L. Macdonald: *A New Chapter. Public library services in the 21st century* [online], [dostęp: 13.03.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.carnegieuktrust.org.uk/publications/2012/a-new-chapter>>, p.15.

⁴¹³ *Library facts* [online]. The Reading Agency [dostęp: 24.03.2014]. Dostępny w WWW: <<http://readingagency.org.uk/news/library-facts004/library-facts.html>>.

czonego na bibliotekę. Z kolei rekordziści *in minus* (12 bibliotek) podawali zamruczając niski i wręcz niewiarygodny odsetek od 0,01 do 0,02%. Znamienne w tym zestawieniu jest, że średnia tego wskaźnika w pierwszej dziesiątce bibliotek wyniosła 2,01%, a w pierwszej pięćdziesiątce 1,73%. To oznacza, że biblioteki lepiej dotowane przez swoje samorzady, miały większe szanse na zajęcie wyższej pozycji w rankingu. Wyższe wskaźniki procentowe, pokazujące udział dotacji bibliotecznej w budżecie określonych gmin, dobrze świadczą o „świadomości kulturalno-oświatowej” wójtów, burmistrzów, prezydentów i rad w tych gminach. Ale ranking „Rzeczpospolitej” nie jest rankingiem samorządów, tylko rankingiem bibliotek, więc nie chodzi tu o wystawianie dobrych ocen samorządowcom, jeśli nawet na nie zasługują. Pozycja biblioteki w rankingu przełoży się na ocenę zatrudnionych w niej bibliotekarzy, a nie samorządowego organizatora i pracodawcy. To oznacza, że zdolni, pracowici, wykształceni, ambitni, zmotywowani i pomysłowi pracownicy biblioteki publicznej mogą nie odnieść należnego im sukcesu, wyrażonego wysoką pozycją w rankingu, a wręcz spotkać się z krytyką, tylko dlatego, że mają władze samorządowe mniej przychylnie nastawione wobec instytucji kultury. Uwzględnianie w tak stworzonym rankingu możliwości finansowych biblioteki, wynikających z kwoty dotacji podmiotowej w budżecie samorządu, wydaje się więc krzywdzące dla tych bibliotek, których samorzady ustalają niższe niż średnia kwoty finansowania działalności kulturalnej. Taka mniej zamożna biblioteka może bowiem, dzięki racjonalnemu wykorzystaniu budżetu oraz dzięki zaangażowaniu i inwencji swoich pracowników, organizować obsługę użytkowników w sposób nie gorszy, niż ma to miejsce w bibliotekach bardziej zasobnych. Dobrze zatem, że w ankiecie „Rzeczypospolitej” i Instytutu Książki jest dodatkowe pytanie poruszające kwestie finansowe. Jest to mianowicie pytanie o uzyskane przez bibliotekę w danym roku środki pozabudżetowe i ich procentowy udział w budżecie biblioteki. To dodatkowe kryterium oceny powinno w dużym stopniu premiować nie tylko samorządowych organizatorów bibliotek, ale też zaradnych i zapobiegliwych bibliotekarzy. Co prawda, w edycji rankingu za rok 2014, rywalizujące biblioteki uzyskiwały wciąż więcej punktów za wielkość dotacji podmiotowej uzyskanej od swoich władz samorządowych, niż za wyszukane i zdobyte środki pozabudżetowe, choć powinno być raczej odwrotnie. Ale jednocześnie warto zauważyć, że zwyciężczyni rankingu 2014, Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Barcin, wykazała, iż dotacja z budżetu gminy stanowiła akurat mniejszą część w jej budżecie, a tę większą część (120% tego, co pochodziło z gminnej kasy) stanowiły zdobyte środki pozabudżetowe⁴¹⁴.

Biorąc pod uwagę kwoty wydatków, należałoby uwzględniać także wielkość biblioteki i liczbę zarejestrowanych w niej użytkowników. Uwzględnianie sa-

⁴¹⁴ A. Grabek: *Biblioteki się modernizują*. „Rzeczpospolita” 2014, nr 234, s. B7.

mych kwot bezwzględnych byłoby bowiem krzywdzące dla mniejszych bibliotek, dysponujących mniejszymi budżetami. Może się jednak tak zdarzyć, że biblioteka gminna, dysponująca generalnie niższym budżetem niż biblioteka powiatowa, może w sposób bardziej satysfakcjonujący dla jej użytkowników zarządzać tym budżetem.

Okazuje się jednak, że wysokość wydatków ponoszonych przez biblioteki w liczbach bezwzględnych też ma istotny wpływ na popularność usług bibliotecznych i chęć korzystania z nich. Amerykański „Library Journal” publikuje od 2009 r. ranking bibliotek publicznych. Umieszczanym w zestawieniu bibliotekom przyznaje się gwiazdki – 5, 4 lub 3. Stąd nazwa rankingu „America’s Star Libraries”. Dane do rankingu pochodzą z zestawień statystycznych gromadzonych i publikowanych przez Federalną Agencję ds. Muzeów i Bibliotek IMLS (Institute of Museum and Library Services)⁴¹⁵. Oceniane przez autorów „Library Journal” biblioteki grupowane są w kategoriach, a kryterium podziału na kategorie są wydatki ponoszone przez biblioteki. Kategorię najwyższą tworzą biblioteki z rocznymi wydatkami powyżej 30 mln \$. Z tego zaś względu, że warunkiem zakwalifikowania biblioteki do rankingu są wydatki roczne w wysokości minimum 10 tys. \$, to ostatnią kategorię, w której przyznaje się gwiazdki, tworzą biblioteki z wydatkami od 10 tys. do 50 tys. \$. Pomijając szczegółowe informacje, które biblioteki w poszczególnych stanach i hrabstwach USA uzyskały ile gwiazdek, warto spojrzeć na zestawienia ogólne z rankingu 2013⁴¹⁶, bo dla poszczególnych kategorii wynikają z nich pewne interesujące prawidłowości. Otóż liczba bibliotek z kategorii najwyższej wzrosła od 2009 r. z 31 do 46 (w 2011 r. zanotowano największą liczbę bibliotek wydających rocznie powyżej 30 mln \$ – 48). Proporcjonalny wzrost zanotowano też w kategoriach kolejnych. Na przykład grupa bibliotek z wydatkami od 10 do 30 mln \$ zwiększyła się w tym samym czasie z 88 do 112, a grupa z wydatkami od 5 do 10 mln \$ wzrosła ze 159 do 198 placówek. Daje to pewien powód do optymizmu, choć zapewne nie bez wpływu na lepsze wskaźniki pozostawał fakt, że ogólna liczba bibliotek uwzględnionych w rankingu wzrosła w tym samym okresie z 7.115 do 7.573. Ale nie wygląda na to, żeby ten fakt miał wpływ na ostatnią kategorię bibliotek, które rocznie wydają „tylko” w zakresie 10-50 tys. \$. Liczba bibliotek w tej grupie uległa bowiem nieznacznemu, ale jednak zmniejszeniu od 2009 r.⁴¹⁷ z 1.088 do 919 bibliotek. Jednym słowem, mimo światowego kryzysu, dotyka-

⁴¹⁵ IMLS jest rządową agencją wyposażoną w stosunkowo wysoki budżet, którym dzieli się z muzeami i bibliotekami, przyznając dotacje na ich działalność. Na jej temat więcej w podrozdziale zatytułowanym Rozdział „biblioteki” w budżecie państwa.

⁴¹⁶ K.C. Lance, R. Lyons: *LJ Index 2013: The Star Libraries* [online]. Library Journal [dostęp: 13.03.2014]. Dostępny w WWW: <<http://lj.libraryjournal.com/2013/11/managing-libraries/lj-index/class-of-2013/the-star-libraries-2013/>>.

⁴¹⁷ Właściwie dane prezentowane w rankingach LJ Index są starsze przeciętnie o 2 lata, a dane z rankingu 2009 pochodzą z zestawienia IMLS z roku 2006.

jącego także gospodarkę USA, liczba bibliotecznych krezusów w tym kraju powoli rośnie, zaś grupa bibliotecznych pariasów równie powoli, ale maleje. Jeszcze bardziej interesujące są dane pokazujące liczby, które w poszczególnych kategoriach bibliotek decydują o przyznawaniu gwiazdek. Są to liczby ustalane dla czterech wskaźników efektywności: liczby wypożyczeń na jednego użytkownika, liczby odwiedzin na jednego użytkownika, uczestnictwa w bibliotecznych programach na jednego użytkownika oraz korzystania z publicznie dostępnego Internetu w bibliotekach – także w przeliczeniu na jednego użytkownika biblioteki. Generalnie można zatem stwierdzić, że biblioteki wykazujące większy poziom wydatków mają też wyższe wskaźniki w wymienionych kategoriach. Na przykład według wskaźnika liczby odwiedzin zamożniejsze biblioteki rejestrują 6-7 odwiedzin w przeliczeniu na jednego użytkownika, a te mniejsze, które stać na wydatki do 100 tys. \$, notują *per capita* od 3 do 5 odwiedzin. Z kolei według liczby wypożyczeń biblioteki z największymi wydatkami mają ok. 10-11 wypożyczeń *per capita*, podczas gdy biblioteki mniej zasobne notują od 4 do 7 wypożyczeń. O ile można jeszcze zrozumieć, że duża i dysponująca większym budżetem biblioteka jest statystycznie częściej odwiedzana, bo dzięki większym środkom jest w stanie bardziej urozmaicić i uatrakcyjnić ofertę, a więc zadziałać jako silniejszy magnes, o tyle mniej oczywiste jest, że statystyczny zarejestrowany użytkownik dużej biblioteki wypożycza dwa razy więcej niż użytkownik mniejszej biblioteki. Można by właściwie spodziewać się sytuacji odwrotnej, takiej jaką obserwuje się przy wskaźniku uczestnictwa w bibliotecznych „eventach”. W tych największych bibliotekach (z wydatkami powyżej 5 mln \$ rocznie) średnia uczestnictwa wynosi 0,34, natomiast w grupie mniejszych bibliotek (z wydatkami do 200 tys. \$ rocznie) ten wskaźnik wynosi 0,45. Jednym słowem, mieszkaniec mniejszej miejscowości z mniejszą biblioteką o mniejszym budżecie, mimo wszystko częściej bierze udział w organizowanych przez lokalną bibliotekę spotkaniach, szkoleniach, odczytach, wystawach itp., niż mieszkaniec dużej aglomeracji. Zapewne dlatego, że jego miejscowość nie dostarcza mu tylu kulturalnych atrakcji, co mieszkańcowi dużego miasta. Co ciekawe, największe biblioteki z wydatkami powyżej 30 mln \$ wcale nie przodują w tych statystykach. Prowadzą w nich raczej biblioteki z grupy wyższej średniej z wydatkami od 1 do 30 mln \$ rocznie. To w tych bibliotekach są najwyższe wskaźniki wypożyczeń i odwiedzin, to w nich także nieznacznie, ale częściej ludzie uczestniczą w różnych bibliotecznych przedsięwzięciach i korzystają z komputerów dających dostęp do Internetu.

KRYZYS W BIBLIOTEKARSTWIE BRYTYJSKIM

Ocena sytuacji w dziedzinie polskiego bibliotekarstwa publicznego, a szczególnie w zakresie finansowania bibliotek, będzie pełniejsza, jeśli odniesie się ją

do sytuacji w tej samej dziedzinie w krajach zamożniejszych. Punktem odniesienia może być np. Wielka Brytania, w której w ostatnich latach osiedliło się bardzo wielu Polaków, i dla których ten kraj może być wzorem polityki społecznej i opieki socjalnej. Tymczasem ostatnie raporty na temat sytuacji w brytyjskiej sferze wydatków publicznych są coraz bardziej alarmujące, a narastający kryzys dotknął także bibliotek. Tytuły publikacji wiele mówią na temat nastrojów: „Public libraries in the recession”, „The Public Library Service Under Attack”, „Public libraries: not dead yet”. Brytyjska organizacja o nazwie CIPFA (The Chartered Institute of Public Finance and Accountancy), zajmująca się finansami publicznymi, publikuje regularnie zestawienia statystyczne dotyczące m.in. sytuacji w brytyjskim bibliotekarstwie publicznym, a te nie napawają optymizmem.

Wydatki administracji lokalnej na biblioteki publiczne w Wielkiej Brytanii, w przeliczeniu na głowę mieszkańca Wysp w pierwszej dekadzie lat 2000 rosły, a najwyższy wzrost notowano w Szkocji, gdzie ów wskaźnik zbliżał się do 25.000 funtów na 1000 mieszkańców (kolejne miejsca zajmowały Anglia, Płn. Irlandia i Walia)⁴¹⁸. Ta tendencja odwróciła się na początku drugiej dekady lat 2000, a nakłady na biblioteki publiczne, które w roku budżetowym 2010/2011 przekraczały jeszcze nieco kwotę 1 mld funtów, spadły w roku 2012/2013 poniżej poziomu 1 mld. Biblioteki publiczne w Wielkiej Brytanii przeżywają więc kryzys wyrażający się przede wszystkim likwidowaniem lub czasowym zamknięciem placówek bibliotecznych. Liczba zatrudnionych w bibliotekach publicznych spadła w ostatnich pięciu latach z ponad 25.700 do poniżej 21.700. Z bibliotek odeszło więc ponad 4 tys. bibliotekarzy, co oznacza ponad 15% spadek liczby zatrudnionych w tym segmencie! Dla bibliotek, które pozostają otwarte, czas kryzysu jest jednak o tyle trudny, że w coraz większym stopniu utrzymanie personelu pochłania biblioteczne budżety, spada więc odsetek budżetów przeznaczany na powiększanie i uatrakcyjnianie zbiorów. Dalsze oszczędności powodują też ograniczanie godzin otwarcia bibliotek. I choć zdarzają się biblioteki, które w tym trudnym czasie wydłużają czas pracy, to jednak liczba bibliotek, które dokonują w tym obszarze cięć, jest trzykrotnie wyższa. Zresztą w hrabstwach, gdzie wydłużono czas otwarcia bibliotek, też nie wzięło się to z dobrej sytuacji ekonomicznej, tylko z faktu, że po zamknięciu niektórych placówek w ramach pewnej rekompensaty postanowiono czas pracy nieco wydłużyć⁴¹⁹.

⁴¹⁸ L. Macdonald: *A New Chapter. Public library services in the 21st century...*, op. cit., p. 10.

⁴¹⁹ S. Davies: *The Public Library Service Under Attack. How cuts are putting individuals and communities at risk and damaging local businesses and economies* [online]. Unison.org [dostęp: 24.03.2014]. Dostępny w WWW: <<https://www.unison.org.uk/upload/sharepoint/On%20line%20Catalogue/21589.pdf>>, p. 16.

Według brytyjskiej organizacji pożytku publicznego pod nazwą Library Campaign (Kampania na rzecz Bibliotek) w latach 2009-2016 może być zamkniętych w sumie ponad 1000 bibliotek publicznych. Do 450 bibliotek zamkniętych w latach 2009-2013 może do 2016 r. dojść jeszcze ponad 500 bibliotek zamkniętych z powodu 10% cięć w budżetach administracji lokalnej zapowiadzanych na lata 2015/2016⁴²⁰. Spadek liczby bibliotek w UK jest więc procentowo i bezwzględnie szybszy, niż ma to miejsce w Polsce. W samym 2012 r. w Wielkiej Brytanii zamknięto ponad 200 bibliotek⁴²¹, tymczasem w Polsce największy spadek roczny w ostatniej dekadzie zanotowano w latach 2011/2012, kiedy liczba bibliotek publicznych spadła o 108 placówek⁴²², a średnio w dekadzie lat 2003-2013 tempo spadku liczby bibliotek publicznych w Polsce wynosiło ok. 60 placówek rocznie.

Zmniejszenie się kwot finansowania bibliotek w Wielkiej Brytanii wynika jednak nie tylko z oszczędności budżetowych dokonywanych w czasach kryzysu, ale także ze zmian w stopniu i sposobie korzystania z bibliotek publicznych. Liczba odwiedzin w bibliotekach brytyjskich w ciągu ostatnich 20 lat zmniejszyła się o blisko 1/4 z ok. 390 mln odwiedzin notowanych na początku lat 90. do ok. 290 mln na początku drugiej dekady tego stulecia⁴²³. Wyraźnego zmniejszenia doznała także liczba wypożyczeń książek. Jeszcze w połowie lat 80. XX wieku Brytyjczycy wypożyczali w bibliotekach publicznych ok. 650 mln książek rocznie. Oczywiście w tym czasie uległa zmniejszeniu liczba dostępnych bibliotek, a w wyniku rozwoju mediów elektronicznych zmienił się też styl życia, ale mimo wszystko ten spadek jest duży, bo ponad dwukrotny. Obecnie liczba wypożyczeń wynosi ok. 260 mln woluminów rocznie (dane z 2013 r.)⁴²⁴.

USAMORZĄDOWIENIE BIBLIOTEK PUBLICZNYCH W POLSCE

W porównaniu z danymi dotyczącymi bibliotek publicznych w Zjednoczonym Królestwie polskie dane, choć nie są szczególnie satysfakcjonujące, dają jednak podstawę do większego optymizmu. Analizę sytuacji w polskim bibliotekarstwie publicznym należałoby zacząć od przypomnienia, iż przełom

⁴²⁰ W. Dahlgreen: *Public libraries: not dead yet* [online]. YouGov [dostęp: 24.03.2014]. Dostępny w WWW: <<http://yougov.co.uk/news/2014/01/15/public-libraries-not-dead/>>.

⁴²¹ A. Flood: *UK lost more than 200 libraries in 2012*. „*The Guardian*” [online], 10 December 2012 [dostęp: 24.03.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.theguardian.com/books/2012/dec/10/uk-lost-200-libraries-2012>>. Na temat kryzysu w bibliotekarstwie brytyjskim zob. też D. Nicholas, Z. Dobrowolski: *O przyszłości bibliotek*. „Przegląd Biblioteczny” 2012, z. 4, s. 521.

⁴²² *Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2013*. Warszawa: GUS 2013, s. 402.

⁴²³ *Library Closures. Third Report of Session 2012-13. Vol. 1* [online]. House of Commons Culture, Media and Sport Committee [dostęp: 24.03.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.publications.parliament.uk/pa/cm201213/cmselect/cmcumeds/587/587.pdf>>, p. 21.

⁴²⁴ *Library facts* [online], op. cit.

w finansowaniu bibliotek publicznych nastąpił w momencie ich wyłączenia ze sfery budżetowej i po przejściu na finansowanie przez samorząd. Cały proces opisał Lucjan Biliński podczas forum dyskusyjnego, jakie odbyło się w redakcji „Przeglądu Bibliotecznego” w marcu 2000 r.

Biliński m.in. przypomniał, że odnośnie gospodarki finansowej bibliotek istotne zmiany przyniosła ustawa z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych, która w art. 19 ust. 10 stwierdzała, że „dotacje dla zakładu budżetowego nie mogą przekroczyć 50% jego wydatków”⁴²⁵. Tę zasadę podtrzymała ustawa o finansach publicznych z 2005 r., a także obecnie obowiązująca ustawa z 2009 r., podając, że „dotacje dla samorządowego zakładu budżetowego (...) nie mogą przekroczyć 50% kosztów jego działalności”⁴²⁶. To oznaczało – jak wyjaśniał L. Biliński – że biblioteka, będąca jednostką budżetową, musiałaby pozostałe 50% wypracować, co byłoby przecież niewykonalne w sytuacji, gdy jest instytucją non profit i opłaty, jakie niekiedy pobiera za swoje usługi, muszą być skalkulowane na poziomie kosztów własnych. W tej sytuacji należało dokonać zmian w ustawie o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej⁴²⁷.

W wersji tej ustawy z dnia 25 października 1991 r. było stwierdzone w art. 32 ust. 1, że „instytucje kultury, takie jak: muzea, ośrodki badań i dokumentacji zabytków, biura wystaw artystycznych, filmoteka narodowa, centra sztuki, biblioteki, domy kultury, ośrodki kultury, świetlice, kluby, domy pracy twórczej, ogniska artystyczne – prowadzą gospodarkę finansową i rozliczają się z budżetem państwa lub gminy na zasadach ustalonych dla zakładów budżetowych”⁴²⁸. Po przyjęciu w 1998 r. zacytowanej wcześniej ustawy o finansach publicznych bibliotekom groziłaby zapaść, gdyby nadal miały się rozliczać jak zakłady budżetowe. Dlatego potrzebna była zmiana przepisów w tym zakresie, co nastąpiło wraz z przyjęciem przez Sejm ustawy z dnia 21 stycznia 2000 r. o zmianie niektórych ustaw związanych z funkcjonowaniem administracji publicznej, która wprowadziła istotną zmianę w odniesieniu do wymienionych wyżej instytucji kultury, podając w art. 29, że w ustawie o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, w art. 32 ust. 1 „wyrazy prowadzą gospodarkę finansową na zasadach określonych dla zakładów budżetowych zastępuje się wyrazami prowadzą w szczególności działalność w zakresie upowszechniania kul-

⁴²⁵ Ustawa z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych. „Dziennik Ustaw” 1998, Nr 155, poz. 1014, s. 5777.

⁴²⁶ Ustawa z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych. „Dziennik Ustaw” 2009, Nr 157, poz. 1240, s. 12093.

⁴²⁷ Forum dyskusyjne „Przeglądu Bibliotecznego”. Finansowanie bibliotek. „Przegląd Biblioteczny” 2000, z. 1/2, s. 9-10.

⁴²⁸ Ustawa z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. „Dziennik Ustaw” 1991, Nr 114, poz. 493, s. 1556.

tury⁴²⁹. Zapis o zasadach gospodarki finansowej w instytucji kultury znalazł swój aktualny kształt po kolejnej zmianie w ustawie o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, jaka nastąpiła w roku 2011 i po opublikowaniu jednolitego tekstu tej ustawy w roku 2012⁴³⁰. Najistotniejszą dla tych rozważań zmianą było całkowite uchylenie zacytowanego art. 32.

Proces usamorządowania bibliotek w Polsce rozpoczął się wraz z przełomem społeczno-politycznym w 1989 r. Zostało to zainicjowane przyjęciem ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym, a dokonane wraz z przyjęciem ustawy z dnia 17 maja 1990 r. o podziale zadań i kompetencji określonych w ustawach szczególnych pomiędzy organy gminy a organy administracji rządowej oraz o zmianie niektórych ustaw. Ustawa ta w art. 1 stwierdzała, że „do właściwości organów gminy przechodzą (...) zadania i kompetencje należące dotychczas do rad narodowych i terenowych organów administracji państwowej stopnia podstawowego”, a w pkt. 11 uściślała, że dotyczy to także obowiązków spoczywających na organizatorach gminnych bibliotek publicznych⁴³¹. Te zmiany nie dotyczyły administracji rządowej, wobec czego biblioteki wojewódzkie pozostały jeszcze bibliotekami podlegającymi wojewodzie, a więc terenowemu organowi administracji rządowej. Ale nie na długo. Kolejne zmiany dokonały się w roku 1998. Jeszcze w pierwotnej wersji ustawy o bibliotekach z 1997 r. było podane w art. 20 ust. 1, że „wojewoda jest organizatorem wojewódzkiej biblioteki publicznej”⁴³². Jednak już rok później nastąpiła tzw. reforma ustrojowa państwa. Ta reforma, której częścią było uchwalenie przez sejm ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa⁴³³, spowodowała konieczność zmian w wielu innych ustawach, w tym w ustawie o bibliotekach⁴³⁴. Obecnie zatem, znowelizowana ustawa o bibliotekach w art. 19 ust. 4 podaje, iż „samorząd województwa organizuje i prowadzi co najmniej jedną wojewódzką bibliotekę publiczną”⁴³⁵. Jednocześnie ustawa z 1998 r. o zmianie niektórych ustaw określających kompetencje organów administracji

⁴²⁹ Ustawa z dnia 21 stycznia 2000 r. o zmianie niektórych ustaw związanych z funkcjonowaniem administracji publicznej. „Dziennik Ustaw” 2000, Nr 12, poz. 136, s. 810.

⁴³⁰ Ustawa z dnia 31 sierpnia 2011 r. o zmianie ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej oraz niektórych innych ustaw. „Dziennik Ustaw” 2011, Nr 207, poz. 1230.

⁴³¹ Ustawa z dnia 17 maja 1990 r. o podziale zadań i kompetencji określonych w ustawach szczególnych pomiędzy organy gminy a organy administracji rządowej oraz o zmianie niektórych ustaw. „Dziennik Ustaw” 1990, Nr 34, poz. 198, s. 442-444.

⁴³² Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach. „Dziennik Ustaw” 1997, Nr 85, poz. 539.

⁴³³ Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa. „Dziennik Ustaw” 1998, Nr 91, poz. 576.

⁴³⁴ Ustawa z dnia 24 lipca 1998 r. o zmianie niektórych ustaw określających kompetencje organów administracji publicznej – w związku z reformą ustrojową państwa. „Dziennik Ustaw” 1998, Nr 106, poz. 668.

⁴³⁵ Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach. „Dziennik Ustaw” 1997, Nr 85, poz. 539 (tj. „Dziennik Ustaw” z 2013 r., poz. 829).

publicznej, w art. 130 wprowadziła też zmianę w ustawie o bibliotekach dodającą w niej art. 20a, mówiący o zadaniach powiatowej biblioteki publicznej. W ten sposób 1 stycznia 1999 r., po wejściu w życie ustawy o samorządzie powiatowym, ustawy o samorządzie województwa oraz ustawy o administracji rządowej w województwie, biblioteki wojewódzkie, tak jak osiem lat wcześniej biblioteki gminne, przestały być bibliotekami podlegającymi administracji rządowej, a stały się samorządowymi instytucjami kultury, a obrazu bibliotekarstwa publicznego dopełniły samorządowe powiatowe biblioteki publiczne. Od tej pory organizatorem bibliotek publicznych, na którym spoczywa obowiązek ich utrzymania, jest lokalny samorząd określonego szczebla. Jednak środki finansowe od samorządu nie stanowią najczęściej (i na szczęście) 100% środków wykorzystywanych przez biblioteki publiczne. W różnych miejscach wynosi to od ok. 80 do ok. 95% ogółu środków, jakimi dysponują biblioteki. W tym miejscu warto za L. Bilińskim przypomnieć zapis z Dekretu o bibliotekach z 1946 r., w którego art. 11 był zapis, że „Coroczne świadczenia Państwa na rzecz samorządowych bibliotek publicznych wynosić będą co najmniej 25% łącznych wydatków wszystkich związków samorządowych na zakładanie i utrzymywanie ich bibliotek, poniesionych w poprzednim roku budżetowym”⁴³⁶. Wobec zmian, jakie zaszły w przepisach o samorządzie lokalnym w ostatnich 15 latach, trudno do wskaźnika podanego w dekreście z 1946 r. się zbliżyć. Mimo wszystko biblioteki korzystają ze środków, jakie pochodzą z budżetu państwa, a którymi dysponuje MKiDN i BN w ramach dotacji celowych (np. na zakup nowości wydawniczych). Do tego niekiedy dochodzą środki, które dzięki staraniom swoich organizatorów biblioteki uzyskują w ramach środków unijnych lub jako dotacje ze strony różnych fundacji.

Usamorządowienie nie dla wszystkich bibliotek publicznych okazało się jednak korzystne. Ich sytuacja finansowa miała bowiem od tej pory zależeć od możliwości finansowych, a także przychylności lokalnego samorządu. Jak pisze Jan Wołosz: „Wiele bibliotek gminnych znalazło się w kłopotach finansowych, inne na reformie zyskały, samodzielność wielu ograniczyły niektóre niedoświadczone władze samorządowe, które w dodatku zbyt często szukały oszczędności w mizernych budżetach bibliotecznych”⁴³⁷. Dodatkowo Wołosz zwrócił uwagę na problem, jaki spowodowało trwające blisko dekadę rozdwojenie bibliotekarstwa publicznego w kwestii finansowania, co zostało ujednoczone dopiero po roku 1999, kiedy również biblioteki wojewódzkie przeszły na utrzymanie samorządów. Oto – pisze Wołosz – w owym okresie przejściowym

⁴³⁶ Dekret z dnia 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi. „Dziennik Ustaw” 1946, Nr 26, poz. 163, s. 294, za L. Biliński: *Finansowanie bibliotek publicznych*. „Przegląd Biblioteczny” 2000, z. 1/2, s. 49.

⁴³⁷ J. Wołosz: *Co się zdarzyło w bibliotekach publicznych po zmianie ustroju?* „Bibliotekarz”, 2006, nr 7-8, s. 15.

nastąpiło „osłabienie dotychczasowych więzi w wojewódzkiej sieci bibliotek publicznych”, co objawiało się np. absurdalnymi sytuacjami, kiedy instruktorzy z bibliotek wojewódzkich, nie byli wpuszczani do bibliotek gminnych w ramach nadzoru merytorycznego, którego obowiązek wykonywania nakłada przecież na nich ustawa o bibliotekach w art. 20, właśnie z tego powodu, że lokalni bibliotekarze utrzymywani przez samorząd chcieli okazać swoją niezależność wobec bibliotekarzy wojewódzkich utrzymywanych przez państwo^{438!}

KWOTY DLA BIBLIOTEK W BUDŻETACH SAMORZĄDÓW

O tym, jak ważną instytucją kulturalną w polskiej gminie i dla gminnego samorządu jest biblioteka publiczna, świadczy zestawienie struktury wydatków na biblioteki pochodzących z budżetu państwa i ze środków samorządowych. Z kolejnych roczników GUS dotyczących zjawisk w kulturze wynika, że w strukturze wydatków budżetu państwa na kulturę biblioteki zajmują regularnie szóstą pozycję w zestawieniu środków przeznaczanych na poszczególne obszary kultury – za muzeami, ochroną zabytków, centrami kultury i sztuki, teatrami i archiwami. Tymczasem w strukturze wydatków samorządów biblioteki regularnie zajmują drugą pozycję, zaraz za domami i ośrodkami kultury. Nie jest to oczywiście żadnym zaskoczeniem, bo gminy najczęściej nie mają własnych, samorządowych teatrów czy muzeów. Dlatego samorządowa biblioteka publiczna musi zajmować wysokie miejsce w strukturze wydatków samorządu. Ważny natomiast jest fakt, że samorządowe wydatki na kulturę, a w tym na biblioteki, rosły w ostatnich latach szybciej niż wydatki na ten sam cel pochodzące z budżetu państwa. Już w roczniku GUS „Kultura w 2009 r.” znalazło się zdanie: „szybciej rosną wydatki [na kulturę] jednostek samorządu terytorialnego (wzrost o 142% w stosunku do roku 2003) niż wydatki budżetu państwa (wzrost o 77% w stosunku do roku 2003)”⁴³⁹. Kolejne roczniki potwierdzały tę tendencję.

Kiedy więc spojrzeć na odsetek wydatków na biblioteki w całości wydatków na kulturę z budżetów samorządowych w ostatnich latach: 2009 r. – 17,3%; 2010 r. – 16,35%; 2011 r. – 17,4%; 2012 r. – 17,3%; 2013 r. – 17,8%... i porównać to z wydatkami budżetu państwa na kulturę i odsetkiem w tych wydatkach przeznaczanym na biblioteki... 2009 r. – 6,7%; 2010 r. – 6,46%; 2011 r. – 5,9%; 2012 r. – 6,3%; 2013 r. – 6,6%, to wynika z tego, że gdyby odsetek dotacji dla bibliotek z obu źródeł – samorządowego i państwowego – przedstawić w formie wykresu, w obu przypadkach nie będą to linie o stałej tendencji, ale generalnie nasuwa się wniosek, że w ostatnich 5 latach dotacje samorządowe dla bibliotek

⁴³⁸ Ibid.

⁴³⁹ *Kultura w 2009 r.* Warszawa: GUS, 2010, s. 42.

w strukturze wydatków na kulturę procentowo umacniały się, a finansowanie bibliotek z budżetu państwa *per saldo* słabło. Generalnie więc wydatki samorządów na kulturę rosną, a w roku 2013 – kwotowo i odsetkowo – były zbliżone do najlepszego wyniku, jaki zanotowano w 2010 r., gdy samorządy na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego przeznaczyły nieco ponad 7 mld zł, co stanowiło 3,94% ogółu ich wydatków⁴⁴⁰.

Jeśli więc według ostatnich podanych przez Bibliotekę Narodową danych zbiorczych na temat funkcjonowania bibliotek publicznych w 2012 r. poprawił się wskaźnik zakupu nowości wydawniczych do bibliotek, a kwota na to przeznaczona – 73,2 mln zł⁴⁴¹ – zbliżyła się po kilkuletnim spadku do najlepszego wyniku, jaki osiągnięto w 2008 r., gdy na zakup książek biblioteki publiczne otrzymały 75,9 mln zł⁴⁴², to duża w tym zasługa właśnie strony samorządowej, gdyż po raz kolejny okazało się, że procentowy udział samorządowców w utrzymaniu bibliotek publicznych powiększył się. Jak podawał rocznik „Biblioteki Publiczne w Liczbach”, jeszcze w 2005 r. udział samorządów w środkach przekazywanych bibliotekom na zakup nowości nie przekraczał 60% (58,3%), jednak z roku na rok ten udział się poprawiał i w 2008 r. wynosił już 64,2%, a w 2010 r. 84%⁴⁴³.

W materiale ogłoszonym na wiosnę 2014 r. przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego i Bibliotekę Narodową⁴⁴⁴ znajduje się informacja o strukturze finansowania bibliotek. Wynika z niej, że biblioteki utrzymywane są zasadniczo z dotacji wypłacanych przez samorządy, które stanowią już 91,64% ogółu budżetów bibliotek. Do tego dochodzą środki pochodzące z innych dotacji, które stanowią 4,45% ogółu środków, a całość uzupełniają środki wypracowane przez same biblioteki (2,3%) oraz inne źródła, których odsetek wynosi 1,57%. Ta część raportu opatrzona jest zdawkowym komentarzem o treści: „Trzeba przekonać część samorządów do większego dotowania bibliotek”⁴⁴⁵. Jednak wobec powyższych danych komentarz strony samorzą-

⁴⁴⁰ *Kultura w 2013 r.* Warszawa: GUS, 2014, s. 119.

⁴⁴¹ *Zestawienie zbiorcze o stanie i działalności bibliotek w 2012 r.* [online]. Biblioteka Narodowa [dostęp: 22.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.bn.org.pl/download/document/1395236740.pdf>>.

⁴⁴² *Biblioteki Publiczne w Liczbach 2008.* Warszawa: Biblioteka Narodowa, 2010, s. 80.

⁴⁴³ *Biblioteki Publiczne w Liczbach 2010.* Warszawa: Biblioteka Narodowa, 2012, s. 34.

⁴⁴⁴ Informacje na temat aktualnej struktury finansowania bibliotek publicznych pochodzą m.in. z krótkiej prezentacji ogłoszonej w marcu 2014 r. przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego i Bibliotekę Narodową (zob. *Stan bibliotek publicznych w Polsce* – <<http://www.mkidn.gov.pl/pages/posts/stan-bibliotek-publicznych-w-polsce-4503.php>>). Pełny raport zapowiedziano na maj 2014 r., jednak poza kilkoma tabelami z podstawowymi danymi statystycznymi, jakie co roku prezentuje BN, żaden większy raport na temat bibliotek publicznych w Polsce nie został ani w maju, ani w kolejnych miesiącach 2014 r. opublikowany.

⁴⁴⁵ *Najnowszy raport o stanie bibliotek publicznych w Polsce* [online]. Biblioteka Narodowa [dostęp: 22.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.bn.org.pl/download/document/1394205996.pdf>>.

dowej mógłby wyglądać zupełnie odwrotnie. Z faktu, że blisko 92% budżetów bibliotek pochodzi z dotacji samorządowych, można też wysnuć wniosek, że to udział państwa w utrzymaniu bibliotek publicznych jest za mały, i to raczej odsetek kwot pochodzących z dotacji, jakie Biblioteka Narodowa otrzymuje z budżetu MKiDN na różne programy biblioteczne, powinien się zwiększyć.

Gdy więc na początku stulecia Jadwiga Kołodziejska stawiała pytanie „Ile kosztują biblioteki?“, to dane, na podstawie których próbowała wówczas na to pytanie odpowiedzieć, były mniej optymistyczne niż obecnie. Ten odrobinę większy optymizm, z jakim można patrzeć przez pryzmat finansów na przyszłość sfery kultury, a w niej bibliotek, wynika z faktu rosnącego udziału samorządów w finansowaniu kultury. Dlatego też z upływem lat nabiera większej mocy stwierdzenie cytowanej autorki, że „teraźniejszość i przyszłość bibliotek publicznych zależy od kondycji materialnej samorządów lokalnych”⁴⁴⁶.

GRANTY DLA BIBLIOTEK

Z doświadczeń wielu bibliotekarzy wynika, że środki na utrzymanie i działalność biblioteki, jakie zapewnia bibliotece jej organizator, wystarczają może na prowadzenie bieżącej działalności na umiarkowanie zadowalającym poziomie, ale najczęściej nie są na tyle duże, aby biblioteka mogła „rozwinąć skrzydła”, a więc np. zaplanować i przeprowadzić poważniejszą inwestycję budowlaną, dokonać modernizacji technologicznej posiadanego sprzętu, wdrożyć program digitalizacyjny czy zaimplementować nowocześniejszy system zintegrowany.

Mając tego typu plany, biblioteka i jej organizator muszą zatem poszukiwać zewnętrznych źródeł finansowania i aplikować o dotacje. Z poprzedniego zdania należy zdecydowanie powtórzyć dwa kluczowe słowa – „poszukiwać” i „aplikować”. Choć to banał, trzeba to wyraźnie stwierdzić – donator najczęściej nie zwraca się do biblioteki z ofertą wsparcia, to biblioteka musi wyszukiwać potencjalnego donatora i złożyć odpowiedni wniosek o dotację.

Zadanie przygotowania wniosku i zaopatrzenia go w odpowiednią dokumentację. spoczywa przede wszystkim na kadrze zarządzającej bibliotekami, a wśród tej kadry coraz częściej na wysokich stanowiskach kierowniczych spotyka się osoby, których podstawowym zadaniem jest dbanie o przyrost środków pozabudżetowych.

Fundraiserzy biblioteczni w poszczególnych krajach korzystają z różnych pomocy w poszukiwaniu potencjalnych donatorów. Ukazują się na ten temat różne książki i informatory, stowarzyszenia biblioteczne i organizacje pozarządowe prowadzą serwisy internetowe, gdzie znajdują się dane teleadresowe

⁴⁴⁶ J. Kołodziejska: *Ile kosztują biblioteki?* „Biuletyn EBIB” [online], 2002, nr 5 [dostęp: 20.12.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.ebib.info/2010/34/kolodziejska.php>>.

i podstawowe informacje na temat fundacji i spółek, które najczęściej finansują jakieś projekty w dziedzinie bibliotekarstwa. Biblioteczny fundraiser wie także, że korzystne może się okazać składanie wniosków grantowych do instytucji i fundacji niekoniecznie związanych z szeroko rozumianą sferą kultury, które wszelako mogą stać się darczyńcą i źródłem dodatkowego wsparcia finansowego również dla biblioteki.

Na przykład w Wielkiej Brytanii ważnym źródłem wsparcia dla takich instytucji jak biblioteki jest National Lottery (Loteria Narodowa), prowadzona na podstawie koncesji udzielonej przez państwo przez spółkę Camelot. Spółka czerpie zyski z organizowania różnych gier losowych – z Lotto na czele. Z każdego funta uzyskanego od graczy, 28 pensów National Lottery przeznaczają na szczytne cele związane z dziedzictwem narodowym, działalnością charytatywną, ochroną zdrowia, edukacją, ochroną środowiska, kulturą i sztuką, a także na rozwój sportu i obiekty sportowe⁴⁴⁷. Instytucje brytyjskie mogą więc składać wnioski o przyznanie grantów na dofinansowanie działalności do jednego z 12 funduszy zarządzających środkami uzyskanymi z National Lottery, W przypadku bibliotek będzie to przede wszystkim Heritage Lottery Fund^{448,449}.

Złożenie wniosku do określonego źródła dotacji powinno być poprzedzone analizą kryteriów podawanych przez to źródło w zasadach przyznawania dotacji. Należy bowiem pamiętać, że różne fundacje i instytucje, gdy ogłaszają nabór wniosków do programów wsparcia, zawężają kryteria przyznawania formalnie i treściowo, wskazując dokładnie, na jakie cele przyznawane są dotacje i jakie efekty mają przynieść. Tymczasem wciąż zdarzają się wnioskodawcy, którzy składają wnioski źle skonstruowane i kierowane do niewłaściwych adresatów. Stąd zawsze jakaś część wniosków jest odrzucana z powodu niespełnienia kryteriów i błędów formalnych.

⁴⁴⁷ Ten ostatni cel szczytnych wydatków (good causes) National Lottery w Zjednoczonym Królestwie przywodzi na myśl polskie hasło „Totalizator sportowy buduje obiekty sportowe”. Skjarzenie jest jak najbardziej prawidłowe, bo w Wielkiej Brytanii i w Polsce działa to podobnie. Instytucja zarządzająca grami losowymi, ma obowiązek przekazywać pewien procent na szczytne cele. Z tym że w Polsce, zgodnie z przypomnianym hasłem, większa część kwot przekazywanych przez Totalizator Sportowy w ramach programów wsparcia (ok. 15% wpływów z gier) przeznaczana jest faktycznie na budowę i remonty obiektów sportowych. Ale warto dodać, o czym znane powszechnie hasło Totalizatora nie mówi, że ok. 4% wpływów z gier przeznaczają się na Fundusz Promocji Kultury, którym zarządza Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Rocznie jest to kwota ok. 150 mln zł (w I połowie 2013 r. 73 mln zł) i zdarza się, choć, niestety, rzadko, że beneficjentami tych środków zostają też biblioteki. Zob. *Totalizator Sportowy dla polskiej kultury* [online]. Totalizator Sportowy [dostęp: 17.10.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.lotto.pl/sportikultura/realizacje/kultura>>.

⁴⁴⁸ *A guide to additional sources of funding and revenue for libraries and archives*. London: British Library, 2000, pp. 18-19.

⁴⁴⁹ *Lifechanging* [online]. The National Lottery [dostęp: 17.10.2014]. Dostępny w WWW: <<https://www.national-lottery.co.uk/life-changing/where-the-money-goes>>.

Każdy darczyńca, który wśród potencjalnych beneficjentów swego wsparcia wymienia biblioteki, chce mieć dużą pewność, że przyznane przez niego fundusze przyniosą rzeczywisty pożytek społecznościom obsługiwanych przez te biblioteki. Oczekuje się więc, że dzięki przyznanym środkom ochrona spuścizny w bibliotekach będzie skuteczniejsza, obsługa użytkowników pełniejsza, szanse edukacyjne większe, a dostęp do zbiorów szybszy i łatwiejszy. I to jest pewien schemat, który zalecają bibliotekom poradniki powiększania funduszy bibliotecznych.

Dlatego we wnioskach grantowych biblioteki powinny skupić się na czterech wymienionych niżej aspektach i traktować je jako kluczowe argumenty, które mogą zdecydować o powodzeniu w staraniach o dotację:

- a) dziedzictwo – korzystne może być zatem wykazanie, iż przyznane środki wykorzystane będą na zachowanie lokalnego, regionalnego, narodowego czy wręcz światowego dziedzictwa kulturowego;
- b) badania – korzystne będzie wykazanie, że rozwijana kolekcja była do tej pory wykorzystywana przez osoby prowadzące badania naukowe, a uzyskane z dotacji środki mogą to uczynić jeszcze bardziej możliwym;
- c) edukacja – warto wykazać, jakie znaczenie mają zbiory biblioteki, która stara się o dotację, dla wszelkich oddziaływań oświatowych. W ocenie fundacji dającej grant może mieć znaczenie fakt, że dane zbiory służą w programach kształcenia ustawicznego i oświaty dorosłych;
- d) dostęp – warto wykazać, że środki uzyskane z grantu poprawią dostęp do zbiorów, w szczególności pozwolą zaprezentować zbiory również osobom spoza macierzystej instytucji (online). Korzystne może okazać się przekonanie fundatorów, że przyznane środki ułatwią dostęp do zbiorów osobom niepełnosprawnym⁴⁵⁰.

Oprócz umiejętności znalezienia donatora i przygotowania przekonującej dokumentacji potrzebny jest jeszcze jeden czynnik – wiara w powodzenie przedsięwzięcia i nie rezygnowanie ze starań w razie odmowy. Potwierdziło to badanie ankietowe przeprowadzone w latach 2008/2009 przez pracowników Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Pokazało ono kilka głównych powodów, dla których biblioteki odstępują od zamiarów ubiegania się o dotację, a więc: „brak wiedzy o pozyskiwaniu środków zewnętrznych, trudności związane z przygotowaniem wniosku oraz brak wiary w pozytywne zakończenie starań”⁴⁵¹. Tymczasem, jak wynika z cytowanych badań, owa niewiara w powodzenie nie jest zupełnie nieuzasadniona, bo prawdopodobieństwo otrzymania dotacji wcale nie jest niskie. Liczby w omawianej ankiecie pokazały, że trud aplikowa-

⁴⁵⁰ *A guide to additional sources of funding and revenue for libraries...*, op. cit., s. 8.

⁴⁵¹ *Badania wykorzystania przez polskie biblioteki naukowe środków europejskich, grantów ministerialnych i samorządowych oraz dotacji sponsorów w latach 2000-2008*. „Biblioteka” 2009, nr 13 (22), s. 126.

nia najczęściej się opłaca, a prawdopodobieństwo otrzymania dotacji wyraźnie przekracza 50%. Autorki badania zestawily w poszczególnych kategoriach bibliotek i donatorów liczbę złożonych wniosków z liczbą wniosków rozpatrzonych pozytywnie i okazało się, że wśród ankietowanych bibliotek naukowych (głównie uczelni wyższych, ale również publicznych o statusie naukowym):

- na 38 wniosków o dotacje unijne pozytywnie rozpatrzono 24 (skuteczność 63%);
- na 329 wniosków o dotacje ministerialne pozytywnie rozpatrzono 239 (skuteczność 73%);
- na 65 wniosków o dotacje z fundacji pozytywnie rozpatrzono 51 (skuteczność 78%)⁴⁵².

Omawiane badanie potwierdziło też, że w dużych bibliotekach naukowych zatrudnia się osoby, których głównym zadaniem jest właśnie „wyszukiwanie okazji” i przygotowywanie wniosków grantowych, a więc bibliotecznych fundraiserów.

Nie jest natomiast zaskoczeniem, w wynikach cytowanego badania, informacja o tym, na jakie cele najczęściej przeznaczane są środki z uzyskanych dotacji. Cele te są oczywiście precyzyjnie określone we wnioskach o dotacje, więc w ten sposób uzyskuje się informację, na co najchętniej donatorzy przeznaczają swoje wsparcie. Potwierdza się zatem, że najczęściej biblioteki uzyskują wsparcie na wydatki związane z zakupem nowego sprzętu, na wydatki związane z programami digitalizacyjnymi, na pokrycie kosztów rozbudowy bibliotecznej sieci komputerowej oraz na działania w zakresie konserwacji zbiorów. Na piątej pozycji na liście celów wydatkowania dotacji znalazły się wydatki na remonty budynków, następnie wydatki na organizację szkoleń, a dopiero na siódmej pozycji wydatki związane z zakupem źródeł elektronicznych i abonowaniem dostępu do baz danych. Pewnym zaskoczeniem może być fakt, że jeszcze niżej w owym zestawieniu znalazły się wydatki na zakup nowego (lub upgrade dotychczasowego) systemu zintegrowanego⁴⁵³.

Wśród programów, które oferują wsparcie finansowe dla bibliotek, są z jednej strony programy duże, przewidujące dotacje na większe projekty, w których środki finansowe mają proveniencję międzynarodową (np. programy unijne) lub państwową (np. programy ministerialne), a z drugiej strony programy średnie i małe, w których kwoty wsparcia są mniejsze, a pochodzą ze środków oferowanych przez fundacje, organizacje pożytku publicznego i sponsorów prywatnych.

Wiedząc zatem, że szanse otrzymania dotacji są duże, o ile wnioski w tej sprawie zostanie przygotowany zgodnie z oczekiwaniami potencjalnego donatora i dobrze umotywowany, biblioteki mogą i powinny korzystać z doświad-

⁴⁵² Ibid., s. 126-127.

⁴⁵³ Ibid., s. 136-137.

czeń tych bibliotek, które przecierały ścieżkę i dotację otrzymały, a następnie dzielą się swoimi doświadczeniami. Przykładem może być Biblioteka Politechniki Częstochowskiej, która po zakończonym sukcesem wnioskowaniu o dotację przygotowała publikację na ten temat, jako wskazówkę dla kolejnych bibliotek aplikujących o fundusze. Publikacja składa się z dwóch części. W pierwszej znajdują się rozważania ogólne na temat kolejnych etapów procesu aplikowania o dotację i na temat analizy finansowej projektu. W drugiej części znajduje się zaś studium przypadku, a więc opis czynności i dokumentów, jakie zostały wykonane i przygotowane w projekcie modernizacji Biblioteki Politechniki Częstochowskiej⁴⁵⁴. Korzystając z podobnych raportów, kolejne biblioteki mogą z dużymi szansami na sukces występować o dotacje, a pierwszym celem ich starań mogą być fundusze europejskie.

FUNDUSZE EUROPEJSKIE

Znaczące środki finansowe, które biblioteki mogłyby przeznaczać na rewitalizację zajmowanych budynków lub budowę całkiem nowych, oraz na programy konserwacyjne i digitalizacyjne, mogą pochodzić z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej. W latach 2007-2013 biblioteki mogły wykorzystywać w tych celach środki z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR). Ministerstwo Rozwoju Regionalnego prowadzi serwis internetowy pod nazwą „Portal Funduszy Europejskich”, gdzie znajduje się informacja opatrzona tytułem „O jakie środki mogą ubiegać się biblioteki?”. Zasadniczo mowa jest tam o dwóch źródłach, z których mogą czerpać biblioteki i ich organizatorzy, chcący skorzystać ze środków unijnych w celu poprawy działalności biblioteki. Pierwszym źródłem jest Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko, a drugim może być – odpowiedni z geograficznego punktu widzenia – Regionalny Program Operacyjny⁴⁵⁵.

W Programie Operacyjnym Infrastruktura i Środowisko (POIŚ), w jego priorytetach XI i XIII uwzględniono możliwość przeznaczania środków unijnych na poprawę działania bibliotek i dofinansowanie programów realizowanych przez biblioteki – głównie programów konserwacyjnych i digitalizacyjnych. Priorytet XI: Kultura i dziedzictwo kulturowe, w Działaniu 11.1: *Ochrona i zachowanie dziedzictwa kulturowego o znaczeniu ponadregionalnym* oraz w Działaniu 11.2: *Rozwój oraz poprawa stanu infrastruktury kultury o znaczeniu ponadregionalnym* przewidywał możliwość występowania przez organizatorów bibliotek o środki na dofinansowanie rewitalizacji zabytkowych

⁴⁵⁴ *Teoria i praktyka wykorzystania funduszy strukturalnych. Studium wykonalności projektu*. Red. nauk. M. Nowicka-Skowron, K. Głębocki. Częstochowa: WWZPCz, 2004.

⁴⁵⁵ *O jakie środki mogą ubiegać się biblioteki?* [online]. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego [dostęp: 15.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.funduszeuropejskie.gov.pl/faq/strony/o_jakie_srodki_moga_ubiegac_sie_biblioteki.aspx>.

budynków bibliotecznych lub budowę nowych oraz na wsparcie programów konserwacji zabytkowych zbiorów i programy digitalizacyjne. Były to więc europejskie fundusze przeznaczone raczej dla dużych bibliotek – posiadających cenne zabytkowe zbiory lub mieszczących się w zabytkowych budynkach. Fakt, że beneficjentami mogły być raczej większe biblioteki, wynikał także z określenia w programie minimalnej wartości projektu, która zasadniczo wynosiła 20 mln zł⁴⁵⁶. Gdyby jednak projekt dotyczył konserwacji zabytków ruchomych, np. starodruków albo digitalizacji zbiorów zabytkowych i stworzenia biblioteki wirtualnej, udostępniającej zbiory zabytkowe online, wówczas minimalna wartość projektu została ustalona na poziomie 4 mln zł.

Samorządowa biblioteka publiczna, zajmująca jakiś zabytkowy budynek, mogła więc zgłosić projekt rewitalizacji owego budynku lub budowy nowego i „zakupu trwałego wyposażenia do prowadzenia działalności kulturalnej”. Z pewnością jednak decyzja w tej sprawie w przypadku mniejszej biblioteki nie była łatwa, bo zasady programu wymagały, aby minimalny wkład własny beneficjenta wynosił 5% wydatków kwalifikowanych, co oznaczało konieczność wyłożenia przez gminę jako organizatora małej samorządowej biblioteki publicznej na realizację projektu zasadniczo finansowanego ze środków unijnych na poziomie choćby minimalnym, czyli o wartości 20 mln zł, kwoty ok. 1 mln zł.

O bibliotekach wspominał także Priorytet XIII POIŚ, z tym że przewidywał on przeznaczanie środków unijnych na szkolnictwo wyższe. W Działaniu 13.1. *Infrastruktura szkolnictwa wyższego* program przewidywał możliwość dofinansowania projektów związanych z rozwojem „infrastruktury towarzyszącej wykorzystywanej przez studentów”, a więc także bibliotek⁴⁵⁷.

Przykłady projektów realizowanych w oparciu o fundusze pochodzące z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach POIŚ pokazują, że beneficjentami były duże biblioteki, których organizatorzy byli w stanie wyłożyć znaczne wkłady własne, aby mieć prawo ubiegania się o dofinansowanie unijne.

Przykładem wykorzystania środków unijnych w ramach POIŚ w celach rewitalizacyjnych i budowlanych może być projekt „Rozbudowa i modernizacja Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego” zaplanowany na lata 2012-

⁴⁵⁶ M. Wojcińska, D. Wojciński: *Fundusze strukturalne dla bibliotek w okresie programowania 2007-2013*. „Biblioteka” 2009 nr 13 (22) s. 113. Tylko w przypadku „projektów realizowanych przez instytucje kultury państwowe i współprowadzone z ministrem właściwym ds. kultury i dziedzictwa narodowego, archiwa państwowe oraz dopuszczone w działaniu typy szkół i uczelni artystycznych minimalna wartość projektu wynosi 4 mln PLN”. zob. *Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko. Narodowe Strategiczne Ramy Odniesienia 2007-2013. Szczegółowy opis priorytetów*. [online], [dostęp: 15.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.pois.gov.pl/Dokumenty/Lists/Dokumenty%20programowe/Attachments/123/SzOP_dokument_glowny_wersja_3_14_czysty_17072013.pdf>, s. 193.

⁴⁵⁷ *Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko. Narodowe Strategiczne Ramy Odniesienia 2007-2013...*, op. cit., s. 214.

2015. Przewidziano w nim m.in. prace budowlane w budynkach Biblioteki na Koszykowej – również w zabytkowej, dawnej siedzibie biblioteki, budynku im. Kierbedziów. Łączną wartość projektu ustalono na poziomie blisko 55 mln zł, z czego kwota dofinansowania w ramach POiŚ wyniosła 20 mln zł⁴⁵⁸.

Jeszcze większa kwota pojawiła się w projekcie pod nazwą „Rozbudowa Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu”. Łączna wartość projektu realizowanego w latach 2009-2012 wyniosła ponad 72 mln zł, z czego blisko 29 mln było dofinansowaniem unijnym⁴⁵⁹.

Z kolei przykładami wykorzystania środków w ramach POiŚ w celu przeprowadzenia programu digitalizacyjnego i „tworzenia wirtualnych instytucji kultury” mogą być dwa projekty zgłoszone przez Bibliotekę Śląską w Katowicach i Uniwersytet Jagielloński. Łączna wartość projektu katowickiego pod nazwą „Śląska Internetowa Biblioteka Zbiorów Zabytkowych”, zaplanowanego na lata 2009-2012, wyniosła ponad 7 mln zł, ale w kwocie ponad 6 mln zł został on zasilony z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach POiŚ⁴⁶⁰. Podobna proporcja pomiędzy kosztami ogólnymi a kwotą dofinansowania była widoczna w projekcie krakowskim, realizowanym pod nazwą „Jagiellońska Biblioteka Cyfrowa” w latach 2010-2013. Łączna wartość projektu przekroczyła nieco 6 mln zł, ale kwota ponad 5 mln zł pochodziła z POiŚ⁴⁶¹.

Na liście beneficjentów Programu Infrastruktura i Środowisko w latach 2007-2013 trudno zatem szukać średnich i małych bibliotek, a i beneficjentów wielkich nie jest także zbyt wielu. Projekt Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2014-2020 został poddany konsultacjom społecznym w sierpniu i wrześniu 2013 r. W projekcie nowego POiŚ mówi się także o małych bibliotekach, o ich potrzebach lokalowych, o niezbędnych remontach, o konieczności dostosowania budynków bibliotek do potrzeb osób niepełnosprawnych. Jest zatem możliwość, że beneficjentami środków z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego mogą być także mniejsze biblioteki⁴⁶².

⁴⁵⁸ *Rozbudowa i modernizacja Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego*. [online] Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Departament Funduszy Europejskich. [dostęp: 15.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.pois.mkidn.gov.pl/front/page/get/54/projekt_realizowany_id:56/>.

⁴⁵⁹ *Rozbudowa Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu*. [online] Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Departament Funduszy Europejskich. [dostęp: 15.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.pois.mkidn.gov.pl/front/page/get/54/projekt_realizowany_id:20/>.

⁴⁶⁰ *Śląska Internetowa Biblioteka Zbiorów Zabytkowych*. [online] Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Departament Funduszy Europejskich. [dostęp: 15.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.pois.mkidn.gov.pl/front/page/get/54/projekt_realizowany_id:17/>.

⁴⁶¹ *Jagiellońska Biblioteka Cyfrowa*. [online] Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Departament Funduszy Europejskich. [dostęp: 15.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.pois.mkidn.gov.pl/front/page/get/54/projekt_realizowany_id:37/>.

⁴⁶² *Projekt Programu Infrastruktura i Środowisko 2014-2020*. [online], Ministerstwo Rozwoju Regionalnego [dostęp: 15.11.2013]. Dostępny w WWW: <https://www.pois.gov.pl/2014_2020/Documents/01_pos_14_20_po_konsultacjach_102013.pdf>.

Chociaż w serwisie *Portal Funduszy Europejskich* Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju, w informacji zatytułowanej „O jakie środki mogą ubiegać się biblioteki?” znajduje się informacja, że źródłami dotacji do bibliotek mogą być Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko oraz Regionalne Programy Operacyjne, to dla uściślenia należałoby dodać, że biblioteki jako beneficjenci pojawiają się także w innych programach uzupełniających politykę spójności UE, a finansowanych ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego lub Europejskiego Funduszu Społecznego. Przede wszystkim należy tu wymienić krajowy program realizowany w latach 2007-2013 pod nazwą Program Operacyjny Innowacyjna Gospodarka (POIG).

Przykładem wykorzystania funduszy EFRR w ramach POIG jest budowa prowadzona przez Politechnikę Wrocławską i realizacja projektu pod nazwą „Środowiskowa Biblioteka Nauk Ścisłych i Technicznych na potrzeby Innowacyjnej Gospodarki”. To wielkie przedsięwzięcie, o całkowitym koszcie realizacji ponad 101 mln zł, zostało dofinansowane kwotą blisko 90 mln zł. Z tej kwoty 85% środków (76,5 mln zł) pochodzi z EFRR, a pozostałe 15% (13,5 mln zł) z budżetu państwa⁴⁶³.

To samo źródło w ramach POIG finansowało wspólne przedsięwzięcie Biblioteki Narodowej oraz Naukowej i Akademickiej Sieci Komputerowej (NASK) zatytułowane „Cyfrowa Biblioteka Publikacji Naukowych ACADEMICA”. Projekt o całkowitej wartości blisko 35 mln zł realizowany w latach 2010-2013 został wsparty środkami europejskimi w kwocie 29,5 mln zł⁴⁶⁴.

W wykazie inwestycji wspieranych środkami dostępnymi w programie Innowacyjna Gospodarka można jeszcze znaleźć ciekawą, a jednocześnie zaskakującą informację, że dofinansowanie z Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości w ramach POIG otrzymała także toruńska spółka z o.o. o nazwie UniCo, realizująca w latach 2009-2010 projekt o łącznej wartości 1,2 mln zł wsparty środkami unijnymi w wysokości ponad 700 tys. zł zatytułowany „Globalny zintegrowany system biblioteczny oparty na standardzie Marc 21”⁴⁶⁵. System faktycznie powstał – otrzymał nazwę Moliber – i realizuje koncepcję komputerowego katalogu bibliotecznego opartego na idei *cloud computing*. Jednak

⁴⁶³ *Środowiskowa Biblioteka Nauk Ścisłych i Technicznych na potrzeby Innowacyjnej Gospodarki* [online]. Politechnika Wrocławska [dostęp: 3.12.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.inwestycjeunijne.pwr.wroc.pl/projekt_bibliotech,1011.dhtml>.

⁴⁶⁴ *Cyfrowa Biblioteka Publikacji Naukowych ACADEMICA* [online]. Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju. Mapa dotacji UE [dostęp: 3.12.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.mapadotacji.gov.pl/projekt/1213129>>.

⁴⁶⁵ *Globalny zintegrowany system biblioteczny oparty na standardzie Marc 21* [sic!]. [online] Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju. Mapa dotacji UE [dostęp: 3.12.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.mapadotacji.gov.pl/projekt/1120729>>.

nie zyskał nawet umiarkowanej popularności. Być może „klasyczne” systemy zintegrowane oferowane przez potentatów rynku oprogramowania bibliotecznego są zbyt poważną konkurencją, albo też koncepcja bibliotecznego katalogu działającego w chmurze jest dla większości polskich bibliotekarzy wciąż zbyt śmiałym pomysłem⁴⁶⁶.

Drugim (po POIG) krajowym programem zasilanym środkami europejskimi w ramach tzw. Narodowych Strategicznych Ram Odniesienia, gdzie jako beneficjenci pojawiają się biblioteki, jest Program Operacyjny Kapitał Ludzki (POKL). Z tą jednak różnicą, że POIG i POKL czerpały środki finansowe z dwóch różnych funduszy strukturalnych UE. Źródłem finansowania programu POIG był Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego, natomiast POKL czerpał z Europejskiego Funduszu Społecznego⁴⁶⁷. Lista bibliotek wspartych w okresie realizacji POKL (lata 2007-2013) środkami europejskimi obejmuje kilkadziesiąt pozycji. Na liście są wyłącznie średnie i małe miejskie lub gminne biblioteki publiczne, a dofinansowanie w kwocie najczęściej nie przekraczającej 50.000 zł przeznaczane było na realizację różnych projektów edukacyjnych prowadzonych przez te biblioteki.

REGIONALNE PROGRAMY OPERACYJNE

Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego zasila swoimi środkami także przedsięwzięcia o zasięgu regionalnym. We wszystkich 16 województwach zarządy województw obsługiwane przez urzędy marszałkowskie zarządzają Regionalnymi Programami Operacyjnymi⁴⁶⁸. RPO nie są realizowane we

⁴⁶⁶ Połowiczne powodzenie projektu „Globalny zintegrowany system biblioteczny...” potwierdziła NIK przeprowadzając w 2011 r. kontrolę wykorzystania środków europejskich przyznanych przez PARP spółce UniCo. Kontrola nie wykazała żadnych nieprawidłowości w wykorzystaniu dofinansowania, ale jednocześnie w wystąpieniu pokontrolnym napisano: „(...) Najwyższa Izba Kontroli zwraca uwagę na niewielkie, pomimo podejmowanych przez Spółkę działań promocyjnych, zainteresowanie produktem Projektu oraz znikome, w stosunku do poniesionych nakładów, efekty ekonomiczne osiągnięte w wyniku jego wdrożenia, wyrażające się uzyskaniem przez Spółkę w latach 2010-2011 (do dnia zakończenia kontroli) przychodu w wysokości 39 zł netto z tytułu świadczenia usług dostępu do systemu bibliotecznego na rzecz czterech klientów”! Zob. *Wystąpienie pokontrolne* [online]. Najwyższa Izba Kontroli. Delegatura w Bydgoszczy [dostęp: 3.12.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.nik.gov.pl/kontrolne/wyniki-kontroli-nik/pobierz_lby~p_11_003_201105311155201306835720~id0~01,typ,kj.pdf>.

⁴⁶⁷ *Program Kapitał Ludzki* [online]. Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju [dostęp: 3.12.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.efs.gov.pl/WstepDoFunduszyEuropejskich/Strony/Finansowanie.aspx>>.

⁴⁶⁸ Informacji o Regionalnych Programach Operacyjnych dostarcza Portal Funduszy Europejskich Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, podając podstawowe dane o wielkości środków dostępnych w danym programie i kierując do stron internetowych poszczególnych programów w każdym z 16 województw. Zob. *O programach regionalnych* [online]. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego [dostęp: 15.11.2013]. Dostępny w WWW: <https://www.funduszeuropejskie.gov.pl/RPO/Strony/O_Programach_Regionalnych.aspx>.

wszystkich województwach według tego samego schematu. Cele, priorytety i działania określa instytucja zarządzająca programem w danym województwie, stąd liczba priorytetów w poszczególnych RPO jest różna i waha się od 6 do 10. Ich treść też jest różna, choć oczywiście można znaleźć w nich podobne sformułowania. Stąd bardzo różne działania wykazywane są we wnioskach składanych przez biblioteki aplikujące w poszczególnych programach regionalnych – od zachowania dziedzictwa kulturowego, przez konserwację i digitalizację, aż do rewitalizacji, a nawet termomodernizacji.

Regionalne Programy Operacyjne są źródłem dotacji dla bibliotek poszukujących dofinansowania większych inwestycji i programów. I chociaż programami zawiadują władze samorządowe, to ich beneficjentami mogą być także biblioteki naukowe.

Przykładem wykorzystania środków unijnych właśnie przez biblioteki naukowe – a ściślej akademickie – może być wspólne przedsięwzięcie Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i Akademii Ekonomicznej w Katowicach (obecnie: Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach). Inwestycję rozpoczęto w 2008 r., a gotowy obiekt oddano do użytku w 2012 r. Projekt pod nazwą „Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka”⁴⁶⁹ został sfinansowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego zgodnie z priorytetem „Zrównoważony rozwój miast”, a zgodnie z zasadami finansowania unijnego był także w mniejszej części finansowany ze źródeł krajowych, lokalnych i własnych. Na blisko 80 mln złotych ogólnej wartości przedsięwzięcia blisko 53 mln zł stanowiły środki unijne⁴⁷⁰.

Innym przykładem inwestycji w bibliotekarstwie akademickim, finansowanej ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego przez wojewódzki RPO, jest projekt „Biblioteka Główna Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego” realizowany w latach 2007-2013 na Uniwersytecie w Bydgoszczy. To przedsięwzięcie o łącznej wartości 45 mln zł RPO Województwa Kujawsko-Pomorskiego dofinansował środkami unijnymi w kwocie blisko 32 mln zł⁴⁷¹.

Z kolei przykładem inwestycji w dziedzinie bibliotekarstwa publicznego w programach regionalnych czerpiących z EFRR, może być inwestycja przeprowadzona w Opolu przez organizatora, czyli miasto Opole, na rzecz tamtejszej

⁴⁶⁹ Opis funkcjonalny projektu znalazł się m.in. w artykule: D. Pawelec, J. Witek, M. Smyłła i in.: *Projekt „Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka” wobec trendów i norm w budownictwie bibliotecznym*. „Biuletyn EBIB” [online], 2009, nr 3 [dostęp: 2.12.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.ebib.info/2009/103/a.php?pawelec_in>.

⁴⁷⁰ *Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka* [online]. Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju. [dostęp: 2.12.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.funduszeuropejskie.gov.pl/sukcesdziekife/strony/centrum_informacji_naukowej_i_biblioteka_akademicka.aspx>.

⁴⁷¹ *Biblioteka Główna Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego* [online]. Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju. Mapa dotacji UE [dostęp: 2.12.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.mapadotacji.gov.pl/projekt/1155047>>.

szej Miejskiej Biblioteki Publicznej. Na lata 2007-2013 (główne prace w latach 2008-2010) ustalona została realizacja projektu zatytułowanego „Przebudowa, rozbudowa i nadbudowa budynku na siedzibę Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu”. Łączne koszty inwestycji wyniosły ponad 14,7 mln zł, ale inwestor z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Opolskiego uzyskał na ten cel dotację w wysokości 6,3 mln⁴⁷². W ten sposób opolanie w przebudowanym zabytkowym XIX-wiecznym budynku zyskali nowoczesną bibliotekę publiczną sfinansowaną blisko w połowie ze środków unijnych.

Jeszcze bardziej usatysfakcjonowanym beneficjentem środków z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego mogła być Miejska Biblioteka Publiczna w Oświęcimiu, której nowy budynek kosztował 16,5 mln zł, a ponad 12 mln zł dla tej inwestycji dostarczył Regionalny Program Operacyjny Województwa Małopolskiego⁴⁷³.

Do powyższych przykładów, prezentujących zaangażowanie funduszy europejskich przy budowie w Polsce nowych bibliotek, można dodać przykład projektu z zakresu digitalizacji zbiorów bibliotecznych. Otóż w latach 2010-2012 w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich realizowano projekt zatytułowany „System upowszechniania piśmienniczych zbiorów specjalnych Ossolineum we Wrocławiu poprzez digitalizację i publikację internetową jako promocja i popularyzacja dziedzictwa kulturowego”. W efekcie powstał materiał cyfrowy, który zasilił Dolnośląską Bibliotekę Cyfrową. Całkowita wartość projektu wyniosła 4,9 mln zł, a wartość unijnego dofinansowania sięgnęła 2,4 mln zł⁴⁷⁴.

INNE FUNDUSZE EUROPEJSKIE

Europejskie środki finansowe, służące wsparciu rozwoju gospodarczego, społecznego, kulturalnego, edukacyjnego, naukowego etc. nie muszą oznaczać środków unijnych. Źródłem wsparcia w wymienionych dziedzinach, a więc także dla bibliotek, mogą być bowiem fundusze przekazywane przez kraje europejskie nie będące członkami UE. Prym wiedzie tu Norwegia, stąd niekiedy fundusze te w skrócie nazywane są funduszami norweskimi. Chodzi o dwa fundusze znane pod nazwami Norweski Mechanizm Finansowy oraz Mechanizm

⁴⁷² *Przebudowa, rozbudowa i nadbudowa budynku na siedzibę Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu*. [online]. Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju. Mapa dotacji UE [dostęp: 18.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.mapadotacji.gov.pl/projekt/1159713>>.

⁴⁷³ *Nowa biblioteka* [online]. Miejska Biblioteka Publiczna w Oświęcimiu, [dostęp: 18.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://mbp-oswiecim.pl/nowa-biblioteka/>>.

⁴⁷⁴ *System upowszechniania piśmienniczych zbiorów specjalnych Ossolineum we Wrocławiu poprzez digitalizację i publikację internetową jako promocja i popularyzacja dziedzictwa kulturowego* [online]. Zakład Narodowy im. Ossolińskich [dostęp: 25.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www2.oss.wroc.pl/old/pd/main.html>>.

Finansowy Europejskiego Obszaru Gospodarczego (EOG). Fundusze przeznaczone są głównie dla nowych członków Unii Europejskiej, a więc państw Europy wschodniej i bałkańskich, ale wśród uprawnionych beneficjentów są także mniej zamożne kraje „starej” Unii – Grecja, Hiszpania i Portugalia. Obok Norwegii, jako głównego darczyńcy, w roli donatorów (proporcjonalnie do swoich możliwości) występują także Islandia i Liechtenstein, a więc kraje nie będące członkami UE, ale należące wraz z krajami Unii do Europejskiego Obszaru Gospodarczego. W zamian za wsparcie udzielane krajom UE z niższym PKB Norwegia i jej dwaj partnerzy uzyskują bezcłowy dostęp do rynku wewnętrznego Unii⁴⁷⁵.

Dotacje w ramach Norweskiego Mechanizmu Finansowego oraz Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego są przeznaczane na bardzo różne cele gospodarcze i społeczne. Biblioteki jako beneficjenci mogą pojawiać się głównie w obszarze wsparcia „Kulturowe dziedzictwo”, a w tym obszarze głównie w programie „Konserwacja i rewitalizacja”. Uzyskana dotacja może być wykorzystana zarówno w celach budowlano-remontowych, jak i w przedsięwzięciach mających na celu konserwację zbiorów, digitalizację i stworzenie repozytorium cyfrowego. Polskim operatorem tego programu jest Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jak przysłało na środki pochodzenia zagranicznego, dotacja dla pojedynczego projektu jest wysoka i wynosi co najmniej 1 mln euro. Beneficjentami mogą być zatem głównie duże placówki, przystępujące do realizacji kosztownych projektów. Dodatkowo w programie przyjęto zasadę, że wielkość dotacji nie może przekroczyć 85% kosztów kwalifikowanych, co oznacza, że beneficjent musi sam wyłożyć brakujące 15% (co przy minimalnej wartości projektu oznacza 150 tys. euro) lub włączyć do projektu drugiego sponsora⁴⁷⁶.

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, wymieniana wcześniej jako beneficjent funduszy unijnych, korzystała także z pozaunijnych funduszy europejskich właśnie w ramach Mechanizmu Finansowego EOG. W latach 2007-2010 ZNiO realizował projekt pod nazwą „Konserwacja i digitalizacja zbiorów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu” o łącznej wartości 1,2 mln euro, dofinansowany przez Norwegię, Islandię i Liechtenstein kwotą nieco ponad 1 mln euro⁴⁷⁷.

⁴⁷⁵ *Fundusze norweskie i EOG. Informacje ogólne* [online]. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego [dostęp: 25.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.eog.gov.pl/o_programie/informacje_ogolne/strony/default.aspx>.

⁴⁷⁶ *Konserwacja i rewitalizacja dziedzictwa kulturowego* [online]. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego [dostęp: 25.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.eog.gov.pl/o_programie/obszary_wsparcia/kulturowe_dziedzictwo/konserwacja_i_rewitalizacja/strony/start.aspx>.

⁴⁷⁷ *Konserwacja i digitalizacja zbiorów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu*. [online], [dostęp: 25.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.eog2011.mkidn.gov.pl/projekty/i-nabor/konserwacja-i-digitalizacja-zbiorow-biblioteki-zakladu-narodowego-im-ossolinskich-we-wroclawiu/>>.

Beneficjentem dotacji z Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego była również Książnica Cieszyńska wraz z kilkoma innymi instytucjami z Cieszyna. W latach 2007-2010 realizowany był tam projekt „Ochrona i konserwacja cieszyńskiego dziedzictwa piśmienniczego” o wartości ponad 2 mln euro, który kwotą prawie 1,7 mln euro wsparły środki z funduszu EOG⁴⁷⁸.

Innym przykładem międzynarodowego wsparcia instytucji z obszaru kultury i nauki jest Międzynarodowy Fundusz Wyszehradzki. Został powołany przez państwa z Grupy Wyszehradzkiej – Czechy, Polskę, Słowację i Węgry, więc zasadniczo wspiera przedsięwzięcia rozwijające współpracę krajów z tej grupy. Zgodnie z zasadami programu małych grantów Funduszu Wyszehradzkiego władze samorządowe południowego pogranicza mogą występować o wsparcie inicjatyw kulturalno-naukowych, w których m.in. partycypowałyby biblioteki publiczne⁴⁷⁹.

ŚRODKI Z BUDŻETU PAŃSTWA I PROGRAMY RZĄDOWE

Minimalne kwoty dofinansowania, jakie ustalono w zasadach przyznawania dotacji unijnych i w ramach funduszy norweskich, są mimo wszystko na tyle wysokie (może z wyjątkiem dotacji udzielanych bibliotekom w programie Kapitał Ludzki), że raczej uniemożliwiają małym i średnim bibliotekom aplikowanie w tych programach. To jednak nie oznacza, że mniejsze biblioteki są w ogóle pozbawione szans udziału w grantach. Należy wtedy szukać możliwości uzyskania wsparcia tam, gdzie kwoty dotacji są mniejsze i gdzie zasady przyznawania dotacji przystają do możliwości biblioteki i jej organizatora. Takie możliwości pojawiają się na szczepku programów rządowych.

Zanim jednak na kolejnych stronach pojawią się szczegółowe informacje o doraźnych lub okresowych, a czasem kilkuletnich programach rządowych, w których oferowane są granty i dotacje dla bibliotek, warto zadać wstępne pytanie o poziom finansowania bibliotek przez państwowy budżet.

ROZDZIAŁ „BIBLIOTEKI” W BUDŻECIE PAŃSTWA

Nie ma niestety w Polsce rządowej agencji, która miałaby zadanie – i wynikające z tego możliwości – finansowego wspierania bibliotek. W USA np. istnieje państwowa, federalna instytucja powołana w 1996 r. z siedzibą w Waszyngtonie pod nazwą Institute of Museum and Library Services (IMLS), która dysponu-

⁴⁷⁸ *Ochrona i konserwacja cieszyńskiego dziedzictwa piśmienniczego. Projekt* [online], [dostęp: 25.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.eog.kc-cieszyn.pl/>>.

⁴⁷⁹ *Small Grants* [online]. Visegrad Fund [dostęp: 15.09.2014]. Dostępny w WWW: <http://visegradfund.org/grants/small_grants/>.

je środkami w rocznej wysokości ponad 200 mln \$, wspierającymi działalność muzeów i bibliotek w formie grantów^{480,481}. Finansowanie bibliotek IMLS realizuje, zarządzając od 1996 r. federalnym programem LSTA (Library Services and Technology Act), którego budżet, będący częścią budżetu federalnego, przeznaczony jest wyłącznie na potrzeby bibliotek⁴⁸². W Polsce mogłaby w zasadzie taką funkcję wypełniać nieco rozbudowana Krajowa Rada Biblioteczna, gdyby niedysyjsze propozycje zapisów w projekcie ustawy o bibliotekach dawały jej odpowiednie narzędzia finansowe⁴⁸³. Niestety, KRB nie dysponuje takim ogólnopolskim bibliotecznym budżetem, więc jej funkcja jest zgodnie z zapisem ustawowym jedynie opiniodawcza⁴⁸⁴, a jak pokazuje praktyka, minister kultury i dziedzictwa narodowego, przy którym działa Rada, wcale nie musi się z jej opinią liczyć.

Skoro więc nie ma w naszym kraju odrębnej agencji państwowej dysponującej funduszami dla bibliotek, to mówiąc o budżetowym finansowaniu bibliotek należy zacząć od podziału między resorty pewnej puli środków budżetowych z przeznaczeniem na dotacje dla bibliotek, których status prawny zakłada finansowanie budżetowe. W dalszej zaś części niniejszej książki należy wspomnieć o programach rządowych finansowego wspierania przedsięwzięć bibliotecznych w oparciu o środki z budżetu państwa.

Pewną orientację w zakresie polityki finansowego wspierania bibliotek przez budżet państwa uzyskać można, analizując sprawozdania z wykonania budżetu

⁴⁸⁰ Na rok budżetowy 2015 IMLS przyznano np. kwotę 226 mln \$. Zob. *IMLS. About Us. Legislation and Budget* [online], Institute of Museum and Library Services [dostęp: 3.09.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.imls.gov/about/legislation_and_budget.aspx>.

⁴⁸¹ Obok IMLS wśród rządowych instytucji w Stanach Zjednoczonych, do których mogą kierować swe wnioski o granty także biblioteki, należałoby jeszcze wymienić dwie inne federalne agencje: NEH (National Endowment For The Humanities – <http://www.neh.gov/>) oraz NEA (National Endowment for the Arts – <http://arts.gov/>). Obie agencje powołane przez Kongres USA w 1965 r., także z siedzibami w Waszyngtonie, dysponują w ostatnich latach rocznymi budżetami po około 140 mln \$.

⁴⁸² *Library Services and Technology Act (LSTA)* [online]. American Library Association [dostęp: 3.09.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.ala.org/advocacy/advleg/federallegislation/lsta>>.

⁴⁸³ W ministerialno-stowarzyszeniowym projekcie ustawy o bibliotekach przedstawionym w 1995 r. autorzy projektu (Kazimierz Brożek, Stanisław Czajka, Adam Manikowski, Dariusz Sobkowicz, Krzysztof Zamorski) proponowali w artykule dotyczącym KRB m.in. 2 następujące ustępy: „Dla ułatwienia realizacji celów Krajowej Rady Bibliotecznej tworzy się Krajowy Fundusz Biblioteczny. Wielkość Funduszu określa Prezes Rady Ministrów” oraz „Krajowa Rada jest jedynym dysponentem Krajowego Funduszu Bibliotecznego i innych pozyskanych przez nią środków”. Te ambitne założenia nie znalazły potwierdzenia w wersji ustawy przyjętej 2 lata później przez sejm. Zob. *Ustawa z dnia ... 1995 r. o bibliotekach*. „Bibliotekarz” 1995, nr 1, s. 5.

⁴⁸⁴ KRB musi ograniczać swą aktywność do wydawania opinii, ponieważ ani ustawa o bibliotekach z 1997 r., ani rozporządzenie ministra KiDN z 2012 r. w sprawie organizacji i trybu działania Krajowej Rady Bibliotecznej nie dają jej odpowiednich narzędzi, aby mogła wykonywać zadania przewidziane choćby w art. 7 ust. 2 pkt 3 i 4 ustawy o bibliotekach, takich jak: „koordynowanie ogólnokrajowych przedsięwzięć bibliotecznych” i „stymulowanie rozwoju najważniejszych kierunków polskiego bibliotekarstwa”.

państwa i przyglądając się w szczególności tym pozycjom w sprawozdaniach, które mówią o wydatkach na cele biblioteczne według części budżetu. Można w tym celu brać pod uwagę zarówno zbiorcze sprawozdania dla wszystkich części budżetu, publikowane przez Ministerstwo Finansów na stronie <http://www.mf.gov.pl/en/ministerstwo-finansow/dzialalnosc/finanse-publiczne>, jak i sprawozdania resortowe. Wśród ministerstw otrzymujących środki budżetowe na dotacje dla bibliotek resortem uzyskującym największą część budżetu państwa zapisaną na te cele jest oczywiście ministerstwo kultury i dziedzictwa narodowego⁴⁸⁵.

Informacje na temat wielkości kwot przeznaczanych na biblioteki mają w sprawozdaniach z wykonania budżetu państwa oznaczenie zgodne z klasyfikacją budżetową pod symbolem rozdziału 92116 – *Biblioteki*⁴⁸⁶. Rozporządzenie ministra finansów w sprawie szczegółowej klasyfikacji dochodów, wydatków, przychodów i rozchodów przewiduje także w dziale 801 – *oświata i wychowanie* osobny rozdział, w którym można by podawać dane o wydatkach na biblioteki pedagogiczne (rozdział 80147 – *biblioteki pedagogiczne*)⁴⁸⁷, ale sprawozdania z wykonania budżetu w tych fragmentach sprawozdań, które podają wydatki według części budżetu, w ostatnich latach o tych wydatkach nie wspominają, co wynika z faktu, że pedagogiczne biblioteki wojewódzkie i ich filie są jednostkami budżetowymi samorządów wojewódzkich, a nie budżetu państwa.

Rozdział 92116 jest poddziałem działu nadrzędnego 921 – *Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego*. Dział taki można znaleźć w ostatnich latach w czterech miejscach sprawozdania z wykonania budżetu państwa według części budżetu:

⁴⁸⁵ W roku 2013 ponad 75% środków budżetu z przeznaczeniem na biblioteki (według rozdziału klasyfikacji budżetowej 92116) dostało właśnie MKiDN. Pozostałe środki budżetowe zostały podzielone między 3 inne resorty. Zob. *Sprawozdanie z wykonania budżetu państwa w 2013 r.* [według części budżetu], [online]. Ministerstwo Finansów [dostęp: 3.09.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.mf.gov.pl/ministerstwo-finansow/dzialalnosc/finanse-publiczne/budzet-panstwa/wykonanie-budzetu-panstwa/sprawozdanie-z-wykonania-budzetu-panstwa-roczne/>>.

⁴⁸⁶ Rodzaje działalności, na jakie przeznaczone są wydatki budżetowe, ustalone są w oparciu o rodzaje działalności uwzględnione w Polskiej Klasyfikacji Działalności (PKD). Warto zauważyć, że w wersji PKD z 2004 r. działalność w zakresie bibliotekarstwa podzielona została na „Działalność bibliotek publicznych” (symbol 92.51.A) i „Działalność bibliotek innych niż publiczne” (symbol 92.51.B). Natomiast w wersji PKD z 2007 r. (zob. PKD.pl – <http://www.pkd.pl/>) znalazło to miejsce w klasie R w podklasie 91 (Działalność bibliotek, archiwów, muzeów oraz pozostała działalność związana z kulturą) i uległo ujednocnieniu, stworzono bowiem jeden symbol o postaci 91.01.A o ogólnym znaczeniu „Działalność bibliotek”.

⁴⁸⁷ *Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 2 marca 2010 r. w sprawie szczegółowej klasyfikacji dochodów, wydatków, przychodów i rozchodów oraz środków pochodzących ze źródeł zagranicznych*. „Dziennik Ustaw” 2010, Nr 38, poz. 207. Załącznik nr 2 – Klasyfikacja rozdziałów, s. 3241.

w części 24 – Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego;

w części 31 – Praca;

w części 32 – Rolnictwo;

w części 46 – Zdrowie⁴⁸⁸.

W latach 2008, 2009 i 2010 sprawozdania z wykonania budżetu uwzględniały także informacje o wydatkach na biblioteki w części 67 budżetu, a więc wśród wydatków na Polską Akademię Nauk. Sprawozdania z wykonania budżetu państwa za lata 2011-2013 już tej informacji nie zawierały, co mogłoby kogoś niesłusznie doprowadzić do wniosku, że w tym okresie w PAN nie było wydatków na biblioteki lub – co gorsza – że w PAN już nie ma bibliotek. Tymczasem, choć faktycznie biblioteki PAN przeżywają od 20 lat kryzys, wyrażający się stosunkowo dużym spadkiem liczby tych placówek⁴⁸⁹, to jednak wciąż sieć bibliotek PAN funkcjonuje, a na jej czele są dwie biblioteki samodzielne – Biblioteka Kórnicka i Biblioteka Gdańska PAN⁴⁹⁰. Ta drobna niejasność wynika z przeniesienia wydatków na biblioteki PAN do innej pozycji. Otóż w sprawozdaniu z wykonania budżetu państwa za 2011 rok pojawiła się duża kwotowo pozycja (wykazywana także w latach następnych) „Działalność pomocniczych jednostek naukowych i innych jednostek organizacyjnych Polskiej Akademii Nauk”. Wcześniej jej nie było, w niej więc muszą ukrywać się wydatki na biblioteki PAN. Pewnych bardziej szczegółowych informacji na temat rozdziału części budżetowej na działalność PAN można szukać w sprawozdaniach MNiSW z wykonania budżetu w części 67 budżetu państwa (dostępnych na stronie <http://www.nauka.gov.pl/finansowanie-polskiej-akademii-nauk/>), ale niestety sprawozdania te również nie zawierają w ostatnich latach dokładnej informacji, jakie wydatki z kwot zaplanowanych w tej części zaksięgowano do rozdziału 92116.

Podobna sytuacja ma miejsce w resorcie obrony narodowej i w części 29 budżetu państwa. Można by się spodziewać, że sprawozdania z wykonania bu-

⁴⁸⁸ Rozdział 92116 w części 31-Praca mówi o finansowaniu biblioteki resortowej Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, a więc Głównej Biblioteki Pracy i Zabezpieczenia Społecznego. Ten sam rozdział w części 32-Rolnictwo mówi o finansowaniu biblioteki resortowej Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a więc Centralnej Biblioteki Rolniczej i jej filii, zaś w części 46-Zdrowie rozdział 92116 dotyczy wydatków na utrzymanie i działalność bibliotecznego jednostki budżetowej w resorcie zdrowia, a więc Głównej Biblioteki Lekarskiej i jej 14 oddziałów terenowych.

⁴⁸⁹ Według „Rocznika Statystycznego” z 1992 r. w sieci bibliotek PAN działało 117 bibliotek. Dekadę później w roku 2002 było ich już 94. Zaś według roczników z lat 2013 i 2014 bibliotek PAN było już tylko 68. Dowodem kryzysu w sieci bibliotek PAN i wynikających z tego oszczędności były nie tylko kolejne likwidacje bibliotek instytutowych, ale przede wszystkim spektakularna, acz zasmucająca likwidacja jednej z bibliotek samodzielnych – Biblioteki PAN w Warszawie, co dosadnymi słowami skomentował Jacek Wojciechowski. Zob. J. Wojciechowski: *Wyzwania*. „Bibliotekarz” 2004, nr 10, s. 7.

⁴⁹⁰ Niegdyśejsza Biblioteka PAN w Krakowie, obecnie znana jako Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, działa formalnie w strukturze Polskiej Akademii Umiejętności.

dżetu państwa w części 29-Obrona Narodowa w dziale 921 będą dostarczać informacji o środkach przeznaczanych na finansowanie Centralnej Biblioteki Wojskowej. Jednak ostatni raz taka informacja w sprawozdaniu z wykonania budżetu w części 29 pojawiła się w 2004 r. Brak tej pozycji w sprawozdaniach budżetowych musi oznaczać przeniesienie kwot środków przeznaczanych na utrzymanie CBW do innego rozdziału w części 29.

Dalsze rozważania na temat wydatków według części budżetu państwa na biblioteki skupią się zatem na jego 24 części, w której wymienia się wydatki resortu kultury. Takie podejście nie daje oczywiście pełnego obrazu wydatków na biblioteczne jednostki budżetowe, ale pozwala się zorientować w jego istotnej części⁴⁹¹.

Spójrzmy więc na możliwości budżetu MKiDN w zakresie finansowego wsparcia bibliotek. Danych dostarczają coroczne sprawozdania tego resortu z wykonania budżetu państwa w części 24 budżetu – kultura i ochrona dziedzictwa narodowego. Zacząć warto od konstatacji, że udział wydatków na kulturę w części 24 budżetu państwa stanowił w roku 2013 zaledwie 0,85% całego budżetu. Sprawozdanie ministerstwa używa w tym kontekście słowa „znikomy”⁴⁹². Z kolei udział wydatków na biblioteki według rozdziału 92116 w budżecie MKiDN wynosił 3% budżetu, co oznacza, że wydatki Ministerstwa Kultury według rozdziału 92116 na biblioteki stanowiły niedostrzegalną w tej skali 1/4 promila całego budżetu państwa. Jednym słowem z finansowego punktu widzenia biblioteki w kulturze widoczne są słabo, a kultura w ogólnym budżecie jeszcze słabiej. Umiarkowanym powodem do satysfakcji mógłby być fakt, że w ciągu 5 lat od 2009 r. udział wydatków na kulturę w całości budżetu państwa wzrósł o 0,12%, a w ciągu minionej dekady o 0,2%. Jednak, jak zostanie dalej pokazane, bibliotekarze wyrażaliby tę satysfakcję z najmniejszym przekonaniem.

⁴⁹¹ Chociaż dane dotyczące wydatków na biblioteki w innych niż kultura resortach zostają w niniejszym opracowaniu co do szczegółów pominięte, to warto mimochodem spojrzeć na dane dotyczące wydatków w części 46 budżetu, a więc w ramach wydatków na zdrowie. Okazuje się mianowicie, że kwoty dotacji budżetowych na biblioteki w tym resorcie mają tendencję umiarkowanie wzrostową w porównaniu z kwotami przeznaczonymi na wydatki resortu kultury na ten sam cel. Otóż w 2009 r. kwoty w budżecie państwa zapisane w rozdziale pod hasłem „biblioteki” stanowiły w resorcie zdrowia 10,1% kwot zapisanych dla resortu kultury na ten sam cel. W 2010 r. zapis budżetowy z rozdziału „biblioteki” stanowił w resorcie zdrowia 12,0% kwoty przyznanej na to samo resortowi kultury. W roku 2011 ta relacja wyrażana była jeszcze przybliżonym wskaźnikiem 12,8%, ale w roku 2012 było to już 15,2%, a w 2013 r. nawet 15,6%. Główna Biblioteka Lekarska ma więc pod tym względem powód do pewnej satysfakcji (na podstawie sprawozdań z wykonania budżetu państwa z lat 2009-2013 według części budżetu. zob. *Sprawozdanie z wykonania budżetu państwa* [online]. Ministerstwo Finansów [dostęp: 3.09.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.mf.gov.pl/ministerstwo-finansow/dzialalnosc/finanse-publiczne/budzet-panstwa/wykonanie-budzetu-panstwa/sprawozdanie-z-wykonania-budzetu-panstwa-roczne>>).

⁴⁹² *Sprawozdanie z wykonania budżetu cz. 24 i działu 921 – kultura i ochrona dziedzictwa narodowego za 2013 r.* [online]. MKiDN [dostęp: 2.09.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.mkidn.gov.pl/media/docs/budzet/20140618_budzet_mkidn-sprawozdanie2013.pdf>, s. 2.

Zatem ze sprawozdania Ministerstwa za rok 2013 wynika, że w części budżetu, jaką dysponuje na cele biblioteczne MKiDN (w części 24 budżetu w dziale 921 w rozdziale 92116 dotyczącym bibliotek), „wykonano wydatki” w kwocie 86.431.000 zł, z czego 85.130.866 zł (98,5%) stanowiły dotacje dla Biblioteki Narodowej. Zapewne niektórych może zaskakiwać fakt, że z 75% środków zapisanych w całym budżecie państwa na cele biblioteczne, jakimi dysponuje zgodnie z rozdziałem 92116 MKiDN, ponad 98% wykorzystana została przez jedną instytucję, a co więcej, 66% z owych 98% przeznaczonych było na wydatki bieżące, a więc na wynagrodzenia i koszty utrzymania. Wszak Biblioteka Narodowa, choć duża i ważna, jest jedna, a tymczasem – jak się pozornie wydaje – pochłania większą część budżetu państwa przeznaczoną na cele biblioteczne. To jednak mylny wniosek, a ta właśnie pozorna dysproporcja wynika z konstrukcji budżetu, opartej na klasyfikacji budżetowej i z faktu różnorodnych form organizacyjnych bibliotek w Polsce. Innymi słowy, w budżecie państwa zapisane są oczywiście środki, z których korzysta duża liczba także innych bibliotek, np. setki bibliotek publicznych szkół wyższych (główne, wydziałowe, instytutowe), tyle że będąc ogniwami poszczególnych uczelni, nie są finansowane bezpośrednio z budżetu zgodnie z rozdziałem 92116 klasyfikacji budżetowej. Pamiętajmy też, że w budżecie zapisane są środki, z których mogą korzystać biblioteki zasadniczo nie utrzymywane przez budżet państwa, ale przez samorządy. I tak np. w budżecie Biblioteki Narodowej znajduje się w ostatnich latach pewna kwota (w 2013 r. było to 20 mln zł), z której udzielane jest samorządowym bibliotekom publicznym wsparcie na zakup nowości wydawniczych. Jest to faktycznie mniej niż 25% budżetu BN, ale w sumie nie jest to kwota mała. Co prawda potencjalnych beneficjentów jest wielu, bo różnej wielkości bibliotek publicznych jest łącznie z filiami wciąż ponad 8 tys. (według danych za 2014 r. było ich 8112, a w połączeniu z punktami bibliotecznymi była to już liczba 9383)⁴⁹³. Pomijając jednak w obliczeniach punkty biblioteczne, arytmetycznie wychodzi na to, że statystyczna biblioteka publiczna może za pośrednictwem BN uzyskać z budżetu ministerstwa KiDN niecałe 2500 zł dotacji na zakup nowości. Oczywiście to tylko średnia arytmetyczna, bo faktycznie są takie biblioteki, które na zakup nowości otrzymują po kilkadziesiąt tysięcy złotych, i takie, które nie dostaną nic. Mając w pamięci możliwości wspomnianych wcześniej federalnych agencji amerykańskich można mówić o niedostatku, ale w sumie trzeba docenić, że wzorem innych państw próbuje się z budżetu centralnego uzupełniać budżety jednostek samorządowych.

Należy także przypomnieć, że w dyspozycji MKiDN znajdują się środki budżetowe zarezerwowane w ramach wieloletnich rządowych programów, wśród których są również programy adresowane do bibliotek, o czym bardziej szczegółowo powiedziane jest dalej.

⁴⁹³ *Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2014*. Warszawa: GUS, 2014, s. 403.

Przyglądając się dokładniej sprawozdaniu z wykonania budżetu za 2013 r. w jego 24 części zauważamy, że MKiDN po zmianach w ustawie budżetowej przeznaczyło na cele biblioteczne 86.756 mln zł. Z tego prawie całość, bo 85.130.867 mln zł wykorzystano BN w pięciu kwotach:

- § 2550 – 56.213.000,00 zł
- § 2240 – 19.958.047,69 zł
- § 2840 – 1.010.914,87 zł
- § 2800 – 30.000,00 zł
- § 6220 – 7.918.903,91 zł⁴⁹⁴.

Według klasyfikacji budżetowej poszczególne wymienione pozycje oznaczają:

- § 255 to dotacja podmiotowa z budżetu państwa dla państwowej instytucji kultury,
- § 224 to dotacja celowa z budżetu państwa dla państwowej instytucji kultury na dofinansowanie zadań bieżących objętych mecenatem państwa,
- § 284 to dotacja celowa z budżetu państwa na finansowanie lub dofinansowanie ustawowo określonych zadań bieżących realizowanych przez pozostałe jednostki sektora finansów publicznych,
- § 280 to dotacja celowa otrzymana z budżetu przez pozostałe jednostki zaliczane do sektora finansów publicznych,
- § 622 to dotacja celowa z budżetu państwa na finansowanie i dofinansowanie kosztów realizacji inwestycji i zakupów inwestycyjnych innych jednostek sektora finansów publicznych⁴⁹⁵.

Zatem w ramach § 2550⁴⁹⁶ BN wykorzystano w 2013 r. nieco ponad 56 mln zł (w 2012 r. 60,5 mln zł!) na bieżące koszty utrzymania (wynagrodzenia i pochodne, zakup materiałów, koszty energii, zakup usług, świadczenia na rzecz pracowników, podróże służbowe, itp.). W ramach § 2240 BN wykorzystano w 2013 r. w zaokrągleniu 20 mln zł jako dotację na realizację programu „Zakup nowości wydawniczych dla bibliotek” (w 2012 r. zaokrąglenie dałoby tę samą sumę, choć *de facto* wykorzystana kwota z roku poprzedniego była o 34 tys. zł większa). W ramach § 2840 BN wykorzystano 1 mln zł (w 2012 r. 2,1 mln zł) jako dotację celową na kontynuację finansowego wsparcia programu zabezpieczenia zbiorów archiwalnych i bibliotecznych Instytutu Literackiego „Kultura” (441 tys. zł) oraz na finansowanie zadań wynikających z pełnienia przez BN funkcji Centrum Kompetencji w zakresie digitalizacji materiałów bi-

⁴⁹⁴ *Sprawozdanie z wykonania budżetu cz. 24...* [online], op. cit.

⁴⁹⁵ *Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 2 marca 2010 r. w sprawie szczegółowej klasyfikacji dochodów, wydatków, przychodów i rozchodów oraz środków pochodzących ze źródeł zagranicznych.* „Dziennik Ustaw” 2010 Nr 38, poz. 207. Załącznik nr 3 – Klasyfikacja paragrafów dochodów, przychodów i środków (z objaśnieniami), s. 3247-3250.

⁴⁹⁶ Klasyfikacja paragrafów dochodów, przychodów i środków jest czterocyfrowa, więc w omawianym przypadku Biblioteki Narodowej czwartą cyfrą będzie zero (Ibid., s. 3244).

biotecznych w ramach Programu Wieloletniego Kultura+ (600 tys. zł). Z kolei w ramach § 2800 Narodowa Książnica wykorzystwała w 2013 r. kwotę 30.000 zł na kontynuację działań związanych z modernizacją Polskiej Biblioteki Internetowej i przeniesieniem jej do zbiorów CBN POLONA (w roku 2012 tego paragrafu dotacji dla BN nie przewidziano). Wreszcie w ramach § 6220 w roku 2013 BN wykorzystwała 7,9 mln zł (w 2012 r. 5,1 mln zł) jako dotację „majątkową” na zakup cennych zbiorów bibliotecznych (m.in. rękopisu powieści Stefana Żeromskiego *Wierna rzeka*) oraz na środki trwałe w budowie (m.in. termomodernizację i wymianę okien)⁴⁹⁷. Dodajmy przy tym, że BN przy realizacji swoich potrzeb inwestycyjnych może czasem liczyć na dodatkowe środki oprócz tych, które co roku dostaje z budżetu MKiDN w ramach § 6220 dotacji budżetowej. Oto np. w połowie 2014 r. podano, że Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej postanowił wesprzeć BN kwotą ponad 6 mln zł w celu modernizacji układów wentylacji i klimatyzacji w jej budynku⁴⁹⁸.

Podsumowując i nieco upraszczając, należy stwierdzić, że znakomita większość kwot przewidzianych w części 24 krajowego budżetu w rozdziale 92116 trafia do Biblioteki Narodowej (głównie na jej wydatki bieżące), choć są to kwoty faktycznie niższe niż zaplanowane w pierwszych wersjach budżetu państwa. W dwóch ostatnich latach budżetowych wyglądało to następująco.

W 2012 r. zmiany po stronie wydatków sprawiły, że początkowo z planowanych ponad 144 mln zł, zapisanych w pierwszej wersji budżetu w części 24 na wydatki w rozdziale 92116, po zmianach w budżecie zostało niecałe 89 mln zł.

Z tej sumy 87,7 mln zł wykorzystwała w ramach przyznanych jej dotacji Biblioteka Narodowa. 93,4% tych kwot przeznaczone było na wydatki bieżące. Przypomnijmy, że wydatki bieżące (inaczej konsumpcyjne) zgodnie z art. 24 ustawy o finansach publicznych z 2009 r. obejmują przede wszystkim wydatki na wynagrodzenia oraz składki naliczane od tych wynagrodzeń, a także wydatki na zakupy towarów i usług oraz koszty utrzymania⁴⁹⁹. Natomiast wydatki majątkowe (inaczej inwestycyjne, kapitałowe), a więc wydatki na zakup i montaż środków trwałych, prace remontowe, roboty budowlane⁵⁰⁰ stanowiły w 2012 r. tylko 6,6% ogólnej kwoty budżetowej z części 24 w rozdziale 92116.

Z kolei w 2013 r. w wyniku przeniesienia wydatków budżetowych, z początkowo planowanych blisko 128 mln zł zapisanych w pierwszej wersji budżetu

⁴⁹⁷ Dziękuję Katarzynie Ślaskiej i Bogumile Bańskiej z Biblioteki Narodowej za wyczerpujące informacje na temat składników dotacji budżetowej dla BN.

⁴⁹⁸ *Ponad 6,2 mln zł z NFOŚiGW na modernizację BN* [online]. Biblioteka Narodowa [dostęp: 10.05.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.bn.org.pl/aktualnosci/705-ponad-6%2C2-mln-zl-z-nfosigw-na-modernizacje-bn.html>>.

⁴⁹⁹ *Ustawa z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych*. „Dziennik Ustaw” 2009, Nr 157, poz. 1240, s. 12117.

⁵⁰⁰ *Finanse publiczne i prawo finansowe*. Pod red. C. Kosikowskiego, E. Ruśkowskiego. Warszawa: Dom Wydawniczy ABC, 2003, s. 665.

w części 24 na wydatki w rozdziale 92116, w zmienionym budżecie zostało 86,7 mln zł. Z tego 85,1 mln zł zostało wykorzystanych w ramach dotacji dla BN. Zgodnie ze znowelizowanym budżetem, wydatki bieżące miały stanowić 89,4% tych kwot, a wydatki majątkowe 10,6%.

Ze sprawozdań budżetowych z ostatnich 5 lat może wynikać następujący i dość zaskakujący wniosek: albo założenia budżetowe wyrażające chęć wydatkowania odpowiednich środków na cel biblioteczny są w ministerstwie kultury zbyt optymistyczne w zderzeniu z faktycznymi możliwościami budżetu państwa, albo też resort kultury nie ma na tyle dużej siły przekonywania, by w trakcie wykonywania budżetu obronić wcześniej obiecaną fundusze przy rewizji budżetu, która regularnie te fundusze mocno ścina. Ambitne i optymistyczne założenia podaje się triumfalnie do publicznej wiadomości⁵⁰¹, ale potem przychodzi nowelizacja i trzeba „zejść na ziemię”. Świadczy o tym zestawienie kwot, które w rozdziale 92116 były planowane z przeznaczeniem na cele biblioteczne w pierwszej wersji budżetu, z kwotami, które na ten cel zostały zapisane po zmianach w budżecie w kolejnych latach 2009-2013. Szczególnie ciekawy zaś jest fakt, że jednocześnie owe nowelizacje bynajmniej nie ścinały, ale podnosiły kwoty budżetowe z przeznaczeniem na wydatki w tym samym dziale 921, tyle że w dziedzinie muzealnictwa i archiwistyki. Te trzy rodzaje instytucji – biblioteki, archiwa i muzea – są często w literaturze bibliotekoznawczej wymieniane w jednym zdaniu obok siebie. Okazuje się tylko, że w niewłaściwej kolejności. Jeśli bowiem spojrzeć na kolejne ustawy budżetowe i sprawozdania z ich wykonania, to właściwe miejsce bibliotek jest w tym wyliczeniu na końcu⁵⁰².

Muzea otrzymują ok. 15% ogólnej kwoty zapisanej w części 24 budżetu Państwa na wydatki w dziale kultura i ochrona dziedzictwa narodowego (w roku

⁵⁰¹ Np. na początku 2012 r. minister KiDN Bogdan Zdrojewski informował Sejm RP, że w danym roku planuje się podwyższyć do 35 mln zł kwotę przeznaczoną dla BN w programie „Zakup nowości wydawniczych do bibliotek”. Tymczasem po nowelizacji budżetu owa kwota zmniejszyła się do 20 mln zł. Zob. *Odpowiedź ministra kultury i dziedzictwa narodowego na interpelację nr 1699 w sprawie łagodzenia skutków podwyżek cen książek* [online], [dostęp: 20.01.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/Interpelacja?resc.xsp?key=35514193>>.

⁵⁰² Lektura sprawozdań MKiDN z wykonania budżetu państwa w dziedzinie kultury, a w szczególności porównanie informacji dotyczących wydatków w rozdziałach dotyczących bibliotekarstwa, archiwistyki i muzealnictwa prowadzi do jeszcze jednej przykrej obserwacji. Otóż urzędnikom ministerstwa informacja o wydatkach w rozdziale 92116 (biblioteki) zajmuje raptem pół strony, natomiast w rozdziale 92117 (archiwa) zajmuje 5 stron. Mniej wnikliwy czytelnik sprawozdań MKiDN może w związku z tym dojść do niesłusznego wniosku, że archiwa mają co sprawozdawać, a biblioteki nie mają czym się pochwalić, stąd informacja jest zdawkowa. Nawet jeśli gross kwoty, jaką w budżecie państwa dysponuje MKiDN na cel przewidziany w rozdziale 92116, trafia do jednej instytucji, jaką jest Biblioteka Narodowa, to nie znaczy, że w części sprawozdania MKiDN dotyczącej rozdziału 92116 nie ma czego podawać. Jest to o tyle dziwne, że Biblioteka Narodowa w ostatnich latach dawała nie raz dowód, iż potrafi marketingowo nagłaśniać swoje osiągnięcia, współpracę międzynarodową, udział w projektach, organizację konferencji i wystaw, cenne nabytki, regularną obecność przedstawicieli w mediach elektronicznych itd. Tymczasem w sprawozdaniach MKiDN tej aktywności i sukcesów nie widać.

2013 w styczniowej wersji ustawy budżetowej muzeom zapisano 17% budżetu w części 24), a biblioteki tylko nieco ponad 4%⁵⁰³. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że gdy w trakcie wykonywania budżetu konieczne są cięcia, to w poszczególnych rozdziałach działu 921 tnie się proporcjonalnie. Otóż nie. Jest bowiem faktem i paradoksem, że zmiana ustawy budżetowej w ostatnich kilku latach jednocześnie zmniejszała budżet na cele biblioteczne, ale podwyższała budżet archiwów i muzeów. Bibliotekarze (a przede wszystkim Biblioteka Narodowa, będąca w przeważającej części beneficjentem tych kwot), ilekroć pojawi się zapowiedź nowelizacji ustawy budżetowej, powinni być przygotowani na to, że są pierwszymi kandydatami do okrojenia swojego budżetu. Fakty w ostatnich pięciu latach są następujące.

- W 2009 r. w części 24 w dziale 921 w rozdziale 92116 ustawy budżetowej na biblioteki przeznaczono 88,9 mln zł, ale po zmianie budżetu z tej kwoty zostało 84,2 mln zł.
Jednocześnie tuż obok rozdział 92117 przewidywał wówczas wydatkowanie 103,2 mln zł na utrzymanie archiwów, ale po rewizji budżetu kwotę podniesiono do 108,7 mln zł. Podobna sytuacja nastąpiła w rozdziale 92118, gdzie na potrzeby muzeów w ustawie budżetowej zapisano 305 mln zł, a następnie kwota ta wzrosła do 335 mln zł.
- W 2010 r. w części 24 w dziale 921 w rozdziale 92116 na biblioteki przeznaczono 81,7 mln zł (mniej niż rok wcześniej), a do tego po cięciach w budżecie z tej kwoty zostało tylko 70,8 mln zł!
Tymczasem rozdział 92117 przewidywał wydatkowanie 106,7 mln zł na utrzymanie archiwów (więcej niż rok wcześniej), ale potem kwotę tę podniesiono do 109,7 mln zł. To samo nastąpiło w rozdziale 92118. Na potrzeby muzeów zapisano początkowo 296 mln zł, ale w wyniku przesunięć budżetowych kwota ta wzrosła do 304 mln zł.
- W 2011 r. w rozdziale 92116 dla bibliotek przewidziano 99,6 mln zł, jednak po zmianach w budżecie z tej optymistycznej kwoty zostało 73,3 mln zł!
Za to w rozdziale 92117 zapisano początkowo 110,7 mln zł dla archiwów, ale po rewizji budżetu podniesiono tę kwotę do 120,3 mln zł. Podobnie okazało się w rozdziale 92118. Muzeom zapisano 333 mln zł, a po zmianach było już 340 mln zł.
- W 2012 r. w rozdziale 92116 planowano rekordowe 144 mln zł dla bibliotek, ale znów przyszły oszczędności i z początkowych planów zrobiło się raptem 88,9 mln zł!

⁵⁰³ W opracowaniu GUS, które uwzględniła i sumuje wydatki na muzea i biblioteki we wszystkich częściach budżetu wychodzi nawet, że z ogólnej kwoty w budżecie państwa zapisanej na kulturę muzea pochłaniają ok. 25%, archiwa 8%, a biblioteki ok. 6%. Zob. *Wydatki na kulturę w 2011 r.* [online]. GUS [dostęp: 16.12.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbr/cgus/KTS_wydatki_kultura_2011.pdf>.

Tradycyjnie natomiast zmiany w budżecie była korzystne dla archiwów i muzeów. W rozdziale 92117 w budżecie zapisana była kwota 127 mln zł dla archiwów, po zmianach było już 138 mln zł. W rozdziale 92118 muzea miały zapisane 466 mln zł, a po zmianach było to już 480 mln zł.

- W 2013 r. rozdział 92116 części 24 znów optymistycznie przewidywał 128 mln zł dla bibliotek, ale oszczędności budżetowe zmniejszyły ten plan do 86,7 mln zł!

Tymczasem ponownie zmiana budżetu była korzystna dla archiwów i muzeów. W rozdziale 92117 w budżecie była początkowo kwota 133 mln zł dla archiwów, a po nowelizacji zapisano 142 mln zł. Natomiast w rozdziale 92118 plan wydatków na muzea zakładał początkowo kwotę 512 mln zł (!), (o prawie 20% wyższą niż wykonanie budżetu z 2012 r.). Jednak sprawozdanie z wykonania budżetu za ten rok podaje w tym miejscu początkową kwotę 374 mln zł (!?), która po zmianach w budżecie wzrosła do 390 mln zł⁵⁰⁴.

Zestawione tu zostały z bibliotekami najbliższe im profilowo archiwa i muzea, ale można też dodać, że w ostatnich latach coroczne przesunięcia środków w resorcie kultury, powodujące zmniejszenie budżetu na cele biblioteczne, jednocześnie – podobnie jak w przypadku archiwów i muzeów – powodowały zwiększenie środków dla teatrów, filharmonii, orkiestr i centrów kultury.

Rozczarowanie bibliotekarzy może, niestety, dodatkowo pogłębić fakt, że w podanych latach 2009-2013 każdorazowe zmiany w budżecie państwa jednak powiększały pulę środków przeznaczanych na wydatki w dziedzinie kultury i ochronie dziedzictwa narodowego. I tak w 2009 r. zmiany w budżecie państwa oznaczały powiększenie kwoty wykazanej w 24 części budżetu aż o 359 mln zł. W 2010 r. rewizja budżetu zwiększyła tę kwotę o 117 mln zł, w 2011 r. o 69 mln, w 2012 r. o 89 mln, a w 2013 r. o 115 mln zł. Generalnie więc należy stwierdzić, że w ostatnich latach Ministerstwo Kultury wykazywało się jednak dużą skutecznością przy nowelizacjach budżetu, uzyskując w efekcie wyższe kwoty niż zakładano w planach budżetowych. Tylko paradoksalnie owemu zwiększeniu puli na ogólne wydatki w kulturze towarzyszyło zmniejszenie puli na dotacje budżetowe dla bibliotek⁵⁰⁵! Bibliotekarze mieliby pełne prawo zapytać, jak to

⁵⁰⁴ Ustawa budżetowa na 2014 r. w rozdziale 92116 części 24 przewidywała na potrzeby bibliotek kwotę 89,5 mln zł. W tym samym dziale na potrzeby archiwów zapisano 137 mln zł, a na potrzeby muzeów 460 mln zł. Sprawozdanie z wykonania budżetu w danym roku jest każdorazowo publikowane w połowie następnego roku, a przyjmowane najczęściej na ostatnim przed wakacjami lipcowym posiedzeniu sejm. Dlatego w niniejszym omówieniu zmiany w budżecie 2014 nie zostały ostatecznie uwzględnione.

⁵⁰⁵ Należy jednak obiektywnie przyznać, że opisana paradoksalna sytuacja zmniejszania zapisów na cele biblioteczne w procesie zmian budżetowych przy jednoczesnym wzroście ogólnego budżetu MKiDN miała miejsce w ciągu 5 lat między 2009 a 2013 rokiem. Bo w odniesieniu do poprzednich 5 lat budżetowych (2004-2008) można ogólnie stwierdzić, że zmiany w toku wykonywania budżetu powodowały akurat wzrost kwot w części 24 w dziale 921 i rozdziale 92116.

możliwe. Ale byłoby to pytanie tylko retoryczne i wyraz pewnego rozżalenia czy zawodu, bo oczywiście jest to jak najbardziej możliwe, gdyż pozwala na to ustawa o finansach publicznych, która w art. 171 ust. 1 stwierdza: „Dysponenci części budżetowych mogą dokonywać przeniesień wydatków między rozdziałami i paragrafami klasyfikacji wydatków (...) w ramach danej części i działu budżetu państwa”⁵⁰⁶.

Powyższe zestawienie, przygotowane w oparciu o publikowane przez Ministerstwo Finansów roczne sprawozdania z wykonania budżetu państwa⁵⁰⁷, uzupełnia jeszcze jedna dość istotna informacja. Otóż można w zasadzie z pewnym zaokrągleniem stwierdzić, że na utrzymanie bibliotek (przypomnijmy, dane dotyczą tylko wydatków na biblioteki w części 24 budżetu – Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego) wydaje się właściwie tyle, ile na ten cel przeznaczają się po zmianie ustawy budżetowej. Prościej mówiąc – środki zapisane w budżecie na cele biblioteczne wykorzystuje się w całości. Tymczasem na muzea w ostatnich latach wydaje się mniej niż zakłada znowelizowany budżet. Prościej mówiąc – muzea nie wydają tego, co dostają. Dane za 2013 r. pokazały co prawda, że oszczędności budżetowe dotknęły także muzeów, które w tym roku dysponowały znacząco mniejszymi kwotami w porównaniu z rokiem 2012. Ale to oczywiście żaden powód do satysfakcji. Umiarkowana satysfakcja pojawiłaby się, gdyby nie stało się tradycją, że co roku w wyniku rewizji budżetu kwoty w rozdziale 92116 ścina się. Kolejne lata pokażą, czy budżetowe podejście do Biblioteki Narodowej i programów wsparcia bibliotek się zmieni i czy biblioteki przestaną być pierwszym kandydatem do poszukiwania oszczędności w zapisach budżetowych.

RZĄDOWE PROGRAMY FINANSOWEGO WSPARCIA BIBLIOTEK

Pozostawiając dane ze sprawozdań budżetowych dalszej obserwacji w kolejnych latach, przejdźmy do omówienia rządowych programów⁵⁰⁸ wspiera-

⁵⁰⁶ Ustawa z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych..., op. cit., s. 12126.

⁵⁰⁷ *Sprawozdanie z wykonania budżetu państwa (roczne)* [online]. Ministerstwo Finansów [dostęp: 16.12.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.mf.gov.pl/ministerstwo-finansow/dzialalnosc/finans-publiczne/budzet-panstwa/wykonanie-budzetu-panstwa/sprawozdanie-z-wykonania-budzetu-panstwa-roczne>>.

⁵⁰⁸ W tej części znajduje się omówienie dużych, rozpisanych na lata lub co roku aktualizowanych ogólnopolskich programów adresowanych do bibliotek. Informacje o nich są dość dobrze nagłaśniane, więc zainteresowane biblioteki nie powinny mieć problemów z dotarciem do nich i złożeniem prawidłowego wniosku. Zdarza się, że informacja o programach wsparcia dla bibliotek uzyskuje odpowiednią otoczkę marketingowo-propagandową. Przykładem takiego zabiegu może być akcja opisana w 2005 roku, gdy ówczesny premier wraz z ministrem kultury wzięli udział w spotkaniu z pracownikami bibliotek z województwa łódzkiego, podczas którego wręczali uczestnikom czekie pieniężne na zakup książek. Prasa wtedy donosiła „Premier Marek

jących finansowo i materialnie różnego typu biblioteki – a przede wszystkim publiczne.

Cennym źródłem mogą być fundusze zarezerwowane w wieloletnim programie rządowym zaplanowanym na lata 2011-2015, przewidującym finansowanie działalności instytucji kultury, a więc także bibliotek, pod nazwą „Kultura+”⁵⁰⁹. Program realizowany jest w dwóch obszarach priorytetowych. Pierwszy priorytet nosi nazwę „Biblioteka+. Infrastruktura bibliotek”, a drugi realizowany jest pod hasłem „Digitalizacja”. Priorytet „Biblioteka+. Infrastruktura bibliotek” zarządzany jest przez Instytut Książki w Krakowie, a priorytetem „Digitalizacja” zarządza Narodowy Instytut Audiowizualny w Warszawie.

Priorytet „Biblioteka+. Infrastruktura bibliotek” ma na celu poprawę infrastruktury bibliotecznej poprzez wsparcie dla inwestycji remontowych i budowlanych w Polsce „gminnej”. Jest to zatem program przewidziany dla mniejszych bibliotek, co wyraźnie zastrzega regulamin programu Kultura+. Stwierdzono w nim, że wnioskodawcą może być biblioteka będąca samodzielną instytucją kultury lub samorządowa instytucja kultury, której częścią jest biblioteka, dla których organem założycielskim jest albo gmina wiejska, albo miejsko-wiejska, albo miejska do 50 tys. mieszkańców⁵¹⁰. Przyznawane dotacje są tu wyraźnie mniejsze niż w programach pochodzących ze środków europejskich, mogą więc czerpać

Belka i minister kultury Waldemar Dąbrowski rozdawali pieniądze. Z czekami na 20, 30, albo 40 tysięcy złotych odchodziły zadowolone bibliotekarki z placówek województwa łódzkiego”. Zob. W. Gnacikowska, M. Ludwisiak: *Idźcie, kupujcie książki!* „Gazeta Wyborcza. Łódź” 2005, nr 220, s. 3 [online]. Gazeta Wyborcza. Archiwum [dostęp: 19.09.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,4473653,20050921LO-DLO,ldzcie_kupujcie_książki,.html>.

⁵⁰⁹ W 2013 r. rząd był zmuszony weryfikować możliwości finansowania realizacji programu wieloletniego Kultura+. W uchwale Rady Ministrów z 2010 r. ustanawiającej ten program zaplanowano bowiem, że łączne nakłady na realizację programu w latach 2011-2015 wyniosą 516 mln zł, wliczając w to środki z budżetu państwa, środki z budżetów samorządów lokalnych oraz środki własne podmiotów wnioskujących o dotacje. Zob. *Uchwała Nr 176/2010 Rady Ministrów z dnia 12 października 2010 r. w sprawie ustanowienia programu wieloletniego Kultura+*. [online], [dostęp: 18.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://bip.mkidn.gov.pl/media/download_gallery/20131009Uchwała_Nr_176-2010.pdf>. Jednak w 2013 roku rząd zmienił uchwałę z 2010 roku i zdecydował, że na realizację programu Kultura+ przeznaczony się już „tylko” 370 mln zł. Zob. *Uchwała Nr 173/13 Rady Ministrów z dnia 8 października 2013 r. zmieniająca uchwałę w sprawie ustanowienia programu wieloletniego „Kultura+”*. [online], [dostęp: 18.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://bip.mkidn.gov.pl/media/download_gallery/20131105RM-111-175-13_posiedz_uchw_nr_173_RM_z_2013.pdf>. W obu przywołanych dokumentach kwota, jaką dla realizacji programu Kultura+ przewidziano z budżetu państwa, jest taka sama i wynosi 270 mln zł. Zatem tej rubryki korekta uchwały rządowej nie dotyczyła. Zmiana natomiast jest widoczna w rubryce podającej wielkość środków pochodzących z budżetów jednostek samorządu terytorialnego. W dokumencie z 2010 r. optymistycznie zakładano, że suma tych środków wyniesie 225 mln zł, ale w 2013 r. zweryfikowano tę kwotę i możliwości finansów samorządowych do poziomu 78 mln zł.

⁵¹⁰ *Regulamin programu wieloletniego Kultura+. Priorytet „Biblioteka+. Infrastruktura bibliotek”* [online], [dostęp: 18.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.bibliotekaplus.pl/userimages/u7aaregulamin_pwk_infrastruktura_bibliotek_2013-2015.pdf>.

z tego źródła te biblioteki, których plany inwestycyjne liczone są raczej w setkach tysięcy złotych, choć zdarzają się też inwestycje siedmiocyfrowe. Przegląd dotacji, jakie przyznawane są bibliotekom (wyniki naborów za kolejne lata można znaleźć na stronie internetowej <http://www.bibliotekaplus.pl/>), świadczy o tym, że mają tu szansę zarówno te biblioteki, które planują poważną inwestycję, jaką jest budowa nowej siedziby (np. budowa obiektu Biblioteki Publicznej we Włoszczowie – 1,8 mln zł), ale także te biblioteki, które zamierzają przeprowadzić remont dotychczasowej siedziby (np. aranżacja MBP w Hajnówce – 200 tys. zł) oraz te, które jedynie chciałyby unowocześnić swoje wyposażenie (np. wyposażenie Biblioteki Publicznej w Swarzędzu – filia w Kobylnicy – 65 tys. zł)⁵¹¹.

Drugi z priorytetów programu Kultura+ – jak wynika z jego nazwy – zakłada wsparcie finansowe dla wszelkich bibliotecznych projektów digitalizacyjnych, a więc dla zakupu urządzeń służących do digitalizacji, przeprowadzenia właściwego procesu digitalizacji i w konsekwencji udostępnienia repozytoriów cyfrowych w Internecie⁵¹². Uprawnionymi wnioskodawcami w priorytecie „Digitalizacja” mogą być zarówno instytucje państwowe, których organizatorem jest minister kultury, ale też instytucje samorządowe. Nie oznacza to jednak zupełnej swobody, z jaką biblioteki publiczne mogą przystępować do programu, bowiem organizator – czyli MKiDN – ustanowił minimalną wysokość przyznawanej dotacji w kwocie 100 tys. zł (maksymalnie 2 mln zł). W szczególności zasady programu mówią, że w przypadku samorządowej instytucji kultury, a więc także biblioteki mającej osobowość prawną, owa minimalna kwota dotacji w wysokości 100 tys. zł ma stanowić 80% całości kosztów przedsięwzięcia, zaś pozostałe 20% ma stanowić wkład własny subsydiowanej instytucji⁵¹³. To oznacza, że biblioteka przystępująca do programu w wersji minimum, czyli aplikując o 100 tys. zł, musiałaby sama dołożyć do przedsięwzięcia 25 tys. zł. Wydaje się, że przy dość wysokich kosztach urządzeń do digitalizacji oraz sprzętu i oprogramowania komputerowego owe minimalne 125 tys. zł to nie byłaby kwota trudna do skonsumowania w umiarkowanym przedsięwzięciu digitalizacyjnym. A zatem już w zasadzie każda miejsko-gminna biblioteka, z ambicjami uruchomienia lokalnego repozytorium cyfrowego dostępnego w Internecie, mogłaby się o taką dotację starać. O ile potrafiłaby przekonać swojego organizatora (miasto, gminę), żeby dołożył brakujące 25.000 zł niezależnie od bieżącego utrzymania biblioteki.

⁵¹¹ Wyniki naborów do Priorytetu „Biblioteka+. Infrastruktura bibliotek” na rok 2013 [online], [dostęp: 18.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.bibliotekaplus.pl/userimages/lista_wnioskow_rozpatrzonych_pozytywnie_iii_nabr_2013.pdf>.

⁵¹² NiNA – Narodowy Instytut Audiowizualny. Wieloletni Program Rządowy Kultura+. Priorytet Digitalizacja. [online], [dostęp: 20.04.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.nina.gov.pl/digitalizacja/programy/aktualne-programy/artyku%C5%82/2011/06/26/wieloletni-program-rzadowy-kultura->>>.

⁵¹³ Ibid.

Biblioteki próbujące poprawić swój stan posiadania w zakresie sprzętu komputerowego mogły też aplikować w programie Instytutu Książki pod nazwą „Kraszewski. Komputery dla bibliotek”. W roku 2012 i 2013 odbyły się dwie edycje tego programu. W roku 2012 budżet programu wynosił 3,3 mln zł, a w roku 2013 wyniósł on 2,5 miliona zł. Beneficjentami programu były biblioteki publiczne wszystkich szczebli – wojewódzkie, powiatowe i gminne.

Z Regulaminu programu „Kraszewski. Komputery dla bibliotek” wynika, że efektem udzielonego wsparcia miało być udostępnienie przez dotowaną bibliotekę własnego katalogu online w Internecie lub usprawnienie jego funkcjonowania. Świadczy o tym punkt V.1.d wspomnianego regulaminu⁵¹⁴, w którym zasady przyznawania dotacji nawiązały do Certyfikatu Biblioteka+⁵¹⁵, a ściślej do kryteriów 15 i 16 przyznawania certyfikatu. Określają one, jakie cechy ma posiadać komputerowy system biblioteczny udostępniający katalog biblioteki online. Powinien to zatem być nowoczesny system zintegrowany, pracujący w architekturze klient-serwer, utrzymujący rekordy bazy katalogowej w formacie wymiennym MARC 21, obsługujący protokół wymiany danych Z39.50 i obsługujący system kodów kreskowych⁵¹⁶. Większość polskich bibliotek publicznych albo nie ma systemu zintegrowanego wcale, albo ma, ale nie spełniający podanych wymagań. Z tego względu warto docenić program „Kraszewski. Komputery dla bibliotek”, z którego zasad wynika, że nie chodzi w nim o to, aby biblioteki po prostu miały „jakieś” komputery, ale żeby te komputery służyły do przemyślanej informatyzacji biblioteki, której głównym efektem będzie pełne zautomatyzowanie opisu katalogowego jej zbiorów, a następnie udostępnienie online informacji o zbiorach. Kwoty dotacji w tym programie są odpowiednio do potrzeb bibliotek poszczególnych szczebli dość wysokie. W edycji z 2013 r. na swoje „wydatki komputerowe” 3 biblioteki wojewódzkie otrzymały dofinansowanie w granicach 70-100 tys. zł, 11 bibliotek powiatowych dofinansowanie w okolicach 20 tys. zł, 18 bibliotek miejsko-gminnych kwoty w rozpiętości od 20 tys. do 70 tys. zł oraz 99 bibliotek gminnych dofinansowanie w średniej kwocie ok. 11 tys. zł⁵¹⁷.

⁵¹⁴ *Regulamin programu dotacyjnego „Kraszewski. Komputery dla bibliotek” (edycja 2013)* [online], [dostęp: 21.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.bibliotekaplus.pl/userimages/s/46makraszewski2013_regulamin.pdf>.

⁵¹⁵ „Certyfikat Biblioteka+” to „znak jakości” przyznawany gminnym bibliotekom publicznym przez dyrektora Biblioteki Narodowej wyróżniającym się bibliotekom, spełniającym warunki podane w kryteriach przyznawania certyfikatu. Określono tam m.in., jaki lokal i wyposażenie powinna posiadać biblioteka z certyfikatem, jaką powinna mieć kadre, jaką infrastrukturę teleinformatyczną i jaki system biblioteczny. Zob. *Regulamin przyznawania certyfikatu Biblioteka+* [online], [dostęp: 21.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.bibliotekaplus.pl/userimages/znowelizowany_regulamin_przyznawania_certyfikatu.pdf>.

⁵¹⁶ *Kryteria przyznawania Certyfikatu Biblioteka+* [online], [dostęp: 21.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.bibliotekaplus.pl/userimages/certyfikat_biblioteka_plus_2011.pdf>.

⁵¹⁷ *Wyniki naboru 2013 do programu „Kraszewski. komputery dla bibliotek”* [online], [dostęp: 21.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.bibliotekaplus.pl/177/wyniki_naboru_2013.html>.

Liczącym się wsparciem dla bibliotek, szczególnie w zakresie zakupów nowości, jest program, który także należałoby zaliczyć do grupy programów rządowych, a który nosi nazwę „Zakup nowości wydawniczych do bibliotek” i od 2010 r. jest realizowany przez Bibliotekę Narodową jako jej zadanie własne. Informacje o programie są aktualizowane na stronie internetowej BN w dziale *Programy i usługi – Program „Zakup nowości wydawniczych do bibliotek”*. Również na stronie BN w dziale „Programy MKiDN” znajdują się informacje z lat 2005-2009, a więc z okresu poprzedniego, gdy o podziale dotacji na zakup nowości wydawniczych decydowało Ministerstwo Kultury.

W latach 2012-2013 budżet programu wynosił 20 mln zł, rok wcześniej była to kwota 15 mln zł, a w roku 2010 w budżecie programu przewidziano 10 mln zł. Jednak mimo że budżet został od 2010 r. podwojony, to trudno mówić o pełnej satysfakcji, ponieważ w roku 2005 budżet programu, realizowanego wówczas pod nazwą „Rozwój księgozbiorów bibliotek”, wynosił 30 mln zł, a w latach 2006-2008 była to kwota 28,5 mln zł. Zatem w latach 2009-2010 dotowanie zakupów nowości do bibliotek publicznych zostało uszczuplone.

W styczniu 2014 r. Ministerstwo Kultury ogłosiło, że w latach 2014-2020 będzie realizowany „Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa”, którego pierwszym priorytetem ma być kontynuacja programu „Zakup nowości wydawniczych do bibliotek”. Jednym z celów, jaki postanowiono w związku z tym osiągnąć, jest uzupełnienie zbiorów bibliotek publicznych o 1,15 mln jednostek inwentarzowych nowości wydawniczych⁵¹⁸, a liczba aktywnych użytkowników bibliotek publicznych oraz liczba wypożyczeń w roku 2014 miały się zwiększyć procentowo o 5% w stosunku do roku 2013⁵¹⁹. Budżet tej części programu zwiększono do 23 mln zł podzielonych między dwa podpriorytety. Dotychczas-

⁵¹⁸ *Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa 2014-2020* [online]. MKiDN [dostęp: 10.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.mkidn.gov.pl/media/docs/2013/20131220__NPRCZ.pdf>.

⁵¹⁹ Patrząc na dane statystyczne z ostatnich lat, wydawać się to może dość ambitnym założeniem, zważywszy, że generalnie w ostatnich pięciu latach łączna wielkość księgozbiorów bibliotek publicznych zmniejszała się. Jeszcze w 2008 r. ta liczba wynosiła 135,3 mln wol., ale już rok później księgozbiory bibliotek publicznych zmniejszyły się łącznie o milion jednostek do poziomu 134,3 mln wol. W kolejnych latach spadek postępował. W 2010 r. ta liczba była o kolejny milion mniejsza i wyniosła 133,2 mln wol., a w roku 2012 suma jednostek w zbiorach bibliotek publicznych wyniosła 131,6 mln wol. Zakładany zakup ponad miliona nowości w ramach priorytetu „Zakup nowości do bibliotek” jest jak najbardziej możliwy, a łączny wpływ nowości do bibliotek publicznych powinien być nawet 3-krotnie większy. Wszak biblioteki kupują nowości polegając nie tylko na dotacji ministerialnej (samiych książek w 2012 r. zakupiły blisko 3 mln wol.). Być może więc cele priorytetu „Zakup nowości do bibliotek” uda się osiągnąć, gdyż według ostatnich danych w roku 2012 zahamowane zostały spadki wskaźników wypożyczeń i liczby zarejestrowanych czytelników. Zob. dane na stronie *Biblioteki Publiczne w Liczbach* [online]. Biblioteka Narodowa [dostęp: 10.05.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.bn.org.pl/zasoby-cyfrowe-i-linki/elektroniczne-publicacje-bn/biblioteki-publiczne-w-liczbach>>. Zob. też *Stan bibliotek publicznych w Polsce* [online]. MKiDN [dostęp: 10.05.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.mkidn.gov.pl/pages/posts/stan-bibliotek-publicznych-w-polsce-4503.php>>.

sowa kwota 20 mln zł miała zasilać biblioteki aplikujące – jak w poprzednich latach – w ramach priorytetu „Zakup nowości wydawniczych do bibliotek”, w którym podtrzymano zasadę z lat 2012 i 2013, że 1/3 przyznanej dotacji powinna być przeznaczona na zakup nowości do bibliotek publicznych dla dzieci i młodzieży. Natomiast dodatkowa kwota 3 mln zł – przewidziana w ramach priorytetu 2 – została zarezerwowana na zakupy nowości wydawniczych dla dzieci i młodzieży w bibliotekach publicznych, które podejmują współpracę z bibliotekami szkolnymi w obsłudze uczniów szkół podstawowych i gimnazjów^{520,521}.

Choć ogólna kwota dotacji przewidzianej w tym programie w skali kraju nie jest sumą bardzo znacząca, jednak jej podział między biblioteki aplikujące w programie pozwala obdarowanym na zakup od kilkudziesięciu do nawet kilkuset tytułów nowości rocznie⁵²². Rozpiętość poszczególnych kwot dotacji jest znaczna. W grupie bibliotek gminnych (dane za 2014 r.) znaleźć można biblioteki z dotacją około 1,5 tys. zł oraz takie, które otrzymały wsparcie w wysokości ok. 10 tys. W grupie bibliotek powiatowych i miejskich kwoty dotacji sięgały od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy zł., a w kategorii bibliotek wojewódzkich w kilku przypadkach nawet przekroczyły 100 tys. zł (Rzeszów, Gdańsk i Katowice)^{523,524}. Dodać tu należy, że zgodnie z nazwą programu nie chodzi w nim

⁵²⁰ Ta część programu może oznaczać chęć powrotu do pomysłu łączenia bibliotek szkolnych z publicznymi, którego realizacja przy pierwszym podejściu w 2013 r. zakończyła się niepowodzeniem, gdy środowisko bibliotekarzy zdecydowanie zareagowało, kiedy Internet obiegła informacja, że „Boni likwiduje biblioteki szkolne”. Było to reakcją na niejasne sygnały płynące w tej sprawie z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji. Regulamin Priorytetu 2 tej wątpliwości nie rozwiewa. Zob. *Program Biblioteki Narodowej Zakup nowości wydawniczych do bibliotek. Priorytet 2 – Zakup nowości wydawniczych do bibliotek publicznych zgodnie z potrzebami partnerskich bibliotek szkolnych (szkół stopnia podstawowego i gimnazjów)* [online]. Biblioteka Narodowa [dostęp: 10.05.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.bn.org.pl/download/document/1399470872.pdf>>.

⁵²¹ Wśród bibliotek, które w 2014 r. uzyskały dofinansowanie w ramach priorytetu drugiego Programu Biblioteki Narodowej „Zakup nowości wydawniczych do bibliotek” znalazły się też dwie biblioteki wojewódzkie – w Zielonej Górze i w Rzeszowie. Po zsumowaniu kwot przyznanych w obu priorytetach okazało się, że szczególną zapobiegliwość wykazała Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Rzeszowie, która z kwotą ponad 140.000 zł uzyskaną w obu priorytetach była najkorzystniej obdarowana biblioteką wojewódzką.

⁵²² Trzeba oczywiście docenić fakt, że od ponad dekady kolejne programy ministerialne przewidują dofinansowanie wielomilionowymi kwotami zakupów nowości do bibliotek. Nie ma jednak powodu nazywać te kwoty „królewskimi”, a decyzje o ich przyznaniu „wielkodusznym gestem”. Zob. *Pismo dyrektora Biblioteki Narodowej do prof. Marka Belki, prezesa Rady Ministrów z dn. 1 października 2004 r.* „Bibliotekarz” 2004, nr 12, s. 2.

⁵²³ *Priorytet 1 Programu Biblioteki Narodowej „Zakup nowości wydawniczych do bibliotek” 2014* [online]. Biblioteka Narodowa [dostęp: 10.08.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.bn.org.pl/programy-i-uslugi/program-zakup-nowosci-wydawniczych-do-bibliotek/2014-priorytet-1>>.

⁵²⁴ Zastanawiający może być podział środków zastosowany w przypadkach tych miast wojewódzkich, gdzie jednocześnie działa biblioteka wojewódzka oraz biblioteka miejska (Szczecin,

wyłącznie o zakup nowości książkowych. Regulamin przewiduje mianowicie także możliwość zakupu dokumentów nieksiążkowych – nagrań audio, wideo, dokumentów elektronicznych, wydawnictw nutowych i kartograficznych.

We wcześniejszych edycjach programu „Zakup nowości do bibliotek” wspierane były szczególnie regiony mniej rozwinięte i mniej zamożne – regulamin programu z lat 2010 i 2011 mówił wprost o bibliotekach wiejskich i „działających na obszarach marginalizowanych”⁵²⁵. Obecnie regulamin tej zasady nie podaje, ale faktem jest, że choć województwo mazowieckie w liczbach bezwzględnych otrzymuje najwięcej środków, to jednak w przeliczeniu na jednego czytelnika otrzymuje proporcjonalnie mniej środków na zakupy nowości niż np. woj. zachodniopomorskie.

Biblioteki publiczne mogą korzystać finansowo również z innych co roku ogłaszanych, aktualizowanych i uzupełnianych programów MKiDN. W szczególności są to programy:

1. Promocja literatury i czytelnictwa, w jego priorytetach I – „Literatura” oraz II – „Promocja czytelnictwa”.
2. Rozwój infrastruktury kultury, w jego priorytecie I – „Infrastruktura kultury”.
3. Edukacja, z priorytetem I – „Edukacja kulturalna” i priorytetem III – „Edukacja medialna i informacyjna”.
4. Dziedzictwo kulturowe, w priorytecie III – „Kultura ludowa”⁵²⁶.

Lublin, Wrocław, Olsztyn, Poznań). Otóż kwoty przyznane bibliotekom wojewódzkim i miejskim w tych miastach były identyczne lub prawie identyczne. Co prawda w kryteriach rozdziału dotacji zostało wyjaśnione, iż stosuje się kryterium demograficzne (wg liczby ludności) oraz kryterium czytelnicze (liczba czytelników na 100 mieszkańców), a także, że „łączna kwota dotacji na realizację funkcji wojewódzkich i miejskich w mieście wojewódzkim nie może przekroczyć 10% środków przeznaczonych na dane województwo” (zob. *Kryteria i zasady rozdziału dotacji na zakup nowości wydawniczych do bibliotek publicznych w 2014 r.* [online]. Biblioteka Narodowa [dostęp: 10.08.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.bn.org.pl/download/document/1403606668.pdf>>.). Jednakże z faktu ustalenia tych samych kwot dotacji dla biblioteki wojewódzkiej i biblioteki miejskiej wynika, że z jednej strony określoną kwotę uzyskała pojedyncza biblioteka o statusie wojewódzkim, a z drugiej tę samą kwotę biblioteka miejska mająca *de facto* kilkadziesiąt filii. Mimo więc pozorowanej proporcji można jednak mówić o pewnej dysproporcji. Gdyby bowiem zastosować tę samą zasadę do miast wojewódzkich, gdzie jest rozbudowana sieć bibliotek dzielnicowych, ale nie ma biblioteki miejskiej, to teoretycznie suma kwot dla bibliotek dzielnicowych powinna być równa kwocie przyznanej bibliotece wojewódzkiej. Tymczasem tak nie jest, czego przykładem może być województwo mazowieckie i Warszawa, gdzie Biblioteka na Koszykowej (Biblioteka Główna Woj. Mazowieckiego) otrzymała w ramach dotacji kwotę 90.000 zł, ale suma kwot rozdzielonych między dzielnice Warszawy wyniosła ponad 345.000 zł.

⁵²⁵ *Regulamin programu Biblioteki Narodowej „Zakup nowości wydawniczych do bibliotek”* [online]. Biblioteka Narodowa [dostęp: 10.12.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.bn.org.pl/download/document/1292495863.pdf>>.

⁵²⁶ *Programy Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2014 ogłoszone* [online]. Program Rozwoju Bibliotek [dostęp: 15.09.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.biblioteki.org.pl/wiadomosci/czytaj/2711>>.

WSPARCIE ZE STRONY FUNDACJI

Dofinansowanie inwestycji i bieżącej działalności w mniejszych bibliotekach ze środków zapisanych w wieloletnich programach rządowych, a pochodzących częściowo z budżetu państwa, częściowo z budżetów samorządów lokalnych, nie jest jedynym sposobem zdobycia dodatkowych funduszy na działalność biblioteki. Takie środki z myślą o przeznaczeniu na biblioteki uwzględniono także w programach oferowanych przez rozmaite fundacje, organizacje, stowarzyszenia i firmy z różnych obszarów biznesu.

Przede wszystkim ważnym i wartościowym uzupełnieniem wsparcia na wszelakie cele społeczne w dziedzinie nauki, oświaty, kultury i zdrowia ze strony instytucji międzynarodowych i programów rządowych są dotacje przyznawane przez fundacje. Wymienione cele wspierają w Polsce zarówno fundacje zarejestrowane w naszym kraju, jak i za granicą. Beneficjenci mogą korzystać ze wsparcia oferowanego przez nie stale, jak też uczestniczyć w programach okresowych.

Przykładem fundacji, która okresowo ogłasza programy adresowane głównie lub między innymi do bibliotek, jest Fundacja na rzecz Nauki Polskiej (FNP). W II połowie lat 90. FNP realizowała pięcioletni program o nazwie „Librarius”, w którym zdecydowana większość dotacji trafiła do bibliotek naukowych⁵²⁷. Z kolei w latach 2000-2001 FNP wspierała dotacjami działania na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa i ochrony zbiorów w instytucjach naukowych (w tym w bibliotekach), prowadząc program nazwany „Cerber”⁵²⁸. W ostatnich zaś latach, w okresie wykorzystywania środków unijnych w perspektywie 2007-2013 FNP realizowała program, w którym co prawda sama nie przyznawała dotacji, ale udzielała bibliotekom wsparcia w przygotowaniu dokumentacji i całej procedurze aplikowania o dotacje z europejskich funduszy strukturalnych. Program, który zatytułowano „Fundusze Dla Bibliotek”, FNP realizowała do 2011 r.

⁵²⁷ Opis programu „Librarius” z omówieniem dotacji przyznanych poszczególnym bibliotekom znalazł się w książce *Program Librarius 1995-1999*. Red. S. Czaja. Toruń: Wydaw. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2001. Zob. też A. Jazdon: *Podsumowanie programu LIBRARIUS Fundacji na rzecz Nauki Polskiej*. „Bibliotekarz” 2002 nr 2, s. 22-24; L. Biliński: *Program LIBRARIUS i jego beneficjenci*. „Poradnik Bibliotekarza” 2002, nr 1, s. 12-14.

⁵²⁸ *O działalności FNP i innych fundacji na rzecz bibliotek* zob. też T.E. Szymorowska: *Granty dla bibliotek publicznych*. „Biuletyn EBIB” [online], 2000, nr 5 (13) [dostęp: 5.12.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.oss.wroc.pl/biuletyn/ebib13/teresa.html>>.

Mówiąc o fundacjach zagranicznych⁵²⁹, które wspierały bądź wspierają polskie biblioteki, należałoby zacząć od Fundacji Mellona⁵³⁰, która w latach 90. XX wieku odegrała niemałą rolę w unowocześnianiu polskich bibliotek, szczególnie poprzez wspieranie przedsięwzięć z zakresu automatyzacji. Zakup uznanego, zagranicznego systemu zintegrowanego to wydatek, którego nawet dziś większość polskich bibliotek nie byłaby w stanie unieść bez zewnętrznego wsparcia, więc tym bardziej należy docenić dotacje, jakie na ten cel Fundacja Mellona przekazywała Polsce na początku lat 90. Zacząć można od samej Biblioteki Narodowej, która Fundację Mellona wymienia na liście swoich darczyńców jako sponsora zakupu amerykańskiego systemu zintegrowanego Innopac (obecnie Millennium)⁵³¹. Niewątpliwie także pozycja, jaką dziś w Polsce zajmuje oprogramowanie amerykańskiej firmy VTLS (w latach 90. oferująca system zintegrowany VTLS – potem Virtua i Chamo) wynika ze wsparcia, jakiego udzielała polskim bibliotekom fundacja Andrew Mellona. Wystarczy przypomnieć, że czołowe polskie biblioteki naukowe, a wśród nich Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, Biblioteka Jagiellońska, Biblioteka Uniwersytetu Gdańskiego i Biblioteka Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, idąc w awangardzie automatyzujących się polskich bibliotek, zaimplementowały w I połowie lat 90. system VTLS dzięki finansowemu wsparciu fundacji Mellona. Kolejnymi obdarowanymi przez Mellona bibliotekami, które dokonały zakupu systemu VTLS były m.in. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu i Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Lublinie⁵³².

Beneficjentami dotacji z Fundacji Mellona były też: Poznańska Fundacja Bibliotek Naukowych i Konsorcjum Łódzkich Bibliotek Naukowych. Współpraca bibliotek w ramach wspomnianych porozumień i wsparcie finansowe Fundacji Mellona spowodowały, że w dziedzinie automatyzacji polskich bibliotek mógł

⁵²⁹ Krótka charakterystyka fundacji rejestrowanych w Polsce i za granicą, które w latach 90. odegrały istotną rolę we wsparciu działań na rzecz unowocześnienia polskich, głównie naukowych bibliotek i rozwoju ich usług cyfrowych znajduje się w rozdziale III monografii Mirosławy Mocyldar pt. „Udostępnianie informacji naukowej na nośnikach elektronicznych” zatytułowaną *Fundacje i organizacje wspomagające powstanie, rozwój naukowych bibliotek elektronicznych w Polsce i na świecie – przegląd*. Dostępny w WWW: <<http://www.pfsl.poznan.pl/horyzonty/no-sniki/spis.html>>.

⁵³⁰ Fundacja Mellona (The Andrew W. Mellon Foundation) powstała w USA w 1969 roku, a jednym z priorytetowych celów jej działalności i udzielanego finansowego wsparcia jest rozwój technologii informacyjnych w zakresie komunikacji naukowej. zob. *The Andrew W. Mellon Foundation* [online], [dostęp: 10.12.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.mellon.org/about_foundation/mission>.

⁵³¹ *Mecenasi i darczyńcy* [online]. Biblioteka Narodowa w Warszawie [dostęp: 10.12.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.bn.org.pl/o-bn/mecenasi-i-darczyncy#>>.

⁵³² Według danych z NUKAT obecnie (styczeń 2015) polskich bibliotek użytkujących system Virtua i uczestniczących w NUKAT jest 37. zob. *Biblioteki NUKAT* [online]. NUKAT [dostęp: 17.01.2015]. Dostępny w WWW: <http://centrum.nukat.edu.pl/index.php?option=com_nubw&layout=pl&Itemid=143>.

odegrać znacząca rolę także system zintegrowany Horizon amerykańskiej firmy Dynix (obecnie firma Sirsi-Dynix oferująca system Symphony). Warto tu przypomnieć porozumienie polskich bibliotek pod nazwą „Biblioteka z Horyzontem”⁵³³. Należy też wskazać być może najważniejszą zasługę Fundacji Mellona dla rozwoju polskiego bibliotekarstwa, jaką było dofinansowanie projektu stworzenia Narodowego Uniwersalnego Katalogu Centralnego (NUKat), który – jak pisał A. Radwański – był „ostatnim prezentem Fundacji A.W. Mellona dla polskiego bibliotekarstwa”⁵³⁴.

Innym przykładem wspierania polskiego bibliotekarstwa przez fundację zagraniczną jest działalność fundacji charytatywnej Billa Gatesa (twórca firmy Microsoft) i jego żony Melindy. Wspieranie rozwoju bibliotek na świecie jest jednym z głównych celów tej fundacji powołanej w 2000 r., a finansowany z jej środków program wspierania i rozwijania bibliotek w różnych krajach świata nosi nazwę Global Libraries⁵³⁵. W swojej aktywności Fundacja Gatesów uwzględniła również Polskę, inicjując w naszym kraju w 2009 r., we współpracy z Polsko-Amerykańską Fundacją Wolności (PAFW), pięcioletni⁵³⁶ Program Rozwoju Bibliotek, którego beneficjentami były biblioteki publiczne na wsiach i w małych miastach. Głównymi zadaniami programu było wyposażenie uczestniczących w programie bibliotek w sprzęt komputerowy, organizacja szkoleń dla bibliotekarzy i użytkowników bibliotek oraz promocja bibliotek. Za realizację programu, dotowanego głównie ze środków przyznanych przez Fundację Gatesów, odpowiadała Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego (FRSI), powołana przez PAFW w 2008 r.⁵³⁷. Program Rozwoju Bibliotek miał do tej pory III rundy. W rundzie I, rozpoczętej wraz ze startem programu, a więc w roku 2009 do programu przystąpiły 1873 biblioteki publiczne. Do II rundy realizowanej od 2011 r. przystąpiły 1454 biblioteki, a do III rundy, która wystartowała w 2013 r., do Programu Rozwoju Bibliotek włączyło się kolejnych 481 bibliotek. W sumie zatem w kolejnych edycjach programu w latach 2009-2013 wzięło udział 3808

⁵³³ Według danych z NUKAT obecnie (styczeń 2015) polskich bibliotek użytkujących System Horizon lub Symphony i uczestniczących w NUKat jest 38. zob. Ibid.

⁵³⁴ A. Radwański: *NUKat – zbyt długo oczekiwany?* „Biuletyn EBIB” [online], 2001, nr 1 [dostęp: 10.12.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.ebib.pl/biuletyn-ebib/19/a.php?radwanski>>. zob też H. Hollender: *Pożegnanie z Fundacją Mellona*. „Przegląd Biblioteczny” 2005, z. 3, s. 371-374.

⁵³⁵ *Bill & Melinda Gates Foundation. Who We Are. History* [online], [dostęp: 22.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.gatesfoundation.org/Who-We-Are/General-Information/History>>.

⁵³⁶ Jako przedsięwzięcie pięcioletnie Program Rozwoju Bibliotek powinien zakończyć się w 2014 roku, jednak w 2012 roku podjęto decyzję, że program zostanie przedłużony do marca 2015 r. Zob. *Sprawozdanie z działalności Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego za 2012 rok* [online], [dostęp: 22.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://frsi.org.pl/wp-content/uploads/2012/07/FRSI_sprawozdanie_z_dzialanosci_2012.pdf>, s. 4.

⁵³⁷ *Fundatorzy Programu Rozwoju Bibliotek* [online], [dostęp: 22.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.biblioteki.org/o_programie/fundatorzy>.

bibliotek publicznych⁵³⁸. Realizacja programu w jego głównym punkcie, a więc w zakresie informatycznego wyposażenia bibliotek polegała na tym, że w drodze konkursu FRISI wyłaniała firmę informatyczną, która dostarczała bibliotekom sprzęt komputerowy zakupiony ze środków FRISI i instalowała go w poszczególnych placówkach⁵³⁹. Dlatego na stronach internetowych poświęconych programowi nie znajdujemy konkretnych danych na temat kwot przyznanych poszczególnym bibliotekom, jest natomiast zbiorcza informacja o liczbie podarowanego bibliotekom sprzętu (komputerów, drukarek, projektorów itp.), liczbie osób biorących udział w szkoleniach, liczbie przyznanych grantów i dofinansowanych projektów. W tej sytuacji podstawowym źródłem informacji o tym, jak FRISI zarządzało 28 milionami \$ przekazanymi przez Fundację Billa i Melindy Gates Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności (według sprawozdania FRISI z 2011 r. dawało to kwotę ponad 82 mln zł)⁵⁴⁰, pozostają roczne sprawozdania FRISI. Z nich zaś wynika, że biorąc pod uwagę tylko sam Program Rozwoju Bibliotek (oprócz niego FRISI realizuje bądź realizowała jeszcze kilka innych okółbibliotecznych projektów) i jego pierwszy cel, jakim jest informatyzacja bibliotek, wartość sprzętu i oprogramowania przekazanego bibliotekom publicznym do końca 2012 r. przekroczyła nieco (tylko?) 6,3 mln zł. Istotnym uzupełnieniem tej liczby jest informacja, że w podanej kwocie nie została uwzględniona wartość systemu operacyjnego Windows i pakietu biurowego Office, w które wyposażane są instalowane w bibliotekach komputery, a które to oprogramowanie *de facto* przekazane zostało przez firmę Microsoft na cele programu bezpłatnie. Dokładnych danych na temat rozdysponowania dotacji przyznanej FRISI przez Fundację Gatesów i PAFW w podziale na: wydatki związane z zakupem sprzętu, wydatki związane z dofinansowaniem szkoleń, wydatki na stypendia dla bibliotekarzy oraz wydatki na programy edukacyjne dla użytkowników bibliotek należy się zatem spodziewać w momencie zamknięcia programu na wiosnę 2015 r.

⁵³⁸ *Biblioteki uczestniczące w Programie Rozwoju Bibliotek* [online], [dostęp: 22.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.biblioteki.org/pl/o_programie/uczestnicy>.

⁵³⁹ Rodzaje zestawów sprzętu i oprogramowania dostarczanego do bibliotek uczestniczących w Programie Rozwoju Bibliotek podane są w Regulaminie III rundy programu na stronie: <https://www.biblioteki.org/pl/dla_uczestnikow/regulamin/regulamin_runda_iii>. Najbogatszy zestaw (tzw. zestaw III plus) obejmuje: 2 zestawy komputerowe, 1 laptop, 1 rzutnik wraz z ekranem, 1 urządzenie wielofunkcyjne, 1 listwę przeciwprzebieciową i 1 aparat fotograficzny.

⁵⁴⁰ *Sprawozdanie z działalności Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego za 2011 rok* [online], [dostęp: 22.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://frsi.org.pl/wp-content/uploads/2012/07/sprawozdanie-z-dzialalnosci-FRSI-2011.pdf>>, s. 3. Według sprawozdań FRISI za rok 2012 i 2013 budżet Programu Rozwoju Bibliotek wynosił już tylko nieco ponad 33 mln dolarów. Zob. *Sprawozdanie z działalności Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego za 2012 rok* [online], [dostęp: 22.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://frsi.org.pl/wp-content/uploads/2012/07/FRSI_sprawozdanie_z_dzialalnosci_2012.pdf>, s. 4; *Sprawozdanie z działalności Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego za okres 01.01.2013-31.12.2013* [online], [dostęp: 10.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://frsi.org.pl/wp-content/uploads/2014/04/Sprawozdanie_z_dzialalnosci_FRSI_2013.pdf>, s. 1.

Przykładem innej fundacji powołanej przez podmiot biznesowy, której zadaniem jest wspieranie instytucji kultury, a więc także bibliotek (ewentualnie wprost bibliotek) jest Fundacja Orange (wcześniej Fundacja Grupy TP) powołana w 2005 r. przez spółkę telekomunikacyjną Orange Polska⁵⁴¹. W zakresie wsparcia teleinformatycznego dla bibliotek kontynuuje ona zaangażowanie Telekomunikacji Polskiej S.A., która w 2009 r. podpisała z Ministerstwem KiDN, Ministerstwem SWiA oraz z omówioną wcześniej FRSI porozumienie inicjujące „Program Internetyzacji Bibliotek”. Po przejściu większości udziałów w TP S.A. przez francuską Orange S.A. i w wyniku przeprowadzonego w 2012 r. rebrandingu oraz po podpisaniu nowego porozumienia z dotychczasowymi partnerami „Program Internetyzacji Bibliotek” był kontynuowany pod nazwą „Akademia Orange Dla Bibliotek” (obecnie pod nazwą „Orange Dla Bibliotek”)⁵⁴² i ma trwać do lipca 2015 r. Z oczywistych względów, jako operator telekomunikacyjny firma Orange poprzez fundację promuje swoją popularną usługę znaną pod nazwą Neostrada, a korzyść dla bibliotek przystępujących do programu polega na tym, że biblioteka mająca dostęp do Internetu właśnie przez Neostradę, może liczyć na dotację pokrywającą opłaty za ów dostęp⁵⁴³. Ze sprawozdań finansowych Fundacji Orange wynika, że ze wsparcia fundacji korzysta co roku znaczna liczba bibliotek publicznych – licząc poszczególne filie od 30 do 40% placówek. I tak:

- w roku 2010 z dotacji na dostęp do Internetu skorzystało 1099 bibliotek publicznych,
- w roku 2011 dotacje trafiły do 1079 bibliotek (łącznie z filiami 3126 placówek),
- w roku 2012 w programie wzięło udział 967 bibliotek (łącznie z filiami 2878 placówek),
- w roku 2013 – 1100 bibliotek (licząc z filiami dało to 3300 placówek).

Koszty Fundacji Orange w realizacji Programu „Akademia Orange dla Bibliotek” (od 2012 r. „Orange dla Bibliotek”) w tym samym okresie wynosiły: w 2010 r. – 4,5 mln zł, w 2011 r. – 4,3 mln zł, w 2012 r. – 2,4 mln zł, a w 2013 r. nawet 6,1 mln zł⁵⁴⁴.

⁵⁴¹ *Fundacja Orange. O fundacji* [online], [dostęp: 22.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.fundacja.orange.pl/o_nas.html>.

⁵⁴² *Porozumienie w sprawie bezpłatnego Internetu – informacje dla bibliotek* [online], [dostęp: 22.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.biblioteki.org/pl/wiadomosci/czytaj/2041>>.

⁵⁴³ *Regulamin programu „Orange dla bibliotek” prowadzonego przez Fundację Orange* [online], [dostęp: 25.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.biblioteki.fundacja.orange.pl/biblioteka/regulamin>>.

⁵⁴⁴ Dane pochodzą ze sprawozdań Fundacji Orange z lat 2010-2013. zob. *Sprawozdania finansowe Fundacji Orange* [online], [dostęp: 8.09.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.fundacja.orange.pl/sprawozdanie_finansowe.html>.

Wsparcie dla instytucji z obszaru nauki i kultury oferują także fundacje powoływane przez banki⁵⁴⁵. Przykładem finansowego wspierania instytucji kultury, a więc także bibliotek, przez fundację utworzoną przez bank jest Fundacja Bankowa im. Leopolda Kronenberga powołana w 1996 r. przez Bank Citi Handlowy. Pomoc oferowana przez Fundację Kronenberga jest specyficzna, ponieważ nie obejmuje przedsięwzięć, jak opisane wcześniej inwestycje budowlane i remontowe czy zakupy wyposażenia. Natomiast o wsparcie finansowe mogą się ubiegać różne instytucje, w tym biblioteki, podejmujące przedsięwzięcia o charakterze najogólniej edukacyjnym i mającym na celu rozwój lokalny, np. organizujące warsztaty, szkolenia, konkursy i olimpiady⁵⁴⁶. W związku z tym kwoty takich dotacji nie są bardzo wysokie i ograniczają się do kilku tysięcy złotych. Wśród dziesiątek dotacji przyznawanych rocznie przez Fundację Kronenberga różnym instytucjom kulturalnym i działającym dla dobra publicznego na podobne cele, biblioteki pojawiają się w sumie rzadko – najwyżej kilka przypadków w roku. W sprawozdaniach fundacji pojawia się jednak czasem informacja o wsparciu bibliotek większymi kwotami, głównie projektów konserwatorskich i digitalizacyjnych. Np. w 2009 r. dotacja Fundacji w wysokości ponad 25.000 zł przeznaczona była na prace konserwatorskie w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Tarnowie, w tym samym roku kwota 30.000 zł przeznaczona została na prace digitalizacyjne w Bibliotece Kórnickiej PAN, w 2010 r. kwotą ponad 36.000 zł Fundacja wsparła projekt digitalizacyjny prowadzony w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego, a w kolejnym roku z kwoty 50.000 zł skorzystała Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Łodzi, w przedsięwzięciu mającym na celu konserwację starodruków⁵⁴⁷.

W rozdziale zostały omówione międzynarodowe i krajowe, państwowe i prywatne programy i fundusze, w których biblioteki są bądź głównymi, bądź istotnymi beneficjentami. Należy więc stwierdzić, że istnieje „podaż” funduszy zewnętrznych dla bibliotek i są biblioteki, które z tej oferty potrafią korzystać.

Kadra zarządzająca bibliotekami, biblioteczni fundraiserzy, przedstawiciele władz samorządowych, instytucji naukowych, kulturalnych i oświatowych, które w swej strukturze mają biblioteki i rozważają możliwość poszukiwania dodatkowego wsparcia dla ich działalności, powinni pamiętać, że potencjal-

⁵⁴⁵ Na temat fundacji bankowych i korporacyjnych wspierających biblioteki zob. P. Milewska: *Fundacje bankowe*. Część 1. „Poradnik Bibliotekarza” 2014, nr 3, s. 10-12; P. Milewska: *Fundacje bankowe*. Część 2. „Poradnik Bibliotekarza” 2014, nr 4, s. 11-12; P. Milewska: *Fundacje korporacyjne*. Część 3. „Poradnik Bibliotekarza” 2014, nr 6, s. 8-9.

⁵⁴⁶ *Fundacja Kronenberga. Dotacje* [online], [dostęp: 21.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.citibank.pl/poland/kronenberg/polish/6138.htm>>.

⁵⁴⁷ *Fundacja Kronenberga. Sprawozdania roczne* [online], [dostęp: 21.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.citibank.pl/poland/kronenberg/polish/6591.htm>>.

nych źródeł tego wsparcia jest więcej niż wyżej wymienione. Warto w tym celu śledzić informacje pojawiające się w dwóch internetowych serwisach – EuroDesk (<https://www.eurodesk.pl/> – dział „Programy”) i NGO (<http://www.ngo.pl/> – dział „Fundusze”). Oba serwisy prowadzą bazę programów grantowych, w których według różnych kryteriów można poszukiwać interesującego dofinansowania z różnych zasobnych źródeł.

Kiedy na przełomie wieku Artur Jazdon pisał o bibliotekarzach, że „nie umiemy zdobywać grantów czy środków zewnętrznych”, mógł tak twierdzić, bo polscy bibliotekarze dopiero wówczas zdobywali doświadczenie na tym polu. Był to także okres, kiedy środki z Fundacji Mellona lub Sorosa polskie biblioteki uzyskiwały już nie tak często, a środki unijne jeszcze nie tak często⁵⁴⁸. Wydłużająca się lista bibliotek będących dziś beneficjentami różnych krajowych i unijnych funduszy, pozwala mieć nadzieję, że słowa A. Jazdona z początku stulecia straciły na aktualności, i że w końcu wykształciła się część kadry bibliotek, która potrafi wynajdywać granty, pozyskiwać je i – co nie mniej ważne – prawidłowo rozliczać.

⁵⁴⁸ A. Jazdon: *Finanse bibliotek uniwersyteckich w Polsce. Problemy i propozycje*. „Przegląd Biblioteczny” 2000, z. 1-2, s. 69.

Rozdział IV

ZWROT NAKŁADU

Z INWESTOWANIA W BIBLIOTEKĘ⁵⁴⁹

WŚRÓD samorządowo-politycznych decydentów nie należy do rzadkości przekonanie, że biblioteki jako instytucje non profit nie dość, że nie przynoszą dochodów, to jeszcze, niczym zasysająca wszystko „czarna dziura”, pochłaniają bezpowrotnie ogromne środki publiczne. Jednocześnie tradycyjna biblioteka – z budynkiem, pracownikami i fizycznymi zbiorami – jest konfrontowana z biblioteką wirtualną (cyfrową, elektroniczną), a nawet po prostu z zasobami Internetu, a wniosek z tej konfrontacji jest dla niektórych oczywisty – tradycyjne biblioteki to zjawisko powoli zanikające, więc nakłady na nie mogą stopniowo się zmniejszać. W ten sposób znane od lat przepowiednie o zmierzchu tradycyjnych bibliotek padają na podatny grunt, nasilając tylko zapędy likwidatorów bibliotek.

Reakcją na takie postawy decydentów, mających wpływ na losy bibliotek, są podejmowane przez bibliotekarzy próby racjonalnego i naukowego uzasadnienia potrzeby dalszego wspierania i finansowania tradycyjnej biblioteki. Bibliotekarze w odruchu obronnym tworzą więc analizy i raporty, w których próbują zadać kłam opisanemu rozumowaniu. Posługują się w tym celu różnymi metodami służącymi do mierzenia efektywności, użyteczności i opłacalności działania biblioteki. Dodajmy, opłacalności bardzo konkretnej, nie tylko opisywanej intensywnością świecenia „kaganka oświaty”, ale też wymiernej, przeliczanej wprost na pieniądze.

Ewa Głowacka, w artykule na temat wartości ekonomicznej usług bibliotecznych właśnie w ten sposób argumentuje, pisząc: „(...) biblioteki nie tylko pochłaniają społeczne fundusze oraz generują koszty, lecz również przyczyniają się do tworzenia korzyści finansowych. Należy zwracać na to uwagę i uświada-

⁵⁴⁹ Obszerne fragmenty niniejszego rozdziału zostały wcześniej opublikowane w formie artykułu w „Przeglądzie Bibliotecznym”. Zob. D. Grygowski: *Zwrot nakładu z inwestowania w bibliotekę*. „Przegląd Biblioteczny” 2014, z. 2, s. 165-188.

miać ten aspekt wartości bibliotek władzom decydującym o ich finansowaniu, użytkownikom i społeczeństwu⁵⁵⁰.

Jest wiele dziedzin życia społecznego, które wymagają dotowania, a na dodatek pożytek, jaki przynoszą społeczeństwu, jest trudny do wyrażenia przez dokonanie prostego bilansowania z poniesionymi nakładami. Niektórzy przedstawiciele tych dziedzin próbują w różnych publikacjach i wypowiedziach dla mediów posługiwać się zabiegiem retorycznym, mającym zobrazować, jak ważna i pożyteczna jest dana dziedzina, przynosząc określone korzyści, mierzone określonymi kwotami pieniędzy. Przykładem może być argument, jakim posługują się czasem ekolodzy, a który dotyczy ochrony drzew i potrzeby zalesiania. Otóż często powtarzają efektownie brzmiące, ale nieprzekładalne na rzeczywistość ekonomiczną zdanie, że jedno 50-letnie drzewo w czasie swego życia produkuje tlen o łącznej wartości 30 tys. \$, filtruje i czyści wodę o wartości 35 tys. \$ oraz usuwa z powietrza zanieczyszczenia, wykonując pracę o wartości 60 tys. \$. Daje to łącznie 125 tys. \$ z jednego drzewa i brzmi rzeczywiście przekonująco i efektownie. Ale przecież nie oznacza, że decyzja o ścięciu 50-letniego drzewa spowoduje w gospodarce roczną stratę w wysokości 2,5 tys. \$⁵⁵¹.

W trochę podobnej sytuacji, jak obrońcy lasów, są rzecznicy i obrońcy bibliotek. Choć to nie łatwe, próbują niekiedy wyrażać kwotami pieniędzy korzyści, jakie odnosi społeczeństwo z funkcjonowania bibliotek. Przeliczanie wartości usług bibliotecznych na wirtualne pieniądze mogłoby się wydawać proste. Można bowiem przyjąć, że informacja kosztuje tyle, ile ktoś jest gotów za nią zapłacić. Ale udzielanie informacji to nie jedyny cel funkcjonowania biblioteki, a poza tym powstaje problem, jak wykonać odpowiednie rachunki w przypadku instytucji, która na pierwszy rzut oka informację rozdaje za darmo. Można co prawda obliczyć, ile musiałby student albo pracownik naukowy zapłacić za dostęp do artykułu, który w sieci jest udostępniany komercyjnie przez jakiś serwis, gdyby nie to, że akurat jego biblioteka uczelniana abonuje dostęp do tego serwisu, dzięki czemu ów student lub pracownik ma dostęp do wybranego artykułu za darmo. Można też próbować liczyć, ile oszczędza pracownik naukowy pisząc książkę, kiedy korzysta z bezpłatnego dostępu do baz pełnotekstowych wykupionego przez bibliotekę uczelnianą. Ale będą to obliczenia zawsze szacunkowe, oparte na niepewnych przesłankach.

Wydać się może, że stosowanie narzędzi właściwych do badania zjawisk rynkowych w przypadku instytucji non profit, jakimi są biblioteki, będzie trudne, a jednak takie analizy od lat się przeprowadza, bo jak przekonywali Anna i Ja-

⁵⁵⁰ E. Głowacka: *Badania wartości ekonomicznej usług biblioteczno-informacyjnych i ich wpływu na otoczenie*. „Biblioteka” 2011, nr 15 (24), s. 226.

⁵⁵¹ G. Roloff: *Twenty-nine reasons for planting trees* [online]. Nebraska Forest Service [dostęp: 15.09.2014]. Dostępny w WWW: <<http://nfs.unl.edu/documents/communityforestry/29-ReasonsForPlantingTrees.pdf>>.

cek Osiewalscy: „biblioteka może być traktowana jako jednostka produkcyjna, która wykorzystuje pewne czynniki produkcji do <<wytworzenia>> specyficznych produktów”⁵⁵². Uznali oni przede wszystkim i udowodnili w swoim badaniu, że zasadne w przypadku bibliotek będzie zastosowanie metody analizy efektywności kosztowej (ang. *Cost-Effectiveness Analysis* – CEA), w której można zestawiać faktycznie poniesione koszty z minimalnymi kosztami, jakie należałoby ponieść, aby uzyskać określone wskaźniki usług, np. określoną liczbę udostępnień, liczbę użytkowników, szybkość obsługi czytelników itd⁵⁵³.

Z metodą analizy efektywności kosztowej CEA jest zestawiana, a nawet czasem mylona, metoda analizy kosztów i korzyści znana pod akronimem CBA (ang. *Cost-Benefit Analysis*). W CEA dąży się do zestawienia poniesionych kosztów z właściwymi dla działalności badanego podmiotu wskaźnikami efektywności – dla biblioteki np. wspomniana liczba udostępnień. Natomiast celem analiz CBA, które służą do wsparcia decyzji inwestycyjnych i wykazania opłacalności poniesienia kosztów inwestycji, jest zestawienie ponoszonych kosztów z korzyściami, które tak samo jak koszty wyrażone będą w jednostkach monetarnych. To stwierdzenie już jest wyraźnym sygnałem, że w przypadku bibliotek określanie korzyści w jednostkach monetarnych, czy też wprost przeliczanie ich usług na pieniądze, wydaje się zadaniem niewykonalnym.

W kontekście analiz kosztów i korzyści, szczególnie w przypadku tych analiz CBA, które dotyczą bibliotek, często mówi się o wskaźniku rentowności dotyczącym zwrotu z inwestycji i znanym pod akronimem ROI (ang. *Return on Investment*)⁵⁵⁴. Pomiaru zwrotu kolejnych nakładów na inwestycję dokonuje się, aby wykazywać, że podtrzymywanie inwestycji i dalsze jej finansowanie ma głęboki sens, ponieważ bieżące zyski z inwestowania przewyższają nakłady na inwestycję. Jeśli więc CBA stosuje się zasadniczo w celu przekonania inwestora i przyszłego właściciela do tego, że warto ponieść koszty inwestycji (np. wybudować zakład produkcyjny), to wyznaczenie wskaźnika ROI odbywa się po to, żeby przekonać inwestora i właściciela do tego, że ów przykładowy, istniejący już zakład produkcyjny, przynosząc odpowiednie zyski, daje zwrot z inwestycji. W ustalaniu wskaźnika ROI mierza się do określenia stosunku

⁵⁵² A. Osiewalska, J. Osiewalski: *Próba oceny efektywności kosztowej polskich bibliotek akademickich*. „Biuletyn EBIB” [online], 1999, nr 3 [dostęp: 31.01.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.oss.wroc.pl/biuletyn/ebib03/efektywn.html>>.

⁵⁵³ Osiewalscy przeprowadzili analizę efektywności kosztowej w 18 polskich bibliotekach naukowych, dochodząc do wniosku, że efektywność kosztowa wielu badanych bibliotek mogłaby być poprawiona przy redukcji kosztów o blisko 30%, a jednocześnie zachowaniu tego samego poziomu usług.

⁵⁵⁴ Literatura ekonomiczna wymienia też inne wskaźniki rentowności jak: rentowność aktywów – ROA (ang. *Return on Assets*), rentowność kapitału – ROE (ang. *Return on Equity*), rentowność sprzedaży – ROS (ang. *Return on Sales*). Ale z natury rzeczy w przypadku analiz dotyczących bibliotek rozważa się tylko wskaźnik rentowności ROI.

pomiędzy kwotą zysków i kwotą nakładów. Jeśli więc kwotę zysków określimy jako X, a kwotę nakładów jako Y, to stosunek X:Y da wskaźnik zwrotu kosztów. W dłuższej perspektywie sytuacją niepożądaną jest, gdy ten wskaźnik jest mniejszy niż 1, bo to znaczy, że suma poniesionych kosztów przerasta zyski. Natomiast pożądana jest sytuacja, gdy wskaźnik ROI jest większy od 1, a najlepiej gdy X przynajmniej kilkakrotnie przewyższa Y. Niektóre źródła każą dostrzegać subtelną różnicę między wskaźnikiem ROI, który powinno się wyrażać procentowo i podawać jako stosunek zysku netto z inwestycji do kosztów inwestycji pomnożony przez 100%⁵⁵⁵, zaś zwykły stosunek uzyskanych korzyści do poniesionych kosztów określają jako wskaźnik kosztów i korzyści CBR (Cost Benefit Ratio). Jednakże najczęściej w raportach z analiz CBA/ROI publikowanych przez biblioteki te rozróżnienia się pomija i w prosty sposób podaje wskaźnik ROI jako stosunek liczby jednostek monetarnych szacowanego zysku do jednej jednostki monetarnej zainwestowanej.

W bibliotecznych analizach CBA/ROI poddaje się zatem ocenie działalność biblioteki na rzecz obsługiwanego przez nią środowiska (miasta, uczelni, instytucji), aby uzasadnić jej wartość (również finansową) i potrzebę dalszego w nią inwestowania. Można wręcz stwierdzić, że powstał istotny kierunek w badaniach bibliotekoznawczych. W światowym bibliotekoznawstwie zainteresowanie CBA/ROI jest szczególnie wyraźne w ostatniej dekadzie, choć – jak zauważa E. Głowacka – pierwsze prace poddające analizie ekonomiczne korzyści z funkcjonowania bibliotek pojawiły się jeszcze w latach 70. poprzedniego stulecia⁵⁵⁶.

B. Kelly, C. Hamasu i B. Jones stwierdzają, że głównym celem prowadzenia analiz ROI w bibliotekach w ramach analizy kosztów i korzyści jest wsparcie decyzji inwestycyjnych przy wyborze między alternatywnymi sposobami alokacji środków budżetowych, dając jako prosty przykład poważny wybór: wymienić wykładowcę, czy kupić nowe komputery. Wymieniają także możliwość zastosowania ROI w celu oceny kosztowej realizowanego projektu, czy określonej usługi. Ewentualnie także w celu wykazania pożytku, jaki daje biblioteka instytucji, będąc jej składową. Dopiero na końcu wymienione autorki wspominają o możliwości wykorzystania ROI jako narzędzia promocyjnego⁵⁵⁷. Tymczasem zdecydowana większość raportów i omówień bibliotecznych analiz ROI, jakie można znaleźć w postaci drukowanej i online, powstaje właśnie z powodu wymienionego na końcu. Chodzi w nich przede wszystkim o to, by pokazać, jaką korzyść w przeliczeniu na pieniądze odnosi statystyczny użytkownik danej biblioteki i cała obsługiwana przez nią społeczność z faktu, że biblioteka funkcjonuje.

⁵⁵⁵ B. Kelly, C. Hamasu, B. Jones: *Applying return on investment (ROI) in libraries*. „Journal of Library Administration” 2012, vol. 52, no. 8, p. 658.

⁵⁵⁶ E. Głowacka: *Badania wartości ekonomicznej usług biblioteczno-informacyjnych...*, op. cit., s. 215-216.

⁵⁵⁷ B. Kelly, C. Hamasu, B. Jones: *Applying return on investment ...*, op. cit., p. 664.

Badacze efektywności kosztowej bibliotek posługują się narzędziami powstałymi w zupełnie innym środowisku, kiedy więc przykładają je do bibliotek muszą stale pamiętać, że takie badanie biblioteki nie jest tym samym, co badanie efektywności zakładu produkcyjnego, sieci restauracji czy firmy telekomunikacyjnej. Stwierdza to dobitnie w odniesieniu do bibliotek akademickich M. Górny pisząc: „ocena opłacalności ekonomicznej pewnych rozwiązań, technologii czy struktur organizacyjnych w bibliotekach powinna być prowadzona metodami przejętymi z gospodarki. I te akurat oceny mogą być przygotowywane bez konieczności odwoływania się do podstawowych funkcji biblioteki. Ale już wyniki tych analiz nie zawsze dadzą się zastosować w praktyce bez konfliktu z nadrzędnymi celami bibliotek. Możemy np. w wyniku analizy efektywności ekonomicznej uznać, że duże biblioteki centralne są zdecydowanie tańszym rozwiązaniem niż rozbudowana sieć bibliotek wydziałowych czy instytutowych. Ale to drugie rozwiązanie może okazać się bardziej efektywne, jeśli zaczniemy brać pod uwagę potrzeby użytkowników”⁵⁵⁸.

Głosy w sprawie celowości i prawidłowości przekładania na wskaźniki ekonomiczne usług bibliotecznych są podzielone. Z jednej strony są zwolennicy tych badań i ich metod, a przeliczenia na dolary, funty i euro znajdziemy nawet w raportach dużych bibliotek, również narodowych. Przykładem może być biblioteka narodowa Zjednoczonego Królestwa, która w 2004 r. opublikowała wyniki analizy kosztów i korzyści przeprowadzonej w roku poprzednim, a dotyczącej własnej działalności. W materiale o niewątpliwie propagandowym charakterze podano wówczas, że gdyby British Library nie istniała, Wielka Brytania traciłaby rocznie 280 mln funtów, ale dzięki temu że istnieje, każdy zainwestowany w Bibliotekę funt daje 4,40 funta zwrotu⁵⁵⁹. W 2013 r. opublikowano zaktualizowane dane po pogłębionej analizie przeprowadzonej przez spółkę Oxford Economics w latach 2011-2012. Wyniki tego badania stawiały Bibliotekę Brytyjską w jeszcze lepszym świetle. Wskaźnik kosztów i korzyści obliczono wówczas jako stosunek liczby 527 mln funtów zysku, jaki biblioteka przynosi społeczeństwu brytyjskiemu, do liczby 108 mln funtów rocznych kosztów utrzymania biblioteki, co dało 4,9, a więc wynik o 0,5 lepszy w stosunku do badania z 2003 r.⁵⁶⁰.

⁵⁵⁸ M. Górny: *Dlaczego oceny efektywności bibliotek są mało efektywne?* [w:] *Dokument, książka i biblioteka w badaniach naukowych i nauczaniu uniwersyteckim*. Pod red. M. Skalskiej-Zlat i A. Żbikowskiej-Migoń. Wrocław: Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego, 2008, s. 59.

⁵⁵⁹ *Measuring our value. Results of an independent economic impact study commissioned by the British Library to measure the Library's direct and indirect value to the UK economy* [online]. British Library [dostęp: 10.02.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.bl.uk/pdf/measuring.pdf>>.

⁵⁶⁰ A. Tessler: *Economic valuation of the British Library. January 2013* [online]. British Library [dostęp: 13.08.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.bl.uk/aboutus/stratpolprog/increasingvalue/britishlibrary_economicvaluation.pdf>.

Z drugiej strony są autorzy przeciwni takim analizom, uznający, że określenie korzyści z odwiedzania biblioteki w jednostkach monetarnych jest niewykonalne i wzywający osoby praktykujące analizy ROI w bibliotekach do opamiętania. Mimo tych głosów krytyki analiz ROI w bibliotekach różnych typów jest naprawdę wiele, a publikowane są wciąż nowe, zapewne z przekonaniem, że osiągną zamierzony cel marketingowy i wykażą, jak pożyteczną i opłacalną instytucją jest biblioteka.

Jak pisze Carol Tenopir: „celem analiz z określaniem ROI w bibliotekarstwie jest wyliczenie i zademonstrowanie ekonomicznej wartości biblioteki dla jej macierzystej instytucji. I dalej, że biblioteka potrzebuje być postrzegana jako kapitał przynoszący zysk proporcjonalny do kapitału zainwestowanego”⁵⁶¹. Potrzebę uzasadniania swojej ekonomicznej wartości mają nie tylko opisywane przez Tenopir biblioteki akademickie, ale także inne naukowe, poza tym szkolne, publiczne, a nawet – co pokazuje praktyka – narodowe. Z publikowanych raportów ROI zawsze oczywiście wynika duża opłacalność inwestowania w biblioteki. Z przytaczanych przez Tenopir amerykańskich badań prowadzonych wśród bibliotek publicznych wynika, że ich ROI, czyli stopa zwrotu, jaką osiąga lokalna społeczność z zainwestowania 1 \$ w lokalną bibliotekę publiczną, wynosi w różnych miejscach USA od 3,81 do 6,54 \$⁵⁶². Badania w tym zakresie prowadzone w różnych częściach świata potwierdzają wielkość tych wskaźników. Mieszczą się one najczęściej w granicach od 4 do 6.

Badanie efektywności kosztowej biblioteki ma sens, gdy jego celem jest zrationalizowanie wydatkowania otrzymywanych przez bibliotekę środków finansowych. Bibliotekarze mogą w tym celu zastosować standaryzowane narzędzia, będące zestawem wskaźników funkcjonalności, które bierze się pod uwagę przy ocenie jakościowej i kosztowej biblioteki. Najpełniejszy wykaz tych wskaźników znalazł się w międzynarodowej normie ISO 11620 *Information and Documentation – Library Performance Indicators*, której wydanie z 2008 r. i wcześniejsze omówiła E. Głowacka^{563, 564}. Jest więc sens, gdy posługując się tymi wskaźnikami, oblicza się np. stosunek wydatków na gromadzenie zbiorów do kosztów personelu. Albo też oblicza, jaki procent ogólnych wydatków na gromadzenie zbiorów stanowią wydatki na zbiory elektroniczne i do nich dostęp. Takie obliczenia są kształtujące i wspierają proces zarządzania biblioteką. W badaniu efektywności ekonomicznej biblioteki nie chodzi

⁵⁶¹ C. Tenopir: *Measuring the value of the academic library. Return on investment and other value measures*. „The Serials Librarian” 2010, vol. 58, no. 1-4, pp. 40-41.

⁵⁶² Ibid., p. 42.

⁵⁶³ E. Głowacka: *Nowa edycja ISO 11620:2008: Information and Documentation – Library Performance Indicators. Analiza przyczyn i źródeł nowelizacji normy*. „Przegląd Biblioteczny” 2011, z. 1, s. 7-20.

⁵⁶⁴ W 2014 r. Międzynarodowa Organizacja Normalizacyjna opublikowała kolejną edycję – ISO 11620:2014 *Information and documentation – Library performance indicators*.

więc o policzenie, ile biblioteka by zarobiła, gdyby zarabiała. Chodzi raczej o to, żeby badać, w jakim stopniu określony poziom jej finansowania wpływa na mierzalne efekty jej pracy. Marian Huczek proponuje np. uznać, że „miarą efektywności ekonomicznej biblioteki publicznej może być dynamika nakładów w porównaniu z poprzednim okresem przy tych samych efektach wyrażonych rzeczowo”⁵⁶⁵. Kiedy więc np. w dużej bibliotece, gdzie jest rozbudowany dział opracowania, jednego z pracowników tego działu przeniesie się do innych zadań, a potem okaże się w trakcie analizy, że – przy *de facto* zmniejszonych nakładach na ten dział – tempo i wielkość opracowania nie zmniejszyło się, oznaczać to będzie, że podjęto słuszną decyzję poprawiającą efektywność ekonomiczną biblioteki. Można by nawet powtórzyć za L. Derfert-Wolf, M. Górskim i A. Jazdonem, że „generalnie chodzi o to, żeby tak zorganizować funkcjonowanie biblioteki, aby zgodne z oczekiwaniami odbiorców usługi realizować przy ponoszeniu minimalnych środków finansowych”⁵⁶⁶.

Mają więc głębokie uzasadnienie takie analizy, gdy służą poprawie sprawnego zarządzania bibliotekami i efektywnego wykorzystania ich budżetów. Czy mają natomiast jakiś sens, poza efektem propagandowym, próby policzenia niepoliczalnego i wyrażenia w jednostkach monetarnych wartości społecznej usług bibliotecznych?

ROI W BIBLIOTEKARSTWIE – OPINIE SCEPTYKÓW

Jak zostało już stwierdzone, wśród publikacji omawiających wyznaczenie wskaźnika ROI dla bibliotek, obok tekstów opisujących samą metodę i obok raportów prezentujących wyniki badań przeprowadzonych z jej zastosowaniem, zdarzają się teksty zgłaszające pewne wątpliwości w kwestii jej stosowania.

Jednym z takich głosów, zgłaszających zastrzeżenia do bibliotecznych analiz CBA/ROI, była wypowiedź F.W. Lancastera. Ten znany i ceniony w świecie bibliotekoznawca już dość dawno sformułował pewną wątpliwość, pisząc: „(...) w analizach kosztów i korzyści (cost-benefit) próbuje się uzasadnić istnienie jakiejś aktywności przez pokazanie, że korzyści przewyższają koszty. Zasadniczo korzyści powinny być wyrażone w tych samych jednostkach co koszty, czyli w dolarach, funtach, czy innej walucie. Jednakowoż wyrażanie wartości usług bibliotecznych w jednostkach monetarnych jest wyjątkowo trudne, o ile w ogóle możliwe”⁵⁶⁷.

⁵⁶⁵ M. Huczek: *Efektywność działalności biblioteki publicznej*. „Studia Bibliologiczne” 2006, T. 16, *Bibliotekarstwo wobec zagadnień zarządzania*, s. 66.

⁵⁶⁶ L. Derfert-Wolf, M. Górski, A. Jazdon: *Finansowanie bibliotek uczelni publicznych. Analiza wybranych wskaźników z lat 2002-2007*. „Biuletyn EBIB” [online], 2009, nr 8 (108) [dostęp: 15.12.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.ebib.info/2009/108/a.php?derfert_gorski_jazdon>.

⁵⁶⁷ F.W. Lancaster: *If you want to evaluate your library...* London: LA Publishing, 1993, p. 294.

Ten głos autorytetu z zagranicy można wzmocnić głosem autora z Polski. Jacek Wojciechowski uważa mianowicie, że „w skali ogólnospołecznej nie da się rozliczyć pieniężnie pożytków z funkcjonowania bibliotek. Można jedynie określić dopuszczalny pułap kosztochłonności, minimalny próg <<opłacalności>> (...)”⁵⁶⁸.

Sceptycyzm Lancastera wobec wyrażania wartości pracy biblioteki w jednostkach monetarnych bynajmniej nie oznaczał jednak u tego autora niechęci do prowadzenia bibliotecznych analiz kosztów i korzyści. Zaznaczyć bowiem trzeba, że swoją sceptyczną opinię w sprawie bibliotecznych wskaźników ROI Lancaster zawarł w książce, która jednak zachęcała bibliotekarzy do stosowania różnych metod i narzędzi pozwalających ocenić jakość i efektywność pracy biblioteki, również efektywność kosztową.

Lancaster omówił tam m.in. przykłady różnych badań z zakresu efektywności kosztowej w bibliotekach, a w szczególności sposoby analizy efektywności zakupu zbiorów (głównie czasopism naukowych). Stwierdził np., że najbardziej oczywistym sposobem mierzenia ROI dla zakupionych przez bibliotekę zbiorów jest liczba ich udostępnień i dał przykład kalkulacji dla takiego podejścia, pisząc: „(...) książka, która kosztowała 75 \$ jest bardziej efektywnym kosztowo zakupem, kiedy zostanie w czasie swego *bibliotecznego życia* udostępniona 20 razy, niż książka, która kosztowała 30 \$, ale była udostępniona tylko 6 razy”⁵⁶⁹. To oczywiście mocno dyskusyjne rozumowanie i Lancaster zdawał sobie sprawę, że takie podejście zakłada, iż wszystkie udostępnienia książki są sobie jakościowo równe. Idąc tym tropem, należałoby do bibliotek kupować tylko same popularne pozycje, gwarantujące częste wypożyczenie. Wtedy efektywność kosztowa byłaby najwyższa, ale jakość księgozbioru wątpliwa.

Z jednej strony jest więc oczywiste, że biblioteka, a szczególnie biblioteka naukowa, powinna zaspokajać potrzeby różnych użytkowników, gromadząc zarówno te zbiory, które będą się cieszyć dużym zainteresowaniem, jak i te, po które będą sięgać nieliczni użytkownicy. Dla tych ostatnich biblioteka może być jedynym miejscem bezpłatnego dostępu do publikacji poruszających tematykę specjalistyczną i niejako elitarną. Z drugiej jednak strony, jeśli biblioteka ponosi stosunkowo duże koszty zakupu rzeczywiście elitarnego, wąskotematycznego, specjalistycznego pisma, po które, jak wynika ze statystyk, nikt przez wiele miesięcy nie sięga, to przekonanie co do sensu kontynuowania takiej prenumeraty zaczyna się chwiać. Trzeba więc przyznać rację Lancasterowi, kiedy stwierdza, że całkowicie nie można bagatelizować mierzenia efektywności kosztowej przez liczbę udostępnień, dlatego koszt mierzony liczbą udostępnień (cost per use), czy zakładany koszt mierzony liczbą spodziewanych udostęp-

⁵⁶⁸ J. Wojciechowski: *Biblioteki w nowym otoczeniu*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2014, s. 31.

⁵⁶⁹ F.W. Lancaster: *If you want to evaluate your library...*, op. cit., p. 278.

nień (cost per expected use), powinien być uwzględnianym przez bibliotekę kryterium przy dokonywaniu zakupów nowych zbiorów⁵⁷⁰.

Sceptyczne, a nawet zdecydowanie krytyczne podejście do prób wyrażania wartości usług bibliotecznych kwotami pieniędzy zaprezentował również James Neal z nowojorskiego Columbia University, publikując artykuł pod wymownym tytułem *Powstrzymać obłąd: szaleństwo zwrotu nakładu z inwestycji i potrzeba nowych jakościowych pomiarów sukcesu biblioteki akademickiej* (oryg. *Stop the madness. The insanity of ROI and the need for new qualitative measures of academic library success*). Już na wstępie autor stwierdza, że ROI stało się dla bibliotek akademickich swoistą mantrą powtarzaną uparcie i bez sensu, aby w sposób wymierny, ilościowy opisać efektywność biblioteki, szczególnie wobec wyzwania, jakim jest uczelniany budżet, a także wobec pytań o przystawalność tradycyjnej biblioteki akademickiej do świata cyfrowej informacji. Neal stwierdza z pełnym przekonaniem: „Narzędzia i obliczenia ROI nie mają absolutnie żadnego zastosowania do bibliotek akademickich i prezentują naiwne i błędnie interpretowane szacunki na temat naszej roli i wpływu na uczelnie i całe szkolnictwo wyższe”⁵⁷¹.

Neal nie odrzuca potrzeby badania jakości bibliotek, badania potrzeb użytkowników i ich zadowolenia, a w konsekwencji stawiania bibliotekom ocen – w tym także za efektywne zarządzanie finansami. Wzywa tylko do powstrzymania się przed przeliczaniem korzyści z usług bibliotecznych na dolary.

James G. Neal posługuje się argumentem często powtarzającym przez przeciwników bibliotecznych analiz ROI, że ta metoda błędnie zakłada, iż użytkownik biblioteki, gdyby nie mógł w niej skorzystać z książki, czasopisma, nagrania, filmu itd., to musiałby to kupić, a tak oszczędza spore sumy⁵⁷². Ten sposób obliczania ROI biblioteki, określane mianem „cost savings”, budzi duże kontrowersje i wywołuje oskarżenia o poważne uchybienia metodologiczne. Można oczywiście się zastanawiać, czy nie mogąc potrzebnego materiału wykorzystać w bibliotece lub wypożyczyć (lektury, podręcznika, powieści) niedoszły użytkownik zdecyduje się to kupić. Oczywiście większość osób tak by nie postąpiła. Ale są jednak tacy, którzy na taki krok się zdobędą, a wtedy ich wydatek jest w pewnym sensie ich stratą, bo nie musieliby ponosić owych kosztów, gdyby biblioteka ich odpowiednio, a przede wszystkim bezpłatnie, obsłużyła. I to jest właśnie jeden z czynników oceny ekonomicznej efektywności biblioteki. Zapewne niektóre książki czy płyty ów użytkownik kupiłby, ale na pewno nie

⁵⁷⁰ Ibid., p. 279.

⁵⁷¹ J.G. Neal: *Stop the Madness. The Insanity of ROI and the Need for New Qualitative Measures of Academic Library Success* [online], [dostęp: 31.01.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.ala.org/acrl/sites/ala.org.acrl/files/content/conferences/confsandpreconfs/national/2011/papers/stop_the_madness.pdf>, p. 424.

⁵⁷² Ibid., p. 425.

wszystkie. Poza tym działa też ten mechanizm, że oferta bibliotek jest nie tylko alternatywą oferty rynku wydawniczego. Ona czasem ten rynek także wspiera. W ten prosty sposób, że wypożyczywszy książkę danego autora w bibliotece publicznej, czytelnik może w sobie wzbudzić na tyle duże zainteresowanie tą twórczością, że kolejną książkę tegoż autora zechce już kupić, a nie wypożyczyć.

James G. Neal woła więc swoim tekstem do bibliotekarzy i bibliotekoznawców, że „król jest nagi” (nomen omen ROI po francusku to „Król”), gdy apeluje o zaprzestanie przeliczania ważnych społecznie i bez wątplenia bardzo wartościowych usług bibliotecznych na jednostki monetarne. Z drugiej jednak strony analizy zwrotu kosztów nie są całkiem pozbawione wartości, nie należy ich tak zdecydowanie odrzucać, ani też krytycznie oceniać osoby skrupulatnie obliczające biblioteczne wskaźniki ROI.

Zapewne niechęć Neala do bibliotekoznawczych studiów z zakresu CBA/ROI wywołały nie tylko wątpliwości natury metodologicznej, ale też wzrastająca w szybkim tempie liczba wypowiedzi i publikacji na ten temat. ROI w bibliotekarstwie niewątpliwie stało się modne. Kolejne biblioteki licytują się w tym, która daje lepszą stopę zwrotu z jednego zainwestowanego dolara – 3, 4, 6 dolarów – licytacja trwa. Podobne odczucia miała Sarah Watstein, redaktorka periodyku „Reference Services Review”, przeprowadzając wywiad z Paulą Kaufman, prowadzącą badania na temat zwrotu inwestycji w bibliotekarstwie, i często przez innych cytowana. Na pytanie Watstein, co jest przyczyną tak dużego zainteresowania problematyką wartości usług bibliotecznych, Kaufman odpowiedziała, że wyzwania ekonomiczne niewątpliwie powodują, iż ze strony administratorów uczelni dobiegają coraz głośniejsze wezwania do ekonomicznego uzasadniania funkcjonowania bibliotek. Jednakże nie jest to zjawisko całkiem nowe, bo pojawiło się już dekady temu, kiedy ceny wydawnictw ciągłych zaczęły szybować w górę. Już wtedy uczelniani decydenci zaczęli określać biblioteki mianem „czarnych dziur”, które – jak się należy domyślać – pochłaniają wszystko, niewiele oddając⁵⁷³.

JAKI UCZELNIA MA POŻYTEK Z BIBLIOTEKI UCZELNIANEJ?

Teza o znaczącym wpływie biblioteki uczelnianej na osiągnięcia pracowników i studentów uczelni, w tym na „produktywność naukową” poszczególnych wydziałów, nie powinna wymagać udowadniania. Skoro jednak biblioteki stają wobec takiej potrzeby, a czasem wręcz wobec pytań o niezbędność biblioteki

⁵⁷³ P. Kaufman, S.B. Watstein: *Library value (return on investment, ROI) and the challenge of placing a value on public services*. „Reference Services Review” [online], 2008, vol. 36, no. 3. Dostępny w WWW: <<http://search.proquest.com/docview/200504592>>, p. 228.

w strukturze uczelni, to takie dowody próbuje się mimo wszystko przeprowadzać i wyliczać sytuacje, w których biblioteka uczelniana może wywrzeć korzystny wpływ na osiągnięcia poszczególnych pracowników uczelni i jej wydziały. Między innymi takie wyliczenie (w sumie jednak kwestii oczywistych) znajdujemy w raporcie Megan Oakleaf z 2010 r., przygotowanym pod auspicjami ACRL (Association of College & Research Libraries), który stanowi bardzo bogaty przegląd badań i piśmiennictwa zajmującego się analizowaniem wartości i efektywności bibliotek⁵⁷⁴. Zresztą raport ów, wspomniany wcześniej krytyk ROI J.G. Neal, stawia jako wzór godnego polecenia materiału, który w sposób rozsądny i przemyślany prezentuje badania na temat wartości i efektywności bibliotek. Tym samym pokazuje, że nie wszystko, co się publikuje pod hasłami CBA lub ROI zasługuje na metkę z napisem „szaleństwo”. Poszukiwanie związku między usługami określonej biblioteki, a różnie wyrażanymi „ekonomicznymi sukcesami” jej użytkowników do pewnego momentu ma sens. Kwestią dyskusyjną jest natomiast próba wyrażenia liczbami wielkości udziału biblioteki w jakimś osiągnięciu naukowym, w porównaniu z innymi instytucjami i źródłami dostarczającymi informacji. Starania, by wyrazić ten udział w procentach, wydają się zbyteczne. W raporcie M. Oakleaf znajdziemy np. stwierdzenie, że prowadzi się badania i analizy na temat wpływu zbiorów i usług bibliotecznych na uzyskiwane przez poszczególne ogniwa danej uczelni granty, dotacje itp.⁵⁷⁵.

W przypadku analiz ROI dla bibliotek akademickich jest to argument rzeczywiście często podnoszony przez autorów owych analiz. Podejmuje się więc próby dowiedzenia, że indywidualny sukces, jakim jest uzyskanie przez pracownika naukowego grantu (lub zbiorowy, gdy otrzymuje go jakaś komórka uczelni), był możliwy przede wszystkim dzięki temu, że wnioskodawca zawarł w nim cytowania zaczerpnięte ze zbiorów uczelnianej biblioteki lub z baz przez nią abonowanych. Taka analiza ROI ma wówczas na celu wykazanie, że w kwocie owego grantu biblioteka uczelniana ma jakiś procentowy udział, z czego ma wynikać jej efektywność kosztowa. Przykładem takiej szeroko zakrojonej analizy były badania prowadzone na Uniwersytecie UIUC (University of Illinois at Urbana-Champaign). Opisująca te badania cytowana już C. Tenopir podaje, że gdyby wziąć pod uwagę tylko sumę grantów, jakie Uniwersytet UIUC uzyskał, dzięki temu, że we wnioskach grantowych były zamieszczane cytowania uzyskane w bibliotece uczelnianej, to zwrot kosztów z inwestycji dla tej biblioteki można ustalić na poziomie 4,38 \$ z jednego dolara⁵⁷⁶.

⁵⁷⁴ M. Oakleaf : *The Value of Academic Libraries. Comprehensive Research Review and Report* [online]. Association of College and Research Libraries [dostęp: 3.02.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.ala.org/acrl/sites/ala.org.acrl/files/content/issues/value/val_report.pdf>, pp. 13-17.

⁵⁷⁵ Ibid, p. 15.

⁵⁷⁶ C. Tenopir: *Measuring the Value of the Academic Library...*, p. 43.

Wzorując się na metodzie zastosowanej przez Uniwersytet Illinois (UIUC) na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie (Humboldt-Universität zu Berlin) przeprowadzono analizę ROI dotyczącą tamtejszego Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej IBI (Institut für Bibliotheks- und Informationswissenschaft – IBI) i otrzymanych przez niego grantów. Opisująca badania Kathrin Grzeschik podała ogólną kwotę grantów, jakie IBI otrzymał w latach 2006-2009 na badania z zakresu bibliotekoznawstwa, powiązała to z liczbą cytowań pochodzących z materiałów dostępnych w Bibliotece Uniwersyteckiej w Berlinie, które znalazły się we wnioskach grantowych zakończonych sukcesem oraz kwotą, jaka została wydatkowana na zakup literatury z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej do tejże biblioteki. W wyniku odpowiednich obliczeń uzyskano wskaźnik ROI w wysokości blisko 14 euro, czyli mówiący o tym, że każde 1 euro przeznaczone na zakup zasobów bibliotekoznawczych do Biblioteki Uniwersytetu Humboldta dało 14 euro zwrotu z inwestycji⁵⁷⁷. Cały opis tego badania, choć przedstawiony starannie, obszernie i opatrzonej dokładnymi obliczeniami, budzi jednak wątpliwości natury metodologicznej. Już samo potraktowanie grantu jako zysku rodzi wątpliwość, choć bezsprzecznie jego uzyskanie jest znaczącym osiągnięciem. Jakby uzyskanie grantu było celem samym w sobie, a nie to, na co został on przyznany. Ale pomijając tę kwestię, można by hipotetycznie założyć, że w pewnym okresie, założmy w ciągu roku, IBI niefortunnie nie dostałby żadnego grantu, mimo że we wnioskach grantowych aplikujący umieszcziliby cytowania zaczerpnięte ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej. Czy na tej podstawie należałoby stwierdzić, że w danym roku wskaźnik zwrotu z inwestowania w zbiory o tematyce bibliotekoznawczej wynosił 0? Albo – już całkiem sprowadzając rzecz do absurdu – że cytowania uzyskane w Bibliotece Uniwersyteckiej tylko zaszkodziły projektom grantowym. Tak jak bezsensowne byłyby podobne wnioski, tak i ścisłe wiązanie wydatków na zbiory biblioteczne z wysokością uzyskanych grantów nie ma pełnego potwierdzenia. To, że biblioteka uniwersytecka udostępnia pracownikom uczelni cenne materiały drukowane i elektroniczne, pomagające w przygotowaniu „skutecznego” wniosku grantowego, nie podlega dyskusji. Ale przecież w ocenie wniosku grantowego liczą się także inne elementy niż cytowania zaczerpnięte z biblioteki uczelnianej, przede wszystkim sam pomysł i jego uzasadnienie.

Mimo oczywistych wątpliwości, co do metody dokonywania podobnych obliczeń i wiarygodności uzyskanych w takich obliczeniach danych, nie brakuje prób udowodnienia użyteczności biblioteki akademickiej wyrażonej znaczącymi kwotami pieniędzy.

⁵⁷⁷ K. Grzeschik: *Return on investment (ROI) in German libraries. The Berlin School of Library and Information Science and the University Library at the Humboldt University, Berlin – a case study.* „The Bottom Line” [online], 2010, vol. 23, no. 4, p. 160 [dostęp: 5.02.2014]. Dostępny w WWW: <<http://search.proquest.com/docview/814794225>>.

Innym przykładem podobnego obliczenia jest analiza przeprowadzona przez Marisę Scigliano dla bibliotek uniwersyteckich kanadyjskiej prowincji Ontario. Autorka obliczyła mianowicie, posługując się przykładem oferty wydawnictwa naukowego „Annual Reviews” (dostępnego także w wersji sieciowej – AR Online), ile uzyskuje się oszczędności dzięki temu, że konsorcjum bibliotek uniwersyteckich kanadyjskiej prowincji Ontario wykupuje dostęp do publikacji w trybie online. Autorka w swoim obliczeniu uwzględniła czas, jaki musiałby poświęcić pracownik naukowy uczelni, idąc do biblioteki i korzystając z drukowanej wersji na miejscu i ewentualnie wykonując fotokopię, i przeliczyła to na wartość jednej minuty pracy takiej osoby w oparciu o przeciętne roczne wynagrodzenie na uczelni, a następnie pomnożyła przez prognozowaną roczną liczbę udostępnień publikacji. W wyniku obliczeń uzyskała kwotę ponad 500 tys. CAD (dolarów kanadyjskich – 1 CAD = ok. 2,80 zł), jaką oszczędzają uczelnie prowincji Ontario, które współpracując w ramach konsorcjum wykupują dostęp do AR Online⁵⁷⁸. Otrzymana liczba robi wrażenie i być może przekonuje do przejścia z prenumeraty wersji drukowanej na subskrypcję wersji elektronicznej, ale z drugiej strony wszystko w owym wyliczeniu może podlegać kontestacji: i wyliczenie czasu, jaki poświęca pracownik naukowy na dotarcie do biblioteki i pracę z drukowanym periodykiem, i wyliczenie wartości tego czasu w oparciu o przeciętne zarobki, i zastosowanie do końcowego iloczynu liczby prognozowanych udostępnień online. Można oczywiście takie spektakularne obliczenia wykonywać. Ale w przypadku biblioteki jako instytucji non profit będą to zawsze dane szacunkowe. Pewnie ich wyniki będą silnym argumentem przemawiającym do wyobraźni uniwersyteckich decydentów, mającym ich przekonać o zasadności przejścia w dziedzinie gromadzenia zbiorów bibliotecznych z epoki druku do epoki elektronicznej, ale uprawnione jest sceptyczne podejście do takich danych i takich argumentów.

MARKETINGOWA PRZYDATNOŚĆ ROI W BIBLIOTEKACH PUBLICZNYCH

Podobne wyliczenia prezentują biblioteki publiczne w swoich okresowych sprawozdaniach, chcąc pokazać, jak znaczące korzyści uzyskuje społeczność lokalna, która swoimi podatkami łoży m.in. na utrzymanie lokalnej biblioteki. Przykład takiego wyliczenia dla przeciętnej biblioteki publicznej i niejako zachętę do stosowania tej metody zaprezentował Joseph Matthews, w kwartalniku elektronicznym „Library Leadership & Management (Online)” publikowanym – co jest znamienne – przez Stowarzyszenie Liderów i Menedżerów

⁵⁷⁸ M. Scigliano: *Consortium purchases: case study for a cost-benefit analysis*. „The Journal of Academic Librarianship” 2002, vol. 28, no. 6, p. 397.

Bibliotek (LLAMA). Matthews uwzględnił różne możliwe sytuacje, w których użytkownik biblioteki publicznej potencjalnie dokonuje oszczędności, gdy korzysta z bezpłatnych usług biblioteki, zamiast korzystać z tych samych materiałów i usług, ale na zasadach komercyjnych. Pomnożył więc liczbę wypożyczeń książek w roku, jaką w swych statystykach rejestruje biblioteka, przez średnią cenę książki na rynku księgarskim. To samo zrobił w przypadku nagrań audio, wideo, czasopism i dokumentów elektronicznych. Uwzględnił też możliwość wynajmu sali, udział w szkoleniach, kierowanie zapytań do działu informacji i pracę przy komputerach, za każdym razem dokonując iloczynu rejestrowanej w ciągu roku liczby wykonań danej usługi i jej ceny jednostkowej na zasadach komercyjnych. Po zsumowaniu wszystkich iloczynów otrzymał liczbę 17 mln \$, podczas gdy budżet owej przykładowej biblioteki wynosił „zaledwie” 3,5 mln \$. Stosunek pierwszej liczby do drugiej (4,8 \$) to właśnie wskaźnik zwrotu z inwestycji ROI – 1 zainwestowany w bibliotekę dolar miałby przynieść 4,8 dolara⁵⁷⁹. Wynik obliczenia jako propagandowy argument dla władz miasta (hrabstwa, stanu) może faktycznie dać oczekiwany pozytywny skutek, ale sama metoda dojścia do takiego wyniku musi budzić poważne wątpliwości. Szczególnie, że w wyliczeniu był faktycznie błąd. Liczba 700 tys., jako suma wszystkich w ciągu roku wypożyczeń książek, została pomnożona przez liczbę 20, jako średnią cenę książki w dolarach. W dalszych obliczeniach zostało jednak jako wynik pośredni błędnie zanotowane 1,4 mln \$, a powinno być 14 mln \$. Ostatecznie więc ROI powinno wynieść 8,5 dolara, a nie 4,8. To pokazuje, że i metoda, i precyzja obliczenia są kwestią drugorzędną. Bez znaczenia więc, czy biblioteka daje 5 dolarów z jednego, czy 10 z jednego. Ważne, żeby przekonać osoby decyzyjne do tego, że biblioteka w ogóle dolary mnoży.

Kiedy w dalszej części wspomnianego tekstu Matthews w sposób graficzny przedstawia, jak poszczególne usługi biblioteki mogą wpływać na jakość życia i społeczne zadowolenie, trafia zapewne do przekonania każdego odbiorcy. Ma więc oczywiście rację, gdy pokazuje, że korzystnym społecznie efektem udostępniania zbiorów bibliotecznych, dawania dostępu do komputerów z wi-fi, organizowania spotkań i wystaw jest społeczne zadowolenie, rozwój osobisty i podniesienie jakości życia. Podobnie ma rację, gdy pokazuje, że udzielanie przez bibliotekę informacji o rynku pracy, organizowanie szkoleń zawodowych, dawanie dostępu do baz danych o charakterze ekonomiczno-biznesowym daje społecznie korzystny efekt w rozwoju karier zawodowych użytkowników biblioteki, znajdowaniu przez nich pracy, w mobilności na rynku pracy

⁵⁷⁹ J.R. Matthews: *What's the return on ROI? The benefits and challenges of calculating your library's return on investment*. „Library Leadership & Management (Online)” [online], 2011, vol. 25, no. 1. p. 4 [dostęp: 5.02.2014]. Dostępny w WWW: <<http://search.proquest.com/docview/898969805>>.

i zwiększaniu ich potencjału zarobkowego⁵⁸⁰. W ten sposób Matthews pokazuje *iunctim* między kolejnymi usługami biblioteki a korzyściami społecznymi – również ekonomicznymi. Ale przeliczanie tych wszystkich niebagatelnych korzyści na pieniądze jest niepotrzebne, bo właściwie niewykonalne. Są oczywiście ludzie, do których trafia jedynie argumentacja wyrażona odpowiednimi kwotami, bo rozsądna, słowna, argumentacja to za mało. Dla nich można uprawiać arytmetyczne „sztuczki” w analizach CBA/ROI. Takie obliczenia mają jedynie przynieść efekt propagandowy, bo ich wynik wyrażany określonymi kwotami pieniędzy nie ma w sumie żadnej ekonomiczno-księgowej wartości. Kwoty podawane w analizach CBA/ROI należy traktować z rezerwą.

Jednym z modnych sposobów, w jaki biblioteki publiczne próbują przekonywać o swojej przydatności, są tzw. kalkulatory wartości biblioteki (Library Value Calculators). Na stronach internetowych amerykańskich bibliotek publicznych dostępnych jest wiele podobnie skonstruowanych tego rodzaju narzędzi i nie powinno to dziwić, skoro na stronie internetowej największego Amerykańskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy (ALA) jest promowana odpowiednia do tego typu obliczeń aplikacja. Zatem z użyciem takiego prostego kalkulatora każdy obywatel, gdyby zaczął wątpić w przydatność biblioteki publicznej i sens płacenia na nią podatków, może sobie w każdej chwili obliczyć, ile skorzystał (a w do-myśle – zaoszczędził) na tym, że czasem odwiedza bibliotekę.

Jeden z wielu takich kalkulatorów znajduje się na głównej stronie WWW Biblioteki Publicznej w hrabstwie Barron w stanie Wisconsin⁵⁸¹. Użytkownik biblioteki, wypełniając odpowiednie pola wyboru, może łatwo obliczyć w dolarach korzyść, jaką odnosi będąc użytkownikiem tej biblioteki. Żeby się przekonać, jak to działa (narzędzie nie wymaga logowania i może to zrobić zdalnie każdy), można wcielić się w czytelnika bardzo umiarkowanie korzystającego z Biblioteki w Barron City. Jeśli na przykład zaznaczymy, że ów wirtualny użytkownik w ciągu miesiąca wypożyczył tylko 1 książkę, skorzystał na miejscu w czytelni z 4 czasopism, wypożyczył 1 nagranie wideo i 3 płyty kompaktowe z muzyką, wypożyczył też 1 książkę mówioną, do tego zdarzyło się, że w ciągu miesiąca przez godzinę korzystał z komputera bibliotecznego, skorzystał także z dwóch dostępnych za pośrednictwem biblioteki baz online, wreszcie zadał bibliotekarzowi w informatorium zaledwie jedno pytanie (w zasadzie to wszystko mogłoby się wydarzyć podczas jednej wizyty w bibliotece), to biblioteczny kalkulator szybko „podlicza” takiego użytkownika, podając komunikat: „Value you receive monthly from your library: 136 \$”, co oznacza, że miesięczna korzyść z bycia użytkownikiem biblioteki wyniosła 136 dolarów. Jednocześnie kalkulator infor-

⁵⁸⁰ Ibid, p. 8.

⁵⁸¹ *Library Value Calculator* [online]. Barron Public Library [dostęp: 10.02.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.barronpubliclibrary.org/>>.

muje, że „za każdego dolara, jakiego z podatków przeznaczono na utrzymanie biblioteki, w owych 136 \$ niniejszym otrzymuje się 17,27 \$ zwrotu. Biblioteka w Barron (i wszystkie, które używają podobnego narzędzia) bardzo wysoko ceni sobie swoje usługi, skoro okazuje się, że stopa zwrotu z inwestycji ROI wynosi w Barron cztery razy więcej niż we wspomnianej wcześniej British Library. To oczywiście wygląda na nieumiarkowany PR. Ale przecież nie podlega dyskusji, że użytkownik odnosi korzyść z odwiedzania biblioteki, dyskusyjna jest tylko wysokość faktycznego, ekonomicznego, wyrażonego w dolarach, profitu.

Kiedy określanie ROI dla biblioteki ogranicza się do uruchomienia na jej stronie internetowej kalkulatora opłacalności, to można potraktować ten element jako sympatyczny element marketingowy. Są jednak analizy ROI rozbudowane i rozpisane na wiele punktów i narzędzi. J. Matthews podaje, że przeprowadzenie profesjonalnej i dogłębnej analizy ROI przez odpowiedniego konsultanta może w zależności od wielkości biblioteki i czasu trwania analizy kosztować bibliotekę nawet ponad 50 tys. \$. To sprawia, że decyzja o przeprowadzeniu analizy ROI musi być poprzedzona analizą opłacalności całego przedsięwzięcia – swoista analiza analizy. Kosztowne i czasochłonne badanie stopy zwrotu z inwestycji w bibliotekę, nie może być przecież uprawiane na zasadzie sztuki dla sztuki, bo będzie przeciwnie skuteczne.

WSKAŹNIK ROI DLA BIBLIOTEK CAŁEGO STANU – RAPORT Z TEKSASU

Przykładem opracowania z ewidentnie czasochłonnej i kosztownej analizy ROI może być raport dotyczący wszystkich bibliotek w amerykańskim stanie Teksas⁵⁸² z 2011 r. Raport sprawia wrażenie bardzo rzetelnego i miarodajnego. Jednak podczas jego lektury pojawia się konstatacja, że wynikające z niego optymistyczne wnioski i triumfalne wskaźniki opierają się w dużym stopniu na domysłach. Metoda obliczeń wskaźnika zwrotu z inwestycji została tu opisana dokładniej niż we wcześniejszych, podobnych analizach w stanach Floryda, Pensylwania i Wisconsin, dlatego w rozważaniach nad celowością prowadzenia takich analiz, warto nieco więcej miejsca poświęcić na omówienie właśnie tego raportu.

Raport został opracowany przez specjalistów z Ośrodka Badania Rynku Uniwersytetu Teksasńskiego dla Stanowej Agencji ds. Bibliotek i Archiwów stanu Teksas. Raport stwierdza autorytatywnie, że łącznie biblioteki publiczne stanu Teksas w 2011 r. przyniosły pożytku publicznego w kwocie 2,4 mld \$, natomiast łączny koszt ich funkcjonowania wyniósł 545 mln \$, co by oznaczało

⁵⁸² *Texas Public Libraries: Economic Benefits and Return on Investment* [online]. Texas State Library and Archives Commission [dostęp: 7.02.2014]. Dostępny w WWW: <<https://www.tsl.texas.gov/roi>>.

stopę zwrotu z inwestycji w wysokości 4,42 \$, czyli 1 dolar włożony w stanowe biblioteki publiczne miały przynieść społeczeństwu ponad 4 dolary!? W tym szeroko zakrojonym badaniu poddane zostały analizie 563 teksańskie biblioteki publiczne⁵⁸³ i ich usługi. Jak zwykle w przypadku podobnych analiz zmierzających do ustalenia wskaźnika ROI biblioteki, badacze ustalili wszystkie istotne usługi biblioteki, a następnie określili przeciętną wartość każdej z nich. Zaczęli od wypożyczeń, a że 90% z nich to były oczywiście wypożyczenia książek, więc w pierwszej kolejności postanowiono ustalić średnią wartość jednego wypożyczenia książki. I tu pojawia się dość istotna różnica między prostymi (ewidentnie propagandowymi) obliczeniami ROI dla bibliotek, choćby takimi, jakie przeprowadza się w kalkulatorach ROI na stronach internetowych bibliotek publicznych, a opisywaną analizą. Otóż prowadzący analizę przyjęli częściowo argumentację krytyków obliczania ROI w bibliotekarstwie i uznali, że do dalszych wyliczeń nie można użyć przeciętnej wartości książki na rynku księgarskim i że musi to być kwota niższa. Przyjęto następujące założenie: czytelnik, wypożyczający książkę w bibliotece, nie oszczędza pełnej jej wartości rynkowej, ponieważ *de facto* nie staje się jej właścicielem, a jedynie krótkoterminowym użytkownikiem. Zatem jego oszczędność nie jest 100%, tylko wyrażona mniejszym odsetkiem. Powołano się w tym zakresie na podobne badania w innych stanach USA (Południowa Karolina, Indiana), gdzie ten odsetek ustalano a to na poziomie 50%, a to na poziomie 20%. Analitycy z Teksasu wybrali tę drugą, umiarkowaną opcję. Uznali zatem, że jeśli średnia rynkowa wartość książki wynosi ok. 44 \$⁵⁸⁴, to użytkownik biblioteki w momencie wypożyczenia książki dostaje niejako od biblioteki 1/5 jej wartości, czyli ok. 8,7 \$. Tu oczywiście pojawia się pierwsza wątpliwość i pytanie, dlaczego przyjęto akurat 20% jako odsetek wartości książki, a nie np. 32% albo 11%. Umiarkowanie teksańskich analityków, aby w obliczeniach nie brać pod uwagę 100% wartości przeciętnej książki, a tylko 20% jest godne pochwały. Ale nie wiemy, jakie przesłanki przemawiały za przyjęciem tego wskaźnika. Jest to ewidentnie

⁵⁸³ Warto odnotować, że stan Teksas ma więcej niż dwukrotnie większą powierzchnię od Polski, zaś liczba mieszkańców stanu jest o 1/3 mniejsza od liczby mieszkańców Polski. Zaskoczeniem więc może być fakt, że liczba bibliotek publicznych w tym stanie jest 14 razy mniejsza od liczby bibliotek publicznych w Polsce. Może to być kolejnym przyczynkiem do dyskusji o przewadze (lub nie) dużych bibliotek w mniejszej liczbie nad mniejszymi bibliotekami w większej liczbie. Pewnym wytłumaczeniem sytuacji w Teksasie może być fakt, że w granicach stanu znajdują się takie miasta jak Dallas, Houston i San Antonio, z których każde, licząc całą aglomerację, jest większe od Warszawy. A duże aglomeracje sprzyjają tworzeniu bibliotecznych molochów.

⁵⁸⁴ Tekszańscy analitycy skrupulatnie obliczyli odsetek każdej kategorii książek w ogólnej liczbie książek w bibliotekach publicznych stanu Teksas (beletrystyki dla dzieci, dla dorosłych, religijnych, edukacyjnych itd.) i dla każdej z tych kategorii w oparciu o dane Amerykańskiego Stowarzyszenia Wydawców i Almanachu Rynku Książki ustalili średnią cenę książki dla każdej z kategorii – od 27 \$ dla książki dziecięcej do ...112 \$ dla książki edukacyjnej! Zob. *Texas Public Libraries: Economic Benefits and Return on Investment...*, op. cit., p. 37.

wielkość szacunkowa o nieznanym błędzie. W ten sposób pomnożono liczbę 118 milionów wszystkich wypożyczeń książek w stanie Teksas w 2011 r. przez szacunkową wartość jednostkowego wypożyczenia w wysokości 8,7 \$, co dało ogólną wartość wypożyczeń książek w teksańskich bibliotekach w kwocie ponad 920 mln \$.

Podobne obliczenia wykonano dla dokumentów nieksiążkowych. I tu znów jest pewne zaskoczenie. W odróżnieniu od innych analiz ROI, w których bierze się pod uwagę pełną rynkową wartość płyty CD lub DVD, czyli dość wysoko, w raporcie z Teksasu ustalono wartość jednego wypożyczenia materiału na takim nośniku na poziomie zaledwie 1 dolara. Uznano bowiem, że biblioteki mają pod tym względem poważną konkurencję w postaci różnych wypożyczalni (i ulicznych, i online), w których za kwotę od 1 do 8 \$ można wypożyczyć płytę. Niemniej jednak, w związku z tym, że ogólna liczba tego rodzaju wypożyczeń wyniosła w teksańskich bibliotekach publicznych 12,8 mln, to taką też kwotę zapisano jako wartość bibliotecznych wypożyczeń dokumentów nieksiążkowych – 12,8 mln \$.

Następnie w podobny sposób obliczono wartość wszystkich sesji komputerowo-internetowych w bibliotekach publicznych Teksasu, mnożąc średni czas takiej sesji (1,16 godziny) przez komercyjną wartość takiej usługi (15 \$) i wynikającą ze statystyk bibliotecznych liczbę wszystkich sesji komputerowych (17,5 mln), co dało w sumie kwotę 317 mln \$.

W ten sposób, sumując szacunkową (i – mimo pewnej wstrzeźliwości – wciąż dyskusyjną) wartość wypożyczeń książek, płyt i udostępnień komputerów, autorzy teksańskiego raportu postanowili wykazać, że wartość tych usług dla społeczeństwa stanowego ponad dwukrotnie przewyższyła nakłady na bibliotekę. A przecież to nie wszystkie uwzględnione w raporcie wartościowe dla społeczeństwa usługi biblioteki. O ile jednak wartość jednostkowego wypożyczenia książki czy udostępnienia komputera można jakoś szacować, o tyle wydaje się niewykonalne obliczenie wartości udzielanych czytelnikom informacji. Ta sama informacja może być dla kogoś mało interesująca, a dla kogoś innego może być bezcenna. Autorzy raportu postanowili jednak nie pomijać tego składnika wartości usług bibliotecznych. Policzyli więc ogólny czas, jaki bibliotekarze stanu Teksas spędzili na odpowiadaniu na pytania czytelników(!?) w 2011 r., uzyskując liczbę 1,2 mln godzin. Następnie pomnożyli tę liczbę przez kwotę, jaką przeciętny bibliotekarz zarabia na godzinę (29 \$) i uzyskali ogólną wartość udzielonych informacji w wysokości 34,5 mln \$. To obliczenie budzi szczególnie wątpliwości. Użycie jako składnika obliczenia godzinowych zarobków bibliotekarzy budzi zastrzeżenia, bo zakłada, że informacja udzielana przez bibliotekarza jest skorelowana z jego zarobkami. Autorzy teksańskiego raportu ustalili w wyniku obliczeń, że wartość, jaką uzyskuje użytkownik podczas 3-minutowej rozmowy z dyżurującym w informatorium bibliotekarzem,

wynosi 1,44 \$, czyli prawie 5 zł...!? Nawet zastrzeżenie, że tę kwotę przyjęto z ostrożnością, bo niektóre analizy ROI (szczególnie biblioteczne kalkulatory) ustalają wartość odpowiedzi na zapytanie informacyjne na więcej niż 7 \$, zupełnie nie przekonuje. Nie dlatego, że wartość na poziomie 1,44 \$ została ustalona na poziomie zbyt wysokim, czy zbyt niskim. Ale dlatego, że mimo pozorów arytmetycznej staranności, przyjmowano do obliczeń wielkości domniemane – na chybił trafił.

Następnym składnikiem obliczeń była wartość (z punktu widzenia uczestnika) różnych programów, warsztatów, zajęć, szkoleń i kursów prowadzonych przez biblioteki. Nie podlega dyskusji, że aktywny uczestnik takich form zajęć odnosi jakąś trudno mierzalną korzyść dzięki swojemu w nich uczestnictwu. Dzieci i młodzież rozwijają swoje zainteresowania, nabierają sprawności w czytaniu, socjalizują się. Dorośli znajdują interesujące wypełnienie wolnego czasu, edukują informatycznie, poprawiają swoją sytuację na rynku pracy itd. To wszystko są niebagatelne, ale niepoliczalne korzyści. Zatem ustalenie wartości jednych zajęć na średnim poziomie blisko 6 \$ w przeliczeniu na jednego uczestnika (choć znowu podkreślano umiarkowanie, bo inni wyceniają na więcej) było tylko domysłem potrzebnym do dalszych obliczeń, a w sumie przyjęto, że 5 mln uczestników różnych form zajęciowych w bibliotekach publicznych Teksasu skorzystało na tym ok. 29 mln \$.

Do tego dodano ustaloną, podobnie jak poprzednie składniki, wartość pracy wolontariuszy bibliotecznych wycenioną na 26 mln \$. Przeliczono też na dolary korzyść, jaką jest możliwość wejścia do Internetu dzięki udostępnianej przez biblioteki bezpłatnie transmisji wi-fi, co dało łącznie 22,5 mln \$, chociaż w raporcie przyznano, że niektóre biblioteki nie rejestrują tych połączeń⁵⁸⁵. Po zsumowaniu szacunkowych wartości wszystkich usług bibliotecznych i po podzieleniu tej sumy przez wartość nakładów na biblioteki w roku 2011 otrzymano wspomnianą wcześniej liczbę 4,42 jako wskaźnik ROI dla bibliotek publicznych Teksasu.

Fizycznym efektem tych badań jest ponad 200-stronicowy raport – dokładny, z wieloma załącznikami, dokumentujący każdy krok badaczy. Przeprowadzenie badania i przygotowanie raportu musiało na pewno bardzo dużo kosztować. Powstaje tylko pytanie, czy warto było? Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Niewątpliwie powstał materiał ważny dla władz stanowych, szczególnie tych odpowiadających za kulturę i edukację. Dokument podaje szczegółowe dane dotyczące działalności bibliotek publicznych w Teksasie – zbiorczo i w rozbięciu na poszczególne hrabstwa. Tej części raportu nie ma powodu kontestować, tak jak chyba nikt nie podważa w Polsce sensowności opracowywania rocznika (w każdym razie rocznika do niedawna) „Biblioteki Publiczne w Liczbach”.

⁵⁸⁵ *Texas Public Libraries: Economic Benefits and Return on Investment...*, op. cit., p. 50.

Natomiast ta część teksańskiego raportu, która miała wykazać, ile dolarów biblioteki publiczne dają Teksasńczykom, musi być odebrana z daleko posuniętą rezerwą. Wszak cel był przede wszystkim propagandowy.

ILE UŻYTKOWNIK BIBLIOTEKI JEST GOTÓW ZAPŁACIĆ?

Podczas zbierania danych do opracowania raportu z analizy CBA/ROI gromadzi się istotne informacje pozwalające ocenić plusy i słabości biblioteki, a nade wszystko uzyskać ze strony użytkowników wypowiedzi na temat najbardziej cenionych lub oczekiwanych usług biblioteki. I właśnie o te wypowiedzi szczególnie chodzi. W bibliotecznym analizie opłacalności i efektywności pojawiają się bowiem elementy, które mimo że dane w nich opisywane wyrażane są podobnie szacunkowymi kwotami pieniędzy, jak w przypadku wskaźników ROI, to jednak zasługują na poważniejsze potraktowanie. Są to dane, które pojawiają się przy zastosowaniu metody znanej pod akronimem CVM jako metoda wyceny warunkowej (Contingent Valuation Method), w której celem jest ustalenie dwóch istotnych czynników zwanych WTP i WTA, szczególnie wymownych przy opisie zjawisk nie podlegających wycenie rynkowej, a do takich należą usługi bibliotek. WTP (ang. *Willingness To Pay* – gotowość do zapłaty) to badanie postaw konsumentów, którego celem jest uzyskanie od nich odpowiedzi na pytanie, ile byliby gotowi zapłacić, gdyby usługa, z której korzystają, nie była dostępna na dotychczasowych warunkach, ale została wzbogacona lub też dopiero miałyby zostać uruchomiona. Drugi zbliżony sposób badania konsumenta – WTA (ang. *Willingness To Accept*) ma na celu uzyskanie odpowiedzi na pytanie, jaką kwotę rekompensaty mógłby konsument zaakceptować, gdyby poziom dotychczasowych usług został obniżony lub gdyby w ogóle zaprzestano ich świadczenia⁵⁸⁶. W niektórych badaniach z zastosowaniem CVM zadaje się ankietowanemu pytanie: ile byś zapłacił za ostatnią wizytę w bibliotece, gdyby ogłoszono zamiar jej zamknięcia. Metoda CVM ma więc tę wartość i przewagę nad prostymi analizami CBA/ROI, że do obliczeń nie bierze się szacunkowego i niepewnego, hipotetycznego zysku, jaki być może odnosi użytkownik według cen rynkowych, ale pewniejszy czynnik, jakim jest deklarowana przez niego gotowość do zapłaty za określoną usługę.

Na przykład na podstawie badań przeprowadzonych w całych Stanach Zjednoczonych z zastosowaniem również metody zmierzającej do ustalenia WTP/WTA Joseph Matthews zestawia dwie liczby. Pierwsza to średnia kwota 49 \$ rocznie, jaką przeciętny respondent gotów byłby zapłacić, aby swymi podatkami wesprzeć lokalną bibliotekę publiczną. Druga liczba zaś to średnia kwota,

⁵⁸⁶ Kelly, Hamasu & Jones dla metody CVM proponują dwa pytania: „Ile bylibyś gotów zapłacić, żeby to zachować?” oraz „Ile musiałbym Ci zapłacić, żebyś z tego zrezygnował”. Zob. B. Kelly, C. Hamasu, B. Jones: *Applying return on investment ...*, op. cit., p. 663.

jaką faktycznie w przeliczeniu na głowę mieszkańca otrzymują w swych budżetach biblioteki publiczne w USA, a jest to niecałe 40 \$⁵⁸⁷. Innymi słowy, okazuje się paradoksalnie, że ludzie byliby gotowi więcej płacić na utrzymanie bibliotek, gdyby swoimi podatkami dysponowali bezpośrednio, niż ma to miejsce faktycznie, gdy o podziale podatków decydują pośrednicy.

BIBLIOTECZNE ANALIZY ROI W DUŻYCH JEDNOSTKACH ADMINISTRACYJNYCH

Raporty podobne do omówionego raportu teksańskiego zamawiają i publikują także władze kulturalno-oświatowe innych stanów w USA⁵⁸⁸. Elementy analizy z zastosowaniem CVM znajdziemy np. w raporcie stanu Wisconsin. W 2008 r. opublikowano tam kilkudziesięciostronicowy materiał przygotowany na zamówienie stanowej agencji zajmującej się rozwojem publicznej oświaty – Wisconsin Department of Public Instruction. Przekonywano w nim, że roczny wkład bibliotek publicznych tego stanu w rozwój stanowej gospodarki wynosi 754 mln \$, a ROI z każdego dolara zainwestowanego w sieć stanowych bibliotek publicznych wynosi 4,06 \$⁵⁸⁹. Warto zauważyć, że do obliczeń przyjęto jeszcze niższą szacunkową jednostkową wartość wypożyczenia książki dla dorosłych niż w analizie teksańskiej. Przypomnijmy, że w Teksasie zostało to ustalone na poziomie 8,7 \$, a w Wisconsin przyjęto kwotę 7,3 \$⁵⁹⁰.

Interesującym uzupełnieniem szacunkowych obliczeń, były wyniki ankiety przeprowadzonej wśród użytkowników bibliotek, w której jedno z pytań miało charakter właściwy dla metody CVM. Zapytano mianowicie respondentów o oszacowanie, jakie miesięczne koszty musieliby ponieść, gdyby usługi, z których korzystają w bibliotece, nie były dostępne, więc musieliby szukać zaspokojenia swoich potrzeb gdzieś indziej. Średnie wyniki z uzyskanych odpowiedzi wykazały, że:

- brak możliwości wypożyczenia książek i czasopism sprawiłby, że przeciętny użytkownik musiałby wydać miesięcznie 105 \$ na ich zakup;
- brak możliwości wypożyczenia DVD i wideo spowodowałby konieczność pozostawienia w komercyjnych wypożyczalniach 36 \$;

⁵⁸⁷ J.R. Matthews: *What's the return on ROI?...*, op. cit., p. 9.

⁵⁸⁸ Wykaz raportów dotyczących efektywności bibliotek w wybranych stanach USA i niektórych miastach można znaleźć na stronie Amerykańskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy (ALA), *Return on investment (ROI)* – <<http://www.ala.org/research/librariesmatter/taxonomy/term/129>>. Podobny wykaz znajduje się też na stronie Wisconsin Department of Public Instruction: *Economic Impact of Public Libraries* – <http://pld.dpi.wi.gov/pld_econimpact>.

⁵⁸⁹ *The Economic Contribution of Wisconsin Public Libraries to the Economy of Wisconsin* [online]. Wisconsin Department of Public Instruction [dostęp: 6.03.2014]. Dostępny w WWW: <<http://pld.dpi.wi.gov/files/pld/pdf/wilibraryimpact.pdf>>, p. 7.

⁵⁹⁰ *Ibid.*, p. 66.

- z tego samego powodu przeciętny użytkownik ponosiłby wydatek ok. 46 \$ na zakup DVD;
- brak możliwości uczestnictwa w różnych wydarzeniach mających miejsce w bibliotece, spowodowałby konieczność wydatkowania ok. 18 \$ w sferze kultury komercyjnej.

Łącznie zatem statystyczny uczestnik badania ankietowego i użytkownik bibliotek stanu Wisconsin oceniał, że musiałby wydatkować miesięcznie 205 \$, gdyby nie fakt, że ma dostęp do biblioteki⁵⁹¹.

Podobny charakter miała analiza przeprowadzona w 2004 r. na Florydzie. Raport z Florydy podaje, że utrzymanie bibliotek publicznych kosztowało tamtejszych podatników 449 mln \$, a szacunkowy zwrot z usług bibliotecznych miałby wynieść 2.933 mln \$, co dawałoby wskaźnik ROI w wysokości 6,53 \$ za jednego dolara zainwestowanego w biblioteki publiczne na Florydzie. Raport jest dokładny, pokazuje przekrój społeczny użytkowników bibliotek. Dostarcza dane uporządkowane według płci, wieku, zatrudnienia, wykształcenia, majątkowości, dochodów rocznych, celów i sposobów korzystania z bibliotek. Dzięki temu raport zawiera informacje przydatne w zorientowaniu usług na potrzeby użytkowników i w ciągłym podnoszeniu ich poziomu. Zatem stanowe fundusze wykorzystane na przeprowadzenie analiz i publikację raportu można uznać za spożytkowane właściwie. Tyle że główny przekaz płynący z takich raportów to zawsze budząca wątpliwości informacja, jakie ROI przynoszą biblioteki, a to co w tych raportach jest najbardziej interesujące, wiarygodne i nie budzi wątpliwości, staje się tylko rzadko cytowanym tłem.

Badanie ankietowe na reprezentatywnej grupie blisko 2400 dorosłych mieszkańców Florydy wykazało też, że w sytuacji, gdyby dostęp do bibliotek nie był możliwy, znaczna część użytkowników (od 70 do 90% w zależności od celu korzystania z biblioteki) szukałaby komercyjnych usług alternatywnych. Na tej podstawie analitycy z Florydy oszacowali, że wydatki, jakie w tej hipotetycznej sytuacji ponieśliby mieszkańcy Florydy z tytułu korzystania ze źródeł alternatywnych wynosiłyby rocznie 4,1 mld \$⁵⁹².

Z kolei wyniki, jakie uzyskali analitycy ze stanu Kolorado, każą wciąż z dużą ostrożnością podchodzić do bibliotecznych analiz ROI. Otóż w obszernym raporcie opublikowanym w 2009 r. (dane gromadzono od 2006 r.) podano wskaźniki ROI dla ośmiu wybranych stanowych bibliotek, reprezentujących różne strefy zamieszkania – od miejskich, przez podmiejskie i wiejskie, do wypoczynkowych. O ile przeciętny wskaźnik dla tych bibliotek oscylował wokół 5 \$, będących zwrotem wobec 1 \$ zainwestowanego (w stolicy – Denver – wyniósł

⁵⁹¹ Ibid., p. 46.

⁵⁹² J.M. Griffiths, D.W. King, T. Lynch: *Taxpayer Return on Investment in Florida Public Libraries: Summary Report. September 2004* [online], [dostęp: 6.03.2014]. Dostępny w WWW: <<http://dilis.dos.state.fl.us/bld/roi/pdfs/ROISummaryReport.pdf>>.

np. 4,96 \$), o tyle zaskoczeniem mogła być wysokość wskaźnika ROI uzyskana dla dwóch bibliotek obsługujących wiejskie strefy zamieszkania – Cortez Public Library w hrabstwie Montezuma (z liczbą mieszkańców ok. 9.000) i Fort Morgan Public Library w hrabstwie Morgan (z liczbą mieszkańców ok. 11.000). Wskaźniki ROI dla obu tych miejscowości były wyższe niż wspomniane przeciętne 5 \$. W przypadku Fort Morgan wyniósł on 8,80 \$, co w sumie jeszcze takim zaskoczeniem nie jest, bo ROI dla bibliotek w mniejszych ośrodkach, szczególnie na obszarach wiejskich, są zazwyczaj wyższe, co można tłumaczyć faktem, że taka biblioteka jest jedną z nielicznych instytucji kultury, czy nawet atrakcji w takiej miejscowości. Jednak w przypadku Cortez Public Library ROI ustalono na niespotykanym poziomie ponad 31 \$, co wydaje się mało wiarygodne, nawet gdy tłumaczy się to faktem, że biblioteka obsługuje zasadniczo ludność wiejską, a ma jednocześnie wielu zarejestrowanych użytkowników. Z innych danych bowiem wynikało, że „aktywność biblioteczna” mieszkańców Cortez (wypożyczenia, pobrania online, udział w spotkaniach itd.) wcale nie była większa niż aktywność mieszkańców stolicy w Denver⁵⁹³.

Warto jednak zwrócić uwagę, że w analizie ROI dla wybranych bibliotek stanu Kolorado uwzględniono w obliczeniach także szacunki dla innych czynników, niż te, które w tego typu analizach pojawiają się najczęściej. Oczywiście głównym składnikiem kwoty zwrotu z inwestycji była łączna kwota, jaką użytkownicy badanych bibliotek mieliby zaoszczędzić, dzięki temu, że wypożyczyli materiały w bibliotece, a nie kupowali ich na rynku. Podobnie uwzględniono szacunkową kwotę, jaką mieliby zaoszczędzić użytkownicy, ponieważ nie musieli zdobywać informacji uzyskanych w swojej bibliotece na zasadach komercyjnych. I tak np. w przypadku Cortez Public Library łączny roczny zwrot z inwestycji tylko dla tych dwóch czynników wyniósł ponad 9 mln \$, podczas gdy roczne koszty utrzymania biblioteki wyniosły tylko 326 tys. \$ (stąd tak duży wskaźnik ROI). Jednak warto dodać, że w obliczeniach uwzględniono także inne szacunkowe kwoty (co prawda znacznie mniejsze, ale jednak), jakie hrabstwo Montezuma uzyskało lub zaoszczędziło, dzięki działalności biblioteki. Ustalono więc na przykład – co akurat nie wymagało szacowania – jaką korzyść odnosi biznes w hrabstwie, dzięki temu, że biblioteka dokonuje w okolicy różnego rodzaju zakupów. Spróbowano także oszacować kwotę, jaką zyskuje hrabstwo dzięki temu, że zatrudnia bibliotekarzy, a nie utrzymuje ich na bezrobociu! Postanowiono wreszcie policzyć także – co jednak jest już bardzo szacunkowe – tzw. efekt halo, który ma powodować, że obecność biblioteki miejskiej w określonym miejscu pozytywnie wpływa na wyniki sprzedaży oko-

⁵⁹³ *Public libraries – a wise investment. A Return on investment study of Colorado libraries* [online]. Library Research Service [dostęp: 8.07.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.lrs.org/documents/closer_look/roi.pdf>, p. 12.

licznego biznesu (sklepiarzy, restauratorów, usługodawców) znajdującego się w bliskim sąsiedztwie biblioteki. I nie chodzi o to, że biblioteka sama dokonuje pewnych zakupów, bo o tym była mowa wcześniej. Chodzi o to, że biblioteka swoją obecnością generuje ruch w biznesie, bo jej użytkownicy przy okazji odwiedzin w bibliotece, coś jeszcze po sąsiedzku kupią. Innymi słowy, w tym podejściu uznaje się, że brak biblioteki w danym miejscu wpłynąłby negatywnie na obroty tych placówek, które mogłyby spaść nawet o 1/4. Zatem uniknięcie tych strat dzięki obecności biblioteki jest również liczone jako składnik ogólnego zwrotu z inwestycji w bibliotekę⁵⁹⁴.

Jeszcze jednym przykładem szeroko zakrojonego badania obejmującego cały stan w USA może być analiza z Pensylwanii, gdzie stanowe biuro ds. edukacji (Pennsylvania Department of Education) wspólnie ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Pensylwanii (PA Library Association), przedstawiło raport z analizy CBA/ROI dla bibliotek w tym stanie, z którego wynika, że aż 52% dorosłych mieszkańców Pensylwanii odwiedza w ciągu roku swoją lokalną bibliotekę publiczną osobiście, a 13% robi to w trybie online. Przede wszystkim zaś podane jest, że 630 pensylwańskich bibliotek publicznych, obsługując ponad 12 mln mieszkańców stanu, dają zwrot kosztów z inwestycji w wysokości 5,50 \$ z każdego dolara przeznaczanego w podatkach na utrzymanie tych bibliotek. Do tego jeszcze dodano informację, że gdyby w Pensylwanii bibliotek publicznych zabrakło, straty ekonomiczne wyniosłyby 1,34 miliarda \$ rocznie⁵⁹⁵!

Analizy ROI i powstałe w ich wyniku raporty dotyczące wkładu bibliotek publicznych w rozwój poszczególnych miast i większych jednostek administracyjnych, nie są zjawiskiem wyłącznie amerykańskim. Podobne sprawozdania można znaleźć także w innych krajach. Przykładem mogą być analizy opracowane dla australijskich stanów Queensland i Victoria. I tak np. raport ze stanu Victoria (ze stolicą w Melbourne), który powstał w wyniku aż trzyletnich badań⁵⁹⁶, może być z jednej strony argumentem dla tych, którzy uznają, że prowadzenie długotrwałych i kosztownych analiz na temat ekonomicznej wartości bibliotek jest paradoksalnie nieekonomiczne. Z drugiej strony należy jednak uznać, że władze danego regionu (w tym przypadku stanu, ale trzeba zastrzec, że podobne analizy powstają dla mniejszych jednostek administracyjnych, także dla poszczególnych miast), uzyskują w wyniku takich analiz dogłębną wiedzę na temat działalności bibliotek jako istotnego segmentu w obszarze nauki i kultury, a na ich podstawie mogą odpowiednio kierować tą działalnością i pla-

⁵⁹⁴ Ibid., Appendix A – Cortez Public Library, p. 2.

⁵⁹⁵ *Return on investment (ROI)* [online]. Pennsylvania Library Association [dostęp: 27.02.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.palibraries.org/?ROI>>.

⁵⁹⁶ *Dollars, Sense and Public Libraries. The landmark study of the socio-economic value of Victorian public libraries* [online]. State Library of Victoria [dostęp: 9.07.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.slv.vic.gov.au/sites/default/files/dollars-sense-public-libraries-summary-report_1.pdf>.

nować ją w przyszłości. Niewątpliwie także takie raporty pełnią funkcję marketingową, o czym świadczyć może fragment raportu opublikowanego przez stan Victoria, jak i sposób jego późniejszego cytowania. Otóż w raporcie posłużono się efektownymi porównaniami, że liczba zarejestrowanych użytkowników bibliotek publicznych w tym stanie jest dziesięciokrotnie wyższa, niż liczba mieszkańców w drugim co do wielkości mieście tego stanu – Geelong (notabene nie jest to duże miasto, bo liczy ok. 200 tys. mieszkańców), oraz że w stanie Victoria jest więcej bibliotek publicznych niż restauracji sieci McDonald itp. Takie porównania (zapewne trochę efekciarskie) być może nie bardzo pasują do naukowego, ekonomiczno-socjologicznego opracowania. Ale to pokazuje, że w raportach ROI, opisujących wartość społeczną bibliotek jest spora doza PR-u i lobbingu. I w takim celu się je wykorzystuje. Nie dziwi więc, że późniejszemu omówieniu wyników raportu nadano tytuł: „Biblioteki mają ekonomiczny sens, czemu więc tnie się ich budżety?”⁵⁹⁷.

Wsparcie dla stosowania w badaniach efektywności i wartości usług bibliotecznych narzędzi właściwych dla metody CVM zaprezentował m.in. Christopher R. McIntosh. Poddał on bardzo rzeczowej analizie wyniki badań wartości bibliotek prowadzonych z jednej strony metodą „cost savings”, w której szacuje się oszczędności, jakich miałyby dokonywać użytkownik biblioteki, a z drugiej strony metodą „contingent valuation”, a więc bezpośredniego badania użytkowników z zastosowaniem ankiet i wywiadów, a zmierzającą do ustalenia stopnia gotowości użytkownika do płacenia za usługi nie podlegające wycenie rynkowej, w tym przypadku usługi biblioteczne. McIntosh odmawia badaniom „cost savings” wiarygodności i apeluje o ich unikanie. Staje zatem pośrodku między badaczami uznającymi i prowadzącymi analizy CBA/ROI w bibliotekach a zdecydowanymi krytykami tych metod w obszarze bibliotekarstwa. Uważa bowiem, że co prawda metody „cost savings” są niespójne teoretycznie i często w efekcie ich stosowania przeszacowuje się korzyści ekonomiczne, jakie mieliby osiągać użytkownicy bibliotek, ale jednocześnie broni zasadności prowadzenia analiz ROI, tyle że z użyciem narzędzi właściwych dla CVM, przekonując, że metoda wyceny warunkowej ma podbudowę teoretyczną, a wyniki badań prowadzonych z jej zastosowaniem są bardziej wiarygodne⁵⁹⁸.

⁵⁹⁷ *Libraries make economic sense, so why cut funding?* [online]. Municipal Association of Victoria [dostęp: 9.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.mav.asn.au/mediacentre/publications/civic-magazine/august-2011/Pages/stop-funding-cuts-to-libraries.aspx>>.

⁵⁹⁸ Ch.R. McIntosh: *Library return on investment. Defending the contingent valuation method for public benefits estimation.* „Library & Information Science Research” [online], 2013, vol. 35, iss. 2, pp. 117-126, [dostęp: 20.02.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.sciencedirect.com/science/article/pii/S0740818813000029>>.

Mówienie o korzyściach z odwiedzania bibliotek jest raczej głośnym wypowiedzeniem truizmów, ale dla niemających w tej kwestii przekonania Glen Holt, na podstawie własnych badań i wywiadów z użytkownikami bibliotek, przygotował wyliczenie, w którym mówi o tych właśnie korzyściach z punktu widzenia użytkownika. Zatem na pytanie o to, co w bibliotece cenią najbardziej, co ona dla nich dobrego robi, użytkownicy odpowiadają:

- Save time.
- Save money.
- Save travel.
- Provide the materials.
- Personal services from library staff.
- Help with my kids.
- Computers to use.
- Provide me with good value for the money I give them in taxes⁵⁹⁹.

Sformułowania w powyższym wyliczeniu są na tyle proste, że właściwie nie wymagają tłumaczenia. Jeśli biblioteka w sposób sprawny i kompletny obsługuje użytkownika, dając mu dostęp do interesujących go materiałów i bibliotecznego wyposażenia (komputerów, kopiarek, skanerów, odtwarzaczy), to bez wątplenia oszczędza jego czas i pieniądze, które by stracił, gdyby poszukiwał potrzebnych materiałów gdzieś indziej. Dodajmy do tego jeszcze fakt, że personel biblioteczny swoją kompetentną obsługą i cennymi radami może wnieść dodatkową wartość w zaspokajaniu informacyjnych potrzeb użytkownika. Jak widać, z wypowiedzi niektórych użytkowników wynika, że opinia, iż bibliotekarz służy radą i pomocą, wcale nie jest pustym sloganem. Jeśli do tego dojdzie argument, że biblioteka goszcząc i sprawnie obsługując użytkownika, może też zapewnić jego dzieciom wartościową rozrywkę z elementami edukacji, to satysfakcja z wizyty w bibliotece powinna być pełna, co w konsekwencji zrodzi przekonanie o tym, że fundusze, jakie z podatków wydziela się na utrzymanie bibliotek, są dobrze ulokowane. Warto było te 8 punktów przytoczyć w oryginale, bo w swej zwięzłości i celności przypominają prawa Ranganathana. Mogą więc pełnić podobną funkcję, tylko tym razem nie jako wykaz obowiązków bibliotekarza, ale jako zwięzły i być może skuteczny marketingowo spis zalet biblioteki i osób w niej pracujących.

Dopóki analizy efektywności kosztowej zmierzają do zrationalizowania wydatków biblioteki na dostęp do różnych typów zbiorów i sprawne świadczenie usług, to pod warunkiem, że koszt owych analiz będzie zrównoważony, mają one swoje uzasadnienie. Biblioteczne analizy z zakresu CBA/ROI, choć mogą

⁵⁹⁹ G. Holt: *Communicating the value of your libraries*. „The Bottom Line” [online], 2007, vol. 20, no. 3, pp. 121-123 [dostęp: 5.02.2014]. Dostępny w WWW: <<http://search.proquest.com/docview/219200898>>.

budzić wątpliwości i momentami każą zachować dystans do wyników, mają też niewątpliwie dobre strony. Analiza kosztów i korzyści może np. służyć przy podejmowaniu decyzji inwestycyjnych, a więc być prowadzona *a priori*, a nie *a posteriori*. Jeśli np. biblioteka rozważa możliwość zakupu kserokopiarki, to z jednej strony, ma z góry znaną, określoną cenę takiego urządzenia, z drugiej zaś, są szacunkowe kwoty spodziewanych dochodów z użytkowania urządzenia, ale też prognozowane koszty jego eksploatacji (materiały, serwis). Z jednej strony zatem stoi konkretna kwota, z drugiej kwoty szacunkowe. Właściwie przeprowadzona analiza korzyści i kosztów pozwoli szefostwu biblioteki podjąć uzasadnioną ekonomicznie decyzję o zakupie urządzenia lub o rezygnacji z pomysłu⁶⁰⁰. Natomiast dokonywanie kosztownej analizy CBA/ROI jedynie w celu przeliczenia usług biblioteki na pieniądze, nie ma innego uzasadnienia niż niepewny efekt propagandowy.

Można łatwiej zrozumieć wyrażanie w jednostkach monetarnych wartości oferty muzeów, galerii sztuki, teatrów lub filharmonii, wszak najczęściej pobierają one opłaty za wstęp. Pewna ich część działa oczywiście na czysto komercyjnych zasadach, ale jednak wiele z tych instytucji, szczególnie o charakterze państwowym czy narodowym, nie ma charakteru komercyjnego i wobec tego potrzebuje mecenatu – państwowego lub innego typu. Łatwiej jest zatem nie w pełni dochodowemu teatrowi lub muzeum występować o dodatkowe fundusze, bo w swej argumentacji może posłużyć się jednak czymś bardzo wymiernym w postaci liczby sprzedanych biletów. Bibliotekom, które nie prowadzą sprzedaży biletów wstępu, trudniej jest określać wartość swoich usług dla obsługiwanej społeczności. Sama statystyka biblioteczna, nawet jeśli wynika z niej duża liczba odwiedzin, wydaje się mało efektywna. Stąd niekiedy, jako jej dobitne uzupełnienie biblioteki podają swój wskaźnik zwrotu z inwestycji.

Prezentowanie ekonomicznej wartości usług bibliotecznych w przeliczeniu na jednostki monetarne można łatwo wytłumaczyć potrzebami marketingowymi. Biblioteka może w ten sposób zdobywać przychylność użytkowników, pokazując im, jak ich podatki są pro publico bono wykorzystywane. Może też zachęcić swojego organizatora do bardziej szczodrego jej finansowania. Ewentualnie, pokazując swoją efektywność kosztową, może próbować zainteresować sobą nowych inwestorów – fundatorów, sponsorów, darczyńców lub aplikować o granty. Czasami jednak analiza ekonomicznej efektywności biblioteki nie wpływa ze strategii dalszego rozwoju, jest natomiast raczej odruchem obronnym przed „cięciami” i groźbą likwidacji. Przekonywanie osób uważających, że biblioteki tylko trwonią pieniądze, do tezy przeciwnej, jest udowadnianiem

⁶⁰⁰ M. Linn: *Cost-benefit analysis: a primer. „The Bottom Line”* [online], 2010, vol. 23, no. 1, p. 36 [dostęp: 6.02.2014]. Dostępny w WWW: <<http://search.proquest.com/docview/357239803>>.

aksjomatu. Sytuacje, w których bibliotekarze muszą przeliczać na pieniądze swoją pracę i udowodniać, że są pożyteczni, są cokolwiek żenujące.

Przeliczanie wartości usług bibliotecznych na jednostki monetarne budzi więc pewne kontrowersje. Podchodząc do kwestii w sposób logiczny i zdroworozsądkowy należałoby całą tę modę odrzucić. Zwłaszcza, że w obliczeniach ROI spotyka się tak różne podejścia do ustalenia danych do obliczeń, że w końcu dla jednej i tej samej biblioteki można obliczyć całkiem różne wskaźniki zwrotu z inwestycji.

Bibliotekarzom, którzy czasem z dużym przekonaniem i zaangażowaniem prowadzą analizy ROI na potrzeby swoich bibliotek, zacytować można komentarz, jaki na temat stosowania tej metody w sektorze informacji (a więc także w bibliotekarstwie) znajdujemy w serwisie Factiva, stworzonym dla inwestorów zainteresowanych najważniejszym indeksem giełdowym na Wall Street – Dow Jones. Analitycy z Factiva postawili następujące pytanie: „Czyż jest w rzeczywistości możliwe określić korzyści finansowe, jakie bezpośrednio wynikają z dostępu do informacji? Należy raczej uznać, że w tym przypadku obliczanie korzyści finansowych lub zwrotu z inwestycji (ROI), jest bardziej sztuką niż nauką”⁶⁰¹.

Pomijając jednak podejście czysto logiczne, a przyjmując w to miejsce pewne wyrachowanie, można zdobyć się na akceptację dla bibliotecznych analiz CBA/ROI. Należałoby je wówczas traktować jako uprawniony zabieg marketingowo-propagandowy, którego wynik adresowany jest głównie do decydentów, mających wpływ na wysokość funduszy zasilających biblioteki. Jeśli proste twierdzenie, że biblioteki są społecznie użyteczne, ich nie przekonuje, a potrzebują na dowód liczb i kwot, to je dostają. Mniejsza wówczas o to, jak precyzyjne były obliczenia.

⁶⁰¹ *Measuring Return on Investment* [online]. Dow Jones/Factiva [dostęp: 5.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.dowjones.com/factiva/institute/files/Factiva-Measuring-ROI.pdf>>.

Rozdział V

TANTIEMY I LICENCJE

W DZIAŁALNOŚCI BIBLIOTECZNEJ

TANTIEMY BIBLIOTECZNE

Biblioteki w powszechnej opinii występują jako instytucje, które swoją podstawową funkcję, jaką jest udostępnianie prezencyjne i wypożyczanie dokumentów ze swoich zbiorów, wykonują bezpłatnie. To znaczy, że osoba korzystająca ze zbiorów bibliotecznych, czy to na miejscu, czy poprzez wypożyczenie, nie płaci za tę usługę. Ta zasada wydawała się niepodważalna, była swoistym dogmatem zawartym w definicji biblioteki, w szczególności biblioteki publicznej. Tymczasem stosowanie przez niektóre biblioteki opłat za karty biblioteczne, dające prawo do korzystania z biblioteki, a w końcu też pobieranie opłat za wypożyczenia dokumentów audiowizualnych, osłabiło tę zasadę. Dogmat jednak całkiem nie runął, gdyż wypożyczanie tradycyjnych zbiorów książkowych wciąż nie wymaga wnoszenia każdorazowej opłaty z tego tytułu. Pojawiały się jednak w ostatnich latach głosy, z których wynikało, że być może i od tej zasady trzeba będzie odejść. Niektórzy mówili o możliwości, niektórzy wręcz o konieczności wprowadzenia opłat wnoszonych przez czytelników za wypożyczanie⁶⁰² wszystkich zbiorów bibliotecznych. Wynikało to z coraz częściej głoszonego

⁶⁰² W poniższych rozważaniach w sprawie działań zmierzających do uruchomienia w Polsce systemu wynagrodzeń dla twórców z tytułu udostępniania ich utworów w bibliotekach pojawiają się wielokrotnie odwołania do unijnej dyrektywy 2006/115/WE Parlamentu Europejskiego i Rady. Akt ten w polskiej wersji językowej w ogóle nie posługuje się pojęciem „wypożyczenie”. W to miejsce używany jest termin „użyczenie”, a w punkcie 10 preambuły dyrektywy znalazło się też istotne zastrzeżenie, że „użyczenie” nie obejmuje udostępniania „do wglądu na miejscu”. Precyzja wyводу wymagałaby zatem, aby w dalszych fragmentach tekstu posługiwać się wyłącznie terminem „użyczenie”. Taka konsekwencja byłaby jednak kłopotliwa, gdyż obowiązujące akty polskiego prawa bibliotecznego posługują się przede wszystkim terminami „wypożyczenie” i „udostępnienie”. Tradycja terminologii bibliotekoznawczej każe wypożyczenie traktować jako formę udostępnienia. Zob. hasło „Udostępnianie zbiorów bibliotecznych”. [w:] *Podręczny słownik bibliotekarza*. Warszawa 2011, s. 345. Ustalenie relacji semantycznych między terminami „użyczenie”, „wypożyczenie” i „udostępnienie” sprawa – jak pokażą kolejne strony – pewien kłopot interpretatorom przepisów prawa. Zob. też K. Siewicz: *Analiza prawna przepisów prawa autorskiego dotyczących bibliotek. Projekt nowelizacji*. [online], [dostęp: 24.10.2013]. Dostępny w WWW: <http://centrumcyfrowe.pl/wp-content/uploads/2013/07/CCPP_Analiza-prawna-przepisow-praut-dotyczacych-bibliotek_FINAL.pdf>, s. 16

przekonania, że bezpłatne udostępnianie dokumentów w bibliotekach narusza interesy ich autorów, w szczególności ich majątkowe prawa autorskie, ponieważ pozbawia ich możliwości czerpania korzyści z komercyjnego rozpowszechniania utworów. W oparciu o to przekonanie w kolejnych krajach od kilkudziesięciu lat wydawane są akty prawne, które przewidują możliwość wynagradzania twórców z tytułu bezpłatnego użyczenia ich utworów przez biblioteki. Przepisy te, określane wspólnym terminem „Public Lending Right” (prawo publicznego użyczenia, dalej też PLR), są w jakiś sposób kompromisem, pomiędzy przepisami prawa autorskiego broniącego interesów twórców a przepisami o działalności instytucji nauki, kultury i oświaty (w tym bibliotek), które z kolei zawierają zapisy korzystne dla osób odwiedzających te instytucje, zwalniające je z obowiązku wniesienia opłaty za korzystanie z utworu objętego ochroną prawa autorskiego. Ów kompromis przewiduje, że przy zachowaniu uprzywilejowanej pozycji bibliotek, potwierdzonej choćby w zapisach prawa autorskiego o tzw. dozwolonym użytku, twórcy utworów wypożyczanych przez biblioteki będą jednak z tego tytułu uzyskiwać pewne kwoty wynagrodzeń. Niekiedy określa się te wynagrodzenia jako tantiemy biblioteczne, co jednak nie musi oznaczać faktu, że owe wynagrodzenia wypłacają twórcom same biblioteki. Owszem, takie kompromisowe rozwiązanie może godzić w fundamentalną zasadę o bezpłatnym dostępie do zbiorów bibliotecznych, ponieważ jednym z rozwiązań zastosowanym przy organizacji systemu PLR może być nałożenie bezpośrednio na biblioteki obowiązku wynagradzania twórców, a to z kolei mogłoby wprost prowadzić do nałożenia na użytkowników bibliotek pewnych opłat za korzystanie z chronionych prawem autorskim dzieł. Łatwo oczywiście wyobrazić sobie sytuację, że twórcy dostają swoje wynagrodzenie, a odbiorcy mimo tego nie są obciążeni opłatami. W takim razie ktoś inny, niejako w imieniu odbiorców, musiałby wziąć na siebie obowiązek wypłacania tantiem bibliotecznych. Pojawia się jeden kandydat – Państwo. Takie rozwiązanie wydaje się proste i oczywiste. Skoro bowiem Państwo w swoich aktach prawnych z jednej strony obdarza jakąś grupę przywilejem (w tym przypadku użytkowników bezpłatnych bibliotek), to powinno także z drugiej strony uwzględnić roszczenia, jakie zgłasza inna grupa, która na owym przywileju może tracić (w tym przypadku twórców).

Naruszanie jednego dogmatu przez zwolenników drugiego dogmatu w sposób naturalny wywołuje opór i protesty. Należało więc się spodziewać, że organizacje bibliotekarskie z dystansem podejną do idei PLR. Zabrała głos w tej sprawie także najważniejsza organizacja bibliotekarska, IFLA. W dokumencie z 2005 r. zatytułowanym „The IFLA position on public lending right” napisano, że generalnie IFLA nie zamierza wspierać zasad PLR, gdyż wypożyczanie opublikowanych materiałów przez biblioteki nie powinno być prawnie ograniczane. IFLA nie odrzuciła w całości koncepcji PLR, jednakże zastrzegła, że fundusze przeznaczone na wynagrodzenia w systemie PLR nie mogą pochodzić

z funduszy przeznaczonych na zakupy materiałów do bibliotek. IFLA akceptuje sytuację, że fundusze ustanowione w systemie PLR mogą wspierać autorów, pod warunkiem, że nie pochodzą one z budżetów bibliotek. W tej sytuacji IFLA uznała, że bibliotekarze powinni nawet brać udział w rozwijaniu krajowych systemów PLR, aby mieć pewność, że nie naruszają one bibliotecznych budżetów. Dostęp do bibliotek publicznych, rozumiany zarówno jako dostęp do zbiorów na miejscu, jak i możliwość wypożyczenia na zewnątrz, musi pozostać bezpłatny. Dlatego IFLA akceptuje tylko takie rozwiązania, kiedy fundusze na utrzymanie systemu PLR pochodzą z budżetu państwa i są całkowicie niezależne od finansowania bibliotek. Warunkowa akceptacja PLR ze strony IFLA oznacza też, że ta największa bibliotekarska organizacja na świecie sugerowałaby całkowite odrzucenie idei PLR w tych krajach, w których państwo nie byłoby w stanie sfinansować tego systemu i musiałoby z tego powodu ograniczyć finansowanie bardziej podstawowych usług publicznych. IFLA ogłosiła wręcz, że w krajach, które przez Bank Światowy nie są klasyfikowane w grupie krajów o średnim i najwyższym dochodzie narodowym *per capita*, prawo w sprawie użyczenia publicznego w ogóle nie powinno być ustanowione. To akurat w przypadku Polski byłoby niekorzystne kryterium, ponieważ Bank Światowy zalicza Polskę do krajów o średniowysokim poziomie dochodu brutto na osobę (upper middle income). Polska mogłaby natomiast powołać się na inne zdanie z omawianego dokumentu IFLA, gdzie powiedziane jest, że niektóre kraje, ze względu na ich sytuację ekonomiczną i społeczną powinny mieć możliwość wstrzymania swoich zobowiązań w ramach prawa publicznego użyczenia⁶⁰³. Ewidentnie Polska była w ostatniej dekadzie w ten sposób potraktowana.

Przykładem spełnienia postulatu IFLA, aby bibliotekarze byli zaangażowani w tworzenie i kontrolę systemów PLR, może być rozwiązanie brytyjskie. System PLR działa w tym kraju od 1979 r. przyjęty na mocy ustawy parlamentu Zjednoczonego Królestwa pod nazwą Public Lending Right Act⁶⁰⁴. Istotna zmiana w organizacji tego systemu nastąpiła w październiku 2013 r., kiedy to Biuro PLR dla Zjednoczonego Królestwa i Irlandii, będące pośrednikiem między państwem, które wypłaca ogólną kwotę dla systemu PLR, a autorami, którzy otrzymują wynagrodzenia po podziale tej kwoty, stało się częścią British Library w Londynie⁶⁰⁵. W ten sposób Biblioteka Brytyjska najlepiej wypełnia postulowaną przez IFLA rolę kontrolera, który baczy, aby system PLR nie naruszał budżetów bibliotek publicznych.

⁶⁰³ *The IFLA Position on Public Lending Right* [online]. IFLA [dostęp: 25.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.ifla.org/III/clm/p1/PublicLendingRigh.htm>>.

⁶⁰⁴ *SD: Public Lending Right* [in:] *The Oxford Companion to the Book*. Vol. 2. Ed. by M.F. Suarez, S.J., H. R. Woudhuysen. Oxford, New York 2010, pp. 1065-1066.

⁶⁰⁵ *PLR UK & Ireland. Welcome* [online]. PLR UK [dostęp: 28.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.plr.uk.com/index.htm>>.

W Polsce dyskusja na temat możliwości wypłacania autorom wynagrodzeń przez biblioteki z tytułu wypożyczania książek tychże autorów nie jest bynajmniej nowa. Głosy w tej sprawie są od dawna podzielone, a można je znaleźć już w publikacjach z okresu 20-lecia międzywojennego. Między innymi głos w tej sprawie zabrał kompetentnie Jan Brzechwa (wszak był prawnikiem, specjalistą w dziedzinie prawa autorskiego i radcą prawnym ZAiKS-u⁶⁰⁶), pod swoim właściwym nazwiskiem Jan Lesman.

Miało to miejsce w dwutygodniku „Przegląd Księgarski” w 1935 r. Brzechwa przyznał, że wśród pisarzy nie ma zgody w kwestii zasadności pobierania od bibliotek opłat na rzecz autorów za wypożyczanie ich książek. Brzechwa przytoczył zarówno wypowiedzi autorów, którzy uważali, że wypożyczalnie książek pozbawiają ich potencjalnych dochodów, jak i tych, którzy twierdzili coś zupełnie przeciwnego, że mianowicie dostępność książki w publicznej wypożyczalni podnosi jej sprzedaż. Twórca *Pana Kleksa* przypomniał postać XIX-wiecznego niemieckiego pisarza Oscara Weltena, który na zbiorze swoich nowel umieścił zastrzeżenie zakazujące wypożyczania jego książki. Tym samym ów Welten, niejako wyprzedzając epokę, skorzystał z uprawnień, które wynika dziś z europejskiej dyrektywy 2006/115/WE, gdzie m.in. zostało zapisane, że „Wyłączne prawo zezwalania lub zakazywania najmu i użyczenia przysługuje (...) twórcy w odniesieniu do oryginału i egzemplarzy powielonych jego utworu” (art. 3 ust. 1 pkt a, s. 29). Jednakże jego zastrzeżenie nie miałoby dziś w nawiązaniu do owej dyrektywy żadnej mocy prawnej, ponieważ w akcie tym zawarte jest w art. 6 odstępstwo od wyłącznego prawa publicznego użyczenia. Innymi słowy autorzy mogą dowolnie zastrzegać prawo do publicznego użyczenia (czyli zabraniać tego innym) i nie przyniesie to żadnego skutku prawnego, bo państwa implementujące dyrektywę mogą na rzecz pewnych instytucji (w domyśle głównie bibliotek) ustanowić odstępstwo od wyłącznego prawa w zakresie publicznego użyczenia. Podobnie też jakiegokolwiek zastrzeżenia twórców i wydawców nie mogą ograniczyć prawa użytkowników do korzystania z opublikowanych dzieł w ramach tzw. dozwolonego użytku.

Potwierdza to B. Howorka, pisząc: „twórca bądź inny uprawniony nie może swym działaniem ograniczyć korzystania z «licencji ustawowych», z «dozwolonego użytku chronionych utworów». Na dozwolone prawem korzystanie nie mają wpływu adnotacje, np. o treści: *Przedruk dozwolony tylko za zgodą... bądź Żadna część niniejszego opracowania nie może być przedrukowana ani kopiowana jakkolwiek techniką bez pisemnej zgody...* Tego rodzaju zastrzeżenia nie pociągają za sobą ochrony przewidzianej ustawą o prawie autorskim i prawach

⁶⁰⁶ Wielka encyklopedia PWN. T.4. Warszawa 2001, s. 515.

pokrewnych, jeśli na korzystanie z chronionych utworów pozwalają przepisy mówiące o licencjach ustawowych”⁶⁰⁷.

Zresztą – jak podaje Brzechwa – zastrzeżenie wspomnianego Weltena przyniosło raczej przeciwny do oczekiwanego skutek i sprzedaż wzmiankowanej książki była niezadowolająca⁶⁰⁸. Brzechwa dostrzegał oczywiście różnicę między bezpłatnym wypożyczaniem książek a ich najmem (używał określenia „odnajmowanie”) i przytoczył przykłady zagranicznych przedwojennych aktów prawnych, które przewidywały udział autora w zyskach wypożyczalni, które to wypożyczanie oferowały za opłatą. Brzechwa stał na stanowisku, z którym i dziś trudno polemizować, że płatne wypożyczalnie powinny część dochodu przeznaczać na wynagrodzenia dla twórców. Polskie Towarzystwo Ochrony Prawa Autorskiego pod koniec lat 20. XX wieku zaproponowało nowelizację ustawy o prawie autorskim (ostatecznie nieprzyjętą), w której umieszczono następujące zdanie: „Jeżeli (...) w czytelnich, egzemplarze wydanych dzieł są odnajmowane odpłatnie, na rzecz autorów winno być wypłacone honorarium, w wysokości 3% od ceny abonamentu”⁶⁰⁹. Brzechwa, który napisał uzasadnienie dla projektu owej nowelizacji, stwierdzał: „twórca, który pobiera honorarium procentowe od ilości sprzedanych egzemplarzy, wskutek wypożyczania tych egzemplarzy, traci możliwość uzyskania odpowiedniego dochodu, płynącego dlań ze sprzedaży dzieła. Powinien on tedy partycypować w dochodach przedsiębiorstwa, które ciągnie zyski, eksploatując jego dzieło”⁶¹⁰. Stanowisko prezentowane przez Brzechwę dotyczyło zatem przede wszystkim komercyjnych wypożyczalni książek⁶¹¹, proponował więc taką nowelizację ustawy, aby jej zapisy nie kolidowały z „oświatowymi poczynaniami państwa i społeczeństwa”⁶¹². I choć jednocześnie Brzechwa dostrzegał fakt, że niektóre biblioteki publiczne i szkolne pobierały opłaty za wypożyczanie książek, to stwierdzał, że „jednak nie mają na celu żadnego zysku”⁶¹³.

Być może tekst Brzechwy zachęcił niektórych autorów do działań sądowych. Oto bowiem kilka tygodni później „Przegląd Księgarski” donosił, co następuje: „Popularny powieściopisarz zwrócił się do sądu ze skargą przeciw pewnej wypożyczalni książek, żądając opłaty za prawo wypożyczania czytelnikom jego

⁶⁰⁷ B. Howorka: *Prawo autorskie w pracy bibliotekarza*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2012, s. 143.

⁶⁰⁸ J. Lesman: *Wypożyczanie książek wobec prawa autorskiego*. „Przegląd Księgarski” 1936, nr 13, s. 110.

⁶⁰⁹ *Ibid.*, s. 111.

⁶¹⁰ *Ibid.*

⁶¹¹ Komercyjne wypożyczalnie książek są we współczesnej Polsce zjawiskiem efemerycznym. O jednej z takich prywatnych abonamentowych bibliotek donosiła „Gazeta Wyborcza”, gdzie opisano prywatny, gdański księgozbiór Jana Urbanika, który za opłatą abonamentową w wysokości 20 zł postanowił wypożyczać książki. zob. A. Kozłowska: *Nienasycony*. „Gazeta Wyborcza” 19 listopada 2009, nr 271, s. 10.

⁶¹² J. Lesman: *Wypożyczanie książek wobec prawa autorskiego...*, op. cit., s. 111.

⁶¹³ *Ibid.*, s. 111.

powieści. Autor jest zdania, że wypożyczanie jego książki redukuje liczbę kupujących egzemplarze powieści na własność”⁶¹⁴.

Z owej notatki nie wynikało jasno, czy skarga dotyczyła bezpłatnej biblioteki powszechnej, czy prywatnej, dochodowej wypożyczalni książek, co czyniłoby skargę bardziej uzasadnioną. Takie prywatne, komercyjne „biblioteki” przed wojną nie były wcale zjawiskiem efemerycznym, choć nie dorównywały w swej liczbie bibliotekom oświatowym. Również po II wojnie światowej próbowano, z początkowo dobrym skutkiem, odrodzić ten sposób prowadzenia działalności w sferze kultury.

PLATNE WYPOŻYCZANIE KSIĄŻEK

Ważnym i potrzebnym głosem w tej sprawie był artykuł Andrzeja Drózdza na temat powojennych krakowskich wypożyczalni dochodowych. Autor przypomniał to nieco zapomniane, a ważne dla rozwoju czytelnictwa i bibliotekarstwa publicznego zjawisko. Omówił więc losy komercyjnych wypożyczalni w Krakowie, które bądź na podstawie miesięcznych abonamentów, bądź jednorazowych opłat i kaucji prowadziły płatne wypożyczanie książek, ciesząc się nawet w niektórych przypadkach przez pierwsze powojenne lata rosnącym zainteresowaniem ze strony czytelników. Jak zresztą wynikało z przytoczonych przez autora ogólnopolskich danych statystycznych GUS, liczba wypożyczalni dochodowych w latach 1946-1948 stopniowo rosła do poziomu 350 tego rodzaju placówek⁶¹⁵.

Znamiennym jest w ogóle fakt, że wypożyczalnie dochodowe były uwzględniane przez oficjalną statystykę w jednym zestawieniu na równi z bibliotekami powszechnymi. Ale trwało to krótko. Jeszcze w 1951 r. „Rocznik Statystyczny” za rok 1950 wspominał o wypożyczalniach dochodowych (w tej edycji nazywając je akurat „wypożyczalniami zarobkowymi”⁶¹⁶), ale w kolejnych edycjach Rocznika GUS taka kategoria już się nie pojawiła. Obecność płatnych wypożyczalni w oficjalnej statystyce wynikała z początkowej akceptacji ze strony władz komunistycznych dla tej formy usług. Znalazło to swój wyraz – o czym także przypomniał A. Drózdź – w postanowieniach dekretu o bibliotekach z 1946 r.⁶¹⁷ Otóż art. 1 ust. 2 dekretu stwierdzał, że wypożyczalnie dochodowe, udostępniające swoje zbiory w celach zarobkowych, choć posiadają księgozbiory użytkowane czytelniczo, nie są zasadniczo bibliotekami. Jednak z innego

⁶¹⁴ Autor powieści przeciwko czytelnikowi. „Przegląd Księgarski” 1936, nr 15, s. 142.

⁶¹⁵ A. Drózdź: *Krakowskie wypożyczalnie dochodowe w latach 1945-1957: paradoks przetrwania*. [w:] „Nie należy dopuszczać do publikacji”. *Cenzura w PRL*. Zbiór studiów pod red. G. Gzelli i J. Gzelli. Toruń: Wydaw. Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2013, s. 64.

⁶¹⁶ *Rocznik Statystyczny 1950*. Warszawa: GUS 1951, s. 151.

⁶¹⁷ A. Drózdź: *Krakowskie wypożyczalnie dochodowe...*, op. cit, s. 59.

fragmentu dekretu wynikało, że niektóre jego zapisy obejmą także wypożyczalnie dochodowe. Mówił o tym artykuł 5 ust. 1 dekretu, podając, że zarządzający bibliotekami należącymi do ogólnokrajowej sieci bibliotek publicznych, jak i działającymi poza nią, mają obowiązek zarejestrować bibliotekę, gromadzić księgozbiór odpowiadający jej celom i zainteresowaniu użytkowników, posiadać należycie przygotowany personel oraz składać coroczne sprawozdania z działalności. Zaś ust. 2 tegoż artykułu stwierdzał, że taki obowiązek miał spoczywać również na właścicielach dochodowych wypożyczalni książek⁶¹⁸.

Niektóre spośród powojennych wypożyczalni dochodowych po prostu kontynuowały swoją działalność jeszcze z okresu międzywojennego. Już w 1946 r. urzędowa statystyka zanotowała liczbę 221 wypożyczalni dochodowych, co było liczbą zbliżoną do podawanej przez GUS przed wojną. Na przykład „Rocznik Statystyczny” z 1937 r., w kategorii „Zakłady handlowe”, wykazywał w całym kraju 290 płatnych wypożyczalni książek⁶¹⁹. Zatem w pierwszych latach powojennych następowało powolne odtwarzanie dochodowych wypożyczalni książek. Jednak po 3-letnim początkowym rozwoju przyszło załamanie. Według danych z 1949 r. zostało tego typu punktów już tylko 147⁶²⁰. Działo się tak z powodu różnych trudności stwarzanych im przez władze komunistyczne, a w szczególności z powodu „oczyszczania” ich księgozbiorów z tytułów niezgodnych z oczekiwaniami zwolenników nowego ustroju. W efekcie marginalizowane i nękanie kontrolami wypożyczalnie dochodowe w większości nie przetrwały pierwszych lat okresu PRL. Likwidując stopniowo dochodowe wypożyczalnie, a równolegle z nimi prywatne i spółdzielcze księgarstwo (o czym obszernie napisał M. Tobera⁶²¹), władze komunistyczne zrealizowały swój cel likwidacji prywatnych przedsięwzięć w dziedzinie obiegu książki.

Artykuł A. Dróżdża był więc potrzebny by przypomnieć działalność wypożyczalni dochodowych i docenić ich wkład w odbudowę i rozwój czytelnictwa i oświaty w pierwszych latach powojennych. Jednak zakończenie tego artykułu sprawia, że przy ogólnie wysokiej ocenie tego tekstu trzeba zrobić zastrzeżenie. W zakończeniu znajdujemy mianowicie następujący *passus*: „W czasach PRL panowało fałszywe przekonanie, że każdy obywatel ma prawo i wolny dostęp do książki. Działalność cenzury czyniła z tego prawa groteskową fikcję, której obywatele nie byli świadomi. Dzisiaj *Homo sovieticus* jest święcie przekonany, że pobieranie opłat za dostęp do książek jest niezgodne z celami społecznymi, a powinno się powiedzieć: z «osiągnięciami socjalizmu». Zbyt łatwy dostęp do

⁶¹⁸ Dekret z dnia 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi. „Dziennik Ustaw” 1946 Nr 26, poz. 163, s. 293.

⁶¹⁹ *Mały Rocznik Statystyczny 1937*. Warszawa, GUS 1937, s. 92.

⁶²⁰ A. Dróżdż: *Krakowskie wypożyczalnie dochodowe ...*, op. cit., s. 64.

⁶²¹ M. Tobera: *Księgarstwo spółdzielcze i prywatne w okresie trójsektorowości polskiego rynku książki (1945-1950)*. „Przegląd Biblioteczny” 2014, z. 3, s. 329-364.

książek może jednak powodować niedoceniając ich treści, co jest odwiecznym prawem natury, konsekwencją podaży i popytu. Cenimy to, co kosztuje. Wiedza powinna kosztować, jeśli chcemy uratować cywilizację⁶²².

Należy absolutnie docenić pracę autora i jego zaangażowanie, kiedy podejmuje temat powojennych wypożyczalni dochodowych, chcąc wyrazić uznanie dla ich właścicieli za ich wkład dla kultury i przypomnieć krzywdy, jakie ich spotkały ze strony reżimu komunistycznego. Ale można też nie zgodzić się, kiedy w konkluzji sugeruje, że obecni zwolennicy bezpłatnego udostępniania książek w bibliotekach to ukształtowani przez system komunistyczny „homo sovieticus”. Poczucie bezdyskusyjnej krzywdy, jaka spotkała właścicieli płatnych wypożyczalni, zapewne sprawiło, że autor postanowił podkreślić to mocnym akcentem w zakończeniu swego tekstu. Ale w ten sposób A. Drózdź łatkę pogrobowców komunizmu przypina właściwie większości przedstawicieli zawodu bibliotekarza. Nie da się uznać za kryptokomunistów tysiące bibliotekarzy, nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie, którzy uważają, że bezpłatne biblioteki to wartościowe osiągnięcie cywilizacyjne. Nie da się też w żaden sposób uznać członków międzynarodowego zespołu, który opracował wytyczne IFLA i UNESCO dla bibliotek publicznych za zdemoralizowanych przez system komunistyczny. A przecież w owym dokumencie w kwestii pobierania opłat od użytkowników bibliotek autorzy jasno stwierdzili, przypominając kluczowe zdanie z manifestu bibliotek publicznych IFLA/UNESCO, iż „Biblioteka publiczna powinna być dostępna dla użytkowników bezpłatnie⁶²³, a uzupełnili to następującym komentarzem: „Pobierania od użytkowników opłat za pewne usługi i za możliwość korzystania z biblioteki nie należy traktować jako źródła dochodów bibliotek publicznych, ponieważ może to zostać ocenione jako kryterium decydujące o tym, kto może być użytkownikiem takiej placówki. Dalej – ogranicza to dostęp, a więc narusza zasadę podstawową, według której biblioteka publiczna powinna być dostępna dla wszystkich⁶²⁴”.

Również druga część zacytowanej wypowiedzi A. Drózdźa wymaga komentarza, a przynajmniej skłania do postawienia ogólnego pytania, czy krytyka bezpłatnego dostępu do książek w bibliotekach, zaakcentowana stwierdzeniem, że „cenimy to, co kosztuje”, ma oznaczać, że w ogóle bezpłatny dostęp do niektórych przedsięwzięć kulturalnych jest nieporozumieniem. Bo gdyby iść tym tropem, to należałoby powiedzieć, że skoro łatwy dostęp do książek może spowodować „niedoceniecie ich treści”, to taki sam niekorzystny efekt może powstać poprzez uczestnictwo w bezpłatnym koncercie, bezpłatnej wystawie

⁶²² A. Drózdź: *Krakowskie wypożyczalnie dochodowe ...*, op. cit., s. 80.

⁶²³ *Manifest bibliotek publicznych IFLA/UNESCO*. [w:] *Działalność bibliotek publicznych. Wytyczne IFLA/UNESCO*. Oprac. przez zespół pod przewodnictwem Philipa Gilla, w imieniu Sekcji Bibliotek Publicznych. Warszawa: Wydaw. SBP, 2002, s. 100.

⁶²⁴ *Ibid.*, s. 35.

czy bezpłatnym seansie filmowym. Ale wtedy trzeba by też zapytać, w jaki sposób miałyby się okazać mniej wartościowy dla słuchacza i widza koncert symfoniczny z wolnym wstępem, sfinansowany przez władze kulturalne miasta i sponsorów, od biletowanego koncertu w sali filharmonii, gdy ta sama orkiestra gra ten sam utwór. Pewną miarą rozwoju kulturalnego danego kraju będzie możliwość wspierania niektórych przedsięwzięć kulturalnych tak, by dla odbiorców były dostępne w przystępnej cenie lub bezpłatnie. W tym zakresie mieściłaby się także działalność zasadniczo bezpłatnych bibliotek, które – jak podkreśla J. Wojciechowski – powinny oddalić od siebie „wizerunkowe odium instytucji komercyjnej”⁶²⁵.

Również obecnie pojawiają się osoby podejmujące próby zakładania płatnych wypożyczalni książek. I raczej nikt tych osób nie poddaje ostracyzmowi, nie stwierdza, że ich postępowanie jest „niezgodne z celami społecznymi”. Jeśli taka osoba ma dobry pomysł na działalność – bądź co bądź gospodarczą – jeśli potrafi przyciągnąć klientów i zainteresować ich swoją płatną ofertą, to nie ma podstaw do krytyki i zakazów. Należałoby nawet poprzeć taką inicjatywę, ale jednego trzeba by jej odmówić – odmówić prawa do korzystania z przywilejów wynikających z różnych przepisów dotyczących bibliotek – bezpłatnych bibliotek.

Argument, że „cenimy to, co kosztuje”, a w domyśle: „bibliotek nie cenimy, bo są bezpłatne” – jest ryzykowny, choć wcale nie oryginalny. Już nieraz w wypowiedziach na temat możliwości wprowadzenia odpłatności za wypożyczenia biblioteczne pojawiała się teza, iż w społeczeństwie pokutuje przekonanie, że „skoro usługa jest bezpłatna, to nie może być dużo warta”^{626, 627}. Idąc tym tropem, stwierdza się, że niektórzy członkowie społeczeństwa uznają usługi biblioteczne za mało wartościowe, wobec tego nie wykazują większego nimi zainteresowania. Można by zatem założyć pewien paradoks, iż wprowadzenie umiarkowanych opłat za wypożyczenia w bibliotekach zmieniłoby to nastawienie, spowodowałoby zwiększenie zainteresowania ofertą bibliotek i wzrost popytu na ich usługi. Musiałby w takiej sytuacji zaistnieć paradoksalny efekt, gdy zwiększenie ceny usługi, albo wręcz pojawienie się opłaty przy usłudze wcześniej bezpłatnej, powoduje zwiększenie zainteresowania tą usługą. Wydaje się niemożliwe, ale ekonomia zna takie przypadki. Oczywiście typowym zjawiskiem rynkowym jest tzw. elastyczność cenowa, która dotyczy zarówno popytu, jak i podaży. W przypadku popytu ta prosta zależność mówi, że popyt

⁶²⁵ J. Wojciechowski: *Biblioteki w nowym otoczeniu*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2014, s. 33.

⁶²⁶ V.E. Giuliano: *A manifesto for librarians*. „Library Journal” 1979, vol. 104, no. 15, p. 1839.

⁶²⁷ Krytykę takiego podejścia sformułował m.in. J. Wojciechowski, pisząc: „Nie brak (...) opinii, że publiczność za nic ma usługi bezpłatne. Otóż jest w tych sugestiach wiele demagogii”, bo „publiczność (...) ceni niekoniecznie to, co drogie lub tanie, ale to co użyteczne”. Zob. J. Wojciechowski: *Organizacja i zarządzanie w bibliotekach*. Warszawa: PWN 1998, s. 176-177.

maleje, gdy wzrasta cena produktu. Kiedy więc coś drożeje, to typowym zachowaniem jest ograniczenie konsumpcji danego produktu. Wszystko jednak zależy od związanej z danym produktem elastyczności cenowej popytu. Łatwiej przychodzi zrezygnować przy wzroście cen z produktów nie będących produktami pierwszej potrzeby, kiedy jednak zmiana ceny dotyczy produktu podstawowego, jak np. podstawowe produkty spożywcze, to popyt mimo wszystko może być sztywny. Innymi słowy nie maleje istotnie popyt na ziemniaki, pieczywo, sól, nabiał, gdy rosną ich ceny, bo ludzie nie mają specjalnie alternatywy w sposobie odżywiania. Może się też zdarzyć, co w ekonomii nazywane jest paradoksem Giffena⁶²⁸, że wzrost cen pewnego produktu spowoduje nawet zwiększenie popytu na ten produkt. I tu powstaje pytanie, czy w przypadku ewentualnego wprowadzenia odpłatności za wypożyczenia w bibliotekach byłby możliwy biblioteczny efekt Giffena. Odpowiedź jest chyba prosta. Biblioteka nie jest dla większości ludzi produktem podstawowym jak chleb. Oczywiście są osoby aktywne kulturalnie, w szczególności czytelniczko, dla których wizyta w bibliotece jest chlebem powszednim. I szczególnie z ich powodu należałoby powstrzymać się przed pomysłem wprowadzenia opłat za korzystanie z bibliotek, bo część z tych, do tej pory aktywnych użytkowników, mogłaby nie tyle odwrócić się od bibliotek, co ograniczyć liczbę odwiedzin. Natomiast dla tych, którzy nie są dziś użytkownikami bibliotek, wprowadzenie nawet minimalnych opłat nie byłoby żadnym „magicznym” magnesem. Pozostaliby nadal daleko od bibliotek, tak jak są teraz.

AUTORZY WOBEC PUBLIC LENDING RIGHT

Wśród autorów książek, którzy teoretycznie powinni być najbardziej zainteresowani wprowadzeniem przepisów o Public Lending Right, nie ma jednak w tej kwestii zgodności. Są z jednej strony tacy, którzy nie oczekują dodatkowych profitów, wynikających z faktu, że ich książki są za darmo wypożyczane w bibliotekach, i są tacy, którzy stoją na stanowisku całkowicie przeciwnym, a niekiedy nawet uważają, że biblioteki ich zwyczajnie okradają. Zdarzają się też wypowiedzi, które w krytyce bibliotek idą jeszcze dalej. Ich autorzy już nawet nie oczekują od bibliotek wypłacania honorarium za bezpłatne wypożyczenie książek, uważają bowiem, że publicznie dostępne bezpłatne biblioteki są

⁶²⁸ Robert Giffen był brytyjskim ekonomistą, który w XIX wieku zaobserwował w Irlandii paradoksalne zjawisko wzrostu spożycia chleba, pomimo wzrostu jego ceny. Wynikało to z faktu, że chleb był i wciąż jest podstawowym produktem spożywczym, więc przy ogólnym wzroście cen i niezmiennych dochodach gospodarstw, ograniczyły one spożycie innych, droższych produktów, przenosząc ciężar wyżywienia na produkt najtańszy, czyli właśnie chleb. To zjawisko nazwano w ekonomii paradoksem (efektem) Giffena. Zob. *Mała encyklopedia ekonomiczna*. Warszawa: PWE, 1974, s. 592-596.

po prostu cywilizacyjnym przeżytkiem i albo trzeba je skomercjalizować, albo uznać za zamknięty etap w rozwoju.

Tego rodzaju głosów nie należy lekceważyć, zwłaszcza wtedy, gdy padają ze strony osób znanych, cenionych i do tej pory szanowanych. Wśród nich znalazł się Terry Deary – popularny brytyjski autor książek dla dzieci i młodzieży, zajmujący w 2012 r. siódme miejsce na brytyjskiej liście najczęściej wypożyczanych w bibliotekach autorów książek dla dzieci i młodzieży. Jest autorem kilkudziesięciu książek, a szczególnie znana i popularna jest seria „Horrible Histories” (w polskim wydaniu pod tytułem „Strrraszna historia”).

W lutym 2013 r. T. Deary wypowiedział się dla lokalnej gazety „Sunderland Echo” w czasie, gdy władze lokalne hrabstwa metropolitalnego Tyne and Wear w mieście Sunderland zaczęły rozważać możliwość zamykania filii bibliotecznych w celu dokonywania oszczędności w finansach publicznych. W przeciwieństwie do wielu innych zainteresowanych dyskutantów, w tym także pisarzy, którzy protestowali przeciwko zamykaniu bibliotek, Deary nie zamierzał protestować i wypowiedział się krytycznie na temat systemu bibliotekarstwa publicznego. I choć wcześniej autor ten zasłynął podobnymi wypowiedziami krytycznymi pod adresem szkolnictwa publicznego, znany więc był z oryginalnych i kontrowersyjnych poglądów, to mimo wszystko jego wypowiedź o bibliotekach odbiła się na Wyspach głośnym echem i wywołała szeroką dyskusję na ten temat.

Deary stwierdził mianowicie, że biblioteki publiczne istnieją zbyt długo, że nie mają już żadnego znaczenia i nadszedł ich kres. Według niego koncepcja biblioteki publicznej zrodzona w epoce wiktoriańskiej wraz z wydaniem w 1850 r. aktu o bibliotekach publicznych (The Public Libraries Act), który lokalnym władzom dawał prawo tworzenia bezpłatnych bibliotek, jest już dziś przestarzała, a może nawet szkodliwa. Generalnie Deary uznał, że ludzie powinni kupować książki. Że jest w tym coś absurdalnego, że z jednej strony oczekują, że książki będą dostępne bezpłatnie w bibliotekach, ale za bilet do kina bez wahania płacą. Stwierdził też, że autorzy książek swojego zajęcia nie traktują jak hobby, że muszą w ten sposób zarabiać na życie, i że oprócz autorów także wydawcy i księgarze „muszą jeść”. Deary, jako jeden z najpoczytniejszych autorów książek dla dzieci należy do elity blisko 250 autorów, którzy w ramach brytyjskich przepisów o Public Lending Right dostają z tego tytułu największe możliwe roczne wynagrodzenie w kwocie 6.600 £. Gdyby nie stosować swego rodzaju „widełek” i płacić autorom takim jak Deary kwoty w przybliżeniu odpowiadające iloczynowi liczby wypożyczeń i wartości jednego wypożyczenia, to system PLR w Wielkiej Brytanii zbankrutowałby. Obliczono, że w okresie 2011/2012 książki Deary'ego były wypożyczane w bibliotekach ponad 500 tys. razy. Gdyby za każde wypożyczenie wypłacić autorowi ustalone w danym roku wynagrodzenie (obecnie – rok 2014 – 6,2 pensa), to łączna wypłata wyniosłaby nie 6.600 £, jak maksymalnie przewidują przepisy, ale 31. tys. £. Deary

policzył natomiast, że skoro za każdą sprzedaną książkę otrzymuje 30 pensów, to za te wszystkie wypożyczone w okresie 2011/2012 książki, gdyby je sprzedał, powinien otrzymać blisko 180 tys. £. Nie przejmując się poważnymi lukami w swoim rozumowaniu, Deary dodał, że biblioteki nic nie robią dla rynku książki! Zwrócił też uwagę na postępujące zjawisko zamykania księgarń, z tego powodu, „że ktoś rozdaje produkt, który one próbują sprzedać”. Zapytał też retorycznie: „Jaka jeszcze branża tworzy produkt i pozwala komuś go rozdawać? Przemysł samochodowy upadłby, gdyby można było pójść do <<samochodowej biblioteki>> i za darmo wypożyczyć Porsche. Bibliotekarze to wspaniali ludzie, a biblioteki to wspaniałe miejsca, ale psują rynek książki”⁶²⁹.

Dalej autor „Strrzasnej historii” argumentował: „Nie możemy wszystkiego rozdawać jako środków publicznych. Książki są częścią przemysłu rozrywki. Literatura jest może bardziej elitarna, ale niczym więcej. Nie żyjemy w imperium rzymskim, gdy masom za darmo rozdawano chleb i igrzyska. Ludzie rozumieją, że za rozrywkę się płaci. Mogą wyrażać niechęć wobec telewizyjnych opłat licencyjnych, ale też rozumieją, że tak ma być. Tymczasem tylko dlatego, że biblioteki istnieją od dawna, ludzie sądzą, że książki powinny być bezpłatnie dostępne dla wszystkich. Obawiam się zatem, że te czasy minęły. Biblioteki pochłaniają ogromne koszty, a podatnicy płacą wielkie pieniądze, żeby je subsydiować, gdy tymczasem korzysta z nich coraz mniejsza liczba ludzi”⁶³⁰.

O ile jeszcze w wypowiedziach Deary'ego sprzed dekady na temat systemu szkolnictwa⁶³¹ można było dostrzec rzeczywiste zaniepokojenie i zatroskanie o dobro publiczne, o tyle w wypowiedzi na temat bibliotek chodziło ewidentnie o pieniądze – i w mniejszym stopniu pieniądze publiczne, a w większym jego własne.

Terry Deary z pewnością nie spodziewał się, jakie skutki przyniesie jego wypowiedź. Na forach internetowych zawrzało, pojawiło się wiele postów niechętnych wypowiedzi Deary'ego i trudno było znaleźć głos popierający jego stanowisko. Niektóre z tych wypowiedzi warto zacytować. Jeden z dyskutantów na forum zareagował stwierdzeniem: „Biblioteki tworzą czytelników w znacznie większym stopniu niż szkoły publiczne. I ci czytelnicy nie tylko wypożyczają książki za darmo, oni je także (a może przede wszystkim) kupują”. Inny

⁶²⁹ A. Flood: *Libraries 'have had their day', says Horrible Histories author*. „The Guardian” [online], 13 February 2013 [dostęp: 29.03.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.theguardian.com/books/2013/feb/13/libraries-horrible-histories-terry-deary>>

⁶³⁰ Ibid.

⁶³¹ W 2003 r. Deary mówił podobnie o szkołach: że są w XXI wieku archaicznym przeżytkiem z epoki wiktoriańskiej, że są dla dzieci stratą czasu, uczą niepotrzebnych rzeczy, że wszystko, co daje użytecznego szkoła, wyczerpuje się w momencie, gdy uczniowie kończą 11 lat, więc właściwie mogliby już wtedy iść do pracy! Zob. J. Crace: *Writing history*. „The Guardian” [online], 12 August 2003 [dostęp: 29.03.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.theguardian.com/education/2003/aug/12/schools.historyandhistoryofart>>.

forumowicz argumentował podobnie: „Posiadacze kart bibliotecznych kupują więcej książek niż ci, co do bibliotek w ogóle nie chodzą.” Jeszcze inny dyskutant na internetowym forum zauważył, że „wielu pisarzy wypożycza w bibliotekach książki i materiały źródłowe w celu przeprowadzenia badań do swoich własnych książek”. Ktoś w podobnym tonie retorycznie zapytał: „czy T. Deary, pisząc wszystkie swoje popularne serie, w ogóle nie korzystał z bibliotek i posiada na własność wszystkie książki historyczne, na których się opierał”. Jeszcze ktoś dodał, że „Deary został bogaczem, bo milionom młodych czytelników w zabawny sposób pokazywał, jak przez kolejne stulecia ludzie potrafili być odrażający, samolubni i barbarzyńscy. A finansowanie bibliotek ze środków publicznych pokazuje właśnie, że jesteśmy lepsi od owych barbarzyńców”⁶³².

Terry Deary, po fali krytycznych wypowiedzi na swój temat próbował wyjaśniać swoje stanowisko w kolejnej wypowiedzi dla „Sunderland Echo”. Tłumaczył więc, że nie atakuje bibliotek, a tylko proponuje dyskusję o dostępie ludzi do literatury, ponieważ w bibliotekach wcale nie widzi biednych ludzi tylko zamożnych przedstawicieli *middle class*, którzy zachowują się w nich jak szabrownicy⁶³³. Oczywiście po tej wypowiedzi spotkała go kolejna fala krytyki.

Wśród głosów polemicznych znalazły się też wypowiedzi innych pisarzy. Wypowiedziała się m.in. Julia Donaldson, autorka książek dla mniejszych dzieci, która w naszym kraju jest co prawda mniej znana niż Deary (w Polsce wydano m.in. *Gruffalo*, *Miejsce na miotle*), ale która w Wielkiej Brytanii zajęła w 2012 r. wyższe niż Deary miejsce (3) na liście autorów, których książki w danym roku były najczęściej wypożyczane w bibliotekach. Donaldson stwierdziła zatem, że nigdy nie spotkała księgarza, który by tak jak Deary twierdził, że biblioteki psują rynek książki i wypierają księgarzy z tego biznesu. Podobnie nie spotkała innego pisarza, który by tak jak Deary uważał, że biblioteki okradają pisarzy z dochodów. Uznała też za fałszywą alternatywę „księgarnia albo biblioteka”, stwierdzając, że biblioteki to miejsca, gdzie tworzy się nie tylko czytelników, ale też nabywców książek⁶³⁴. Innym autorem krytycznie komentującym wypowiedź Deary’ego był ceniony i popularny również w Polsce brytyjski autor książek fantastycznych i scenarzysta, Neil Gaiman (m.in. *Nigdziebądź*, *Gwiezdny pył*, *Koralina*), który o wypowiedzi Deary’ego powiedział, że była „głupia, krótkowzroczna, smutna, a nade wszystko egoistyczna”⁶³⁵.

⁶³² Zob. wypowiedzi na forach internetowych „The Guardian”, „The Telegraph”, „The Book-seller”.

⁶³³ *Horrible Histories author Terry Deary defends library remarks.* „Sunderland Echo” [online], 15 Feb. 2013 [dostęp: 29.03.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.sunderlandecho.com/news/local/all-news/horrible-histories-author-terry-deary-defends-library-remarks-1-5411608>>.

⁶³⁴ A. Flood: *Julia Donaldson defends libraries from Terry Deary's attack.* „The Guardian” [online], 15 February 2013 [dostęp: 29.03.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.theguardian.com/books/2013/feb/15/julia-donaldson-libraries-terry-deary-attack>>.

⁶³⁵ Ibid.

W ostatnich kilku latach o możliwości wynagradzania autorów książek wypożyczanych w bibliotekach dyskutowano w Polsce szczególnie intensywnie. W lutym 2012 r. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich wydało w tej sprawie (zresztą nie po raz pierwszy) oświadczenie, w którym zaprotestowało przeciwko możliwości wprowadzenia opłat za udostępnianie zbiorów bibliotecznych w związku z koniecznością dostosowania polskiego prawa do dyrektyw unijnych⁶³⁶. Ogłoszenie stanowiska SBP było reakcją na artykuł opublikowany w dzienniku „Rzeczpospolita” niepokojąco zatytułowany „Za unijne prawo zapłaci czytelnik?”⁶³⁷, w którym autorzy przypomnieli, że Polska nie wdrożyła dyrektywy unijnej w sprawie prawa najmu i użyczenia. „Rzeczpospolita” pisała już o tym wcześniej na jesieni 2011 r. w tekście pt. „Kara za niewypłacanie tantiem” („Rzeczpospolita” 10 października 2011)⁶³⁸. Tym razem do problemu powrócono przy okazji porozumienia ACTA, dotyczącego ochrony własności intelektualnej. Zapowiedź jego podpisania wywołała w Polsce i w Europie w styczniu 2012 r. zaskakująco silną reakcję. Tekst w „Rzeczpospolitej” pojawił się więc w gorącym momencie społecznych protestów i trochę te protesty podgrzewał. Całkiem niepotrzebnie, bo tytułowa zapowiedź, że za wdrożenie unijnych przepisów mogliby zapłacić czytelnicy, mogła (lub miała) sugerować, że zbliża się wprowadzenie opłat za korzystanie z bibliotek. Tymczasem pełne wdrożenie dyrektywy unijnej w sprawie prawa najmu i użyczenia miałoby oznaczać, że zapłacą nie tylko czytelnicy, ale wszyscy podatnicy, również ci nieczytający, ponieważ obowiązek wypłacania wynagrodzeń twórcom, których utwory udostępniane są w bibliotekach, wzorem innych krajów UE, weźmie na siebie Państwo.

Wkrótce potem, w marcu 2012 r., do Sejmu RP wpłynęła odpowiedź MKiDN na zapytanie poselskie o tantiemy, jakie biblioteki powinny płacić autorom książek. Sformułowanie pytania świadczy o tym, że w całym społeczeństwie, więc również wśród jego najwyższych przedstawicieli zasiadających w polskim

⁶³⁶ *Oplata za wypożyczenie książki – stanowisko SBP* [online]. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich [dostęp: 24.10.2013]. Dostępny w WWW: < <http://www.sbp.pl/artukul/?cid=4257&prev=7>>.

⁶³⁷ K. Baranowska: *Za unijne prawo zapłaci czytelnik?* „Rzeczpospolita”, 3 lutego 2012, s. A6.

⁶³⁸ Przywoływane teksty z „Rzeczpospolitej” nie były pierwszymi prasowymi doniesieniami, które w trochę sensacyjnym tonie informowały społeczeństwo o rządowym zamiśle wprowadzenia opłat za korzystanie z bibliotek. B. Szczepańska opisuje podobną akcję wzmożenia społecznego z 2005 roku, kiedy „Życie Warszawy” i inne gazety donosiły o planach wprowadzenia opłat za biblioteki. Zob. B. Szczepańska: *Głos w sprawie opłat za wypożyczenie książek, czyli wprowadzenia instytucji Public lending rights do prawa polskiego*. „Poradnik Bibliotekarza” 2005, nr 10, s. 9. Temat PLR jest więc jak powracające fale, przypominany cyklicznie w sensacyjnym tonie przez codzienną prasę, nie do końca zorientowaną w materii sprawy, o czym świadczą już choćby tytuły prasowe. Zob. np. J. Bielecki, M. Michalska: *Chcesz przeczytać, zapłać. Korzystanie z bibliotek będzie płatne*. „Rzeczpospolita” nr 251 z dnia 26 października 2000, s. 1, 6.

parlamencie, istnieje poważna obawa, że wpisanie do polskiego prawa reguł PLR oznaczać będzie wprowadzenie opłat za korzystanie z bibliotek. Tymczasem odnośne przepisy unijne wcale nie nakładają na biblioteki obowiązku wypłacania wynagrodzeń autorom książek⁶³⁹. Sekretarz stanu w MKiDN, Piotr Żuchowski, w odpowiedzi na interpelację tonował te obawy, stwierdzając: „w przypadku wprowadzenia wynagrodzenia dla autorów i wydawców za udostępnianie ich książek i publikacji prasowych przez niektóre biblioteki, archiwa i szkoły w ocenie ministra kultury i dziedzictwa narodowego, wypłata takiego wynagrodzenia powinna nastąpić ze środków publicznych, odpowiednio budżetu państwa lub budżetów jednostek samorządu terytorialnego”⁶⁴⁰. Ta zapowiedź oznaczała, że polskim czytelnikom (a ściślej użytkownikom bibliotek) nie grozi wprowadzenie opłat za korzystanie z bibliotek, „grozi” natomiast wszystkim podatnikom, jeśli budżet Państwa wzięłoby na siebie obowiązek wypłacania rekompensat twórcom⁶⁴¹. Przedstawiciel MKiDN zaznaczył jednocześnie, że Ministerstwo jest otwarte na dyskusję o tym, czy wyjątek zawarty w art. 28 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, dający wszystkim bibliotekom prawo nieodpłatnego udostępniania swoich zbiorów, nie jest zbyt szeroki, a zatem, czy nie należałoby zawęzić owego wyjątku do określonej kategorii bibliotek. Należało oczywiście docenić otwartość Ministerstwa na dyskusję, ale w sumie jej wynik można było przewidzieć. Doświadczenia Hiszpanii pokazywały, że szerokie wyłączenia, obejmujące wszystkie rodzaje bibliotek, nie bronią się przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości, zatem także szerokie wyłączenie zastosowane w polskim prawie autorskim mogłoby zostać skutecznie zaskarżone przed ETS.

⁶³⁹ Kierująca do MKiDN interpelację (15 lutego 2012 r.) posłanka A. Trybuś z PO powołała się na Dyrektywę 92/100/WE (faktycznie tamta dyrektywa miała sygnaturę 92/100/EWG), ale właściwie powinno być to powołanie na Dyrektywę 2006/115/WE, która Dyrektywę z 1992 r. uchylili. Posłanka pytała ministra o „obowiązek wprowadzenia tantiem, które powinny płacić autorom książek biblioteki za wypożyczanie ich książek”. Warto w takim razie zauważyć, że Dyrektywa 2006/115/WE wcale nie nakłada na biblioteki obowiązku płacenia autorom za wypożyczanie ich książki. W tekście obu Dyrektyw – i uchylonej i obowiązującej – nawet nie pada słowo biblioteka. Pani poseł miała prawo być jednak zdezorientowana, ponieważ w art. 6 ust. 3 Dyrektywy z 2006 r. pojawia się niefortunne sformułowanie (a szczególnie niefortunne w jego polskim tłumaczeniu), że można „wyłączyć określone kategorie przedsiębiorstw z płatności wynagrodzenia”. Zob. *Zapytanie nr 555 do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w sprawie dyrektywy 92/100/WE z dnia 19 listopada 1992 r. dotyczącej prawa najmu i użyczenia oraz niektórych praw pokrewnych prawu autorskiemu w zakresie własności intelektualnej oraz tantiem, jakie powinny płacić autorom książek biblioteki* [online]. Kancelaria Sejmu [dostęp: 23.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/InterpelacjaIresc.xsp?key=21E92508>>.

⁶⁴⁰ *Odpowiedź sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego – z upoważnienia ministra – na zapytanie nr 555* [online]. Kancelaria Sejmu [dostęp: 23.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/InterpelacjaIresc.xsp?key=48EE2375>>.

⁶⁴¹ Nie jest to jednak bardzo poważna groźba. Gdyby Polska wzorowała się na rozwiązaniach stosowanych w większości krajów europejskich, które wdrożyły PLR i zorganizowały system wynagrodzeń, to wypłaty dla twórców nie przekroczyłyby kwoty 10 mln zł.

Zapytanie z lutego 2012 r. nie było ani pierwszym, ani ostatnim zapytaniem lub interpelacją w polskim Sejmie, które dotyczyło możliwości wprowadzenia opłat za wypożyczanie książek w bibliotekach. Już w 2005 r. w wysokie tony uderzała w tej sprawie posłanka A. Sobbecka, zwracając się do ministra kultury następującymi słowami: „Szanowny Panie Ministrze! Jak donosi prasa, od 2007 roku trzeba będzie za każdą wypożyczoną w bibliotece książkę uścić opłatę w wysokości 0,50 zł. To nowy pomysł Ministerstwa Kultury na pozyskanie środków dla bibliotek. W ostatnim czasie czytelnictwo wzrosło. Akcja „Cała Polska czyta dzieciom” przyniosła bardzo pozytywne efekty. A teraz takimi pomysłami chce się to wszystko popsuć. Do bibliotek przychodzą biedni ludzie, dla których każdy grosz się liczy. (...) Biedni ludzie będą oszczędzać i nie przyjdą”⁶⁴². Minister W. Dąbrowski uspokajająco odpowiadał posłance, że „nie jest intencją Ministerstwa Kultury wprowadzanie opłat dla czytelników, nie są w resorcie prowadzone żadne prace zmierzające do zmiany obowiązującego prawa gwarantującego bezpłatne udostępnianie książek w bibliotekach publicznych”⁶⁴³.

W tym samym czasie z podobnym pytaniem do ministra KiDN zwrócił się poseł Tomasz Markowski. Jego interpelacja dotyczyła w szczególności „Narodowego Programu Kultury – Promocja Czytelnictwa i Rozwój Sektora Książki na lata 2004-2013” i również znalazły się w niej obawy o możliwość wprowadzenia w ramach Public Lending Right opłat za korzystanie z bibliotek. Jednocześnie znalazł się tam zaskakujący fragment, z którego wynikało, że nieokreślone „środowisko bibliotekarskie” proponuje wprowadzenie opłaty abonamentowej w „wysokości 2 zł na rok od czytelnika, ale pod warunkiem, że pieniądze zostaną do dyspozycji bibliotek”⁶⁴⁴.

Za każdym razem więc, gdy przedstawiciel ministerstwa odpowiadał na podobne zapytanie lub interpelację zastrzegając, że intencją resortu absolutnie nie jest nałożenie na użytkowników bibliotek jakichś opłat. Jednakowoż Ministerstwo dawało posłom podstawę do alarmistycznego formułowania pytań. Szczególnie tym posłom, którzy interpelowali powołując się na wspomniany rządowy dokument z 2004 r. pt. „Narodowy program kultury «Promocja czytelnictwa i rozwój sektora książki» na lata 2004-2013”. W tym dokumencie, któ-

⁶⁴² A. Sobbecka: *Interpelacja nr 10049 do ministra kultury w sprawie planów wprowadzenia od 2007 r. odpłatności za wypożyczenie książki w bibliotece publicznej* [online]. Kancelaria Sejmu [dostęp: 23.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://orka2.sejm.gov.pl/IZ4.nsf/main/02CF91C4>>.

⁶⁴³ *Odpowiedź ministra kultury na interpelację nr 10049 w sprawie planów wprowadzenia od 2007 r. odpłatności za wypożyczenie książki w bibliotece publicznej* [online]. Kancelaria Sejmu [dostęp: 23.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://orka2.sejm.gov.pl/IZ4.nsf/main/542270B9>>.

⁶⁴⁴ T. Markowski: *Interpelacja nr 9957 do ministra kultury w sprawie Narodowego Programu Kultury – Promocja Czytelnictwa i Rozwoju Sektora Książki na lata 2004-2013* [online] Kancelaria Sejmu [dostęp: 23.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://orka2.sejm.gov.pl/IZ4.nsf/main/3A-E71B40>>.

ry był diagnozą sytuacji w polskim bibliotekarstwie publicznym i na polskim rynku książki, została zaproponowana dyskusja nad modelem wprowadzenia w Polsce uregulowań w zakresie PLR. Zgłoszono też propozycję utworzenia Narodowego Funduszu Promocji Czytelnictwa, który m.in. miałby zadanie zarządzać systemem PLR. Późniejsze interpelacje poselskie, pełne zaniepokojenia o kieszenie użytkowników bibliotek, były jak się okazuje, jak najbardziej uzasadnione, skoro w dokumencie rządowym znalazł się fragment, mówiący, że planowany fundusz „mógłby być zasilany z opłat pobieranych od wypożyczenia zbiorów bibliotecznych (od 0,10 do 0,50 zł). Zapewniłby więc dodatkowe środki, za pomocą których Minister Kultury mógłby realizować długoterminowe programy rozwojowe. Przyjmując średnio opłatę na rzecz Funduszu Promocji Czytelnictwa w wysokości 35 gr od każdego wypożyczenia, budżet Funduszu Promocji Czytelnictwa mógłby wynosić, przy dzisiejszej ilości wypożyczeń, nawet 64 mln zł”⁶⁴⁵.

W nadrzędnej dla cytowanego programu „Narodowej Strategii Rozwoju Kultury na lata 2004-2013” znalazła się też wstępna propozycja rozdysponowania kwoty rocznie zasilającej Narodowy Fundusz Promocji Czytelnictwa. Podział byłby następujący: 50% środków funduszu przeznaczone byłyby na zakupy dla bibliotek, 20% wsparłoby rozwój infrastruktury bibliotecznej, a 30% przeznaczone zostałyby na wynagrodzenia dla twórców w systemie *public lending right*⁶⁴⁶. To by znaczyło, że z ewentualnych opłat wprowadzonych pod hasłem *public lending rights* tylko 30% trafiałoby do kieszeni twórców. To znaczy, że pozostała część kwoty uzyskiwanej od użytkowników bibliotek szłaby na utrzymanie bibliotek.

Z zacytowanych rządowych dokumentów sprzed dekady nie wynika wprost, że 50 groszy za wypożyczenie książki miałyby uiszczać użytkownik biblioteki. Dziś już wiemy, że według rozważanych propozycji rozwiązania problemu PLR, te 50 groszy niejako w imieniu czytelnika i biblioteki płaciłby budżet państwa, ewentualnie pospołu z samorządem lokalnym. Kiedy jednak blisko dekadę temu był ogłaszany „Narodowy program kultury *Promocja czytelnictwa i rozwój sektora książki* na lata 2004-2013” każdy jego czytelnik miał prawo sądzić, że Ministerstwo rozważa wprowadzenie opłat za korzystanie z bibliotek. Zresztą, jeszcze zanim opublikowano ów ministerialny dokument, pojawiały się głosy wyrażające wątpliwości, czy wręcz zaniepokojenie wywołane możliwością wprowadzenia zapisów dyrektywy 92/100/EWG do polskiego

⁶⁴⁵ *Narodowy program kultury „Promocja czytelnictwa i rozwój sektora książki” na lata 2004-2013* [online]. MKiDN [dostęp: 30.10.2013]. Dostępny w WWW: <http://bip.mkidn.gov.pl/media/docs/NPK_Czytelnictwo.pdf>, s. 89.

⁶⁴⁶ *Narodowa Strategia Rozwoju Kultury na lata 2004-2013* [online]. MKiDN [dostęp: 30.10.2013]. Dostępny w WWW: <http://bip.mkidn.gov.pl/media/docs/Narodowa_Strategia_Rozwoju_Kultury.pdf>, s. 123.

prawa. Główna obawa mówiła o ewentualnym znacznym spadku i tak niskiego poziomu czytelnictwa w Polsce⁶⁴⁷. Po opublikowaniu ministerialnego programu te obawy wzrosły, aż pojawiły się uzasadnione głosy sprzeciwu i krytyki pod adresem MKiDN, w większości odrzucające pomysł wprowadzenia choćby i drobnych opłat za wypożyczanie materiałów bibliotecznych. T. Rzępała, w zdecydowanej krytyce ministerialnych pomysłów pisał: „Jeśli ktoś niefrasobliwie twierdzi, że 50 gr za książkę jest kwotą nie wartą wzmianki, to znaczy, że tkwi głową w chmurach, a nie stoi na ziemi. (...) Minister kultury powinien znać te badania naukowe, które obnażają tę bolesną prawdę, że pierwszym wydatkiem, z którego w razie konieczności rezygnuje się w Polsce, jest ten związany z książką”⁶⁴⁸.

Jeśli więc minister KiDN (oraz jego przedstawiciele) musiał potem wielokrotnie zapewniać posłów na Sejm RP i w ten sposób całe społeczeństwo, że nie było jego intencją wprowadzanie opłat za wypożyczenia w bibliotekach, to robił to dlatego, że jego poprzednik niedostatecznie wyeksplikował zamiary resortu w tym zakresie.

CZY ZAPŁACĄ CZYTELNICY?

Gdyby wyobrazić sobie rozwiązanie, w którym to czytelnicy płacą tantiemy autorom, płacąc za każde wypożyczenie jakąś niewielką kwotą (założmy, że byłoby to 1 zł), to by ostatecznie zburzyło wizerunek biblioteki jako instytucji egalitarnej, ale właściwie układ byłby jasny. Ta część autorów, którzy domagają się tantiem bibliotecznych, byłaby przynajmniej w części usatysfakcjonowana, czytelnicy wiedzieliby, że mają w bibliotece bardzo tanią alternatywę wobec drogiego zakupu w księgarni, zaś bibliotekarze, choć doszedłby im obowiązek prowadzenia rozliczeń finansowych związanych z wypożyczeniami, wiedzieli by jednak, że warto uatrakcyjnić księgozbiory nowościami i bestsellerami, bo to może przyciągnąć czytelników.

Ewentualne wnoszenie przez wypożyczającego opłaty z tytułu PLR w momencie wypożyczenia książki jest jednak w tym miejscu jedynie spekulacją. W praktyce bowiem – jak przypomina B. Howorka – nie pozwalają na to przepisy kodeksu cywilnego. Jeśli bowiem zgadzamy się, że użytkownik biblioteki, podpisując wraz z odbiorem karty bibliotecznej regulamin wypożyczeń, wchodzi z nią w relację zapisaną w kodeksie cywilnym jako umowa użyczenia, to pojawienie się opłaty całkowicie by tę relację zmieniło. Biblioteka bowiem w tej relacji staje się „użyczającym”, natomiast użytkownik „biorącym”, zaś naj-

⁶⁴⁷ Zob. np. L. Biliński: *Czy dyrektywa 92 może być zagrożeniem dla czytelnictwa w Polsce*. „Poradnik Bibliotekarza” 2001, nr 2, s. 13-14.

⁶⁴⁸ T. Rzępała: *Wiadomość niezbyt oczekiwana, czyli uwagi do zamiaru wprowadzenia opłat za wypożyczanie książek*. „Bibliotekarz” 2005, nr 6, s. 12 (10-12).

ważniejszym dla tych rozważań stwierdzeniem dotyczącym umowy użyczenia opisanej w art. 710 Kodeksu Cywilnego jest zapis, iż „użyczający zobowiązuje się zezwolić biorącemu, przez czas oznaczony lub nieoznaczony, na bezpłatne używanie oddanej mu w tym celu rzeczy”⁶⁴⁹. Powtórzmy – użyczenie jest użyczeniem, jeśli jest bezpłatne! Gdyby więc wyobrazić sobie, że użytkownik („biorący”) ma jednak wnieść opłatę wynikającą z przepisów o Public Lending Right, to *de facto* nie występowałby już w roli wypożyczającego (biorącego), ale w roli najmującego, a zatem cała umowa stałaby się w tej sytuacji umową najmu, a nie użyczenia⁶⁵⁰. A biblioteka, trudniąc się w tej sytuacji najmem (tak jak najmem, a nie wypożyczaniem trudni się tzw. wypożyczalnia samochodów), traciłaby przywileje wynikające z przepisów o dozwolonym użytku.

Pomysł, żeby to Państwo wzięło na siebie obowiązek zadośćuczynienia roszczeniom twórców, pojawiał się najczęściej w wypowiedziach tych, którzy przyjmują argumentację obu stron. Z jednej strony są więc skłonni uznać w jakimś stopniu argumenty autorów, z drugiej zaś chcą utrzymania dla bibliotek przywileju zwanego „dozwolonym użytkowaniem”, ale też nie wyobrażają sobie, żeby to biblioteki płaciły twórcom. Gdyby wynagrodzenia dla twórców miały pochodzić z określonego funduszu państwowego, to znaczyłoby, że *de facto* tantiemy dla twórców pochodzą od wszystkich podatników, a więc również od tych, którzy albo nie czytają wcale, albo czytają, ale nie chodzą do bibliotek. Wydaje się, że ten kierunek działań sugerowało SBP. Skoro bowiem apelowało o „(...) uregulowanie kwestii Public Lending Right, przyjrzenie się modelom stosowanym w Europie i przyjęcie takiego rozwiązania, które nie zaszkodzi czytelnikom (...)”⁶⁵¹, to znaczy, że uznało roszczenia autorów i zaaprobowało rozwiązanie przyjęte w większości krajów europejskich, aby to Państwo wypłacało twórcom „biblioteczne tantiemy”^{652, 653}.

Istotne jest też pytanie nie tylko o to, kto miałby wypłacać twórcom tantiemy (a właściwie wynagrodzenia ryczałtowe), ale także w jaki sposób i w jakiej wy-

⁶⁴⁹ B. Howorka: *Prawo autorskie w pracy bibliotekarza*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2012, s. 35.

⁶⁵⁰ *Ibid.*, s. 37.

⁶⁵¹ *Oplata za wypożyczenie książki – stanowisko SBP* [online]..., op. cit.

⁶⁵² J. Szczotka podaje, że w większości krajów, gdzie funkcjonuje PLR, przyjęto model, w którym to budżet państwa i/lub samorządy odprowadzają kwoty na wynagrodzenia dla twórców. Rozwiązanie, w którym to biblioteki są bezpośrednio obciążone obowiązkiem wypłat dla twórców pojawia się rzadko. Przykładem jest tu Holandia, gdzie takie rozwiązanie przyjęto na przełomie lat 80. i 90. Zob. J. Szczotka: *Najem i użyczenie egzemplarzy utworu jako odrębne pola eksploatacji*. Warszawa: Wolters Kluwer Polska, 2013, s. 54.

⁶⁵³ Dokument serwisu PLR International pt. „PLR systems around the world” oprócz Holandii wymienia jeszcze Luksemburg i Hiszpanię, gdzie samorząd lokalny ponosi w całości lub w części koszty systemu PLR. W pozostałych krajach wynagrodzenia dla twórców pochodzą z budżetu centralnego. Zob. *PLR systems around the world. Some basic facts* [online]. PLR International [dostęp: 16.09.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.plrinternational.com/plraroundtheworld.pdf>>.

sokości. O możliwych podejściach do sposobu obliczania wysokości wynagrodzeń dla twórców pisze Anna Kurowska, wskazując dwa stosowane w praktyce UE sposoby. W jednym podstawą obliczenia wysokości wynagrodzeń jest liczba egzemplarzy utworów posiadanych przez bibliotekę, w drugim liczba udostępnień danego utworu⁶⁵⁴. Wydaje się oczywiste, że zgodnie z dążą metodą często „wypożyczany” autor powinien uzyskać większe zadośćuczynienie, niż autor mniej popularny. Honorarium nie powinno bowiem wynikać z faktu, że książka w ogóle stoi na półce bibliotecznej, ale z faktu, że tę półkę często opuszcza. Gdyby bowiem przyjąć pierwszy sposób liczenia, to mogłoby się okazać, że wysokie tantiemy dostawałby autor, którego książki co prawda znajdują się w bibliotekach w dużej liczbie, ale prawie nikt po nie nie sięga. Należałoby zatem prowadzić bardzo skrupulatną statystykę udostępnień, która potem zsumowana w skali wojewódzkiej i ogólnokrajowej dałaby całościowy obraz „rynku bibliotecznego” i względnie uporządkowała „listę płac”. W związku z tym, że dokładna statystyka wypożyczeń poszczególnych tytułów jest skomplikowana, w niektórych krajach Unii implementujących PLR stosuje się łatwiej mierzalne kryterium, jakim jest liczba książek w zbiorach bibliotecznych i liczba osób zarejestrowanych jako użytkownicy bibliotek. Z takimi uproszczonymi metodami liczenia nie zgadzają się organizacje zbiorowego zarządzania prawami autorskimi, a Europejski Trybunał Sprawiedliwości jest gotów się z nimi zgodzić. Przykładem jest wyrok Trybunału z 2011 r. w sprawie o sygnaturze C-271/10, w której belgijska organizacja zbiorowego zarządzania prawami autorskimi VEWA występowała przeciwko państwu belgijskiemu. Chodziło o to, że Belgia przyjęła rozwiązanie, w którym postanowiła wypłacać wynagrodzenia z tytułu PLR licząc 1 euro rocznie od 1 statystycznej osoby zarejestrowanej w belgijskich bibliotekach (od dzieci 0,5 euro). ETS przyznał rację składającej pozew organizacji VEWA uznając, że rozwiązanie przyjęte w belgijskim systemie, w którym „wynagrodzenie należne twórcom w przypadku publicznego użyczenia obliczane jest wyłącznie w zależności od liczby wypożyczających zapisanych do placówek publicznych na podstawie ryczałtowej kwoty ustalonej od wypożyczającego na rok”, stoi w sprzeczności z unijną dyrektywą dotyczącą PLR⁶⁵⁵.

⁶⁵⁴ A. Kurowska: *Problem implementacji dyrektywy 2006/115/WE w zakresie public lending right*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Prawa Własności Intelektualnej” 2009, z. 3 (105), s. 68.

⁶⁵⁵ Sprawa C-271/10 Vereniging van Educatieve en Wetenschappelijke Auteurs (VEWA) przeciwko Belgische Staat [online]. EUR-Lex [dostęp: 18.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=CELEX:62010CJ0271:PL:HTML>>.

Od dłuższego czasu zapowiadano zintensyfikowanie prac w kierunku wprowadzenia przepisów, które miałyby finansowo satysfakcjonować autorów książek wypożyczanych w polskich bibliotekach. W pewnym momencie zaczęto mówić wręcz o pośpiechu w dostosowaniu prawa polskiego do wymogów prawa europejskiego, co pozwoliłoby uniknąć ewentualnego pozywania Polski w tej sprawie przez Komisję Europejską do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości za nieprzestrzeganie unijnego prawa publicznego używania. Z dokumentu serwisu PLR International z 2014 r. zatytułowanego „PLR systems around the world. Some basic facts” wynika zresztą, że Polska jest wśród krajów członkowskich UE jednym z outsiderów, jeśli chodzi o wdrożenie przepisów o PLR. Innymi słowy, rzeczony dokument w ogóle Polski nie wymienia, a spośród krajów z naszej części Europy, o których można powiedzieć, że w jakimś stopniu zaimplementowały system PLR, wymienione są: Czechy, Słowacja, Litwa, Estonia, Łotwa, Węgry, Chorwacja i Słowenia⁶⁵⁶.

Zanim Europejski Trybunał Sprawiedliwości wypowiedział się w opisanej wyżej sprawie belgijskiej, a więc sprawie szczegółowej dotyczącej metody obliczania wynagrodzeń dla twórców, już wcześniej wypowiedział się w sprawach bardziej fundamentalnych, w których Komisja Europejska występowała przeciwko krajom, które „uchyliły zobowiązaniom państwa członkowskiego” nie realizując wcale lub realizując niewłaściwie dyrektywy w sprawie PLR i nie wprowadzając do prawa krajowego zapisów zgodnych z unijnymi ustaleniami w zakresie prawa publicznego używania. Na przykład w październiku 2006 r. Trybunał rozpatrywał sprawę C-36/05, w której ówczesna Komisja Wspólnot Europejskich występowała przeciwko Królestwu Hiszpanii, a w której chodziło o to, że zdaniem Komisji WE Hiszpania zbyt szeroko zastosowała wyłączenie z art. 5 ust. 3 (numeracja według Dyrektywy 92/100/EWG). Wyrok był niekorzystny dla Hiszpanii. Trybunał uznał, że Hiszpania uchyliła zobowiązaniom państwa członkowskiego wyłączając z obowiązku zapłaty wynagrodzenia należnego twórcom „niemal wszystkie, jeśli nie wszystkie kategorie instytucji oddających w publiczne używanie utwory chronione prawem autorskim”⁶⁵⁷. W hiszpańskiej ustawie o własności intelektualnej znalazł się bowiem zapis mówiący, że „(...) muzea, archiwa, biblioteki, ośrodki dokumentacji, fonoteki i filmoteki, które są publiczne lub zależne od instytucji pożytku publicznego o charakterze kulturalnym, naukowym lub edukacyjnym niemających celu zarobkowego lub od ośrodków nauczania należących do hiszpańskiego systemu

⁶⁵⁶ *PLR systems around the world. Some basic facts...*, op. cit.

⁶⁵⁷ *Sprawa C-36/05 Komisja Wspólnot Europejskich przeciwko Królestwu Hiszpanii* [online]. EUR-Lex [dostęp: 22.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=CELEX:62005CJ0036:PL:HTML>>.

edukacji, nie mają obowiązku uzyskiwania zgody uprawnionych ani uiszczania im wynagrodzenia z tytułu dokonywanego przez nie użyczenia⁶⁵⁸. Sformułowania zawarte w hiszpańskiej ustawie przypominają sformułowania zawarte w polskiej ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych, są nawet bardziej precyzyjne, więc tym bardziej był powód, żeby się obawiać, iż bardziej ogólne polskie przepisy zostaną zaskarżone przed ETS. Eleanor Sharpston, która na potrzeby Trybunału przygotowała opinię w „hiszpańskiej” sprawie, przyznała, że sformułowanie zawarte w art. 5 ust. 3 dyrektywy z 1992 roku nie jest jednoznaczne, jednak uzasadniła (szczególnie dobitnie w pkt. 19-22 swojej opinii), że wyłączenie wszystkich bibliotek z obowiązku wniesienia opłaty nie jest wyłączeniem, a całkowitym – więc niedopuszczalnym – zniesieniem tego obowiązku⁶⁵⁹.

Z tego samego powodu przed ETS pozywane były w 2006 r. Włochy i Luksemburg, uznane za winne uchybienia zobowiązaniom państwa członkowskiego i obciążone kosztami postępowania. Włochy dokładnie za to co Hiszpania, mianowicie że zbyt szeroko ustanowiły odstępstwo od wyłącznego prawa publicznego użyczenia⁶⁶⁰, a Luksemburg za to, że w ogóle nie zastosował przepisów dotyczących prawa publicznego użyczenia⁶⁶¹. Brak pełnej implementacji przepisów o PLR w Polsce mógł więc sprawić, że podobnie jak wyżej wymienione kraje Polska znalazłaby się w roli pozwanego przed ETS.

DYREKTYWA 2006/115/WE – GENEZA I ZAPISY

Uregulowania w zakresie *Public Lending Right* Unia Europejska (jeszcze jako Europejska Wspólnota Gospodarcza) wprowadziła Dyrektywę 92/100/EWG w sprawie prawa najmu i użyczenia oraz niektórych praw pokrewnych prawu autorskiemu w zakresie własności intelektualnej⁶⁶². Dyrektywa była od 1992 r. kilka razy nowelizowana, przygotowano więc jej nową, ujednoliconą wersję

⁶⁵⁸ *Opinia Rzecznika Generalnego Eleanor Sharpston przedstawiona w dniu 29 czerwca 2006 r. Sprawa C-36/05 Komisja Wspólnot Europejskich przeciwko Królestwu Hiszpanii* [online]. EUR-Lex [dostęp: 22.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=CELEX:62005CC0036:PL:PDF>>.

⁶⁵⁹ Ibid.

⁶⁶⁰ *Wyrok Trybunału (szósta izba) z dnia 26 października 2006 r. – Komisja przeciwko Włochom (Sprawa C-198/05)* [online]. EUR-Lex [dostęp: 21.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=CELEX:62005CJ0198:PL:HTML>>.

⁶⁶¹ *Wyrok Trybunału (szósta izba) z dnia 27 kwietnia 2006 r. – Komisja przeciwko Luksemburgowi (Sprawa C-180/05)* [online]. EUR-Lex [dostęp: 21.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=CELEX:62005CJ0180:PL:HTML>>.

⁶⁶² Dyrektywa Rady 92/100/EWG z dnia 19 listopada 1992 r. w sprawie prawa najmu i użyczenia oraz niektórych praw pokrewnych prawu autorskiemu w zakresie własności intelektualnej [online]. Dziennik Urzędowy L 346, 27/11/1992. EUR-Lex [dostęp: 18.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=CELEX:31992L0100:PL:NOT>>.

w 2006 r. (Dyrektywa 2006/115/WE)⁶⁶³. Lektura dokumentu, który zawiera sformułowania w dużym stopniu ogólności, pozwala stwierdzić, iż inicjatorom i autorom tego aktu normatywnego chodziło przede wszystkim o ochronę praw autorów nagrań audio i wideo, bo w wielu miejscach tego dokumentu mówi się o fonogramach i filmach. Znamienne jest zaś, że w dokumencie nie pojawia się ani razu słowo „biblioteka”, ani też słowo „książka”. Jest jasne, że pod pojęciem twórcy mieści się także autor książek, obok reżysera, scenarzysty, aktora, piosenkarza, kompozytora itd., ale Dyrektywa sprawia wrażenie, jakby powstała głównie z myślą o potrzebie ochrony praw twórców utworów audiowizualnych. Potwierdza to J. Szczotka, pisząc o genezie dyrektywy 92/100/EWG i wskazując, że autorom tzw. Zielonej Księgi przyświecała głównie myśl, aby ochroną w zakresie najmu objąć dzieła audiowizualne⁶⁶⁴.

Zielona Księga była dokumentem Komisji Wspólnot Europejskich z 1988 r. pod pełnym tytułem „Green paper on copyright and the challenge of technology: Copyright Issues Requiring Immediate Action”, który stał się podłożem i wytyczną dla Dyrektywy z 1992 r. Znalazł się co prawda w owym dokumencie fragment mówiący, że kwestia wypożyczania czy udostępniania książek w bibliotekach, i wynikające z tego ewentualne prawo autora do rekompensaty, jest zagadnieniem wymagającym rozwiązania w ramach Wspólnoty (akapit 4.4.4.). Z tego zdania nie wynikało jednak absolutne przekonanie o potrzebie pilnego wprowadzenia zasad PLR w krajach Wspólnoty. Komisja już wtedy zauważała istotną kwestię w dyskusji o możliwości wdrożenia w krajach Wspólnoty systemów PLR. Podkreślono mianowicie, że w krajach, gdzie wprowadzono te regulacje, ogólne kwoty, jakie w sprawie się pojawiają, są stosunkowo niewielkie i nie przekraczają 10 mln ECU (akapit 4.4.6.)⁶⁶⁵. Dziś zresztą także kwoty, jakie w ciągu roku uzyskuje się do rozdysponowania pomiędzy autorami w krajach unijnych, są w sumie dość niskie, choć też bardzo różne w poszczególnych krajach, co wynika naturalnie z ich wielkości i liczby czytelników (od kilkudziesięciu tysięcy euro np. w Luksemburgu do ponad 10 mln w Niemczech i Francji). Autorzy Zielonej Księgi mieli też wątpliwości, czy wprowadzenie przepisów o PLR do prawa wspólnotowego może się w krótkim czasie spotkać z akceptacją społeczną. Byli w tym względzie raczej sceptyczni, dostrzegając w nielicznych krajach Wspólnoty, które zdecydowały się zastosować PLR, towarzyszące temu znaczne kontrowersje (akapit 4.4.7.). Zielona Księga jest – przypomnijmy – do-

⁶⁶³ Dyrektywa 2006/115/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 12 grudnia 2006 r. w sprawie prawa najmu i użyczenia oraz niektórych praw pokrewnych prawu autorskiemu w zakresie własności intelektualnej (wersja ujednolicona) [online]. Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L 376 z 27.12.2006. EUR-Lex [dostęp: 17.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:L:2006:376:0028:0035:PL:PDF>>.

⁶⁶⁴ J. Szczotka: *Najem i użyczenie egzemplarzy utworu...*, op. cit., s. 91.

⁶⁶⁵ ECU (European Currency Unit) – europejska jednostka rozliczeniowa w handlu międzynarodowym, poprzedniczka euro.

kumentem sprzed ćwierćwiecza. Kontrowersje społeczne, o których tu mowa, miały miejsce wówczas i wcześniej w Holandii, Danii, Niemczech i Wielkiej Brytanii. Mimo upływu lat ówczesne obawy Komisji Wspólnot Europejskich mogą się okazać aktualne, gdy je odniesiemy do obecnej sytuacji w Polsce. O ile systemy PLR w krajach „starej” Unii już dość okrzepły i spowszedniały, dezaprobatą dla pomysłu wprowadzenia PLR w Polsce jest wciąż bardzo odczuwana w publicznym dyskursie.

Kolejne fragmenty Zielonej Księgi z 1988 r. pokazywały dobitniej, że ówczesne władze Wspólnoty nie postrzegały problemu PLR jako poważnej kwestii w stosunkach społecznych i gospodarczych. Zdecydowanie większą wagę przywiązywano do rozwiniętego wówczas piractwa audio i wideo (akapit 4.4.9.). Dla wszystkich, którzy pamiętają przełom lat 80. i 90., nie jest żadnym zaskoczeniem, że ówczesne władze Wspólnoty bardziej zajmował problem rozbudowanego w ogromnej skali „przemysłu” nielegalnego kopiowania kaset audio i kaset VHS, niż zupełnie nieproporcjonalna sprawa wynagradzania autorów książek wypożyczanych w bibliotekach. Z powodu wykazanych wyżej wątpliwości Komisja Wspólnot Europejskich orzekła, że działania zmierzające do ustanowienia wspólnotowego prawa w dziedzinie PLR nie byłyby w tamtym czasie uzasadnione (akapit 4.4.10.)⁶⁶⁶. Ta konkluzja jest o tyle znamienita, że w podtytule Zielonej Księgi było zdanie: „Kwestie praw autorskich wymagające natychmiastowego działania”. Ewidentnie zatem władze Wspólnoty nie uznały wtedy problemu PLR za kwestię wymagającą natychmiastowego działania. A mimo wszystko dość szybko, bo już 4 lata później, Rada EWG ogłosiła akt (Dyrektywa 92/100/EWG), który dla wypożyczenia książek w bibliotekach publicznych stał się doniosłym w skutkach. Paradoksalnie więc dokument, który miał powstać z myślą o ochronie praw autorów dzieł audiowizualnych, kojarzony jest dziś powszechnie jako akt, który biblioteki publiczne uwikłał w sprawę wynagrodzeń dla autorów książek.

Istotnym dla kontekstu bibliotecznego fragmentem dyrektywy 2006/115/WE jest artykuł 6 ust. 1 (w oryginalnej wersji dyrektywy z 1992 r. był to art. 5 ust. 1 i czasem na ten fragment znajdziemy powołanie w tekstach dotyczących europejskiego PLR). Zapis w owym artykule mówi, że „państwa członkowskie mogą ustanowić odstępstwa od wyłącznego prawa przewidzianego w art. 1 w zakresie publicznego użyczenia, o ile przynajmniej twórcy otrzymają wynagrodzenie za takie użyczenie. Państwa Członkowskie mają swobodę przy ustalaniu wynagrodzenia, biorąc pod uwagę swoje cele promocji kultury”⁶⁶⁷.

⁶⁶⁶ *Green Paper on Copyright and the Challenge of Technology: Copyright Issues Requiring Immediate Action*. [online], [dostęp: 29.10.2013]. Dostępny w WWW: <[http://ec.europa.eu/green-papers/pdf/green_paper_copyright_and_challenge_of_thecnology_com_\(88\)_172_final.pdf](http://ec.europa.eu/green-papers/pdf/green_paper_copyright_and_challenge_of_thecnology_com_(88)_172_final.pdf)>.

⁶⁶⁷ *Dyrektywa 2006/115/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 12 grudnia 2006 r. ...*, op. cit.

Zapis sprowadza się więc do tego, że biblioteki mogą wypożyczać swoje zbiory i właściciel praw autorskich nie może im tego zabronić (stąd właśnie wspomniane odstępstwo), ale autorzy muszą w związku z wypożyczeniem uzyskać „godziwą rekompensatę jako wynagrodzenie za korzystanie z ich utworów”⁶⁶⁸. Nie jest jednak wprost powiedziane, że wynagrodzenie musi wypłacić instytucja wypożyczająca.

W tym samym artykule Dyrektywy przewidziano też pewne odstępstwa od zasady podanej w ustępie 1. Otóż ustęp 3 mówi, że „Państwa Członkowskie mogą wyłączyć określone kategorie przedsiębiorstw z płatności wynagrodzenia określonej w ust. 1 i 2”. W oryginale ten fragment brzmi: „Member States may exempt certain categories of establishments from the payment (...)”⁶⁶⁹, co pokazuje, że co prawda zgodnie ze znaczeniem, ale jednak niekoniecznie z kontekstem słowo „establishments” zostało na polski przetłumaczone jako „przedsiębiorstwa”. Chodzi oczywiście o wszelkiego rodzaju instytucje, nie tylko o przedsiębiorstwa w znaczeniu biznesowym i produkcyjnym. Zapis dotyczy więc także bibliotek, których przedsiębiorstwami raczej nie nazywamy⁶⁷⁰. Zatem na mocy tego zapisu państwa UE, które zmuszone są implementować Dyrektywę dotyczącą PLR, ale które jednocześnie w jakimś sensie kontestują jej zapisy w odniesieniu do bibliotek, powołując się na art. 6 ust. 3 Dyrektywy, wyłączają z zasięgu jej działania poszczególne kategorie bibliotek. Polska ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych poszła w tej kwestii najdalej jak było można i w art. 28 przyznała m.in. bibliotekom prawo nieodpłatnego udostępniania egzemplarzy utworów rozpowszechnionych. A. Kurowska uznała więc, że tym zapisem ustawy o prawie autorskim „polski ustawodawca pozbawia twórców wynagrodzenia z tytułu publicznego użyczenia”, oraz że „interpretacja art. 6 ust. 3 dyrektywy została dokonana zbyt szeroko (...)”, a w końcu, że „Komisja Europejska nie toleruje takich ogólnych wyłączeń, a ETS przyznaje jej rację”⁶⁷¹. Cytowana autorka uważa zatem, że zgodnie z art. 6 ust. 3 Dyrektywy

⁶⁶⁸ Dyrektywa 2001/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 22 maja 2001 r. w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym [online]. Dziennik Urzędowy WE L 167 z 22.06.2001. EUR-Lex [dostęp: 17.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=CELEX:32001L0029:PL:HTML>>.

⁶⁶⁹ Directive 2006/115/EC of the European Parliament and of the Council of 12 December 2006 on rental right and lending right and on certain rights related to copyright in the field of intellectual property (codified version) [online]. OJEU L 376/28, 27.12.2006. EUR-Lex [dostęp: 21.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=CELEX:32006L0115:en:NOT>>.

⁶⁷⁰ Zwróciła na to uwagę także A. Kurowska, określając polskie tłumaczenie rzeczzonego fragmentu Dyrektywy „ewidentnym błędem”. Zob. A. Kurowska: *Problem implementacji dyrektywy 2006/115/WE w zakresie public lending right*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Prawa Własności Intelktualnej” 2009 z. 3 (105), s. 62. zob. też P. Ślęzak: *Umowy w zakresie współczesnych sztuk wizualnych*. Warszawa 2012, s. 385.

⁶⁷¹ A. Kurowska: *Problem implementacji dyrektywy 2006/115/WE...*, op. cit., s. 72-73.

z 2006 r. Polska mogła „wyłączyć z płatności wynagrodzenia” tylko niektóre biblioteki, ale nie wszystkie. To jednak kwestia interpretacji zapisu o wyłączeniu określonych kategorii przedsiębiorstw(!) z płatności. Można bowiem także przyjąć, że biblioteki zostały potraktowane *en bloc* jako pewna kategoria przedsiębiorstw, bez podziału na te podkategorie, które wymienia ustawa o bibliotekach.

ODSZKODOWANIA DLA TWÓRCÓW – OD KOGO I ZA CO?

Użyte wcześniej określenie „rekompensata” nie powinno być, jak się okazuje, swobodnie stosowane jako zamiennik słowa „wynagrodzenie”. Zwrócił na to uwagę Europejski Trybunał Sprawiedliwości (ETS) przy wspomnianej wcześniej belgijskiej sprawie C 271/10. W swym wyroku ETS stwierdził, że: „Wprawdzie w dyrektywie 92/100, ustanawiając odstępstwo od wyłącznego prawa twórców, prawodawca wspólnotowy użył terminu *wynagrodzenie* w miejsce terminu *rekompensata* przewidzianego w dyrektywie 2001/29, jednakże celem tego pojęcia wynagrodzenia jest również ustanowienie odszkodowania dla twórców, jako że wynagrodzenie to występuje w porównywalnej sytuacji, gdy utwory wykorzystywane są w ramach publicznego użyczenia bez zgody twórców, co wyrządza tym ostatnim szkodę”⁶⁷².

Stwierdzenie, że wynagrodzenie dla autorów za udostępnianie ich dzieł ma być rozumiane jako odszkodowanie dla nich, ponieważ to udostępnianie wyrządza im szkodę, brzmi w odniesieniu do bibliotek zaskakująco. To jakby zmienia obraz bibliotek, które do tej pory opisywane były jako instytucje dla społeczeństwa jednoznacznie użyteczne. Tymczasem z sentencji Trybunału mogłoby wynikać, że biblioteki, gromadząc swoje zbiory, a przede wszystkim literaturę, i potem próbując tymi zbiorami zainteresować czytelników, tak naprawdę przynoszą szkodę autorom gromadzonych dzieł. Z takim podejściem nie zgadzają się autorzy *Podręcznika prawa autorskiego dla bibliotekarzy* (oryg. „EIFL Handbook on Copyright and Related Issues”) fundacji EIFL (Electronic Information for Libraries), w którym czytamy: „Biblioteki są znaczącymi nabywcami opublikowanych dzieł, kupując je często w znacznej ilości egzemplarzy. Promując książki, umożliwiają czytelnikom odkrywanie nowych autorów. Czytelnicy mogą ich również odkrywać przez przypadek, szperając na bibliotecznych półkach. Biblioteki są również platformą ogólnokrajowego rozpowszechniania dzieł”⁶⁷³.

⁶⁷² *Sprawa C-271/10 Vereniging van Educatieve en Wetenschappelijke Auteurs (VEWA)...*, op. cit.

⁶⁷³ *EIFL Handbook on Copyright and Related Issues. Podręcznik prawa autorskiego dla bibliotekarzy*. (tłum. Barbara Szczepańska) [online], [dostęp: 18.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.eifl.net/eifl-handbook-copyright-polish#polish7>>. W podobnym tonie sformułowała swoje stanowisko w sprawie Public Lending Right IFLA, stwierdzając w cytowanym wcześniej doku-

Uzupełniając to zdanie, można by wręcz wielu wydawcom zadać wprost pytanie: kto kupi wasze książki, jak nie biblioteki? J. Wojciechowski nie pozostawia wątpliwości, że postawienie takiego pytania niektórym autorom byłoby uzasadnione, gdy stwierdza: „Gdyby (...) nie biblioteki, to znaczna część wydawniczych materiałów nie miałyby żadnego zbytu ani obiegu – i trzeba o tym przypominać nadawcom oraz transponderom produkcji komunikacyjnej”⁶⁷⁴.

Dyskusja o tym, czy biblioteka jest bardziej instytucją, która wspiera autora, stwarzając mu nowe pole dotarcia do czytelnika, czy też raczej instytucją pozabawiającą go części dochodów, jest ważna. Zostawiając jednak te rozważania i wracając do aktów prawnych należy stwierdzić, że autor poczytnej powieści, któremu – jak stwierdza ETS – dzieje się krzywda za sprawą bibliotek, mógłby w zasadzie odmówić bibliotekom prawa do wypożyczania swoich książek, co wynika z ogólnej zasady zawartej w art. 1 dyrektywy 2006/115/WE, ale nie będzie mógł z tego prawa skorzystać, jeśli za owo wypożyczenie dostanie „godziwe wynagrodzenie”, co stwierdza art. 6 ust. 1 Dyrektywy.

DŁUGI PROCES IMPLEMENTACJI DYREKTYWY

Pierwszymi krajami, które wprowadziły regulacje w sprawie prawa publicznego użyczenia, były kraje skandynawskie. Dania przyjęła te przepisy w 1946 r., po niej w roku 1947 zrobiła to Norwegia, a Szwecja przyjęła PLR w 1954 r.⁶⁷⁵

Serwis Public Lending Right (PLR) International podaje, że w sumie na świecie ponad 40 państw wprowadziło do swego prawodawstwa zasady PLR, jednak to, co najtrudniejsze w realizacji, czyli system wypłat dla autorów, funkcjonuje już tylko w 28 krajach, z czego 24 to kraje europejskie. Polska wśród tych 24 krajów nie jest wymieniona, zatem znajdujemy się w stanie częściowej implementacji – zapisy o PLR w polskim prawie są uwzględnione, ale system wypłat dla twórców nie został ustalony. O tym, że jednak zbliża się moment, kiedy Polska dokona pełnej implementacji dyrektywy 2006/115/WE świadczył fakt, że w 2013 r. MKiDN rozpoczęło akcję konsultacji społecznych z organizacjami zainteresowanymi PLR. Taka akcja zazwyczaj w krótkim czasie zapowiada przyjęcie odpowiednich przepisów. Stanowisko polskiego rządu do tej pory stwierdzało, że Polska wdrożyła PLR zgodnie jeszcze z dyrektywą 92/100/

mencie, „że twierdzenie podawane zwykle jako uzasadnienie dla PLR, iż wykorzystanie chronionych prawem autorskim utworów w bibliotekach publicznych zmniejsza ich sprzedaż, jest niesprawdzone. W rzeczywistości, wypożyczenie przez biblioteki publiczne często pomaga w reklamie utworów chronionych prawem autorskim i wspiera ich sprzedaż”. Zob. *The IFLA Position on Public Lending Right* [online]. IFLANET [dostęp: 25.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.ifla.org/III/clm/p1/PublicLendingRigh.htm>>.

⁶⁷⁴ J. Wojciechowski: *Biblioteki w nowym otoczeniu ...*, op. cit., s. 100.

⁶⁷⁵ *PLR International. Frequently Asked Questions* [online]. PLR International [dostęp: 18.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.plrinternational.com/faqs/faqs.htm>>.

EWG⁶⁷⁶, problem w tym, że było to wdrożenie jedynie częściowe, bez uregulowania istotnej dla tych przepisów kwestii wypłat dla twórców.

A. Kurowska, pisząc o możliwościach wprowadzenia zasad PLR w Polsce, potwierdza, że polska ustawa o prawie autorskim tylko w części zaimplementowała dyrektywę 2006/115/WE, a całościowe zwolnienie bibliotek z obowiązku uiszczania opłat autorom z tytułu wypożyczania opublikowanych utworów jest błędne. Dalej jednak autorka zaskakująco stwierdza: „Jeśli chodzi o instytucje, które powinny podlegać systemowi PLR, to jak wskazano wyżej, należy odstąpić od ogólnego wyłączenia. Moim zdaniem, celowe byłoby, śladem innych państw członkowskich, wykluczenie z systemu PLR bibliotek szkolnych, uniwersyteckich oraz naukowych. Powinny natomiast zostać nim objęte biblioteki publiczne”⁶⁷⁷.

Pomijając fakt, że biblioteki uniwersyteckie są bibliotekami naukowymi, warto wnikliwiej zastanowić się nad propozycją A. Kurowskiej. Jest to propozycja pewnego kompromisu. Z jednej strony bowiem czyni zadość art. 6 ust. 1 dyrektywy i włącza do systemu PLR drugą co do liczby placówek grupę bibliotek, z drugiej zaś czyni zadość art. 6 ust. 3, pozwalając państwu członkowskiemu wyłączyć niektóre instytucje z systemu płatności wynagrodzeń dla twórców. Gdyby przywołać komentowane wcześniej sformułowanie mówiące o wyrządzaniu twórcom szkody przez biblioteki, można by zadać w tym kontekście pytanie o to, czy biblioteki publiczne w sposób szczególny „wyrządzają twórcom szkodę” i dlatego nie mogą być wyłączone z systemu PLR. Czyżby chodziło o to, że biblioteki publiczne w dużym stopniu udostępniają swoje zbiory w celach szeroko rozumianej rozrywki, a w bibliotekach naukowych i szkolnych cel udostępniania zbiorów ma w pierwszej kolejności charakter naukowy i dydaktyczny. Jednak po pierwsze, nie można nie dostrzegać w tych bibliotekach także komunikacji o charakterze rozrywkowym. Uczniowie, nauczyciele, studenci i pracownicy naukowcy w swoich bibliotekach uczestniczą nie tylko w komunikacji informacyjnej, czasem biorą także udział w komunikacji artystycznej (głównie literackiej) i nie tylko z obowiązku, ale czasem także dla rozrywki⁶⁷⁸. Po

⁶⁷⁶ Ustawa z dnia 20 kwietnia 2004 r. o zmianie i uchynieniu niektórych ustaw w związku z uzyskaniem przez Rzeczpospolitą Polską członkostwa w Unii Europejskiej w art. 12 zawierała następujące zdanie: „Niniejsza ustawa dokonuje w zakresie swojej regulacji wdrożenia (...) dyrektywy 92/100/WE z dnia 19 listopada 1992 r. w sprawie prawa najmu i użyczenia oraz niektórych praw pokrewnych prawu autorskiemu w zakresie własności intelektualnej”. Zob. „Dziennik Ustaw” 2004, Nr 96, poz. 959, s. 6509.

⁶⁷⁷ A. Kurowska: *Problem implementacji dyrektywy 2006/115/WE ...*, op. cit., s. 73.

⁶⁷⁸ W tym miejscu warto przypomnieć dwa teksty prof. J. Wojciechowskiego. Jeden dotyczył rodzajów komunikacji zachodzącej w bibliotekach (J. Wojciechowski: *Ściany bez bibliotek*. „Bibliotekarz” 1995, nr 3, s. 9-11). Autor przekonuje w nim, że bibliotekom nie można przypisywać wyłącznie funkcji informacyjnej, ponieważ nie mniej istotnym rodzajem komunikacji zachodzącej w bibliotekach jest komunikacja artystyczna. Drugi tekst był próbą typologii bibliotek (J. Wojciechowski: *Uwagi o typologii bibliotek*. „Biblioteka” 2001, nr 5, s. 109-122) z uwzględnieniem

drugie zaś, trzymając się frazeologii ETS w sprawie „szkod wyrządzanych autorom”, to pomijając lekturę dla przyjemności, takie szkody – jeśli już – wyrządza się także autorom książek naukowych, popularnonaukowych i podręczników, których szerokie wykorzystanie ma miejsce w bibliotekach naukowych i szkolnych. Zatem pomijanie bibliotek naukowych i szkolnych w systemie naliczania wynagrodzeń dla twórców, a nie pomijanie bibliotek publicznych jest zrozumiałą w intencjach, ale jednak niekonsekwencją. W propozycji A. Kurowskiej chodzi zapewne o to, aby zadośćuczynić zastrzeżeniu zawartemu w art. 6 ust. 1 dyrektywy 2006/115/WE, iż „Państwa Członkowskie mogą wyłączyć określone kategorie przedsiębiorstw z płatności wynagrodzenia”. Logiczne jest, że skoro „określone”, to nie „wszystkie”, bo inaczej odnośny zapis aktu normatywnego byłby bezprzedmiotowy. Ale wina w tej sytuacji nie leży po stronie państw członkowskich UE, które, korzystając z art. 6 ust. 3 Dyrektywy, wyłączają spod działania przepisów o PLR wszystkie lub prawie wszystkie biblioteki. Wina leży po stronie Parlamentu Europejskiego i Rady, które w art. 6 zawarły wyłączenie, które jest właściwie odstępstwem od odstępstwa, a do tego umieściły tam niedookreślone sformułowanie „określone kategorie przedsiębiorstw” podlegające szerokiej interpretacji. Parlament Europejski stworzył więc przepis, który w praktycznym zastosowaniu może być podstawą do wnoszenia pozwów przed Europejski Trybunał Sprawiedliwości.

Gdyby przyjąć rozwiązanie zaproponowane przez A. Kurowską, aby systemem tantiem objąć tylko biblioteki publiczne, korzyści z tego odnieśliby przede wszystkim popularni autorzy literatury pięknej, których utwory stanowią podstawę obiegu bibliotecznego w bibliotekach publicznych. Tymczasem autorzy literatury naukowej i popularnonaukowej, których utwory są przede wszystkim w obiegu w bibliotekach naukowych (w tym uniwersyteckich), nie odnieśliby większych korzyści, bo ich utwory są w bibliotekach publicznych na marginesie udostępnień lub ich nie ma w ogóle.

Decyzja o tym, jakie rodzaje bibliotek włączyć do systemu PLR, a które w nim pominąć, była trudna z powodu nieprecyzyjnego sformułowania użytego w definicji „użyczenia”, zawartej w art. 2 dyrektywy 2006/115/WE, gdzie jest powiedziane, że „użyczenie oznacza ograniczone czasowo przekazanie do korzystania niesłużącego celom bezpośrednio lub pośrednio gospodarczym lub handlowym kiedy jest to dokonywane przez instytucje dostępne dla publiczności”⁶⁷⁹. Gdyby pominąć różne inne, niebiblioteczne instytucje i skupić się tylko na bibliotekach, to nie ma wątpliwości, że biblioteki publiczne, których organizatorami

funkcji przez nie pełnionych. Autor dostrzegł wówczas, że funkcja rozrywkowa jest w hierarchii zadań bibliotek publicznych nieco wyżej zaznaczona, niż w przypadku bibliotek akademickich i szkolnych, jednakowoż te ostatnie owej funkcji rozrywkowej nie są w ogóle pozbawione.

⁶⁷⁹ Dyrektywa 2006/115/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 12 grudnia 2006 r. ..., op. cit., s. 29.

są jednostki samorządu terytorialnego, i które finansowane są ze środków samorządowych, będą w całości zaliczone w zakres pojęcia „instytucje dostępne dla publiczności”. Dyskusja pojawia się natomiast w przypadku pozostałych rodzajów bibliotek. One w większości są także bibliotekami dostępnymi dla publiczności, choć krąg osób uprawnionych do ich odwiedzania bywa jednak zawężany regulaminami tychże bibliotek lub instytucji nadrzędnych. Gdyby więc spojrzeć, na przykład na biblioteki szkolne, to ich użytkownicy – uczniowie i nauczyciele – to także publiczność, czasem bardzo duża. Podobnie jest z niektórymi bibliotekami szkół wyższych, które nie ograniczają się do wyłącznej obsługi danej społeczności akademickiej i dopuszczają w swoich regulaminach także obsługę osób „z zewnątrz”. Osobliwą interpretację pojęcia „instytucje dostępne dla publiczności” zaproponował J. Szczotka, pisząc, że „pojęcie to objąć powinno przede wszystkim biblioteki publiczne, do których można zaliczyć także biblioteki uniwersyteckie, szkolne i biblioteki innych instytucji edukacyjnych”⁶⁸⁰. Dla bibliotekoznawców takie sformułowanie jest oczywiście nie do przyjęcia i stoi w sprzeczności z typologią bibliotek zawartą w ustawie o bibliotekach z 1997 r. Zrozumiała jest jednak intencja cytowanego autora, który w ten sposób daje wykładnię zapisu o instytucjach dostępnych dla publiczności, choć jednocześnie nie rozstrzyga, czy biblioteki szkolne, naukowe (w tym szkół wyższych) i pedagogiczne miałyby zostać wyłączone z systemu PLR.

SPOSOBY I MOŻLIWOŚCI WPROWADZENIA PLR – PRZEGLĄD STANOWISK

Pomysł objęcia regulacjami PLR tylko bibliotek publicznych był jedną z możliwych interpretacji tych przepisów, ale nie jedyną. Oto np. Rzecznik Praw Obywatelskich, Irena Lipowicz, w pismach skierowanych w 2012 r. do ministrów administracji i cyfryzacji oraz kultury i dziedzictwa narodowego interpretuje przepisy dyrektywy 2006/115/WE jako dotyczące tylko materiałów przekazanych do uprawnionych bibliotek w ramach przepisów o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych⁶⁸¹. To zaskakująca interpretacja RPO, w której kluczowy termin „publiczne użyczenie” zrozumiany został w Biurze RPO jako przekazanie określonych dzieł na cel publiczny w ramach przepisów o e.o., co zupełnie nie jest zgodne z definicją „użyczenia” zawartą w art. 2 ust. 1 pkt. b Dyrektywy. Przy takiej, istotnie zawężającej interpretacji (właściwie nie mamy tu do czynienia z interpretacją, ale *de facto* ze złym odczytaniem aktu normatywnego), obowiązek przekazywania tantiem spoczywałby tylko na bi-

⁶⁸⁰ J. Szczotka: *Najem i użyczenie egzemplarzy utworu...*, op. cit., s. 107.

⁶⁸¹ *Wystąpienie do Ministra Administracji i Cyfryzacji w sprawie obowiązkowych egzemplarzy bibliotecznych* [online]. Biuro RPO [dostęp: 25.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.sprawy-generalne.brpo.gov.pl/pdf/2012/01/692148/1626329.pdf>>.

biotekach dostających e.o.⁶⁸² (przy ewentualnym zwolnieniu z tego obowiązku Biblioteki Narodowej), a więc zwykła biblioteka publiczna, która e.o. nie dostaje, byłaby z przepisów o PLR zwolniona⁶⁸³. Byłoby to rozwiązanie dalece nie satysfakcjonujące organizacje zbiorowego zarządzania prawami autorskimi⁶⁸⁴.

Dyrektor Biblioteki Narodowej, T. Makowski, uznał z kolei, że wprowadzenie Public Lending Right w Polsce wzorem innych krajów, nie miałyby uzasadnienia z prostego powodu ekonomicznego. Czytelnictwo w Polsce, w tym czytelnictwo biblioteczne, jest tak słabe, że dochody autorów wynikające z obiegu książki bibliotecznej byłyby małe, więc wprowadzenie całego systemu naliczania tantiem miałyby się z celem. Według Makowskiego wypłacanie autorom tantiem przez biblioteki sprawdza się tam, gdzie są silne biblioteki, a zakupy nowości przekraczają przeciętną europejską, a więc przede wszystkim w Skandynawii, gdzie ten wskaźnik wynosi ok. 30 woluminów na 100 mieszkańców. Mechanizm miałby być następujący. Dobrze wyposażona, zasobna w nowości biblioteka przyciąga czytelników. To z kolei powoduje, że wskaźniki czytelnictwa bibliotecznego są wysokie, a w konsekwencji obieg książki bibliotecznej jest na tyle intensywny, że tantiemy biblioteczne mogą być dla autorów znaczącymi kwotami. Jeśli więc mamy mówić o znaczących skutkach wprowadzenia zasad Public Lending Right w Polsce, to trzeba by wzmocnić finansowo biblioteki. Bo tylko będąc nowoczesnymi, dobrze wyposażonymi i zaopatrzonymi centrami kultury, przyciągną czytelników⁶⁸⁵.

Propozycje dotyczące szczegółów wprowadzenia systemu tantiem bibliotecznych w Polsce przedstawiło także Stowarzyszenie Autorów i Wydawców „Polska Książka” w dokumencie z 2011 r. przygotowanym na międzynarodową konferencję PLR w Brukseli. Dokument zawiera konkretne propozycje, wskazujące, które biblioteki byłyby objęte systemem PLR, a które byłyby z niego wyłączone. W pierwszej kolejności dokument poddaje krytyce propozycje za-

⁶⁸² Według obecnie obowiązującej ustawy z 7 listopada 1996 r. o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych prawo to przysługuje (w zakresie wydawnictw książkowych) Bibliotece Narodowej, 10 bibliotekom uniwersyteckim i 4 bibliotekom publicznym o statusie naukowym.

⁶⁸³ *Wystąpienie do Ministra Administracji i Cyfryzacji w sprawie obowiązkowych egzemplarzy bibliotecznych...*, op. cit.

⁶⁸⁴ Gdyby jednak próbować szukać w stanowisku RPO odrobiny racji, to faktycznie można by zauważyć, że biblioteki, które otrzymują e.o. nie płacą za otrzymane publikacje, a więc nie honorują finansowo autorów tych dzieł i ich wydawców, tak jak to robi większość bibliotek przy zakupie książek i innych materiałów. Gdyby więc spojrzeć na statystyczną bibliotekę jako tę, która raz wynagrodziła autora, kupując jego książkę, a potem ma przy każdorazowym „publicznym użyczeniu” wynagradzać go ponownie, to wydaje się, że tym bardziej powinna honorować finansowo autora książki ta biblioteka, która wypożycza jego dzieło, ale weszła w posiadanie tego dzieła, nic nie płacąc.

⁶⁸⁵ *Dlaczego w polskich bibliotekach książki są za darmo?* (wywiad z T. Makowskim, rozm. J. Wasilewski). [online]. Legalna Kultura [dostęp: 23.04.2013]. Dostępny w WWW: <<http://legalnakultura.pl/pl/czytelnia-kulturalna/rozmowy/news/570,dlaczego-w-polskich-bibliotekach-ksiazki-sa-za-darmo>>.

warte w omawianym wcześniej rządowym programie pod nazwą „Narodowy program kultury *Promocja czytelnictwa i rozwój sektora książki* na lata 2004-2013”, który przewidywał, że część kwot gromadzonych w ramach systemu PLR zamiast do twórców trafi do... bibliotek z przeznaczeniem na zakup nowości⁶⁸⁶. Według propozycji SAIW systemem PLR powinny być objęte wszystkie biblioteki publiczne (z wyjątkiem Biblioteki Narodowej, która zgodnie z art. 18 ustawy o bibliotekach ma status biblioteki publicznej, ale jest biblioteką prezycyjną, więc nie stosuje wypożyczeń na zewnątrz), biblioteki pedagogiczne, biblioteki szkół wyższych oraz inne biblioteki naukowe, o ile prowadzą wypożyczenia na zewnątrz. Natomiast wyłączone byłyby z tego systemu: wspomniana Biblioteka Narodowa, biblioteki naukowe nie prowadzące wypożyczeń na zewnątrz, biblioteki szkolne, Centralna Biblioteka Polskiego Związku Niewidomych⁶⁸⁷ oraz biblioteki, o których traktuje art. 26 ustawy o bibliotekach, a więc biblioteki specjalne działające w systemie ochrony zdrowia, w domach pomocy społecznej, w zakładach karnych, w domach poprawczych i schroniskach dla nieletnich, w jednostkach podległych ministrowi obrony narodowej i ministrowi spraw wewnętrznych⁶⁸⁸.

Płatnikiem honorariów dla twórców według propozycji SAIW byłby zasadniczo budżet Państwa. Wzięto też pod uwagę możliwość podzielenia tego zobowiązania pomiędzy Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwo Edukacji oraz Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego odpowiednio do sieci bibliotecznych objętych systemem PLR, a podlegających tym resortom.

SYSTEM PLR – WZORZEC BRYTYJSKI I INNE

Gdyby praktyczne rozwiązania przyjęte w polskim systemie PLR miały iść w kierunku zgodnym z propozycjami zgłaszanymi przez SAIW, warto byłoby przyrzeć się prostym i skutecznym rozwiązaniom stosowanym w innych krajach, np. w Wielkiej Brytanii, której system jest sprawdzony i dokładnie opisany. Otóż, jak zostało wcześniej powiedziane, systemem PLR zarządza tam UK Public Lending Right Office, które od 2013 r. znajduje się w strukturze British Library w Londynie⁶⁸⁹. Fundusze, jakie ma do dyspozycji to Biuro, aby je podzielić

⁶⁸⁶ *Public Lending Right w Polsce. Propozycja stanowiska SAIW „Polska Książka” na 9. Międzynarodowej Konferencji PLR, Bruksela 22-24 września 2011 r.* [online], [dostęp: 23.10.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.polskaksiazka.pl/docs/plr_polska_stanowisko_pk.pdf>.

⁶⁸⁷ Obecnie – Dział Zbiorów dla Niewidomych Głównej Biblioteki Pracy i Zabezpieczenia Społecznego.

⁶⁸⁸ *Public Lending Right w Polsce. Propozycja stanowiska SAIW „Polska Książka”...*, op. cit.

⁶⁸⁹ Pomysł, żeby systemem PLR zarządzały biblioteki narodowe w poszczególnych krajach, jest rozsądny, ponieważ w takich instytucjach są już ludzie i narzędzia, które umożliwiłyby szybkie uruchomienie systemu i jego sprawną eksploatację. Gdyby jednak przeszkody organizacyjne

pomiędzy zainteresowanych twórców, pochodzą z budżetu Ministerstwa Kultury, Mediów i Sportu (Department for Culture, Media and Sport). Kwota, jaką Ministerstwo przekazuje PLR Office (w 2013 r. nieco ponad 7 mln funtów) wynika z analizy liczby wypożyczeń w latach poprzednich i uwzględnia jednostkową kwotę ustalaną co roku dla jednego wypożyczenia z uwzględnieniem stopnia inflacji (w 2013 i 2014 r. – 6,20 pensa). Dane o liczbie wypożyczeń poszczególnych tytułów i poszczególnych autorów w danym roku (od lipca do czerwca) PLR Office uzyskuje po analizie próby badawczej na podstawie danych pochodzących z ponad 40 zarządów bibliotek publicznych z obszaru całego Zjednoczonego Królestwa⁶⁹⁰ (czyli prawie z 1/4 wszystkich „library authorities” w Anglii, Walii i Płn. Irlandii). Wybrane do próby badawczej jednostki sprawozdawcze przesyłają dane do PLR Office elektronicznie przez cały rok rozliczeniowy, który trwa od lipca do czerwca kolejnego roku, w cyklu miesięcznym lub dwumiesięcznym⁶⁹¹. Po uzyskaniu szacunkowych danych o wypożyczeniach, pozostaje tylko ustalić listę beneficjentów. PLR Office prowadzi w tym celu ciągłą rejestrację twórców (na stronie WWW PLR Office znajduje się odpowiedni formularz

utrudniały realizację takiego pomysłu, to innym rozwiązaniem jest powołanie specjalnej instytucji (agencji) zajmującej się gromadzeniem danych dla systemu PLR i podziałem środków na wynagrodzenia. Przykładem może być Irlandia, gdzie od 2012 r. działa rządowa agencja o nazwie *Libraries Development*, która zarządza systemem PLR i zajmuje się wypłatą wynagrodzeń dla autorów książek wypożyczanych z bibliotek publicznych. Kwotę do podziału Agencja otrzymuje od Ministerstwa Środowiska, Społeczeństwa i Samorządu Lokalnego (Department of the Environment, Community and Local Government). Zob. *International Public Lending Right (PLR) Conference*. [online], [dostęp: 31.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.lgma.ie/en/international-public-lending-right-plr-conference>>.

⁶⁹⁰ Nawet jeśli system brytyjski opiera się na danych z próby badawczej, a nie jest wynikiem absolutnie precyzyjnych obliczeń uwzględniających każde jednostkowe wypożyczenie, to i tak dla sprawnego i dość miarodajnego gromadzenia danych o liczbie wypożyczeń poszczególnych autorów konieczne jest funkcjonowanie komputerowego systemu sumującego dane z uwzględnionych w próbie bibliotek z ich statystyką wypożyczeń. Uzyskanie tych danych w oparciu o tradycyjną, papierową statystykę biblioteczną byłoby pracą tytaniczną, jeśli w ogóle wykonalną. Powstaje wobec tego pytanie, czy przy obecnym stopniu zautomatyzowania bibliotek publicznych w Polsce można byłoby uzyskać miarodajne dane mówiące o „wypożyczalności” poszczególnych autorów. Z jednej strony, według analiz, jakie w cyklu dwuletnim opracowuje K. Winogrodzka (ostatnie z 2012 r.), już około 70% bibliotek publicznych w Polsce w całości lub w części zautomatyzowało swoją pracę. Jednak w szczegółach nie wygląda to już tak dobrze. Tylko bowiem nieco ponad 20% bibliotek daje dostęp do swoich baz katalogowych przez Internet, a jeszcze mniej, bo tylko 14% skomputeryzowało proces udostępniania. A to jest tu najważniejsze. Bo jeśli biblioteka zaimplementowała nawet jakiś biblioteczny system komputerowy i opracowuje w tym systemie swoje zbiory, ale nie uruchomiła w nim modułu wypożyczeń, to na sprawną i szybką statystykę wypożyczeń, przydatną dla systemu PLR, trudno tam liczyć. Zob. K. Winogrodzka, *Raport o stanie komputeryzacji bibliotek publicznych 2012*. [w:] *Modele współpracy bibliotek publicznych. Czy razem możemy więcej, szybciej, lepiej? X Ogólnopolska Konferencja „Automatyzacja bibliotek publicznych”*. Warszawa, 7-8 listopada 2012 r. Warszawa 2013, s. 10, 24-25.

⁶⁹¹ *Report on the Public Lending Right scheme and central fund account 2012-2013*. [online]. PLR UK [dostęp: 28.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.plr.uk.com/mediaCentre/publications/pdfPublications/2012-13AnnualReport.pdf>>, p. 6.

online), przyjmując zgłoszenia od osób, które twierdzą, że ich dzieła są wypożyczone w bibliotekach, i które oczekują w związku z tym jakiejś rekompensaty. Po ustaleniu „listy płac” PLR Office dzieli ministerialną kwotę pomniejszoną o koszty eksploatacji systemu. W roku 2013 kwota do podziału wyniosła 6,4 mln funtów⁶⁹² i była o niecałe 100 tys. £ mniejsza od kwoty z poprzedniego roku (w roku 2014 kwota do podziału wynosiła 6,6 mln funtów). Z tym, że również liczba beneficjentów była w 2013 r. nieco mniejsza i wyniosła 23.187 (w roku poprzednim 23.716), jednak na zmniejszeniu budżetu systemu stracili tylko „krezusi” otrzymujący w ramach PLR powyżej 5 tys. £. W niższych kategoriach (od 1 do 5 tys. £) liczba beneficjentów nawet nieznacznie wzrosła⁶⁹³. Nowsze dane z 2014 r. potwierdziły proces zmniejszania się ogólnej liczby autorów uzyskujących tantiemy w brytyjskim systemie PLR. Liczba beneficjentów spadła do poziomu 22.372, a zmniejszenie się wskaźnika wypłat zanotowano we wszystkich kategoriach – również tej najniższej, z wypłatami od 1 do 100 funtów⁶⁹⁴.

Warto przy tym zwrócić uwagę na jeszcze cztery zagadnienia. Po pierwsze, brytyjski system PLR dotyczy wypożyczeń książek w bibliotekach publicznych. Nie są więc brane pod uwagę biblioteki szkolne i naukowe. Po drugie, odbiorcami honorariów w tym systemie są nie tylko pisarze, ale też inne osoby, jak tłumacze, ilustratorzy, fotograficy. Po trzecie warto zauważyć, że tak opisany system brytyjski nie wymaga angażowania jeszcze jednego pośrednika, jakim jest zazwyczaj jakaś organizacja zbiorowego zarządzania prawami autorskimi. Po czwarte wreszcie, w brytyjsko-irlandzkim systemie PLR mogą się rejestrować także autorzy spoza Zjednoczonego Królestwa, ale tylko osoby, które w momencie rejestracji danego tytułu zamieszkiwały na obszarze UE oraz Lichtensteinu, Norwegii i Islandii. To ważna uwaga, ponieważ niektóre kraje, które wprowadziły uregulowania w zakresie PLR, wprowadziły też zasadę, że wynagrodzenia otrzymują wyłącznie rodzimi twórcy⁶⁹⁵. Wyraźnie zachęca do tego drugie zdanie z kluczowego art. 6 dyrektywy 2006/115/WE, gdzie zostało stwierdzone, że „Państwa Członkowskie mają swobodę przy ustalaniu wynagrodzenia, biorąc pod uwagę swoje cele promocji kultury”⁶⁹⁶. Gdyby w przepisach polskich zastosować rozwiązanie brytyjskie, to mogłoby się okazać, że

⁶⁹² *PLR Annual Newsletter 2013*. [online]. PLR UK [dostęp: 28.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.plr.uk.com/mediaCentre/newsletters/2013Newsletter.pdf>>.

⁶⁹³ *Report on the Public Lending Right scheme and central fund account 2012-2013...*, op. cit., p. 11.

⁶⁹⁴ *PLR News 2014* [online]. PLR UK [dostęp: 16.09.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.plr.uk.com/mediaCentre/newsletters/2014Newsletter.pdf>>.

⁶⁹⁵ J. Szczotka w tej kwestii stwierdza co następuje: „Państwa wprowadzające system autorskiego wynagrodzenia na polu publicznego użyczenia egzemplarzy dzieł zostają automatycznie – na mocy międzynarodowych konwencji – obciążone obowiązkiem zapłaty tej należności również na rzecz twórców obcych”. Zob. J. Szczotka: *Najem i użyczenie egzemplarzy utworu...*, op. cit., s. 112.

⁶⁹⁶ *Dyrektywa 2006/115/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 12 grudnia 2006 r. ...*, op. cit., s. 30.

duży procent wynagrodzeń dla autorów wypływa poza granice Polski, ponieważ honoraria otrzymywaliby liczni autorzy zagraniczni, których książki chętnie wypożyczają polscy czytelnicy w bibliotekach publicznych.

Przykładem kraju, który do grupy partycypantów systemu PLR dopuszcza tylko własnych obywateli oraz osoby z prawem stałego pobytu w tym kraju, jest Kanada. Przepisy o Public Lending Right (Droit de prêt public) zostały tam wprowadzone decyzją rządu w 1986 r. i co ciekawe, obecne maksymalne kwoty wypłat są niższe, niż te z początkowego okresu obowiązywania przepisów⁶⁹⁷. System jest podobny do brytyjskiego. Pieniądze na wypłaty pochodzą z budżetu rządowej Rady ds. Sztuki (The Canada Council for the Arts) i dzielone są w ramach rządowego Public Lending Right Program. Biura programu mają siedzibę w Ottawie. Autorzy zainteresowani przystąpieniem do programu, a więc oczekujący wynagrodzeń z tytułu wypożyczania ich książek w bibliotekach, mogą co roku od połowy lutego do końca kwietnia zarejestrować siebie i swoje książki w systemie. Łączna kwota wypłat honorariów w 2014 r. wyniosła niecałe 9,8 mln CAD – najniższa wypłacona kwota to 25 CAD, zaś najwyższa to blisko 3700 CAD. Z roku na rok i w stałym tempie przybywa autorów partycypujących w PLR. W cyklu 2007-2008 było ich jeszcze poniżej 16 tys., w cyklu 2009-2010 ich liczba przekroczyła 17 tys., zaś według danych z okresu rozliczeniowego 2013-2014 w systemie zarejestrowanych było ponad 20.200 autorów, zaś wśród nich wypłaty otrzymało już blisko 18.700 osób⁶⁹⁸. Tymczasem łączna kwota, jaką biuro kanadyjskiego PLR może dzielić między autorów, wcale nie rośnie proporcjonalnie do liczby potencjalnych beneficjentów, a w ostatnich latach jest nawet coraz mniejsza. W roku 2009-2010 ta kwota wynosiła jeszcze 9,94 mln CAD, a w latach 2013-2014 – zmniejszyła się do 9,76 mln CAD. Jednym z powodów tej paradoksalnej sytuacji jest fakt rosnących kosztów administracji systemu PLR w Kanadzie⁶⁹⁹.

⁶⁹⁷ PLF: *Public Lending Right*. [w:] *The Oxford Companion to the Book*. Vol. 2. Ed. by M.F. Suarez, S.J., H. R. Woudhuysen. Oxford, New York 2010, p. 1066.

⁶⁹⁸ Zob. raporty Komisji ds. Public Lending Right – *Public Lending Right Program. Annual Reports* [online]. The Canada Council for the Arts. Dostępny w WWW: <http://www.plr.ca/PLR/about/annual_reports/>.

⁶⁹⁹ Rząd Kanady musiał zaniepokoić fakt, że koszty administracyjnej obsługi systemu PLR (stosunek kosztów administracji i łącznej kwoty wypłat dla autorów) z 4% na początku pierwszej dekady tego stulecia wzrósł do ponad 8% pod koniec tej dekady, co oznaczało, że z budżetu programu coraz więcej przeznaczano się na pensje dla urzędników, ich podróże i koszty pracy biurowej, a coraz mniej na honoraria dla autorów. Postanowiono więc uzdrowić sytuację i w roku rozliczeniowym 2010-2011 wrócono do poziomu niecałych 5% finansowania administracji programu. Zob.: *Annual report 2006-2007* [online]. Public Lending Right Commission [dostęp: 29.03.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.plr.ca/PLR/about/annual_reports/documents/PLRAR200607FINAL.pdf>, p. 9; *Annual report 2010-2011* [online]. Public Lending Right Commission [dostęp: 29.03.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.plr.ca/PLR/about/annual_reports/documents/PLR_Annual_Report_final_000.pdf>, p. 21. Nowsze raporty, niestety, nie podają tych danych, więc nie wiadomo, czy po 2011 r. rygory administracyjnych oszczędności udało się w kanadyjskim systemie PLR utrzymać.

SPOSOBY I MOŻLIWOŚCI WPROWADZENIA PLR – PRZEGLĄD STANOWISK, CD.

SAiW „Polska Książka” zaproponowało również dość szeroko ustalić krąg osób uprawnionych do otrzymywania wynagrodzeń w ramach polskiego PLR. Według tej propozycji mieliby to być nie tylko właściwi autorzy, ale także inne kategorie twórców: tłumacze, ilustratorzy, fotograficy. Ciekawa jest propozycja, aby uprawnionymi do wynagrodzeń uczynić także wydawców, kiedy praca majątkowe do dzieła nabywają oni od twórców. Systemem PLR według propozycji SAiW miałyby być objęte przede wszystkim wydawnictwa zwarte książkowe. Natomiast objęcie tym systemem dokumentów audiowizualnych uznano za ekonomicznie nieuzasadnione z powodu małej skali wypożyczeń tych dokumentów w bibliotekach⁷⁰⁰. Z pragmatycznego i ekonomicznego punktu widzenia to podejście jest jasne, ale dla samej zasady, na której opiera się instytucja PLR jest kłopotliwe. Bo to oznacza, że dla strony zainteresowanej systemem PLR ma znaczenie fakt, że źródłem liczących się dochodów może być głównie wypożyczanie drukowanych książek, natomiast w sytuacji kiedy zamiast drukowanej książki użytkownik biblioteki wypożycza tę samą treść, ale w postaci książki mówionej na CD, to ten fakt nie byłby uwzględniony w statystyce systemu PLR, ponieważ wypożyczanie zbiorów audiowizualnych ma miejsce rzadko, więc nie byłoby źródłem istotnych dochodów. Można więc mówić o pewnej niekonsekwencji. Dodać zatem należy, że wśród 31 krajów, które wymienia dokument serwisu PLR International pt. „PLR systems around the world”, 17 krajów objęło systemem PLR tylko wypożyczenia drukowanych książek⁷⁰¹. Jednak mimo że jest to wciąż ponad 50% uwzględnionych w zestawieniu państw, które jeszcze na tym etapie nie honorują wynagrodzeniami twórców dzieł rozpowszechnianych w postaci innej niż materiały drukowane, to tendencja jest taka – co jest absolutnie zdroworozsądkowe – by systemem PLR obejmować także dokumenty nieksiążkowe, a więc również nagrania audio (zarówno książki mówione, jak i produkty rynku muzycznego), wideo i dokumenty elektroniczne⁷⁰².

W propozycji SAiW „Polska Książka” nie padła konkretna kwota, jaka byłaby naliczana na konto wypłat w systemie PLR od jednego wypożyczenia, choć podane zostały przykładowe kwoty obowiązujące w niektórych krajach euro-

⁷⁰⁰ *Public Lending Right w Polsce. Propozycja stanowiska SAiW „Polska Książka”*...[online], op. cit.

⁷⁰¹ *PLR systems around the world. Some basic facts...*, op. cit.

⁷⁰² Dodać można, że w opisanym wcześniej systemie brytyjskim do niedawna też do rozliczeń PLR brano pod uwagę wyłącznie wypożyczenia książek drukowanych. Ale latem 2014 r. The UK Public Lending Right Office podało informację, że do systemu PLR wprowadzono nowe kategorie publikacji – audiobooki i ebooki. Zob. *PLR news (1 July 2014)* [online]. PLR UK [dostęp: 16.09.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.plr.uk.com/allaboutplr/news/whatsNew.htm>>.

pejskich. W innych tekstach poruszających kwestię wprowadzenia systemu wynagrodzeń (honorariów, rekompensat, odszkodowań) dla twórców z tytułu udostępniania egzemplarzy ich utworów w bibliotekach, pojawiają się różne rozwiązania szczegółowe i różne kwoty jednostkowe za udostępnienie pojedynczego egzemplarza, które potem zsumowane dawałyby ogólną roczną pulę i następnie dzielone byłyby przez organizację zbiorowego zarządzania prawami autorskimi (OZZ) pomiędzy poszczególnych autorów. Mówi się czasem o 25 groszach, o 50 groszach, czasem o złotówce za wypożyczenie. Skądinąd wiadomo, że Stowarzyszenie Autorów i Wydawców „Polska Książka” określiło jednak minimalną opłatę za wypożyczenie, uznając, iż podstawowa stawka nie powinna być niższa niż 5 eurocentów⁷⁰³. Powstaje wobec tego pytanie, czy system PLR może być dla twórców dostrzegalnym źródłem dochodów, przy dość niskiej opłacie naliczanej za jedno wypożyczenie. W polskich publikacjach na temat PLR pojawia się czasem kwota łączna w wysokości do 20 mln złotych, jaką można by zgromadzić w ciągu roku w celu podziału między uprawnionych twórców⁷⁰⁴. Ta liczba jest tylko prognozą i może się okazać przesadnie optymistyczną.

Należy zatem w poszukiwaniu danych szczegółowych przyrzeć się praktyce stosowanej w krajach, gdzie system wypłat wynagrodzeń w ramach PLR już funkcjonuje. Zaskakującym przykładem może być Luksemburg, który dostarcza w tym zakresie interesujących danych. Otóż serwis PLR International podaje, że system wypłat z tytułu PLR uruchomiono w tym kraju w praktyce dopiero w 2011 r., chociaż odpowiednie zapisy do luksemburskiego prawa autorskiego zostały wprowadzone już w 2001 r. Przyjęto rozwiązanie, że honoraria dla twórców będą wpływały do kasy luksemburskiego OZZ-u pod nazwą LUXORR, i w przypadku bibliotek państwowych będą pochodziły z budżetu państwa, w przypadku bibliotek samorządowych z budżetów komunalnych, a w przypadku bibliotek prywatnych kwoty honorariów będą wpłacane do LUXORR przez same biblioteki. Szczególnie zaskakującą w tym systemie jest wyjątkowo wysoka kwota naliczana za fakt pojedynczego wypożyczenia, a wynosząca aż 2 euro. To jest 20-30 razy więcej niż w innych krajach implementujących PLR. Pierwsza wypłata honorariów nastąpiła w tym kraju wiosną 2011 r. Łączna kwota do podziału, jaką zebrał LUXORR, wyniosła niecałe 22 tys. euro, co jest oczywiście kwotą bardzo małą w porównaniu z kwotami, jakie rocznie gromadzi się w Szwecji, Niemczech, Danii czy Holandii, ale wszak mówimy o kraju mającym tylko 0,5 mln mieszkańców, a powierzchnię mniejszą niż powiat białostocki. Owe 22 tys. euro podzielono między 123 autorów. Najniższą

⁷⁰³ A. Burba: *Kiedy i jak? Public Lending Right w Polsce*. „Biblioteka Analiz” 2012, nr 22, s. 12.

⁷⁰⁴ Zob. *Opłata za wypożyczenie książki* [online]. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich [dostęp: 24.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.sbp.pl/arttykul/?cid=4253&prev=1>>.

wypłatę dostał twórca, któremu przyznano zaledwie niecałe 7 euro, ale beneficjent najwyższej kwoty otrzymał ponad 3600 euro⁷⁰⁵.

Z kolei w Wielkiej Brytanii, gdzie kwota za wypożyczenie, jaką uwzględnia się w ogólnej statystyce systemu PLR, wynosi tylko 6,2 pensa (dane za 2013 i 2014 r., w roku 2012 kwota ta wynosiła 6,05 pensa⁷⁰⁶), ponad 300 autorów zmieściło się w najwyższym przedziale honorariów, czyli w zakresie 5000-6600 funtów. To jak na elitę dość duża grupa, choć warto też zdać sobie sprawę, że najliczniejsza grupa autorów (ponad 17 tys. osób) pobiera honoraria z najniższego przedziału, a więc w zakresie zaledwie 1-99 funtów⁷⁰⁷.

Na temat propozycji rozwiązania problemu implementowania PLR w Polsce miały okazję wypowiedzieć się też organizacje bibliotekarskie, zaproszone przez MKiDN w maju 2013 r. do konsultacji społecznych, w sprawie dozwolonego użytku publicznego oraz udostępniania przez instytucje publiczne zasobów znajdujących się w domenie publicznej. W czerwcu 2013 r. stanowisko Konferencji Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich, Konferencji Dyrektorów Wojewódzkich Bibliotek Publicznych, Poznańskiej Fundacji Bibliotek Naukowych, Stowarzyszenia EBIB i Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich zostało przedstawione Ministerstwu. Była to szeroka analiza problemów, jakie w swej działalności napotykają biblioteki w zetknięciu z przepisami prawa autorskiego. Owa analiza, autorstwa K. Siewicza, powstała jeszcze zanim MKiDN zaprosiło do konsultacji w sprawie dozwolonego użytku publicznego. Jej fragment dotyczył także istotnych dla tej części pracy problemów związanych z prawem użyczenia publicznego. W analizie K. Siewicza, która stała się stanowiskiem organizacji bibliotekarskich, jest fragment wart zacytowania, który przede wszystkim przeciwstawia się sformułowaniu zawartemu w wielu dokumentach na temat PLR, m.in. w cytowanym wcześniej orzeczeniu ETS, które mówi o szkodzie wyrządzanej twórcom przez biblioteki poprzez bezpłatne udostępnianie ich utworów. Analiza stwierdza natomiast, że „nie ma (...) żadnych przekonujących dowodów, że udostępnianie utworów przez biblio-

⁷⁰⁵ *PLR International – Luxemburg*. [online], [dostęp: 24.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.plrinternational.com/established/plradministrators/luxembourg.htm>>. Innym przykładem dającym pogląd na wielkość kwot wypłacanych pojedynczym autorom może być Łotwa, gdzie twórca z największym wynagrodzeniem rocznym otrzymał w 2011 r. ponad 5600 euro, zaś najniższa wypłacona kwota wyniosła... 3 eurocenty! Zob. *PLR International – Latvia*. [online], [dostęp: 24.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.plrinternational.com/established/plradministrators/latvia.htm>>.

⁷⁰⁶ Po koniec 2013 r. podano, że po konsultacjach brytyjskiego Ministerstwa Kultury ze środowiskiem autorów postanowiono „zamrozić” w roku rozliczeniowym 2013/14 kwotę przysługującą autorowi za jedno wypożyczenie na poziomie 6,2 pensa. Zob. L. Bury: *Authors' Public Lending Right payments frozen*. „*The Guardian*” [online]. 6 Dec. 2013 [dostęp: 24.04.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.theguardian.com/books/2013/dec/06/authors-public-lending-right-payments-frozen>>.

⁷⁰⁷ *PLR New 2013...*, op. cit.

teki wpływa negatywnie na interesy twórców, a pozytywny wpływ powinien być uwzględniony przy określaniu obowiązku zapłaty wynagrodzenia na rzecz twórców. Jako przykłady takiego pozytywnego wpływu można wskazać, że biblioteki są znaczącymi nabywcami dużych ilości egzemplarzy opublikowanych dzieł, a ich udostępnianie czytelnikom ma też walor promocji dla autorów⁷⁰⁸. W innym fragmencie analizy czytamy, że „ewentualne wynagrodzenie nie powinno obciążać użytkowników bibliotek bezpośrednio, z dodatkową uwagą, że jeśli środki na zakupy książek i wynagrodzenia z tytułu PLR będą pochodziły z tego samego budżetu, oczywistym będzie ograniczenie zakupów”⁷⁰⁹. To szczególnie ważna uwaga. Gdyby bowiem zwyciężył pogląd, iż płatnikiem wynagrodzeń dla twórców, przekazującym odpowiednie kwoty do kasy OZZ, mają być organizatorzy bibliotek publicznych, czyli samorządy, to łatwo sobie wyobrazić sytuację, że wójt, dysponujący odpowiednią kwotą na utrzymanie biblioteki, raczej nie znajdzie w budżecie gminy dodatkowych środków na wypłatę dla twórców, tylko „obetnie” tę kwotę ze środków na bibliotekę. Straciłaby więc biblioteka, redukując zakup nowości, straciliby też czytelnicy, nie mając tych nowości. W tej sytuacji lepszym jest rozwiązanie makro, czyli nałożenie na budżet państwa obowiązku wypłacania odpowiednich wskazanej organizacji zbiorowego zarządzania⁷¹⁰. Pozostałoby wtedy mieć tylko nadzieję, że minister KiDN z powodu pojawienia się w budżecie Ministerstwa pozycji pt. „wypłaty dla autorów” nie zmniejszałby kwoty z pozycji „dotacje dla bibliotek”.

Stanowisko organizacji bibliotekarskich w sprawie konsultacji społecznych dotyczących dozwolonego użytku publicznego, w którym znalazły się zacytowane wyżej uwagi, kończył się jednak budzącym wątpliwości aneksem. Była to propozycja nowelizacji prawa autorskiego, a dokładniej tych jego fragmentów, które odnoszą się do tzw. dozwolonego użytku. Kluczowym jest oczywiście art. 28, dotyczący m.in. bibliotek⁷¹¹. Przewidziano tam mianowicie możliwość

⁷⁰⁸ *Stanowisko organizacji bibliotekarskich w sprawie konsultacji społecznych dotyczących dozwolonego użytku publicznego* [online] Centrum Cyfrowe Projekt: Polska [dostęp: 24.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://centrumcyfrowe.pl/wp-content/uploads/2013/07/Stanowisko-organizacji-bibliotekarskich-w-sprawie-konsultacji-spo%C5%82ecznych....pdf>>, s. 18.

⁷⁰⁹ *Ibid.*, s. 20.

⁷¹⁰ Organizacje bibliotekarskie, powinny z założenia stać na stanowisku, że ustanowienie PLR uderza w biblioteki. Skoro jednak decyzja zapadła i organizacje bibliotekarskie nie były pytane o to, czy akceptują PLR, tylko o to, jakie rozwiązania szczegółowe dla implementacji PLR byłyby gotowe zaakceptować, to powinny stać mocno na stanowisku, że jedynym akceptowanym rozwiązaniem będzie utworzenie w budżecie państwa funduszu przeznaczonego na te cele. Tym bardziej, że także MKiDN skłaniało się ku takiemu rozwiązaniu, o czym świadczy wypowiedź rzecznika MKiDN, iż Ministerstwo „bierze pod uwagę wypłatę z budżetu jako jeden z możliwych modeli PLR w Polsce”. *Zob. Resort kultury: Nie groź nam opłaty za korzystanie z bibliotek*. [online], [dostęp: 24.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.polskatimes.pl/artykul/517235,-resort-kultury-nie-groza-nam-oplaty-za-korzystanie-z-bibliotek,id,t.html>>.

⁷¹¹ Pojawiały się też opinie, że uregulowanie problemu wypłat wynagrodzeń dla twórców materiałów wypożyczanych w bibliotekach wcale nie będzie oznaczało zmian w art. 28 ustawy

pobierania opłaty za udostępnienie zbiorów bibliotecznych w stwierdzeniu, że biblioteka może „udostępniać egzemplarze lub kopie utworów rozpowszechnionych, jeżeli wartość ewentualnej opłaty za udostępnienie nie przekracza kosztów tego udostępnienia”⁷¹². Gdyby na tym się skończyła propozycja legislacyjna organizacji bibliotekarskich, to by oznaczało – pomijając sprzeczność z zacytowanym wcześniej zdaniem – o nieobciążaniu użytkowników bibliotek, że w bibliotekach nie muszą, ale mogą się pojawić opłaty za wypożyczenie. W ten sposób runąłby dogmat o bezpłatnych bibliotekach publicznych, ale sytuacja byłaby jasna. Problem w tym, że w ustępie 2 pojawia się zdanie mówiące, że „w przypadku pobierania opłat za udostępnianie, o którym mowa w ust. 1 pkt 1, twórcy, który poniósł z tego tytułu szkodę, przysługuje prawo do wynagrodzenia. Wysokość wynagrodzenia uwzględnia cele promocji kultury”⁷¹³. To zdanie, które zapewne w intencji jego autora miałoby ułatwić implementację dyrektywy 2006/115/WE, można odczytywać również w ten sposób, że jeśli biblioteka nie pobierałaby żadnych opłat za wypożyczenia, to twórcy nie przysługiwałoby prawo do wynagrodzenia. W ten sposób zatoczono by legislacyjne koło. Biblioteki mogłyby nadal nie pobierać opłat, a twórcy nadal nie dostawałoby wynagrodzeń. Byłoby więc tak, jak jest. Tylko ETS miałby wtedy podstawę, żeby ukarać Polskę, tak jak wcześniej Hiszpanię i Belgię.

WSTĘPNY ZARYS SYSTEMU PLR – DECYZJE MKiDN

Wcześniejsze zapewnienia przedstawicieli rządu, że rozwiązania, jakie zostaną przyjęte w Polsce w systemie PLR, w żaden sposób nie obciążą w sposób bezpośredni kieszeni użytkowników bibliotek, wciąż nie wszystkich przekonywały. Potrzebne były dodatkowe uspokajające deklaracje. Kolejne takie zapewnienie padło ze strony MKiDN w odpowiedzi na interpelację posła Wojciecha Szaramy z 15 kwietnia 2013 r. Poseł zadał pytanie o nowe przepisy, które mają obowiązywać w Polsce od 29 października 2014 r. (!?), a które sprawią, że zostanie uruchomiony system wynagradzania autorów książek wypożyczanych w bibliotekach. Poseł zauważył (co już zostało wcześniej stwierdzone), że sprawne funkcjonowanie tego systemu będzie wymagało bardziej zdecydowanych dzia-

o prawie autorskim. W tej kwestii nie ma zgody. Niektórzy uważają, że wprowadzenie systemu wynagrodzeń utrudnia sprzeczność pomiędzy art. 28 ust. 1 ustawy o prawie autorskim a art. 5 dyrektywy w wersji z 1992 r. (zob. D. Sokołowska: *Wynagradzanie twórców z tytułu udostępniania utworów przez biblioteki*. „Przegląd Prawa Handlowego” 2007, nr 2, s. 43), inni zaś twierdzą, że „art. 28 polskiej ustawy o prawie autorskim jest zgodny z dyrektywą”, więc nie zachodzi potrzeba jego zmiany (zob. K. Kuźmińska: *Co wynika dla bibliotek z dostosowywania polskiego prawa autorskiego do prawa Unii Europejskiej?* „Poradnik Bibliotekarza” 2001, nr 3, s. 28.

⁷¹² *Stanowisko organizacji bibliotekarskich w sprawie konsultacji społecznych dotyczących dozwolonego użytku publicznego...*, op. cit., s. 21.

⁷¹³ Ibid.

łań w zakresie automatyzacji bibliotek publicznych, a w tym kontekście szczególnie komputerowej rejestracji wypożyczeń. Interpelacja Szaramy była nawet bardziej apelem do ministra, aby ten zagwarantował, że uregulowanie problemu PLR w Polsce nie będzie oznaczać wprowadzenia opłat za wypożyczanie książek⁷¹⁴. Odpowiedź MKiDN była, podobnie jak poprzednie w tej sprawie, uspokajająca. Była to wypowiedź o tyle ważna, że dawała odpowiedź na kilka wcześniej postawionych pytań odnośnie sposobu zastosowania implementacji dyrektywy 2006/115/WE. Minister przyznał co prawda, że nie zostały rozstrzygnięte dwie kwestie: które biblioteki będą uwzględniane w statystyce wypożyczeń objętych wynagrodzeniami dla autorów oraz jakiego rodzaju utwory będą w to wliczane. Jednak z kolejnego akapitu informacji wynikało, że w odpowiedzi na pierwsze pytanie ministerstwo bierze pod uwagę biblioteki publiczne i akademickie, zaś w drugiej kwestii mówi się wyraźnie o wypożyczaniu książek. W odpowiedzi ministra była też mowa o metodzie gromadzenia danych na temat wielkości wypożyczeń poszczególnych tytułów. Wynikało z tego, że polska metoda byłaby podobna do wcześniej omówionej metody brytyjskiej, gdzie wynagrodzenia dla twórców wypłaca się w oparciu o dane gromadzone nie ze wszystkich bibliotek, ale bibliotek wliczonych do statystycznie dobranej reprezentatywnej próby. Pojawiła się też ważna informacja, że środki na wynagrodzenia będą dzielone między autorów i wydawców. Co zaś do kwestii najbardziej niepokojącej autora zapytania poselskiego, to minister użył co prawda określenia „system opłat bibliotecznych”, jednak zaraz potem zaznaczył, że „w Polsce, tak jak w większości państw członkowskich Unii Europejskiej, opłata biblioteczna pokrywana będzie z budżetu państwa. Oznacza to, iż do ponoszenia opłat za korzystanie z zasobów biblioteki z tytułu tzw. public lending right nigdy nie zostaną zobowiązani bezpośrednio korzystający z zasobów bibliotecznych”⁷¹⁵.

W lipcu 2013 r., „Rzeczpospolita” donosiła o prowadzonych w MKiDN pracach nad nowymi przepisami, a z sygnałów dochodzących z Ministerstwa wynikało, że ani obciążenie samorządów obsługą PLR, ani tym bardziej użytkowników bibliotek nie jest w projektowanych aktach brane pod uwagę. Rzecznik Ministerstwa informował też, że prowadzone są konsultacje w celu ustalenia, które biblioteki zostaną włączone do systemu rekompensat. Jest oczywiście wykluczone, żeby to były wszystkie biblioteki, a dodatkowo z zapowiedzi wynikało, że również nie wszystkie biblioteki będące w stanie dostarczyć kompute-

⁷¹⁴ W. Szarama: *Zapytanie nr 4278 do ministra kultury i dziedzictwa narodowego w sprawie wdrożenia unijnego przepisu dotyczącego opłat za korzystanie z książek w bibliotekach* [online]. Kancelaria Sejmu [dostęp: 29.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/Interpelacja?resc.xsp?key=369B2302>>.

⁷¹⁵ B. Zdrojewski: *Odpowiedź ministra kultury i dziedzictwa narodowego na zapytanie nr 4278 w sprawie wdrożenia unijnego przepisu dotyczącego opłat za korzystanie z książek w bibliotekach* [online]. Kancelaria Sejmu [dostęp: 29.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/Interpelacja?resc.xsp?key=5EB5A3FB>>.

rowe zestawienia wypożyczeń, byłyby włączone do systemu. To potwierdzało, że rozwiązanie polskie będzie przypominać rozwiązanie brytyjskie. Sytuacja jest w każdym razie inna, niż to, co podawał autor wspomnianej informacji w „Rzeczpospolitej”, który stwierdził, że z badań IKiCz BN wynika, że ponad 86% wypożyczalni ma komputery z dostępem do Internetu, więc nie będzie problemów z błyskawicznym sporządzeniem różnych zestawień w zakresie statystyki wypożyczeń⁷¹⁶. Wymaga to oczywiście sprostowania, ponieważ komputer z dostępem do Internetu posiadany przez bibliotekę, nie oznacza jeszcze możliwości szybkiego, automatycznego sporządzania statystyki wypożyczeń. Do tego potrzebny jest biblioteczny system komputerowy z kategorii ILS. Poza tym komputerowe wypożyczanie (co jest punktem wyjścia do komputerowej statystyki wypożyczeń) wdrożyła zdecydowanie mniej niż połowa bibliotek publicznych.

Ostatecznie potwierdzeniem zapowiedzi ministra kultury był opublikowany pod koniec 2013 r., a przygotowany na życzenie Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu kolejny raport Ministerstwa w sprawie realizacji ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Raport potwierdził ostatecznie, że działania rządu zmierzają do implementacji dyrektywy w sprawie PLR, i że są one poparte pełnym przekonaniem, iż „uprawnionym z tytułu praw autorskich na podstawie przepisów dyrektywy należy się stosowne wynagrodzenie w przypadku użyczenia egzemplarzy ich utworów przez biblioteki publiczne”⁷¹⁷.

Przyjęto także założenie, że środki na wypłaty w systemie PLR będą pochodziły z budżetu państwa, co oznacza, że „do ponoszenia kosztów rekompensaty związanej z korzystaniem z zasobów bibliotecznych nie zostaną zobowiązani czytelnicy wypożyczający książki, ani same biblioteki. Rekompensata nie będzie obciążała także budżetów jednostek samorządu terytorialnego”. Powyższą zapowiedź raportu ministerstwa uzupełnił deklaracją: „Obciążenie opłatami bezpośrednich użytkowników pozostawałoby w jaskrawej sprzeczności z polityką ministra kultury i dziedzictwa narodowego służącą wspieraniu czytelnictwa”⁷¹⁸.

Z omawianego raportu wynikało także, że nie zostało z góry założone, iż systemem PLR będą objęte tylko książki drukowane. Uwzględniono zatem w projektowanych przepisach możliwość objęcia systemem wynagrodzeń także wydawnictw prasowych, fonogramów, wideogramów i form elektronicznych utworów⁷¹⁹.

⁷¹⁶ S. Stalmach: *Tantiemy od książek wypożyczanych z biblioteki*. „Rzeczpospolita” 2013, nr 156, s. A7.

⁷¹⁷ *Realizacja ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych* [online]. MKiDN [dostęp: 18.09.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.prawoautorskie.gov.pl/media/Realizacja_ustawy_o_prawie_autorskim_2013.pdf>, s. 72-73.

⁷¹⁸ *Ibid.*, s. 73.

⁷¹⁹ *Ibid.*

Ważną informacją w omawianym dokumencie było stwierdzenie o rozważaniu możliwości ograniczenia „kręgu beneficjentów ze względu na cele promocji kultury polskiej”⁷²⁰. Wynikało z tego, że jednak systemem wypłat w ramach PLR objęci będą tylko autorzy piszący po polsku i tłumacze dzieł obcych na język polski. Popularni pisarze zagraniczni nic by zatem na polskim PLR nie skorzystali.

Ta część ministerialnego dokumentu, która dotyczyła implementacji dyrektywy 2006/115/WE kończyła się zapowiedzią, że ustawa dotycząca implementacji PLR zostanie przyjęta przez sejm w 2014 r. i zacznie obowiązywać od 1 stycznia 2015 r.⁷²¹.

Skoro terminy wdrożenia przepisów o public lending right zostały oficjalnie podane przez MKiDN, to pełna implementacja dyrektywy 2006/115/WE w Polsce, a więc wprowadzenie systemu wynagrodzeń dla twórców, których dzieła są wypożyczane w bibliotekach zostało już przesądzone. Jednocześnie pomysły formułowane w „Narodowym programie kultury *Promocja czytelnictwa i rozwój sektora książki* na lata 2004-2013”, a mówiące o „opłatach pobieranych od wypożyczania zbiorów bibliotecznych” zostały już całkowicie zarzucone. Pozostawało dopracowanie szczegółów. Wciąż istotną kwestią pozostawało umiejscowienie instytucji zarządzającej systemem PLR. Czy narzędziem temu służącym byłby zapowiadany dekadę temu Narodowy Fundusz Promocji Czytelnictwa, a instytucją nim zarządzającą byłaby – wzorem Zjednoczonego Królestwa – Biblioteka Narodowa w Warszawie? A może zadanie to przypadłoby Instytutowi Książki w Krakowie lub nowopowołanemu Narodowemu Instytutowi Bibliotecznemu, jak zakładano w „Narodowym programie kultury *Promocja czytelnictwa i rozwój sektora książki* na lata 2004-2013”⁷²².

Gdyby wszystko zostało zorganizowane, tak jak zapowiadało MKiDN, to większych protestów w tej sprawie, w szczególności ze strony bibliotekarzy, nie należało się spodziewać. Pozostaje oczywiście kwestią nadal kontrowersyjną argumentacja zwolenników ustanowienia przepisów o PLR, że biblioteki wyrządzają twórcom krzywdę, więc należy im się wynagrodzenie. Zwolenników tezy przeciwnej, że biblioteki wcale nie krzywdzą twórców, tylko wyświadczają im przysługę, można pewnie znaleźć tyle samo. Pomijając ten spór i uznając prawa twórców do wynagrodzenia za wypożyczanie ich utworów, pozostawało czekać na rozwiązania szczegółowe, z których by jasno wynikało:

1. Czy w systemie PLR będą uwzględniane tylko wypożyczenia w bibliotekach publicznych, czy może także w bibliotekach innych typów?

⁷²⁰ Ibid., s. 73-74.

⁷²¹ Ibid., s. 74.

⁷²² *Narodowy program kultury „Promocja czytelnictwa i rozwój sektora książki”...*, op. cit., s. 89.

2. Czy w systemie PLR będą uwzględniane tylko wypożyczenia drukowanych książek, czy także innych rodzajów dokumentów?
3. Czy w systemie wynagrodzeń partycypować będą tylko właściwi autorzy, czy też inni współtwórcy – tłumacze, ilustratorzy itd.?
4. Czy fundusze na wypłaty w systemie PLR będą w całości pochodzić z budżetu państwa i nie naruszą budżetów samorządów lokalnych?
5. ...a jeśli fundusze dla systemu PLR będą pochodzić tylko z budżetu państwa, czy nie spowoduje to zmniejszenia ministerialnych dotacji na zakupy nowości do bibliotek?

Zapowiadane na koniec 2014 r. działania legislacyjne miały dać na te pytania odpowiedź, choć nie było pewności, czy odpowiednie regulacje w tej sprawie rzeczywiście zostaną w terminie ogłoszone.

LEGISLACYJNY FINAŁ STANOWIENIA SYSTEMU PLR W POLSCE

Rządowe zapowiedzi wprowadzenia przepisów o PLR do polskiego prawa jeszcze w 2014 r. rzeczywiście zaczęły się spełniać. Na początku października 2014 r. zakończono prace nad projektem ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, a w połowie października został on skierowany do konsultacji publicznych. Wśród zmian proponowanych w ustawie o prawie autorskim, część miała skutkować implementacją przepisów o PLR do polskiego prawa, a w informacji Rządowego Centrum Legislacji podano, że: „Zmiany będą polegały na zapewnieniu autorom i wydawcom wynagrodzenia z tytułu użyczenia egzemplarzy ich utworów przez biblioteki publiczne. Środki na to wynagrodzenie będą pochodzić z budżetu państwa”⁷²³.

Jak więc należało się spodziewać, w projekcie ustawy nowego kształtu nabrał art. 28, najistotniejszy z punktu widzenia bibliotek i kluczowy dla funkcjonowania PLR. Został on w znaczny sposób rozbudowany. W zasadzie z dotychczasowej wersji ustawy zachowano brzmienie trzech punktów stanowiących do tej pory całość artykułu 28. Doprecyzowano tylko w tym zakresie brzmienie dotychczasowego pkt. 1, zastępując słowo „udostępnić” słowem „użyczać”. Po tych trzech powtórzonych punktach dodano jeszcze, że instytucje wymienione we wprowadzeniu do artykułu 28, czyli m.in. biblioteki, mogą użyczać utwory, sporządzać ich kopie i udostępnić zbiory, „jeżeli nie łączy się z tym osiągnięcie bezpośrednio lub pośrednio korzyści majątkowych”.

W ust. 2 art. 28 pojawiło się jednak zdanie, którego dotychczasowy brak powodował, że biblioteki, które na podstawie ustawy o bibliotekach pobierają

⁷²³ Wykaz prac legislacyjnych i programowych Rady Ministrów. Projekt ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych [online]. Kancelaria Prezesa Rady Ministrów [dostęp: 25.11.2014]. Dostępny w WWW: <<http://bip.kprm.gov.pl/kpr/wykaz/r1346,Projekt-ustawy-o-zmianie-ustawy-o-prawie-autorskim-i-prawach-pokrewnych.html>>.

opłaty za udostępnianie (np. zbiorów audiowizualnych), nie miały pewności, czy przez to nie tracą przywilejów związanych z dozwolonym użytkowaniem, uzyskanych na podstawie ustawy o prawie autorskim. Zapewne więc dlatego, żeby wątpliwości zniknęły, wprowadzono zapis, mówiący iż: „Pobieranie opłat przez jednostki wymienione w ust. 1, w granicach potrzebnych dla pokrycia kosztów ich działalności nie stanowi osiągnięcia bezpośrednio lub pośrednio korzyści majątkowej”. Nie ma jednak pewności, czy dodanie tego zdania nie przyniesie skutku odwrotnego, i czy wątpliwości nie będą jeszcze większe. Pojawiły się bowiem od razu głosy, że jest to zapowiedź wprowadzenia opłat za wypożyczenia biblioteczne. Wątpiący powinni oczywiście pamiętać, że jest w tej kwestii *lex specialis*, a więc ustawa o bibliotekach, która mówi dokładnie, za co może biblioteka publiczna pobierać opłaty i dopóki art. 14 ma obecne brzmienie, dopóty żadna biblioteka publiczna nie wprowadzi cennika za wypożyczanie książek.

Najważniejsze dla PLR zapisy w propozycji zmian w ustawie o prawie autorskim znalazły się w art. 28 ust. 3. Stwierdzono więc przede wszystkim, że „wynagrodzeniem za użyczenie” objęte będą tylko utwory wyrażone słowem, użyczone przez biblioteki publiczne. W ten sposób wyjaśniły się dwie sporne kwestie, które roztrząsano podczas dyskusji na temat zamiarów wprowadzenia przepisów o PLR. Ustawodawca uznał zatem po pierwsze, że jedynie wypożyczenia w bibliotekach publicznych będą brane pod uwagę w statystyce prowadzonej na potrzeby wypłat wynagrodzeń autorom i wydawcom. Nie rozwiązało to oczywiście wątpliwości, że przecież wypożyczenie książki w bibliotece szkolnej, pedagogicznej czy uczelnianej może być z punktu widzenia autora takim samym ograniczeniem jego prawa do użyczenia utworu, jak w bibliotece publicznej. Druga kwestia, która w tym samym zdaniu znalazła rozstrzygnięcie, mimo że wątpliwości także pozostały, to objęcie przepisami o PLR wyłącznie „utworów wyrażonych słowem”. To, że będzie to dotyczyło drukowanych książek, jest poza dyskusją. Jednak użycie przywołanego terminu mogłoby kogoś skłonić do postawienia pytania, czy audiobook na CD jest utworem wyrażonym słowem. Logika podpowiada, że tak. Ale gdy spojrzeć do art. 1 upapp [ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych – przyp. DG], to okaże się, że nie. Artykuł ten wymienia rodzaje utworów będące przedmiotem prawa autorskiego i tylko w tym miejscu w ustawie (w jej dotychczasowym brzmieniu) został użyty termin „utwory wyrażone słowem”. Z konstrukcji artykułu wynika zaś, że wymienione tam również utwory audiowizualne (a wśród nich audiobooki na nośnikach fizycznych) stanowią odrębną kategorię. Innymi słowy, jako nie wymienione w art. 28 ust. 3 nie będą objęte systemem tantiem. Intencję ustawodawcy potwierdziło uzasadnienie do projektu ustawy, gdzie podano, że „spod zakresu public lending right wyłączone jest użyczenie egzemplarzy fonogramów i wideogramów oraz e-booków i audio-booków”. Jednocześnie podano

jako powód przyjęcia takiego rozwiązania fakt, że wypożyczenia dokumentów audiowizualnych stanowią niecałe 3% ogółu wypożyczeń⁷²⁴!

Zatem polski ustawodawca nie poszedł śladem ustawodawców z tych krajów, gdzie przepisami o PLR objęto też dokumenty audiowizualne. Tymczasem za takim rozwiązaniem, a więc objęciem tantiemami bibliotecznymi także wideogramów i fonogramów (wśród nich więc także audiobooków na nośnikach fizycznych), opowiedziała się Barbara Szczepańska, która w imieniu organizacji bibliotekarskich (SBP, KDBASP, PFBN i EBIB) przygotowała dokument będący odpowiedzią tych organizacji na wezwanie do konsultacji publicznych ogłoszeniu w październiku 2014 r. projektu ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych⁷²⁵.

Polski ustawodawca skorzystał natomiast z rozwiązań przyjętych w innych krajach w zakresie ustalenia kręgu beneficjentów wypłat tantiem i organizacji systemu wypłat. Ustalono zatem, że krąg beneficjentów wynagrodzeń za wypożyczenia tworzyć będą autorzy, tłumacze, ilustratorzy i wydawcy. Szczególnie też istotne jest, że dotyczy to utworów powstałych w języku polskim oraz przetłumaczonych na język polski. W ten sposób ustawodawca potwierdził, że proponowane zmiany mają przynieść nie tylko pewne korzyści twórcom, ale też być wsparciem dla twórczości w języku narodowym. Dobitnie to wybrzmiało w uzasadnieniu do projektu ustawy, gdzie przyznano, że proponowane rozwiązanie było wzorowane na rozwiązaniach przyjętych w Danii i Szwecji, gdzie także postanowiono wypłacać tantiemy biblioteczne tylko twórcom piszącym w języku narodowym oraz tłumaczom na język narodowy⁷²⁶.

W projekcie ustawy ustalono też, że skoro system tantiem ma polegać na „wynagradzaniu za użyczenie”, to tym samym wynagrodzenie z tytułu tantiem nie będzie przysługiwało za udostępnianie utworów na terenie bibliotek publicznych. Jest to w sumie zrozumiała decyzja, bo trudno byłoby prowadzić statystykę udostępnień „na miejscu” w podziale na poszczególne tytuły, szczególnie tam, gdzie wolny dostęp do półek w czytelnich jest naprawdę „wolny”. Choć więc rozwiązanie jest racjonalne, to pewna wątpliwość pozostaje. Wyobraźmy sobie bowiem, że dwóch autorów napisało książki na podobny temat. Powiedzmy, że obie książki są dobre i cieszą się zainteresowaniem czytelników. Ale jedna z tych książek uważana jest za wyjątkowo dobrą, przez co zdecydo-

⁷²⁴ *Projekt ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Uzasadnienie projektu* [online]. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego [dostęp: 25.11.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.prawoautorskie.gov.pl/media/Nowela_kons._publ/uzasadnienie_do_projektu_ustawy_w_wersji_z_dnia_9_pazdziernika_2014_r.pdf>, s. 28.

⁷²⁵ *Stanowisko organizacji bibliotekarskich w sprawie zmiany prawa autorskiego* [online]. Rządowe Centrum Legislacji [dostęp: 25.11.2014]. Dostępny w WWW: <<http://legislacja.rcl.gov.pl/docs//2/245196/245199/245202/dokument137161.pdf>>, s. 7.

⁷²⁶ *Projekt ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Uzasadnienie projektu...*, op. cit., s. 24-25.

wano się umieścić ją w księgozbiornym podręcznym, co spowoduje, że nie będzie przeznaczona do wypożyczenia. Tę drugą zaś można wypożyczać. W ten sposób autor tej lepszej książki, skoro nie będzie ona wypożyczana, nie dostanie nic w ramach PLR, a paradoksalnie ten, który się mniej postarał, będzie mógł się cieszyć skromnymi tantiemami. To swoista i paradoksalna pochwała przeciętności. Skoro jednak ustalono w art. 28 ust. 4, że system tantiem nie będzie dotyczył udostępnień na miejscu, to wydaje się zbędne umieszczenie w kolejnym ustępie zapisu, że wynagrodzenia za wypożyczenie nie będą dotyczyły użyczenia egzemplarzy przez Bibliotekę Narodową. Biblioteka Narodowa jest co prawda, zgodnie z ustawą o bibliotekach, także biblioteką publiczną, ale jest zasadniczo biblioteką prezencyjną i udostępnia swoje zbiory przede wszystkim w czytelnich. W takim razie art. 28 ust. 4 byłby tu wyczerpujący, a ust. 5 byłby zbędny. Widać jednak autorzy projektu uznali, że wyjątkowe sytuacje, gdy zbiory BN są wypożyczane na zewnątrz, o czym jest mowa w uzasadnieniu do projektu⁷²⁷, wymagają, by BN jednoznacznie wykluczyć z systemu PLR.

Szczegóły organizacji systemu wypłat wynagrodzeń zapisano w artykułach ustawy od 35¹ do 35⁴. Przede wszystkim zostało podane, że „wynagrodzenia za użyczenie” będą wypłacane z budżetu państwa z części, którą dysponuje minister kultury. Takie rozwiązanie było od dłuższego czasu zapowiadane przez MKiDN, więc decyzja o budżetowym finansowaniu PLR nie była zaskoczeniem. Pewnym zaskoczeniem mogła być tylko reakcja Ministerstwa Finansów, z którą można było się zapoznać podczas uzgodnień międzyresortowych. Otóż w piśmie MF do MKiDN w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim znalazły się następujące wątpliwości. Skoro mianowicie system PLR objął biblioteki, których organizatorami są jednostki samorządu terytorialnego (j.s.t.), a więc samorządy gmin, powiatów i województw, to „dyskusyjne jest, iż potencjalnym źródłem finansowania wynagrodzenia za użyczenie utworów przez biblioteki j.s.t. będzie wyłącznie budżet państwa”. Zatem zdaniem resortu finansów „należałoby dokonać szczegółowej analizy proponowanych regulacji w kierunku wypracowania takich rozwiązań, które zmniejszyłyby udział budżetu państwa w finansowaniu tych wynagrodzeń”⁷²⁸. To oznaczało, że ustalenie źródła pieniędzy na wynagrodzenia dla twórców było jeszcze kwestią otwartą?

W projekcie ustawy zapowiedziano też, że wypłatą wynagrodzeń zajmie się jedna z organizacji zbiorowego zarządzania wskazana w przepisie wykonawczym do ustawy. W tym miejscu pojawia się pytanie, czy nie należało skorzystać z przykładu brytyjskiego, gdzie PLR Office jest częścią British Li-

⁷²⁷ *Projekt ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Uzasadnienie projektu...*, op. cit., s. 29

⁷²⁸ *Projekt ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. MF – uwagi* [online]. Rządowe Centrum Legislacji [dostęp: 30.11.2014]. Dostępny w WWW: <<http://legislacja.rcl.gov.pl/docs//2/245196/245204/245208/dokument135204.pdf>>, s. 2.

brary, i przypisać zadanie obsługi polskiego systemu PLR nowemu ogniwu w Bibliotece Narodowej. Być może koszty obsługi tego systemu byłyby wówczas niższe. Jednak MKiDN optymistycznie założyło, że koszt obsługi systemu w postaci marży, jaką uzyska OZZ wskazana przez Ministerstwo, nie powinny przekroczyć 10% kwoty przekazywanej z budżetu na wypłaty wynagrodzeń⁷²⁹.

Następnie w projekcie ustawy ustalono procentowy podział kwot dla beneficjentów – 75% z ogólnej kwoty przewidzianej na tantiemy otrzymywaliby twórcy, a 25% wydawcy. Istotny okazał się zapis mówiący, że kwota na wynagrodzenia za użyczenie w danym roku kalendarzowym ma stanowić „5% wartości zakupów zbiorów dokonanych przez biblioteki publiczne w poprzednim roku kalendarzowym”⁷³⁰. Może przede wszystkim należało podać, że chodzi o 5% wydatków bibliotek na „twory wyrażone słowem”, skoro tylko one (ich użyczenia) mają być objęte systemem PLR. Kolejna myśl jest taka, że skoro biblioteki mało kupują, to też twórcy mało dostaną. Co zaś mówią liczby? Otóż według danych GUS biblioteki publiczne w 2013 r. kupiły książek za sumę 71 mln zł⁷³¹, więc 5% z tej kwoty daje 3,5 mln zł⁷³². Przypomnijmy, że w 2014 r. brytyjskie PLR Office dysponowało kwotą 6,6 mln £, gdyby więc uwzględnić liczbę mieszkańców, a pominąć siłę waluty, to w proporcjach kwoty są podobne. Na pierwszy rzut oka kwota 3,5 mln zł do podziału pomiędzy polskich autorów, ilustratorów, tłumaczy i wydawców, których książki są wypożyczane w bibliotekach publicznych, wygląda na skromną. Jednak po uwzględnieniu szczegółów, może się okazać, że niektórzy beneficjenci mogą być usatysfakcjonowani. Szczegóły są zaś następujące. Systemem wypłat będą objęci tylko ci twórcy, którzy będą chcieli partycypować w wypłatach, a więc którzy się zarejestrują w systemie, składając pisemne oświadczenie woli. Z całą pewnością nie wszyscy to zrobią. Nie tylko w pierwszym roku funkcjonowania systemu – co można by tłumaczyć niewiedzą – ale w ogóle, z przekonania. Kolejny istotny zapis znalazł się w art. 35² ust. 5, gdzie podano kwotowo, a nie procentowo!?, że minimalna kwota do wypłaty wyniesie... 100 zł. Zrozumiałe jest, że ustalenie kwoty minimalnej ma zrationalizować system, bo wypłaty liczone po kilka złotych, a być może nawet w groszach, byłyby dla niego dużym obciążeniem

⁷²⁹ *Ocena skutków regulacji* [online]. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego [dostęp: 25.11.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.prawoautorskie.gov.pl/media/Nowcla_kons._publ/OSR_do_projektu_ustawy_z_dnia_9_pazdziernika_2014_r.pdf>.

⁷³⁰ *Projekt ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych...*, op. cit.

⁷³¹ *Zestawienie zbiorcze o stanie i działalności bibliotek publicznych w 2013 r.* [online]. Biblioteka Narodowa [dostęp: 23.02.2015]. Dostępny w WWW: <<http://www.bn.org.pl/download/document/1423562408.pdf>>.

⁷³² W dokumencie „Ocena skutków regulacji”, który MKiDN udostępniło wraz z ogłoszeniem konsultacji publicznych w sprawie projektu ustawy, podano, że w 2013 r. wydatki na zakupy biblioteczne (nie tylko książek) wyniosły 76 mln zł, zatem kwota do podziału w systemie PLR wyniosłaby 3,8 mln zł. Zob. *Ocena skutków regulacji...*, op. cit..

organizacyjnym. Postawienie poprzeczki na jednak dość wysokim poziomie jest zaskoczeniem. System PLR w Wielkiej Brytanii, na którego powołują się autorzy projektu w jego uzasadnieniu, jest łagodniejszy. W wypłacie dokonanej w 2014 r. kwoty od 100 do... 1 funta uzyskało 16.600 beneficjentów⁷³³. Skoro jednak art. 352 ust. 5 eliminuje z systemu „drobnych ciuľaczy”, to suma do podziału dla tych bardziej popularnych autorów będzie wyższa. Ustalono jednak także maksymalną kwotę wypłat wynagrodzeń, ale wcale nie małą, bo wynoszącą „pięciokrotność przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw, włącznie z wypłatami z zysku, za ostatni kwartał danego roku kalendarzowego”. W ostatnim kwartale 2013 r. to przeciętne miesięczne wynagrodzenie wyniosło 4005,97 zł⁷³⁴. Pięciokrotność wyniosłaby zatem ponad 20 tys. złotych, więc roczne wynagrodzenie dla najbardziej poczytnych autorów może być kwotą słuszną. Ale czy będzie?

Problem w tym, jak skutecznie i miarodajnie będzie funkcjonował system zliczania danych ze statystyki bibliotecznej w zakresie wypożyczeń poszczególnych tytułów i autorów. Należy oczywiście docenić decyzję ustawodawcy, który w polskim systemie PLR postanowił zastosować urealniony sposób obliczania wysokości wynagrodzeń w sposób proporcjonalny, zależny od zarejestrowanej liczby wypożyczeń utworów poszczególnych autorów. Nie skorzystano więc z rozwiązania uproszczonego i nie oddającego „popularności” poszczególnych autorów, gdyby wysokość wynagrodzeń była obliczana ryczałtowo w oparciu o liczbę osób zarejestrowanych jako użytkownicy bibliotek publicznych. Skoro jednak postanowiono przyjąć sprawiedliwsze, ale trudniejsze rozwiązanie urealnijające wynagrodzenia, będzie to wymagało dopracowania systemu gromadzącego dane ze statystyk wypożyczeń. Wstępem do tego będzie, tak jak w Zjednoczonym Królestwie, ustalenie reprezentatywnej grupy bibliotek przekazujących dane do systemu. Ta reprezentacja musi być dobrana według kilku kryteriów, nie tylko geograficznego i wielkości miejscowości. Tymczasem w uzasadnieniu do projektu ustawy pojawiła się zaskakująca informacja, iż reprezentację bibliotek dostarczających dane do systemu PLR mogłyby stanowić biblioteki z zaimplementowanym systemem Mak+⁷³⁵. To intrygująca informacja, każąca postawić pytanie, czy biblioteki z Makiem+, nawet dobrane geograficznie i wielkościami, będą faktycznie reprezentatywne dla polskich bibliotek publicznych.

⁷³³ *PLR News 2014* [online]. PLR UK [dostęp: 16.09.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.plr.uk.com/mediaCentre/newsletters/2014Newsletter.pdf>>.

⁷³⁴ *Obwieszczenie Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z dnia 20 stycznia 2014 r. w sprawie przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw, włącznie z wypłatami z zysku, w czwartym kwartale 2013 r.* „Monitor Polski” 2014, poz. 95.

⁷³⁵ *Projekt ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Uzasadnienie projektu...*, op. cit., s. 36-37.

Rządowe zapowiedzi, że w końcu 2014 r. zostaną ustawowo wprowadzone zmiany w prawie autorskim, dające prawo autorom do wynagrodzenia z tytułu wypożyczania ich książek w bibliotekach, nie zostały spełnione⁷³⁶. Ale w 2015 r., mimo legislacyjnych perturbacji, sejm jednak powinien przyjąć ustawę zmieniającą prawo autorskie i zakończyć jakimś rozstrzygnięciem kilkunastoletnią dyskusję w sprawie public lending right. Zapewne znów pojawią się głosy pełne zaniepokojenia o możliwość wprowadzenia odpłatności za wypożyczenia w bibliotekach. Jeśli nawet jednak będą to głosy przesadzone, bo wynikające z niepełnej orientacji w kwestii PLR, to mimo wszystko mogą one przynieść pozytywny skutek w tym, że organizatorzy bibliotek, a przede wszystkim strona rządowa, na której spocznie obowiązek wypłacania bibliotecznym tantiem autorom, usłyszą wyraźnie, że absolutnie nie powinni z powodu nowego obciążenia finansowego zmniejszać dotychczasowych kwot przeznaczanych na finansowanie bibliotek.

LICENCJE Z TYTUŁU UDOSTĘPNIANIA DOKUMENTÓW AUDIOWIZUALNYCH

Wbrew hasłom o bibliotecznym pluralizmie mediów ustawa o bibliotekach w sposób specjalny potraktowała tę część dokumentów nieksiążkowych, które zalicza się do kategorii dokumentów audiowizualnych. Biblioteki uzyskały bowiem na podstawie art. 14 ust. 2 pkt 2 prawo pobierania opłat za ich wypożyczenie. Na marginesie rozważań o ewentualnym pośrednim lub bezpośrednim ponoszeniu przez biblioteki kosztów wynagrodzeń dla autorów, rozwinęła się więc tym bardziej dyskusja o możliwości wnoszenia przez biblioteki opłat licencyjnych z tytułu wykorzystania w swojej działalności dokumentów audiowizualnych, poprzez ich wypożyczenie i udostępnianie prezencyjne. Decyzja MKiDN by do systemu PLR nie włączać wypożyczeń utworów audiowizualnych sprawiła, że kwestia licencjonowania tych wypożyczeń będzie nadal podlegać różnym interpretacjom.

⁷³⁶ W grudniu 2014 r. projekt ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim wciąż był na etapie uzgodnień międzyresortowych, więc do sejmowego finału było wciąż daleko. Tym bardziej daleko, że w końcówce roku projekt został podzielony. Kiedy więc w ostatnim dniu 2014 r. minister KiDN skierowała do zainteresowanych ministerstw zaproszenie na konferencję uzgodnieniową w sprawie proponowanych zmian w prawie autorskim, zaskoczeniem był fakt, że owo zaproszenie dotyczyło tylko części wstępnego projektu ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim, dotyczącej czasu ochrony prawa autorskiego. Minister poinformowała bowiem, że „pozostałe przepisy, wyłączone z dotychczasowego projektu ustawy [a wśród nich przepisy dotyczące tantiem bibliotecznym – przyp. DG] będą dalej procedowane osobno”. Zob. *Pismo MKiDN z 31.12.2014 r. Zaproszenie na konferencję uzgodnieniową wraz z tabelą zgłoszonych uwag* [online]. Rządowe Centrum Legislacji [dostęp: 2.01.2015]. Dostępny w WWW: <<http://legislacja.rcl.gov.pl/docs//2/245196/245204/245210/dokument144155.pdf>>.

Za wprowadzenie do rozważań w tej kwestii może posłużyć przykład MBP w Mikołowie w woj. śląskim. „Poradnik Bibliotekarza” podał mianowicie w numerze 6 z 2013 r. informację, która mogłaby także służyć jako uzupełnienie rozdziału niniejszej książki na temat wykorzystania przez biblioteki funduszy europejskich. Otóż zasady przyznawania środków z funduszy europejskich pozwalają na pozyskanie środków, które nie tylko mogą w znacznym stopniu pokryć koszty budowy nowego budynku biblioteki, ale też służyć rewitalizacji budynku już istniejącego. W Mikołowie zdecydowano się właśnie na drugie rozwiązanie, a inwestycja polegała na zmodernizowaniu i przystosowaniu do celów bibliotecznych miejskiego kina. W tym celu, dla inwestycji, której łączne koszty wyniosły blisko 4,1 mln zł, ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego uzyskano blisko 3,5 mln zł, a z dotacji MKiDN uzyskano dodatkowe 200 tys. zł. Oznacza to, że w zdecydowanej większości za pomocą środków pochodzących spoza budżetu miasta udało się dla istotnej miejskiej placówki kulturalnej uzyskać nowy (choć stary) budynek i do tego nowoczesnie wyposażony. Należy w tym miejscu dodać, że rewitalizacja dawnego kina nie przekreśliła całkowicie historii budynku i jego poprzedniej funkcji, gdyż w projekcie przewidziano zachowanie sali kinowej z przeznaczeniem na czytelnię z jednoczesną możliwością organizowania seansów filmowych i przedstawień. W ten sposób MBP w Mikołowie mogła w atrakcyjny sposób wzbogacić swą ofertę kulturalną, będąc jednocześnie miejską księżnicą i kinem⁷³⁷. Dodać też trzeba, że działalność kinowa nie ma tam oczywiście charakteru komercyjnego, na co nie tylko nie pozwalają zasady przyznawania funduszy europejskich, ale również zapisy prawa autorskiego, o ile biblioteka chciałaby się powoływać na art. 28 ustawy o prawie autorskim w kwestii dozwolonego użytku. Zatem wstęp na seanse jest wolny i obowiązują jedynie bezpłatne wejściówki, do odbioru w Informatorium MBP⁷³⁸.

Jednak w tym miejscu przed mikołowską biblioteką i jej podobnymi pojawia się problem, stawiający pytanie o sens organizowania pokazów filmowych, gdyby miało to się wiązać z obowiązkiem płacenia licencji. Wśród prawników nie ma jednomyślności, w odpowiedzi na pytanie, czy nawet jeśli biblioteka organizuje bezpłatne seanse filmowe (na tej samej zasadzie, jak bezpłatnie wypożycza książki), czy może to robić zgodnie z zapisami ustawy o prawie autorskim z powołaniem się na art. 28 tegoż prawa, a więc tzw. dozwolony użytek. W związku z tym, że problem dotyczy wielu bibliotek, chcących pokazami filmowymi urozmaicić działalność i przyciągnąć użytkowników, o rozstrzy-

⁷³⁷ B. Holeczek: *Mikołów: biblioteka w kinie, kino w bibliotece*. „Poradnik Bibliotekarza” 2013, nr 6, s. 31-33.

⁷³⁸ *Kino – kalendarz imprez* [online]. MBP w Mikołowie [dostęp: 3.09.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.bibliotekamikolow.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=479%3A20130912-kino&catid=35%3AKalendarz-imprez&Itemid=28>.

gnięcie w tej sprawie zwróciło się na początku 2013 r. do Ministerstwa KiDN Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. W piśmie do MKiDN przewodnicząca SBP Elżbieta Stefańczyk zwróciła uwagę na nieuporządkowanie praktyki w tym zakresie. Z jednej więc strony, są biblioteki, które odpowiednio interpretując prawo autorskie, w ogóle nie praktykują wnoszenia opłat licencyjnych z tytułu organizowania pokazów filmowych. Z drugiej zaś, jest pewna grupa bibliotek, które dla bezpieczeństwa prawnego decydują się wносить opłaty na rzecz organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi. Najczęściej – jak wynika z pisma E. Stefańczyk – jest to Stowarzyszenie Autorów ZAiKS, choć nie tylko ta OZZ mogłaby oczekiwać opłat licencyjnych związanych z wykorzystaniem produktów przemysłu filmowego. Poza tym, obok organizacji zbiorowego zarządzania, opisanych ustawowo jako instytucje uprawnione do pobierania tantiem, pojawił się jeszcze jeden zainteresowany podmiot. W piśmie SBP została bowiem wspomniana międzynarodowa firma MPLC (Motion Picture Licensing Corporation), której centrala znajduje się w Los Angeles, a która od kilku lat jest obecna także w Polsce. MPLC podaje, że reprezentuje interesy kilkuset producentów filmowych i jest przez nich uprawniona do udzielania licencji na publiczne wyświetlanie filmów, a co za tym idzie, do pobierania związanych z licencjami opłat. Przedstawiciele MPLC swoje zainteresowanie skierowali m.in. ku bibliotekom i nakłaniają je do wnoszenia zbiorczej opłaty licencyjnej, zwanej „parasolem licencyjnym”.

LICENCJA NA ODTWARZANIE

W odpowiedzi na pismo SBP Departament Własności Intelektualnej i Mediów MKiDN przedstawił zaskakującą wielu bibliotekarzy, a także niektórych prawników opinię. Otóż, jak z niej wynika, „publiczne odtwarzanie filmów przez biblioteki tylko w wyjątkowych przypadkach będzie się mieścić w granicach dozwolonego użytku, ale art. 28 PAPP [ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych – przyp. DG] nie będzie miał tu zastosowania. Co do zasady biblioteka powinna zatem uzyskać licencję na publiczne odtwarzanie w zakresie praw autorskich, oraz uiścić wynagrodzenie podmiotom praw pokrewnych – artystom, wykonawcom i producentom wideogramów”⁷³⁹.

U podstaw wydania przytoczonej opinii leżało przekonanie, że organizacja seansu filmowego w budynku biblioteki, nie może być traktowana tak samo jak wypożyczenie filmu. Są zatem – według ministerialnych prawników – w błędzie te biblioteki, które uznają, że organizując pokaz filmowy, mogą korzystać ze szczególnych uprawnień określonych przez prawo autorskie jako „Dozwolo-

⁷³⁹ *Wyjaśnienia MKiDN w sprawie organizacji pokazów filmowych w bibliotekach.* „Bibliotekarz” 2013, nr 5, s. 47.

ny użytek chronionych utworów”. Przypomnijmy, że w ramach 3 oddziału ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych znalazł się art. 28, który m.in. bibliotekom dał szczególne uprawnienie w zakresie „dozwolonego użytku”, pozwalając im „udostępnić nieodpłatnie, w zakresie swoich zadań statutowych, egzemplarze utworów rozpowszechnionych”. Dzięki temu zapisowi biblioteki wypożyczają książki bez obowiązku wypłacania tantiem autorom i wydawcom za pośrednictwem organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi. W wyjaśnieniach MKiDN zwrócono szczególną uwagę, na słowa „udostępnić” i „egzemplarze” w zacytowanym fragmencie ustawy o prawie autorskim i na ich właściwe rozumienie. To niestety prowadzi do wniosku, że spór prawny stał się – jak to często bywa – sporem językowym.

Uznano zatem, że „udostępnienie egzemplarza” przez bibliotekę może przybrać jedynie formę użyczenia, a wyświetlanie nie jest użyczeniem. Innymi słowy, ministerialni prawnicy orzekli, że organizacja pokazu filmowego przez bibliotekę nie jest udostępnieniem (a ściśle użyczeniem) egzemplarza, wobec tego nie może być objęta ulgowym zapisem art. 28 ustawy o prawie autorskim, a to z kolei oznacza, że biblioteka musiałaby uzyskać zgodę podmiotów praw autorskich (licencję) dla przeprowadzenia projekcji i wnieść związane z tym opłaty licencyjne.

Zaskoczeniem może być także stanowisko, jakie przyjęło Ministerstwo Kultury wobec działalności w Polsce wspomnianej firmy MPLC. Można nawet odnieść wrażenie, że w przedstawionej opinii jest pewna sprzeczność. W jednym z akapitów opinia stwierdza bowiem, że nawet jeśli MPLC może udzielać licencji jako podmiot uprawniony do tego przez wielu twórców i producentów filmowych, to wynagrodzenie dla nich w postaci opłaty licencyjnej „może być wypłacone wyłącznie za pośrednictwem organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi”⁷⁴⁰, a MPLC według polskiego prawa taką nie jest. Dalej jednak opinia MKiDN stwierdza, że MPLC wykonuje w Polsce „prawa autorskie do znacznej części zagranicznego repertuaru filmowego”, więc z tą firmą należy podpisywać umowy licencyjne⁷⁴¹. Sprzeczność więc polega na tym, że z jednej strony informuje się bibliotekarzy, że MPLC nie jest zarejestrowanym w Polsce OZZ, więc nie może pobierać opłat licencyjnych, a z drugiej zachęca się do podpisywania z tą firmą umów. Skoro jednak nie może pobierać opłat licencyjnych, to po co miałyby udzielać licencji? Przecież nie będzie tego robić charytatywnie, bo nie po to została powołana. W stanowisku ministerstwa zabrakło spójności.

Z informacji na stronie WWW Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich wynika, że MPLC jest partnerem wspierającym SBP, a od 2013 r. znajduje się tam

⁷⁴⁰ Ibid.

⁷⁴¹ Ibid.

link zatytułowany „Pokazy filmowe w Twojej bibliotece”, gdzie umieszczono wyjaśnienia prawne w kwestii organizacji bibliotecznych seansów⁷⁴². Nie są to jednak wyjaśnienia wynajętych przez SBP prawników, które czasem w tym serwisie się pojawiają, ale właściwie reklama firmy MPLC, która – co należy powtórzyć – nie znajduje się na ministerialnej liście działających w Polsce organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi. Pobierana przez MPLC roczna opłata licencyjna oferowana polskim bibliotekom w ramach tzw. parasola licencyjnego, dzięki któremu biblioteka może organizować publiczne projekcje filmów w pomieszczeniu o pojemności do 100 osób z nośników będących w zbiorach biblioteki, wynosi 600 zł⁷⁴³ – netto!

W wyjaśnieniach MPLC, adresowanych do polskich bibliotekarzy, znajdują się zapisy co najmniej zaskakujące. Otóż MPLC podaje, że „parasol licencyjny” obejmuje wyłącznie pokazy niekomercyjne, a więc bezpłatne dla widzów (co nie budzi zastrzeżeń), ale informacja o wyświetlanych tytułach nie może być podawana do publicznej wiadomości za pomocą reklamy zewnętrznej⁷⁴⁴. MPLC doradza więc bibliotekarzom, co zrobić, żeby informacja o planowanej projekcji dotarła do osób zainteresowanych, mimo wspomnianego obostrzenia. Oczywiście nie ma żadnego problemu, gdy biblioteka reklamuje seans filmowy w swoim budynku, wywieszając afisze lub rozdając ulotki. Nie może już jednak zrobić tego swobodnie na swojej otwartej stronie internetowej, może to zrobić tylko w tej części serwisu internetowego, który dostępny jest wyłącznie dla załogowanych użytkowników. Co zrobić jednak, gdyby pracownicy biblioteki chcieli afisze z informacją o projekcji filmu wywiesić w budynku Miejskiego Ośrodka Kultury i pobliskim gimnazjum? Otóż w dziedzinie reklamy zewnętrznej MPLC ma następującą radę: „Poza biblioteką, trzeba być bardziej ostrożnym i pomysłowym. Można reklamować sam fakt odbywania się pokazów (w określonym miejscu i czasie), ale nie konkretny tytuł”. Zachęca więc, żeby np. podawać nazwisko reżysera i ewentualnie nazwisko autora powieści, jeśli mamy do czynienia z ekranizacją utworu literackiego. Byle tylko nie podać tytułu⁷⁴⁵.

⁷⁴² *Parasol Licencyjny – Przykładowe pytania i odpowiedzi dla bibliotek* [online] SBP – Ogólnopolski portal bibliotekarski [dostęp: 6.09.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.sbp.pl/dla_bibliotekarzy/pokazy_filmowe_w_bibliotece/faqs>.

⁷⁴³ *Pokazy filmowe w bibliotece – FAQ* [online]. Motion Picture Licensing Corporation [dostęp: 9.09.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.mplc.pl/page/channel-overview-lib2-faq>>.

⁷⁴⁴ Ibid.

⁷⁴⁵ Ibid. Zob. też *Wyświetlanie filmów w bibliotekach – komentarz Barbary Szczepańskiej* [online]. Bibliosfera.net [dostęp: 14.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://artykuly.bibliosfera.net/author/bszczepanska/>>.

Choć ten fragment książki dotyczy zasadniczo problemów z udostępnianiem przez biblioteki zbiorów audiowizualnych, to warto w tym miejscu dodać kilka istotnych informacji na temat organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi. Opiszana wyżej MPLC, nie mając statusu OZZ, prowadzi działania mogące sugerować, że takowy ma. Jest jednak obecnie (2014 r.⁷⁴⁶) 14 takich organizacji⁷⁴⁷, zrzeszających różnego typu twórców, wykonawców i producentów, które w oparciu o zapisy ustawy o prawie autorskim mają prawo na podstawie zezwolenia MKiDN zbiorowo zarządzać powierzonymi im prawami autorskimi, udzielać licencji na korzystanie z chronionych utworów, pobierać w związku z tym opłaty licencyjne, by w końcu dzielić je pomiędzy swoich uprawnionych członków. Niektóre z tych organizacji jednym z adresatów swoich oczekiwań i żądań uczyniły biblioteki. Z tego powodu wśród zainteresowanych bibliotekarzy pojawiają się głosy zaniepokojenia, że kolejne podmioty „wyciągają rękę” do niezamożnych przecież bibliotek. Znalazło to wyraz w cytowanym wcześniej piśmie SBP do MKiDN z 2013 r.

Przykładem takiej organizacji może być Stowarzyszenie Kopipol, którego członkami mogą być twórcy dzieł naukowych i technicznych, a które zgodnie ze statutem zbiorowo zarządza prawami autorskimi w zakresie reprodukcji i zwielokrotniania dzieł naukowych i technicznych. Obok producentów urządzeń reprograficznych także niektórzy ich posiadacze i użytkownicy są adresatami żądań Kopipolu, zdarza się, że także biblioteki. Problem polega na tym, że Kopipol ma, zgodnie z ustawą o prawie autorskim (Art. 20¹), pobierać opłaty od „Posiadaczy urządzeń reprograficznych, którzy prowadzą działalność gospodarczą w zakresie zwielokrotniania utworów dla własnego użytku osobistego osób trzecich”. Biblioteki, do których zwracał się w tej sprawie Kopipol, odpowiadały, że nie są właściwym adresatem tych wezwań, ponieważ nie prowadzą działalności gospodarczej w zakresie usług reprograficznych. Kopipol ma w tej kwestii jak widać inne zdanie. Szczególnie intensywne wezwania ze strony Kopipolu pod adresem bibliotek miały miejsce około 2008 r., co przyniosło taki skutek, że w tej sprawie zareagowała Konferencja Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich, występując z pismem do Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, która z kolei skierowała sprawę do Ministerstwa

⁷⁴⁶ *Organizacje zbiorowego zarządzania* [online]. MKiDN [dostęp: 18.09.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.prawoautorskie.gov.pl/pages/strona-glowna/zbiorowe-zarzadzanie/organizacje-zbiorowego-zarzadzania.php>>.

⁷⁴⁷ W czerwcu 2014 r. minister kultury i dziedzictwa narodowego uchylił zezwolenie na zbiorowe zarządzanie prawami pokrewnymi Stowarzyszeniu Aktorów Filmowych i Telewizyjnych. Zob. *Obwieszczenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 25 czerwca 2014 r. w sprawie ogłoszenia decyzji Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego o uchyleniu zezwolenia na zbiorowe zarządzanie prawami pokrewnymi*. „Monitor Polski” 2014, poz. 526.

Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Generalnie w piśmie KDBASP znalazło się przekonanie, że kierowanie przez Kopipol pism do bibliotek w celu nakłaniania ich do podpisywania odrębnych umów na wnoszenie opłat za wykonywanie usług reprograficznych jest nieuzasadnione⁷⁴⁸. Mimo sprzeciwu bibliotek Kopipol w kolejnych latach pozostawał na swoim stanowisku i na stronach internetowych Stowarzyszenia w sprawozdaniach z lat 2011 i 2012 można jeszcze znaleźć wzór umowy pomiędzy Kopipolem a bibliotekami⁷⁴⁹. Spór między Kopipolem, który uważa, że biblioteki prowadzą działalność gospodarczą w zakresie reprografii a bibliotekami, które twierdzą coś całkiem przeciwnego, jest trudny do rozstrzygnięcia. Zapewne w przypadku niektórych bibliotek można tak twierdzić, w przypadku innych nie da się tego udowodnić.

W 2010 r. Sejm przyjął po raz ósmy ustawę o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych⁷⁵⁰, a nowelizacja przede wszystkim doprecyzowała istotne zapisy dotyczące organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi, uściślając kwestię pobierania przez nie wynagrodzeń za korzystanie z utworów i przedmiotów praw pokrewnych. Jednak zmiana ustawy nie mogła do końca satysfakcjonować bibliotekarzy.

Do art. 110¹² ust. 5 ustawy wprowadzono zapis nakazujący organizacjom zbiorowego zarządzania prawami autorskimi, które mają obowiązek przedkładać do zatwierdzenia Komisji Prawa Autorskiego w MKiDN tabele wynagrodzeń za korzystanie z utworów lub przedmiotów praw pokrewnych, aby owe OZZ we wnioskach o zatwierdzenie tabel wynagrodzeń przedstawiły „niższe stawki wynagrodzeń obowiązujące podmioty prowadzące działalność kulturalną oraz instytucje oświatowe, korzystające z utworów i przedmiotów praw pokrewnych w zakresie prowadzonej przez nie działalności statutowej, jeżeli do korzystania nie łączy się z osiągnięciem korzyści majątkowych”⁷⁵¹.

Ten fragment znowelizowanej ustawy nie mówi *expressis verbis* o bibliotekach, ale jest oczywiste, że przytoczony zapis ma dotyczyć także bibliotek jako instytucji prowadzących działalność kulturalno-oświatową. Zmiana w ustawie

⁷⁴⁸ *Pismo do KRASP w sprawie Kopipolu* [online]. KDBASP [dostęp: 18.09.2014]. Dostępny w WWW: <<http://kangurtest2.uek.krakow.pl/biblioteka/konferencja/opinie/060.pdf>>.

⁷⁴⁹ Warto wspomnieć, że ów dokument ma w tytule sformułowanie „umowa”, jednak w metadanych dokumentu zachowała się formuła „ugoda”, która wszak oznacza porozumienie między stronami będącymi w sporze. Warto też zwrócić uwagę na kuriozalny § 2, w którym „biblioteka oświadcza, że znane są jej wyniki badań statystycznych struktury zwielokrotniania reprograficznego! Zob. *Wzór stosowanej przez Stowarzyszenie umowy z Biblioteką* [online]. Stowarzyszenie Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi Twórców Dziel Naukowych i Technicznych KOPIPOL [dostęp: 19.09.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.kopipol.pl/wp-content/uploads/2012/06/Za1.7_Wzór-umowy_Biblioteki.pdf>.

⁷⁵⁰ *Ustawa z dnia 8 lipca 2010 r. o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych*. „Dziennik Ustaw” 2010, Nr 152, poz. 1016.

⁷⁵¹ *Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych*. „Dziennik Ustaw” 1994, Nr 24, poz. 83 (tj. „Dziennik Ustaw” 2010, Nr 152, poz. 1016).

nie określiła (choćby procentowo), o ile niższe stawki wynagrodzeń mają być stosowane w przypadku instytucji kulturalnych. A skoro tak, to należy rozumieć, że zadaniem Komisji Prawa Autorskiego w momencie zatwierdzania tabeli wynagrodzeń złożonej przez określoną OZZ będzie ocena, czy dana organizacja zbiorowego zarządzania prawami autorskimi odpowiednio zmniejszyła stawki dla bibliotek i innych instytucji kultury.

Pytanie jest jednak zasadnicze, czy ten problem w ogóle dotyczy bibliotek i czy w ogóle jest powód, żeby biblioteka oczekiwała łagodniejszego potraktowania przez OZZ, oczekując obniżenia stawek w opłatach licencyjnych. W przypadku bibliotek chodziłoby raczej nie o to, żeby biblioteki mogły płacić OZZ niższe stawki, tylko żeby nie musiały płacić wcale. Z różnych doniesień, a przede wszystkim ze wspomnianego wcześniej pisma SBP do MKiDN z 2013 r. wynika, że poszczególne biblioteki, chcąc w sposób pełny wykonywać swoją kulturalno-oświatową misję poprzez organizację projekcji filmowych, podpisują „dla świętego spokoju” różne umowy z różnymi OZZ⁷⁵². W tej płatańcinie przepisów i umów niektóre biblioteki mogą się niepotrzebnie zniechęcić do wzbogacania swej oferty usługowej o projekcje filmowe.

LICENCJE NA PŁYTY DVD

W zakresie udostępniania prezencyjnego i wypożyczania zbiorów audiowizualnych mamy do czynienia z ewidentnym paradoksem. Kiedy bowiem biblioteka kupuje płytę DVD z filmem, a potem wypożycza ją po kolei swoim użytkownikom, to może korzystać z przywileju zapisanego w art. 28 ustawy o prawie autorskim. Kiedy jednak próbuje realizować swoją kulturalno-oświatową misję i tę samą płytę odtwarza w budynku biblioteki na swoim własnym projektorze, organizując kameralny – dla grupki powiedzmy kilkunastu osób – „niebiletowany” pokaz połączony z dyskusją, ale nie odprowadza tantiem, to popełnia wykroczenie wobec prawa autorskiego. Taką wykładnię prawa – zbieżną z omówioną wyżej opinią MKiDN – prezentuje mecenas Emilia Chmielewska, stwierdzając, że organizowanie dyskusyjnego klubu filmowego przez bibliotekę nie podlega „dozwołonemu użytkowi publicznemu dedykowanemu w art. 28 upapp bibliotekom, archiwom i szkołom. Określona tym przepisem licencja ustawowa dotyczy bowiem jedynie udostępniania egzemplarzy utworów czytelnikom (użyczenie). Nie obejmuje natomiast wyświetla-

⁷⁵² Omówiona wyżej opinia MKiDN obok wspomnianego wcześniej Stowarzyszenia Autorów ZAiKS wymienia jeszcze w tym kontekście Stowarzyszenie Filmowców Polskich (SFP), Związek Artystów Scen Polskich (ZASP), Stowarzyszenie Aktorów Filmowych i Telewizyjnych (SAFT), Stowarzyszenie Artystów Wykonawców Utworów Muzycznych i Słowno-Muzycznych (SAWP) i Związek Artystów Wykonawców STOART.

nia utworów dla publiczności”⁷⁵³. To, niestety, kolejny dowód, jak litera prawa rozmija się z duchem. Wypożyczenie płyty z filmem na DVD dziesięciu użytkownikom podlega „dozwołonemu użytkowi” jako użyczenie, zwolnione jest więc z obowiązku wnoszenia opłat licencyjnych. Gdy jednak ta sama biblioteka te same dziesięć osób zgromadzi jednocześnie w tej samej salce i przeprowadzi bezpłatny pokaz zakończony kulturalną dyskusją, co w sumie być może będzie intelektualnie bogatszym doświadczeniem od projekcji w zaciszu domowym, powinna z tego tytułu opłacić stosowną licencję!

Zauważono też, że w takim razie również publiczne czytanie w bibliotece powinno być zakazane, a dopuszczone i jedynie zgodne z prawem autorskim będzie wypożyczanie książek poza budynek biblioteki lub udostępnianie do cichego (bezglósnego) czytania w czytelni. Z jednej więc strony tyle w literaturze bibliotekoznawczej napisano na temat metodyki pracy z czytelnikiem dziecięcym i na temat pracy „story tellerów”, którzy swymi opowieściami i czytankami mają zachęcać dzieci do częstszego sięgania po książkę, z drugiej jednak strony okazuje się, że czytanie dzieciom fragmentów książek np. w bibliotecznym kąciuku malucha, należałoby potraktować jako złamanie ustawy o prawie autorskim. Wszakże głośne czytanie dzieciom w bibliotece przez bibliotekarkę będzie „eksploatacją utworu inną niż rozporządzenie jego materialnym nośnikiem”⁷⁵⁴.

Literalne odczytanie zapisów prawa przez ministerialnych prawników może więc prowadzić do absurdalnych w sumie wniosków, że wypożyczanie lub prezyencyjne udostępnianie egzemplarza bibliotecznego książki jest w zgodzie z prawem, ale głośne jej czytanie kilkorgu dzieciom już nie jest. To samo w takim razie dotyczy udostępniania egzemplarzy bibliotecznych płyt dźwiękowych i nagrań filmowych.

Na tę niekorzystną i utrudniającą działalność bibliotek sytuację, gdy ściśle oddziela się udostępnianie bibliotecznego egzemplarza od udostępniania jego treści, ale bez owego egzemplarza, zwróciło uwagę w lipcu 2013 r. Stowarzyszenie EBIB w liście do MKiDN. Stwierdzono w owym liście, że biblioteczne „(...) czynności nie mogą ograniczać się do samego tylko udostępniania egzemplarzy utworów, wymagają korzystania z nich na wielu innych polach eksploatacji, jak np. wyświetlanie, odtwarzanie, wystawianie, zwielokrotnianie (...)”⁷⁵⁵. Należało zatem tak zmienić zapisy prawa autorskiego, aby przywilej dany bibliotekom w zakresie dozwołonego użytku został doprecyzowany. Innymi sło-

⁷⁵³ E. Chmielewska: *Projekcje filmowe w bibliotece* [online] Legalna Kultura [dostęp: 18.08.2014]. Dostępny w WWW: <<http://legalnakultura.pl/pl/prawo-w-kulturze/zapytaj-prawnika/film/250,projekcje-filmowe-w-bibliotece>>.

⁷⁵⁴ *Wyjaśnienia MKiDN w sprawie organizacji pokazów filmowych...*, op. cit., s. 46.

⁷⁵⁵ *Publiczne odtwarzanie filmów w bibliotekach* [online]. EBIB [dostęp: 9.09.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.ebib.pl/?p=1111>>.

wy, należało poszerzyć zakres art. 28 ustawy o prawie autorskim, aby niepodlegająca dyskusji interpretacja tych zapisów pozwalała niekomercyjnie, więc także nieodpłatnie, organizować w bibliotekach dyskusyjne kluby filmowe, czy np. wieczory słuchania poezji z audiobooków. Sformułowane przed 20 laty zapisy prawa autorskiego wymagały w tej kwestii uaktualnienia i poszerzenia.

Sprawę opłat ponoszonych przez biblioteki z tytułu udostępniania multimedialnych i zbiorów cyfrowych poruszył poseł Wojciech Saługa w interpelacji z maja 2012 r. skierowanej do ministra KiDN. W swoim pytaniu poseł poruszył zasadniczo dwie kwestie, m.in. stwierdził, że „biblioteki muszą ograniczać dostępność swoich zbiorów multimedialnych i cyfrowych do udostępniania prezentacyjnego”⁷⁵⁶. To oczywiście nie jest całkowitą prawdą, ponieważ biblioteki mogą w zgodzie z ustawami o prawie autorskim i o bibliotekach wypożyczać swoje zbiory multimedialne na tej samej zasadzie jak książki. To, że tego najczęściej nie robią wynika częściej z przyczyn organizacyjnych. Jasno to przedstawił minister w swej odpowiedzi na interpelację: „licencja na wypożyczanie multimedialnych obowiązuje jedynie podmioty zajmujące się w sposób komercyjny najmem egzemplarzy utworów. W przypadku bibliotek (...) mamy do czynienia z nieodpłatnym publicznym udostępnianiem (użyczeniem), zatem «wypożyczanie» na zewnątrz multimedialnych nie wymaga zawarcia dodatkowych umów przez biblioteki, a tym samym ponoszenia z tego tytułu opłat na rzecz twórców lub innych podmiotów uprawnionych. Działalność tego typu mieści się w ramach licencji ustawowej zawartej w art. 28 prawa autorskiego”⁷⁵⁷.

Druga konstatacja zawarta w interpelacji posła Saługi była już bardziej trafna, tyle że z kolei odpowiedź ministra musiała być dla posła rozczarowująca. Otóż poseł poruszył istotną dla tej części rozważań kwestię publicznych prezentacji w bibliotekach (chodzi głównie o wyświetlanie filmów) i wynikający z tego obowiązek płacenia tantiem ZAIKS-owi, nawet gdy pokaz jest bezpłatny. Poseł w swym zapytaniu zawarł nadzieję, że MKiDN przygotuje odpowiednie przepisy, które uwolnią biblioteki od tych obowiązków. Tymczasem w swej odpowiedzi minister KiDN, stając ponownie na gruncie prawa, stwierdził iż „publiczne odtwarzanie nie mieści się w granicach dozwolonego użytku publicznego na rzecz bibliotek (...), dlatego też korzystanie z utworów przez biblioteki na odrębnym polu eksploatacji, jakim jest publiczne wyświetlenie i odtworzenie, a także publiczne udostępnienie utworu (...) wymaga zawarcia umowy

⁷⁵⁶ W. Saługa: *Interpelacja nr 4946 do ministra kultury i dziedzictwa narodowego w sprawie rozwoju instytucji kultury, w tym bibliotek publicznych*. [online]. Kancelaria Sejmu [dostęp: 7.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/InterpelacjaI resc.xsp?key=677E036C>>.

⁷⁵⁷ B. Zdrojewski: *Odpowiedź ministra kultury i dziedzictwa narodowego na interpelację nr 4946 w sprawie rozwoju instytucji kultury, w tym bibliotek publicznych* [online]. Kancelaria Sejmu [dostęp: 7.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/InterpelacjaI resc.xsp?key=746A2591>>.

o korzystanie z utworu, tzw. licencji (...). Zasadą jest, iż licencje mają charakter odpłatny, choć strony mogą zastrzec w umowie brak wynagrodzenia⁷⁵⁸.

Z wystąpienia MKiDN wynikało więc, że nie należy spodziewać się ulgowego traktowania bibliotek publicznych, gdy niekomercyjnie i wyłącznie w ramach działalności kulturalnej organizują spotkania dyskusyjnych klubów filmowych połączone z seansami. Stanowisko MKiDN było jasne – biblioteka musi w takiej sytuacji wykupić licencję. A to otwiera pole do aktywności takim firmom jak MPLC. Pojawia się tylko pytanie, ile bibliotek, które mogłyby i chciałyby organizować dyskusyjne kluby filmowe, w zaistniałej sytuacji zrezygnuje ze wzbogacenia swej oferty o tę formę.

Ważnym głosem w dyskusji o ewentualnym obowiązku wnoszenia przez biblioteki opłat licencyjnych na rzecz organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi, tytułem wykorzystania w działalności statutowej utworów objętych w ramach prawa autorskiego opłatami licencyjnymi, był artykuł Edyty Konopczyńskiej ogłoszony w 2013 r. w EBIB. Konopczyńska przypominała na wstępie, że w 2010 r. została znowelizowana ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, a zmiana w ustawie m.in. wprowadziła zapis w art. 11012 ust. 5, nakładający na OZZ obowiązek ustalenia niższych stawek wynagrodzeń dla podmiotów praw autorskich ze strony podmiotów prowadzących działalność kulturalną oraz instytucji oświatowych. Ta zmiana w ustawie o prawie autorskim nie powinna właściwie zajmować bibliotekarzy. Bo jeśli nawet zapis w art. 11012 ust. 5 upapp miałby być dla bibliotek przywilejem, to jest inny przyznany im przywilej, który powoduje, że ów pierwszy przywilej traci na znaczeniu. Tym przywilejem są postanowienia art. 28 ustawy o prawie autorskim. Konopczyńska stwierdziła zatem, że „korzystanie z utworów chronionych na licencji ustawowej dozwolonego użytku równoznaczne jest z całkowitym zwolnieniem użytkownika z obowiązku uzyskania zezwolenia na korzystanie z utworu oraz z konieczności zapłaty odpowiedniego wynagrodzenia – nawet w wysokości stawki obniżonej⁷⁵⁹. Dodała także, że licencja ustawowa udzielona podmiotom wymienionym w art. 28 upapp, a wśród nich bibliotekom, „oznacza, że nie jest wymagane zezwolenie twórcy na korzystanie z dzieła w sposób zgodny z art. 28 upapp oraz, że nie powstaje obowiązek zapłaty wynagrodzenia z tego tytułu⁷⁶⁰. Autorka posłużyła się także metodą zastosowaną przez autorów omówionej wcześniej opinii MKiDN, gdzie wskazano na znaczenie takich słów jak „udostępnienie” i „egzemplarz”. Konopczyń-

⁷⁵⁸ Ibid.

⁷⁵⁹ E. Konopczyńska: *Korzystanie przez biblioteki i inne podmioty prowadzące działalność kulturalną z utworów chronionych ustawą o prawie autorskim i prawach pokrewnych*. „Biuletyn EBIB” [online], 2013, nr 2 [dostęp: 9.09.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.nowyebib.info/images/stories/numery/138/138_konopczynska.pdf>.

⁷⁶⁰ Ibid.

ska przypominała więc definicję „odtworzenia” zawartą w art. 6 ustawy o papp, z której wynika, że odtworzenie utworu jest jego udostępnieniem (ewentualnie – rodzajem udostępnienia). Skoro więc art. 28 mówi ogólnie o udostępnianiu, to znaczy, że traktuje również o odtwarzaniu, a to musi prowadzić do wniosku, że „odtworzenie filmów organizowane przez biblioteki mieści się w zakresie ustawowej licencji użytku publicznego”⁷⁶¹.

Jeśli opinia MKiDN sprowadza się do kwestii semantycznych i właściwego rozumienia pojęć „udostępnianie” i „egzemplarz”, to druga strona w sporze ma takie samo prawo sprowadzić dyskusję do warstwy językowej i wskazywać na taki fragment spornego aktu prawnego, z którego będzie wynikać inna interpretacja przepisów. W sumie jednak, jeśli toczyła się w tym zakresie pewna „gra słów”, to tym większego znaczenia nabierał postulat Stowarzyszenia EBIB, aby kolejna ustawa zmieniająca ustawę o prawach autorskich i prawach pokrewnych jak najdalej doprecyzowała te kwestie, „tak aby nie było wątpliwości co do objęcia zakresem dozwolonego użytku również takich działań bibliotek”, jak „wyświetlanie, odtwarzanie, wystawianie, zwielokrotnianie, np. poprzez wyświetlanie filmów w trakcie pokazów promujących kulturę, bądź jako ilustrację lekcji bibliotecznych itd.”⁷⁶².

Projekt zmian w ustawie o prawie autorskim ogłoszony w 2014 r. zrodził nadzieję na zgodne z oczekiwaniami bibliotek rozstrzygnięcia w kwestii organizowania przez biblioteki wieczorów literackich, kącików poezji i dyskusyjnych klubów filmowych bez konieczności wnoszenia opłat licencyjnych. Potrzebę wprowadzenia zmian w tym zakresie potwierdziło wspomniane wcześniej pismo organizacji bibliotekarskich przesłane do MKiDN w ramach konsultacji publicznych.

Barbara Szczepańska napisała w nim, że „w bibliotekach, przede wszystkim publicznych, nie można organizować działalności popularyzatorskiej, której elementem są m.in. konkursy recytatorskie organizowane dla dzieci i dorosłych, kluby dyskusyjne i literackie, głośne czytania książek, etc. czyli wykonywać publicznie utworów przy okazji lub z okazji jakiejś imprezy bez zgody dysponenta praw autorskich”⁷⁶³. Szczepańska dodała zatem, że art. 31 w proponowanej ustawie należałoby tak doprecyzować, żeby nie było wątpliwości, iż dotyczy on także bibliotek.

Otóż w art. 31 w dotychczasowym brzmieniu ustawy o prawie autorskim było powiedziane tylko tyle, że rozpowszechnione utwory można nieodpłatnie wykonywać podczas uroczystości religijnych, imprez szkolnych i akademickich lub uroczystości państwowych, jeśli nie łączy się to z osiągnięciem korzyści ma-

⁷⁶¹ Ibid.

⁷⁶² *Publiczne odtwarzanie filmów w bibliotekach* [online]. EBIB ..., op. cit.

⁷⁶³ *Stanowisko organizacji bibliotekarskich w sprawie zmiany prawa autorskiego...*, op. cit., s. 7-8.

jątkowych. Biblioteki publiczne nie zostały tu *expressis verbis* wymienione, więc choć organizują niedochodowe imprezy kulturalne, polegające na wykorzystaniu rozpowszechnionych utworów, to jednak zapis w art. 31 upapp ich nie objął. Nastąpiła jednak obiecująca zmiana, która sprawiła, że w proponowanych zmianach w ustawie w art. 31 pojawiły się sformułowania, które mogą ten stan rzeczy zmienić. Po pierwsze, do formuły „wolno nieodpłatnie publicznie wykonywać” dodano ważne uzupełnienie – „i odtwarzać przy pomocy urządzeń i nośników znajdujących się w tym samym miejscu co publiczność”. Najważniejsze zaś, że do wymienionych w poprzedniej wersji ustawy imprez szkolnych i akademickich dopisano „inne okazjonalne imprezy organizowane przez instytucje o podobnym charakterze”. Jeśli intencją ustawodawcy było zdjęcie z bibliotek ciężaru opłat licencyjnych, to lepszy byłby skutek, gdyby zostało to powiedziane wprost. Chodzi oczywiście o nieprecyzyjne sformułowanie „instytucje o podobnym charakterze”. Enumeratywność byłaby tu pożądana.

Zakładając jednak, że w myśl art. 31 proponowanej ustawy biblioteki są „instytucjami o podobnym charakterze”, to by oznaczało, że mogą już bez żadnych obaw przed wizytą inspektora z ZAIKS-u organizować wieczory głośnego czytania i niebiletowane dyskusyjne kluby filmowe. To by też oznaczało, że słusznie postąpiły biblioteki, które nie uległy namowom MPLC, by kupować licencje na odtwarzanie.

LICENCJA NA WYPOŻYCZANIE

Kwestia gromadzenia przez biblioteki nośników z filmami w celu udostępniania ich swoim użytkownikom (zarówno poprzez wypożyczenie, jak i udostępnianie prezencyjne) jest jeszcze bardziej skomplikowana. Kilka stron wcześniej użyte zostało sformułowanie „biblioteka kupuje płytę DVD z filmem, a potem wypożycza ją”. Otóż to pozornie zwykłe zdanie kryje w sobie pewien problem, będący przedmiotem kolejnego sporu między prawnikami. Jedni stwierdzą mianowicie, że biblioteka nie może tak po prostu zakupić w księgarni lub salonie płytowym filmu na płycie DVD, by po wprowadzeniu do inwentarza rozpocząć jego wypożyczenie, bowiem nie uzyska w ten sposób od twórcy stosownej licencji dającej do tego prawo. Tak np. twierdzi mecenas Rafał Golał zauważając, że na rynku funkcjonują dwie formy prawne w zakresie udostępniania utworów filmowych. Według pierwszej, nośnik z zapisanym filmem, który jest dostępny w handlu detalicznym i ma być przeznaczony do użytku prywatnego, powinien mieć w widocznym miejscu umieszczoną stosowną informację. Druga forma przewidziana została dla przedsiębiorców prowadzących publiczne wypożyczalnie filmów. W cenę filmu kupowanego przez prowadzącego wypożyczalnię wliczona jest wówczas opłata licencyjna, a posiadanie stosownej licencji uprawnia licencjobiorcę do wykorzystania utworu na określonym polu eksploatacji,

w tym wypadku do wypożyczenia. Praktyka pokazuje, że kopia filmu z „licencją na wypożyczenie” może być od kilku do kilkunastu razy droższa od kopii tego samego filmu na płycie przeznaczony do użytku prywatnego⁷⁶⁴. R. Golat stwierdza, że „aby zatem uniknąć kontrowersji, związanych z wypożyczeniem nośników z filmami, biblioteki powinny bazować w tym zakresie na nośnikach zaopatrzonych w licencje producenta do wypożyczenia, unikając wypożyczenia innych nośników, przewidzianych tylko do użytku prywatnego, w szczególności rozpowszechnianych na zasadzie dodatków do dzienników i czasopism”⁷⁶⁵.

Zgodną opinię w tej sprawie wyraził Aleksander Radwański, moderujący dyskusję na ten temat na forum EBIB. Stwierdził mianowicie, że większość znanych mu bibliotek wypożycza filmy na DVD z wykupioną licencją, więc choć są bibliotekarze, którzy zapisy prawa w tym zakresie odczytują zupełnie inaczej, to owe interpretacje należałoby uznać za ryzykowne⁷⁶⁶. Słowo „ryzykowne” być może wcale nie jest tu użyte na wyrost. Skoro bowiem w wyniku wizyty inspektora ZAIKS-u odpowiedzialność karna spotyka właścicieli sklepów, barów, czy nawet zakładów fryzjerskich, to nie trudno wyobrazić sobie sytuację, kiedy przedstawiciel Terenowego Inspektoratu Stowarzyszenia Autorów ZAIKS sporządzi skargę na bibliotekę, która odpłatnie wypożycza filmy na DVD bez licencji ustawowej.

Ze stanowiskiem Golata nie zgodziła się mec. Hanna Żurowska, która uznała, że należy literalnie odczytywać zapis w art. 28 ustawy o prawie autorskim, który mówi, że biblioteka może „udostępniać nieodpłatnie, w zakresie swoich zadań statutowych, egzemplarze utworów rozpowszechnionych”, zatem „nie musi mieć dodatkowej zgody od wydawcy czy autora na udostępnianie utworów ze swoich zbiorów”⁷⁶⁷, innymi słowy nie musi posiadać nośnika utworu z opłaconą „licencją na wypożyczenie”.

Być może w tym sporze prawda znajduje się pośrodku, a odpowiedź na pytanie, czy biblioteka powinna wykupić licencję na wypożyczenie, brzmi: zależy, czy zamierza za wypożyczenie pobierać opłaty. Wygląda bowiem na to, że biblioteki znajdują się „w kleszczach” dwóch aktów normatywnych tej samej rangi. Z jednej strony ustawa o bibliotekach w art. 14 ust. 2 pozwala bibliotekom

⁷⁶⁴ Podział płyt dvd na przeznaczone do użytku domowego i do wypożyczalni może wkrótce przestać być problemem. Zmiany w stylu życia i sposobach docierania do utworów filmowych spowodowały, że wypożyczalnie filmów na dvd jako forma działalności gospodarczej tracą sens istnienia i zanikają. Spektakularnym dowodem na zmiany w tej dziedzinie jest zawieszenie działalności przez spółkę Beverly Hills Video, jedną z największych ogólnopolskich sieci wypożyczalni DVD i ogłoszenie w 2013 r. jej upadłości.

⁷⁶⁵ R. Golat: *Szczególne uwarunkowania wypożyczenia filmów*. „Bibliotekarz” 2010, nr 6, s. 28.

⁷⁶⁶ A. Radwański: *Filmy DVD w bibliotekach* [online]. Forum EBIB [dostęp: 18.08.2014]. Dostępny w WWW: <<http://forum.ebib.pl/pun/viewtopic.php?id=277>>.

⁷⁶⁷ H. Żurowska: *Udostępnianie filmów przez bibliotekę* [online]. ePorady24 [dostęp: 18.08.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.eporady24.pl/udostepnianie_filmow_przez_biblioteke,pytania,17,57,8094.html>.

pobierać opłaty „za wypożyczenia materiałów audiowizualnych”⁷⁶⁸, ale z drugiej strony ustawa o prawie autorskim w art. 28 wymaga od bibliotek chcących korzystać z przywileju dozwolonego użytku, aby udostępniały swoje zbiory nieodpłatnie. Innymi słowy w zakresie pobierania opłat za wypożyczanie zbiorów a-v odpowiedź w oparciu o polskie prawo może być następująca: biblioteki mogą to robić..., ale w zasadzie nie powinny!

Krystyna Kuźmińska zadała niegdyś w jednym z tekstów pytanie „Czy bibliotekom wolno pobierać opłaty za wypożyczanie płyt kompaktowych?”. I choć z przywołanych tam opinii mogłoby wynikać, że nie wolno, to jednak odpowiedź powinna być warunkowa⁷⁶⁹. Zatem według dotychczasowych zapisów ustawy o prawie autorskim, jeśli biblioteka zamierzała pobierać opłaty za wypożyczanie dokumentów audiowizualnych (których rodzajem są fonogramy, a odmianą płyty kompaktowe), do czego dawało jej uprawnienie art. 14 ustawy o bibliotekach, to tym samym rezygnowała z przywileju zapisanego w art. 28 ustawy o papp. Jeśli jednak chciała zachować ten przywilej i nie stwarzać sobie problemu z opłatami licencyjnymi na rzecz twórców i producentów, to powinna odstąpić od pobierania opłat za wypożyczenia.

Przedstawiona dyskusja i wątpliwości przy interpretacji przepisów o prawie autorskim w kwestii bibliotecznych seansów filmowych i wypożyczania dokumentów audiowizualnych, prowadzą momentami do absurdalnych wniosków. Kontrowersyjne zderzenie prawa autorskiego i jego interpretacji z praktyką bibliotekarską wynika, niestety, z niedoskonałości tego prawa – także niedoskonałości terminologicznych. Przekonać się o tym można, czytając tekst, w którym K. Kuźmińska przedstawia interpretację przepisów w kwestii wypożyczania materiałów audiowizualnych uzgodnioną z prawnikami Departamentu Prawno-Legislacyjnego Ministerstwa Kultury. Czytamy tam, że „Biblioteka udostępniająca materiały audiowizualne (utwory utrwalone na nośnikach elektronicznych) za opłatą (art. 14 ust. 2 ustawy o bibliotekach), jest zobowiązana do przestrzegania wymogów wynikających z prawa autorskiego, tj. wymogu uzyskania licencji i zapłaty wynagrodzenia uprawnionym twórcom i podmiotom praw pokrewnych”⁷⁷⁰. Początek zacytowanego zdania musi budzić wątpliwości, bo zawiera ewidentną sugestię, że dokumentami audiowizualnymi są utwory utrwalone na nośnikach elektronicznych, co jest nieprawdą, albo pół-

⁷⁶⁸ Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach. „Dziennik Ustaw” 1997, Nr 85, poz. 539 (tj. „Dziennik Ustaw” 2013, poz. 829).

⁷⁶⁹ K. Kuźmińska: *Czy bibliotekom wolno pobierać opłaty za wypożyczanie płyt kompaktowych?*, „Poradnik Bibliotekarza” 2001, nr 2, s. 33.

⁷⁷⁰ K. Kuźmińska: *Wypożyczanie materiałów audiowizualnych w bibliotekach*. „Poradnik Bibliotekarza” 2003, nr 11, s. 13.

prawdą. To pokazuje, że część definicyjna powinna być na wstępie ustawy, np. wzorem aktów unijnych, nawet do przesady rozbudowana. Tak by adresat prawa nie miał wątpliwości, co to jest egzemplarz, co to jest udostępnienie, i czy formą udostępnienia jest użyczenie, czy odwrotnie. Żeby miał jasność, jaka jest relacja między dokumentem audiowizualnym a fonogramem i wideogramem, i czy płyta CD jest dokumentem audiowizualnym, czy elektronicznym, czy może jednym i drugim.

ZAKOŃCZENIE

WNINIEJSZEJ książce była mowa głównie o tym, co w rozliczeniu księgowym biblioteki notują po stronie przychodów. Kwestie związane ze stroną rozchodów – płace, wydatki na zbiory, przystępowanie do konsorcjów zakupowych, koszty digitalizacji, prawo zamówień publicznych, koszty różnych form działalności wzbogacających podstawową ofertę biblioteki itp. – zostały jedynie zasygnalizowane. Niewątpliwie jednak warto w większym stopniu zwrócić uwagę w piśmiennictwie bibliotekoznawczym na prawą stronę rozliczenia. Szczególnie dotyczy to bibliotekarskich pensji, wszak fundusz płac jest tak, jak w wielu innych dziedzinach głównym składnikiem bibliotecznych budżetów. Zapewne interesująca byłaby w tej kwestii dłuższa obserwacja zmiany wysokości bibliotekarskich zarobków w relacji do płac w innych grupach zawodowych, szczególnie w zawodach „przemysłowych”. Dekadę temu próbowałem wstępnie bronić tezy, że bibliotekarze, należąc do awangardy społeczeństwa informacyjnego, powinni zarabiać więcej niż przedstawiciele zawodów charakterystycznych dla społeczeństwa industrialnego. Pewne sygnały były wówczas dość obiecujące, bo okazało się, że roczne dochody bibliotekarzy amerykańskich były wyższe niż w niektórych „przemysłowych” grupach zawodowych. Tamta analiza pokazała co prawda, że płace bibliotekarzy w Polsce były wówczas w relacji do tych samych „przemysłowych” grup zawodowych akurat niższe, ale przykład amerykański dawał wtedy nadzieję, że to się kiedyś zmieni⁷⁷¹. Być może dekada to zbyt krótki czas, żeby zaobserwować w tym zakresie głębsze zmiany, ale bez wątpienia warto wkrótce wrócić do postawionego wówczas pytania i zweryfikować, czy płace bibliotekarskie stają się coraz bardziej... „postindustrialne”.

⁷⁷¹ D. Grygowski: *Bibliotekarze w elicie zawodów społeczeństwa postindustrialnego – życzenie czy pewność?* [w:] *Bibliologia, biblioteki, bibliotekarze*. Pod red. D. Grygowskiego i E.B. Zybort. Warszawa: Wydaw. SBP 2005, s. 162-215.

W „Wytycznych IFLA/UNESCO” dotyczących standardów w działalności bibliotek publicznych, we fragmencie mówiącym o sposobach finansowania bibliotek, wypunktowano źródła pochodzenia środków finansowych na utrzymanie bibliotek. Stwierdzono przede wszystkim, że źródłami podstawowymi są wpływy podatkowe na szczeblu lokalnym, regionalnym lub centralnym oraz dotacje ze środków centralnych, regionalnych lub lokalnych. Jako sposoby dodatkowego zasilania bibliotecznych budżetów wskazano m.in.: pobieranie opłat od użytkowników za świadczone usługi (głównie w zakresie reprografii) lub w formie kar za nieterminowy zwrot wypożyczeń, pozyskiwanie darów od organizacji finansowych i osób indywidualnych, prowadzenie działalności gospodarczej (np. wydawniczej), nawiązywanie porozumień z podmiotami oferującymi bibliotece obustronnie korzystny sponsoring, organizowanie przedsięwzięć takich, jak loterie, konkursy czy kiermasze mogące przynieść bibliotece dodatkowy dochód⁷⁷².

Struktura niniejszej książki w dużej mierze odpowiada wyliczeniu zawartemu w „Wytycznych IFLA/UNESCO”. Znalazły się tu zatem rozważania o miejscu wydatków na biblioteki w budżecie państwa i budżetach samorządów. Omówione zostały kwestie związane z pobieraniem przez biblioteki opłat za niektóre usługi. Skomentowany został rozwijający się we współczesnej teorii i praktyce bibliotekarskiej nurt zwany fundraisingiem bibliotecznym.

Szczególnie ważne w przedstawionych rozważaniach było pytanie o spektrum płatnych usług świadczonych przez biblioteki. Jego poszerzanie będzie powodować utratę przez biblioteki wciąż pozytywnego wizerunku przydatnych społeczeństwu instytucji gromadzących jego spuściznę intelektualną, udostępnianą wszystkim bezpłatnie na tych samych warunkach, niezależnie od statusu majątkowego. Dbłość o pozytywny wizerunek biblioteki i podtrzymywanie zainteresowania biblioteczną ofertą, tak ważne wobec rosnącej dostępności informacji i rozrywki z wielu innych źródeł, powinno powodować, że zakres płatnych usług bibliotecznych nie powinien się poszerzać. Kiedy więc jeszcze dziś akceptowane jest pobieranie opłat za dostęp do niektórych form dokumentów nieksiążkowych, bo te nietradycyjne formy udostępniania informacji wydają się wciąż droższe, to w przyszłości powinno się to zacierać. Rozwój technologiczny sprawia, że idea pluralizmu mediów ma szansę się ziszczyć, co zakończy podział usług bibliotecznych na bezpłatne usługi tradycyjne, oparte – w pewnym uproszczeniu – na technologii analogowej (papier, druk) i płatne usługi oparte na nowych technologiach. Malejące koszty nowych technologii sprawiają, że ten podział, który był jeszcze zrozumiały na przełomie XX i XXI

⁷⁷² *Działalność bibliotek publicznych. Wytyczne IFLA/UNESCO. Oprac. przez zespół pod przewodnictwem Philipa Gilla, w imieniu Sekcji Bibliotek Publicznych.* Warszawa: Wydaw. SBR, 2002, s. 35.

wieku, dziś traci uzasadnienie. Najlepszym na to dowodem jest coraz częstsze odstępowanie od pobierania opłat za dostęp do Internetu. Oczywiście, zawsze będzie jakaś kolejna nowa technologia, do której dostęp, w czasie gdy znajduje się ona na krzywej wznoszącej swojego rozwoju, będzie utrudniony, a jeśli już, to płatny. Ale też nieprędko nastąpi kolejna tak znacząca zmiana w sposobach przekazywania informacji, jak przełom analogowo-cyfrowy, którego mamy szczęście być świadkami.

Wydłużanie listy płatnych usług byłoby dla bibliotek postępowaniem ryzykownym. Nie chodzi tylko o uzgodnienie wszelkich propozycji w tym zakresie z obowiązującym prawem. W czasie, gdy biblioteki mają poważną konkurencję ze strony Internetu, trzeba bowiem umiejętnie balansować pomiędzy przyciąganiem użytkownika interesującą ofertą a odpychaniem go systemem opłat. Trzeba więc nie tylko dokonywać rachunku popytu i podaży, by upewnić się, czy wprowadzanie opłat nie spotka się ze zbyt wielkim oporem ze strony użytkowników, którzy przecież mogą spróbować poszukać innych źródeł bezpłatnej lub przynajmniej tańszej informacji. Warto też pamiętać, że nie wszystko, na co pozwala prawo, trzeba koniecznie stosować. Łączy się z tym choćby problem stosowania przez biblioteki opłat karnych dla niesumiennych użytkowników. Z przeglądu wypowiedzi na temat bibliotecznych kar wynika, że nie tylko użytkownicy bibliotek uważają je za coś złego, bo jak się okazuje, hasło „library fine is not fine” gotowi byłiby wnieść także liczni bibliotekarze.

Głosy w sprawie opłat za usługi biblioteczne są w naturalny sposób podzielone. W grupie tych, którzy je w pełni akceptują, są w dużym stopniu ci, którzy z bibliotek nie korzystają w ogóle i jako przeciwni utrzymywaniu bibliotek z podatków uważają, że sami użytkownicy bibliotek powinni płacić za tę możliwość. Te osoby muszą jednak przyjąć do wiadomości, że biblioteki, podobnie jak bezpłatne szkolnictwo i system ochrony zdrowia, zgodnie z ideą solidaryzmu społecznego utrzymują z podatków wszyscy, bez względu na to, czy korzystają z tych usług. Na przeciwnym biegunie są przeciwnicy opłat, którzy paradoksalnie także posługują się argumentem podatkowym. Takie osoby, będąc płatnikami podatków oczekują, że korzystanie z bibliotek nie będzie już wymagało wnoszenia kolejnej opłaty, bo w przeciwnym razie odbierają to jako przejaw podwójnego opodatkowania.

Poszerzanie zakresu płatnych usług bibliotecznych może pozbawić biblioteki wciąż jeszcze aktualnego, a kulturowo ważnego miana instytucji niekomercyjnych. W interesie bibliotek jest zapobieżenie tak niekorzystnej zmianie ich postrzegania. Byłoby łatwiej zachować ten wizerunek, gdyby pozostała nienaruszalna zasada niepobierania opłat za udostępnianie prezencyjne i wypożyczenia. Problem w tym, że ta zasada już dawno została złamana, gdy w zbiorach bibliotek pojawiły się dokumenty audiowizualne. Została również naruszona inna zasada, mówiąca kiedyś, że każdy ma prawo do bezpłatnego zarejestro-

wania się jako użytkownik biblioteki publicznej. Pobieranie przez niektóre biblioteki opłat za karty biblioteczne jest na to dowodem, choć ewidentnie jest niezgodne z przepisami. Gdyby ściśle trzymać się zapisów art. 14 ustawy o bibliotekach, opłaty te nie znajdują żadnego uzasadnienia. Z drugiej jednak strony nie ulega wątpliwości, że pewne koszty w wyrobieniu karty bibliotecznej (szczególnie bardziej zaawansowanej technologicznie) biblioteka ponosi. Wydaje się, że obecnie najlepsze rozwiązanie, zgodne z duchem ustawy o bibliotekach, stosują te biblioteki, które nie pobierają opłaty za wydanie pierwszego egzemplarza karty bibliotecznej, natomiast wprowadzają w swoich regulaminach dyscyplinującą opłatę w przypadku wydania duplikatu karty użytkownikom gubiącym lub niszczącym karty. Żeby jednak skończyć z tą sytuacją niezgodności praktyki z przepisami prawa, należałoby rozważyć powrót do zgłoszonej niegdyś propozycji, żeby w artykule ustawy, wyliczającym odstępstwa od generalnej zasady bezpłatności bibliotek, znalazł się zapis pozwalający pobierać opłaty dające „zwrot kosztów związanych z ewidencją użytkowników”⁷⁷³. Należałoby jednak zastanowić się dłużej, jak najlepiej sformułować taki zapis, żeby nie podlegał on zbyt szerokiej interpretacji⁷⁷⁴.

Pragmatyczne dostosowanie prawa do stosowanej praktyki powinno też oznaczać zmianę nie tylko w aktach wyższej rangi, ale również w samych regulaminach bibliotecznych. Szczególnie dotyczy to niektórych „nieżyciowych” i trudnych w egzekwowaniu zapisów tych regulaminów. Przykładem są zwłaszcza próby ograniczania „amatorskiej digitalizacji”. Pobieranie opłat od wszystkich użytkowników za możliwość wykonywania zdjęć własnym urządzeniem (jak np. w niektórych muzeach), jest tworzeniem regulaminów, które w niewielkim stopniu będą przestrzegane. Biblioteka nie ma pełnych możliwości kontrolowania wszystkich, którzy smartfonami robią zdjęcia. Co innego natomiast w przypadku fotografowania i innego reprodukowania zbiorów specjalnych – rycin, dżs-ów, rękopisów, starych druków, cennych materiałów kartograficznych, muzykaliów itp. Reprodukcje tego typu zbiorów powinny podlegać opłatom, szczególnie, gdy prace takie na własnym sprzęcie chciałyby prowadzić podmioty zewnętrzne, np. ekipy filmowe lub wydawnictwa.

Pozostaje otwarte pytanie o ceny proponowane użytkownikom indywidualnym i instytucjonalnym. Trudno, żeby ceny usług bibliotecznych były odgórnie

⁷⁷³ *Ustawa z dnia ... 1995 r. o bibliotekach*. „Bibliotekarz” 1995, nr 1, s. 4.

⁷⁷⁴ Może się też okazać, że w artykule ustawy o bibliotekach, dotyczącym opłat pobieranych przez biblioteki, konieczne będzie dokonanie poprawek, jeśli potwierdzi się, iż wprowadzenie zapisów ustawy o ponownym wykorzystaniu informacji wymusi takowe zmiany. Zastrzeżenia w tej kwestii wyrażono, gdy SBP zostało przez Rządowe Centrum Legislacji zaproszone w połowie 2014 r. do konsultacji społecznych w sprawie założeń do projektu ustawy o ponownym wykorzystaniu informacji. Zob. *Stanowisko organizacji bibliotekarskich dot. projektu założeń projektu ustawy o ponownym wykorzystaniu informacji* [online]. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich [dostęp: 7.10.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.sbp.pl/artukul/?cid=11657&prev=7>>.

regulowane. Biblioteki muszą mieć pewną swobodę w określaniu zakresu płatnych usług i wysokości pobieranych opłat. Ta uwaga dotyczy nie tylko bibliotek podlegających ograniczeniom sformułowanym w art. 14 ustawy o bibliotekach, ale w ogóle wszystkich bibliotek utrzymywanych ze środków publicznych. Jednak różnice dochodzące do kilkuset procent w wysokości opłat pobieranych za te same usługi w tego samego typu bibliotekach (np. publicznych bibliotek wojewódzkich albo bibliotek wyższych szkół publicznych) są niezrozumiałe. Te biblioteki publiczne, które windują ceny, narażają się na zarzut, że łamią zapisy art. 14 ust. 3 ustawy o bibliotekach, mówiącego, że wysokość opłat za usługi informacyjne, bibliograficzne, reprograficzne, za wypożyczenia międzybiblioteczne i za wypożyczenia materiałów audiowizualnych nie może przekraczać kosztów wykonania usługi. Te zaś biblioteki akademickie, które również swobodnie podchodzą do ustalania cen, bo zdają sobie sprawę, że w kwestii opłat nie muszą się kierować zapisami art. 14 ustawy o bibliotekach, powinny jednak liczyć się z możliwością utraty przywileju zwalniającego je z obowiązku uwzględniania w cenach podatku od towarów i usług VAT.

Poszukiwanie dodatkowych środków przez biblioteki jest zrozumiałe i w pełni uzasadnione. Jednak są w tym zakresie pewne granice. Wykluczone jest na przykład wynajmowanie pomieszczeń bibliotecznych podmiotom (choćby i dobrze płacącym), które nie gwarantują odpowiedniego dla instytucji biblioteki charakteru organizowanych przez te podmioty imprez. Zdarza się też, że nawet poważny i dobrze płacący najemca wymaga wyłączności i zamknięcia biblioteki dla zwykłych użytkowników. Sporadyczne tego typu sytuacje, z odpowiednią informacją wyprzedzającą, są do zaakceptowania. Jednak cel zarobkowy nie uzasadnia zbyt częstego zamykania drzwi biblioteki przed użytkownikami.

Warto korzystać z anglosaskich doświadczeń w dziedzinie fundraisingu bibliotecznego omówionych w rozdziale II. Jednak skuteczne przeniesienie pewnych rozwiązań, np. z praktyki amerykańskiej na polski grunt, zależałoby nie tylko od poprawy ogólnej zamożności społeczeństwa i podniesienia krajowego potencjału filantropijnego, ale wymagałoby też zmian w przepisach prawa podatkowego, w szczególności, gdy mowa jest o legacjach na rzecz bibliotek. Jednak gromadzenie funduszy w ramach legacji (ang. *planned giving*) nie dość, że wymaga pewnych działań dostosowawczych w zakresie prawa, to generalnie należy do najtrudniejszych i najbardziej czasochłonnych narzędzi fundraisingowych. Tymczasem, przy niewielkim nakładzie sił, można wzorem wielu bibliotek zachodnich rozwinąć pozyskiwanie funduszy prostszymi sposobami, np. za pośrednictwem własnej strony internetowej. Innym prostym sposobem – pod warunkiem odpowiedniego nagłośnienia akcji – byłoby pozyskiwanie funduszy na powiększanie zbiorów bibliotecznych w ramach tzw. adopcji książek. Warto te proste i niekontrowersyjne metody bibliotecznego fundraisingu propagować wśród polskich bibliotekarzy, gdyż wciąż są przez nich stosowane rzadko.

Warto też, nie czekając na ofertę ze strony potencjalnych donatorów, śledzić w Internecie informacje na temat programów wsparcia i grantów dla bibliotek. Niektóre z programów opisanych w rozdziale III są wciąż aktualne, część z nich już się zakończyła. Nawet jeśli jednak program już się zakończył, to przegląd zrealizowanych przez biblioteki inwestycji daje orientację w rodzajach i źródłach wsparcia udzielanego bibliotekom. Przede wszystkim więc trzeba wypatrywać nowych informacji o grantach ze strony tych podmiotów, które wcześniej oferowały bibliotekom wsparcie, ale pamiętać też, że mogą się pojawić nowi grantodawcy. Niewątpliwą pomocą dla bibliotekarzy byłby specjalny serwis dostarczający informacji na temat programów dla bibliotek – zarówno ministerialnych, jak i oferowanych przez podmioty prywatne.

Finansowy aspekt funkcjonowania bibliotek jest tematem dość często podejmowanym w piśmiennictwie bibliotekoznawczym. Powstały na ten temat książki, jest dostępnych wiele artykułów w czołowych światowych periodykach bibliotekoznawczych. Są nawet poświęcone tej problematyce czasopiśma, jak np. periodyk „The Bottom Line” mający podtytuł „Managing Library Finances”. Finansowy aspekt funkcjonowania bibliotek wymaga jednak dalszych pogłębionych studiów. Również studiów w sensie dydaktycznym. Ta problematyka powinna być bowiem w szerszym zakresie obecna w programach studiów bibliotekoznawczych. Wykładowcy w polskich ośrodkach kształcenia bibliotekoznawczego bardzo często słyszą opinie wypowiedziane przez praktyków bibliotekarzy, w szczególności osoby spośród kadry zarządzającej bibliotekami, o wyraźnym rozdźwięku między programami kształcenia w bibliotekoznawczych ośrodkach akademickich a praktycznymi potrzebami bibliotek. Innymi słowy, według niektórych bibliotekarzy w instytucjach i katedrach bibliotekoznawstwa i informatologii uczymy w małym stopniu tego, co jest faktycznie potrzebne do pracy w bibliotece. Oczywiście przestrzeń między teorią i praktyką będzie zawsze poszukiwaniem odpowiednich proporcji i konsensusu.

Programy studiów bibliotekoznawczych reagują jednak na takie zapotrzebowanie środowiska, a efektem było pojawienie się w tych programach na początku stulecia przedmiotów i zagadnień odnoszących się ściśle do praktyki bibliotekarskiej, a dotyczących organizacji i zarządzania bibliotekami. Było to jednocześnie dowodem na rosnące zainteresowanie polskich ośrodków akademickich z obszaru bibliotekoznawstwa i informatologii problematyką zarządzania bibliotekami i polską odpowiedzią na wyraźny wzrost liczby badań i publikacji z tego zakresu za granicą.

W programach studiów bibliotekoznawczych w Polsce są więc obecne przedmioty i nawet całe ścieżki specjalizacyjne dotyczące problemów orga-

nizacji i zarządzania bibliotekami⁷⁷⁵. Jednak, mimo że istotnym zagadnieniem z tego obszaru powinny być kwestie zarządzania finansami bibliotek, to obecność tej problematyki na studiach bibliotekoznawczych nie jest już tak widoczna. Potwierdza to m.in. Bogumiła Urban pisząc: „wiedza z zakresu profesjonalnego zarządzania finansami wśród dyrektorów i kierowników polskich ksiąźnic jest niewielka. Kształcenie bibliotekarzy na poziomie studiów wyższych oraz studiów podyplomowych w tym zakresie jest niewystarczające”⁷⁷⁶.

Materiały dotyczące problematyki finansowej wymagają też ciągłej aktualizacji. Ulegają zmianie przepisy, które bezpośrednio lub pośrednio dotyczą finansów, co wymaga ich śledzenia, interpretowania i komentowania. Ulega też przeobrażeniu model dostępu do literatury naukowej i popularnej, co sprawia, że biblioteki dokonują i dalej będą dokonywać wyraźnych przesunięć w strukturze wydatków na poszczególne rodzaje zbiorów i dostęp do baz danych. To wszystko sprawia, że problematyka zarządzania bibliotecznymi finansami powinna być stale i może w jeszcze większym stopniu obecna na bibliotekarskich konferencjach, w bibliotekoznawczej literaturze i podczas bibliotekarskich studiów. Pozostaje więc mieć nadzieję, że katalogi bibliotek wykazywać będą coraz większą liczbę tytułów, które zainteresowanym bibliotekarzom podpowiedzą, jak zorganizować system opłat w bibliotece, co opłatami obłżyć, czego zaś z różnych powodów nie należy, jak skonstruować budżet biblioteki, jakimi metodami środki otrzymywane od organizatora uzupełnić środkami zewnętrznymi.

Oczekiwać należy, że w relacji między bibliotekami i pieniędzmi będzie w coraz większym stopniu zachodziło sprzężenie zwrotne. Poczucie niedofinansowania zmusza ambitnych bibliotekarzy do poszukiwania dodatkowych funduszy. Nie dziwi więc fakt, że o bibliotecznym fundraisingu słyszy się coraz częściej, i że wśród osób uprawiających zawód bibliotekarza rośnie powoli grupa tych, których głównym zadaniem jest zdobywanie środków pozwalających rozwijać działalność i podnosić ją na wyższy poziom. Można zatem stwierdzić, że pieniądze w coraz większym stopniu przyciągają uwagę bibliotekarzy. Ale też trzeba wyrazić nadzieję, że zadziała to w obie strony, i że biblioteki będą też w większym stopniu przyciągać pieniądze. Musi tak się stać, jeśli mają się spełnić przepowiednie o istotnej roli, jaką biblioteki mają do odegrania w budowie społeczeństwa informacyjnego.

⁷⁷⁵ Przykładem może być ścieżka magisterska Organizacja i Zarządzanie Bibliotekami, obecna od początku tego stulecia w programie studiów w Instytucie Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW.

⁷⁷⁶ B. Urban: *Finanse w bibliotekach. Źródła finansowania działalności bibliotecznej oraz zarządzanie finansami. Zarys tematyki*. [w:] *Nowoczesna biblioteka. Materiały z ogólnopolskiej, przedjazdowej konferencji Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Konstancin-Jeziorna, 29-30 maja 2009 r.* Warszawa 2009, s. 166.

BIBLIOGRAFIA

- A – drukowane wydawnictwa zwarte, artykuły w drukowanych pracach zbiorowych i periodykach
- B – artykuły w periodykach dostępnych w sieci, informacje ze stron internetowych
- C – polskie akty prawne (ustawy, uchwały, rozporządzenia etc.)
- D – unijne i inne akty prawne
- E – regulaminy bibliotek

A – drukowane wydawnictwa zwarte, artykuły w drukowanych pracach zbiorowych i periodykach

- Ashton R.R.: *Building a major gifts program through the annual fund*. [in:] *Successful fundraising. Case studies of academic libraries*. Ed. M. Butler. Washington: ARL 2001, pp. 15-27.
- Audley C., Woodrum P.: *Tulsa Library Trust* [in:] *Library fundraising. Models for success*. Ed. by D. Burlingame. Chicago, London: American Library Association, 1995, pp. 61-71.
- Autor powieści przeciwko czytelnik. „Przegląd Księgarski” 1936, nr 15, s. 142.
- Badania wykorzystania przez polskie biblioteki naukowe środków europejskich, grantów ministerialnych i samorządowych oraz dotacji sponsorów w latach 2000-2008. „Biblioteka” 2009, nr 13 (22), s. 123-144.
- Ball R.: *Satysfakcja klienta jako kluczowy czynnik sukcesu biblioteki*. „Przegląd Biblioteczny” 2009, z. 1, s. 5-15.
- Baranowska K.: *Za unijne prawo zapłaci czytelnik?* „Rzeczpospolita”, z 3 lutego 2012, s. A6.
- Berry J.: *Double taxation*. „Library Journal” 1976, vol. 101, no. 20, p. 2321.
- Berry J.: *The fee dilemma*. „Library Journal” 1977, vol. 102, no. 6, p. 651.
- Biblioteki Publiczne w Liczbach 2008*. Warszawa: Biblioteka Narodowa, 2010.
- Biblioteki Publiczne w Liczbach 2010*. Warszawa: Biblioteka Narodowa, 2012.
- Bielawska S.: *Zarządzanie relacjami z klientem (CRM) w bibliotece akademickiej. Zadania oraz wymagania wobec personelu bibliotecznego*. „Zarządzanie Biblioteką” 2011, nr 1, s. 9-19.
- Bielecki J., Michalska M.: *Chcesz przeczytać, zapłać. Korzystanie z bibliotek będzie płatne*.
- Biliński L.: *Czy dyrektywa 92 może być zagrożeniem dla czytelnictwa w Polsce*. „Poradnik Bibliotekarza” 2001, nr 2, s. 13-14.
- Biliński L.: *Czy pobieranie kaucji jest zgodne z prawem?* „Bibliotekarz” 2000, nr 5, s. 35.
- Biliński L.: *Finansowanie bibliotek publicznych*. „Przegląd Biblioteczny” 2000, z. 1/2, s. 49-57.
- Biliński L.: *Prawo biblioteczne na co dzień*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2006.
- Biliński L.: *Program LIBRARIUS i jego beneficjenci*. „Poradnik Bibliotekarza” 2002, nr 1, s. 12-14.

- Black J.: *Słownik ekonomii*. Warszawa: PWN, 2008.
- Blake F., Perlmutter E.: *Libraries in the marketplace*. „Library Journal” 1974, vol. 99, no. 2, pp. 108-111.
- Blake F.M., Perlmutter E.L.: *The rush to user fees. Alternative proposals*. „Library Journal” 1977, vol. 102 no. 17, pp. 2005-2008.
- Bobinski G.S.: *Library philanthropy*. [in:] *Encyclopedia of library history*. Ed. by W.A.
- Boyd A.: *Public Libraries*. [in:] *World encyclopedia of library and information services*. Ed. by R. Wedgeworth. Chicago, ALA 1993, pp. 674-687.
- Brunka M.: *Zbiórka publiczna w bibliotece*. „Bibliotekarz” 2006, nr 6, s. 11-15.
- Burba A.: *Kiedy i jak? Public Lending Right w Polsce*. „Biblioteka Analiz” 2012, nr 22, s. 9-12.
- Butler M.A.: *Introduction*. [in:] *Successful fundraising. Case studies of academic libraries*. Ed. M. Butler. Washington: ARL, 2001.
- California nixes fees for basic library service. „Library Journal” 1979, vol. 104, no. 4, pp. 451-452.
- Calif. nixes user fees. „Library Journal” 1979, vol. 104, no. 13, p. 1406.
- Centek B.: *Teoria i praktyka windykacji we współczesnej bibliotece (wybrane problemy)*. „Toruńskie Studia Bibliologiczne” 2013, nr 2, s. 69-80.
- Chachlikowska A.: *Wpływ działalności wydawniczej na jakość biblioteki akademickiej. Na przykładzie Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu*. [w:] *Działalność wydawnicza bibliotek w czasach konwergencji mediów. Konferencja Biblioteki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej*. Materiały konferencyjne pod red. S. Wojnarowicz i B. Kasperka. Lublin : Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2011, s. 41-47.
- Chlewicka A.: *Dary w bibliotekach – zarys problematyki badawczej*. [w:] *Bibliologia. Problemy badawcze nauk humanistycznych*. Praca zbior. pod red. D. Kuźminy. Warszawa: Wydaw. SBP, 2007, s. 335-345.
- Chmielnicka-Szymczak M., Czerwińska E.: *Zdecentralizowany system zarządzania i finansowania szkołą wyższą a biblioteka – na przykładzie biblioteki Politechniki Opolskiej*. [w:] *Standaryzacja kosztów w bibliotekach naukowych. Kazimierz Dolny, 20-22.09.2000*. Lublin: Wydaw. Politechniki Lubelskiej, [2000], s. 23-35.
- Ciechorski J.: *Prowadzenie działalności gospodarczej przez bibliotekę publiczną*. „Bibliotekarz” 2010, nr 2, s. 9-11.
- Ciechorski J.: *Ustawa o bibliotekach. Komentarz*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2012.
- Cieślar A.: *Działalność Biblioteki Jagiellońskiej w 2009 r. Sprawozdanie*. „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” R. LX, 2010, s. 191-230.
- Cieślar A.: *Działalność Biblioteki Jagiellońskiej w 2010 r. Sprawozdanie*. „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” R. LXI, 2011, s. 225-273.
- Cuillier C., Stoffle C.J.: *Finding alternative sources of revenue*. „Journal of Library Administration” 2011, vol. 51, iss. 7-8, pp. 777-809.
- Ćwiąkała-Małys A.: *Próba tworzenia budżetu kosztów w państwowej szkole wyższej*. „Badania Operacyjne i Decyzje” 2007, nr 3-4, s. 5-20.
- D’Andraia F., Fitzpatrick J., Oliver C.: *Academic libraries and friends groups. Asset or liability?* „Journal of Library Administration” 2011, vol. 51, no. 2, pp. 221-230.
- Dąbrowska M.: *Biblioteka ważna dla samorządu – to możliwe!* „Poradnik Bibliotekarza” 2012, nr 9, s. 16-18.

- De Gennaro R.: *Pay libraries & user charges*. „Library Journal” 1975, vol. 100, no. 4, pp. 363-367.
- Dempsey B.: *For Love or Money*. „Library Journal” 2010, vol. 135, iss. 15, pp. 20-23.
- Derfert-Wolf L., Goc J., Górski M., Sobielga J.: *Analiza funkcjonowania biblioteki z uwzględnieniem wybranych wskaźników efektywności (aspekty finansowe)*. [w:] *Standaryzacja kosztów w bibliotekach naukowych, Kazimierz Dolny 20-22.09.2000*. Lublin: Wydaw. Politechniki Lubelskiej, [2000], s. 37-52.
- Domański P.: *Słownik organizacyjno-konferencyjny angielsko-polski*. Warszawa: Wydaw. Sejmowe, 2002.
- Drózd A.: *Krakowskie wypożyczalnie dochodowe w latach 1945-1957: paradoks przetrwania*. [w:] *„Nie należy dopuszczać do publikacji”. Cenzura w PRL*. Zbiór studiów pod red. G. Gzelli i J. Gzelli. Toruń: Wydaw. Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2013, s. 53-81.
- Działalność bibliotek publicznych. Wytyczne IFLA/UNESCO*. Oprac. przez zespół pod przewodnictwem Philipa Gilla, w imieniu Sekcji Bibliotek Publicznych. Warszawa: Wydaw. SBP, 2002.
- Ekonomia od A do Z*. Pod red. S. Sztaby. Warszawa: Wydaw. Akademickie i Profesjonalne, 2007.
- Ernest D.J.: *Academic libraries, fee-based information services, and the business community*. „RQ” 1993, vol. 32, no. 3, pp. 393-402.
- Eye J., Brown V.: *Establishing a friends of the library advisory board*. „The Bottom Line. Managing Library Finances” 2013, vol. 26, no. 1, pp. 25-30.
- Filipkowska-Szemplińska J.: *Udostępnianie księgozbioru w bibliotece*. Warszawa: ZBiAP, 1951.
- Finanse publiczne i prawo finansowe*. Pod red. C. Kosikowskiego, E. Ruśkowskiego. Warszawa: Dom Wydawniczy ABC, 2003.
- Finanse w bibliotece. Praktyczny poradnik dla dyrektorów, kierowników oraz pracowników bibliotek*. Pod red. Z. Gębołysia. Warszawa: Wydaw. Verlag Dashofer, 2008.
- Folga A., Kołakowska J., Kulig K.: *Biblioteka miejscem sponsoringu. Cz. 1. Jak pozyskać sponsorów*. „Poradnik Bibliotekarza” 2011, nr 6, s. 6-9.
- Forum dyskusyjne Przeglądu Bibliotecznego. Finansowanie bibliotek*. Oprac. B. Sordylova, M. Lenartowicz, K. Bełkowska. „Przegląd Biblioteczny” 2000, z. 1/2, s. 7-35.
- Garnysz C., Roźniakowska E.: *Zarządzanie biblioteką w warunkach decentralizacji gospodarki finansowej uczelni*. [w:] *Wdrażanie nowoczesnych technik zarządzania w instytucjach non-profit na przykładzie naukowej biblioteki akademickiej. Materiały z konferencji (Kraków, 28-30 września 1998)*. Kraków: Biblioteka Główna Akademii Ekonomicznej, 1998, s. 79-95.
- Gell M.K.: *User fees I. The economic argument*. „Library Journal” 1979, vol. 104, no. 1, pp. 19-23.
- Gell M.K.: *User fees II. The Library Response*. „Library Journal” 1979, vol. 104, no. 2, pp. 170-173.
- Gerding S.K., MacKellar P.H.: *Grants for libraries. A how-to-do-it manual*. New York: Neal-Schuman Publ., 2006.
- Gerding S.K., MacKellar P.H.: *Winning grants. A how-to-do-it manual for librarians with multimedia tutorials and grant development tools*. New York: Neal-Schuman Publ., 2010.

- Gębołyś Z.: *Kaucja biblioteczna – za i przeciw*. „Praktyka i Teoria Informacji Naukowej i Technicznej” 2000, nr 4, s. 47-49.
- Gębołyś Z.: *O kaucjach i dłużnikach bibliotecznych bez emocji*. „Poradnik Bibliotekarza” 2004, nr 1, s. 12-14.
- Gębołyś Z.: *Sponsoring i fundraising w bibliotekach akademickich. Z doświadczeń krajowych i zagranicznych*. „FIDES Biuletyn Bibliotek Kościelnych” 2010, nr 1-2, s. 65-80.
- Giuliano V.E.: *A manifesto for librarians*. „Library Journal” 1979, vol. 104, no. 15, pp. 1837-1842.
- Glazer F.: *Selling the library*. „Library Journal” 1974, vol. 99, no. 11, pp. 1518-20.
- Głowacka E.: *Badania wartości ekonomicznej usług biblioteczno-informacyjnych i ich wpływu na otoczenie*. „Biblioteka” 2011, nr 15 (24), s. 215-228.
- Głowacka E.: *Nowa edycja ISO 11620:2008: Information and Documentation – Library Performance Indicators. Analiza przyczyn i źródeł nowelizacji normy*. „Przegląd Biblioteczny” 2011, z. 1, s. 7-20.
- Gniot A.: *Sponsoring szansą zmiany wizerunku biblioteki. Na przykładzie doświadczeń Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu* [w:] *Koncepcje organizacji bibliotek*. Pod red. M. Wojciechowskiej. Gdańsk: Wydaw. Ateneum – Szkoły Wyższej, 2012, s. 189-199.
- Golań R.: *Bezpodstawność opłat wpisowych do biblioteki*. „Bibliotekarz” 2009, nr 5, s. 34.
- Golań R.: *Biblioteka jako zapisobierca*. „Bibliotekarz” 2004, nr 11, s. 14-16.
- Golań R.: *Cywilnoprawny kontekst opłat związanych z „wypożyczaniem egzemplarzy bibliotecznych*. „Bibliotekarz” 2006, nr 9, s. 15-17.
- Golań R.: *Darowizny w działalności bibliotek (aspekt cywilny i podatkowy)*. „Bibliotekarz” 2008, nr 7-8, s. 42-43.
- Golań R.: *Działalność bibliotek a nowy podatek VAT*. „Bibliotekarz” 2004, nr 9, s. 20-21.
- Golań R.: *Szczególne uwarunkowania wypożyczenia filmów*. „Bibliotekarz” 2010, nr 6, s. 27-28.
- Gopinath M.A.: *Ranganathan, Shiyali Ramamrita*. [in:] *Encyclopedia of library and information science. Second edition*. Ed. By M.A. Drake. New York, Basel: Marcel Dekker Inc., 2003, pp. 2419-2437.
- Górny M.: *Dlaczego oceny efektywności bibliotek są mało efektywne?* [w:] *Dokument, książka i biblioteka w badaniach naukowych i nauczaniu uniwersyteckim*. Pod red. M. Skalskiej-Złat i A. Żbikowskiej-Migoń. Wrocław: Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego, 2008, s. 47-61.
- Górski M.M.: *Analiza porównawcza finansowania i budżetów polskich bibliotek naukowych. Cz. I Wprowadzenie do badań. Analiza wpływów i wydatków*. [w:] *Badania porównawcze polskich bibliotek naukowych. Materiały z konferencji (Kraków, 19-21 września 2001)*. Kraków: Akademia Ekonomiczna, 2001, s. 53-85.
- Grygrowski D.: *Bibliotekarze w elicie zawodów społeczeństwa postindustrialnego – życie czy pewność?* [w:] *Bibliologia, biblioteki, bibliotekarze*. Pod red. D. Grygrowskiego i E.B. Zybert. Warszawa: Wydaw. SBP 2005, s. 162-215.
- Grygrowski D.: *Biblioteki – niekomercyjne instytucje w skomercjalizowanym otoczeniu*. [w:] *Książka, biblioteka, informacja. W kręgu kultury i edukacji*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2008, s. 156-164.
- Grygrowski D.: *Edukacja informatyczna w kontakcie z bibliotecznym OPAC-iem*. [w:] *Czas przemian – czas wyzwań. Rola bibliotek i ośrodków informacji w procesie*

- kształtowania kompetencji współczesnego człowieka. Pod red. J. Jasiewicz i E.B. Zyb-
bert. Warszawa: Wydaw. SBP 2014, s. 103-129.
- Grygowski D.: *Funkcje nowoczesnej biblioteki w społeczeństwie wiedzy*. [w:] *Nowoczesna biblioteka. Materiały z ogólnopolskiej, przedjazdowej konferencji Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Konstancin-Jeziorna, 29-30 maja 2009 r.* Warszawa: Wydaw. SBP, 2009, s. 9-20.
- Grygowski D.: *Zwrot nakładu z inwestowania w bibliotekę*. „Przegląd Biblioteczny” 2014, z. 2, s. 165-188.
- A guide to additional sources of funding and revenue for libraries and archives*. London: British Library, 2000.
- Gwoździak J.: *Działalność wydawnicza bibliotek*. [w:] *Bibliotekarstwo*. Pod red. A. Tokarskiej. Warszawa: Wydaw. SBP, 2013, s. 492-507.
- Hak J.: *Fundraiser w bibliotece (doświadczenia WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze)*. [w:] *Zrób karierę w bibliotece! Materiały z I Forum Młodych Bibliotekarzy. Zielona Góra, 5-6 października 2006*. Red. M. Wasik. Zielona Góra: Pro Libris 2007, s. 34-39.
- Hetman-Krajewska J.: *Prawne aspekty działalności bibliotek – wybrane zagadnienia*. [w:] *Nowoczesna biblioteka*. Warszawa: Wydaw. SBP 2009, s. 57-63.
- Holeczek B.: *Mikołów: biblioteka w kinie, kino w bibliotece*. „Poradnik Bibliotekarza” 2013, nr 6, s. 31-33.
- Hollender H.: *Pożegnanie z Fundacją Mellona*. „Przegląd Biblioteczny” 2005, z. 3, s. 371-374.
- Howorka B.: *Bibliotekarz i prawo. Podstawowe informacje o prawie dla pracowników bibliotek*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2010.
- Howorka B.: *Biblioteki a sprawa podatku od towarów i usług*. „Bibliotekarz” 2005, nr 3, s. 15-17.
- Howorka B.: *Prawo autorskie w pracy bibliotekarza*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2012.
- Howorka B.: *Usługa biblioteczna i „usługa pocztowa”*. „Bibliotekarz” 2011, nr 3, s. 33-34.
- Howorka B.: *Użytkownik czy klient*. „Bibliotekarz” 2004, nr 9, s. 16-20.
- Huczek M.: *Efektywność działalności biblioteki publicznej*. „Studia Bibliologiczne” 2006, T. 16, *Bibliotekarstwo wobec zagadnień zarządzania*, s. 57-68.
- Jazdon A.: *Finanse bibliotek uniwersyteckich w Polsce. Problemy i propozycje*. „Przegląd Biblioteczny” 2000, z. 1-2, s. 59-75.
- Jazdon A.: *Podsumowanie programu LIBRARIUS Fundacji na rzecz Nauki Polskiej*. „Bibliotekarz” 2002, nr 2, s. 22-24.
- Jazdon A., Wojcińska M.: *Zarządzanie finansami i pozyskiwanie funduszy*. [w:] *Bibliotekarstwo*. Pod red. A. Tokarskiej. Warszawa: Wydaw. SBP, 2013, s. 606-618.
- Kałuża E.: *Syndrom Pollyanny, czyli świadomość kosztów biblioteki uczelnianej*. [w:] *Standaryzacja kosztów w bibliotekach naukowych, Kazimierz Dolny 20-22.09.2000*. Lublin: Wydaw. Politechniki Lubelskiej, [2000], Kazimierz Dolny 20-22.09.2000, s. 91-101.
- Kamińska J.: *Zastosowanie marketingu w bibliotekach jako niedochodowych organizacjach usługowych*. [w:] *Marketing biblioteczny. Rozważania, dyskusje, konteksty*. Pod red. M. Wojciechowskiej. Gdańsk: Wydawnictwo Ateneum – Szkoły Wyższej, 2007, s. 7-23.

- Kelley M., Rapp D., Lee M.: *Windsor PL ends late fees*. „Library Journal” 2012, vol. 137, iss. 1, p. 16.
- Kelly B., Hamasu C., Jones B.: *Applying return on investment (ROI) in libraries*. „Journal of Library Administration” 2012, vol. 52, no. 8, pp. 656-671.
- Kisilowska M., Przystek-Samokowa M.: *Użytkownik czy klient – refleksje terminologiczne*. „Zagadnienia Informacji Naukowej” 2004, nr 2, s. 63-71.
- Konferencja na temat: Polskie biblioteki akademickie w Unii Europejskiej, Łódź, 23-25 czerwca 2004 r. Materiały konferencyjne*. Łódź: Wydaw. Politechniki Łódzkiej, 2004.
- Koryś I., Dawidowicz-Chymkowska O.: *Spółeczny zasięg książki w Polsce w 2010 roku. Bilans dwudziestolecia*. Warszawa: Biblioteka Narodowa, 2012, s. 67-69.
- Kozłowska A.: *Nienasycony*. „Gazeta Wyborcza” 19 listopada 2009, nr 271, s. 10.
- Krajewski A.: *Drugie życie bogaczy*. „Newsweek Polska” 2012, nr 2, s. 48-51.
- Kto kupi książkę do biblioteki*. „Bibliotekarz” 2013, nr 1, s. 34.
- Kultura w 2009 r.* Warszawa: GUS, 2010.
- Kultura w 2013 r.* Warszawa: GUS, 2014.
- Kurek-Kokocińska S.: *Kilka uwag o usługach bibliotecznych*. [w:] *Jakość usług bibliotecznych w społeczeństwie informacyjnym*. Pod red. J. Kamińskiej i B. Żołędowskiej-Król. Warszawa: Wydaw. SBP, 2009, s. 197-204.
- Kurowska A.: *Problem implementacji dyrektywy 2006/115/WE w zakresie public lending right*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Prawa Własności Intelektualnej” 2009, z. 3 (105), s. 60-75.
- Kuźmińska K.: *Co wynika dla bibliotek z dostosowywania polskiego prawa autorskiego do prawa Unii Europejskiej?* „Poradnik Bibliotekarza” 2001, nr 3, s. 28.
- Kuźmińska K.: *Czy bibliotekom wolno pobierać opłaty za wypożyczanie płyt kompaktowych?* „Poradnik Bibliotekarza” 2001, nr 2, s. 33.
- Kuźmińska K.: *Czy możliwe jest pobieranie opłat za wydanie duplikatu legitymacji bibliotecznej?* „Poradnik Bibliotekarza” 2007, nr 5, s. 20.
- Kuźmińska K.: *Wypożyczanie materiałów audiowizualnych w bibliotekach*. „Poradnik Bibliotekarza” 2003, nr 11, s. 13.
- Lancaster F.W.: *If you want to evaluate your library...* London: LA Publishing, 1993.
- Leleweł J.: *Bibliograficznych ksiąg dwoje*. T. 2. Warszawa: H. Wilder, 1927.
- Leonhardt T.W.: *Key donor cultivation. Building for the future*. „Journal of Library Administration” 2011, vol. 51, no. 2, pp. 198-208.
- Lesman J.: *Wypożyczanie książek wobec prawa autorskiego*. „Przegląd Księgarski” 1936, nr 13, s. 110-111.
- Linford J.: *To charge or not to charge. A rationale*. „Library Journal” 1977, vol. 102, no. 17, pp. 2009-2010.
- Lorenzen M.: *Perceptions of academic library development officers regarding their work in fund-raising*. „Advances in Library Administration and Organization” 2012, vol. 31, pp. 241-289.
- Lowman S.S., Bixby M.D.: *Working with friends group. Enhancing participation through cultivation and planning*. „Journal of Library Administration” 2011, vol. 51, no. 2, pp. 209-220.
- Mała encyklopedia ekonomiczna*. Warszawa: PWE, 1974.
- Mały Rocznik Statystyczny 1937*. Warszawa: GUS, 1937.

- Manifest bibliotek publicznych IFLA/UNESCO*. [w:] *Działalność bibliotek publicznych. Wytoczne IFLA/UNESCO*. Oprac. przez zespół pod przewodnictwem Philipa Gilla, w imieniu Sekcji Bibliotek Publicznych. Warszawa: Wydaw. SBP, 2002.
- Martin M.S., Park B.: *Charging and collecting fees and fines. A handbook for libraries*. New York: Neal-Schuman Publishers, 1998.
- Mazur S.: *Kwestia odpłatności za usługi biblioteczne*. „Bibliotekarz” 2005, nr 6, s. 7-10.
- Milewska P.: *Fundacje bankowe*. Część 1. „Poradnik Bibliotekarza” 2014, nr 3, s. 10-12.
- Milewska P.: *Fundacje bankowe*. Część 2. „Poradnik Bibliotekarza” 2014, nr 4, s. 11-12.
- Milewska P.: *Fundacje korporacyjne*. Część 3. „Poradnik Bibliotekarza” 2014, nr 6, s. 8-9.
- Newhouse J.P., Alexander A.J.: *An economic analysis of public library services*. Santa Monica: Rand, 1972.
- Nicholas D., Dobrowolski Z.: *O przyszłości bibliotek*. „Przegląd Biblioteczny” 2012, z. 4, s. 521-525.
- Nitecki D., Wilkinson B.R.: *Academic libraries. Services for users*. [in:] *World encyclopedia of library and information services*. Chicago: ALA 1993, pp. 10-15.
- Palma B., Wróbel J.: *Jak pozyskać sponsora, czyli o praktycznej stronie sponsoringu bibliotecznego*. [w:] *Partnerzy bibliotek. Model komunikacji z otoczeniem*. Pod red. I. Jurczak i E. Okularczyk. Łódź: Firma Księgarska Wiesława Juszcza, 2008, s. 181-199.
- Pismo dyrektora Biblioteki Narodowej do prof. Marka Belki, prezesa Rady Ministrów z dn. 1 października 2004 r.* „Bibliotekarz” 2004, nr 12, s. 2.
- PLF: Public Lending Right*. [w:] *The Oxford Companion to the Book*. Vol. 2. Ed. by M.F. Suarez, S.J., H. R. Woudhuysen. Oxford, New York: Oxford University Press, 2010, p. 1066.
- Program Librarius: 1995-1999*. Red. S. Czaja. Toruń: Wydaw. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2001.
- Radwański A.: *Niedomniemana słabość systemowa*. „Bibliotekarz”, 2006, nr 7-8, s. 3-7.
- Remerowa K.: *Administracja biblioteki, budżet, finanse*. Warszawa: ZBiAP, 1951.
- Rocznik Statystyczny 1950*. Warszawa: GUS, 1951.
- Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2013*. Warszawa: GUS, 2013.
- Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2014*. Warszawa: GUS, 2014.
- Roźniakowska E., Feret B.: *Przychody i koszty w bibliotekach krajów UE, kandydujących i Polski. Próba analizy i porównania*. [w:] *Konferencja na temat: Polskie biblioteki akademickie w Unii Europejskiej, Łódź, 23-25 czerwca 2004 r. Materiały konferencyjne*. Łódź: Wydaw. Politechniki Łódzkiej, 2004, s. 185-202.
- Roźniakowska E., Garnysz C.: *Koszty działalności bibliotecznej i ich rola w planowaniu jej rozwoju w systemie decentralizacji zarządzania finansami w uczelni*. [w:] *Standardyzacja kosztów w bibliotekach naukowych, Kazimierz Dolny 20-22.09.2000*. Lublin: Wydaw. Politechniki Lubelskiej, [2000], s. 141-159.
- Rzępała T.: *Wiadomość niezbyt oczekiwana, czyli uwagi do zamiaru wprowadzenia opłat za wypożyczanie książek*. „Bibliotekarz” 2005, nr 6, s. 10-12.
- Sally D.M.: *Prostitution, simony, and fees for service: Walzer's theory of justice and a defense of communally funded information against the tyranny of the marketplace*. „Library Quarterly” 2001, vol. 71, iss. 3, pp. 330-359.
- Sargeant A., Jay E.: *Fundraising management. Analysis, planning and practice*. London, New York: Routledge, 2004.

- Scigliano M.: *Consortium purchases: case study for a cost-benefit analysis*. „The Journal of Academic Librarianship” 2002, vol. 28, no. 6, pp. 393-399.
- SD: *Public Lending Right* [in:] *The Oxford Companion to the Book*. Vol. 2. Ed. by M.F. Suarez, S.J., H. R. Woudhuysen. Oxford, New York: Oxford University Press, 2010, pp. 1065-1066.
- Sedlaczek F.: *Chyba jakieś nieporozumienie... (O Kotach Przyjaciół Bibliotek słów kilka)*. „Bibliotekarz” 1959, nr 11-12, s. 342-344.
- Sekulski J.: *Firma windykacyjna w bibliotece*. „Bibliotekarz Radomski” 2007, nr 2, s. 3-4.
- Słownik wyrazów obcych PWN z przykładami i poradami*. Oprac. L. Drabik. Warszawa: PWN, 2009.
- Smith A.S., Lehrer M.D.: *Legacies for libraries. A practical guide to planned giving*. Chicago, London: American Library Association, 2000.
- Sokołowska D.: *Wynagradzanie twórców z tytułu udostępniania utworów przez biblioteki*. „Przegląd Prawa Handlowego” 2007, nr 2, s. 39-43.
- Sprawozdanie Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie i bibliotek wydziałowych UW za rok 2009*. Warszawa: BUW, 2010.
- Stalmach S.: *Tantiemy od książek wypożyczanych z biblioteki*. „Rzeczpospolita” 2013, nr 156, s. A7.
- Standaryzacja kosztów w bibliotekach naukowych. Kazimierz Dolny, 20-22.09.2000*. Lublin: Wydaw. Politechniki Lubelskiej, [2000].
- Standaryzacja kosztów w bibliotekach publicznych. Materiały z ogólnopolskiej konferencji Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Chełm 19-21.09.2002 r.* Warszawa: Wydaw. SBP, 2003.
- Steele V.: *The role of special collections in library development*. [in:] *Library fundraising. Models for success*. Ed. by D. Burlingame. Chicago, London: American Library Association, 1995, pp. 72-84.
- Steele V., Elder S.D.: *Becoming a fundraiser. The principles and practice of library development*. Chicago: American Library Association, 2000.
- Swan J.: *Fundraising for libraries. 25 proven ways to get more money for your library*. New York, London: Neal-Schuman Publ., 2002.
- Szczyńska B.: *Głos w sprawie opłat za wypożyczanie książek, czyli wprowadzenia instytucji Public lending rights do prawa polskiego*. „Poradnik Bibliotekarza” 2005, nr 10, s. 8-11.
- Szczotka J.: *Najem i użyczenie egzemplarzy utworu jako odrębne pola eksploatacji*. Warszawa: Wolters Kluwer Polska, 2013.
- Szlendak T., Karwacki A.: *Koncepcja poziomicy – cudowne lekarstwo czy utopijna terapia?* „Studia Socjologiczne” 2010, nr 1, s. 35-67.
- Szulc J.: *Zarządzanie finansami w instytucji non-profit. Problemy i wyzwania*. „FIDES Biuletyn Bibliotek Kościelnych” 2010, nr 1-2, s. 81-99.
- Ślęzak P.: *Umowy w zakresie współczesnych sztuk wizualnych*. Warszawa: Wolters Kluwer Polska, 2012.
- Tekień K., Hłowiecka-Tańska I.: *Etyczny fundraising. W stronę beneficjentów*. [w:] *Serca i pieniądze ponad granicami. Pozyskiwanie funduszy od osób indywidualnych na cele rozwojowe i humanitarne*. Red. J. Mihalik. Bratislava: PDCS, 2012, s. 323-336.
- Tenopir C.: *Measuring the value of the academic library. Return on investment and other value measures*. „The Serials Librarian” 2010, vol. 58, no. 1-4, pp. 39-48.

- Teoria i praktyka wykorzystania funduszy strukturalnych. Studium wykonalności projektu.* Red. nauk. M. Nowicka-Skowron, K. Głębocki. Częstochowa: WWZPCz, 2004.
- Tobera M.: *Księgarstwo spółdzielcze i prywatne w okresie trójsektorowości polskiego rynku książki (1945-1950).* „Przegląd Biblioteczny” 2014, z. 3, s. 329-364.
- Tomaszczyk J.: *Angielsko-polski słownik informacji naukowej i bibliotekoznawstwa.* Katowice: Uniwersytet Śląski, 2011.
- Urban B.: *Finanse w bibliotekach. Źródła finansowania działalności bibliotecznej oraz zarządzanie finansami. Zarys tematyki.* W: *Nowoczesna biblioteka. Materiały z ogólnopolskiej, przedjazdowej konferencji Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Konstancin-Jeziorna, 29-30 maja 2009 r.* Warszawa 2009, s. 166-174.
- Ustawa z dnia ... 1995 r. o bibliotekach.* „Bibliotekarz” 1995, nr 1, s. 3-8.
- Ward S.M.: *Starting and managing fee-based information services in academic libraries.* Greenwich, London: JAI Press, 1997.
- Webb S.P., Winterton J.: *Fee-based services in library and information centres.* London: Europa Publications, 2003.
- Wheeler Lahnston A.: *Planned giving.* [in:] *Raising money for academic and research libraries. A how-to-do-it manual for librarians.* Ed. by B.I. Dewey. New York: Neal-Schuman Publ., 1991, pp. 85-102.
- Wildhardt T.: *Czytelnik – użytkownik – klient.* [w:] *Badania porównawcze polskich bibliotek naukowych. Materiały z konferencji (Kraków 19-21 września 2001).* Kraków: Akademia Ekonomiczna, 2001, s. 179-185.
- Wielka encyklopedia PWN.* T. 4. Warszawa: PWN, 2001.
- Winogrodzka K.: *Raport o stanie komputeryzacji bibliotek publicznych 2012.* [w:] *Modelę współpracy bibliotek publicznych. Czy razem możemy więcej, szybciej, lepiej? X Ogólnopolska Konferencja „Automatyzacja bibliotek publicznych”. Warszawa, 7-8 listopada 2012 r.* Warszawa: Wydaw. SBP, 2013, s. 9-31.
- Wojciechowski J.: *Biblioteka akademicka jako wydawca.* [w:] *Działalność wydawnicza bibliotek w czasach konwergencji mediów. Konferencja Biblioteki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.* Materiały konferencyjne pod red. S. Wojnarowicz i B. Kasperka. Lublin : Wydaw. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2011, s. 13-27.
- Wojciechowski J.: *Biblioteki w nowym otoczeniu.* Warszawa: Wydaw. SBP, 2014.
- Wojciechowski J.: *Organizacja i zarządzanie w bibliotekach.* Warszawa: PWN, 1998.
- Wojciechowski J.: *Rejestr słabości domniemanych (1).* „Bibliotekarz”, 2006, nr 4, s. 2-6.
- Wojciechowski J.: *Ściany bez bibliotek.* „Bibliotekarz” 1995, nr 3, s. 9-11.
- Wojciechowski J.: *Uwagi o typologii bibliotek.* „Biblioteka” 2001, nr 5, s. 109-122.
- Wojciechowski J.: *Wyzwania.* „Bibliotekarz” 2004, nr 10, s. 6-10.
- Wojcińska M., Wojciński D.: *Fundusze strukturalne dla bibliotek w okresie programowania 2007-2013.* „Biblioteka” 2009, nr 13 (22), s. 111-121.
- Wołosz J.: *Co się zdarzyło w bibliotekach publicznych po zmianie ustroju?* „Bibliotekarz”, 2006, nr 7-8, s. 12-19.
- Wyjaśnienia MKiDN w sprawie organizacji pokazów filmowych w bibliotekach.* „Bibliotekarz” 2013, nr 5, s. 45-47.
- Zakrzewska I.: *Nowe możliwości dla bibliotek – sponsoring i fundraising biblioteczny.* „Poradnik Bibliotekarza” 2011, nr 6, s. 3-6.

B – artykuły w periodykach dostępnych w sieci, informacje ze stron internetowych

- Adopt a Book* [online]. British Library [dostęp: 20.10.2014]. Dostępny w WWW: <<http://support.bl.uk/Page/Adopt-a-book>>.
- Aktywność społeczna Polaków*. Oprac. B. Badora [online]. CBOS – Komunikat z Badań nr 60/2014 [dostęp: 11.08.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.cbos.pl/SPI-SKOM.POL/2014/K_060_14.PDF>.
- Aktywność społeczna w organizacjach obywatelskich*. Oprac. R. Boguszewski [online]. CBOS – Komunikat z Badań BS/18/2012 [dostęp: 11.08.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.cbos.pl/SPIKOM.POL/2012/K_018_12.PDF>.
- Analiza Funkcjonowania Bibliotek – wskaźniki efektywności i dane statystyczne* [online], [dostęp: 15.12.2014]. Dostępny w WWW: <<http://afb.sbp.pl/o-projekcie,informacje-ogolne>>.
- Analiza Funkcjonowania Bibliotek Naukowych w Polsce. Analiza ankiet wg danych z 31.12.2012 r. Wskaźniki finansowe. Uczelnie publiczne z podziałem na kategorie* [online], [dostęp: 15.12.2014]. Dostępny w WWW: <<http://ssk2.bu.amu.edu.pl/standaryzacja/>>.
- Analiza Funkcjonowania Bibliotek Naukowych w Polsce. Wyniki badań z lat 2002-2012. Uczelnie publiczne z podziałem na kategorie* [online], [dostęp: 15.12.2014]. Dostępny w WWW: <<http://ssk2.bu.amu.edu.pl/standaryzacja/>>.
- The Andrew W. Mellon Foundation* [online], [dostęp: 10.12.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.mellon.org/about_foundation/mission>.
- Annual report 2006-2007* [online]. Public Lending Right Commission [dostęp: 29.03.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.plr.ca/PLR/about/annual_reports/documents/PLRAR200607EFINAL.pdf>.
- Annual report 2010-2011* [online]. Public Lending Right Commission [dostęp: 29.03.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.plr.ca/PLR/about/annual_reports/documents/PLR_Annual_Report_final_000.pdf>.
- Association of Fundraising Professionals* [online], [dostęp: 18.11.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.afpnet.org/>>.
- Barcin, Lubaczów, Polanica. Zwycięzcy Rankingu Bibliotek 2014*. [online], Biblioteka Narodowa [dostęp: 22.12.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.bn.org.pl/aktualnosc/781-barcin,-lubaczow,-polanica.-zwycciezcy-rankingu-bibliotek-2014.html>>.
- Bean M.: *To fine or not to fine: recommendations for Yale University Library* [online], [dostęp: 18.06.2014]. Dostępny w WWW: <http://mbeanportfolio.weebly.com/uploads/2/0/2/4/20241245/580_special_project_proposal_.pdf>, p. 4-7.
- Biblioteka Główna Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego* [online]. Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju. Mapa dotacji UE [dostęp: 2.12.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.mapadotacji.gov.pl/projekt/1155047>>.
- Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu. Sprawozdania* [online], [dostęp: 19.12.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.bu.uni.wroc.pl/o-bibliotece/sprawozdania>>.
- Biblioteki NUKAT* [online]. NUKAT [dostęp: 17.01.2015]. Dostępny w WWW: <http://centrum.nukat.edu.pl/index.php?option=com_nubbw&layout=pl&Itemid=143>.

- Biblioteki proszą o pomoc firmy windykacyjne* [online]. Strefa Biznesu [dostęp: 16.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.strefabiznesu.nton.pl/artykul/biblioteki-prosza-o-pomoc-firmy-windykacyjne-11819.html>>.
- Biblioteki uczestniczące w Programie Rozwoju Bibliotek* [online], [dostęp: 22.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.biblioteki.org/pl/o_programie/uczestnicy>.
- Bill & Melinda Gates Foundation Who We Are. History* [online]. [dostęp: 22.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.gatesfoundation.org/Who-We-Are/General-Information/History>>.
- Boruch A.: *Książnica Podlaska. Abolicja nie pomogła, dłużnikom grozi windykacja* [online]. Poranny.pl, 11.05.2014 [dostęp: 18.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.poranny.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20140521/BIALYSTOK/140519929>>.
- Bundy A.: *In Australia's first national year of reading, another reason why library fines are not so fine*. „Australasian Public Libraries and Information Services” [online], 2012, vol. 25, iss. 2, p. 55 [dostęp: 25.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://search.proquest.com/docview/1019325314/fulltextPDF/>>.
- Bury L.: *Authors' Public Lending Right payments frozen*. „The Guardian” [online]. 6 Dec. 2013 [dostęp: 24.04.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.theguardian.com/books/2013/dec/06/authors-public-lending-right-payments-frozen>>.
- Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka* [online]. Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju. [dostęp: 2.12.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.funduszeuropejskie.gov.pl/sukcesdziekife/strony/centrum_informacji_naukowej_i_biblioteka_akademicka.aspx>.
- Chmielewska E.: *Projekcje filmowe w bibliotece* [online]. Legalna Kultura [dostęp: 18.08.2014]. Dostępny w WWW: <<http://legalnakultura.pl/pl/prawo-w-kulturze/zapytaj-prawnika/film/250,projekcje-filmowe-w-bibliotece>>.
- Chymkowski R., Koryś I., Dawidowicz-Chymkowska O.: *Spółeczny zasięg książki w Polsce w 2012 r.* [online]. Biblioteka Narodowa [dostęp: 28.08.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.bn.org.pl/download/document/1362741578.pdf>>.
- Cieślar A.: *Działalność Biblioteki Jagiellońskiej w roku 2011. Sprawozdanie*. „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” [online], R. LXII, 2012 [dostęp: 22.12.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.bj.uj.edu.pl/documents/4148353/30656597/BiuletynBJ-LXII_net.pdf>, s. 249-297.
- Cieślar A.: *Działalność Biblioteki Jagiellońskiej w roku 2012. Sprawozdanie*. „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” [online], R. LXIII, 2013 [dostęp: 22.12.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.bj.uj.edu.pl/documents/4148353/30656597/Biuletyn_BJ_LXIII_linki.pdf>, s. 239-292.
- Code of Ethical Principles and Standards* [online]. Association of Fundraising Professionals [dostęp: 24.11.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.afpnet.org/files/ContentDocuments/CodeOfEthicsLong.pdf>>.
- Code of Fundraising Practice* [online]. The Institute of Fundraising [dostęp: 24.11.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.institute-of-fundraising.org.uk/guidance/code-of-fundraising-practice/>>.
- Crace J.: *Writing history*. „The Guardian” [online], 12 August 2003 [dostęp: 29.03.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.theguardian.com/education/2003/aug/12/scholars.historyandhistoryofart>>.

- Cyfrowa Biblioteka Publikacji Naukowych ACADEMICA [online]. Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju. Mapa dotacji UE [dostęp: 3.12.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.mapadotacji.gov.pl/projekt/1213129>>.
- Czyżewski M.: *Renta za mieszkanie* [online]. Wyborcza.pl, 13 maja 2014 [dostęp: 14.07.2014]. Dostępny w WWW: <http://wyborcza.pl/1,97654,15950439,Renta_za_mieszkanie.html>.
- Dahlgreen W.: *Public libraries: not dead yet* [online]. YouGov [dostęp: 24.03.2014]. Dostępny w WWW: <<http://yougov.co.uk/news/2014/01/15/public-libraries-not-dead/>>.
- Davies S.: *The Public Library Service Under Attack. How cuts are putting individuals and communities at risk and damaging local businesses and economies* [online]. Unison.org [dostęp: 24.03.2014]. Dostępny w WWW: <<https://www.unison.org.uk/upload/sharepoint/On%20line%20Catalogue/21589.pdf>>.
- Derfert-Wolf L., Górski M., Jazdon A.: *Finansowanie bibliotek uczelni publicznych. Analiza wybranych wskaźników z lat 2002-2007*. „Biuletyn EBIB” [online], 2009, nr 8 (108), [dostęp: 15.12.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.ebib.info/2009/108/a.php?derfert_gorski_jazdon>.
- Dlaczego w polskich bibliotekach książki są za darmo? (wywiad z T. Makowskim, rozm. J. Wasilewski)* [online]. Legalna Kultura [dostęp: 23.04.2013]. Dostępny w WWW: <<http://legalnakultura.pl/pl/czytelnia-kulturalna/rozmowy/news/570,dlaczego-w-polskich-bibliotekach-ksiazki-sa-za-darmo>>.
- Dollars, Sense and Public Libraries. The landmark study of the socio-economic value of Victorian public libraries* [online]. State Library of Victoria [dostęp: 9.07.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.slv.vic.gov.au/sites/default/files/dollars-sense-public-libraries-summary-report_1.pdf>.
- The Economic Contribution of Wisconsin Public Libraries to the Economy of Wisconsin* [online]. Wisconsin Department of Public Instruction [dostęp: 6.03.2014]. Dostępny w WWW: <<http://pld.dpi.wi.gov/files/pld/pdf/wilibraryimpact.pdf>>.
- EIFL Handbook on Copyright and Related Issues. Podręcznik prawa autorskiego dla bibliotekarzy*. (tłum. Barbara Szczepańska) [online], [dostęp: 18.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.eifl.net/eifl-handbook-copyright-polish#polish7>>.
- Fakty i liczby* [online]. Uniwersytet Warszawski [dostęp: 8.08.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.uw.edu.pl/universytet/fakty-i-liczby/>>.
- Fines and Charges in Public Libraries in England and Wales 2014* [online]. LISU [dostęp: 1.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.lboro.ac.uk/microsites/infosci/lisu/downloads/fines-and-charges-pr-2014.pdf>>.
- Flood A.: *Julia Donaldson defends libraries from Terry Deary's attack*. „The Guardian” [online], 15 Feb. 2013 [dostęp: 29.03.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.theguardian.com/books/2013/feb/15/julia-donaldson-libraries-terry-deary-attack>>.
- Flood A.: *Libraries 'have had their day', says Horrible Histories author*. „The Guardian” [online], 13 February 2013 [dostęp: 29.03.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.theguardian.com/books/2013/feb/13/libraries-horrible-histories-terry-deary>>.
- Flood A.: *UK lost more than 200 libraries in 2012*. „The Guardian” [online], 10 December 2012 [dostęp: 24.03.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.theguardian.com/books/2012/dec/10/uk-lost-200-libraries-2012>>.

- Friends of the Princeton University Library* [online]. The Trustees of Princeton University [dostęp: 3.11.2014]. Dostępny w WWW: <<https://makeagift.princeton.edu/fpul/MakeAGift.aspx>>.
- Frontline Fundraising Toolkit* [online]. American Library Association [dostęp: 15.07.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.ala.org/advocacy/files/advleg/advocacyuniversity/frontline_fundraising_toolkit/fft.pdf>.
- Fundacja Kronenberga. Dotacje* [online], [dostęp: 21.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.citibank.pl/poland/kronenberg/polish/6138.htm>>.
- Fundacja Kronenberga. Sprawozdania roczne* [online], [dostęp: 21.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.citibank.pl/poland/kronenberg/polish/6591.htm>>.
- Fundacja Orange. O fundacji* [online], [dostęp: 22.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.fundacja.orange.pl/o_nas.html>.
- Fundatorzy Programu Rozwoju Bibliotek* [online], [dostęp: 22.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.biblioteki.org/o_programie/fundatorzy>.
- Fundusze norweskie i EOG. Informacje ogólne* [online]. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego [dostęp: 25.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.eog.gov.pl/o_programie/informacje_ogolne/strony/default.aspx>.
- The Giving Insitute* [online], [dostęp: 18.11.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.givinginstitute.org/>>.
- Giving to the libraries* [online]. NCSU Libraries [dostęp: 3.11.2014]. Dostępny w WWW: <<https://ccfn.ncsu.edu/advancement-services/giving/LF>>.
- Global Wealth Databook 2013* [online]. International Adviser [dostęp: 10.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.international-adviser.com/ia/media/Media/Credit-Suisse-Global-Wealth-Databook-2013.pdf>>.
- Globalny zintegrowany system biblioteczny oparty na standardzie Marc 21* [sic!]. [online] Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju. Mapa dotacji UE [dostęp: 3.12.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.mapadotacji.gov.pl/projekt/1120729>>.
- Gnacikowska W., Ludwisiak M.: *Idźcie, kupujcie książki!* „Gazeta Wyborcza. Łódź” 2005, nr 220, s. 3 [online]. Gazeta Wyborcza. Archiwum [dostęp: 19.09.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,4473653,20050921LO-DLO,Idzcie_kupujcie_ksiazki,html>.
- Green Paper on Copyright and the Challenge of Technology: Copyright Issues Requiring Immediate Action.* [online], [dostęp: 29.10.2013]. Dostępny w WWW: <[http://ec.europa.eu/green-papers/pdf/green_paper_copyright_and_chanllenge_of_thechnology_com_\(88\)_172_final.pdf](http://ec.europa.eu/green-papers/pdf/green_paper_copyright_and_chanllenge_of_thechnology_com_(88)_172_final.pdf)>.
- Griffiths J.M., King D.W., Lynch T.: *Taxpayer Return on Investment in Florida Public Libraries: Summary Report. September 2004* [online], [dostęp: 6.03.2014]. Dostępny w WWW: <<http://dlis.dos.state.fl.us/bld/roi/pdfs/ROISummaryReport.pdf>>.
- Grzeschik K.: *Return on investment (ROI) in German libraries. The Berlin School of Library and Information Science and the University Library at the Humboldt University, Berlin – a case study.* „The Bottom Line” [online], 2010, vol. 23, no. 4, pp. 141-201 [dostęp: 6.02.2014]. Dostępny w WWW: <<http://search.proquest.com/docview/814794225>>.
- Hammond J.: *Cash Cow: User Fees in Alberta Public Libraries.* „Partnership. The Canadian Journal of Library and Information Practice and Research” [online], 2007,

- vol. 2, no. 1 [dostęp: 1.07.2014]. Dostępny w WWW: <<https://journal.lib.uoguelph.ca/index.php/perj/article/view/281#.U7Lcrs7Mpms>>.
- Holt G.: *Communicating the value of your libraries*. „The Bottom Line” [online], 2007, vol. 20, no. 3, pp. 119-124 [dostęp: 5.02.2014]. Dostępny w WWW: <<http://search.proquest.com/docview/219200898>>.
- Honor with Books* [online]. UCLA Library [dostęp: 26.09.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.library.ucla.edu/about/giving-library/honor-books>>.
- Horrible Histories author Terry Deary defends library remarks*. „Sunderland Echo” [online], 15 February 2013 [dostęp: 29.03.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.sunderlandecho.com/news/local/all-news/horrible-histories-author-terry-deary-defends-library-remarks-1-5411608>>.
- IFLA/UNESCO Public Library Manifesto 1994* [online]. IFLA [dostęp: 2.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.ifla.org/publications/iflaunesco-public-library-manifesto-1994>>.
- The IFLA Position on Public Lending Right* [online]. IFLA [dostęp: 25.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.ifla.org/III/clm/p1/PublicLendingRigh.htm>>.
- IMLS. About Us. Legislation and Budget* [online], Institute of Museum and Library Services [dostęp: 3.09.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.imls.gov/about/legislation_and_budget.aspx>.
- International Public Lending Right (PLR) Conference*. [online], [dostęp: 31.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.lgma.ie/en/international-public-lending-right-plr-conference>>.
- International Statement of Ethical Principles in Fundraising* [online]. Association of Fundraising Professionals [dostęp: 24.11.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.afpnet.org/Ethics/IntlArticleDetail.cfm?ItemNumber=3681>>.
- Jagiellońska Biblioteka Cyfrowa*. [online] Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Departament Funduszy Europejskich. [dostęp: 15.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://pois.mkidn.gov.pl/front/page/get/54/projekt_realizowany_id:37/>.
- Jerome J.A.: *Occupy the Library*. „Public Libraries” [online], 2012, vol. 51, no. 6, pp. 6-7, [dostęp: 2.07.2014]. Dostępny w WWW – Library & Information Science Source, EBSCOhost: <<http://eds.b.ebscohost.com/>>.
- Jessop L., Plato T.: *To Fine or Not to Fine?* „Feliciter” [online], 2011, no. 2, vol. 57 [dostęp: 23.06.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.cla.ca/Content/NavigationMenu/Resources/Feliciter/PastIssues/2011/Vol57No2/Feliciter2_Vol_57_2011_web.pdf>, pp. 71-73.
- Kaufman P., Watstein S. B.: *Library value (return on investment, ROI) and the challenge of placing a value on public services*. „Reference Services Review” [online], 2008, vol. 36, no. 3, pp. 226-231. Dostępny w WWW: <<http://search.proquest.com/docview/200504592>>.
- Kino – kalendarz imprez* [online]. MBP w Mikołowie [dostęp: 3.09.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.bibliotekamikolow.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=479%3A20130912-kino&catid=35%3Akalendarz-imprez&Itemid=28>.
- Kłós P.: *Wydanie karty bibliotecznej a VAT* [online]. Portal Instytucji Kultury [dostęp: 12.05.2014]. Dostępny w WWW: <<http://pik.prawodlapraktikow.pl/wydanie-karty-bibliotecznej-a-vat/>>.

- Kołodziejczyk E.: *Pozabudżetowe źródła finansowania bibliotek akademickich w Polsce i innych krajach gospodarki wolnorynkowej. Wybrane przykłady i próba porównania*. „Biuletyn EBIB” [online], 2005, nr 6 (67) [dostęp: 24.09.2014]. Dostępny w WWW: <<http://ebib.oss.wroc.pl/2005/67/kołodziejczyk.php>>.
- Kołodziejska J.: *Ile kosztują biblioteki?* „Biuletyn EBIB” [online], 2002, nr 5 [dostęp: 20.12.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.ebib.info/2010/34/kołodziejska.php>>.
- Konopczyńska E.: *Korzystanie przez biblioteki i inne podmioty prowadzące działalność kulturalną z utworów chronionych ustawą o prawie autorskim i prawach pokrewnych*. „Biuletyn EBIB” [online], 2013, nr 2 [dostęp: 9.09.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.nowyebib.info/images/stories/numery/138/138_konopczynska.pdf>.
- Konserwacja i digitalizacja zbiorów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu*. [online], [dostęp: 25.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.eog2011.mkidn.gov.pl/projekty/i-nabor/konserwacja-i-digitalizacja-zbiorow-biblioteki-zakladu-narodowego-im-ossolinskich-we-wroclawiu/>>.
- Konserwacja i rewitalizacja dziedzictwa kulturowego* [online]. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego [dostęp: 25.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.eog.gov.pl/o_programie/obszary_wsparcia/kulturowe_dziedzictwo/konserwacja_i_rewitalizacja/strony/start.aspx>.
- Krakowska R.: *Akcja „Kup książkę dla biblioteki” po raz 9-ty na dniach Czchowa*. „Czas Czchowa” [online], 2012, nr 6, s. 19-20. [dostęp: 6.09.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.czasczchowa.pl/pliki/2012/07-0812.pdf>>.
- Kryteria i zasady rozdziału dotacji na zakup nowości wydawniczych do bibliotek publicznych w 2014 r.* [online]. Biblioteka Narodowa [dostęp: 10.08.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.bn.org.pl/download/document/1403606668.pdf>>.
- Kryteria przyznawania Certyfikatu Biblioteka+* [online], [dostęp: 21.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.bibliotekaplus.pl/userimages/certyfikat_biblioteka_plus_2011.pdf>.
- Książka z rekomendacją* [online]. Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie [dostęp: 3.10.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.ksiazka.buw.uw.edu.pl/>>.
- Lance K.C., Lyons R.: *LJ Index 2013: The Star Libraries* [online]. Library Journal [dostęp: 13.03.2014]. Dostępny w WWW: <<http://lj.libraryjournal.com/2013/11/managing-libraries/lj-index/class-of-2013/the-star-libraries-2013/>>.
- Libraries make economic sense, so why cut funding?* [online]. Municipal Association of Victoria [dostęp: 9.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.mav.asn.au/mediacentre/publications/civic-magazine/august-2011/Pages/stop-funding-cuts-to-libraries.aspx>>.
- Library Bill of Rights* [online]. The American Library Association [dostęp: 2.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.ala.org/advocacy/intfreedom/librarybill/>>.
- Library Closures. Third Report of Session 2012-13. Vol. 1* [online]. House of Commons Culture, Media and Sport Committee [dostęp: 24.03.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.publications.parliament.uk/pa/cm201213/cmselect/cmcmds/587/587.pdf>>.
- Library facts* [online]. The Reading Agency [dostęp: 24.03.2014]. Dostępny w WWW: <<http://readingagency.org.uk/news/library-facts004/library-facts.html>>.

- Library Services and Technology Act (LSTA)* [online]. American Library Association [dostęp: 3.09.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.ala.org/advocacy/advleg/federallegislation/lsta>>.
- Library Value Calculator* [online]. Barron Public Library [dostęp: 10.02.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.barronpubliclibrary.org/>>.
- Lifechanging* [online]. The National Lottery [dostęp: 17.10.2014]. Dostępny w WWW: <<https://www.national-lottery.co.uk/life-changing/where-the-money-goes>>.
- Linn M.: *Cost-benefit analysis: a primer*. „The Bottom Line” [online], 2010, vol. 23, no. 1, pp. 31-36 [dostęp: 6.02.2014]. Dostępny w WWW: <<http://search.proquest.com/docview/357239803>>.
- Macdonald L.: *A New Chapter. Public library services in the 21st century* [online], [dostęp: 13.03.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.carnegieuktrust.org.uk/publications/2012/a-new-chapter>>.
- Mag: *Ruszyła akcja „Książka z rekomendacją”* [online]. Onet. Wiadomości 30 marca 2004 [dostęp: 3.10.2014]. Dostępny w WWW: <<http://wiadomosci.onet.pl/ruszyala-akcja-ksiazka-z-rekomendacja/3rczm>>.
- Mancini M.: *11 Ridiculously Overdue Library Books (That Were Finally Returned)* [online]. Mental Floss [dostęp: 18.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://mentalfloss.com/article/55621/11-ridiculously-overdue-library-books-were-finally-returned>>.
- Markowski T.: *Interpelacja nr 9957 do ministra kultury w sprawie Narodowego Programu Kultury – Promocja Czytelnictwa i Rozwoju Sektora Książki na lata 2004-2013* [online]. Kancelaria Sejmu [dostęp: 23.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://orka2.sejm.gov.pl/IZ4.nsf/main/3AE71B40>>.
- Matthews J.R.: *What's the return on ROI? The benefits and challenges of calculating your library's return on investment*. „Library Leadership & Management (Online)” [online], 2011, vol. 25, no. 1 [dostęp: 5.02.2014]. Dostępny w WWW: <<http://search.proquest.com/docview/898969805>>.
- McIntosh Ch.R.: *Library return on investment. Defending the contingent valuation method for public benefits estimation*. „Library & Information Science Research” [online], 2013, vol. 35, iss. 2, pp. 117-126 [dostęp: 20.02.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.sciencedirect.com/science/article/pii/S0740818813000029>>.
- Measuring our value. Results of an independent economic impact study commissioned by the British Library to measure the Library's direct and indirect value to the UK economy* [online]. British Library [dostęp: 10.02.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.bl.uk/pdf/measuring.pdf>>.
- Measuring Return on Investment* [online]. Dow Jones/Factiva [dostęp: 5.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.dowjones.com/factiva/institutefiles/Factiva-Measuring-ROI.pdf>>.
- Mecenasi i darczyńcy* [online]. Biblioteka Narodowa w Warszawie [dostęp: 10.12.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.bn.org.pl/o-bn/mecenasi-i-darczyncy#>>.
- Merta T.: *Odpowiedź podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego – z upoważnienia ministra – na interpelację nr 3346 w sprawie zarządzenia jednorazowej abolicji na oddawanie książek wypożyczonych z bibliotek wraz z koniecznością uiszczenia symbolicznej opłaty przy ich oddawaniu* [online], [dostęp: 23.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://orka2.sejm.gov.pl/IZ5.nsf/main/1D634492>>.

- Mocydłarz M.: *Udostępnianie informacji naukowej na nośnikach elektronicznych* [online], [dostęp: 5.12.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.pfsl.poznan.pl/horyzonty/nosniki/spis.html>>.
- Moniz J.: *St. Peter library to end late fees* [online]. The Free Press Media [dostęp: 25.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.mankatofreepress.com/local/x1221286356/St-Peter-library-to-end-late-fees>>.
- Najnowszy raport o stanie bibliotek publicznych w Polsce* [online]. Biblioteka Narodowa [dostęp: 22.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.bn.org.pl/download/document/1394205996.pdf>>.
- Narodowa Strategia Rozwoju Kultury na lata 2004-2013* [online]. MKiDN [dostęp: 30.10.2013]. Dostępny w WWW: <http://bip.mkidn.gov.pl/media/docs/Narodowa_Strategia_Rozwoju_Kultury.pdf>.
- Narodowy program kultury „Promocja czytelnictwa i rozwój sektora książki” na lata 2004-2013* [online]. MKiDN [dostęp: 30.10.2013]. Dostępny w WWW: <http://bip.mkidn.gov.pl/media/docs/NPK_Czytelnictwo.pdf>.
- Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa 2014-2020* [online]. MKiDN [dostęp: 10.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.mkidn.gov.pl/media/docs/2013/20131220_NPRCZ.pdf>.
- Neal J.G.: *Stop the Madness: The Insanity of ROI and the Need for New Qualitative Measures of Academic Library Success* [online], [dostęp: 31.01.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.ala.org/acrl/sites/ala.org.acrl/files/content/conferences/confsandpreconf/national/2011/papers/stop_the_madness.pdf>.
- NInA – Narodowy Instytut Audiowizualny. Wieloletni Program Rządowy Kultura+. Priorytet Digitalizacja.* [online], [dostęp: 20.04.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.nina.gov.pl/digitalizacja/programy/aktualne-programy/artyku%C5%82/2011/06/26/wieloletni-program-rzadowy-kultura->>.
- Nowa biblioteka* [online]. Miejska Biblioteka Publiczna w Oświęcimiu, [dostęp: 18.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://mbp-oswiecim.pl/nowa-biblioteka/>>.
- O 27% czytelników więcej odwiedziło BN* [online], Biblioteka Narodowa [dostęp: 15.01.2015]. Dostępny w WWW: <<http://www.bn.org.pl/aktualnosci/830-o-27%25-czytelnikow-wiecej-odwiedzilo-bn.html>>.
- O jakie środki mogą ubiegać się biblioteki?* [online], Ministerstwo Rozwoju Regionalnego [dostęp: 15.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.funduszeuropejskie.gov.pl/faq/strony/o_jakie_srodki_moga_ubiegac_sie_biblioteki.aspx>.
- O programach regionalnych* [online]. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego [dostęp: 15.11.2013]. Dostępny w WWW: <https://www.funduszeuropejskie.gov.pl/RPO/Strony/O_Programach_Regionalnych.aspx>.
- Oakleaf M.: *The Value of Academic Libraries. Comprehensive Research Review and Report* [online]. Association of College and Research Libraries [dostęp: 3.02.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.ala.org/acrl/sites/ala.org.acrl/files/content/issues/value/val_report.pdf>.
- Ocena skutków regulacji* [online]. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego [dostęp: 25.11.2014]. Dostępny w WWW: http://www.prawoautorskie.gov.pl/media/Nowela_kons._publ/OSR_do_projektu_ustawy_z_dnia_9_pazdziernika_2014_r.pdf>.

- Ochrona i konserwacja cieszyńskiego dziedzictwa piśmienniczego. Projekt* [online], [dostęp: 25.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.eog.kc-cieszyn.pl/>>.
- Odpowiedź ministra kultury i dziedzictwa narodowego na interpelację nr 1699 w sprawie tagodzenia skutków podwyżek cen książek* [online], [dostęp: 20.01.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=35514193>>.
- Odpowiedź ministra kultury na interpelację nr 10049 w sprawie planów wprowadzenia od 2007 r. odpłatności za wypożyczenie książki w bibliotece publicznej* [online]. Kancelaria Sejmu [dostęp: 23.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://orka2.sejm.gov.pl/IZ4.nsf/main/542270B9>>.
- Odpowiedź sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego – z upoważnienia ministra – na zapytanie nr 555* [online]. Kancelaria Sejmu [dostęp: 23.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=48EE2375>>.
- Olson G.: *How much is your time worth? „Public Libraries”* [online], 2006, vol. 45, no. 6, pp. 18-21 [dostęp: 2.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.ala.org/pla/files/publications/publiclibraries/pastissues/novdec2006pl.pdf>>.
- Online Donations: The Newest Way to Give* [online]. ALA – Frontline Fundraising Toolkit [dostęp: 1.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.ala.org/advocacy/advleg/frontlinefundraising/onlinedonations>>.
- Opinia rzecznika generalnego Niilo Jääskinena przedstawiona w dniu 5 czerwca 2014 r. Sprawa C-117/13 Technische Universität Darmstadt przeciwko Eugen Ullmer KG.* [online], [dostęp: 12.12.2014]. Dostępny w WWW: <<http://curia.europa.eu/juris/document/document.jsf?docid=153306&mode=req&pageIndex=1&dir=&occ=first&part=1&text=&doclang=PL&cid=45235>>.
- Opłata za wypożyczenie książki* [online]. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich [dostęp: 24.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.sbp.pl/artukul/?cid=4253&prev=1>>.
- Opłata za wypożyczenie książki – stanowisko SBP* [online]. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich [dostęp: 24.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.sbp.pl/artukul/?cid=4257&prev=7>>.
- Opinia Rzecznika Generalnego Eleanor Sharpston przedstawiona w dniu 29 czerwca 2006 r. Sprawa C-36/05 Komisja Wspólnot Europejskich przeciwko Królestwu Hiszpanii* [online]. EUR-Lex [dostęp: 22.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=CELEX:62005CC0036:PL:PDF>>.
- Organizacje zbiorowego zarządzania* [online]. MKiDN [dostęp: 18.09.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.prawoautorskie.gov.pl/pages/strona-glowna/zbiorowe-zarzadzanie/organizacje-zbiorowego-zarzadzania.php>>.
- Osiewalska A., Osiewalski J.: *Próba oceny efektywności kosztowej polskich bibliotek akademickich.* „Biuletyn EBIB” [online], 1999, nr 3 [dostęp: 31.01.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.oss.wroc.pl/biuletyn/ebib03/efektywn.html>>.
- Pankiewicz M.: *Kwestia opłat za kartę biblioteczną* [online]. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich [dostęp: 11.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.sbp.pl/artukul/?cid=8903&prev=260>>.
- Pankiewicz M.: *Poniedziałek z Prawnikiem o bezpłatności usług w bibliotekach* [online]. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich [dostęp: 11.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.sbp.pl/artukul/?cid=6780&prev=114>>.

- Parasol Licencyjny – Przykładowe pytania i odpowiedzi dla bibliotek* [online] SBP – Ogólnopolski portal bibliotekarski [dostęp: 6.09.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.sbp.pl/dla_bibliotekarzy/pokazy_filmowe_w_bibliotece/faqs>.
- Pawelec D., Witek J., Smyła M. i in.: *Projekt „Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka” wobec trendów i norm w budownictwie bibliotecznym*. „Biuletyn EBIB” [online], 2009, nr 3 [dostęp: 2.12.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.ebib.info/2009/103/a.php?pawelec_in>.
- Pismo do KRASP w sprawie Kopipolu* [online]. KDBASP [dostęp: 18.09.2014]. Dostępny w WWW: <<http://kangurtest2.uek.krakow.pl/biblioteka/konferencja/opinie/060.pdf>>.
- Planned gifts* [online]. Massachusetts Institute of Technology [dostęp: 14.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://giving.mit.edu/ways/planning/>>.
- PLR International. Frequently Asked Questions* [online]. PLR International [dostęp: 18.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.plrinternational.com/faqs/faqs.htm>>.
- PLR International – Latvia*. [online], [dostęp: 24.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.plrinternational.com/established/pladministrators/latvia.htm>>.
- PLR International – Luxemburg*. [online], [dostęp: 24.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.plrinternational.com/established/pladministrators/luxembourg.htm>>.
- PLR news (1 July 2014)* [online]. PLR UK [dostęp: 16.09.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.plr.uk.com/allaboutplr/news/whatsNew.htm>>.
- PLR News 2013* [online]. PLR UK [dostęp: 28.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.plr.uk.com/mediaCentre/newsletters/2013Newsletter.pdf>>.
- PLR News 2014* [online]. PLR UK [dostęp: 16.09.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.plr.uk.com/mediaCentre/newsletters/2014Newsletter.pdf>>.
- PLR systems around the world. Some basic facts* [online]. PLR International [dostęp: 16.09.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.plrinternational.com/plraroundtheworld.pdf>>.
- PLR UK & Ireland. Welcome*. [online]. PLR UK [dostęp: 28.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.plr.uk.com/index.htm>>.
- Pokazy filmowe w bibliotece – FAQ* [online]. Motion Picture Licensing Corporation [dostęp: 9.09.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.mplc.pl/page/channel-overview-lib2-faq>>.
- Polskie Stowarzyszenie Fundraisingu* [online], [dostęp: 18.11.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.fundraising.org.pl/stowarzyszenie/>>.
- Ponad 6,2 mln zł z NFOŚiGW na modernizację BN* [online]. Biblioteka Narodowa [dostęp: 10.05.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.bn.org.pl/aktualnosci/705-ponad-6%2C2-mln-zl-z-nfosigw-na-modernizacje-bn.html>>.
- Porozumienie w sprawie bezpłatnego Internetu – informacje dla bibliotek* [online], [dostęp: 22.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.biblioteki.org/pl/wiadomosci/czytaj/2041>>.
- Potenzjani J.: *The problem with collection agencies* [online]. „Public Libraries” 2006 vol. 45 no. 6 pp. 21-22 [dostęp: 2.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.ala.org/pla/files/publications/publiclibraries/pastissues/novdec2006pl.pdf>>.
- Poznaj najlepsze biblioteki w Polsce* [online]. „Rzeczpospolita” [dostęp: 14.03.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.rp.pl/temat/757988.html>>.

- Priorytet 1 Programu Biblioteki Narodowej „Zakup nowości wydawniczych do bibliotek” 2014* [online]. Biblioteka Narodowa [dostęp: 10.08.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.bn.org.pl/programy-i-uslugi/program-zakup-nowosci-wydawniczych-do-bibliotek/2014-priorytet-1>>.
- Program Biblioteki Narodowej Zakup nowości wydawniczych do bibliotek. Priorytet 2 – Zakup nowości wydawniczych do bibliotek publicznych zgodnie z potrzebami partnerskich bibliotek szkolnych (szkół stopnia podstawowego i gimnazjów)* [online]. Biblioteka Narodowa [dostęp: 10.05.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.bn.org.pl/download/document/1399470872.pdf>>.
- Program Kapitał Ludzki* [online] Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju [dostęp: 3.12.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.efs.gov.pl/WstepDoFunduszyEuropejskich/Strony/Finansowanie.aspx>>.
- Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko. Narodowe Strategiczne Ramy Odniesienia 2007-2013. Szczegółowy opis priorytetów* [online], [dostęp: 15.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.pois.gov.pl/Dokumenty/Lists/Dokumenty%20programowe/Attachments/123/SzOP_dokument_glowny_wersja_3_14_czysty_17072013.pdf>.
- Programy Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2014 ogłoszone* [online]. Program Rozwoju Bibliotek [dostęp: 15.09.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.biblioteki.org/pl/wiadomosci/czytaj/2711>>.
- Projekt listy urzędzeń i nośników, które objęte są opłatą reprograficzną trafił do Ministra Kultury* [online]. ZIPSEE [dostęp: 19.09.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.zipsee.pl/aktualnosci/31-Projekt-listy-urzaden-i-nosnikow--ktore-objete-sa-oplata-reprograficzna-trafil-do-Ministra-Kultury.html>>.
- Projekt Programu Infrastruktura i Środowisko 2014-2020.* [online], Ministerstwo Rozwoju Regionalnego [dostęp: 15.11.2013]. Dostępny w WWW: <https://www.pois.gov.pl/2014_2020/Documents/01_pos_14_20_po_konsultacjach_102013.pdf>.
- Projekt ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. MF – uwagi* [online]. Rządowe Centrum Legislacji [dostęp: 30.11.2014]. Dostępny w WWW: <<http://legislacja.rcl.gov.pl/docs//2/245196/245204/245208/dokument135204.pdf>>.
- Projekt ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Uzasadnienie projektu* [online]. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego [dostęp: 25.11.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.prawoautorskie.gov.pl/media/Nowela_kons._publ/uzasadnienie_do_projektu_ustawy_w_wersji_z_dnia_9_pazdziernika_2014_r.pdf>.
- Przebudowa, rozbudowa i nadbudowa budynku na siedzibę Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu.* [online]. Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju. Mapa dotacji UE [dostęp: 18.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.mapadotacji.gov.pl/projekt/1159713>>.
- Przyjdź do BUW i oddaj przetrzymaną książkę bez żadnych opłat!* [online]. Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie [dostęp: 19.12.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.buw.uw.edu.pl/>>.
- Public Lending Right Program. Annual Reports* [online]. The Canada Council for the Arts. Dostępny w WWW: <http://www.plr.ca/PLR/about/annual_reports/>.
- Public Lending Right w Polsce. Propozycja stanowiska SAIW „Polska Książka” na 9. Międzynarodowej Konferencji PLR, Bruksela 22-24 września 2011 r.* [online], [do-

- stęp: 23.10.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.polskaksiazka.pl/docs/plr_polska_stanowisko_pk.pdf>.
- Public libraries – a wise investment. A Return on investment study of Colorado libraries* [online]. Library Research Service [dostęp: 8.07.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.lrs.org/documents/closer_look/roi.pdf>.
- Publiczne odtwarzanie filmów w bibliotekach* [online]. EBIB [dostęp: 9.09.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.ebib.pl/?p=1111>>.
- Radwański A.: *Filmy DVD w bibliotekach* [online]. Forum EBIB [dostęp: 18.08.2014]. Dostępny w WWW: <<http://forum.ebib.pl/pun/viewtopic.php?id=277>>.
- Radwański A.: *NUKAt – zbyt długo oczekiwany?* „Biuletyn EBIB” [online], 2001, nr 1 [dostęp: 10.12.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.ebib.pl/biuletyn-ebib/19/a.php?radwanski>>.
- Raporty o stanie komputeryzacji bibliotek* [online]. SBP [dostęp: 16.09.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.sbp.pl/sbp/komisje_sekcje_zespolo/komisja_nowych_tehnologii/raporty_o_stanie_komputeryzacji_bibliotek>.
- Realizacja ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych* [online]. MKiDN [dostęp: 18.09.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.prawoautorskie.gov.pl/media/Realizacja_ustawy_o_prawie_autorskim_2013.pdf>.
- Regulamin programu Biblioteki Narodowej „Zakup nowości wydawniczych do bibliotek”* [online]. Biblioteka Narodowa [dostęp: 10.12.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.bn.org.pl/download/document/1292495863.pdf>>.
- Regulamin programu dotacyjnego „Kraszewski. Komputery dla bibliotek” (edycja 2013)* [online], [dostęp: 21.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.bibliotekaplus.pl/userimages/46makraszewski2013_regulamin.pdf>.
- Regulamin programu „Orange dla bibliotek” prowadzonego przez Fundację Orange* [online], [dostęp: 25.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.biblioteki.fundacja.orange.pl/biblioteka/regulamin>>.
- Regulamin programu wieloletniego Kultura+. Priorytet „Biblioteka+. Infrastruktura bibliotek”* [online], [dostęp: 18.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.bibliotekaplus.pl/userimages/u7aaregulamin_pwk_infrastruktura_bibliotek_2013-2015.pdf>.
- Regulamin przyznawania certyfikatu Biblioteka+* [online], [dostęp: 21.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.bibliotekaplus.pl/userimages/znowelizowany_regulamin_przyznawania_certyfikatu.pdf>.
- Report on the Public Lending Right scheme and central fund account 2012-2013.* [online]. PLR UK [dostęp: 28.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.plr.uk.com/mediaCentre/publications/pdfPublications/2012-13AnnualReport.pdf>>.
- Resort kultury: Nie grożą nam opłaty za korzystanie z bibliotek.* [online], [dostęp: 24.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.polskatimes.pl/artykul/517235,resort-kultury-nie-groza-nam-oplaty-za-korzystanie-z-bibliotek>>.
- Return on investment (ROI)* [online]. Pennsylvania Library Association [dostęp: 27.02.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.palibraries.org/?ROI>>.
- Rice has 5 top-10 rankings in new Princeton Review college guide* [online]. Rice University [dostęp: 8.08.2014]. Dostępny w WWW: <<http://news.rice.edu/2014/08/05/rice-has-5-top-10-rankings-in-new-princeton-review-college-guide/>>.

- Rogala E.: *Usługi bibliotek publicznych a VAT*. „BDO Finanse Publiczne” [online], 2009 nr 5 [dostęp: 22.10.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.financepubliczne.bdo.pl/biuletyn/63/daniny-publiczne/uslugi-bibliotek-publicznych-a-vat.html>>.
- Roloff G.: *Twenty-nine reasons for planting trees* [online]. Nebraska Forest Service [dostęp: 15.09.2014]. Dostępny w WWW: <<http://nfs.unl.edu/documents/community-forestry/29ReasonsForPlantingTrees.pdf>>.
- Rozbudowa Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu*. [online] Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Departament Funduszy Europejskich. [dostęp: 15.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.poiis.mkidn.gov.pl/front/page/get/54/projekt_realizowany_id:20/>.
- Rozbudowa i modernizacja Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego*. [online] Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Departament Funduszy Europejskich. [dostęp: 15.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.poiis.mkidn.gov.pl/front/page/get/54/projekt_realizowany_id:56/>.
- Saługa W.: *Interpelacja nr 4946 do ministra kultury i dziedzictwa narodowego w sprawie rozwoju instytucji kultury, w tym bibliotek publicznych*. [online]. Kancelaria Sejmu [dostęp: 7.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=677E036C>>.
- A short history of United for Libraries* [online]. American Library Association [dostęp: 15.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.ala.org/united/sites/ala.org.united/files/content/about/history.pdf>>.
- Siewicz K.: *Analiza prawna przepisów prawa autorskiego dotyczących bibliotek. Projekt nowelizacji*. [online], [dostęp: 24.10.2013]. Dostępny w WWW: <http://centrumcyfrowe.pl/wp-content/uploads/2013/07/CCPP_Analiza-prawna-przepisow-prautdotyczacych-bibliotek_FINAL.pdf>.
- Sifton D.: *The Last Taboo: abolishing library fines*. „Partnership. The Canadian Journal of Library and Information Practice and Research” [online], 2009, vol. 4, no. 1 [dostęp: 23.06.2014]. Dostępny w WWW: <<https://journal.lib.uoguelph.ca/index.php/perj/article/view/935/1496>>.
- Silverman E.: *Cultivating donors with effective programming*. „The Bottom Line. Managing Library Finances” [online], 2009, vol. 22, no. 2, pp. 59-62 [dostęp: 19.08.2014]. Dostępny w WWW: <<http://search.proquest.com/docview/219194925/>>.
- Silverman E.: *Planned giving: preparing for the future*. „The Bottom Line. Managing Library Finances” [online], 2010, vol. 23, no. 3, pp. 132-134 [dostęp: 19.08.2014]. Dostępny w WWW: <<http://search.proquest.com/docview/762709738/fulltext-PDF/>>.
- Small Grants [online]. *Visegrad Fund* [dostęp: 15.09.2014]. Dostępny w WWW: <http://visegradfund.org/grants/small_grants/>.
- Sobczak G.: *W bibliotekach amnestii nie będzie*. „Nowości. Dziennik Toruński” [online], 16 grudnia 2013 [dostęp: 18.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://nowosci.com.pl/65127,W-bibliotekach-amnestii-nie-bedzie.html>>.
- Sobecka A.: *Interpelacja nr 10049 do ministra kultury w sprawie planów wprowadzenia od 2007 r. odpłatności za wypożyczenie książki w bibliotece publicznej* [online]. Kancelaria Sejmu [dostęp: 23.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://orka2.sejm.gov.pl/IZ4.nsf/main/02CF91C4>>.

- Sprawozdania finansowe Fundacji Orange* [online], [dostęp: 8.09.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.fundacja.orange.pl/sprawozdanie_finansowe.html>.
- Sprawozdanie roczne z wykonania planów finansowych samorządowych instytucji kultury za 2008 r.* [online]. Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego [dostęp: 8.07.2014]. Dostępny w WWW: <http://bip.umwp.wrotapodlasia.pl/wojewodztwo/akty_prawne1/uchw_zaradz/uchwaly_zarzadu/>.
- Sprawozdanie z działalności Biblioteki Głównej i bibliotek specjalistycznych Uniwersytetu Opolskiego za rok 2013* [online], [dostęp: 19.12.2014]. Dostępny w WWW: <http://bg.uni.opole.pl/images/Sprawozdanie_2013.pdf>.
- Sprawozdanie z działalności Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego za 2011 rok* [online], [dostęp: 22.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://frsi.org.pl/wp-content/uploads/2012/07/sprawozdanie-z-dzialalnosci-FRSI-2011.pdf>>.
- Sprawozdanie z działalności Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego za 2012 rok* [online], [dostęp: 22.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://frsi.org.pl/wp-content/uploads/2012/07/FRSI_sprawozdanie_z_dzialalnosci_2012.pdf>.
- Sprawozdanie z działalności Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego za okres 01.01.2013-31.12.2013* [online], [dostęp: 10.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://frsi.org.pl/wp-content/uploads/2014/04/Sprawozdanie_z_dzialalnosci_FRSI_2013.pdf>.
- Stan bibliotek publicznych w Polsce* [online]. MKiDN [dostęp: 10.05.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.mkidn.gov.pl/pages/posts/stan-bibliotek-publicznych-w-polsce-4503.php>>.
- Stanowisko organizacji bibliotekarskich dot. projektu założeń projektu ustawy o ponownym wykorzystaniu informacji* [online]. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich [dostęp: 7.10.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.sbp.pl/arttykul/?cid=11657&prev=7>>.
- Stanowisko organizacji bibliotekarskich w sprawie konsultacji społecznych dotyczących dozwolonego użytku publicznego* [online]. Centrum Cyfrowe Projekt: Polska [dostęp: 24.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://centrumcyfrowe.pl/wp-content/uploads/2013/07/Stanowisko-organizacji-bibliotekarskich-w-sprawie-konsultacji-spo%C5%82ecznych....pdf>>.
- Stanowisko organizacji bibliotekarskich w sprawie zmiany prawa autorskiego* [online]. Rządowe Centrum Legislacji [dostęp: 25.11.2014]. Dostępny w WWW: <<http://legislacja.rcl.gov.pl/docs//2/245196/245199/245202/dokument137161.pdf>>.
- Statystyki* [online]. Uniwersytet Jagielloński [dostęp: 8.08.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.uj.edu.pl/universytet/statystyki>>.
- Stephens S.: *Another perspective on use of collection agencies*. „Public Libraries” [online]. 2007, vol. 46, no. 1, p. 9 [dostęp: 2.07.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.ala.org/pla/files/publications/publiclibraries/pastissues/46n1_web.pdf>.
- Strategia rozwoju Uniwersytetu Mikołaja Kopernika na lata 2011-2020* [online]. Uniwersytet Mikołaja Kopernika [dostęp: 12.08.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.umk.pl/uczelnia/strategia/strategia.pdf>>.
- Sung J.S., Tolppanen B.P.: *Do library fines work? Analysis of the effectiveness of fines on patron's return behavior at two mid-sized academic libraries*. „Journal of Academic Librarianship” [online], 2013, vol. 39, iss. 6, pp. 506–511 [dostęp:

- 2.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.sciencedirect.com/science/article/pii/S0099133313000992>>.
- System upowszechniania piśmienniczych zbiorów specjalnych Ossolineum we Wrocławiu poprzez digitalizację i publikację internetową jako promocja i popularyzacja dziedzictwa kulturowego* [online]. Zakład Narodowy im. Ossolińskich [dostęp: 25.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www2.oss.wroc.pl/old/pd/main.html>>.
- Szarama W.: *Zapytanie nr 4278 do ministra kultury i dziedzictwa narodowego w sprawie wdrożenia unijnego przepisu dotyczącego opłat za korzystanie z książek w bibliotekach* [online]. Kancelaria Sejmu [dostęp: 29.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=369B2302>>.
- Szymorowska T.E.: *Granty dla bibliotek publicznych*. „Biuletyn EBIB” [online], 2000, nr 5 (13) [dostęp: 5.12.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.oss.wroc.pl/biuletyn/ebib13/teresa.html>>.
- Śląska Internetowa Biblioteka Zbiorów Zabytkowych*. [online] Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Departament Funduszy Europejskich. [dostęp: 15.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.poiis.mkidn.gov.pl/front/page/get/54/projekt_realizowany_id:17/>.
- Środowiskowa Biblioteka Nauk Ścisłych i Technicznych na potrzeby Innowacyjnej Gospodarki* [online]. Politechnika Wrocławska [dostęp: 3.12.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.inwestycjeunijne.pwr.wroc.pl/projekt_bibliotech,1011.dhtml>.
- Tessler A.: *Economic valuation of the British Library. January 2013* [online]. British Library [dostęp: 13.08.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.bl.uk/aboutus/stratopolprog/increasingvalue/britishlibrary_economicvaluation.pdf>.
- Texas man reportedly arrested due to overdue library book*. [online]. FOX News 2013 nov.1 [dostęp: 23.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.foxnews.com/us/2013/11/01/texas-man-reportedly-jailed-due-to-overdue-library-book/>>.
- Texas Public Libraries: Economic Benefits and Return on Investment* [online]. Texas State Library and Archives Commission [dostęp: 7.02.2014]. Dostępny w WWW: <<https://www.tsl.texas.gov/roi>>.
- This is Rice* [online]. Rice University [dostęp: 8.08.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.rice.edu/thisisrice/>>.
- Tomczak J.: *Interpelacja nr 3346 do ministra edukacji narodowej oraz ministra kultury i dziedzictwa narodowego oraz ministra nauki i szkolnictwa wyższego w sprawie zarządzenia jednorazowej abolicji na oddawanie książek wypożyczonych z bibliotek wraz z koniecznością uiszczenia symbolicznej opłaty przy ich oddawaniu* [online], [dostęp: 23.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://orka2.sejm.gov.pl/IZ5.nsf/main/0C66E763>>.
- Topping K.: *Scots students fined £5million for missing books*. „Deadline News” [online], 2012 jan. 27 [dostęp: 25.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.deadlinenews.co.uk/2012/01/27/scots-students-fined-5million-for-missing-books/>>.
- Totalizator Sportowy dla polskiej kultury* [online]. Totalizator Sportowy [dostęp: 17.10.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.lotto.pl/sportikultura/realizacje/kultura>>.
- Wasilewski S.: *600 zł za książkę* [online]. 24kurier.pl, 23.10.2011 [dostęp: 18.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.24kurier.pl/W-Kurierze/600-zl-za-ksiazke>>.

- Wasiuk E.: *Właściwy człowiek na właściwym miejscu – jakie warunki do pracy należy stworzyć fundraiserowi oraz jak sprawnie przeprowadzić rekrutację na to stanowisko* [online]. Polskie Stowarzyszenie Fundraisingu [dostęp: 19.09.2014]. Dostępny w WWW: <http://fundraising.org.pl/wp-content/uploads/2012/12/Jak-zrekrutować-i-zatrzymać-fundaisera_Emilia-Wasiuk_PSF_28.11.2012.pdf>.
- What is Planned Giving?* [online]. PlannedGiving.com [dostęp: 14.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.plannedgiving.com/what-is-planned-giving>>.
- Windykacja kar za przetrzymane książki z bibliotek* [online]. YouTube [dostęp: 17.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.youtube.com/watch?v=1Q1rii9ccbQ>>.
- Windykacja kar za przetrzymane lub nie oddane książki z biblioteki* [online]. YouTube [dostęp: 18.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.youtube.com/watch?v=qz-fgg17KU5s>>.
- Wydatki na kulturę w 2011 r.* [online]. GUS [dostęp: 16.12.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/KTS_wydatki_kultura_2011.pdf>.
- Wykaz prac legislacyjnych i programowych Rady Ministrów. Projekt ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych* [online]. Kancelaria Prezesa Rady Ministrów [dostęp: 25.11.2014]. Dostępny w WWW: <<http://bip.kprm.gov.pl/kpr/wykaz/r1346,Projekt-ustawy-o-zmianie-ustawy-o-prawie-autorskim-i-prawach-pokrewnych.html>>.
- Wyniki naborów do Priorytetu „Biblioteka+. Infrastruktura bibliotek” na rok 2013* [online], [dostęp: 18.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.bibliotekaplus.pl/userimages/lista_wnioskw_rozpatrzonych_pozytywnie_iii_nabr_2013.pdf>.
- Wyniki naboru 2013 do programu „Kraszewski. komputery dla bibliotek”* [online], [dostęp: 21.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.bibliotekaplus.pl/177/wyniki_naboru_2013.html>.
- Wystąpienie do Ministra Administracji i Cyfryzacji w sprawie obowiązkowych egzemplarzy bibliotecznych* [online]. Biuro RPO [dostęp: 25.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.sprawy-generalne.brpo.gov.pl/pdf/2012/01/692148/1626329.pdf>>.
- Wystąpienie pokontrolne* [online]. Najwyższa Izba Kontroli. Delegatura w Bydgoszczy [dostęp: 3.12.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.nik.gov.pl/kontrolne/wyniki-kontroli-nik/pobierz,lby~p_11_003_201105311155201306835720~id0~01,typ,kj.pdf>.
- Wyświetlanie filmów w bibliotekach – komentarz Barbary Szczepańskiej* [online]. Bibliosfera.net [dostęp: 14.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://artykuly.bibliosfera.net/author/bszczepanska/>>.
- Wzór stosowanej przez Stowarzyszenie umowy z Biblioteką* [online]. Stowarzyszenie Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi Twórców Dzieł Naukowych i Technicznych KOPIPOL [dostęp: 19.09.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.kopipol.pl/wp-content/uploads/2012/06/ZaŁ.7_Wzór-umowy_Biblioteki.pdf>.
- Zapytanie nr 555 do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w sprawie dyrektywy 92/100/WE z dnia 19 listopada 1992 r. dotyczącej prawa najmu i użyczenia oraz niektórych praw pokrewnych prawu autorskiemu w zakresie własności intelektualnej oraz tantiem, jakie powinny płacić autorom książek biblioteki* [online]. Kancelaria Sejmu [dostęp: 23.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=21E92508>>.

- Zdrojewski B.: *Odpowiedź ministra kultury i dziedzictwa narodowego na interpelację nr 4946 w sprawie rozwoju instytucji kultury, w tym bibliotek publicznych*. [online]. Kancelaria Sejmu [dostęp: 7.11.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=746A2591>>.
- Zdrojewski B.: *Odpowiedź ministra kultury i dziedzictwa narodowego na zapytanie nr 4278 w sprawie wdrożenia unijnego przepisu dotyczącego opłat za korzystanie z książek w bibliotekach* [online]. Kancelaria Sejmu [dostęp: 29.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=5E-B5A3FB>>.
- Zestawienie zbiorcze o stanie i działalności bibliotek publicznych w 2013 r.* [online]. Biblioteka Narodowa [dostęp: 23.02.2015]. Dostępny w WWW: <<http://www.bn.org.pl/download/document/1423562408.pdf>>.
- Zestawienie zbiorcze o stanie i działalności bibliotek w 2012 r.* [online]. Biblioteka Narodowa [dostęp: 22.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.bn.org.pl/download/document/1395236740.pdf>>.
- Żurowska H.: *Udostępnianie filmów przez bibliotekę* [online]. ePorady24 [dostęp: 18.08.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.eporady24.pl/udostepnianie_filmow_przez_biblioteke,pytania,17,57,8094.html>

C – polskie akty prawne (ustawy, uchwały, rozporządzenia etc.)

- II OSK 1698/13 – Wyrok NSA* [online]. NSA – Centralna Baza Orzeczeń Sądów Administracyjnych [dostęp: 25.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/E99599591A>>.
- Decyzja Nr RKT-09/2011* [online]. Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów [dostęp: 16.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.uokik.gov.pl/download.php?plik=10057>>.
- Dekret z dnia 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi*. „Dziennik Ustaw” 1946, Nr 26, poz. 163.
- Interpretacje Izby i Urzędów Skarbowych. ITPP1/443-907/09/AT 2009.12.01. Dyrektor Izby Skarbowej w Bydgoszczy*. [online], [dostęp: 30.01.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.podatki.biz/interpretacje/0138815.txt>>.
- Obwieszczenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 25 czerwca 2014 r. w sprawie ogłoszenia decyzji Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego o uchyleniu zezwolenia na zbiorowe zarządzanie prawami pokrewnymi*. „Monitor Polski” 2014, poz. 526.
- Obwieszczenie Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z dnia 20 stycznia 2014 r. w sprawie przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw, włącznie z wypłatami z zysku, w czwartym kwartale 2013 r.* „Monitor Polski” 2014, poz. 95.
- Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 2 marca 2010 r. w sprawie szczegółowej klasyfikacji dochodów, wydatków, przychodów i rozchodów oraz środków pochodzących ze źródeł zagranicznych*. „Dziennik Ustaw” 2010, Nr 38, poz. 207.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 18 grudnia 2012 r. w sprawie szczegółowych zasad gospodarki finansowej uczelni publicznych. „Dziennik Ustaw” 2012, poz. 1533.

Sprawozdanie z wykonania budżetu cz. 24 i działu 921 – kultura i ochrona dziedzictwa narodowego za 2012 r. [online]. MKiDN [dostęp: 10.12.2013]. Dostępny w WWW: <http://www.mkidn.gov.pl/media/docs/budzet/20130619_budzet_sprwzd_2012.pdf>.

Sprawozdanie z wykonania budżetu cz. 24 i działu 921 – kultura i ochrona dziedzictwa narodowego za 2013 r. [online]. MKiDN [dostęp: 2.09.2014], Dostępny w WWW: <http://www.mkidn.gov.pl/media/docs/budzet/20140618_budzet_mkidn-sprawozdanie2013.pdf>.

Sprawozdanie z wykonania budżetu państwa w 2013 r. [według części budżetu], [online]. Ministerstwo Finansów [dostęp: 3.09.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.mf.gov.pl/ministerstwo-finansow/dzialalnosc/finanse-publiczne/budzet-panstwa/wykonanie-budzetu-panstwa/sprawozdanie-z-wykonania-budzetu-panstwa-roczne/>>.

Uchwała nr XXVII/194/12 Rady Miejskiej Dzierżoniowa z dnia 29 października 2012 r. w sprawie nadania Statutu Miejsko-Powiatowej Biblioteki Publicznej im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Dzierżoniowie [online]. Urząd Miasta w Dzierżoniowie [dostęp: 25.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://bip.um.dzierzonow.pl/file.php?attachment=8296>>.

Uchwała Nr 176/2010 Rady Ministrów z dnia 12 października 2010 r. w sprawie ustanowienia programu wieloletniego „Kultura+” [online], [dostęp: 18.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://bip.mkidn.gov.pl/media/download_gallery/20131009Uchwała_Nr_176-2010.pdf>.

Uchwała Nr 173/13 Rady Ministrów z dnia 8 października 2013 r. zmieniająca uchwałę w sprawie ustanowienia programu wieloletniego „Kultura+” [online], [dostęp: 18.11.2013]. Dostępny w WWW: <http://bip.mkidn.gov.pl/media/download_gallery/20131105RM-111-175-13_posiedz_uchw_nr_173_RM_z_2013.pdf>.

Uchwała nr 163 Senatu Uniwersytetu Warszawskiego z dnia 18 grudnia 2013 r. w sprawie zatwierdzenia zmian w Regulaminie Systemu Biblioteczno-Informacyjnego Uniwersytetu Warszawskiego, „Monitor Uniwersytetu Warszawskiego 2013, nr 9, poz. 216.

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny. „Dziennik Ustaw” 1964, Nr 16, poz. 93 (tj. „Dziennik Ustaw” 2014, poz. 121, 827).

Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. kodeks postępowania cywilnego. „Dziennik Ustaw” 1964, Nr 43, poz. 296 (tj. „Dziennik Ustaw” 2014, poz. 101, 293, 379, 435, 567, 616).

Ustawa z dnia 17 maja 1990 r. o podziale zadań i kompetencji określonych w ustawach szczególnych pomiędzy organy gminy a organy administracji rządowej oraz o zmianie niektórych ustaw. „Dziennik Ustaw” 1990, Nr 34, poz. 198.

Ustawa z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. „Dziennik Ustaw” 1991, Nr 114, poz. 493.

Ustawa z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. „Dziennik Ustaw” 1991, Nr 114, poz. 493 (tj. „Dziennik Ustaw” z 2012 r., poz. 406).

Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. „Dziennik Ustaw” 1994, Nr 24, poz. 83 (tj. „Dziennik Ustaw” 2010, Nr 152, poz. 1016).

Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach. „Dziennik Ustaw” 1997, Nr 85, poz. 539.

Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach. „Dziennik Ustaw” 1997, Nr 85, poz. 539 (tj. „Dziennik Ustaw” 2013, poz. 829).

- Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa.* „Dziennik Ustaw” 1998, Nr 91, poz. 576.
- Ustawa z dnia 24 lipca 1998 r. o zmianie niektórych ustaw określających kompetencje organów administracji publicznej – w związku z reformą ustrojową państwa.* „Dziennik Ustaw” 1998, Nr 106, poz. 668.
- Ustawa z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych.* „Dziennik Ustaw” 1998, Nr 155, poz. 1014, s. 5777.
- Ustawa z dnia 21 stycznia 2000 r. o zmianie niektórych ustaw związanych z funkcjonowaniem administracji publicznej.* „Dziennik Ustaw” 2000, Nr 12, poz. 136.
- Ustawa z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług.* „Dziennik Ustaw” 2004, Nr 54, poz. 535.
- Ustawa z dnia 1 kwietnia 2004 r. o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.* „Dziennik Ustaw” 2004, Nr 91, poz. 869.
- Ustawa z dnia 20 kwietnia 2004 r. o zmianie i uchyleniu niektórych ustaw w związku z uzyskaniem przez Rzeczpospolitą Polską członkostwa w Unii Europejskiej.* „Dziennik Ustaw” 2004, Nr 96, poz. 959.
- Ustawa z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych.* „Dziennik Ustaw” 2009, Nr 157, poz. 1240.
- Ustawa z dnia 30 kwietnia 2010 r. o zasadach finansowania nauki.* „Dziennik Ustaw” 2010, Nr 96, poz. 615, tj.
- Ustawa z dnia 8 lipca 2010 r. o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.* „Dziennik Ustaw” 2010, Nr 152, poz. 1016.
- Ustawa z dnia 31 sierpnia 2011 r. o zmianie ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej oraz niektórych innych ustaw.* „Dziennik Ustaw” 2011, Nr 207, poz. 1230.
- Ustawa z dnia 14 marca 2014 r. o zasadach prowadzenia zbiorów publicznych.* „Dziennik Ustaw” 2014, poz. 498.

D – unijne i inne akty prawne

- Act regarding library services* [online]. Danish National Library Authority [dostęp: 12.06.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.bs.dk/publikationer/english/act/pdf/Act_reg_library_ser.pdf>.
- Directive 2006/115/EC of the European Parliament and of the Council of 12 December 2006 on rental right and lending right and on certain rights related to copyright in the field of intellectual property (codified version)* [online]. OJEU L 376/28, 27.12.2006. EUR-Lex [dostęp: 21.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=CELEX:32006L0115:en:NOT>>.
- Dyrektywa 2001/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 22 maja 2001 r. w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym* [online]. Dziennik Urzędowy WE L 167 z 22.06.2001. EUR-Lex [dostęp: 17.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=CELEX:32001L0029:PL:HTML>>.

- Dyrektywa 2006/115/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 12 grudnia 2006 r. w sprawie prawa najmu i użyczenia oraz niektórych praw pokrewnych prawu autorskiemu w zakresie własności intelektualnej (wersja ujednolicona)* [online]. Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L 376 z 27.12.2006. EUR-Lex [dostęp: 17.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:L:2006:376:0028:0035:PL:PDF>>.
- Dyrektywa Rady 92/100/EWG z dnia 19 listopada 1992 r. w sprawie prawa najmu i użyczenia oraz niektórych praw pokrewnych prawu autorskiemu w zakresie własności intelektualnej* [online]. Dziennik Urzędowy L 346, 27/11/1992. EUR-Lex [dostęp: 18.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=CELEX:31992L0100:PL:NOT>>.
- Sprawa C-36/05 Komisja Wspólnot Europejskich przeciwko Królestwu Hiszpanii* [online]. EUR-Lex [dostęp: 22.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=CELEX:62005CJ0036:PL:HTML>>.
- Sprawa C-271/10 Vereniging van Educatieve en Wetenschappelijke Auteurs (VEWA) przeciwko Belgische Staat* [online]. EUR-Lex [dostęp: 18.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=CELEX:62010CJ0271:PL:HTML>>.
- Wyrok Trybunału (czwarta izba) z dnia 11 września 2014 r. (...) w sprawie C 117/13 (...) Technische Universität Darmstadt przeciwko Eugen Ulmer KG* [online], [dostęp: 12.12.2014]. Dostępny w WWW: <<http://curia.europa.eu/juris/document/document.jsf?docid=157511&mode=req&pageIndex=1&dir=&occ=first&part=1&text=&doclang=PL&cid=45235>>.
- Wyrok Trybunału (szósta izba) z dnia 27 kwietnia 2006 r. – Komisja przeciwko Luksemburgowi (Sprawa C-180/05)* [online]. EUR-Lex [dostęp: 21.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=CELEX:62005CJ0180:PL:HTML>>.
- Wyrok Trybunału (szósta izba) z dnia 26 października 2006 r. – Komisja przeciwko Włochom (Sprawa C-198/05)* [online]. EUR-Lex [dostęp: 21.10.2013]. Dostępny w WWW: <<http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=CELEX:62005CJ0198:PL:HTML>>.

E – regulaminy bibliotek

WOJEWÓDZKIE BIBLIOTEKI PUBLICZNE

Białystok

- Cennik opłat i kar* [online]. Książnica Podlaska w Białymstoku [dostęp: 29.04.2014]. Dostępny w WWW: <<http://bip.kp.wrotapodlasia.pl/regulaminy/?m=dload&debug=off&id=150>>.
- Regulamin Wypożyczalni Głównej* [online]. Książnica Podlaska w Białymstoku [dostęp: 29.04.2014]. Dostępny w WWW: <<http://bip.kp.wrotapodlasia.pl/regulaminy/?m=dload&debug=off&id=137>>.

Bydgoszcz

Regulamin korzystania ze zbiorów i usług bibliotecznych Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. dr. Witolda Bełzy w Bydgoszczy [online]. [dostęp: 29.04.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.wimbp.bydgoszcz.pl/pliki/regulamin_wimbp_2014.pdf>.

Windykacja wierzytelności [online]. WiMBP w Bydgoszczy. [dostęp: 16.06.2014]. Dostępny w WWW: <http://wimbp.man.bydgoszcz.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=6586>.

Załącznik nr 1 do Regulaminu korzystania ze zbiorów bibliotecznych WiMBP w Bydgoszczy [online], [dostęp: 29.04.2014]. Dostępny w WWW: <http://wimbp.bydgoszcz.pl/pliki/regulamin_wimbp_zalaczniki.pdf>.

Gdańsk

Pozostałe usługi [online]. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gdańsku [dostęp: 29.04.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.wbpg.org.pl/index.php5?id=1222>>.

Regulamin Korzystania ze Zbiorów Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku [online], [dostęp: 29.04.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.wbpg.org.pl/var/files/regulamin%202012/regulamin.pdf>>.

Gorzów Wlkp.

Załącznik nr 1 do Regulaminu korzystania ze zbiorów bibliotecznych WiMBP – cennik opłat i usług [online]. WiMBP w Gorzowie Wielkopolskim [dostęp: 5.05.2014]. Dostępny w WWW: <[http://www.wimbp.gorzow.pl/uploaded/Regulamin/Załącznik nr 1 do Regulaminu korzystania ze zbiorów bibliotecznych WiMBP – cennik opłat i usług.pdf](http://www.wimbp.gorzow.pl/uploaded/Regulamin/Załącznik%20nr%201%20do%20Regulaminu%20korzystania%20ze%20zbiorow%20bibliotecznych%20WiMBP%20-%20cennik%20oplat%20i%20uslug.pdf)>.

Katowice

Biblioteka Śląska. Usługi [online], [dostęp: 30.01.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.bs.katowice.pl/pl/o_bibliotece/uslugi>.

Cennik najmu pomieszczeń Biblioteki Śląskiej w Katowicach [online], [dostęp: 15.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.bs.katowice.pl/img/o_bibliotece/uslugi/cennik_najmu_sal.pdf>.

Cennik usług konserwatorskich wykonywanych w pracowni Działu Ochrony, Konserwacji i Archiwizacji Zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach [online], [dostęp: 5.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.bs.katowice.pl/img/o_bibliotece/uslugi/cennik_uslug_konserwatorskich.pdf>.

Cennik usług reprograficznych wykonywanych w Bibliotece Śląskiej [online], [dostęp: 5.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.bs.katowice.pl/img/o_bibliotece/uslugi/cennik_uslug_reprograficznych.pdf>.

O bibliotece. Usługi [online]. Biblioteka Śląska w Katowicach [dostęp: 5.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.bs.katowice.pl/pl/o_bibliotece/uslugi>.

Regulamin korzystania ze zbiorów Biblioteki Śląskiej [online]. Biblioteka Śląska w Katowicach [dostęp: 5.05.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.bs.katowice.pl/pdf/regulamin.pdf>>.

Regulamin realizacji płatnych usług informacyjnych [online]. Biblioteka Śląska w Katowicach [dostęp: 5.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.bs.katowice.pl/img/o_bibliotece/uslugi/regulamin_uslug_informacyjnych.pdf>.

Kielce

Cennik usług świadczonych odpłatnie przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Kielcach [online], [dostęp: 5.05.2014]. Dostępny w WWW: <<http://arch.wbp.kielce.pl/ceny/cennik.pdf>>.

Regulamin Wypożyczalni Ogólnej i Mediateki Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach [online], [dostęp: 5.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.wbp-kielce.one.pl/images/docs/regulamin_wyp.htm>.

Windykacja [online]. WBP w Kielcach [dostęp: 16.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.wbp-kielce.one.pl/biblioteka/70>>.

Kraków

Regulamin Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie [online], [dostęp: 6.05.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.rajska.info/dla-czytelnikow/regulaminy/589-regulamin-wojewdzkiej-biblioteki-publicznej-w-krakowie.html>>.

Wynajem sal [online]. WBP w Krakowie [dostęp: 6.05.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.rajska.info/usugi/wynajem-sal.html>>.

Lublin

Regulamin Wypożyczalni Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie [online], [dostęp: 6.05.2014]. Dostępny w WWW: <<http://hl.wbp.lublin.pl/wbp/index.php/regulaminy/334-regulamin-wypożyczalni.html>>.

Zasady powielania zbiorów w WBP [online]. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Lublinie [dostęp: 6.05.2014]. Dostępny w WWW: <<http://hl.wbp.lublin.pl/wbp/index.php/uslugi-odplatne/zasady-powielania-i-cennik-uslug.html>>.

Łódź

Regulamin korzystania ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi [online], [dostęp: 8.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.wimbp.lodz.pl/wimbp/pliki/regulamin_2013_06_27.pdf>.

Olsztyn

Regulamin korzystania z usług Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Emilii Sukowej-Biedrawiny w Olsztynie [online], [dostęp: 8.05.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.wbp.olsztyn.pl/onas/regulamin.html>>.

Zarządzenie w sprawie ustalenia odpłatności i zasad pobierania opłat od czytelników przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Olsztynie [online], [dostęp: 8.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.wbp.olsztyn.pl/onas/zarzadzenie_0131_1_6_12.pdf>.

Opole

Regulamin korzystania z Internetu w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Opolu [online], [dostęp: 10.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://wbp.opole.pl/images/stories/regulaminy/regulamin_-_internet_popr2013..pdf>.

Regulamin wypożyczania na zewnątrz zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu [online], [dostęp: 10.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://wbp.opole.pl/images/stories/regulaminy/regulamin_wypożyczalnia.pdf>.

Usługi introligatorskie [online]. WBP w Opolu [dostęp: 13.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://wbp.opole.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=14&Itemid=149&lang=pl>.

Usługi reprograficzne [online]. WBP w Opolu [dostęp: 13.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://wbp.opole.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=13&Itemid=150&lang=pl>.

Poznań

Regulamin wypożyczalni Wojewódzkiej biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu [online], [dostęp: 13.05.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.wbp.poznan.pl/files/aktualnosci_wbp/REGULAMIN%20%20WYPOZYCZALNI.pdf>.

Rzeszów

Cennik opłat [online]. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie [dostęp: 2.06.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.wimbp.rzeszow.pl/download/gfx/biblioteka/pl/defaultopisy/595/1/1/cennik_oplat_zalacznik_do_regulaminu_20130227_092311.pdf>.

Cennik usług poligraficznych i introligatorskich [online]. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie [dostęp: 2.06.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.wimbp.rzeszow.pl/download/gfx/biblioteka/pl/defaultopisy/595/1/1/cennik_uslug_poligraficznych_i_introligatorskich_-_3.02.2014.pdf>.

Regulamin wypożyczalni [online]. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie [dostęp: 2.06.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.wimbp.rzeszow.pl/download/gfx/biblioteka/pl/defaultopisy/595/1/1/regulamin_wypożyczalni_wimbp.pdf>.

Szczecin

Cenniki [online]. Książnica Pomorska w Szczecinie [dostęp: 2.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.ksiaznica.szczecin.pl/www/file/get/hash/55f52a3e>>.

Przewodnik czytelnika. Zapisy [online]. Książnica Pomorska w Szczecinie [dostęp: 2.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.ksiaznica.szczecin.pl/www/zapisy>>.

Regulamin Książnicy Pomorskiej w Szczecinie [online], [dostęp: 2.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.ksiaznica.szczecin.pl/www/file/get/hash/388353>>.

Toruń

Cennik opłat bibliotecznych [online]. Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu [dostęp: 5.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://bip.ksiaznica.torun.pl/files/0111-cennikbib0211.pdf>>.

Cennik usług informacyjno-edukacyjnych [online]. Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu [dostęp: 5.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://bip.ksiaznica.torun.pl/files/0111-cennikin0211.pdf>>.

Cennik usług reprograficznych [online]. Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu [dostęp: 5.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://bip.ksiaznica.torun.pl/files/0211-cennikrep0411.pdf>>.

Regulamin korzystania ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu [online], [dostęp: 5.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://bip.ksiaznica.torun.pl/userfiles/file/0803regulamin.pdf>>.

Wynajem pomieszczeń [online]. Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu [dostęp: 5.06.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.ksiaznica.torun.pl:8888/web/WBP-KK/uslugi/wynajem_pomieszczen>.

Warszawa

Cennik usług reprograficznych [online]. Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy [dostęp: 9.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.biblpubl.waw.pl/uslugi-2/2511-cennik-uslug-reprograficznych-2>>.

Cennik usług w zakresie filmowania i fotografowania profesjonalnym sprzętem użytkownika [online]. Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy [dostęp: 9.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://bip.koszykowa.pl/images/stories/file/FILMOWANIE%20%20I%20FOTOGRAFOWANIE.doc>>.

Regulamin Czytelni [online]. Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy. [dostęp: 5.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://bip.koszykowa.pl/files/zarzcz.pdf>>.

Regulamin Wypożyczalni [online]. Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy. [dostęp: 5.06.2014]. Dostępny w WWW: <http://bip.koszykowa.pl/images/stories/file/Regulamin%20Wyp_.pdf>.

Wypożyczalnia [online]. Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy. [dostęp: 9.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.biblpubl.waw.pl/godziny-otwarcia5/wypożyczalnia11>>.

Wynajem sali konferencyjnej [online]. Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy [dostęp: 9.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.biblpubl.waw.pl/uslugi-2/72-wynajem-sali-konferencyjnej-i-sali-komputerowej>>.

Wrocław

Regulamin Czytelni [online]. Dolnośląska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu [dostęp: 9.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.wbp.wroc.pl/downloads/Regulaminy/REGULAMIN%20czytelni%202009.pdf>>.

Regulamin Fonoteki [online]. Dolnośląska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu [dostęp: 9.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.wbp.wroc.pl/downloads/Regulaminy/Regulamin%20Fonoteki%202009.pdf>>.

Regulamin Fonoteki – Oddziału Książki Mówionej [online]. Dolnośląska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu [dostęp: 9.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.wbp.wroc.pl/downloads/Regulaminy/regulamin%20ksi%b9%bfki%20m%3wionej.2009.pdf>>.

Regulamin wypożyczalni [online]. Dolnośląska Biblioteka Publiczna [dostęp: 9.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.wbp.wroc.pl/downloads/Regulaminy/regulamin%20wypożyczalni%202009.pdf>>.

Regulamin zapisu czytelników [online]. Dolnośląska Biblioteka Publiczna [dostęp: 9.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.wbp.wroc.pl/downloads/Regulaminy/Regulamin%20zapisu%20%202009.pdf>>.

Zielona Góra

Cennik opłat [online]. WiMBP w Zielonej Górze [dostęp: 10.06.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.wimbp.zgora.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=73:zalacznik-cennik&catid=27:regulaminy-lista&Itemid=101>.

Regulamin korzystania ze zbiorów bibliotecznych [online]. WiMBP w Zielonej Górze [dostęp: 10.06.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.wimbp.zgora.pl/images/pdf/regulaminy/regulaminy_Biblioteki/Reg_korz_ze_zb_bib.pdf>.

Wynajem sal [online]. WiMBP w Zielonej Górze [dostęp: 11.06.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.wimbp.zgora.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=54:wynajem-sal&catid=23&Itemid=248>.

INNE BIBLIOTEKI POLSKIE

Dzierżonów

Cennik [online]. Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna w Dzierżonowie [dostęp: 25.07.2014]. Dostępny w WWW: <http://bip.mbp.dzierzonow.pl/file/cennik_na_rok_2014.pdf>.

Olsztyn

Cennik. Z regulaminu Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie [online]. Planeta 11, filia MBP w Olsztynie [dostęp: 3.11.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.planeta11.pl/?pageid=00003>>.

Warszawa

Cennik usług świadczonych w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. [online], [dostęp: 30.01.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.buw.uw.edu.pl/images/BUW_PDF/zarzadzenia/cennik.pdf>.

Wrocław

Wirtualny przewodnik użytkownika – cenniki [online]. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu [dostęp: 30.01.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.bu.uni.wroc.pl/o-bibliotece/wirtualny-przewodnik-uzytownika-cenniki>>.

Aberdeen

Library Membership. Charges for external members [online]. University of Aberdeen [dostęp: 12.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.abdn.ac.uk/library/get-started/who-can-use/library-membership/>>.

Detroit

Materials Recovery Program [online]. Detroit Public Library [dostęp: 12.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.detroit.lib.mi.us/story/materials-recovery-program>>.

Dortmund

Fees and fines [online]. Technische Universität Dortmund [dostęp: 12.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.ub.tu-dortmund.de/service/gebuehren.html.en>>.

Dublin

Using Your Library [online]. Dublin City Public Libraries [dostęp: 16.06.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.dublincity.ie/RecreationandCulture/libraries/using_the_library/Pages/index.aspx>.

Duisburg

Annual usage fee for external users [online]. Universität Duisburg-Essen [dostęp: 12.06.2014]. Dostępny w WWW: <<https://www.uni-due.de/ub/en/egebuehr.shtml#belated>>.

Indianapolis

Library Circulation Policies [online]. The Indianapolis Public Library [dostęp: 12.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.imcpl.org/using/fees/>>.

Los Angeles

Borrower Services [online]. The Los Angeles Public Library [dostęp: 12.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.lapl.org/about-lapl/borrower-services>>.

Materials Recovery Program [online]. The Los Angeles Public Library [dostęp: 12.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.lapl.org/about-lapl/borrower-services/materials-recovery-program>>.

Manchester

Fines and charges [online]. Manchester City Council [dostęp: 16.06.2014]. Dostępny w WWW: <http://www.manchester.gov.uk/info/200062/libraries/524/fines_and_charges/2>.

San Diego

Library Lending. Fines and Fees [online]. San Diego Public Library [dostęp: 8.07.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.sandiego.gov/public-library/services/lending/finesfees.shtml>>.

Sztokholm

Loans and reservations [online]. Stockholms Stadsbibliotek [dostęp: 16.06.2014]. Dostępny w WWW: <<https://biblioteket.stockholm.se/en/language/english-engelska/loans-and-reservations>>.

Toronto

Library Fines & Fees [online]. Toronto Public Library [dostęp: 12.06.2014]. Dostępny w WWW: <<http://www.torontopubliclibrary.ca/using-the-library/fines-fees.jsp>>.

Waszyngton

Get a Library Card [online]. Washington State Library [dostęp: 12.06.2014]. Dostępny w WWW: <<https://www.sos.wa.gov/library/card.aspx>>.

Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
00-335 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 22 827-52-96
www.sbp.pl

Warszawa 2015. Wyd. I. Ark. wyd. 21,5. Ark. druk. 23,25
Łamanie: Studio Kałamarnica

Druk i oprawa: Fabryka Druku sp. z o.o., ul. Zgrupowania AK „Kampinos” 6,
01-943 Warszawa / fabrykadruku@fabrykadruku.pl



Dariusz Grygowski jest absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego, Instytutu Informatyki i Studiów nad Komunikacją w Wydziale Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. *Biblioteki i pieniądze* została opublikowana w Wydawnictwie SB. *Książkowe w bibliotece* (2001 r.). D. Grygowski jest ponadto autorem kilkunastu artykułów opublikowanych w pracach zbiorowych – przede wszystkim w cyklu prac Zakładu Bibliotekoznawstwa IINiSB UW. Autor jest też współredaktorem książki *Bibliologia, biblioteki, bibliotekarze* (2005 r.). Od 2013 r. pełni funkcję redaktora tematycznego w kwartalniku „Przegląd Biblioteczny”.

31125

W skomercjalizowanym otoczeniu biblioteka uchodzi za jeden z bastionów egalitarnego, bo bezpłatnego dostępu do informacji i rozrywki. W praktyce jednak zakres usług oferowanych przez biblioteki, za które pobierane są opłaty, coraz bardziej się poszerza. Książkę *Biblioteki i pieniądze* otwiera rozdział, w którym omówiona została dyskusja na temat opłat bibliotecznych – celowości ich pobierania i nieprzekraczalnych w tym zakresie granicach.

Poza opłatami nakładanymi na użytkowników, biblioteki próbują też innymi sposobami zdobywać tzw. środki pozabudżetowe. Zagadnienia te omawia rozdział dotyczący metod i zasad pozyskiwania środków na działalność biblioteki, opisywanych w literaturze anglojęzycznej pod hasłem „library fundraising”.

Źródłem dodatkowego finansowania działalności bibliotecznej są fundusze unijne, rządowe programy wspierania bibliotek i fundacje powoływane głównie przez podmioty ze świata biznesu. Kolejny rozdział jest przeglądem i omówieniem tego typu źródeł wraz z przykładami inwestycji bibliotecznych wykorzystujących owe źródła.

Książkę uzupełniają rozważania o celowości i zasadach prowadzenia analiz zwrotu nakładu z inwestowania w bibliotekę, których efektem jest dyskusyjne przeliczanie wartości usług bibliotecznych na jednostki monetarne oraz rozdział, w którym omówiony został problem wynagradzania autorów książek wypożyczanych w bibliotekach, znany w świecie pod hasłem „public lending right”.



Cena 57 zł